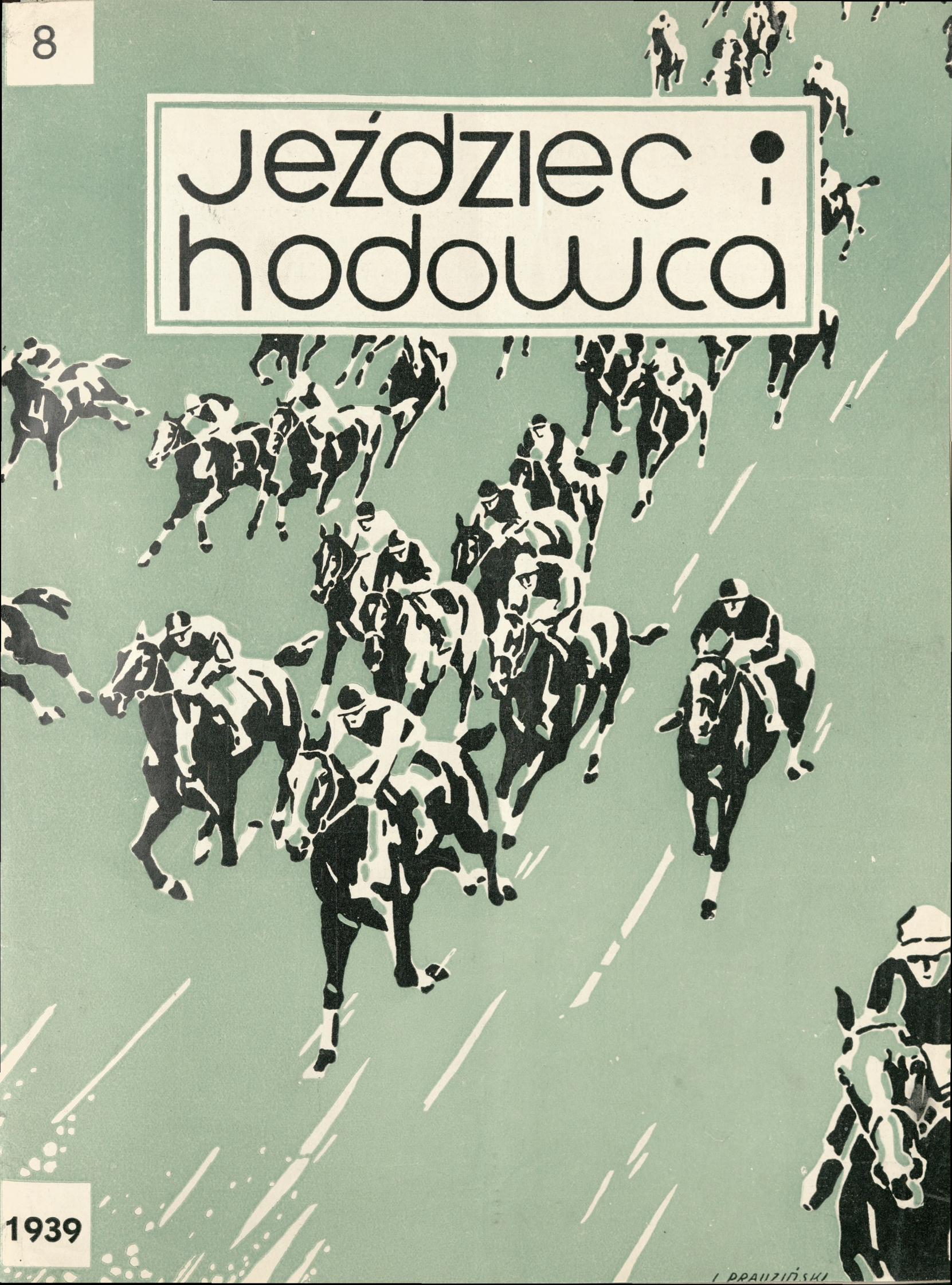


Jeździec i hodowca



K R O N I K A

(Dokończenie)

Śląski Związek Hodowców Koni Sprawozdanie z Walnego Zebrania

Dnia 9 lutego b. r. odbyło się w Drogomyślu doroczne Walne Zebranie Śląskiego Związku Hodowców Koni. Charakter zebrania był specjalnie uroczysty, gdyż w tymże roku mija 10 lat od chwili założenia Związku. Nastąpiło również przywitanie hodowców Zaolzia i oficjalne przyjęcie ich do Związku.

Pokaz ogierów Państwowego Zakładu Chowu Koni w Drogomyślu poprzedził Walne Zebranie. Hodowcy rolnicy, szczególnie z Zaolzia mieli możliwość oglądania ogierów, które w dniu tym słonecznym i pięknym doskonale się przedstawiały. Zjazd był bardzo liczny. Z Zaolzia przybyło 78 rolników hodowców, a członków Związku około 180.

Po pokazie ogierów o godz. 11.30 rozpoczęło się zebranie w sali Zborowej w Drogomyślu. Zagałę zebranie p. Kajetan Kajetanowicz, Prezes i założyciel Związku, witając w serdecznych słowach hodowców z Zaolzia. Następnie przywitał delegata Min. Spr. Wojsk. p. mjr. Wisłoucha Karola, jako przedstawiciela Szefostwa Remontu, oraz innych gości przybyłych na zebranie. Po słowach wstępnych Prezesa, zabrał głos p. mjr. Wisłouch, który na wstępie swego przemówienia w imieniu p. Generała Dembińskiego

złożył Związkowi życzenia dalszego pomysłnego rozwoju. Następnie jeden z przedstawicieli hodowców z Zaolzia, p. Kozieł Teodor podziękował p. Prezesowi za tak serdeczne i uroczyste przyjęcie Zaolzian do grona Śląskiego Związku Hodowców Koni. Ogólne sprawozdanie z okazji 10-ciolecia złożył p. Prezes, a kierownik Związku zaznamił obecnych ze sprawami finansowymi, po czym ogłosił wynik z przeprowadzonej rewizji kasowej, po wysłuchaniu którego udzielono Zarządowi absolutorium.

Prezes p. Kajetanowicz w trakcie swojego sprawozdania złożył podziękowanie kierownikowi Związku p. em. płk. Gieszkowskiemu Ryszardowi za owocną pracę, dzięki której Związek uzyskał z rządu 5 dyplomów na medale złote, przyznane przez Min. Spr. Wojsk. za dostarczone konie remontowe. W dalszym ciągu obrad nastąpiły uzupełniające wybory do Zarządu, do którego weszli dwaj przedstawiciele z Zaolzia p. Kozieł Teodor i p. Danys Karol, poza tym p. Moron Paweł z powiatu lublinieckiego.

Dyskusja dotycząca spraw aktualnych Związku była ożywiona, a debaty przeprowadzone miały charakter szczególnie uroczysty i poważny. W wyniku

tych obrad zapadła uchwała, w myśl której postanowiono ofiarować ze składek członkowskich na Fundusz Obrony Narodowej konia typu A-K, pochodzącego z zagrody włościańskiej. Koń ten ma być oddany Szefowi Remontu p. Generałowi Dembińskiemu na Krajowej Wystawie Koni w Lublinie. Również zapadła jednogłośnie uchwała, aby założycielowi i dotychczasowemu Prezesowi, jako wybitnemu działaczowi społecznemu, Zarząd wyjednał u władz wyższych złoty Krzyż Zasługi. Ponadto uchwalono oklaskami nadać p. Prezesowi czynnemu równocześnie godność prezesa honorowego w dowód uznania i wdzięczności za założenie i długoletnie prowadzenie Związku. W dalszym ciągu uchwalono nadać p. Schnürowi Jerzemu, jako jednemu ze współzałożycieli Związku, godność członka honorowego.

Uchwałą — wysłania depesz z podziękowaniem za życzliwe popieranie wszelkich poczynań Związku do p. Generała Stefana Dembińskiego, Dowódcy Taborów i Szefa Remontu oraz do p. inż. Pruskiego Witolda, Naczelnika Wydziału Chowu Koni Min. Roln. i R. R. — Walne Zebranie zostało zamknięte. Po zebraniu odbyło się wspólne śniadanie celebrium uczczonej hodowców z Zaolzia.

ZESTAWIENIE WYNIKÓW z PRZEGLĄDÓW OGIERÓW w r. 1938

Nr. kolejny	Województwo	Pełna krew angielska i wysoka półkrew angielska	Czysta krew arabska i arabska, chowana w czyst. krwi	Czysta krew anglo-arabska i wysoka półkrew anglo-arabska	Półkrew z udowodnionym pochodzeniem			Uszlachetnione, odpowiadające warunkom wyśażania do klasy głównej ogierów i klaczy zartodowych	Uszlachetnione, nieudowodnionego pochodzenia	Krajowe		Ardeny, belgi, boulongy i t. d. z udowodnionym pochodzeniem z udowodnionymi rasami	Różne	Razem	Kategoria			Wybrane na podstawie 8	Ogólna ilość ogierów według spisów	Doprowadzono	Odrzucono	Ilość klaczy	
					angielska	arabska	anglo-arabska			I	II				III								
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
1	Białostockie	5	1	—	45	13	14	62	88	176	24	65	234	—	727	3	70	303	342	4.153	3.804	3.100	134.343
2	Kieleckie	30	10	5	51	42	29	148	198	88	15	24	143	6	789	24	130	567	68	4.473	4.274	3.485	125.959
3	Krakowskie	6	4	1	9	4	31	114	73	—	11	—	1	—	254	11	37	129	77	1.784	1.442	1.533	55.304
4	Lubelskie	49	11	2	31	17	40	201	90	122	14	37	104	7	725	12	58	288	367	2.164	2.008	1.283	156.302
5	Lwowskie	45	9	1	22	5	22	110	299	70	48	—	1	—	632	7	120	183	322	2.543	2.069	1.437	125.663
6	Śląskie	15	1	—	12	6	15	67	64	9	57	—	—	—	246	2	87	95	62	603	550	304	54.640
7	Tarnopolskie	49	35	9	28	15	16	104	221	29	33	—	—	—	539	8	158	208	165	1.342	1.221	682	103.969
8	Łódzkie	14	2	3	24	7	10	76	128	132	3	1	27	5	432	4	57	203	168	1.613	1.508	1.076	59.535
9	Poleskie	5	—	—	1	2	2	41	8	26	36	27	166	—	314	2	28	199	85	1.013	795	481	69.156
10	Pomorskie	36	4	—	146	7	42	119	124	21	—	59	68	—	626	29	139	260	198	2.162	1.923	1.297	109.819
11	Poznańskie	59	15	3	217	13	53	155	64	2	6	4	2	—	593	70	128	380	15	2.757	2.148	1.555	102.274
12	Śląskie	4	—	—	3	—	5	5	—	—	—	6	4	—	27	—	12	13	2	139	121	94	6.937
13	Warszawskie	31	3	1	31	12	22	107	228	83	2	23	473	2	1.018	12	120	403	483	3.793	3.380	2.362	115.962
14	Wileńskie	8	1	—	1	—	—	38	21	101	23	128	318	—	639	1	50	529	59	2.370	2.247	1.608	54.858
15	Nowogródzkie	5	1	—	—	1	1	8	10	22	—	52	436	—	536	2	21	426	87	1.413	1.342	806	60.721
16	Wołyńskie	20	11	4	11	11	15	231	176	105	29	1	69	—	743	7	54	326	356	3.896	3.689	2.946	199.333
Razem		381	108	29	632	155	317	1.586	1.792	1.046	301	427	2.046	20	8.840	194	1.278	4.512	2.856	36.218	32.521	24.049	1.534.775

Jeździec i hodowca

8

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII.

WARSZAWA, 10 MARCA 1939 R.

TREŚĆ Nr 8:

Stadnina pełnej krwi w Lesznie — inż. Jan Grabowski. Ciekawy przyczynek do historii hodowli arabskiej w stadach hr. Branickich. Notatka — gen. bryg. Stef. Dembiński. Przegląd retrospektywny wyścigów oraz bilans wyścigowo-hodowlany 1938 roku (c.d.). Grand National 1939 r. — Silvio. Rzeczy ciekawe z całego świata. Kronika krajowa i zagraniczna.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi: Pochodne po szwedach na Wileńszczyźnie i w Nowogródzkim (dok.) — ppłk. Adam Radomyski. Referat p. Maurice de Gasté na Kongresie Międzynarodowym dla hodowli pełnej krwi i sportu galopowego 1938 r. w Monachium — Hom. z franc. K. Kronika.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej ogląda stadninę pełnej krwi w Lesznie.

INŻ. JAN GRABOWSKI

Stadnina pełnej krwi w Lesznie

ROZDZIAŁ I.

WIADOMOŚCI OGÓLNE O STADNINIE

Stadnina koni pełnej krwi w Lesznie założona została w r. 1896 przez p. Michała Bersona, obecnego członka Zarządu T-wa Zachęty do H. K. w Polsce. Leszno położone jest w pow. błońskim, woj. warszawskiego na granicy puszczy Kampinoskiej o 30 km. od Warszawy. Całkowity obszar majątku wynosi w cyfrach okrągłych 1800 ha, z czego ziemia orna 650 ha, lasy 1150 ha.

Charakterystycznym jest, że Leszno nie posiada zupełnie łąk i pastwisk naturalnych i siano produkowane jest na specjalnie obsiewanych polach normalnych.

Glebę maj. Leszno stanowią bielice próchniczne lub mocne szczyrki na podglebiu gliniastym. Gleby te są wydrenowane i bardzo zasobne.

28 ha pastwisk sztucznych, przeznaczonych dla stadniny pełnej krwi, położonych jest na mocnym szczyrku o podłożu gliniastym. 20% tych paddocków znajduje się stale pod uprawą rolną (1-szy rok buraki cukrowe na nawozie bydłowym i pełnych nawozach sztucznych, 2-gi rok trawy z ochronną wsiewką jęczmienia, ścinanego na zielono, 3-ci rok od sierpnia — pastwisko).

Pastwiska są co rok zasilane nawozami sztucznymi, zwłaszcza fosforowymi i potasowymi, co parę lat węglanem wapnia.

Oprócz powyższych pastwisk w Lesznie znajduje się między budynkami okólnik, dobrze osłonięty od wiatru, zimą pokryty nawozem; służy on w miesiącach zimowych do wypuszczania młodzieży oraz do przeprowadzania matek wysoko żrebnych.

Paddocki i okólniki ogrodzone są żerdziami drewnianymi, przeprowadzonymi przez słupki dębowe.

Konie pełnej krwi w Lesznie rozmieszczone są jak następuje:

1) *stado i młodzież* na folw. Leszno, gdzie znajdują się obszerne, widne stajnie dla ogierów i matek — z boksamami, stajnie dla młodzieży, oraz wzmiankowane wyżej paddocki i okólniki. Młodzież, od chwili odsadzenia do chwili przejścia do stajni treningowej, mieści się nie w boksach, a luzem w obszernej stajniach, pozbawionych słupów; warunki te dają źrebiętom możność ruchu w stajniach i znakomicie wpływają na samopoczucie, a pośrednio na apetyt. Źrebięta są wiązane tylko do czyszczenia i paszenia. W stajniach dla źrebiąt znajdują się długie żłoby żelbetonowe do wody, której młodzież pije do woli.

2) *konie wyścigowe* w okresie zimowym na specjalnie



Stajnia wyścigowa na Julinku.



Tor zimowy w lesie (Strohbett) na Julinku, obwód 1000 m.

w tym celu założonym folw. Julinek, położonym o 1½ klm. od Leszna. Julinek leży wśród lasów, posiada dwa budynki, postawione w r. 1906 przez p. Michała Bersona, wyłącznie dla stajni treningowej, zawierające 30 boksów, mieszkania dla trenera, żokeja i służby stajennej, skład na paszę, siodlarnię i t. p.

Przy stajniach w Julinku znajdują się dwa tory treningowe:

1-szy otoczony lasami, lecz na dużej polanie, piaszczysty, o obwodzie 1600 mtr.

2-gi używany tylko w razie opadów śnieżnych z wiatrem lub gołoledzi, wycięty w samym lesie, o obwodzie 1000 mtr., gdzie robi się ścielisko ze słomiastego nawozu.

Takie etablisement jak na Julinku, składające się z zespołu stajen i torów roboczych jest bodaj unikatem w polskich stadninach pełnej krwi, spełnia też ono doskonale swe zadanie tym bardziej ważkie, że stadnina w Lesznie jest nierozzerwalnie związana ze stajnią wyścigową, prowadzoną od początku założenia stadniny.

Dzienne normy paszy koni pełnej krwi w Lesznie.

Matki żrebne w zimie:

1) 4 kg. owsa, 150 gr. cukru pastewnego, dodatek żółtej marchwi i 5 kg. siana.

2) Na dwa miesiące przed oźrebieniem dwa razy na tydzień mash.

Klacz ze źrebiętami:

a) bez pastwiska:

1) 6 kg. owsa, 200 gr. cukru pastewnego, dodatek marchwi, 5 kg. siana.

2) Dwa razy na tydzień mash.

b) w okresie pastwiskowym jak wyżej bez marchwi, cukru, i mash.

Klacz bez źrebiąt:

a) Bez pastwiska 3 kg. owsa, dodatek żółtej marchwi, 5 kg. siana, dwa razy na tydzień mash.

b) W okresie pastwiskowym 3 kg. owsa i 3 kg. siana.

Sysaki:

Owsa zasadniczo daje się dowolnie w ten jednak sposób, że w chwili odsadzenia (6 miesięcy) źrebię wyjada dziennie 2 kg. owsa, siana dowolnie.

Źrebięta odsadzone:

Odsadza się źrebięta po 6 miesiącach, owsa dostają początkowo 2½ kg. dziennie, dawkę tę zwiększa się stopniowo, dochodząc po dalszych 6 miesiącach do 6 kg. dziennie.



Roczniaki na paddocku.

W ciągu 8 miesięcy po odsadzeniu daje się trzy litry pełnego mleka dziennie. Dwa razy na tydzień mash, stały dodatek marchwi. W okresie bez pastwiska źrebięta otrzymują poza tym dziennie:

- 1) łyżkę mieszanki fosforo-wapniowej,
- 2) dwa razy dziennie łyżkę tranu, pół cytryny, 100 gr. cukru pastewnego.

Od 14-go miesiąca życia koń otrzymuje: do 6 kg. owsa siana do woli, pastwisko, dodatek marchwi.

Stajnia treningowa w czasie wyścigów i roboty intensywnej.

- 1) Siana i owsa do woli z dodatkiem 250 gr. cukru pastewnego dziennie.
- 2) Dwa razy na tydzień à 3 kg. mashu.

W zimie:

- 1) 7 kg. owsa z dodatkiem 150 gr. cukru pastewnego, żółtej marchwi i 6 kg. siana.
- 2) Dwa razy na tydzień zamiast wieczornej dawki owsa à 2½ kg. mash.

Na dobór matek stadnych w Lesznie zwrócona jest specjalna uwaga, szczególnie w okresie powojennym. Zrobiony został wielki wysiłek, aby zasilić stadninę najlepszą krwią. Pod tym względem p. Michał Berson hołduje zasadzie sprowadzania matek z pierwszego źródła na świecie t. j. z Anglii, gdzie na przetargach w Newmarket w r. 1919 zostało zakupionych 9 matek, przeważnie najcenniejszej i współcześnie en vogue krwi, a nierzadko i pięknej kariery wyścigowej. Od klaczy tych stara się p. Berson wyprowadzać rody żeńskie i w paru wypadkach udało mu się wyhodować klasowe ich córki, rokujące najlepsze nadzieje, jak się to unoacni w dalszym opisie matek stadnych w Lesznie. Obecnie może się stadnina poszczycić dwoma rodami żeńskimi poważnie ugruntowanymi, wyprodukowanymi od klaczy importowanych (z Anglii i Austrii). Selekcja klaczy własnego chowu, schodzących z toru jest bardzo surowa i celowa. Wcielane do stadniny są tylko klacze klasowe, a ze słabiej biegających tylko takie, które reprezentują cenną krew nieżyjących już matek, względnie są niezbędne do kontynuowania rodu.

Charakterystyczną dla Leszna właściwością jest posiłkowanie się ogierami własnego chowu, oczywiście nie wyłącznie, gdyż część klaczy jest rozsyłana do ogierów czołowych w kraju, a nawet jak ostatnio — zagranicę.

Stosowanie tej zasady sprawiło, że Leszno osiągnęło sukces w utrzymaniu linii męskiej, wyhodowanego u siebie Alarica w czterech generacjach, co jest zjawiskiem w Polsce zupełnie wyjątkowym.

Trzeba też podkreślić pewną oryginalność poglądów właściciela, wyrażającą się często w połączeniach klaczy importowanych z Anglii z ogierami krajowymi, bądź swego chowu, bądź kupnymi, wówczas gdy ogół hodowców jest raczej zdania, że należy łączyć klacze z krajowych rodów z ogierami importowanymi.

W hodowli jednak ciągle jeszcze poszukujemy prawdy i system p. Bersona, jako odrębny i śmiały w swym założeniu, przyczynia się niewątpliwie do oświetlenia tego zagadnienia.

Pod względem rodowodowym połączenia opracowane są celowo, z uwzględnieniem potęgowania krwi męskich filarów rasy, ewentualnie wybitnych klaczy stadnych.

Ciekawą jest rzeczą stosunkowo duże nagromadzenie w Lesznie krwi wyjątkowo cennej Lady Audley — Pilgrimage — Canterbury Pilgrim, która jest niezmiernie nadająca się do inbreedowania.

Dobór matek często o pierwszorzędym pochodzeniu i klasie wyścigowej, używanie najlepszych reproduktorów, będących do dyspozycji z uwzględnieniem ogierów swego chowu, doskonały wychów, własny zakład treningowy i dobrany oraz oddany stadninie, posiadającej swą tradycję, personel sprawiają, że lesznowska stajnia wyścigowa biega z dużym powodzeniem, przy czym charakterystyczna dla niej jest pewna równomierność rocznych wygranych.

Zaznaczyć tu należy, że stadnina pełnej krwi w Lesznie jest jedną z najstarszych w Polsce, jako prowadzona bez przerwy przez lat 43.

Sądzę, że monografię tej zasłużonej stadniny najcelowiej będzie podzielić na część historyczną, t. zn. od roku 1896 do roku 1919, w której mieści się okres ewakuacji jej do Rosji, w czasie wielkiej wojny światowej między rokiem 1914 — 1919 włącznie i część współczesną, obejmującą ostatnie dwudziestolecie, t. j. od r. 1920 do 1939. Część historyczną, jako retrospektywną, potraktuję ogólniej, część współczesną bardziej szczegółowo, analizując wszystkie klacze, jakie obecnie wchodzi w skład stadniny i ich przychowek, jak również te klacze, które padły, ale zostawiły córki, a niektóre nawet wytworzyły rody żeńskie.

Osobny rozdział poświęcę ogierom własnego chowu z zaznaczeniem obcych, które wycisnęły piętno na stadninie. Zakończę pracę statystykami, dotyczącymi stadniny i stajni wyścigowej, które najwymowniej zilustrują poważne znaczenie Leszna dla hodowli koni w Polsce.

ROZDZIAŁ II.

OKRES 1896 — 1919 R.

Zaczątek stada w Lesznie stanowi klacz kaszt. wys. półkrwi **Ocarina** (Soapsuds po The Baron — Prima Aprilis po Neptunus), ur. 1892 r. w stadzie S. Kretkowskiego, którą p. Michał Berson nabył w r. 1896. Klacz ta dała w Lesznie m. inn. mało albo bezwartościowymi końmi og. gn. **Boby** po Althorp (Tibthorpe — Bidea — Wee po First Flight), wygrał on 4954 rb., a nadto Krasnosielskij Kubok pod rtm. Bibikowem, sławnym gentleman-riderem rosyjskim. W barwach Bibikowa, **Boby** w r. 1906 wygrał nagr. Weiter (obecnie Ks. Ks. Lubomirskich).

W r. 1898 zostały zakupione dwie klacze importowane z Anglii: **Moa** (Boulevard po Uncas — Cassowary po Clarence) c. gn., ur. 1888 r. w st. Mr. M. J. Corbally w Irlandii i **Rarahu** (Bluecoat Boy po Blue Gown — Lady Siebright po Minstrel), siwa, która jednak nie miała całkowicie udowodnionego pochodzenia ze strony matki i dla tego była wpisana do Księgi koni półkrwi.

Moa dała w stadzie szereg pożytecznych koni: **El Sol** (Idle Boy), **Cristal** (St. Germain), **Cambo** (St. Germain), **Lecco** (Chocim), **Siromacha** (Sirocco), nie jednak wybitnego, wobec czego w r. 1908 została sprzedana. **Rarahu** dała: **Venture Girl** (Granit); wygrała 6.452 rb., **La Turbie** (Tryton), **Billy** (Clover), **Laconique** (Locarno), **St. Remy** (St. Germain), również konie grupowe.

W roku 1901 została nabyta na Węgrzech kl. c. gn. **Princesse de Galles** (Galliard po Galopin — Lady Her-

mione po Hermit), ur. w r. 1893 w st. hr. Rich Wahrmann w Austrii.

Klacz ta dała m. inn. dobrymi końmi, wśród których był syn Batorego Sherry Cobler w r. 1904 po og. St. Germain og. kaszt. Alaric, którego można uważać za najlepszego konia, wychowanego w Lesznie. Ponieważ Alaric ugruntował ród męski w polskiej hodowli koni, zajmujemy się nim szczegółowo w rozdziale o ogierach.

W roku 1903 włączona została do stada nabyta we Francji kl. **La Roche** (Zut — La Réole po Atlantic), która wszakże po za słabą klaczą Sweet Heart (Pan Grabowski) ur. 1904 r. nic nie dała i padła 1906 r.

Przychówek tego roku stanowiły: Princesse Abonyi (Abonnet — Princesse de Galles), Ocana (St. Germain — Ocarina) i St. Remy (St. Germain — Rarahu). W r. 1904 urodził się Alaric. Do stada wcielono klacze: **Delna** (Saraband — Potpourri), która padła w następnym roku, **Fata Morgana** (Morgan — Lady Mary) i **Caresse** (Kordjan — Cara). Caresse dała jednego tylko przeciętnego ogiera Canaille ((Chrobry) i jako stale jałowa została w r. 1911 sprzedana.

Natomiast Fata Morgana stała się założycielką rodu żeńskiego, który przetrwał do dziś, zajmujemy się więc nią specjalnie przy omawianiu rodów stada Leszno.

W r. 1905 włączono do stada wysokiej półkrewi **Venture Girl** córkę Granita (Roehampton — Gertruda po Albion) i Rarahu, która dała w swej karierze stadnej mało wartościową kl. Roma (Chrobry) i dobrego pracownika na torze og. Alarm (Alaric). Przychówek tego roku stanowiły: Fitz Morgan (Brzask — Fata Morgana), który nie biegał, Pamplona (Scotch Boy — Ocarina), która nic nie wygrała, Cambo (St. Germain — Moa), która nic nie wygrała, Val Carlos (Batory — Princesse de Galles), koń klasy sprzedażnej, San Sebastiano (Brzask — Delna), która wygrała 188 rb. Był to więc rocznik bardzo słaby.

W r. 1906 włączone zostały do stada: **Syrena** (Ru-

ler — Sundew po Bend'Or), ur. w r. 1900 w stadzie bar. L. Kronenberga, matka m. inn. dobrego konia Iron (Irish Lad), który wygrał 15.102 rb. w tym nagr. Weiter, i ur. w 1902 r. w stadzie L. Grossegue i L. Grabowskiego kl. **Violette de Parme** (Duc of Parma — Pani Chorażyna po Choraży Świnka), która dała kl. La Renteria (Horizont II), matkę stadną początkowo w st. Byśzów, potem w st. Łopuszno. Kupno Syreny znamionowało już pewną myśl hodowlaną, gdyż była ona półsiostrą klasowego Sirdara, zaś włączenie do stada kl. **Violette de Parme** było początkiem planowej działalności w stadninie, była ona bowiem półsiostrą znakomitej M-me Ferrari.

Przychówek tego roku stanowiły Garda (Brzask — Princesse de Galles), małej wartości koń wyścigowy, który padł 1911 r., wspomniana wyżej Roma (Chrobry — Venture Girl), Lecco (Chocim — Moa), który nic nie wygrał i Napoli (Chocim — Ocarina), która też nic nie wygrała.

Jak widać więc początki stada były trudne.

Dopiero rok 1907 dał Sherry Coblera (Batory — Princesse de Galles), który wygrał 17.207 rb. 50 kop., w tym nagr. St. Leger, Jubileuszową i Weiter. Po skończonej karierze Sherry Cobler został nabyty z przetargu przez Delegację Chowu Koni przy C. T. R. na reproduktora za 1650 rb. Poza tym w r. 1907 urodziły się mniej wartościowe: Mac Lean (Giufa — Syrena), Canaille (Chrobry — Caresse) i Dame Noute (Giufa — Fata Morgana), która wygrała 3.033 rb. 50 kop.

Do stada włączono: Vae Victis (Matchbox — Nickel), ur. w Rosji w stadzie Łopatina, matkę Alaric Victora, i Princesse Greza (Gunnersbury — Arvaleany po Buccaneer), ur. 1895 r. w st. hr. Blascovitz, która dała trzy matki stada Leszno — Princesse Noris (No Rule), wygr. Middle Park Plate i II-ga w nagr. Kruszyny, Alcantara (Alaric) i Jersey Lilly (Alaric). **Princesse Noris** w r. 1915 padła. **Alcantara** dała m. inn. w r. 1922 dobrego konia Arala po Arak (Falb — Rigo po Jack O'Lantern), **Jersey Lilly** nic wybitnego nie dała i została



ALARIC (St. Germain — Princesse de Galles), og. kaszt., ur. 1904 r. w Lesznie. Zdjęcie przedstawia Alaric'a po zwycięstwie w nagr. Specjalnej dla czterolatków („Specjalny Czteryroczny Priz”) w Petersburgu.

sprzedana do st. Byszów, skąd przeszła do Łopuszna. Tak więc zadna z trzech córek Princesse Greza nie zdołała kontynuować jej rodu.

W roku 1908 wcielono do stada kl. **Therese Raquin** (Gaga — Trilby po Waisenknabe) ur. 1904 w st. P. i J. Lopatinów.

Therese Raquin była dobrą klaczą wyścigową; wygrała w barwach M. Bersona Middle Park Pl. i Oaks, poza tym była II-ga w Derby. W stadzie dała dobrego ogiera Ontario (po Irish Lad) i grupowego ogiera Alter Ego (po Alaric), sprzedanego Sergiuszowi Niemojewskiemu. Po tym 4 lata jałowila i uległa rekwizycji w 1914 roku.

Przychówek 1908 r. Raul (No Rule — Vae Victis), padł jako roczny, Iris (Irish Lad — Syrena), wygr. nagr. Sirdara i 3.642 rb. po czym wzięta na matkę do stada, Palmarium (Palmiste i Princesse Greza), który biegł bez powodzenia, Fantina (Irish Lad — Fata Morgana), była dobrą klaczą wyścigową, która wygrała 16.409 rb. 50 kop., w tym nagr. Rzeki Wisły i L. hr. Krasńskiego, i okazała się cenną klaczą stadną, kontynuując ród Fata Morgany, Siria (Sirocco — Ocarina), która nic nie wygrała, oraz Siromacha (Sirocco — Moa), która wygrała 402 rb i została sprzedana.

Od r. 1908 zaczęła się w Lesznie selekcja matek; na

pierwszy ogień poszła Moa, którą w roku tym wybrakowano. W następnym roku sprzedano również słabą Ocarinę, padła Syrena.

W r. 1909 stanął w Lesznie jako reproduktor Alaric, przynosząc zaszczyt swemu rodzinnemu stadu.

Przychówek tego roku stanowiły: Navarra (No Rule — Vae Victis), wygr. 1365 rb., Princesse Norris (No Rule — Princesse Greza), patrz wyżej, Indiana (Irish Lad — Fata Morgana), wygr. 2129 rb., Ontario (Irish Lad — Therese Raquin), wygr. 3003 rb., w tym nagr. Aschabada i Sirdara.

W r. 1910 wcielono do stada nowe matki:

Feetschi (Chelsea — Fée po Enchanteur), ur. w roku 1890 w st. hr. H. M. Saint Genois, która dała z Falbein dobrego Farfadeta i **Saffi** (Zsupan — Fernande po Saraband), ur. 1898 r. w st. A. Baltazzi w Austrii, która dała z Alaric'iem trzy klacze bez większej wartości: Alsace, Salamander i Schellal.

Przychówek tego roku stanowiło wyłącznie potomstwo Alarica: Albion (Alaric — Vae Victis), Alarm (Alaric — Venture Girl), patrz wyżej, Alcantara (Alaric — Princesse Greza), patrz wyżej, Alicante (Alaric — Fata Morgana), dobry grupowy koń, wygr. 6323 rb. i w r. 1915 poszedł do chowu, Alter Ergo (Alaric — Therese Raquin), patrz wyżej. (d. c. n.)

Ciekawy przyczynek do historii hodowli arabskiej w stadninie hr. Branickich

W archiwach hr. Branickich znaleziono niedawno cenne dokumenty, oświetlające historię hodowli arabskiej w stadach, które do tej rodziny należały. Jest to opis stad, przeznaczony do publikacji w Paryżu, oraz dwa listy z roku 1874 pisane przez p. E. Witkowskiego, ówczesnego zarządcę dóbr hr. Konstantego Branickiego.

Oto niektóre ustępy listów:

„...Stado Uzińskie, wyłączna własność JWP. Hr. Konstantego, prowadzi się pod kierunkiem W. Markowskiego, które je starannie oczyszcza ze wszelkiego śladu angielszczyzny, przypadkowo z dawnych lat w niektórych matkach pozostałej. Stado więc jest czysto arabskiem, czego dowodzą rejestra metryczne od roku 1803 prowadzone. Zdarzało się później, że był jakiś przychówek po angielskiej klaczy, którą niekiedy Hr. Xawery przysłał do stada, ale potomstwa ich śladu już nie ma.

Na wystawę nie posyłamy dalej jak do Kijowa, gdzie odebrały medale: „Nałęcz“ po Nizamie i Alkadar oraz list pochwalny „Szanfary“ po Solferino“.

„...Nie pamiętam, aby od nas kupowano konie do stad rządowych. Zdaje mi się jednak, że zakupione en masse 106 koni różnego wieku do Stada Sułtańskiego jest dość wymownem, aby więcej pochwał nie potrzebować“.

„...Na Ukrainie jedynie tylko Stada Hr. Branickich i Księcia Sanguski są czystej krwi arabskiej“...

„...JW. Hr. Konstanty Branicki polecił mi przesłać JWPanu Dobr. opis Stad. Przed tym stanowiły one jedną całość — od 1871 stanowczo rozdzielone — każdy z Braci rozporządza swoją częścią i osobno one prowadzi“.

—oOo—

Z opisu stada cytujemy, co najważniejsze:

„Dzisiejsze Stada Hr. Branickich, znajdujące się w trzech miejscowościach Kijowskiej Gub. — Hr. Alek-

sandra Janiszówka, pow. Taraszcza, dobra Stawiskie Hr. Władysława Szamrajówka, pow. Wasylków, dobra Białocerkiewskie i Hr. Konstantego Uzin, pow. Wasilkowski. Stado było pierwotnie założone przez Dziada Ich, Hetmana Wielkiego Koronnego, Franciszka Xawerego Branickiego w Szamrajówce w 1778 r. i składało się z 30 klaczy arabskich ze Stada Tulczynieckiego Wojewody Kijowskiego Szczęsnego Potockiego i z 2 ogierów wschodnich. W miarę rozmnażania się Stada, gdy liczba klaczy stadnych (matek) przeszła 100, uczuła się potrzeba rozdzielenia ich na dwoje, i jedna połowa onego w r. 1802 przeprowadzoną została do Winograd pow. Zwinogródka, dobra Stawiskie — prócz tego dla ułatwienia i pewności w wychowaniu jak w Stadnicy Szamrajowskiej tak i Winogradzkiej trzymano tylko klacze stadne i młode ogierki, młode zaś klaczki z obu Stad przepędzono do innego miejsca, przy folwarku Czepelówka, pow. Wasilkowski.

Ze jednak Stadnina Winogradzka była odległa od Szamrajówki, siedziby głównego Koniuszego około 100 werst, co do dozoru stało się uciążliwym, a od Biała Cerkiew, mieszkania Hetmana Wko. Koronnego o 90 werst, starano się znaleźć na ten cel odpowiedniejsze miejsce, a w bliższej odległości i wybrano takowe na stepie wsi Uzin odległym od Białej Cerkwi o 18 werst i w bliskości Czepelówki, dokąd przeprowadzono tymczasowo Stado z Winogradu, a w Uzinie zaczęto budować nową Stadnicę, która ukończona 1820 r. ostatecznie przyjęła Stado Winogradzkie i z Czepelówki i dotąd exystuje i jest własnością Hrabiego Konstantego Branickiego.

Po rozdzieleniu majątku pomiędzy synami Senatora Hr. Władysława Branickiego, dobra Stawiskie (Stawiszcz) dostały się Hr. Aleksandrowi, który w bliskości Stawiszcz, we wsi Janiszówka pow. Taraszcza założył nową Stadnicę, ukończoną w 1871 r., a wybudowaną z wielkim przepychem i nakładem, dokąd swoją część Stada przeprowadził.

Do r. 1803 nie znajduje się ksiąg dokładnych, któreby pozwoliły z pewnością pokazać wzrost Stada i dokupywane wschodnie ogiery dla podtrzymania i podniesienia krwi arabskiej w Stadzie. Tradycja tylko i wzmianki w rodowodach przechowały nazwiska słynniejszych ogierów arabskich, które między innymi odznaczyły się odradzaniem doskonałych koni, te są:...

Tu następuje długi wykaz koni, który w streszczeniu podajemy:

Alepczyk, Kutuzow, Aga, Stambuł, Stary Arab, Pią-tow, Pers, Mysyr, Chocim, Milado, Wezyr, Czerkies i Ty-siacznik, ten ostatni przyprowadzony z Arabii przez koniuszego Księcia Eustachego Sanguszki.

Od roku 1803 rejestra regularniejsze wykazują:

W latach 1807 — 1813 zakupiono 5 ogierów.

W latach 1817 — 1820 nabyto 17 ogierów od koniuszego hr. Potockiego z Tulczyna, Obodyńskiego, który przyprowadził do kraju znaczną partycję arabów i osiadł z nimi w Dżugastra, gub. Podolskiej, pow. Olhopol.

W roku 1820 wyprowadzono wprost z Arabii przez koniuszego Wróblewskiego ogiera **Kalif**, a w 1820/21 r. — przez koniuszego Molendę — ogiery **Nedzi, Ilderim, Molenda, Koheljan, Wejzr, Basza i Aga**.

Od r. 1823 do 1845 zakupiono 21 ogierów, w ich liczbie — wywodowego araba **Wozna** od Emira Waclawa hr. Rzewuskiego, oraz reproduktora **Wernet**, który zostawił pokolenie najdzielniejszych koni.

W 1845 r. Hr. Władysław i Konstanty Branicki wyjechali do Arabii w celu zakupu najlepszych koni. Po całorocznej podróży przyprowadzili ze sobą ogiery: **Koheljan, Bajazet, Oman, Mahomet, Janczar, Han i Nedzi** oraz 9 klaczy. Poza tym w 1845 r. nabyto od ks. Madatowa 5 klaczy.

Od 1847 do 1871 r. zakupiono 36 ogierów i 2 klacze. W liczbie reproduktorów: ogiery **Merdzenkir** (r. 1851) i **Abuhajl** (r. 1857) wyprowadzone z Arabii przez Hr. Juliusza Dzieduszyckiego; ogiery **Husein** i **Sahor**, wyprowadzone z Arabii w 1858 r. przez Hr. Aleksandra Branickiego, oraz og. **Aghil-Aga** (r. 1871) sprowadzonego z Arabii przez płk. Brudermana dla Stad rządowych Austriackich.

Dalej p. E. Witkowski pisze:

„Znaczna liczba ogierów wschodniej krwi musiała być poprzednio nabyta. Co więc napewno wiadomo w 71 lat terażniejszego wieku — 107 ogierów i 16 klaczy najwyższej

arabskiej krwi weszło do Stada dla podtrzymania i podniesienia produkowanych koni.

Wyznaczanie ogierów do klaczy odbywa się też z całą bacznością na przymioty i zalety obojga reproduktorów....

„...Dlatego też konie tutejszego Stada, oprócz pięknych kształtów czystą porodę odznaczających, mają i wzrost wyższy, którego wogóle Arabskim nie dostaje.

Co się tyczy użytku jaki miał kraj ze Stada arabskiego Hr. Branickich — coroczne raporta sprzedanych lub darowanych koni dostatecznie to wykazują. Wszakże raporta te regularne są dopiero od 1818 r., z poprzednich lat trudno dojść dla niekompletu i nieregularności.

Od 1818 r. więc po 1871 datę stanowczego rozdziału Stada pomiędzy Hr. Branickich:

sprzedano ogierów i klaczy	2069
darowano ogierów i klaczy	1231.

Konie te rozeszły się po większej części w gub. Podolską i Wołyńską i są osnową lub podtrzymaniem bardzo wielu pomniejszych stadnin, które również jak i mali producenci kilka tylko klaczy najczęściej zaprzężnych mający, wyprowadzają przecież na jarmarki nieraz bardzo piękne konie.

Roku 1864 Sułtan Abd-ul-Azis, chcąc dla siebie osobiście zaprowadzić stado pod Konstantynopolem, wysłał swych koniuszych i weterynarza dla obejrzenia Stajni i Stad Hr. Branickich, — którzy po szczegółowym obejrzeniu każdej sztuki, zdali sprawę Sułtanowi i otrzymali polecenie kupienia:

koni wierzchowych	8	
koni uprzężnych	6	
ogierów stadnych	2	(Jarzmo i Inak swego chowu, po ogierze Indianie, wywodowym arabie zakupionym w r. 1853).

matek (klaczy stadnych)	48
trzylatków	17
dwulatków	21
żrebiąt pod klaczami	4

Razem sztuk 106

Fakt ten dostatecznie przemawia na pochwałę Stada Hrabów Branickich“.

N O T A T K A

W literaturze naszej brak jest książki o koniu, nie o tym koniu, ujętym z punktu widzenia nauki hippologii, bez skazy lub tym okropnym jak zmora „z wadami“, ale brak nam materiału opisowego, mogącego stać się przyczynkiem do historii konia żywego, naszego przyjaciela, towarzysza z wojny czy uciech sportowych, pomocnika w znojnym dniu codzienny, brak nam obrazu konia dobrego czy złego ale prawdziwego.

Nie jeden z nas zaznał od niego wiele dobrego, nie jednego wyniósł on z opresji wśród gradu kul, nie jednemu przypinano Virtuti za jego przyczyną. Wszyscy więc, którzy znają „rozkosz na jego grzbiecie“, mają coś do powiedzenia.

Zwracam się więc do wszystkich kolegów po fachu, wszystkich „jego“ przyjaciół, miłośników i zwolenników, z prośbą o przesłanie mi opisów, wspomnień, notatek, w formie gotowej lub surowej, aby mógł powstać w ten

sposób choć skromny pomnik jego wiekowych zasług dla Polaka.

Niechaj przemówią obok poety — żołnierz, obok profesora prosty gawędziarz, a złoży się całość, która na pewno będzie przyjęta z radością przez całe społeczeństwo. Forma jest obojętna — serce musi przemówić, a książka będzie miała swoją duszę.

Myślę, że książkę tę będzie czytać z rzewnym wzruszeniem i staruszek przy kominku, i student i pensjonarka pod ławą szkolną. U wszystkich bowiem świadomie lub podświadomie istnieje wielkie i gorące a na pewno od wieków zakorzenione uczucie dla tego stworzenia, które, jak Zagłoba mówił, było dane przez Boga przede wszystkim Polakowi.

Stefan Dembiński, gen. bryg.
Szef Remontu M. S. Wojsk., Warszawa.

Przegląd retrospektywny wyścigów oraz bilans wyścigowo-hodowlany 1938 r.

(Ciąg dalszy)

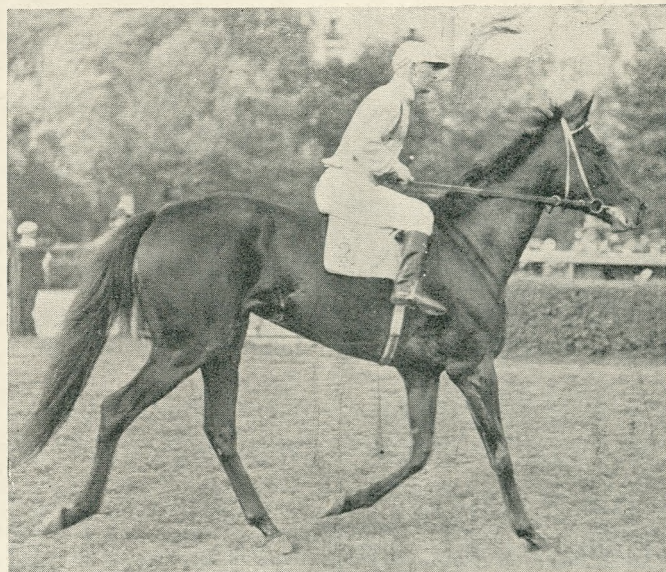
Następną grupę tworzą: Iris, Neon, Toffi, Nola, En Avant, Loyal, Katon, Money Moon, Iffet. Uzdolnienia tych koni były bardzo różne w zależności przede wszystkim od dystansów, co postaramy się uwidocznic w poniżej załączonych handicapach orientacyjnych.

Iris (Torelore — Nuit de Mai po Sundridge) zrobił najlepszy wyścig w nagr. im. Prezesa Łódzkiego Tow. Zachęty do Wyśc. Konnych, mijając celownik głową w głowę z dobrą trzylatką Rosą II. W gonitwie I kat. był głową w głowę z trzylatką Rentą, nie można więc uznać go za konia szczęśliwego. Poza tym Iris wygrał 3 wyścigi: dwie gon. II kat. i jedną trzeciej, zaś w dodatkowym sezonie był dobrym drugim w 4000-m handicapie. Wygrał ogółem 14.000 zł i nie ziszczył w całości tych nadziei, jakie można było w nim pokładać.

Neon (Highborn II i Whittlesford po Stedfast) okazał się zupełnie innym — dużo gorszym — niż można było spodziewać się na podstawie jego drugiego miejsca w Produce i Derby w r. 1937. Próby wygrania większej gonitwy w r. 1938 speszły na niczym, a sukcesy jego skończyły się na wygraniu 3 gonitw wartości 2000, 2400 i 3000 zł. Dobrze biegał w nagr. Skoków, odbierając drugie miejsce Habdankowi. Obserwując tegoroczną karierę Neona, widzi się wyraźnie chwiejną linię wytkniętych mu zadań: wyścig na 1.300 mtr. później nagr. Prezydenta Rzplitej; nagr. im. gen. K. Sosnkowskiego na 1600 mtr. i nagr. im. ks. ks. Lubomirskich na 4.800 mtr. Neon wygrał 10.220 zł i sądzimy, że na rok bież. 1939 można mu przepowiedzieć znowu lepszą karierę; nie trzeba bowiem zapominać, że koń ten w zimie 1938 r. ciężko chorował.

4 l. **Toffi** (Palatin — Menzala po Sardanapale) była, jak zawsze „asem“, jeśli chodziło o gonitwy na 1.600 mtr. i jeśli elastyczny tor przychodził z pomocą jej niezbyt mocnym stawom pęcಿನowym. W nagr. III kat. wyprzedza łatwo Oviette Chérie. W nagr. I kat. Orlean bije o łeb Toffi, kończąc gonitwę w jednej linii z Estradą. W gonitwie z nagr. 4000 zł (17.IX) Toffi bije finiszem 3 l. Herpesa, Trefl, oraz 4 l. Neona — bardzo dobry wyścig. W nagr. Kieleckiej Toffi jest jeszcze lepsza, zwyciężając pewnie o 2 dł. bardzo szybko Estradę i Rozmachę — lecz Toffi niesie tu tylko 57 kg wobec 57 kg, które niosła Estrada i 59, które niósł Rozmach. W nagr. Radomskiej jest inaczej: Toffi niesie 60 kg i przegrywa do 3 l. Ostrej (57) i 3 l. Rozmachę (59). W kapitalnym handicapie Pickwick'a, po zaciętej walce, Toffi (60½ kg) zwycięża Rozmachę (61½) o łeb, zaś En Avant (58½) jest o ¼ dł. trzecią. Ogółem w r. 1938 wygrała Toffi 16.980 zł, zaś w karierze (3 i 4 l.) 42.700 zł.

Nola (Chèvrefeuille i Fiume po Parachute) zdołała wygrać 5½ wyścigów; poza tym była raz druga i 4 razy trzecia przy 14 startach. Najcenniejsze zwycięstwo odniosła 19 października w handicapie z nagr. 5000 zł; niosąc 60 kg pokonała pewnie o ½ długi En Avant (57½). Upřednio te dwie klacze spotkały się w gonitwie o nagr. 4000 zł pod równą wagą i Nola wygrała też o ½ długi, ale łatwo. W gonitwie I kat. 27.IX Nola pod równą wagą pokonała w walce i tylko o łeb Nelly, zaś w takiej samej gonitwie (I kat.) na wiosnę wyprzedziła z łatwością Centyfolję. W gonitwie II kat. w końcu maja stanęła u celownika łeb w łeb z Kryniczanką. Nola wygrała w r. 1938 sumę 19.570



MONEY MOON (Bulger — Virgin Queen), 4 l. kl. sk. gn., hod. i wł. Wł. hr. Smorzewskiego.

zł, a w czasie swej kariery (2, 3 i 4 l.) zdobyła 10½ wyścigów, a suma wygranych wyniosła 39.910 zł.

En Avant (Bafur — Effigie Royale po Prince Chima) biegała również gorzej niż to zapowiadała jej kariera jako trzylatki. Na wiosnę długi czas nie mogła dojść do formy, i później biegała mało szczęśliwie, tak że dopiero za **dziesiątym** startem wygrała swój pierwszy wyścig. Zdobyła 2 gonitwy II kat., 1 — trzeciej i jedną pozagrupową 3000-ną, zwyciężając 3 letniego Effora. Była trzecią w nagrodzie Krasne za Radą i Money Moon. W nagr. Lubelskiej Iffet, dzięki 2 kg ulgi wagi pokonała En Avant o ½ długości, a Nola również o 2 kg. mniej — była trzecia. Jednakże na jesieni w 5000-ym Handicapie role się zmieniły: Nola (60 kg) pobiła En Avant (57½) o ½ długi, ale dodać trzeba, że Nola miała do pomocy drugiego konia, który zrobił odpowiednie tempo. En Avant biegała 17 razy i wygrała 4 pierwsze, 3 drugie i 6 trzecich nagród na sumę 16.740 zł. Była to dobra klacz, zwłaszcza na dystansach 1600—2200 mtr. i powinna być wartościową matką stadną. Kariera wyścigowa jej złożyła się o tyle niedostatecznie, że bywała chwilami zbyt ciężka. W czasie swej kariery (2, 3 i 4 l.) En Avant wygrała 10 wyścigów i 44.070 zł.

Loyal (Rheinwein — Huryska po Morphy) biegał jako 4 l. stosunkowo gorzej niż jako trzylatek. W nagr. 3000 zł zwycięża łatwo byłego derbistę Horynia, w nagr. Piotrkowskiej zaś Aaka — po walce o szyję. W nagr. Prezydenta Rzeczypospolitej, idzie do pomocy Karesowi — jest bez miejsca. W nagr. Poznańskiej przegrywa do Jacka II lecz wyprzedza Iffet. W Hcp. Kordjana (58½) jest bez miejsca. Na jesieni zdobywa Handicap Otwarcia (59½), zaś w nagr. 3000 zł bije dowolnie Pommery'ego. Później jest już zupełnie bez formy i beznadziejnie przegrywa nagrodę Intryganta i ks. ks. Lubomirskich — w obu gonitwach był ostatni i nie była to jego właściwa forma. **Katon** (Colombo — Antinea) biegał 9 razy. Wygrał gonitwy: I kat., 3000 zł oraz handicap Leszna; w tej gonitwie

niósł 55½ kg i pobił w walce Dal (53) i Iffet (58½). W nagrodzie im. Kawalerii Polskiej zajął Katon trzecie miejsce przed Aakiem i Iffet. Wygrał w sumie 16.000 zł. **Money Moon** (Bulger — Virgin Queen) odznaczyła się, wygrywając nagr. im. 14 pułku uł. Jazłowieckich od trzyletnich klaczy Renty i Rosy II. Była druga w nagr. Krasne za 3 l. Radą, wygrała gonitwę I kat. Na jesieni biegała bardzo źle w nagr. 4000-ej: była ostatnia za Nolą, En Avant i nawet Genewą. Coś tam musiało być nie w porządku z tą piękną klaczą, gdyż po tej porażce już więcej do startu nie wyszła. **Iffet** (Illuminator — Arrow) zdobyła nagrodę Lubelską, bijąc En Avant (+2 kg) i Nolę, handicap z nagr. 3000 zł, bijąc Pommery oraz handicap Loma pod wagą 56½ kg, bijąc w walce 3 l. Ostrą (53) i 4 l. Newmarket (55½). Na jesieni biegała źle — im później tym gorzej — forma tej klaczy bywała czasem niepojęta. W sumie zdołała ona wygrać 15.130 zł.

**

A. Porównawczy Handicap klasyfikacyjny za rok 1938 (na rok 1939). Dystans 2.400 mtr. w skali wagi 4 l. — 58, starsze — 59 kg.

(konie, które w r. 1938 były trzylatkami wydrukowano tłustym drukiem).

1. Jeremi	+8	66	28. Loyal	—2½	56½
2. Kszyk	+7	65	29. Katon	—2½	56½
3. Marap	+6	65	30. Iffet	—2½	54½
4. Jon	+4½	63½	31. Raptus	—3	56
5. Kitty Villars	+4½	61½	32. Effor	—3	55
6. Piano	+4	63	33. Kubań	—3½	55½
7. Juturna	+3½	59½	34. Dar	—3½	55½
8. Kanclerz	+3	61	35. Wisconti	—3½	54½
9. Rada	+3	59	36. Pociecha	—4	53
10. Jacek II	+1	60	37. Centaur II	—4	54
11. Kares	+1	60	38. Marwal	—4	54
12. Pędziwiatr II	+½	59½	39. Capri	—4	52
13. Habdank	+½	59½	40. Lift Boy	—4½	54½
14. Sart	0	58	41. Neptun	—4½	54½
15. Rosa II	0	56	42. Aak	—4½	54½
16. Witamina	0	56	43. Rejwach	—4½	53½
17. Escorial	—½	57½	44. Wamba	—4½	51½
18. Ostra	—½	55½	45. Ibis	—5	54
19. Trefl	—½	55½	46. Kanguru	—5	54
20. Apollo	—1	57	47. Bałtyk	—5	54
21. Złom	—1	57	48. Horyń	—5	54
22. Gedymin	—1½	56½	49. Nobile	—5	53
23. Treize	—1½	56½	50. Il Bacio	—5	53
24. Iris	—2	57	51. Markiz II	—5	53
25. Neon	—2	57	52. Kamień	—5	53
26. En Avant	—2	55	53. Hungaria	—5½	50½
27. Renta	—2	54	54. Old Girl	—5½	50½

ADMINISTRACJA „JEŹDZCA i HODOWCY“

uprzejmie prosi tych p. p. Prenumeratorów, którzy nie kompletują roczników „Jeździec i Hodowcy“, o łaskawy zwrot na koszt Administracji początkowych Nr. Nr. z r. 1939, a mianowicie Nr. Nr. 1, 2, 3, 4, 5, i 6. Szczególnie prosilibyśmy o zwrot Nr. 5-go, który jest już całkowicie wyczerpany.

B. Porównawczy Handicap klasyfikacyjny dla 3 l. i st., które nie wygrały w roku 1938 — 32.000 zł. Dystans ok. 1.600 mtr.

(konie, które w roku 1938 były trzylatkami wydrukowano tłustym drukiem).

1. Herpes	+7	65	21. Dapifer	+½	58½
2. Rozmach	+6	64	22. Allongo	0	58
3. Toffi	+5½	61½	23. Iloczyn	0	58
4. Ostra	+5½	61½	24. Nelly	0	56
5. Estrada	+5	61	25. Rawita	—½	57½
6. Escorial	+5	63	26. Rakoczy	—½	57½
7. Nola	+4	60	27. Lulu	—½	55½
8. Trefl	+4	60	28. Komtur II	—½	57½
9. Iris	+3	61	29. Wamba	—½	55½
10. Iffet	+3	59	30. Jenissiej	—1	57
11. Delaval	+2½	60½	31. Pommery	—1½	56½
12. En Avant	+2½	58½	32. Latania	—1½	54½
13. Bouboule	+2	60	33. Dal	—1½	54½
14. Deville	+2	58	34. Derwisz II	—2	56
15. Neon	+1½	59½	35. Nizza	—2	54
16. Renta	+1½	57½	36. Kabina	—2	54
17. Łuk	+1	59	37. Hokey	—2½	55½
18. Tauryda	+1	57	38. Lari-fari	—2½	55½
19. Money Moon	+1	57	39. Ingola	—2½	53½
20. Elba	+1	57	40. Lolita	—3	53

Jak wypada porównanie roczników 1934 (czterolatki) i 1935 (trzylatki)? Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dwa czołowe trzylatki, Jeremi i Kszyk, były najlepszymi końmi sezonu. Natomiast trzylatki już nie czołowe, ale tym niemniej pierwszej klasy, jak Juturna, Kanclerz i Rada — ustępowały czołowym czterolatkom — Marapowi, Jonowi, Piano, Kitty Villars.

Wartość trzylatków wykazały różne gonitwy porównawcze, a przede wszystkim klasyczna Wielka Warszawska, gdzie Kszyk gładko rozprawił się z czołowymi czterolatkami, oraz nagr. im. A. hr. Wielopolskiego, gdzie Kszyk wziął na grzbiet 5 kg. nadwagi i pokonał łatwo derbiste z r. 1937 — Piano. Trzylatki wygrały pozatym następujące ważniejsze nagrody porównawcze: Rada — nagr. Krasne od 4 l. Money Moon i nagr. Rzeki Wisły — tę ostatnią gonitwę prawie od samych rówieśniczek. Kanclerz zdobył nagrodę Kozienic — z lepszych czterolatków biegał tylko Pędziwiatr II. Do nagr. im. L. hr. Krasińskiego nie zapisało w ogóle żadnego czterolatka.

Natomiast starsze konie zwyciężyły trzylatki w następujących gonitwach: 5 l. Jacek II i 4 l. Pędziwiatr II nie dały się pobić Radzie. W nagr. Jazłowieckiej 4 l. Money Moon utrzymała pierwszeństwo przed Rentą i Rosą II. W nagr. Janowskiej 4 l. Kitty Villars zwalczyła Radę. Wielki handicap Brzezia zakończył się rewelacyjnym zwycięstwem 4 l. Piano nad trzylatkami Efforem i Rosą II. Tak więc z rocznika 1935 mieliśmy 2 trzylatki wybitne i kilka bardzo dobrych. Jeremi jest ogierem czołowym i w sezonie 1939 r. już będzie stanowił. Z czterolatków dwa ogiery przeznaczone będą już w r. b. do hodowli pełnej krwi: Piano i Marap.

Oprócz wybitnej klaczy 4 letniej Kitty Villars na dobro bilansu 1938 r. trzeba zapisać wyselekcjonowanie następującej grupy 4-o letnich klaczy, oczywiście nie tej klasy co Kitty V., ale tym niemniej stanowiących cenny materiał na matki: Toffi, Nola, Iffet, Money Moon, En Avant, Nelly, Lulu, Dal, Nizza, Kabina.

DWULATKI

Fenomenalny Skarb i bardzo słaby rocznik.

Rozpatrując karierę wyścigową dwulatków sezonu 1938 — musimy ustalić następującą kwalifikację: A) Skarb. B) Pozostałe konie, w których można znowu wyróżnić niewielką grupę dwulatków pierwszej klasy, trochę większą — drugiej klasy i bardzo, bardzo, niestety, liczną grupę młodzieży mało obiecującej.

Skarb (Bafur — Fortuna II po Manton) jest w roczniku swoim wyjątkiem, górował on bardzo znacznie nad rówieśnikami, w nagrodzie porównawczej z łatwością pokonał szybkie trzylatki, a przytem we wszystkich 6 gonitwach, w których wziął udział odniósł zwycięstwa bardzo łatwe, nie tracony bitem. Jego szybkość, początkowa zwłaszcza, była wprost fenomenalna. W nagr. im. A. hr. Potockiego przebył 1200 mtr. w nienotowanym czasie 1 m. 11 s., zaś 1000 mtr. zrobił w 59 sekund. Trzy gonitwy: Kruszyny, A. hr. Potockiego i J. Fanshave wygrał łatwo od og. Do Końca, nagr. Borowna od dobrego stayera Kasteta, zaś nagr. Próbną i I kat. zdobył dowolnie od koni dużo niższej klasy. Skarb wygrał olbrzymią, jak na dwulatka sumę 101.396 zł., ustępując pod tym względem jedynie Wagramowi. Lecz Wagram, który przegrał Produce, miał to szczęście, że nagrody im. A. Potockiego oraz Borowna wynosiły po 30.000 zł.

Zagadnieniem interesującym wszystkich amatorów wyścigów konnych na jesieni 1938 r. było: czy Skarb będzie trzymał dystans, czy może on być tak samo fenomenalnym trzylatkiem jak był dwulatkiem? Na to pytanie odpowiedzieć nie można było wówczas i nie można dzisiaj. Skarb wygrał łatwo gonitwy na dystansie 1200 mtr., później 1300 mtr., wreszcie 1600 mtr. Wydawało się nam jednakże, że w nagr. Borowna był on u kresu swych sił, może dlatego, że żok. Gill poprowadził na nim szalonym tempem z niezachwianą wiarą w jego klasę i wytrzymałość. Skarb był koniem kompletnie rozwiniętym i pod tym względem jakże górował nad szeregiem dobrych dwulatków o zrebiącym jeszcze wyglądem. To jednak przemawia za większymi możliwościami rozwojowymi rywali Skarba.

W każdym razie sezon 1938 pozostanie pamiętny w historii wyścigów, jako rok Jeremiego i Skarba — niezwykłego trzylatka i niezwykłego dwulatka.

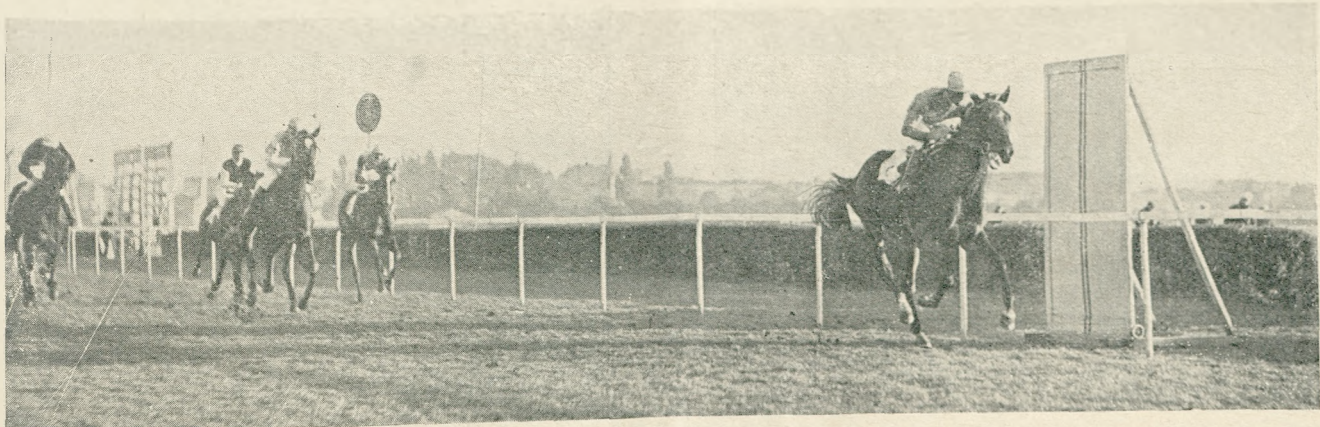
Grupę dwulatków pierwszej klasy stanowiły: Darling IV, Do Końca, Maddalena Lair, Kastet, Stasia, Purpura II i Książ.



SKARB (Bafur — Fortuna II) w akcji.

Darling IV, pochodzący z niezawodnego połączenia Villars — Lanoline, a więc rodzony brat Dżemsa, rozpoczął karierę bardzo niesławnie, przegrywając kolejno 3 gonitwy do różnych koni, z których jedynie King mógł być uważany za niezłego. Darling IV stawał na ostatnich 100 metrach i nie był zmuszany do wysiłku. Gdy jednak po tych kilku wyścigach zgubił wreszcie brzuch i gdy puszczono go na dystansie o 250 mtr. krótszym — wygrał łatwo od Egerii gonitwę III kat., wkrótce potem, również na dystansie 850 mtr. zdobył gonitwę II kat., bijąc szybko Przyłbicę. Taki sam był rezultat w nagr. Bafura — również na dyst. 850 mtr.; te trzy gonitwy pozwoliły stwierdzić, że Darling IV jest koniem bardzo szybkim i że forma jego nie pozostawia już nic do życzenia. To też jako 100% faworyt zdobywa on nagrodę Jabłonna, od Kniazia i Rapsodji II. Jeśli zważymy, że Książ w nagr. Mokołowskiej stanął łeb w łeb na pierwszym miejscu ze Stasią, zaś Stasia podzieliła II-gą nagrodę z Do Końca w 2-letnim Produce — dojdziemy do wyводу, że w dzień rozgrywki nagr. Jabłonna Darling IV był dwulatkiem nie wiele gorszym (a może wcale nie gorszym) od Skarba. Darling IV wygrał 4 pierwsze, 1 drugą i 2 trzecie nagrody na sumę 17.100 zł.; wydaje się, że jest to koń z dużą przyszłością, o ile będzie, zarówno jak Skarb, trzymał dystans.

Do Końca (Bafur — Dobra Wróżka po Harsona) biegał 8 razy, wiódł więc żywot pracowity. Debiut jego — to zwycięstwo nad Grisette Lumière w gon. III kat. — zwy-



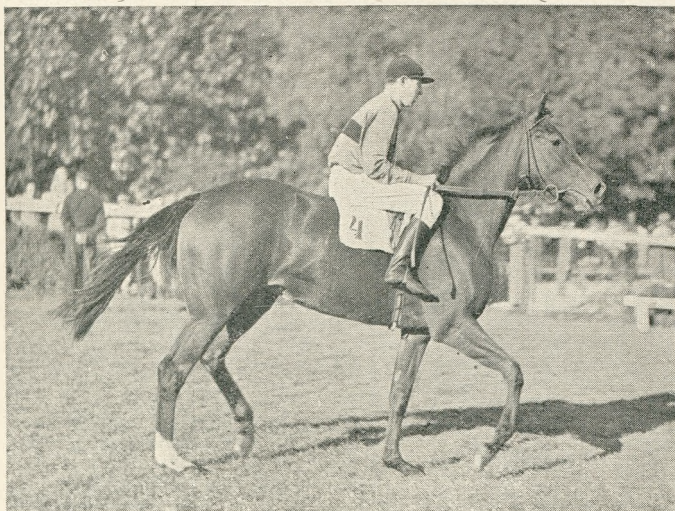
DARLING IV (Villars — Lanoline), og. gn. hod. sen. Eryka Kurnatowskiego, wł. st. „Łochów“, cantruje w nagr. BAFURA, dyst. 850 m.

cięstwo nie jeszcze nie mówiące. Lecz drugi jego występ budzi sensację: w gon. II kat. zwycięża łatwo kl. Maddalena'ę Lair; staje się widocznym, że Do Końca — to jeden z **najlepszych dwulatków sezonu**. W Produce jest łeb w łeb na drugim miejscu ze Stasią — Skarb góruje bezapelacyjnie. Te dwa ogiery spotykają się znowu w nagr. A. hr. Potockiego i rezultat jest ten sam — Do Końca przegrywa znowu i widać, że Skarb jest znacznie od niego lepszym dwulatkiem. Niespodziewaną jest porażka ogiera Do Końca w nagr. Sernickiej: po zaciętej walce Stasia utrzymuje nad nim przewagę szyji. W porównawczej nagrodzie Fanshave — Do Końca znowu jest drugi za Skarbem, lecz wyprzedza trzylatki Herpesa, Trefl i Rosę II. Lecz w nagr. im. W. Leśniewskiego — klęska; Do Końca jest trzeci, pokonany przez bardzo szybką trzylatkę Estradę i Herpesa. Ta porażka — to nie tylko klęska do Końca, ale to także klęska **rocznika 1936**: widoczne jest, że dwulatki są liche. Ostatni raz Do Końca biega w nagr. Wilanowskiej z Big Ben'em i bije go po walce o 1½ dł.; zwycięstwo to dalekie jest od stylowego. Suma wygranych 32.479 zł.

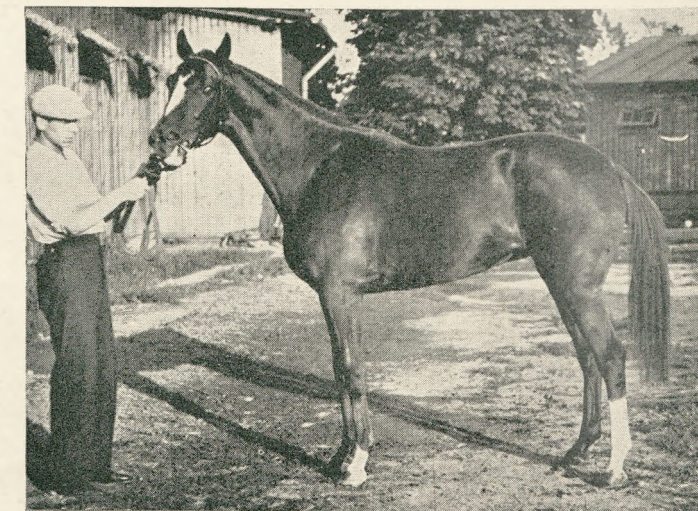
Stasia (Bafur i Fair Play po Kentish Cob) była klaczą niewątpliwie uzdolnioną. Największym jej tryumfem było zwycięstwo w nagr. Sernickiej, gdzie pokonała og. Do Końca o szyję, oraz drugie miejsce w nagr. Kruzyny, które podzieliła z tym samym ogierem Do Końca. W nagr. Mokołowskiej nie biegła tak dobrze, gdyż zdołała wywalczyć sobie tylko połowiczne zwycięstwo od Kniazia, konia niższej klasy niż Do Końca.

W sezonie łódzkim była druga za będącą w wybornej formie Saharą, wygrała gonitwę wartości 1800 zł. i była drugą za tą samą Saharą w nagr. Tempête. Na 6 startów kończyła wyścigi trzy razy na pierwszym miejscu (raz łeb w łeb) i 3 razy na drugim miejscu (raz łeb w łeb). Suma wygranych 23.329 zł.

Maddalena Lair (Camors i Lair po Silvern) była jeszcze daleka od formy, gdy w nagr. Hodowców wyprzedziła ją wyfitowana Gaffeuse. Następnie Maddalena Lair spotyka się z Do Końca i przegrywa do niego — wówczas jeszcze nie sądzono, że Do Końca to jeden z najlepszych dwulatków. Później Maddalena Lair bije Kinga w gon. II kat., a Barbarję w gon. I kat., po czym dowolnie wygrywa nagr. Moorhen w bardzo zresztą średniej stawce klaczy. Wreszcie w nagr. im. Jana Reszkego zwycięża łatwo Perkuna; trzecie miejsce zajmuje tu Gaffeuse i widać tu było wyraźnie, iż nagr. Hodowców przegrała córka Camorsa z braku formy. Suma wygranych 26.120 zł.



STASIA (Bafur — Fair Play), kl. gn., ur. 1936 r., hod. gen. bryg. Wl. Andersa, wł. st. „Jordan“.



MADDALENA LAIR (Camors — Lair), kl. kaszt., ur. 1936 r., hod. i wł. M. Bersona.

Kastet (Illuminator — Defilada po Stavropol) zdobył sobie mocną pozycję przede wszystkim drugą nagrodą w nagr. Borowna, gdzie na końcu posuwał się on z wielką energią i wyraźnie nadrabiał teren; odrzucił on Purpurę II na trzecie miejsce o dobre 5 długości. Koń ten wydaje się być stayerem i zazwyczaj dopiero pod koniec dystansu potrafił się należycie rozejść. Wyjątkowo źle biegł Kastet w nagr. Widzowa — był bez miejsca; finisz jednak w tej gonitwie był bardzo „ciasny“ i pierwsze trzy konie dzieliła na celowniku niecała długość. W gonitwach III i II kat. Kastet zwyciężył Rapira oraz niezłego Benito, zaś w gon. I kat. minął celownik za Ligurą — głowa w głowę na drugim miejscu z szybką Przyłbicą. Jak wszystkie dwulatki hodowli pana Zb. Dobieckiego Kastet eksploatowany był bardzo ostrożnie — miał tylko 5 startów (10.680 zł.).

Purpura II (L'Arétin i Jurna po Villars) była bez miejsca w nagr. Tempête, później zajęła trzecie miejsce w gonitwie wart. 1800 zł za Słonecznym i Galoperem i wygrała gonitwę III kat. od Pata. W sezonie warszawskim zdobyła gonitwę II kat. od Rumora, a w gonitwie I kat. pobiła ją wartościowa Rapsodja II, lecz Purpura II po raz pierwszy ujawniła swą wartość wyprzedzając Ligurę. Odnosi duży sukces, wygrywając nagrodę Widzowa w walce o szyję od Gaffeuse, za którą o pół dług. trzeci był Książ. Rezultat ten wyglądał nam jednakże na przypadkowy — żok. Gill zaczął finisz na Gaffeuse zbyt późno. W nagr. Borowna jest trzecią za Skarbem i Kastetem. Na 7 startów była 3 razy pierwsza, 1 raz druga i 2 razy trzecia, a wygrała w sumie 19.280 zł.

Książ (Parachute i Féerie po Villars) w sezonie łódzkim był drugi za Sumatrą II, poczem wygrał gonitwę wart. 1800 z. od Madame Selassie. W sez. warszawskim zwycięża w gonitwie II kat. Tango II i zdobywa sobie drogę do grupy dwulatków pierwszej klasy w nagrodzie Mokołowskiej, gdzie walczy o zwycięstwo ze Stasią, mijając celownik z nią głowa w głowę. Tu jednakże jest szczyt i kres jego formy — później linia jego formy spada bardzo wyraźnie. W nagr. Sernickiej jest bez miejsca. Po pewnym odpoczynku walczy wcale nieźle w nagr. Widzowa: jest tam trzeci za Purpurą II i Gaffeuse, o nie całą długość za zwycięską klaczą. W nagr. Jabłonny Darling IV bije Kniazia niemal dowolnie, a Rapsodja II jest o łeb trzecia. Suma nagród 12.590 zł. Książ jest niezwykle podobny do swego ojca, Parachute'a.

O bardzo słabym poziomie dwulatków świadczy fakt, że konie jak Purpura II i Książ muszą być jeszcze zaliczane do pierwszej klasy.

Cóż dopiero mówić o tym, co znajduje się poniżej tych koni. Zaiste słaby, bardzo słaby rocznik!

Następną grupę dwulatki stanowią: Big Ben, Perkun, Marsiglio, Mamisia, Gaffeuse, Athos i Rapsodja II.

Big Ben (Forward — Bora po Oereg lak) biegał 6 razy, wygrał 3 wyścigi, był raz drugi i 2 razy trzeci — tzn. ani razu nie był bez miejsca — wygrał 10.130 zł. Najlepszym wyczynem Big Ben'a — było zwycięstwo w gon. 3.000 zł nad Barbarją i Memoris, a także opór, jaki stawiał ogierowi Do Końca w nagr. Wilanowskiej. W nagr. im. A. hr. Potockiego był trzeci łeb w łeb z Klamrą i biegał o wiele gorzej niż można było oczekiwać. Big Ben wygrał także gonitwę III kat. od Bataljusa i II kat. od Barcaroli.

Perkun (Forward — Eskorta II po Oszczep) na 5 startów zdobył 3 pierwsze nagrody (I, II i III kat.), zaś w nagr. im. Jana Reszkego przegrał do lepszej Maddalena'y Lair, lecz pobił Gaffeuse. W gonitwie I kat. pobił Barbarję, może nawet łatwiej niż to zrobił Big Ben. Koń ten wyróżniał się dobrym finiszem.

Marsiglio, mały, suchy, bardzo dzielny i dobrze walczący syn Camors'a i Ersilji, wyszedł 6 razy do startu, lecz dwa razy nie dał się w ogóle uruchomić z za sznurów, zaś w czasie debiutu bardzo stracił na starcie, lecz mimo to wydatnym finiszem zdołał się wydstać na płatne miejsce. Wygrał trzy gonitwy kategoriowe — II kat. od Korony III, zaś I kat. od Benito (Gill).

Mamisia (Colombo — Ingoda po Harlekin) najpierw — nie w formie — była trzecią za Passe Partout II i Kitty, następnie przeszła zwycięsko przez wszystkie trzy kategorie (w gon. I kat. pokonała Arsa), aby zakończyć karierę czwartym zwycięstwem w 5.000-ej nagr. Mości Księcia, gdzie łatwo pobiła Saharę.

Gaffeuse (Rapace i niezawodna Gaff po Javelin) była w wybornej formie — może już za lekka — kiedy zdobyła nagrodę Hodowców od lepszej od niej Maddalena'y Lair. Była trzecia w nagr. Sernickiej, lecz sądzimy, że tylko wypadkiem przegrała nagr. Widzowa. W nagr. im. J. Reszkego była trzecia i ostatnia za Maddalena'y Lair i Perkunem.

Athos (Bob i Amazońka po Villars) biegał trzy razy i nie przegrał żadnej z trzech gonitw kategoriowych. W gonitwie II kat. wyprzedził Cziczikara, zaś w gon. I kat. — Końcówkę, Colt'a i Palafox'a.

Rapsodja II (Bafur i Rara Avis po Fils du Vent) biegała 6 razy; ani razu nie była bez miejsca, wygrywając trzy gonitwy kategoriowe i zajmując 1 drugie i 2 trzecie miejsca. W gon. I kat. zwyciężyła Purpurę II, Ligurę, Le Pirate.

Przebłycki dobrej formy i pewnej klasy zauważyliśmy także u **Sahary** (Duce i Firespot, wygrała nagr. Tempête i Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce) i **Klamry** (Illuminator i Ciocia Basia, była druga w nagr. Moorhen, trzecia łeb w łeb z Big Benem w nagr. A. hr. Potockiego, trzecia w nagr. Hodowców).

Przebłycki klasy wykazała na początku swej kariery **Barbarja** (Bafur — Barbarenland); później jednakże postawiono ją wobec zbyt uciążliwych zadań i wskutek tego klacz cofnęła się w kondycji i już do końca nie powróciła do swej formy z sierpnia. Niezłe wyścigi miał **Colt** (Bafur — Con Amore) wygrał 2 wyścigi, **Końcówka** — rodzona siostra Kamienia, wygrała 2 wyścigi, **Ligura** (Forward — Labora) wygrała 2 wyścigi, **Nurmi II** (Rheinwein — Elwira) wygrał 2 wyścigi, **Szatmar** (Bafur — Haza) wygrał 3 wyścigi.

Możliwe, że bardzo obiecującymi są konie takie jak **Irun II** lub **Harnaś** (Villars — Hunléany, a więc pół-brat Habdanka), biegały one po raz i wygrały, ale na podstawie jednego startu trudno jest określić co one są warte. Można jednak oczekiwać na podstawie pochodzenia i na

podstawie bądź co bądź wygranego wyścigu — że Irun II i Harnaś będą rzetelnie dobrymi końmi.

Wybitnym pochodzeniem rekomenduje się klacz **Korona III** (Villars i Marionette) pół-siostra Marapa; biegała ona tylko 3 razy, była raz pierwsza i dwa razy druga, ale wydaje się nam, że okaże się ona klaczą o wiele lepszą, niż na to wskazuje jej krótka kariera w r. 1938.

Palafox (Palamedes — Persona Grata) wygrał 2 wyścigi w Lublinie oraz gonitwy III i II kat. w Warszawie. W gonitwach wielkich — Produce i Borowna — nie odegrał żadnej roli; uzdolnienia jego przeceniono znacznie na podstawie stylu, w jakim wygrał gonitwy kategoriowe.

W początkach lata galopami swymi zwracał uwagę **Kres** (Villars — Karin po Schalk) lecz później uległ wypadkowi w treningu i wyszedł do startu dopiero 22.X. Biegał później w ciągu 2 tygodni 4 razy, lecz nie potrafił wygrać, zdobywając tylko jedną drugą i 3 trzecie nagrody.

Wielki zawód sprawił **Stochód**; jeden z najdroższych roczniaków na licytacji 1937, nie potrafił w sezonie właściwym wygrać gonitwy; musiał zadowolnić się 3 drugimi nagrodami, a w sezonie dodatkowym wygrał skromną gonitwę wartości 1.500 zł.

Memoris (Villars — Parthian Memories po Parth) wygrała nagrodę Próbną; drugi jej start był natomiast zupełnie nieudany — przegrała ona gonitwę I kat. do Big Ben'a i Barbarji.

Bardzo ciekawym dwulatkiem jest **Patrol** (L'Arétin i klasowa Finesse po Bafur): biegał on tylko raz w gonitwie maiden, finiszował wybornie i nie sięgnął Harnasia tylko o krótki łeb.

Wreszcie możemy wymienić jeszcze następujące dwulatki, które w pojedynczych wyścigach potrafiły ujawnić pewne zdolności: **Bataljus** (Hel), **Demon V** (Starting Gate), **Cziczikar** (Chèvrefeuille), **Bar** (Büvesz), **Pontus** (Highborn II), **Kitty** (Highborn II), **Pretor** (Highborn II), **Przyłbica** (Parachute).

Poza tym w stawce 1936 było niestety bardzo, bardzo wiele dwulatków bezwartościowych, zjawisko, które potwierdza niską wartość rocznika — poza Skarbem i jeszcze kilkoma zaledwie końmi czołowymi.

Klasyfikacyjny Handicap. Dystans ok. 1300 mtr.

(Skala wagi: 58 — 56 kg).

1. Skarb	+ 9	67	26. Nurmi II	— 1½	56½
2. Darling IV	+ 5	63	27. Demon V	— 1½	56½
3. Do Końca	+ 4	62	28. Patrol	— 1½	56½
4. Stasia	+ 3½	59½	29. Felsztyn	— 1½	56½
5. Maddalena			30. Irun II	— 1½	56½
Lair	+ 3	59	31. Harnaś	— 1½	56½
6. Kastet	+ 2½	60½	32. Safona	— 1½	54½
7. Purpura II	+ 1½	57½	33. Palafox	— 2	56
8. Książ	+ 1	59	34. Szatmar	— 2	56
9. Big Ben	+ 1	59	35. Bar	— 2	56
10. Perkun	+ ½	58½	36. Korona III	— 2	54
11. Marsiglio	+ ½	58½	37. Cziczikar	— 2½	55½
12. Mamisia	+ ½	56½	38. Edeling	— 2½	55½
13. Gaffeuse	0	56	39. Memoris	— 2½	53½
14. Athos	0	58	40. Stochód	— 3	55
15. Rapsodja II	0	56	41. Pacific	— 3	55
16. Benito	0	58	42. Pretor	— 3	55
17. Le Pirate	0	58	43. Kitty	— 3	53
18. Colt	— ½	57½	44. Rapir	— 3½	54½
19. Klamra	— ½	55½	45. Neron III	— 3½	54½
20. Sahara	— ½	55½	46. Swawola II	— 3½	52½
21. Końcówka	— ½	55½	47. Dolly II	— 3½	52½
22. Batalius	— 1	57	48. Przyłbica	— 3½	52½
23. King	— 1	57	49. Sumatra II	— 3½	52½
24. Barbarja	— 1	55	50. Rapsodja	— 4	52
25. Ligura	— 1	55			

(d. c. n.).

GRAND NATIONAL 1939

Angielskie przysłowie wyścigowe „The bigger the field, the bigger the certainty“ (im więcej koni startuje, tym większe szanse faworyta) nie da się zastosować do Grand National'u, gdyż pomimo szerokości toru zderzenia i wzajemne przeszkadzanie koni jest nie do uniknięcia.

Z 69 koni zapisanych w r. b., po ogłoszeniu wagi zapłaciło meldunek jeszcze 53 i liczyć się trzeba, że do startu dnia 24 marca wyjdzie około 40.

Grand National jest to handicap limité w granicach 79½ kg — 63½ kg, w którym waga odgrywa dużą rolę, tym bardziej, że dystans 4 mile 856 yards jest najdłuższym i jedynym w Anglii, zaś przeszkody w Liverpoolu są trudniejsze niż na innych torach. W roku bieżącym wagi czołowej grupy steeplerów przedstawiają się następująco:

10 l. wał. Royal Mail	12 st. 7 lb.
8 l. wał. Macaulay	12 „ 4 „
9 l. wał. Airgead Sios	12 „ 1 „
8 l. wał. Royal Danieli	11 „ 13 „
9 l. wał. Dunhill Castle	11 „ 9 „
11 l. kl. Cooleen	11 „ 8 „
9 l. wał. Rocquilla	11 „ 7 „
9 l. wał. Jovial Judge	11 „ 4 „
9 l. wał. Brendan's Cottage	11 „ 2 „
8 l. wał. Dominick's Cross	11 „ 1 „
9 l. wał. Loyal Prince	10 „ 13 „
8 l. wał. Teme Willow	10 „ 13 „
9 l. wał. Perfect Part	10 „ 13 „
11 l. wał. Red Hillman	10 „ 12 „
10 l. wał. Luckpenny	10 „ 12 „
10 l. wał. St. George II	10 „ 11 „
12 l. wał. Royal Ransom	10 „ 10 „

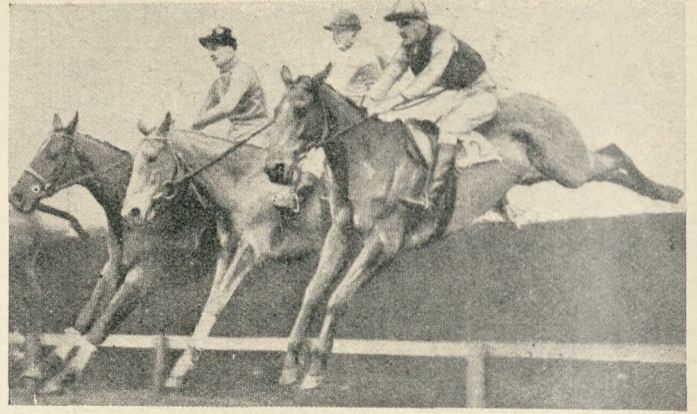
Omówienie szans rozpoczniemy od „old brigade“, starej gwardii uczestników poprzednich Grand National'ów.

Royal Mail, zwycięzca Grand National'u w r. 1937, otrzymał już w roku zeszłym najwyższą wagę 79½ kg. Nabyła go przed samym wyścigiem pani J. M. Evans za 6.500 gwinei, ale po pierwszym okrążeniu z powodu pęknięcia żyłki faworyt musiał być zatrzymany. Dalsze jego starty w roku zeszłym i bieżącym nie przyniosły mu sukcesów i szanse jego w tegorocznym National'u nie przedstawiają się różowo.

Mały, ale niesłychanie zwrotny **Airgead Sios**, dwukrotny zwycięzca Becher St. Chase na torze w Liverpool'u, mocno liczony już w roku zeszłym upadł, ale nadal jest największą nadzieją hodowli irlandzkiej.

Przypuszczalnie odstartuje jako pierwszy faworyt **Royal Danieli**, który w roku zeszłym przegrał tylko o łeb do Battleship. Potężny ten steepler zdobył następnie Lancashire St. Ch., zaś w r. b. zadebiutował znakomicie w Nottinghamshire St. Chase dnia 14 lutego. W walce o łeb przegrał do Herodotus'a, który otrzymywał od niego 39 lb (17½ kg)!

Jedyną klaczą w czołowej grupie jest **Cooleen**, wybitna stayerka, która na innych torach nie ma powodzenia, ale była II-a w Grand National'u w r. 1937 i IV-a w 1938.



Piękny skok trzech kandydatów na tegoroczny Grand National w nagr. United Services' Cup, dn. 20 I. rb. Od prawej Perfect Part (zwycięzca), Cooleen i Delachance.

Właściciel jej p. James V. Rank reprezentowany będzie przez jeszcze jednego weterana **Bachelor Prince** (III-ci w 1936 r.). Oprócz powyższych, z zeszłorocznych uczestników, którzy ukończyli parcours, wezmą udział: Workman, Delachance, Blue Shirt i Drim.

Dobrze się trzymał w zeszłorocznym National'u młody steepler **Rocquilla**, który na jesieni pokazał co umie, zdobywając Grand Sefton St. Ch. (1215 fst — 4700 m) od Macmoffat, Teme Willow, Workman, Bachelor Prince etc. Należy on do lorda Bicester, który zapisał prócz tego Red Prince i Koppelnigk. Najbardziej obiecującym z młodych steeplerów, debutantów w tegorocznym Grand National'u, był **Macaulay**, którego handicaper ocenił b. wysoko na zasadzie zwycięstwa w Prince's Handicap, gdzie pobił 8-miu kandydatów, m. in. Brendan's Cottage, Timber Wolf, La Touche. Niestety 18 lutego odstartował jako faworyt w Hurst Park i zakulał tak fatalnie, że został skreślony ze wszystkich wyścigów tegorocznych.

Do nowych gwiazd należy 8 l. **Kilstar**, wł. p. Dorothy Paget, który w wielkim stylu zdobył Troytown Hdc. St. Ch., bijąc Red Eagle i Dominick's Cross. Duże szanse posiada również **St. George II**, ex-hunter po matce N.N., który w r. z. zdobył National Hunt St. Ch. w Cheltenham, zaś w rb. cenny Stayer's Hdc.

Mało jest szans aby powtórzyło się w tegorocznym National'u zwycięstwo hodowli zagranicznej. Francuski Montrejan II w swej ojczyźnie niczym się nie odznaczył, zaś amerykański War Wessel ma zaledwie 6 lat i nie był jeszcze próbowany na dłuższych dystansach.

Ogólnie przyjęto jest przyznawać więcej szans koniowi, który obeznany jest z przeszkodami danego toru, szczególnie jeśli chodzi o najtrudniejszy na świecie parcours w Aintree. Jednak i debiutanci zwyciężają, jak to ostatnio uczynił przybysz z za oceanu Battleship, który nigdy nie widział tych przeszkód, a jednak nie popełnił ani jednego błędu. Jeszcze więcej zadziwiać może wyczyn w r. 1936 debutanta Davy Jones'a, którego wszyscy uznali za moralnego zwycięzcę, a który zajął drugie miejsce tylko wskutek tego, że przed ostatnią przeszkodą pękł mu jeden z cugli. Syn Pharos'a jeszcze 2 miesiące przed wyprawą do Liverpool'u ani razu w życiu nie brał udziału w gonitwie płotowej lub przeszkodowej. W dodatku, będąc obciążony wadą oddechu biegał w Grand National'u z rurką, a mimo to gdyby nie pechowy wypadek — zostałby zwycięzcą.

Szanse i notowania faworytów sprecyzują się dopiero 9 marca po rozgrywce 1.000-funtowego Cheltenham Gold Cup, w którym pod równą wagą spotkają się czołowi kandydaci na Grand National.

Silvio.

Rzeczy ciekawe z całego świata

pod redakcją inż. J. Grabowskiego

Koń irlandzki

W dzienniku Departamentu Rolnictwa Wolnego Państwa Irlandzkiego Nr 2 z r. 1937 ukazał się ciekawy artykuł o koniu irlandzkim, z którego cytujemy ciekawsze fragmenty.

„Konie udomowione zostały sprowadzone do Irlandii na długo przed erą chrześcijańską. Koń miejscowy, w swoim czasie, był krzyżowany z ogierami hiszpańskimi. W ten sposób powstał typ koni zw. „hobbies“, których wielka ilość była wywożona do Anglii.

Pośród „hobbies“ wyeliminowały się odgałęzienia rodowe, które przyczyniły się do powstania konia pełnej krwi. Pomiedzy nimi figuruje np. Hobby Mare, ur. w r. 1715 po The Lister Turk, której córka Brecklesby Betty po Curven's Bay Barb, była sławnym koniem wyścigowym swojej epoki. Koń irlandzki swą odporność zawdzięcza w dużej mierze temu, że do wytworzenia pierwszych rodów przyczynił się **poney** (kuc miejscowy).

Poney'e z Connemara, które nie są właściwymi kucami, a raczej małymi końmi, odpowiadają pod pewnymi względami dawnemu typowi miejscowego konia irlandzkiego.

Na początku XVIII wieku do Irlandii było importowanych wiele ogierów **orientalnych**; w wieku tym wścigi stały się instytucją, działającą stale na zielonej wyspie.

końcem XVIII wieku wzrastająca kultura wpłynęła na wymagania od konia **wiekszej masy**, od którego wszakże żądano jednocześnie pewnej **klasy**, aby mógł być łączonym z koniem krwi. Hunter reprezentuje właśnie typ wynikły z tych połączeń. Główne okrygi hodowli huntera znajdują się na południu, w centrum i wschodzie Irlandii.

Hunter irlandzki swą **jakość** zawdzięcza, w znacznym stopniu, stałej selekcji rodów drogą prób.

W r. 1935/6 w Irlandii znajdowało się 52 sfory psów gończych. Ze sforami tymi polowano w sezonie ok. 3 razy tygodniowo, a w końcu okresu bar force'ów urządzano biegi point to point.

Ilość point to point w r. 1936 wynosiła np. 74, a ilość koni, jakie brały w nich udział 1.148.

Do odchowywania wszystkich klaczy „wyznaczonych“, t. zn. wybranych do chowu, były dopuszczane wyłącznie ogiery pełnej krwi.

Tym nie mniej Departament Rolnictwa zatwierdził w r. 1904 plan, zastosowany zresztą tytułem próby, zmierzający do ulepszenia irlandzkiego konia pociągowego zarówno jak i huntera, który polegał na wypłacaniu premii w wysokości £ 50, właścicielom ogierów półkrwi, przedstawiających pożądany typ.

W r. 1907 było wpisanych do specjalnie otwartego rejestru 38 takich ogierów półkrwi irlandzkiej.

W r. 1911 Departament Rolnictwa uzyskał kredyty, które pozwoliły mu wypłacać również premie za klacze, a w r. 1917 została utworzona księga stadna rasy irlandzkiej, aby móc **lepiej utrwalac i odtwarzac dawne rody**.

Do wpisania do księgi zostało zgłoszonych 1.180 klaczy i 270 ogierów, z czego przyjęto 375 klaczy i 44 ogiery. Dzięki nowym zapisom ilość koni zarejestrowanych w r. 1936 wynosiła 1.836 klaczy i 48 ogierów.

Niezależnie od tej „Irish Draught Horse Scheme“ Departament Rolnictwa uznał „General Horse Breeding Scheme“, która zawiera obowiązkową licencję wszystkich ogierów, odchowujących klacze obce i przyznawanie premii za klacze. Premie te wynoszą po £ 2 i mogą być wypłacane za 3.000 klaczy.

Horse Breeding Act 1924, który zalegalizował ten plan hodowlany postanawia m. in., że właściciele ogierów muszą posiadać „licencję“ na używanie do chowu ich ogierów lub specjalny certyfikat, zezwalający na pozostawienie tych koni ogierami“.

**

1.233.313 marek na zawody i wyścigi koni półkrwi w r. 1938 w Niemczech

Świeżo wydany Rocznik prób koni szlacheckich w Niemczech podaje statystykę różnego rodzaju prób dzielności koni półkrwi, w której wynika, że Niemcy, w r. 1938 poświęcili na ten cel 1.233.313 mk. W porównaniu z r. 1937 daje się zauważyć nawet pewne powiększenie dotacji, choć ilość zawodów zmniejszyła się nieco, wskutek wiadomych powikłań politycznych.

Na różnego rodzaju zawody wydano 987.124 mk:

Pokazy konia wierzchowego	25.457 mk
Pokazy konia myśliwskiego	17.676 „
Próby koni w zaprzęgu	27.577 „
Próby ujeżdżenia	148.684 „
Konkursy hipiczne (skoki)	404.230 „
Jazdy w terenie	21.416 „
Wszechstronne próby konia wierzchowego	55.365 „
Różne	27.023 „
Nagrody dla hodowców	40.657 „
Nagrody specjalne	ca 30.000 „
Nagrody w zawodach nieoficjalnych	58.679 „
Zwroty za jazdy	130.000 „

Razem 987.124 mk

Na wyścigi koni półkrwi (galopem i klusem)	223.905 mk
Premie dla hodowców	22.284 „

Razem 246.189 mk

Miało miejsce: 224 zawodów podczas 495 dni, z czego 140 meetingów konkursowych w 370 dni, 35 meetingów mieszanych w 75 dni i 49 meetingów czysto wyścigowych w 50 dni.

Ogółem na zawody wydatkowano 1.233.313 mk.

Jest to suma imponująca, która wskazuje dobitnie, jaką wagę przywiązują Niemcy do prób dzielności konia półkrwi oraz zaprawy jeździeckiej swej ludności.

**

Japonia nadaje koniom wojennym medale

Cesarz Japonii wydał zarządzenie, ustanawiające „medal za wybitne zasługi“, jako wyróżnienie dla koni specjalnie wytrzymałych na trudy wojenne.

Ostatnio nagrodzono szereg koni artyleryjskich, które się odznaczyły wytrzymałością w wojnie chińsko-japońskiej.

Nadawanie medali odbywa się w ramach pewnego rodzaju uroczystości: w czasie parady wojskowej wyróżnione konie są podprowadzane przed dowódcę, który dekoruje je własnoręcznie, przy dźwiękach muzyki.

**

Pływalnie dla koni wyścigowych

Na polu wyścigowym w San Isidro (Argentyna) urządzono pływalnię dla koni o długości 180 metrów, szerokości 8 m. i głębokości do 2 m. 50 cm. Zainstalowano tam również basen do celów leczniczych koni o przekroju 30 m. i głębokości 0,80 m, zaopatrzony w prysznice. W basenach tych woda przepływa z rzeki i jest stale odświeżana.

Znane jest nam dzieło H. J. Gobert i P. Cagny „Le cheval de course“, w którym jeden z rozdziałów poświęcony jest treningowi konia przez pływanie.

Czy Sz. Czytelnicy „Jeździeca i Hodowcy“ interesują się tym zagadnieniem?

Prosimy o odpowiedź. Jeśli tak — gótowni jesteśmy zamieścić tłumaczenie odpowiedniego rozdziału książki Gobert i Cagny.

**

Długowieczność u koni

W roku zeszłym padł w Irlandii jeden z najlepszych ogierów rasy poneyów — Connemara, przeżywszy 38 lat. Należał do Mr. H. O'Toole z Leam w hrabstwie Connemara i nazywał się Cannon Ball; był jednym z ostatnich przedstawicieli czystych Connemara-poney. Wygrał on szereg wyścigów dla koni tej rasy. Na wieść o podnięciu Cannon Ball'a zjechało mnóstwo hodowców okolicznych, aby uczcić go należytych pogrzebaniem.

Cannon Ball spoczął w grobie wysłanym sianem na terytorium farmy swego pana.

—o—

Klacz 30-letnia, która odbyła wojnę i została odznaczona plakietą konia wojennego w Niemczech, oddana w dożywocie pewnemu rolnikowi, urodziła w r. 1938 źrebkę, przy czym matka i jej dziecko cieszyły się pełnią zdrowia.

**

W Europie moda na półkrew, w Ameryce na folbluta

Z 669 ogierów będących w rozporządzeniu Ministerstwa Wojny w U. S. A. jest 630 pełnej krwi, 19 czystej krwi arabskiej, 16 Morganów, 3 Kentucky Saddle Horses i 1 wschodnio-pruski.

**

Anatomia konia z r. 1776 aktualna dzisiaj

Jednym z najslawniejszych malarzy koni w XVIII-tym wieku był George Stubbs (1724 — 1806).

Stubbs poświęcił kilka lat studiom nad budową koni i osobiście przeprowadzał sekcję wielu trupów.

Owoce tego była wydana w roku 1776 „Anatomia konia“, dzieło klasyczne i do tego stopnia aktualne, że przed kilku miesiącami wydano jego przedruk, przyjęty entuzjastycznie zarówno przez hodowców, jak i malarzy.

Tom wydany in-folio zawiera 15-cie plansz z szczegółowym objaśnieniem oraz 2 reprodukcje obrazów z galerii ks. Portland.

KRONIKA KRAJOWA

Dn. 3 b. m. zmarł gen. Michał Dowbor, b. obywatel ziemski, lek. wet., jeden z najstarszych członków T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce i były długoletni kierownik stada „Krasne“.

O Zmarłym zamieścimy w następnym numerze wspomnienia pośmiertne.

Cześć Jego pamięci!

OFICJALNE

Komitet do Spraw Wyścigów Konnych odbędzie się dn. 15 marca, o godz. 16-tej rano w sali marmurowej Ministerstwa Rolnictwa i R. R.



TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

Walne Zebranie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego odbyło się dnia 3 marca b. r. w lokalu Towarzystwa w Warszawie, przy ul. Rozbrat 44a.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, Prezes Aleksander hr. Dzieduszycki streścił działalność Towarzystwa.

Sprawozdanie rachunkowe z 1938 r. przyjęto bez zastrzeżeń, udzielając Zarządowi — na wniosek Komisji Rewizyjnej — absolutorium. Uchwalono preliminarz budżetowy Towarzystwa na II, III i IV kwartał 1939 r. i udzielono Zarządowi pełnomocnictwa ewentualnej pomocy w budowie trybuny na torze Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni we Lwowie.

Na członków honorowych Towarzystwa wybrano: prezesa Holenderskiego Klubu Hodowli Konia Arabskiego, p. Hoyer H. H. T., oraz p. Jelskiego Władysława.

Następnie dokonano wyborów do Zarządu i do Komisji Rewizyjnej.

Obecny skład Zarządu: **Członkowie**— Dzieduszycki hr. Aleksander, Grabowski Jan inż., Komorowski hr. Michał, Miheyko Władysław, Piniński hr. Władysław, Pohoski Stanisław, Potocki hr. Józef, Potocki hr. Roman, Skorkowski Edward dr; **Zastępcy** — Bronikowski Józef, Czartoryski ks. Włodzimierz, Szaszkiwicz Antoni.

Komisja Rewizyjna — Kołaczkowski Władysław, Morzycki Lucjan, Radecki Mikulicz Witold płk. dypl.; **Zastępca** — Bąkowski Jerzy.

Bezpośrednio po Walnym Zebraniu odbyło się posiedzenie Zarządu, na którym wybrano ponownie Prezesem Dzieduszyckiego hr. Aleksandra oraz Vice-Prezesem Potockiego hr. Józefa.

W y ś c i g i SPIS STAJEN TRENINGOWYCH

STAJNIA

P. CZESŁAWA ANDRYCZA

Kolory: k. i r. w podłużne biało-niebieskie pasy, cz. żółta.

Trener: p. Stanisław Kurowski, żokej: vacat.

7 l. og. gn. Neptun (Torelore — Rusalka).

4 l. kl. c. gn. Juturna (Mah Jong — Extaza).

3 l. kl. gn. Syrena II (Krater—Circe).

3 l. kl. gn. Rapsodja II (Bafur — Rara Avis).

2 l. og. gn. Burgos (Gainslaw — A Toi).

2 l. og. kaszt. Kaprys Jory (Pearlash — Jora).

2 l. kl. c. gn. Dumna (Villars — Dziwo II).

2 l. kl. gn. Gawja (Gainslaw — Jeziorna).

2 l. kl. gn. Tarcza Słońca (King's Idler — Hohe Sonne).

2 l. kl. gn. Terpsychora (King's Idler —Maska).

STAJNIA

P. LUDWIKA ANDRYCZA

Kolory: k. i r. granatowe, cz. biała.

Trener: właściciel, żokej: vacat.

4 l. og. sk. gn. Rübzahl (Double Up Zusa).

4 l. og. gn. Busyrys (Parachute — Faszoda).

3 l. kl. gn. Pallada (Parachute — Damsel).

STAJNIA

P. JULIANA CICHOWSKIEGO

Kolory: k. czerwona, r. białe, cz. zielona.

Trener: Jan Paszkiewicz, żokej: vacat.

5 l. og. c. gn. Peryskop (Parachute — Hohe Sonne).

4 l. kl. gn. Rosa II (Bafur — Donna Rosa).

4 l. kl. c. gn. Rybitwa (Balthazar albo Bob — Ravenna).

3 l. og. kaszt. Bataljus (Hel — Batalaita).

3 l. og. siwy Ars (Hel — Arta).

3 l. og. c. gn. Słoneczny (Bafur — Hohe Sonne).

3 l. og. gn. Igo (Villars — Igła).

3 l. kl. gn. Sumatra II (Villars — Malaita).

2 l. og. gn. Tenor (King's Idler — Cis Mol).

2 l. og. gn. Tanger (King's Idler — Donna Rosa).

2 l. og. kaszt. Bersalier (Forward — Belgrove).

2 l. kl. kaszt. Jawnuta (Bafur—Igła).

2 l. kl. kaszt. Morela (Casanova — Mia Cara).

STAJNIA

MJR. ZYGMUNTA CIERPICKIEGO

Kolory: k. i r. górna połowa żółta, dolna niebieska, cz. niebieska.

Trener: właściciel, żokej: vacat.

4 l. og. gn. Rejwach (Bafur — Circe).

4 l. og. c. gn. Marwal (Villars — Illuminata).

3 l. og. gn. Stochód (Villars — Fala III).

2 l. og. gn. Tyran (King's Idler — Vola).

2 l. og. kaszt. Rekuć (Mourad — Egarée).

2 l. og. gn. Nipon (King's Idler — Japonja II).

2 l. og. gn. Buzdygan II (Moscou — Baby Daisy).

STAJNIA

P. STANISŁAWA JANASZA

Kolory: k. niebieska, r. perłowe, cz. niebiesko-perłowa.

Trener: Michał Molenda, żokej: vacat.

3 l. og. gn. Rumor (Villars — May Rose).

3 l. kl. c. gn. Dobra II (Starting Gate —Belgia).

3 l. og. gn. Grot II (Tout en Haut — Grigollatis).

3 l. kl. sk. gn. Passionaria (Abgott — Palmyra III).

2 l. og. c. gn. Ares II (Bafur — Berceuse).

2 l. kl. kaszt. Tullia (Parachute — May Rose).

STAJNIA „ŁOCHÓW“

Kolory: k. i r. żółte, sznury czerwone, cz. żółta.

Trener: Franciszek Gill, żokej: Edward Gill.

5 l. og. gn. Marap (Rapace — Marionette).

5 l. og. kary Raptus (Rapace—Susie).

4 l. og.-gn. Kanclerz (Bafur — Lé-pante).

4 l. og. gn. Kszyk (West Nor West — Toledo II).

4 l. kl. c.-gn. Rada (Bafur — Fatima).

4 l. og. gn. Rozmach (Villars—Celia).

4 l. og. kaszt. Złom (Rapace—Malle).

3 og. gn. Darling IV (Villars—Lanoline).

3 l. kl. gn. Dolly II (Villars — Dziwo II).

3 l. kl. gn. Gaffeuse (Rapace—Gaff).

3 l. og. gn. Irun II (Villars—Burza II).

3 l. og. gn. Kartel (West Nor West — Karara).

3 l. kl. gn. Korona III (Villars — Marionette).

3 l. og. kaszt. Malwest (West Nor West — Malle).

3 l. kl. gn. Memoris (Villars — Parthian Memories).

3 l. og. kaszt. Patrol (L'Arétin — Finnesse).

3 l. og. sk. gn. Rapir (Rapace — Pi-rouetka).

3 l. kl. gn. Rapsodia (Rapace—Susie).

3 l. og. kaszt. Skarb (Bafur — Fortuna II).

2 l. og. kaszt. Chaber (Highborn II — Chrysalis).

2 l. kl. gn. Gaffette (Highborn II — Gaff).

2 l. kl. sk. gn. Gasconne (Highborn II — Garonne).

2 l. og. gn. Golf V (Highborn II — Genova).

2 l. og. c. gn. Joko (Illuminator — Jokohama).

2 l. og. c. gn. Liberum Veto (Rapace—Little Gloria).

2 l. kl. gn. Parville (Villars — Parthian Memories).

2 l. kl. sk. gn. Ramajana (Highborn II — Rélique).

2 l. kl. c. gn. Syrena III (Highborn II—Susie).

2 l. kl. gn. Tarantella II (Highborn II — Toledo II).

2 l. og. gn. Telemach (Villars — Hora).

2 l. og. gn. Torrento (King's Idler — Fala III).

STAJNIA P. STEFANA LOTHE

Kolory: k. czarna, r. i cz. czerwone.

Trener: Antoni Zasępa, żokej: vacat.

5 l. og. gn. Jon (Villars—Jokohama).

4 l. og. c. gn. Nobile (Double Up — Chuckle).

3 l. og. gn. Homar (Villars — Hury-ska II).

- 3 l. kl. gn. Swawola II (Villars—Maska).
 3 l. kl. gn. Miłosna (Hel — Miss Vitis).
 2 l. og. gn. Trel (Villars—Rara Avis).
 2 l. kl. gn. Rush (L'Arétin—Fabiola).

STAJNIA

P. KAZIMIERZA WODZIŃSKIEGO

Kolory: k. i cz. niebieskie w podłużne żółte pasy, r. żółte.

Trener: Andrzej Matczak, żokej: Michał Lipowicz.

5 l. og. c. gn. Lektor (Harlekin — Sonya).

5 l. og. kaszt. Elf (Harlekin — Elektra) półkrwi.

4 l. og. sk. gn. Effor (Harlekin — Ententa).

4 l. og. kaszt. Gedymin (Harlekin — Głęбина).

4 l. og. c. gn. Graf (Harlekin — La Garçonne).

4 l. kl. c. gn. Izba (Harlekin — Irish Star).

4 l. kl. kaszt. Ewa (Harlekin — Enigma).

3 l. og. kaszt. Elihar (Harlekin — Elita) półkrwi.

3 l. og. kaszt. Eliminator (Harlekin — Eliminata) półkrwi.

3 l. kl. sk. gn. Eleonora (Harlekin — Elfrida) półkrwi.

2 l. og. sk. gn. Szarmand — Wagram — Szarża).

2 l. og. gn. Burgund (Wagram — Bursa II).

2 l. og. gn. Lord Wagram (Wagram — Irish Lady).

2 l. og. sk. gn. Elektron (Wagram — Elekcja) półkrwi.

2 l. kl. gn. Irlandka (Wagram — Irish Star).

2 l. kl. gn. Erozja (Wagram — Ententa).

2 l. kl. gn. Brzanka (Wagram — Madame Bovary).

2 l. kl. gn. Szarada (Wagram — Szarfa).

2 l. kl. sk. gn. Gawra (Wagram — Głęбина).

2 l. kl. sk. gn. Grobla (Wagram — Granica).

2 l. kl. sk. gn. Sonata III (Wagram — Salwa).

2 l. kl. kaszt. Bystra (Wagram — Bryantja).

2 l. kl. sk. gn. Elwira (Wagram — Elektra) półkrwi.

2 l. kl. sk. gn. Elegja (Wagram — Elfrida) półkrwi.

Jeździectwo

KOMUNIKAT P.Z.J.

Skład Zarządu Pomorskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni: Prezes — gen. bryg. Skotnicki, I wiceprezes — płk. Komorowski, wiceprezesi — płk. Krzysch, płk. Zakrzewski, Tomasz Komierowski, Franciszek Sokół, Komisarz Rządu w Gdyni; członkowie: płk. dypl. Trepto, płk. Tarnasiewicz, płk. Kurnatowski, płk. dypl. Jastrzębski, płk. Zielke, płk. Szwed, płk. Drajman, płk. Sawczyński, ppłk. Karasiński, płk. Świdorski, płk. Stener, Józef Włodek, admirał Unrug, Szczęsny Skarżyński, Tadeusz Wyganowski, Jan Donimirski, Włodzimierz Szaniawski, Marian Chodacki, Komisarz Gen. Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, płk. dypl. Świerczyński, ppłk. Wania, ppłk. Mularczyk, mjr. lek. wet. dr Harland, mjr. Królikiewicz, mjr. Berg, rtm. Boczkowski, rtm. Skrzyński, rtm. Pieczyński. Komisia Rewizyjna: gen. dyw. Ładoś, Zbigniew Jagodziński, ppłk. dypl. Sawicki, mjr. Malewski.

KOMUNIKAT P.Z.J.

Polski Związek Jeździecki otrzymał od Nederlandsche Hippische Sportbond zaproszenie na Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne (C. H. I. O.) w Amsterdamie, które odbędą się w terminie od 29.VI. do 2.VII.1939 r.

KOMUNIKAT P. Z. J.

Sekcja Jeździecka Komitetu Organizacyjnego XII Olimpiady w Helsinkach zawiadomiła P. Z. J., iż próba w skokach przez przeszkody Wszechstronnego Konkursu Konia Wierchowego odbędzie się nie na małym stadionie jeździeckim, jak to było początkowo postanowione, lecz na dużym Stadionie Olimpijskim.

ZAGRANICZNA

Jeździectwo

FRANCJA

Spośród koni biorących udział w konkursach w skokach, a stanowiących własność prywatną, w roku 1938 bezapelacyjnie na pierwsze miejsce wysunął się „Espiatz“, należący do ks. de Valençay a dosiadany przez znanego na torach międzynarodowych, nie wyjącając Warszawy, kpt. P. Clavé. „Espiatz“ nie jest nowicjuszem w sporcie konkursowym, od kilku lat występował on już nieraz na większych turniejach międzynarodowych. Pomimo że w roku ubiegłym przebył dwumiesięczną chorobę, potrafił wygrać w ciągu roku 46.234 fr. (ok. 6500 zł).

Dalsze miejsca zajmują: „Ecuycère“ stale dosiadana przez znanego i w Warszawie kpt. Gudin de Vallerin 28.725 fr., „Charleston“ również stale dosiadany przez kpt. Gudin de Vallerin 23.250 fr., „Vague d'Assaut“ stale dosiadana przez panią Hasselbach 18.310 fr., „Zig-Zag“ 18.266 fr., „Héron“ 17.850 fr., „Halte là“ 17.475 fr., „Lapin“ 17.350 fr., „Gigolo“ 16.980 fr., „Wednesday“ 16.650 fr., „Mille de la Pichoiserie“ 16.525 fr.

Koni, które wygrały ponad 20.000 franków było 3, ponad 10.000 fr. 27. Z liczby tych 27 osiem zostało sprzedanych poza granice Francji, a pomiędzy nimi „Ecuycère“, „Charleston“, „Lapin“ i „Mille de la Pichoiserie“.

Właściciele stajen konkursowych, które wygrały w 1938 r. ponad 20.000 fr. było 11. Na pierwszym miejscu stoi stajnia ks. de Valençay — 101.500 fr.

SZWAJCARIA

Z dorocznego sprawozdania Szwajcarskiego Związku Stowarzyszeń, uprawiających sport konny dowiadujemy się, że w Szwajcarii zrzeszonych klubów jeździeckich i wyścigowych jest 31. Zawody jeździeckie miały miejsce w 68 miejscowościach, w tej liczbie C. H. I. O. odbyły się w Genewie i Lucernie.

Statystyka wygranych w zawodach konnych przez jeźdźców szwajcarskich jest prowadzona w identyczny sposób jak to się robi u nas. Najwięcej wygrał kpt. Dégallier, mając nagród 1-y ch — 3, II-ch — 2, III-ch — 1, IV-y ch — 2, V-ch — 2, D. — 3. Z koni największą sumą wygranych wykazał się irlandzki Limerick-Lace: 2875 fr. szw.

JAPONIA

Miesięcznik „Kukusai Bajutsu Kyogi Igo“ (Międzynarodowy Przegląd Jeździecki) wydawany w języku japońskim w Tokio, poświęcił swój sierpniowy nu-

mer sprawom jeździectwa polskiego, a szczególnie warszawskim Międzynarodowym Zawodom Konnym roku ub., podkreślając ich znaczenie dla pokazania państwu obcym postępów polskiego jeździectwa. Miesięcznik ten przywiązuje dużą wagę do występów polskich jeźdźców wojskowych na turniejach zagranicznych, co ma na celu pokazanie siły polskiej armii.

Japończycy są dobrze o nas poinformowani, bo nawet podają liczbę nagród, zdobytych przez polskich jeźdźców za granicą, uważając tę liczbę za bardzo wysoką. Dużo miejsca poświęcono opisowi Kongresu Międzynarodowego Związku Jeździeckiego, który odbył się w roku ubiegłym w Warszawie, hodowli koni w Polsce, stosunkom polsko-japońskim itp.

NIEMCY

Przysposobienie jeździeckie.

Do organizacji „młodzieży hitlerowskiej“ (H.J.) należy bardzo wiele młodzieży obojga płci. W 1938 roku 9.780 członków tej organizacji otrzymali „licencje w ujeżdżeniu konia i powożeniu“. Na terenie całej Rzeszy zorganizowane zostały konkursy regionalne, po czym zwycięzcy w tych próbach wzięli udział w „konkursie narodowym“ ogólnopństwowym, który składał się z następujących części: 1) strzelanie do celu z karabinów małego kalibru, 2) rzucanie ręcznych granatów, 3) konkurs powożenia w dwukonnym zaprzęgu oraz 4) bieg myśliwski.

Amazonka — kwestarka.

Pani Friedel Schumann jeszcze w roku 1937 podjęła się niezwyklego czynu dobroczynności: jeździ ona samotnie na swym ulubionym koniu „Bubi“ przez cały kraj, kwestując na „pomoc zimową“. W ciągu lat 1937—1938 pani Friedel Schumann, będąc w siodle przez 378 dni, zebrała na „pomoc zimową“ przeszło pół miliona marek. Przykład godny naśladownictwa!

Nowopowstała stadnina pełnej krwi.

Znany jeździec konkursowy mjr. Baade założył w swoim majątku Neverstaven koło Oldesloe (Holsztynia) stadninę pełnej krwi, składającą się z sześciu dobrego pochodzenia młodych matek, a mianowicie:

- 1) Liebgard, gn., ur. 1929 r. po Pergoliese i Lilie po Lycaon z ogierkiem po Abenteurer;
- 2) Pastete, sk.-gn., ur. 1925 r. po Famulus i Mea po Wool Winder, żrebna z Impressionist'em;
- 3) Jawort, kara, ur. 1931 r. po Torero i Jen po Lycaon, żrebna z Abenteurer'em;
- 4) Perlmutter, gn., ur. 1932 r. po Landgraf i Perlgrau po Caligula i Perlschnur po Dark Ronald;
- 5) Pelea, sk.-gn., ur. 1934 r. po Graf Ferry i Pelargonie po Fels i Perilla po Cylene;
- 6) Kriegsflagge, gn., ur. 1930 r. po Flamboyant i Kriemhild po Prunus i Kriegsgöttin po Hannibal.

U. S. A.

Wychodowany w stadninie Graditz Axenstein (Dark Ronald — Adresse po Nuage), sprzedany kilka lat temu do Ameryki na reproduktora, odgrywa tam dobrą rolę, ponieważ potomstwo jego odznacza się dużą staminą.

W ostatnich czasach w fachowej amerykańskiej prasie coraz więcej słyszy się głosów, domagających się zwiększenia ilości gonitw, rozgrywanych na dystansach

powyżej 2000 m. W 1938 roku na torach amerykańskich rozegrane zostało tylko 194 gonitwy na dystansach stayerskich. Jeśli przypomnimy, że w tym roku ogólna ilość płaskich gonitw wynosiła 16.350, należy uznać liczbę długodystansowych gonitw za zupełnie nikłą.

Najpoważniejsze fachowe pismo amerykańskie „The Blood Horse“ („Konia pełnej krwi“) ogłasza statystykę reproduktorów — ojców tych koni, które zostały zwycięzcami w gonitwach na dystansach powyżej 2000 m. Na liście tej zajmują Axenstein 6-te miejsce z sumą wygranych 6170 dolarów. Prym trzymają Milkman (Cudgel — Milkmaid) ojciec m. in. klasowego stayer'a 3-letniego Pasterurized'a. Następne miejsca zajmują: Sortie, Man o'War, Reigh Count, Pharamond II, Axenstein i in.

ANGLIA

Statystyka reproduktorów-ojców matek stadnych za rok 1938

Rok 1938 przyniósł znaczne zmiany w klasyfikacji reproduktorów jako ojców matek stadnych w Anglii według sum wygranych przez przychówek ich córek. Po raz pierwszy znalazły się na czele znakomite Blandford i Hurry On, trzecie miejsce zajął wybitny młody stallion Felstead, zaś wielokrotny champion (matek) Buchan odpadł na dość dalekie miejsce.

	£
Blandford	31.840
Hurry On	31.726
Felstead	29.665
Friar Marcus	24.433
Phalaris	24.178
Bachelor's Double	23.738
Manna	22.991
Santorb	22.093
Cameronian	20.668
Solario	19.831
Son-in-Law	19.789
Tetratema	19.345
Caerleon	19.212
Pommern	18.606
Fairway	18.283
Swynford	17.001
Sansovino	16.942
Teddy	16.839
Pharos	15.653
Sir Cosmo	15.564
Mr Jinks	15.343
Buchan	13.918
Winalot	12.887
Apelle	12.441
Bold Archer	11.439
Vatout	11.228
Hyperion	11.175
Spearmint	11.150
Blenheim	11.055
Dastur	10.904
Apple Sammy	10.574
Happy Warrior	10.513

FRANCJA

Statystyka reproduktorów za rok 1938.

Czołowe reproduktory we Francji w roku 1938 według sumy wygranych przez potomstwo w wyścigach płaskich i płoto-

wych łącznie uplasowały się jak następuje:

	Fr.
Bubbles	2.355.939
Vatout	2.281.620
Tourbillon	2.062.042
Massine	1.959.414
Monarch	1.904.968
Kantar	1.865.210
Ninô	1.760.307
Pharos	1.698.350
Ksar	1.593.704
Nouvel An	1.528.954
Fiterari	1.430.560
Biribi	1.353.910
Château Bouscaut	1.316.791
Town Guard	1.219.068
Banstar	1.193.622
Cestérus	1.143.127
Mousko	1.044.904

W y ś c i g i

ANGLIA

Ostatnie notowania londyńskie na Grand National

15:2 Kilstar
100:9 Royal Danieli
15:1 Rocquilla
100:6 Workman, Teme Willow
20:1 Royal Mail, Brendan's Cottage, Under Bid
22:1 Cooleen, Mac Moffat
33:1 Perfect Part, Delachance, La Touche, War Vessel.

ITALIA.

2.000 zwycięstw P. Caprioli.

W Neapolu 8 lutego żokej P. Caprioli osiągnął 2.000-ne zwycięstwo w swej karierze jeździeckiej, rozpoczętej w roku 1916. W pierwszym roku zwyciężył tylko 3 razy, ale już w roku 1918 był championem. W następnych latach stał na pierwszym miejscu jeszcze 10 razy: w latach 1924—1929 pod rząd, następnie 1931, 2, 5 i 1937 z rekordową ilością zwycięstw.

Mniejszym powodzeniem cieszył się P. Caprioli w roku ubiegłym, w którym zajął tylko czwarte miejsce.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

Berliński „Sport-Welt“, najpoczytniejsze pismo wyścigowo-hodowlane w Niemczech, poświęca dużo miejsca na informację z Polski. Nie ma tygodnia w sezonie wyścigowym, aby nie ukazała się dłuższa lub krótsza wzmianka o rezultatach poważniejszych prób hodowlanych, zaś zwycięzcy klasyczni omawiani są ze szczególnym rozpatrzeniem rodowodów.

Dzięki swemu światowemu zasięgowi „Sport-Welt“ jest najlepszą trybuną propagandową dla hodowli i wyścigów w Polsce. P. Janusz Włodzimirski, stały korespondent „Sport-Welt'u“, zamieścił w numerze z dnia 16 lutego obszernie i znakomicie opracowane omówienie wyścigów zeszłorocznych p. t. **Das Rennjahr 1938 in Polen.**

Statystyki właścicieli, hodowców, żokei, reproduktorów i koni dzięki interesującym komentarzom oraz barwnie nakreślonym sylwetkom czołowych osobistości życia wyścigowego dają obraz wierny i plastyczny. Czytelnik niemiecki znajduje też szereg ogólnych wiadomości o stosunkach wyścigowych w Polsce, jak np. że 5-letnie i st. klacze nie mają prawa udziału w gonitwach pozagrupowych, że dwulatki mogą startować tylko 8 razy, że II-a nagroda wynosi 30%, a III-cia 10% i t. p.

W artykule podkreślone jest, że rok 1938 nie przyniósł prawie żadnych zmian w porównaniu z poprzednim. Na czele właścicieli znaleźli się znowu st. „Lo-

chów“ i M. Berson, championem żokei był znowu E. Gill przed Stasiakiem, zaś wśród reproduktorów Bafur stanął na pierwszym miejscu ze znacznym odskokiem przed Villarsem.

„Ani Blandford ani Felstead, ani Pharos, Fairway, Mon Talisman czy Vatout, ani Oleander czy Prunus, ani Ortello czy Cavaliere d'Arpino, ale urodzony w stadzie Weil Bafur, polski „chef de race“ stoi w roku 1938 z rekordową sumą 847.202 zł na czele reproduktorów Europy. Jego niezwykły wyczyn zasługuje tym bardziej na uwagę, że w Polsce nie ma wyścigów-monstre tej wartości, co Grand Prix de Paris, Grand Premio di Milano, Derby w Epsom czy trzy niemieckie nagrody po 100.000 mk. Największymi nagrodami w Polsce są Derby 65.000 zł i Wielka Warszawska 60.000 zł...“

„Sport-Welt“ drukuje grubymi czcionkami: **Bafur Europas erfolgreichstes Vaterpferd.** Przy omawianiu najznakomitszych koni ubiegłego roku autor określa niezwykłego Jeremiego, jako konia szczęśliwego, który biegał mało i nie spotkał się z przedstawicielami starszych roczników. W Kszysku widzi kapitalnego stayera, pechowo manażowanego, który w końcu jesieni dopiero pokazał co umie.

Wysoko szacowany jest og. Skarb, najlepszy po wojnie dwulatek w Polsce, który ma wziąć udział w Derby Niemieckim.

Oprócz danych o roku ubiegłym artykuł przynosi zestawienia championów reproduktorów i championów żokei od roku 1919, oraz notatkę o nowym torze na Służewcu. Z nadesłanych zdjęć redakcja umieściła trzy: Jeremiego i Juturnę przed stajniami, oraz Skarba w akcji.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Auteuil, 26 lutego.

Prix Finot. 100.000 fr. — 3500 m, Steeple chase.

1. **Bucheur**, 4 l. og. (Nouvel An — Bush Bird), L. Gauquelin, 66 kg, ż. H. Gleizes.

2. **Newours**, 4 l. og. (po Vatout), Duc de Fezensac, 61½ kg, ż. M. Brunet.

3. **Chamerops**, 4. l. wał. (po Motrico) Cte M. de Rivaud, 61½ kg, ż. S. Rochet. b. m.: Oli Pacha, Scotitsh, Princesse Maritza II.

Wygrane o 1½ — 8 dł. Czas: 4:43,4. Tot.: 30, 18, 20:10.

Nizza, 26 lutego.

Grand Prix du Conseil Municipal. 50.000 fr. — 2000 m.

1. **Antonym**, 4 l. og. (Vatout — Antonine), H. M. Holdert, 63 kg, ż. R. Bretthes.

2. **For my Love**, 3 l. kl. (po Amfortas), L. Volterra, 51 kg, ż. P. Villecourt.

3. **Radium**, 5 l. og. (po Comedy King), A. G. Zafiropolo, 60 kg, ż. D. Jaffeux. b. m.: Quai d'Orsay, Play Boy, Fite-noor, Caster's Pride, Isaac, Gun Mate.

Wygrane o ½ — 1½ dł.

Tot.: 18, 14, 21, 37:10.

Nizza, 5 marca.

Grand Prix de Nice. 135.000 fr. — 2.200 m.

1. **Hestia**, 4 l. kl. kaszt. (Tourbillon — Sunsy), M. Boussac, 54½ kg, ż. C. Elliott.

2. **Ksar el Srir**, 4 l. og. (po Town Guard), ks. Ch. Murat, 63 kg, ż. N. Truin.

3. **Antonym**, 4 l. og. (po Vatout), H. M. Holdert, 63 kg, ż. R. Bretthes (jako 2-gi zdyskwalifikowany).

b. m.: Isaac, For my Love, Quai d'Orsay, Griffon, Fite-noor.

Wygrane o kr. łeb—2 dł. Czas: 2:24,6. Tot.: 21, 12, 23, 13:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

Ppłk. RADOMYSKI ADAM

Pochodne po szwedach na Wileńszczyźnie i w Nowogródzkim

Trafiające do armii szwedzi przedstawiają rozciągłą gamę wojskowych typów pociągowych, bo od mierzyna, po przez konia artyleryjskiego obniżonego, artyleryjskiego lekkiego, do typu A.C. włącznie. Zdarzają się czasem i konie wierzchowe, lecz te należy raczej uważać za odpryski zasadniczego typu pociągowego, za udane mieszańce.

Najlepsze w budowie i w zastosowaniu okazują się typy A.L.O. i A.L., a z ostatnich, zbliżone do dolnej granicy wzrostu. Stanowią one też gros koni zakupywanych z tych terenów do wojska.

Remonty-szwedy otrzymują przydziały głównie do artylerii, wojsk technicznych i piechoty jako konie artyleryjskie i taborowe, względnie do biedek lub pod juki.

W wypadku poboru ogólnego, gros koni słabszych z terenu spełni niewątpliwie funkcje chociażby tylko koni taborowych.

Dokonując przeglądu koni remontowych w poszczególnych garnizonach wydzielałem w niektórych pułkach artylerii w osobne grupy konie z udowodnioną krwią szwedzką oraz krajowe bez pochodzenia, zakupione jednak w okolicach Oszmiany lub Lidy.

O ile ostateczny rezultat porównania tych grup w typach A.L.O. i A.L. wypadł na korzyść partii z dopływem krwi szwedzkiej, to w identycznych grupach remontowych typu A.C., konie po szwedach często były mniej harmonijne, bardziej rozciągnięte, wysokonożne lub płytkie. Potwierdza to również dowódca wileńskiego pułku artylerii ciężkiej, pisząc: „Koń A.C. po szwedzie bywa w typie często słabszy niż inne konie typu A.C. zakupione w tym samym rejonie“.

Ogólnie opinia dowódców jednostek wojskowych o koniach szwedzkich jest bardzo pochlebna, a w oficjalnym formularzu MSWojsk., dotyczącym koni remontowych, w rubryce „życzenia oddziału“ prawie że z reguły wysuwany jest na pierwsze miejsce koń „oszmiański“, oczywiście przez te jednostki, które się z nim dotychczas zetknęły.

Prześciowe użytkowanie co roku w Zapasie Młodych Koni paru szwedów remontowych, oprężniętych dla pracy w taborze lub dla jazdy bryczką, dało nam jaknajlepsze o tych koniach mniemanie.

Konie te ponadto lekko przechodziły zolży, a niektóre z nich, w czasie stania bez pracy w ambulansie wet., nawet się poprawiały, w przeciwieństwie do większości remont szlachełnych, spadających w tym wypadku zwykle z kondycji.

W roku 1936 Zapas Młodych Koni posiadał pewien obszar zasiany trawą sudańską. Pasza ta zadawana była na noc jako zakładka zielona wszystkim koniom remontowym, natomiast grupa szwedów otrzymywała ją w większych porcjach w stanie świeżym w ciągu ok. 3 tygodni jako jedyną paszę objętościową. Kondycja tej grupy pozostała nadal bardzo dobra, bez wykazania jakichkolwiek bądź zmian, świadcząc o łatwości dostosowania się do odrębnego gatunku paszy i dobrego jej przewartościowywania.

Dla uzupełnienia i zaokrąglenia „głosu wojska“ w sprawie szwedów, przytaczam poniżej w całości wyczer-

pującą opinię jarosławskiego pułku artylerii lekkiej im. Króla Jana III Sobieskiego, która, między innymi, tym jest ciekawa, że dotyczy szwedów postawionych w odrębne warunki klimatyczne niż posiadane poprzednio w okresie wychowu na północy. Opinia ta brzmi następująco:

„Przydzielone do pułku z Zapasu Młodych Koni — konie artyleryjskie, pochodzące ze skrzyżowania klaczy krajowych z importowanym ze Szwecji gudbrandsdałem, maści bułanej z pręgami przez grzbiety — były obserwowane i pracowane tak w Oddziale Remontu pułku, jakoteż i baterii. Na podstawie obserwacji i pracy tych koni stwierdzono, że jako konie artyleryjskie odpowiadają wszelkim wymogom koni zaprzęgowych artylerii lekkiej.

Są wytrzymałe, mocne, zwrotne, łatwe do utrzymania w dobrej kondycji, stosunkowo mało wrażliwe na zmianę warunków atmosferycznych, bardzo chętne oraz posiadają dużą ambicję pracy.

Wzrost i tusza tych koni oraz zwięzła budowa kośćca pozwalają na dobre dopasowanie uprzęży artyleryjskiej średniej wielkości.

Konie te nadają się nie tylko do pracy w szóstkach lecz także jako konie taborowe, a pozatym można je używać pojedynczo pod wierzch.

Wymienione konie posiadają charakter łagodny, są spokojne i łatwe przy czyszczeniu. Naogół nie fałszywe (nie kopiące i nie gryzące), o bardzo żywym temperamencie, zdrowe i odporne na choroby.

Żywnienie tych koni nie przedstawia żadnych trudności, gdyż pod względem paszy są zupełnie niewybredne, trawią normalnie, a przy obrokowaniu wykazują wielką żarłoczność. Obserwacja tych koni wykazała, że potrzebują one więcej paszy treściwej (owsa) a mniej objętościowej, ażeby po większym wysiłku nie za szybko spadały z tuszy (z tym punktem autor artykułu osobiście się nie zgadza).

Wartość użytkowa tych koni w pracy — bardzo duża. Tempo chodów, wymagane w artylerii lekkiej — dobre. Mają dobry stęp, równy kłus i spokojny galop. Ze względu na swój duży temperament i dużą ambicję pracy, wymagają ażeby kanonierzy, używający te konie, byli dobrymi jeźdźcami i dobrze je prowadzili, zwłaszcza w zaprzęgach szóstkowych w ciężkich warunkach terenowych. Konie te wymagają stałej i równomiernej pracy, albowiem po wykonaniu doraźnych większych wysiłków spadają na kondycji, jednak w ciągu krótkiego czasu (około 2 dni) wracają do swej poprzedniej formy, przy zastosowaniu normalnego furazowania.

W czasie pracy okazuje się, że wałachy są twardsze, klacze delikatniejsze.

Ze względu na swą bułaną maść i przeważnie dobrą kondycję, konie te wyglądają czysto i łatwe są do pielęgnacji.

Z uwagi na swój żywy temperament, mają skłonność do szybkiego grzania się i z tego powodu muszą być parowane pod względem temperamentu nie tylko w parach ale jeszcze więcej w szóstkach“.

Na zakończenie poruszę jeszcze jedną ważną dziedzinę, w której nasz koń północno-wschodni odgrywa od szeregu lat poważną rolę i która, dzięki ulepszaniu i wyrównywaniu pogłowia krwią szwedzką, z roku na rok przybiera na znaczeniu. Jest nią eksport koni, jedna z zasadniczych dźwigni hodowlanych. Dowodzi on, że, prócz wartości użytkowej, konie z tego rejonu zaczynają posiadać w pewnych typach wyraźne oblicze, poczynają się standaryzować.

Punktem centralnym ruchu eksportowego staje się Oszmiana. Według notatki umieszczonej ostatnio w „Polsce Zbrojnej“, w samej tylko Oszmianie odbyło się w roku 1938 siedem wielkich targów końskich, na których, prócz polskiej Komisji remontowej, czyniły jeszcze zakupy delegacje wojskowe Grecji i Bułgarii, a ponadto, kupcy ze Szwajcarii, Szwecji, Anglii, Łotwy, Litwy i Niemiec. Zakupiono na nich ogółem 2000 koni za cenę ponad 2 milionów złotych.

W ten sposób, targi oszmiańskie robią się znane zagranicą, przybierają charakter międzynarodowy i wskrzeszają tradycje sławnych jarmarków dawnej Polski.

Jeśli zreasumujemy wszystko, co było wyżej powiedziane, to wnioski, które się z tego wyłonią, będą, moim zdaniem, następujące:

1) Hodowla koni na Wileńszczyźnie i w Nowogródzkim posiada już dziś charakter masowej hodowli włościańskiej konia typu pospieszno-robotczego.

2) Konie te, w dużej mierze, dzięki dopływowi krwi szwedzkiej, zaczynają posiadać wyraźny typ i ustalone

właściwości. Są najlepsze w średnim wzroście i w średniej masie.

3) Szwed półkrwi jest doskonałym koniem rolniczym i może mieć zastosowanie w trakcji miejskiej i w przemyśle.

4) Jako koń wojskowy, artyleryjski i taborowy przede wszystkim, uzyskał on w armii nie tylko uznanie, ale zaczyna być wyraźnie wyróżniany. Posiada w niej szerokie zastosowanie i może być używany nie tylko do pociągu, ale, w razie konieczności, i pod siodłem.

5) Jako materiał eksportowy, zdobył sobie trwałą pozycję na rynkach zagranicznych.

6) Stworzy on w niedługim czasie możliwość i konieczność założenia ksiąg stadnych dla odłamu pospieszno-robotczego konia polskiego, dla którego nazwa konia „oszmiańskiego“ miałaby zupełnie logiczne uzasadnienie.

Osiągnięte praktyczne wyniki polepszania masowej hodowli krwią szwedzką, wykazały już dziś trafność zasadniczej koncepcji hodowlanej, oraz jej umiejętne i intensywne przeprowadzanie w życie w terenie.

Referat p. Maurice de Gasté na Kongresie międzynarodowym dla hodowli pełnej krwi i sportu galopowego 1938 r. w Monachium

W nowo wydany dziele pod tytułem „Człowiek — istota nieznana“ (L'homme cet Inconnu), dr Alexy Carrel wypowiedział zdanie, że człowiek ostatecznie doszedł do bankructwa w dziedzinie moralnej, intelektualnej i życia społecznego, i że, opierając się na stwierdzonych naukowo spostrzeżeniach, należałoby na nowo go odtworzyć, jak również środowisko, w którym żyje.

Całkowicie podzielamy to przekonanie, i naszym zdaniem, jedyną przyczyną popełnionych błędów i chaosu, w jakim żyjemy, jest to, że ogromna większość ludzi myśli tylko subiektywnie, a nie jest zdolna do myślenia obiektywnego.

Ewolucja w hodowli rasy końskiej nie stanowi wyjątku. Zarzuty, które można czynić dziełom ludzkim w ogóle, odnoszą się do niej w zupełności. Pozytywna krytyka poczynań ludzkich musi dotyczyć również spraw hodowlanych. Jeśli je poddamy ścisłemu rozpatrywaniu, dojdziemy do przekonania, że od wielu lat podlegały one pobudkom nieracjonalnym, i że skutkiem tego zostały doprowadzone do wyników nieodpowiadających potrzebom ludzi, posługujących się końmi i są w sprzeczności z wskazówkami nauki.

Ażeby w umysłach osób, które chcą łaskawie nas wysłuchać, wzbudzić wiarę w to, cośmy wyżej wypowiedzieli, musimy zbadać ewolucję, jaką przeszedł koń, mniej więcej od stu lat, we wszystkich jej etapach, aż do dni dzisiejszych, wykazując, jeden po drugim, wszystkie błędy popełnione.

Rozpatrując sprawę głównie ze stanowiska hodowli francuskiej, przypomnijmy, że około 1830 roku, grupa zwołanych koniarzy przedsięwzięła walkę z pojęciami swojej epoki, rozpowszechnianymi głównie przez Zarząd Stadni, który stale protegował konie ciężkie, masywne, zbudowane tak, aby mogły ciągnąć ciężary, niezdolne do biegu galopem. Nie zapominajmy, że w owym czasie regulamin kawalerii nie wymieniał galopu jako chodu konia użytkowego.

Amatorowie koni domagali się uparcie więcej gatunku, szczególnie typu o większej lekkości i ruchliwości oraz modelu konia, przeznaczonego do służby pod siodłem wyraźniej uwydatnionego pokrojowo.

Ponieważ koryfeusz nauki oficjalnej i dogmatycznej nie byli skłonni uwzględnić dezyderatów koniarzy, ci ostatni postanowili wziąć inicjatywę w swoje ręce i założyli „Towarzystwo Zachęty do Poprawy Ras“ (Société d'Encouragement pour l'amélioration des Races). Należy zapamiętać ten tytuł, gdyż jest on jednocześnie programem.

Nie mamy żadnych uwag co do programu wyścigów koni pełnej krwi we Francji, jakie się odbywały w pierwszym okresie, tj. od daty założenia T-wa (1836 r.), aż do 1880 roku, mniej więcej.

Rozwój wyścigów w tej epoce postępował prawidłowo. Produkcja koni pełnej krwi we Francji była mniejsza, niż w Anglii, ale już mogliśmy z Anglikami rywalizować. Czyż trzeba przypominać głośne triumfy Monarque'a, Gladiateur'a, Fille de L'air, Vermouth'a, Chamant'a, Jongleur'a itd., sławnych poprzedników Bois Roussel'a.

Rok 1880 może być uważany za ostatni w pierwszym okresie postępu. Wtedy należało się zatrzymać i zastanowić się nad orientacją hodowli w przyszłej fazie ewolucji. Nie uczynili tego ci, którzy mieli w swoim ręku kierownictwo wyścigów. Pierwszy błąd! Było dość dużo ogierów nadających się do krzyżowań, które mogły zabezpieczyć nerw i przydatność do służby pod siodłem potomstwa, ale ani towarzystwa wyścigowe, ani państwowy zarząd stad nie troszczyły się o to, żeby naszym koniom półkrwi zapewnić te zalety, o których one same się domagały.

Ulepszanie rasy uznano za hasło przebrzmiałe. Zapomniano o zasadniczym celu wyścigów. Próby szybkości, które miały być środkiem, wkrótce stały się celem. Wypaczono pojęcie jakości konia, jako

synonimu odporności, wytrzymałości w użytku, żeby zastosować szybkość jako taką. Towarzystwa wyścigowe obdarzały swą pieczołowitością typ, który niewłaściwie nazwano „dobrym koniem“, a następnie wkrótce „koniem klasowym“. Mieszając pojęcia „konia klasowego“ z „dobrym koniem“, zapoznawano cechy, właściwie stanowiące charakterystykę dobrego konia, jak zrównoważenie, stamina, wytrzymałość i temperament, które nie były brane w rachubę.

Towarzystwa wyścigowe wydawały się wierzyć, że wyścigowiec doskonały na 1600 do 2000 metrów, musi posiadać wszystkie zalety, aby produkować konia wojskowego, albo pierwszorzędnego huntera. Co za fałszywe pojęcie! Klasa — to bożyszcze dnia, jest wynikiem pewnej specjalnej zdolności komórek nerwowych do bardzo szybkiego kurczenia się w określonym czasie, powodującego korzystne działanie mięśni, ale wcale nie gwarantującego tych uzdolnień wyjątkowych, jakie chcą znaleźć u konia żołnierza i myśliwego, a nawet zwykły amator jazdy, zalet, których braku teraz zaczyna się żałować.

Zarządy wyścigów posunęły się jeszcze dalej po fałszywej drodze, czyniąc drugi błąd. Nie brały one mianowicie pod uwagę, że na to, ażeby wytworzyć fenomeny szybkości, drogą selekcji, zmodyfikuje się długości i kierunek kości oraz układ mięśniowy. Tak kość ramienna (bark) stopniowo nakłaniała się coraz więcej do pozycji horyzontalnej, a obwód klatki piersiowej zanikał tak, że popręgi, zamiast się znajdować o 20 cm z tyłu za łokciem, zaczęły prawie go dotykać. Forma tułowia zaokrąglą się, tracąc wysokość piersi i wysoki kłęb.

Przetrawiając moje wspomnienia, z pewną emocją uprzytamniał sobie postać Dollar'a, najbardziej zachwycające uosobienie klasycznych form. Jestem prawdopodobnie jednym z ostatnich żyjących ludzi, którzy go mogli popieścić. Także zjawiają mi się przed oczyma wspaniałe irlandczyki, sprowadzone niedługo do Saumur, przez podpułkownika de Canisy; wreszcie „Jerry M.“ i „Eau de Vie“, zwycięzczy w wielkim steeple'u w Auteuil. Niech młodzi ludzie, którzy nie mogli widzieć tych bohaterów turfu, przypatrują się starym szychom angielskim, — to się przekonają. Zmniejszenie

wymiarów przodu konia rzuca się w oczy. Różnica jest zdumiewająca.

Przez długie lata jednostronnie pojmowana i powtarzana selekcja, z winy tych, którzy mieli obowiązek kierować hodowlą, doprowadziła do wytworzenia się modelu coraz to więcej wadliwego, bo oni nie zastanawiali się obiektywnie i nie umieli widzieć.

Tym dziwniejszym wydaje się fakt nie zdawania sobie sprawy z odbywającej się ewolucji, która co raz jaskrawiej się zarysowywała, że przyjaciel mój s. p. pułkownik Cousté, opierając się na moich badaniach nad pokrojem i ruchami kłusaka, skrytykował wyścigowce wysokiej klasy, w swej broszurze pod tytułem: „Une foulée de galop de course”. Było to należyte ostrzeżenie dla kierujących wyścigami.

Uczony profesor szkoły „du Haras du Pin” Le Hello, ze swej strony, już w roku 1896, w dziele „Connaissances du cheval”, potępił manię szukania nadzwyczajnej szybkości, zarówno w galopie jak i w kłusie; a w roku 1900, ja powróciłem do tego samego tematu, omawiając specjalnie kłusaki, ponieważ równolegle do ewolucji, jak się odbywała w pełnej krwi, taka sama i równie zębna, miała miejsce w hodowli półkrwi. W tej sferze ludzie kierujący wyścigami, nie będący ani naukowcami ani jeźdźcami terenowymi, pozwalali się powodować wydarzeniom, zamiast nimi kierować.

Oni także składali ofiary przed bożyszczem dnia — klasą i także doprowadzili do przekształcenia się pięknego modelu swoich koni, aby tylko biegały co raz prędzej. Tak jak w galopie i dla tych samych przyczyn bark nienormalnie zbliżył się do linii poziomej, więcej — kość biodrowa, aby powiększyć zasięg kroku, wydłużyła się, i przez to kość kulzowa, tak użyteczna w ruchu basculowym galopu, gdyż podnosi ona całą część ciała konia, znajdującą się przed stawem biodrowym, skróciła się, koń zaokrąglił się i stracił swe wydatne, sprężyste i przyziemne chody.

Stopniowo typ konia stał się krótszy, kłoda się zaokrągliła i konie utraciły wydłużone elastyczne i posuwiste ruchy. Wszystkie te przeistoczenia odbywały się w oczach hodowców i władz towarzystw wyścigowych kłusaków. I jedni i drudzy nie zdawali sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa. Wytworzyli typ konia podobny do folbluta, który nie mógł być użyty do zaprzęgu, a który, jako wierzchowiec, musiał być mało ceniony, z powodu nieodpowiednich cech pokrojowych.

Więc hodowcy musieli być świadkami zakupów, czynionych w Irlandii przez Belgów, Włochów i Szwajcarów, którzyby mogli bliżej i taniej zaopatrzyć się w dobre wierzchowce we Francji.

Tutaj pozwolę sobie przypomnieć rozmowę, jaką miałem, przed 30 laty mniej więcej, z hrabią Lehdorffem, dyrektorem stadnin niemieckich. Pewnego dnia rozmawiając z panem Caillaut i ze mną w paddocku w Newmarket, wypowiedział takie zdanie: „Gdy oglądam klacz, którą mogę kupić za 1000 funtów albo więcej, albo ogiera, za którego musiałbym zapłacić 5000 £, przede wszystkim zapytuję siebie, czy to zwierzę mogłoby być dobrym koniem pod dragona. Jeśli uznam, że nie, to nie kupuję”.

Oto przeczność, jaką chyba bardzo rzadko stosowali ci, na odpowiedzialności których spoczywały losy konia francuskiego. To tłumaczy dlaczego popełnili tak grube błędy, w zupełności usprawiedliwiający tezę doktora Carrel, że we

wszystkich gałęziach swojej działalności człowiek doszedł do bankructwa.

Obecnie, hodowcy kłusaków nie mają odwagi zaprodukować swoich wychowanków na konkursach Tow. Zach. do Hod. Konia Wojskowego. Aby je pokazać publicznie, zmuszeni są urządzać konkursy specjalne. Niedawno dali ogłoszenie w pismach sportowych, że poręczają Administracji Stadnin zrobienie wyboru koni, które do konkursu się nadają. Ogłoszenie cokolwiek upokarzające dla nich, jak gdyby sami nie umieli rozpoznać, które konie mogą figurować jako należące do typu wierzchowego, dodając przy tym, że konie wystawione mogą być pokazywane tylko prowadzone w rękę. Dziwny sposób, jeśli chodzi o wykazanie jak koń będzie się zachowywał pod jeźdźcem. Oto środki, do których musi uciekać się hodowla, zresztą świetnie zorganizowana pod kątem widzenia widowiskowym, ale która nie chciała brać w rachubę wskazówek naukowych hippiki.

Należy żałować, że w komitetach wyścigowych nie widzimy hippologów i ludzi praktycznie obznajmionych z końmi, takich jak dr weterynarii Allassonière, jak profesorowie Le Hello, Jacoulet, Joly, Caritte, ani jeźdźców takich jak Canisy, Contades, Cousté, Blacque-Belair, Détroyat, Vattel, Danloux, Lesage i inni. Z pewnością jedni i drudzy wnieśli do dyskusji programów rzekozowe uwagi i możeby zdołali przeszkodzić popełnieniu wielu błędów. Ale nigdy ich nie pytano o zdanie.

Oto jak się przedstawia terażniejszy stan hodowli. Stracono pół stulecia i kilka setek milionów na to, aby stworzyć typ ogólnie rozpowszechniony konia, gorszego pokrojowo od tego, jaki był przy początku ewolucji, a szczególnie gorszego od tego, jakiby mógł teraz istnieć, gdyby była stosowana racjonalna selekcja. Wytworzono konia obdarzonego wielką szybkością, czyli klasą, która nikomu na nie nie jest potrzebna, i która nie przysparza zwierzęciu ani równowagi, ani wytrzymałości, ani odporności, ani hartu, która nawet, w pewnym stosunku, sprzeciwia się charakterystyce znamionującej prawdziwie „dobrego konia”, jakiby mógł być wyprodukowany przy racjonalnym ulepszeniu rasy.

To co mówię nie stosuje się jedynie do Francji. Anglicy też, jak to przyznał p. John Jarwis w mowie wypowiedzianej na bankiecie w klubie Gimrack, przekonali się, że będą musieli ulepszać swoją hodowlę przez import do Anglii krwi zagranicznej; a prasa angielska stwierdziła, że w polu, które rozegrało Derby 1938 roku, nie było ani jednego stayer'a, co znaczy, że w wyścigu uznanym za najważniejszy na świecie, nie było konia mogącego wytrzymać tempa na 2400 metrów. Co za wyznanie! I jak to wyznanie potwierdza krytykę, którą wypowiedziałem!

Przychodzi teraz chwila, kiedy trzeba się zatrzymać, zastanowić obiektywnie i odtworzyć konia dystansu, pięknego dawniejszego modelu, utrzymując jednak jakoś przez stosowanie prób. Ten typ, który należało za wszelką cenę utrzymać, został fatalnie wyeliminowany przez wyścigi na krótkich dystansach. Koń zbudowany tak, aby mógł się posuwać w galopie długimi, rozciągniętymi skokami, nie jest w stanie wydobyć z siebie krótkiego rzutu, o nieprawdopodobnej szybkości, jaki jest niezbędny dla sprintera, zarówno przy starcie, aby zająć pozycję, jak i w finiszu, aby wygrać wyścig. Nie na kryterium tych błyskawicznych rzutów należy opierać selekcję, ale na odporności na zmęczenie, i to jest najważniejsza

zaleta, która może się objawić dopiero na bardzo długich dystansach, zarówno w kłusie, jak i w galopie. Tej prawdy nie chciano uznać. Teraz trzeba ją wyzyskać w praktyce, przedłużając znacznie dystanse. Zaden wyścig dla koni trzyletnich, nie powinien być krótszy jak 3.000 metrów, a próby koni 4-letnich i starszych, powinny się odbywać na dystansach od 4 do 6-ciu tysięcy metrów.

To nie przylew obcej krwi mógłby ulepszyć rasę, jak to proponował p. John Jarwis. Trzeba zmienić metodę selekcji. Wpływ świeżej krwi, choćby najcenniejszej, byłby w krótkim czasie anulowany przez metodę równie szkodliwą jak ta, którą stosowano dotychczas.

Obiektywność jest niezaprzeczalnie jedną z głównych cech wysokiej inteligencji Niemców. Więc wydaje mi się, że Niemcom przypadnie w udziale zasługa wskazania światu koniarzy, przez poważną próbę międzynarodową, jaką ustanowili, nową orientację, jaką należy nadać hodowli, żeby weszła na drogę wiodącą do właściwego celu, to jest, do produkcji koni, odznaczających się przez równowagę, zwinność, masę, odporność, wytrzymałość i charakter.

Taką próbą mógłby być wyścig z przeszkodami, wyposażony dużą nagrodą, na dystansie minimum 6.000 metrów, na terenie nierównym, ponieważ w ruchu po pochyłościach zachodzą przesunięcia środka ciężkości, które powodują zmęczenie konia. Oczywiście, musiałaby ona być zarezerwowana dla ogierów i klaczy, z wykluczeniem wałachów, gdyż śmieszny jest uczestnictwo wałachów w organizowanych przez towarzystwa zachęty do hodowli koni próbach, które normalnie powinny być porównaniem dzielności przyszłych reproduktorów.

Nagroda taka mogłaby być rozgrywaną przez szereg lat, co roku w innym kraju. We Francji, wspaniała hippodrom w Verrerie, niedaleko szkoły kawaleryjskiej w Saumur doskonale nadawały się do podobnego biegu, który wkrótce stałby się sensacją. Byłoby też logicznie wskazanym dodać do tego bieg kłusem, pod siodłem, na bardzo długim dystansie. W biegu tym nie żądanoby rekordowej szybkości, ale na jego wyniku możnaby oprzeć selekcjonowanie, nie narażając się na modyfikacje modelu konia, co miałyby ten skutek, że przyrodzone zalety odporności, wytrzymałości i stylu konia byłoby zachowane.

Reasumując, uważamy, że sport istotnie właściwy, dlatego że pożyteczny — to „steple — chaising”, na terenie urozmaiconym i na długich dystansach, z możliwym dodatkiem wyścigów kłusem, organizowanych jako próba wytrzymałości, a także, z dodatkiem wyścigów galopem dla półkrwi.

Wyścigi płaskie kłusaków, o ile mają wyróżniać tylko jednostki obdarzone największą szybkością, nie dając wskazówki co do innych przymiotów konia, powinno się uważać za sport niewłaściwy i czysto widowiskowy.

Tutaj, podobnie i w innych dziedzinach swojej działalności, człowiek poszedł błędną drogą, jak to zaznaczył profesor Carrel. Trzeba teraz, nie tracąc czasu, zebrać materiały i odbudować wszystko, wedle wskazówek nauki, które człowiek dotąd całkowicie zapoznał.

Mam nadzieję, że wypowiedziany program zwróci uwagę wysoce kompetentnych osób, przed którymi miałem zaszczyt go wyłożyć, i że realizacja jego będzie mogła być zapisana, jako zasługa międzynarodowego kongresu.

Tłom. z franc. K.

KRONIKA

OSOBISTE

Dn. 6 marca Wojewoda Lubelski dokonał dekoracji długoletniego kierownika Związku Hodowców Koni przy L. I. R., inż. **Stefana Chodnikiewicza**, srebrnym Krzyżem Zasługi. Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy” serdecznie gratuluje inż. Stefanowi Chodnikiewiczowi tego zasłużonego odznaczenia i życzy Mu dalszej owocnej pracy na niwie hodowli koni.

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z zapytaniem, kiedy ukazuje się album w języku francuskim o hodowli konia arabskiego, pełnej krwi i półkrwi p. t. „Le Cheval en Pologne” — wdzięczny będę Szanownemu Panu za łaskawą zamieszczenie następującego wyjaśnienia na łamach Jego poczytnego pisma:

Wszystkie opisy stadnin, które zostały oddane redakcji są od dawna złożone w druku, jakoteż zostały wykonane klisze z dostarczonych fotografii.

Redakcja jednak uważała za swój obowiązek, przed oddaniem albumu do druku, przesłać każdemu z PP. Hodowców opis jego stadniny, a to szczególnie celem uniknięcia ewentualnych błędów w podanych nazwach koni. Otóż z ogólnej ilości około 300 opisów, które zostały przesłane PP. Hodowcom już złożone w szpalcie (naturalnie w języku francuskim) blisko 50 nie zostało dotychczas odesłanych. Naraża to wydawnictwo na znaczne opóźnienie ukazania się albumu, który już dawno mógłby być przesłany PP. Hodowcom.

Z poważaniem

Lucien Roquigny

PIŚMIENICTWO

Polska Zbrojna z dn. 16.II. r. b. zamieściła artykuł pióra Aleksandra hr. Dzieduszyckiego płk. kaw. s. s., pt. „**Koń kawalerski i rola kawalerii w przyszłości**”.

Podajemy ciekawsze ustępy z tego artykułu:

Wydanie epokowego dzieła pod tytułem „**Księga Jazdy Polskiej**” zostało

przyjęte z powszechnym uznaniem, o czym świadczą liczne recenzje nie tylko czasopism fachowych, lecz i prasy codziennej.

Tych, którzy się interesują kierunkiem krajowej hodowli koni, szczególnie zaciekawia rozdziały: „**Koń kawalerski**”, „**pióra gen. Stefana Dembińskiego**” oraz „**Rola kawalerii w przyszłości**”, w opracowaniu ppłk. dypl. Tadeusza Machalskiego.

Omawiając zadania kawalerii w przyszłych wojnach, ppłk. Machalski dochodzi do następujących wniosków:

„**Pojawienie się silnika nie jest równoznaczne z zanikiem znaczenia i wartości kawalerii. Wręcz odwrotnie, zastosowanie silnika w wojsku pozwoliło zaoszczędzić kawalerii wiele pracy o znaczeniu drugorzędnym i zachować jazdę w całości do zadań czysto bojowych. Podobnie jak powstanie lotnictwa bombardującego nie przekreśliło racji bytu artylerii, tak samo samoloty i czołgi nie przekreśliły znaczenia kawalerii, a odwrotnie spotęgowały je tylko, oddając do dyspozycji kawalerii szybki środek dalekiego rozpoznania i szybki środek ogniowy.**”

Silnik nie jest zatem złośliwym konkurentem, który dąży do wyparcia konia i tym samym kawalerii. Przeciwnie, jest to nowy pomocniczy środek walki, który pozwala na pełne rozwinięcie wszystkich zalet kawalerii. Motocykl i samochód osobowy zwalniają kawalerię od niewdzięcznej służby meldunkowej i łącznikowej, skutecznie zastępując liczne sztafety konne z czasów napoleońskich. Samolot zwolnił kawalerię od wyczerpującej i niszczącej pracy w służbie dalekiego rozpoznania. Samochód ciężarowy i traktor umożliwiły stworzenie silnych ruchomych i szybkich odwozów piechoty i artylerii.

Nie kto inny więc, jak właśnie ten domniemany „przeciwnik”, a w rzeczywistości wielki „dobrodziej” kawalerii — silnik — uwolnił kawalerię od wszelkich obarczających ją ciężarów i serwitutów, pozwalając skierować ją przede wszystkim dla wykonania zadań ofensywnych, które stanowią wyłączną i zasadniczą domenę działań kawalerii w wielkim stylu. W zadaniach tych żadna inna broń nie jest w stanie kawalerii zastąpić.

W ten sposób nowoczesne środki motorowe, nie tylko że nie przekreśliły znaczenia jazdy, ale przeciwnie — pozwoli-

ły kawalerii szczęśliwie przezwyciężyć kryzys prawie stuletni, jeden z największych, jakie kiedykolwiek przeżyła.

Dzięki motoryzacji otworzyły się teraz przed kawalerią najwspanialsze możliwości śmiałego i skutecznego działania, co też niezawodnie kawaleria wyzyska w przyszłej wojnie.

Łącząc w sobie — jak żadna inna broń — zalety ruchliwości i siły, stała się znowu niezawodnym elementem manewru i rozstrzygającym czynnikiem na polu bitwy, decydując o zwycięstwie i jego rozmiarach”.

Gen. Dembiński w rozdziale „**Koń kawalerski**” daje niezwykle barwny i ciekawy opis materiału końskiego, któremu jazda nasza zawdzięcza najświetniejsze karty swej historii i kończy wnioskiem, że wobec doniosłych zadań, jakie przypaść mają kawalerii w przyszłych wojnach — konieczne jest, aby dzisiejszy koń kawalerski nie ustępował pod każdym względem słynnym koniom naszej dawnej jazdy, a krajowa hodowla powinna postawić sobie za cel odtworzenie i ustalenie typu konia polskiego.

Autor artykułu dodaje zaś:

„**Naturalnie, że może to być tylko koń zbliżony do ras czystych, bez domieszki krwi zimnej. Musi, oczywiście, posiadać pewien kaliber, który ma jednak wartość tylko wówczas, jeżeli jest wynikiem właściwego żywienia, pastwiska i zaprawy, nie zaś domieszki ras limfatycznych**”.

WIADOMOŚCI ZE STADA PÓŁKRWI ZIELENCICE WŁODZIMIERZA SULIMIERSKIEGO

W roku 1938 urodziły się następujące zrebęta po og. **Morocz** czystej krwi arabskiej:

- 1) **Libacja** kl. kaszt. od Erate (Atlantyda — Tannhäuser 155);
- 2) **Lida** kl. gn. od Extra (Atlantyda — Schagya Szandor 352);
- 3) **Lumpka** kl. gn. od Baśka (Kachna — Schagya 499).

Jałowity: Atlantyda, Lala, Kuca.

Zażrebione og. **Morocz**: Erate, Extra, Halama (Atlantyda — Giewont).

Zażrebione og. **Arbiter**: Baśka, Lala, Kuca.

Jałowi Atlantyda (Sędzina — Constable 611).

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC I HODOWCA”

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „**WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE**” wynosi dla prenumeratorów „**JEŹDŹCA I HODOWCY**” 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „**Wiadomości Wyścigowych**” Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „**Jeździec—Warszawa**”. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzyi co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, 1/2 strony 100 zł, 1/3 strony 65 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, 1/8 strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „**Jeździec i Hodowcy**”. Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI

230 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

**ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI
przy
WARSZAWSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ**

Podajemy do wiadomości, że w czwartek, dn. 16 marca 1939 r., o godz. 10-ej w lokalu Związku przy ul. Al. Ujazdowskie Nr 39 m. 3, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku, o przybycie na które uprzejmie prosimy PP. Członków Związku.

Porządek obrad: 1) Wybór Prezydium, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za czas od I.IV.1938 r. do I.III.1939 r., 4) Sprawozdanie z działalności Związku za czas od I.IV.1938 r. do I.III.1939 r., 5) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej Związku, 6) Preliminarz budżetowy na 1939/40 rok, 7) Wolne wnioski.

§ 28 Statutu. Wnioski PP. Członków winny być składane Zarządowi na piśmie najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zebrania.

**ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI
WOJ. ŁÓDZKIEGO W ŁODZI**

Związek Hodowców Koni Województwa Łódzkiego w Łodzi uprzejmie zawiadamia pp. Hodowców, iż objazdy Komisji Remontowej Nr 1, kwalifikującej i przyznającej zaliczki odbędą się:

20 marca 39 r. w maj. Zeromin — u p. Aleksandra Mazarakiego,

21 marca 39 r. w maj. Kołacin — u p. Tadeusza Pietraszewskiego,

22 marca 39 r. w maj. Krześlów — u p. Bronisława Walickiego.

—:—

Związek Hodowców Koni Województwa Łódzkiego w Łodzi podaje poniżej terminy zakupów remontowych Komisji Korpusu Ochrony Pogranicza:

24 kwiecień godz. 8. Łęczycza.

27 kwiecień godz. 8. Piotrków Tryb.

5 maj godz. 8. Wieluń.

**ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI
WOJ. KIELECKIEGO**

Związek Hodowców Koni zawiadamia PP. Hodowców, iż **Komisja Remontowa Korpusu Ochrony Pogranicza** będzie zakupowała konie remontowe typu „W“ w wieku od 3 (ur. w 1936 r.) do 6 lat włącznie w następujących miejscowościach:

dn. 9 maja 1939 r. w Jędrzejowie, o godz. 9 rano na miejscowej targowicy;

dn. 11 maja 1939 r. w Ostrowcu, o godz. 9 rano na miejscowej targowicy.

Komisja Remontowa KOP-u będzie kupować konie na następujących warunkach: płacone będą pełne ceny szacunkowe za konie należące do członków Związku, którzy przedstawią: 1) zaświadczenie (legitymację), iż należą do Związku co najmniej od roku, 2) zaświadczenie stwierdzające, iż koń jest urodzony i wychowany u sprzedawcy, lub był nabyty przed dniem 1 września roku następnego po urodzeniu, a następnie był wychowany przez sprzedawcę, aż do chwili przedstawienia Komisji.

Za miarodajny dowód urodzenia konia u sprzedawcy uważane będzie jedno z zaświadczeń niżej podanych: a) świad-

ectwo stanowiące klaczy z należycie potwierdzonym na odwrocie dowodem urodzenia konia, b) świadectwo o wpisaniu konia do księgi stadnej, c) zaświadczenie wydane przez Związek lub Urząd Gminny, że przedstawiony koń jest urodzony u sprzedawcy. Za miarodajny dowód, że sprzedawca nabył konia przed dniem 1 września roku następnego po jego urodzeniu, będzie uważane odnośne zaświadczenie wydane przez Związek lub Urząd Gminny.

Za konie wychowane nie przez sprzedawcę będą płacone ceny niższe 10% do 30% od ceny szacunkowej ustalonej przez Komisję KOP-u w zależności od kiedy został nabyty przedstawiony koń: a) 10% o ile koń został nabyty przez sprzedawcę co najmniej na 6 miesięcy przed przedstawieniem Komisji, b) od 15% do 30% o ile koń został nabyty przez sprzedawcę w terminie późniejszym niż 6 miesięcy przed przedstawieniem go Komisji. Kupno konia przez sprzedawcę w odnośnym terminie musi być na piśmie poświadczane przez Związek Hodowców Koni lub Urząd Gminny.

Ceny płacone przez Komisję Remontową KOP-u są następujące:

dla typu „W.1“ — cena od 1000 — 2000 zł dla typu „W.2“ — cena od 800 — 1000 zł przy czym Związek nadmienia, iż Komisja Remontowa KOP-u nie płaci dodatków hodowlanych ani premii za wychów.

**POMORSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW
KONIA SZLACHETNEGO PÓLKRWI**

**XII Pomorski Pokaz Koni remontowych
w Toruniu**

Tegoroczny pomorski pokaz koni remontowych odbędzie się w Toruniu, dnia 20 i 21 lipca b. r. w stajniach wzgl. na dziedzińcu koszarowym Szkoły Podchorążych Artylerii. Komisja Remontowa zapowiedziała zakup 200 koni. Wystawionych będzie około 250. Pierwszeństwo mają konie, pochodzące od klaczy zapisanych w księgach rodowodowych Związku.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem naszego związku **najpóźniej do 15 marca b. r.** Zgłoszenia po tym terminie będą mogły być uwzględnione tylko w tym wypadku, jeśli ilość terminowo zgłoszonych koni nie dopisze. Na pokaz mają być wystawione tylko takie konie, które zostaną przez czynnik fachowy Związku wzgl. przez Komisję, wyłoniona przez Zarząd Związku — zakwalifikowane.

Jednocześnie ze zgłoszeniem należy wpłacić na konto nasze w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. toruńskiego w Toruniu tytułem wpisowego 8 zł od każdego zgłoszonego konia, pochodzącego po zapisanej klaczy w rejestrach Związku. Za remonty zaś, które nie pochodzą po takich klaczach, wpisowe wynosi 16 zł od konia.

Za zgłoszenia wpływające po 15 marca, opłaca się podwójne wpisowe.

Wzory do zgłoszeń oraz blankiety KKO wysyła na żądanie Sekretariat Pom. Zw. Hod. Koni w Toruniu, ul. Klonowicza 19 (tel. 27-74).

**Prace nad podniesieniem hodowli koni
na Pomorzu**

W dniu 23 lutego b. r. odbyła się w Pomorskiej Izbie Rolniczej konferencja, poświęcona aktualnym zagadnieniom hodowli koni na terenie woj. pomorskiego. W konferencji tej uczestniczyli: przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wojskowych na czele z p. Generałem Dembińskim — Szefem Remontu, przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z Naczelnikiem Wydziału Chowu Koni p. inż. Pruskim, przedstawiciele Dowództwa Okręgu Korpusu w Toruniu, Delegat Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego p. Naczelnik Orłowski, Profesor Z. Moczarski z Poznania, poszczególni rejonowi inspektorzy koni D. O. K., Kierownicy Państwowych Stad Ogieńców w Starogardzie i Łącku, delegaci Pomorskiego Związku Hodowców konia szlachetnego i Pomorskiego Tow. Hodowców konia zimnokrwistego i in. Obradom przewodniczył Prezes Pomorskiej Izby Rolniczej p. Jan Donimirski.

Na wstępie Naczelnik Wydziału Wytworczości Zwierzęcej Pomorskiej Izby Rolniczej p. Szczepiński wygłosił obszerny referat pod tytułem: „Problem hodowli koni Wielkiego Pomorza“, w którym zobrazował stan i potrzeby hodowli koni z punktu widzenia wojskowego i gospodarczego. Na tle referatu rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której przedstawiciele wojska podkreślili konieczność nasilenia wysiłków w kierunku podniesienia ilościowo i jakościowo pogłowia klaczy oraz intensywniejszego żywienia przychowku i niewysprzedawania dobrych klaczy na targach remontowych. Pan inż. Pruski omawiał możliwości tworzenia powiatowych kół hodowców koni, potrzeby terenu w dziedzinie chowu ciężkiego konia pociągowego, jak również zasięgał opinii przedstawicieli hodowców koni co do ew. fuzji związków hodowców koni na Pomorzu oraz co do pożądanych typów ogierów szlachetnych półkrwi.

Konferencja ustaliła wytyczne programu prac nad podniesieniem hodowli koni na Pomorzu oraz przekazała specjalnej Komisji sprawę reorganizacji kierunku hodowlanego, organizacji powiatowych kół hodowców koni, przekształcenie istniejących związków hodowców koni rasowych w jeden związek terenowy oraz opracowanie szczegółowego planu pracy w dziedzinie hodowli koni na najbliższe 5 lat. Sprawy te Komisja opracować ma w terminie do 1 sierpnia b. r.

Obrady toczyły się na wysokim poziomie i przyczyniły się do uzgodnienia i wyświetlenia szeregu aktualnych zagadnień w dziedzinie hodowli koni na Pomorzu i jej kierunków hodowlanych.

UZUPEŁNIENIE

W artykule Dra Edwarda Skorkowskiego pt. „Miesiąc urodzenia a dzielność konia arabskiego“, wydrukowanym w Nr 7 r. b. „J. i H.“ w przedostatnim ustępie opuszczono co następuje: „kwiecień — 10 zwycięzców: 2 derbistów, 3 oaksistki, po dwóch zwycięzców St. Leger i Antonin, oraz jednego — nagr. Ministra Rolnictwa“, co niniejszym uzupełniamy.

(Dalszy ciąg kroniki
na str. II-ej okładki)

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. Prenumeratorów o uregulowanie należności za kwartał I-szy

Wydawnictwo

Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego

pod tytułem:

WYŚCIGI KONI ARABSKICH i ANGLO-ARABSKICH

W 1938 R.

wyszło z druku i jest do nabycia w Sekretariacie Tow.:

WARSZAWA, ul. ROZBRAT 44a,
tel. 9-10-40, Konto P.K.O. 15.900.

Cena zł 2.50 — z przes. poczt. zł 3.—

Zestawienie to zawiera:

Sprawozdanie z wyścigów koni arabskich i anglo-arabskich
1938 r.

Alfabetyczne spisy koni arabskich i anglo-arabskich oraz
wykazy sum przez nie wygranych w 1938 r.

Wykazy reproduktorów wraz z sumami wygranymi w 1938 r.
przez ich arabskie i anglo-arabskie potomstwo.

Wykazy właścicieli stajen według sum, wygranych przez
ich konie arabskie i anglo-arabskie w 1938 r.

Wykazy hodowców według sum, wygranych w 1938 r.
premiami hodowlanymi przez arabski i anglo-arabski przy-
chówek ich stad.

Wykazy koni arabskich (4 l. i st. oraz 3 l.) i anglo-arab-
skich według sum, wygranych w 1938 r.

Wczesne meldunki koni arabskich i anglo-arabskich, zam-
knięte w terminie 31 grudnia 1938 r.

Srodki weterynaryjno-hodowlane

przeciw pasożytom, preparaty odżywcze
na mączce kośno-fosforowej, suchary lecznicze

Mydła lecznicze i dezynfekcyjne dla zwierząt

marki „SPLENDOR”

U.P.N. 25794 M.P.H.

są doskonałym środkiem pomocniczym w le-
czeniu niektórych chorób skórnych. Stosowane
do kąpieli utrzymują skórę i sierść zwierząt
w należytej czystości.

Ceny mydeł: mniejsze 1 zł, większe 2 zł.

SMAROWIDŁA DO BUTÓW SPORTOWYCH

OLIWE DO KONSERWACJI BRONI

poleca

Skład Apteczny A. Brudnickiego

Warszawa, Krucza 34, tel. 8-51-14

Stado MODRZE, pow. Poznań,

własność p. JÓZEFA HUTTEN-CZAPSKIEGO

Posiada na sprzedaż:

1. Ogiera MELLON pełnej krwi ang. po Mah-Jong xx
z klaczy Pulva xx, ur. 1931 r., maści kaszt., wymia-
ry: 158, 185, 20.
2. Klacz ILSENBURG xx po Anshlus xx z klaczy Is-
mane xx, maści kaszt., przych. do obejrzenia na miejscu.
3. Klacz NARADA xx po Danilo II od klaczy Nie-
deck xx, ur. 1934 r., maści kaszt., wymiary: 157,
186, 19, idealna wierzchówka.
4. Wałach SZTANDAR, ur. 17.II.1936 r., po Double-
Hird od Szumka po Schagya, maści kaszt., nadający
się pod siodło.

Wyżej wymienione konie są bardzo korzystnie do nabycia.

W okresie rozpoczęcia tresury psów użytkowych i myśliwskich

oraz wychowu szczeniąt

PP. Właścicielom pragnącym zająć się ukła-
daniem swych psów, względnie kierować ich
tresurą u menterów,

polecamy niezbędne podręczniki:

- Cz. I. Wychów i karmienie psów zł 2 + porto 1 zł
Cz. II. Tresura domowa psów . . zł 3 + porto 1 zł
Cz. III. Tresura psów myśliwskich . zł 4 + porto 1 zł

Komplet składający się z 3-ch części zł 10 z przesyłką

Hodowla „SPLENDOR”

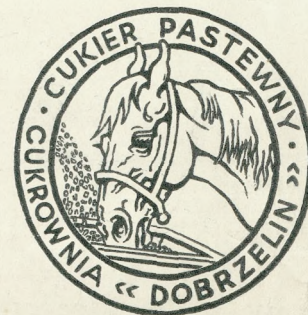
WARSZAWA, UL. KRUCZA Nr. 34 m. 20, TELEFON 851-14

Ogier 8 lat,

gniady, czystej krwi arabskiej

do sprzedania

Zgłoszenia: maj. Żelazków,
poczta i stacja kol. Cienin.



Jeździec i hodowca

9

O R G A N TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII.

WARSZAWA, 20 MARCA 1939 R.

T R E Ś Ć Nr 9:

Ś. p. Gen. Michał Dowbor. Złoty środek — inż. Jan Grabowski. Anegdoty wyścigowe. Bilans wyścigowo-hodowlany 1938 roku (c.d.). Stadnina pełnej krwi w Lesznie (c. d.) — inż. Jan Grabowski. Uwagi o wyścigach otwartych z płotami i przeszkodami — rtm. B. Pieczyński. Rzeczy ciekawe z całego świata. Kronika krajowa i zagraniczna.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi: Stadnina półkrwi anglo-arabskiej w Bogusławicach — inż. Jerzy Iwanowski. Hodowcy Militarzystów z roku 1938 — St. Rostworowski, pułk. dypl. w st. sp. Kronika krajowa i zagraniczna.



FELSTEAD (Spion Kop — Felkington) og. gn., ur. 1925 r., derbista angielski z 1928 r., ojciec kl. Rockfel (1. 0. i funt. ang. 22.094), hod. i wł. Sir Hugo Cunliffe-Owen, czółowy reproduktor angielski (2-ie miejsce za Blandford'em na liście 1938 r.).

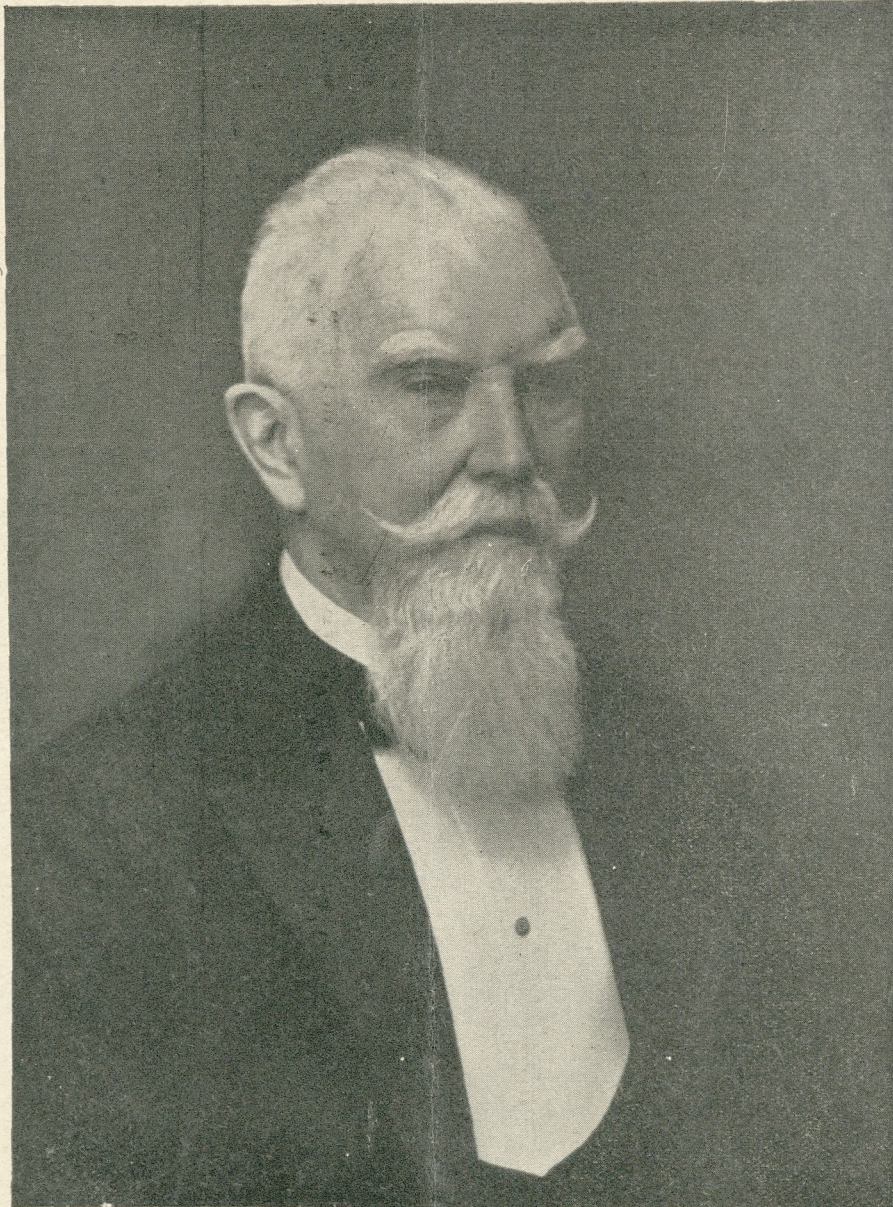
Ś. p. generał Michał Dowbor

Dnia 3 b. m. zmarł w Warszawie w wieku bardzo sędziwym generał w st. sp. ś. p. Michał Dowbor.

Była to postać niegdyś znana i popularna w naszej stolicy. Z zawodu był lekarzem weterynaryjnym i na polu tym zajmował wybitne stanowiska. Poza tym był gorącym patriotą i sprawie narodowej oddał poważne usługi.

Generał Dowbor pochodził ze starej szlacheckiej rodziny, osiadłej na Litwie. Przeszedł na świat w rodzinnym majątku Froszczyny na Kowieńszczyźnie w 1852 r. Szkoły średnie ukończył w Szawlach, wyższe zaś studia naukowe odbył w Instytucie Weterynaryjnym w Charkowie. Po uzyskaniu dyplomu, wstąpił do służby wojskowej i wysłany został w 1878 r. do armii czynnej na Kaukaz. Po roku, będąc przeniesiony do Petersburga, uzupełniał swą wiedzę na wydziale weterynaryjnym Akademii Medyko-Chirurgicznej. W 1885 r. uzyskał nominację na lekarza w Lejb - Gwardii Ułańskim Pułku konsystującym w Warszawie. Jak wiadomo, pułk ten uważany był za jeden z lepszych w Rosji, a dowodził nim wówczas gen. Skalon, późniejszy głośny generał-gubernator warszawski. Okoliczność ta pozwoliła gen. Dowborowi na częste interwencje u generał-gubernatora w różnych sprawach narodowych, a szczególnie w ratowaniu zagrożonych szubienicą lub więzieniem działaczy niepodległościowych.

Będąc lekarzem wojskowym, wyspecjalizował się w leczeniu koni. Zyskiwał coraz szerszą praktykę prywatną i gdy w 1890 r. jedno z największych stad polskich w Krasnem, należące do Ludwika hr. Krasieńskiego, dotknięte zostało epidemią zółci i pleuro-pneumonii — na ratunek wezwany został z Warszawy gen. Dowbor. Umiejętnie zastosowaną kuracją opanował chorobę i przywrócił koniom zdrowotność. Odtąd stado w Krasnem stałe korzystało z opieki lekarskiej gen. Dowbora.



Po śmierci Ludwika hr. Krasieńskiego, wdowa po nim M. hr. Krasieńska powierzyła w 1897 r. gen. Dowborowi kierownictwo stadem i odtąd zaczęła się owocna praca Generała na polu hodowlanym. Pod Jego zarząd m stado stanęło na najwyższym poziomie, święcąc sukcesy na torach wyścigowych w Warszawie, Moskwie i Petersburgu. W latach 1899—1907 Krasne 7 razy stało na czele listy wygranych w całym imperium rosyjskim. Derby Warszawskie czterokrotnie wygrali wychowankowie Generała z Krasnego: Atilla 1893, Pickwick 1899, Smike 1900 i Uda 1907.

z Krasnego: Atilla 1893, Pickwick 1899, Smike 1900 i Uda 1907.

Niezależnie od zarządu stada w Krasnem, Generał był inicjatorem i współwłaścicielem stajni wyścigowej Lejb-Gwardii Ułańskiego Pułku, a w 1902 r. założył własną stajnię. W barwach Jego Dżymała zdobył Derby Warszawskie i St. Leger, a Paleta St. Leger i Nagrodę Rzeki Wisły.

Ś. p. generał Dowbor często jeździł zagranicę dla pogłębiania swej wiedzy, zwiedzał znakomite stada i instytucje naukowe. Dla stada hr. Krasieńskiej w Osmolcach sprowadził anglo-normandy z Francji.

W 1910 r. opuścić musiał Warszawę, gdyż mianowany został inspektorem weterynarii Przyamarskiego okręgu wojennego. Tam na Dalekim Wschodzie zorganizował służbę lekarską tak, że zwrócił na siebie uwagę Ministra Wojny. Po niespełna 3-ach latach otrzymuje kie-

rownictwo służby weterynaryjnej w Warszawskim okręgu wojennym i znów powraca do Polski. W czasie wojny światowej otrzymuje najwyższe możliwe dla Polaka stanowisko w swoim zawodzie — szefa weterynarii frontu północno-zachodniego.

Prócz pracy zawodowej, Zmarły oddał Krajowi wielki pożytek jako gorący patriota. Polskość swą podkreślał na każdym kroku, pomimo, że na karierę służbową nie mogło to wpływać dodatnio. Podwładny sobie personel chętnie

dobierał z Polaków, a gdy w 1917-18 r. formował się korpus gen. Dowbor-Muśnickiego w Bobrujsku, będąc szefem weterynarii frontu północno-zachodniego, zaopatrzył Bobrujsk w zapasy medykamentów i wszelkich akcesoriów, oraz doborowy personel fachowy z myślą, aby służba weterynaryjna tworzącego się Wojska Polskiego stanęła od razu na wysokim poziomie.

Po odzyskaniu Niepodległości Generał Dowbor miano-

wany został pierwszym naczelnikiem weterynarii w Ministerstwie Rolnictwa.

W 1930 r. święcił rzadki w naszych czasach 50-letni jubileusz pracy zawodowej.

W Zmarłym straciliśmy tego fachowca, szczerego miłośnika koni oraz gorącego patriotę.

Cześć Jego pamięci.

INŻ. JAN GRABOWSKI

Złoty środek

Na hippologicznym zjeździe w Monachium, poświęconym zagadnieniu konia pełnej krwi i sportu galopowego, znany hippolog francuski bar. de Gasté, wystąpił z ostrą krytyką współczesnego systemu wyścigowego, dowodząc, że wpłynął on na deformację pokroju folbluta w sensie niekorzystnym z punktu widzenia jego przydatności do celów hodowli półkrwi. Przyczyną jedyną i wyłączną mają być krótkie dystanse w wyścigach i pogoń za rekordami szybkości.

Jest wielką zasługą wybitnego hodowcy bar. de Gasté, którego mam zaszczyt znać osobiście, że poruszył to zagadnienie istotnie ważne. Jego referat nasunął mi szereg myśli, którymi pragnę się podzielić z naszym światem wyścigowo-hodowlanym. Niektóre z tych myśli staną w pewnej sprzeczności z poglądami bar. de Gasté, siłą więc rzeczy znajdują się w tym co powiem akcenty polemiczne.

Uważam wszakże tę polemikę za szermierkę poglądów, jak sądzę pożyteczną, gdyż z wymiany myśli wyklukwa się często jądro prawdy.

Niewątpliwie stwierdzić trzeba, że za wzorem Anglii, świat wyścigowy forytuje flyera. Programy wyścigowe konstruowane są, dla olbrzymiej większości gonitw, pod kątem sprawdzianu szybkości, od stayera się ucieka, mówi się o nim niechętnie, z przekąsem, poświęca mu się resztki propozycji.

Oczywiście jest to błąd, próby dzielności bowiem powinny uwzględniać, w należytej mierze, zarówno flyery, jak i stayery, z tej prostej przyczyny, że pogłowię koni wyścigowych dzieli się zasadniczo na te dwie grupy, z tym, że część z nich jest uzdolniona wszechstronnie.

Programem wyścigowym nie da się zmienić właściwości przyrodzonych, a gdybyśmy przez program wyeliminowali wszystkie flyery — wyścigi nie mogłyby się odbywać... po prostu z braku koni.

Uzdolnienia flyerskie lub stayerskie są zależne, m. in., jak to coraz bardziej wyjaśnia szukająca prawdy wiedza, od składu krwi konia i obecności w niej odpowiednich hormonów, jako produktów gruczołów wewnętrznego wydzielania. Posłuchajmy, co o tym mówi znany hippolog francuski Ormonde w Nr 17/1939 „Le Jockey“:

„Wszystkie wpływy zgubne, które dotknęły rasę (pełnej krwi) wywołały zmiany zaburzeniowe w środowisku wewnętrznym (organizmu)... przychodzę do wniosku, że, bez przesady, krew (konika pełnej krwi) stała się nie normalną, i że źródło zmniejszenia zdolności wytrzymywania dystansu, które dotknęło konia pełnej krwi, tkwi w pogorszeniu się krwi, niedostatecznie zasobnej w hormony.

Stamina zależna jest od (składu) krwi. Wyścig na długim dystansie stanowi niechybnie proces fizjologiczny bardzo złożony... Mięśnie w pracy muszą być pobudzane

przy pomocy bardzo różnorodnych hormonów, produktów wydzielania wewnętrznego gruczołów dokrewnych. Brak odporności u koni prawidłowych i dobrze urodzonych, ale dotkniętych niedostatecznym działaniem gruczołów, w przeciwstawieniu do żywotności i klasy koni niepokazanych, lecz przedstawiających okazy tężyzny wydzielania wewnętrznego, pozwalają przypuszczać, iż wielki jest wpływ udziału gruczołów w próbach wytrzymałości.

Odporność na zmęczenie jest niczym innym tylko wynikiem równowagi w gruczołach wydzielania wewnętrznego. Hormony, wydzielane przez te gruczoły, są czynnikami istotnymi wytrzymałości na wysiłek mięśniowy. Formuła, jaką proponuję, jest następująca: zdolność trzymania dystansu przez konia jest mniej zależna od jego możliwości mięśniowych, niż od jego potencjału wydzielania (wewnętrznego) — ocenia ją się według hormonów“.

Współczesny koń wyścigowy jest wytworem starej już dzisiaj rasy, w której próby dzielności, zależne od pogoni za pieniądzem, spaczyły właściwy pogląd na jego wychów i trening. Matki stadne od szeregu pokoleń, ze względu na ich wartość pieniężną, nie są używane do żadnej pracy, ogiery czołowe, przedstawiające sobą często wielomilionowe fortuny, są trzymane w zamkniętych boksach, jak więźniowie; pozbawione one są należytego ruchu, wolności i dobrodziejstw przyrody, jakimi są słońce, powietrze i karm naturalny w postaci trawy.

18-o miesięczne źrebię, idące do treningu, jest również zamknięte w boksie, w którym przebywa prawie całą dobę, po za nielicznymi godzinami pracy i spaceru. To źrebię, będące w okresie wzrastania, potrzebuje jeszcze więcej niż organizm dojrzały żywej trawy, nagrzania przez słońce i utlenienia przez czyste powietrze.

Opasane przy tym jednostronnie owsem, paszą wybitnie białkową, musi degenerować ustrojowo, pozbawione doniosłego czynnika różnorodnych czynności fizjologicznych, jakim są witaminy.

Oto, co pisze Ormonde odnośnie pastwiska:

„Kwestia witamin jest dzisiaj znana całemu światu hodowlanemu; dają je Anglicy koniom*), aby im dodać staminy. Ale zapominają oni o chlorofilu, tej krwi trawy, którego normalne wytwarzanie i czynność wymaga od gleby magnezium i żelaza. Obfitość chlorofilu jest wynikiem działania światła; fale świetlne, absorbowane przez trawę i przekształcone, pozwalają rozpocząć proces nasświetlenia konia jakimś niewidzialnym światłem, pod wpływem którego staje się on żywotnym, promieniejącym i silnym.

Sprawia to chlorofil trawy, którą konie spożywają. Siła mięśniowa konia — to ciepło, idące od światła, maga-

*) W formie sztucznej, np. tranu (przyp. J. G.)

zynowanego w łonie tkanki przez krew trawy (chlorofil).

W chemii sądzą, że hemoglobina i chlorofil są w bliskim pokrewieństwie, gdyż przez redukcję te dwa ciała wytwarzają ten sam produkt hemopirrol, który stanowi przejście między barwnikiem krwi i barwnikiem trawy“.

Ciekawe też są uwagi Ormonde'a na temat elektryzacji ustroju konia dzięki pastwisku:

„Użytkowanie długotrwałe pastwiska, pozwala koniom odczuwać wpływ dobrodziejstwa elektryczności ziemi na ich system nerwowy. W Anglii np. potencjał atmosferyczny wzrasta stopniowo od ok. 100—150 volt na metrze pionu, w zależności od tego, jak się wznosić ponad poziom gruntu. Między głową a podstawą nóg konia, na terenie równym, istnieje różnica potencjału 200 volt, wiele przewyższająca 110 volt naszych lamp elektrycznych. W rezultacie, biorąc pod uwagę przewodnictwo samego ciała i podków w kontakcie z ziemią, mamy prądy o zmiennym napięciu i dobroczynnych skutkach, które stale przebiegają ciała konia“.

Cóż więc stwarza brak tych wszystkich warunków, niezbędnych do prawidłowego wzrastania młodocianych koni w okresie zaprawy? Wywołuje właśnie zaburzenia w gruczołach wewnętrznego wydzielania i powoduje zanik lub niedoczynność hormonów, zapewniających organizmowi odporność, oraz osłabia system nerwowy, wystawiany jeszcze później nierzadko na rujnującą próbę przez nadmierną eksploatację dwulatków.

Tak więc, w świetle warunków współczesnej zaprawy, młode konie — to atleci trenowani w więzieniu!

Dajmy koniom wyścigowym w wieku dwuletnim, w okresie treningu, choć godzinę — dwie swobody (nawet względnej przez trzymanie w czasie paszenia przez stajenego, z powodu niebezpieczeństwa uszkodzenia konia) na trawie, a przekonamy się, że witaminy, utlenienie i nasłonecznienie organizmu zrobią swoje, zachwiana równowaga hormonalna wróci i konie nabiorą odporności i tężyzny życiowej.

Nie jest to zresztą nowy pomysł, gdyż istnieją tacy właściciele stajen — hodowcy, którzy ten system stosują, biegając z powodzeniem i nie produkując degeneratów.

Nie tylko więc w wadliwych programach wyścigowych, jak twierdzi bar. de Gasté, tkwi zło, ale kto wie, czy przyczyną zanikającej odporności koni pełnej krwi nie jest przede wszystkim nawarstwiony pokoleniami jego alkierzowy tryb życia w okresie wzrastania i jednoczesnej zaprawy.

Zbliźmy konia pełnej krwi — i ogiera, i matkę stadną, i młodzież w treningu do przyrody, a osiągniemy wspaniałe wyniki!

Ale wróćmy do zagadnienia flyerów i stayerów.

Czy można jednym cięciem przyznać stayerom wyższość w reprodukcji w ogóle, a w szczególności w półkrwi? Zanalizujmy to zagadnienie.

Za flyera uważamy konia zdolnego do wygrywania wyścigów na dystansie poniżej 2.000 mtr. Jest to koń, którego charakteryzuje szybkość. Zachodzi pytanie, czy przebycie dystansu z najwyższą szybkością nie jest sprawdzianem wyższości danego organizmu nad innym, który nie jest w możności uczynić tego samego.

Jeżeli głębiej wejrzymy w tę sprawę sprowadzimy ją do wzoru fizycznego $E = (m \times v^2) : 2$, który oznacza, że energia kinetyczna, czyli zdolność wykonywania pracy, równa się masie pomnożonej przez **szybkość w kwadracie**, podzielone przez 2. Jak widać jedyną wielkością, jaka występuje w tym równaniu w kwadracie jest **szybkość**. Ona to sprawia, że kości i ścięgna nóg (szczególnie przednich), serce, płuca, mięśnie konia szybkiego, podlegają większemu wysiłkowi, jaki organizm musi wytrzymać, aby wykonać pra-

cę w biegu, niż konia nie szybkiego. A więc ustrój konia szybkiego jest jakościowo lepszy, odporniejszy, gdyż koń taki musi być zbudowany z najwyższego gatunku tkanki, o precyzyjnie działającym aparacie krwioobrotu i oddychania. Obrazowo można to przedstawić przez porównanie z maszyną. Z innego materiału i inaczej, pod względem precyzji i kształtów, musi być zbudowana lokomotywa do pociągu ekspresowego, rozwijającego szybkość 100 km. i wyżej na godzinę, niż parowóz do pociągu towarowego. Lokomotywa ostatniego rodzaju będzie ciągnąć, z małą szybkością, ciężki i długi pociąg towarowy przez dziesiątki tysięcy kilometrów, ale nie jest w stanie poprowadzić ekspresu z wymaganą chyżością nawet ¼ km. Natomiast lokomotywa ekspresowa bez wysiłku spełni rolę traktora przy pociągu towarowym.

Są to dwie wielkości **wzajemnie nie dające się zastąpić**. Wyższość lokomotywy ekspresowej nie ulega żadnej wątpliwości.

Inna jest sprawa, gdzie leżą granice dystansu minimalnego, którego przebycie w najmniejszym czasie, jest jednocześnie sprawdzianem wysokiej jakości organizmu konia.

Nie wiem, czy zagadnienie to było badane naukowo, niewątpliwie jednak byłoby wdzięcznym tematem dla uczonych.

Wydaje mi się, że błąd, jaki popełniamy — to za dużo wyścigów, dla koni 3 let. i starszych, na dystansach od 1000 — 1500 mtr.*), a nawet ich istnienie dla koni najniższych grup.

Tu może występować, poruszona przez bar. de Gasté, „specjalna zdolność komórek nerwowych do bardzo szybkiego kurczenia się w określonym czasie, powodującego korzystne działanie mięśni“, dająca szybkość, poza którą nie kryje się istotna odporność ustroju.

I takie konie, których motorem szybkości jest tylko pobudliwość nerwowa, a jej wynikiem krótkotrwały wysiłek, powodujący całkowite wyczerpanie, nie mogą i nie są czynnikiem, ulepszającym hodowlę półkrwi.

Taki organizm jest bowiem zdolny do efektywnych fajerwerków, a nie do pracy.

Nie dotyczy to wszakże flyerów klasowych. Tutaj **bardzo wielka szybkość przyrodzona**, będąca sprawdzianem olbrzymiej potencji ustrojowej konia, decyduje o jego jakości.

Gdyby ta wyjątkowa szybkość przyrodzona była wynikiem nerwowej pobudliwości, powodującej całkowite wyczerpanie, to wybitne flyery nie mogłyby zachowywać zdrowia, odporności organizmu na nadmierny wysiłek i teże szybkości przez szereg lat. Widzimy jednak, że w nagrodach specjalnie sprinterskich, na najkrótszych dystansach do 1400 mtr., stale biegają znakomite konie 4-o, 5-o, 6-o, ba nawet 7-o letnie. Długo biegały np. Epi-nard, Oberwinter, Pelopidas, Diomedes i wiele innych.

Mamy szereg przykładów, że jednostronne, ale klasowe flyery dawały w hodowli doskonałe wyniki. Tak więc np. flyer Colorado, zwycięzca w 2.000 Gw. z r. 1926, odgrywa dużą rolę w hodowli Anglii przez swoich synów, że wymienię Coroado, Figaro, Colorado Kid, Loaningdale, Melfort (w Australii) i in.

To samo znakomity sprinter Xandover, który w roku 1937 stał na liście czołowych reproduktorów Francji z sumą wygranych przez jego potomstwo 554.390 fr. (w r. 1933 syn jego Neuvy zdobył King George St. w Goodwood). Sir Cosmo stale zmusza mówić o sobie, gdyż dzieci jego wyróżniają się w każdym roczniku (Bellacose, Cosmopolitan, Knight Armour, ostatnio niepokonyty w 7 najpoważniejszych gonitwach dwulatek Panorama).

*) Mowa tu o stosunkach zachodnio - europejskich.

Stąd wniossek i dla hodowli półkrwi, że nawet jednostronne flyery klasowe mogą być dla niej odpowiednie i pożyteczne, wówczas, gdy flyery najniższych grup są odpadkiem selekcyjnym i winny być od chowu półkrwi eliminowane.

Idąc dalej należy stwierdzić, że niema żadnej reguły, żeby flyery dawały tylko flyery w potomstwie bezpośrednim lub dalszym, zaś stayerzy dziedziczyli wyłącznie swą cechę wytrzymałości. Istnieje cały szereg przykładów, że wybitne flyery dawały konie dystansowe, odporne i wytrzymałe, gdy natomiast odwrotnie stayerzy dawały konie krótkodystansowe, nierzadko miękkie i nieodporne.

Zapoznajmy się z paroma takimi przykładami.

Syn stayera Le Sancy i sam doskonale stayer w starszym wieku Roi Hérode dał doskonale szybko The Tetrarch'a, który z kolei spłodził w ciągu 5 lat trzech zwycięzców St. Leger, a więc stayerów: Caliguę (L.), Fie-marcha (G.L.) i Salmon Trout'a (L. Dw.PWst.), a obok nich nadzwyczajnie szybkie Tetratema i Mum a Maha.

Syn flyera Colorado Felicitation zdobył m. in. w r. 1934 Churchill St. (3200 m) oraz Ascot Gold Cup (4000 m), gdzie pozostawił za sobą francuskiego derbistę z r. 1933 Thor'a, Hyperion'a oraz najlepszego obok Nearco crack'a hodowli włoskiej Crapom'a, zwycięzcę w r. 1933 w Prix de l'Arc de Triomphe i Grand International d' Ostende.

Najlepsza, najwybitniejsza stayerska krew hodowli francuskiej — krew Dollar'a płynie w żyłach klasowego stayer'a Badajoz, zwycięzcy Prix Boiard, Omnium w Rzymie oraz Grosser Preis von Baden, którego syn, sławny Epinard był najszybszym francuskim flyerem wszystkich czasów. Zdobyl on m. in. Steward Cup w Anglii i bronil honoru hodowli europejskiej w matchach w Ameryce.

Po powrocie do Francji dał w stadzie m. in. Rentenmark, Quartz, Rodosto. Ten ostatni w r. 1933 zdobył 2.000 Gw., wyczyn nie byle jaki, jeśli zważymy, że ostatnim przed nim koniem, który triumfował w tym „classie“ był zwycięzca z r. 1877, Chamant, t. zn., że tych dwóch francuskich zwycięzców w 2.000 Gw. dzeli 56 lat!

W hodowli polskiej po wojnie największą rolę odegrały właśnie dwa flyery, które stały się naszymi cnet's de race. Są nimi Fils du Vent i Bafur. Fils du Vent dał t. zach derbistów, a wśród nich najwybitniejszego polskiego konia po wojnie Forwarda, który wygrał z górą 600.000 zł, 14 imiennych nagród, 5 złotych medali i 4 puchary, bijąc do lat 8 włącznie, wypróbował 6 kolejnych generacji, które wszystkie zwyciężał. Wygrał on między inn. Derby i trzykrotnie nagrody Prezydenta Rzp. (3200 mtr.) oraz Sac-à Papi r

(3200), przyczem trzeci raz nagr. Prezydenta i Wielką Warszawską (2400 mtr.) w wieku lat 7, a nagr. Jubileuszową (2400 mtr.) w wieku lat 8-m.u. I ten koń o olbrzymiej staminie, wybitny stayer był synem jednego sprintera Fils du Vent! Bafur znów, również tylko flyer, dał 3-ch derbistów: Essora, Piano i Jer miego, o az klasowego Bandita, z których Bandit i Jeremi wygrały St. Leger (3000 mtr.), Bandit — Prezydenta Rp. i Sac-à-P. pier, a Piano Hcp. Brzeza (3621 m r.) pod olbrzymią wagą 66 kg.

Tu podkreślić pragnę olbrzymią rolę Fils du Vent w polskiej hodowli półkrwi.

Ten jednostronny flyer okazał się niezwykle cennym i w hodowli półkrwi. Po jego padnięciu pisał o nim p. St. Schuch:

„Jako sylwetka reprezentował Fils du Vent typ ogiera pełnej krwi nie co dzień spotykany (podkr. moje, J. G.). Wyróżniał się w budowie pewnymi cechami, wyraźnie dla niego charakterystycznymi, którymi były: 1) silna, można powiedzieć, fenomenalna budowa zadu, niezwykle szerokość i o rzadko spotykanym ustawieniu dźwigni, 2) głębokość, krótkość, olbrzymi obwód klatki piersiowej, wynoszący (w pewnym okresie życia) pełne 2 metry, 3) krótkość nadpęcia, a więc bardzo korzystne ustawienie dźwigni kończyn, czym częściowo tłumaczy się niezwykła szybkość Fils du Vent'a. Wszystkie te dodatnie cechy przekazał on w bardzo wielu wypadkach swemu potomstwu półkrwi w Janowie, gdzie jego córki cenione są wysoko, a ogierzy rozrywane były do stad... Zarówno w pełnej jak i półkrwi Fils du Vent nie tyle uszlachetniał, co pogrubiał — i to było jego zasadniczą cechą, jako reproduktora“ (podkr. autora). W swym potomstwie męskim pełnej krwi, poza wymienionymi wyżej, dał Fils du Vent m. in. trzy kapitalne ogiery: Arnolda, Isarda III i Jawora**), pierwsze dwa premiowane I nagr., jako modele do wytwarzania współcześnie pojętego konia półkrwi.

Transponując wszystko wyżej powiedziane na zastosowanie folbluta w półkrwi, nie mamy żadnej gwarancji, że stayer w połączeniu z klaczami półkrwi da wyłącznie konie wytrzymałe, odporne, zdolne do długotrwałych wysiłków, flyer zaś może dać i daje często konie wytrzymałe i twarde w użyciu.

*) „J. i H.“ Nr 3, 1933, str. 41.

**) Jawor jako ogier państwowym nie podlegał premiovaniu, ale był reproduktorem czołowym w Stadninie Racot. Na torze wykazał dużą szybkość, ustanawiając w swoim czasie polski rekord na dyst. 1.800 m. — 1 m. 51½ sek.

(dok. n.).

Anekdoty wyścigowe

W 17 i 18-tym stuleciu większość wyścigów stanowiły matche, w których warunki były często bardzo oryginalne. Światowy rekord wagi jeźdźców został zapewne ustanowiony 21 maja 1768 roku w matchu na torze Knavesmire (York) między dwoma sportsmenami pp. Maynard i Baker-Baker.

Dystans gonitwy wynosił 1 milę, zaś waga jeźdźców 30 stone, to jest 190½ kg!

Zwyciężył w matchu p. Maynard... zapewne nie o łeb.

×

Gracze są jak wiadomo przesadni i szukają typów raczej w rozmaitych kabalach, niż na zasadzie performances.

W roku 1856 pułkownik Hicks zauważył w przeddzień Derby, że z szyldu Wellington-Restaurant spadła litera W.

Nie namyślając się wiele postawił

większą sumę na ogiera Ellington (The Flying Dutchman - Ellerdale), należące do admirała Harcourt. Ogierek po dobrej dwuletniej karierze zawiódł na wiosnę w York Chester i odstartował 20:1. Derby zdobył z łatwością, bijąc Yellow Jack.

×

Przed 20 laty rząd hiszpański otrzymał notę protestacyjną od republiki Wenezueli, w której z oburzeniem podkreślono fakt, że na torach hiszpańskich biega koń nazwany Bolivar, który, jak wiadomo jest bohaterem narodowym Ameryki Południowej.

W odpowiedzi na to min. spraw zagranicznych sporządziło całą listę koni, noszących nazwy historyczne, jak Jules César, Henri IV, Jeanne D'Arc, Roi Soleil, Napoléon, Mussolini etc.

Panujący wówczas król Alfons XIII śmiał się do rozpuku z tej historii i powiedział: „To jeszcze nic... Ja mam w

swojej stajni wyścigowej mego wuja, bo przecież mój Ruban jest po Philippe II i Reine...“

×

Chińczyk Li-Hung-Czang, będąc w misji dyplomatycznej w Waszyngtonie, otrzymał zaproszenie na śniadanie do ambasadora Wielkiej Brytanii, po którym to śniadaniu miał towarzyszyć ambasadorowi na wyścigach konnych. Zaproszenie było skierowane ze zwykłym w takich wypadkach ceremoniałem. Odpowiedź, jaką dał Li-Hung-Czang brzmiała natomiast niezwykle:

„Jego Ekscelencja Ambasador Chin dziękuje Jego Ekscelencji Ambasadorowi Wielkiej Brytanii za miłe zaproszenie, które docenia należycie, prosi jednak, by pozwolono mu odmówić ze względu na to, że w Chinach od wielu już wieków przyjęto uważać, że jeden koń może rzeźwićcie biec szybciej od drugiego“.

Czytelnicy przysyłają nam:



1. Znana niemiecka sportsmanka hr. M. von Seckendorff na koniu „Ali“, hod. p. Dreckiego z Krzesimowa.



2. Maciej Dembiński, kadet 1 komp. na Geiszy II (po Gidran XXVI) ur. 1933 r. w Tartakowie.



3. Roczniaki „Jontek“ i „Księżna Pola“ na okólniku przy porannym powitaniu z p. L. Czabajskim, administratorem maj. Pomorzanki p. Cecylii Buchowskiej.

4- Wakacje Olusi!

5. Widok z siodła na ruiny zamku w Czarnym Lesie koło Babc — nadesłane przez p. Rudolfa Łaskiewicza ze Szczakowej.



Bilans wyścigowo-hodowlany 1938 r.

(Ciąg dalszy)

Przytaczamy wykaz reproduktorów, których potomstwo wygrało 60.000 zł. lub więcej na torach polskich.

Reproduktor	Rok ur.	Pochodzenie	Ilość przychówku	zł
1 Bafur	1921	Fervor — Bracing Air	65	847.202
2 Villars	1919	Sunstar — Sospel	63	479.493
3 Harlekin	1914	Fels — Hecuba	43	195.683
4 Forward	1922	Fils du Vent — Gaff	30	186.085
5 Mah Jong	1924	Prunus — Maja	31	185.892
6 Rheinwein	1923	Arranmore — Romanze	30	158.170
7 Parachute	1916	Perdiccas — Mira	37	157.697
8 Palü	1923	Landgraf — Perle	29	123.905
9 West Nor West	1927	Parth — Sea Spray	2	118.540
10 L'Arétin	1924	Dominion — La Campanilla	17	86.110
11 Torelore	1917	Beppo — Tortor	18	73.915
12 Rapace	1925	Clarissimus — Rosée	7	72.930
13 Büvesz	1924	Kokoro — Buvette	17	71.900
14 Double Up	1917	Hüon II — Princess Symons	26	68.475
15 Colombo	1926	Fils du Vent — Poinsettia	13	67.200
16 Chèvrefeuille	1925	Polly's Jack — Channel Tunnel	13	65.785
17 Illuminator	1917	Radium — Ayesha	24	61.780

Według sum przeciętnych w stosunku do ilości przychówku kolejność ta przedstawia się inaczej. Największą przeciętną wygraną wykazuje przychówek po sprzedanym do Czechosłowacji i padłym w roku 1938 ogierze West Nor West (Parth). Biegały po nim 2 konie, których wygrane rozdzieliły się bardzo nierówno: Kszyk wygrał 118.000 zł. zaś Kartel — 540 zł. Przeciętna **59.770 zł.** przekracza prawie 4½ raza przeciętną wygraną przez potomstwo Bafura i jest rzeczą pewną, że cyfra ta jest przypadkowa, chociaż nie ulega z drugiej strony wątpliwości, że West Nor West mógł być u nas pierwszorzędnym reproduktorem. Sporządzimy jednakże dla otrzymania bardziej miarodajnego obrazu wartości reproduktorów — tabelkę sum przeciętnych wygranych przez przychówek reproduktorów, które w roku 1938 reprezentowane były przez 5 conajmniej koni — ilość którą bierzemy pod uwagę co roku. (Sposób obliczenia zmieniliśmy o tyle, że w r. b. wzięliśmy do obliczenia reproduktory bez względu na ryczałtową sumę wygranych ich potomstwa, zaś w latach poprzednich obliczaliśmy przec. wygraną dla tych tylko reproduktorów, których przychówek wygrał conajmniej 60.000 zł., zwrócono nam jednak uwagę, że ten sposób obliczania nie jest słuszny).

Bafur znowu pobił swój własny rekord z r. 1937 (734.734 zł.) i ustanowił nowy rekord polski na **sumę wygranych przychówku w jednym roku — 847.202 zł.** (≈ 33000). Jest to sukces międzynarodowego znaczenia, gdyż żaden z reproduktorów państw europejskich nie zdołał w r. 1938 poszczycić się taką sumą.

I któż mógł spodziewać się, że z Bafura, którego zdolności wyścigowe sięgały dystansu 1200 — 1400 mtr. doczekamy się czołowego reproduktora, który daje nie tylko zwycięzców Derby, ale i St. Leger'u i Prezydenta Rzeczypospolitej, którego potomstwo zdobyło nagród na sumę już

około 140.000 funtów ang. i który zaczyna już być znany i poza granicami Polski. Bafur już czwarty rok z rzędu jest championem reproduktorów. Dużo doskonałych koni daje także angielski Villars; dorobek jego potomstwa, już nie po raz pierwszy, zbliża się do pokaźnej kwoty pół miliona złotych.

Świetny rok miał krajowy reproduktor Forward: potomstwo jego zdobyło w r. 1938 rekordową dla tego ogiera sumę 186.085 zł.; Herpes i Perkun powinny i w r. 1939 odegrać swą rolę w większych gonitwach i umocnić pozycję syna Fils du Vent na liście reproduktorów.

Reproduktor	Ilość przychówku w r. 1938	Przeciętnie w r. 1938 zł	W r. 1937 miejsce na liście prz. wygr.	W r. 1936 miejsce na liście prz. wygr.
1 Bafur (niem.)	65	13.033	1	3
2 Rapace (fr.)	7	10.418	extra	—
2 Pirat (kraj.)	5	9.183	—	—
4 Villars (ang.)	63	7.611	3	8
5 Camors (fr.)	5	7.556	—	—
6 Forward (kraj.)	30	6.200	7	7
7 Mah Jong (niem.)	31	5.996	6	5
8 Duce (kraj.)	7	5.840	—	—
9 Palatin (austro-węg.)	5	5.296	—	—
10 Rheinwein (niem.)	30	5.272	4	1
11 Colombo (kraj.)	13	5.169	—	—
12 L'Arétin (fr.)	17	5.065	12	—
13 Chèvrefeuille (belg.)	13	5.060	—	—

Jeśli przejrzymy wykaz sum przeciętnych wygranych przez potomstwo poszczególnych reproduktorów (tabela II), to poza niezawodnym Villars'em uderzy nas wysoka przeciętna ogiera Rapace, a także znakomity rezultat osiągnięty przez potomstwo krajowego ogiera Pirat (Balthazar—Roi Hérode — Le Samaritain — Le Sancy). Francuski ogier Camors, koń o nieprzeciętnych zdolnościach wyścigowych, zarekomendował się w r. 1939 przeciętną niemal taką samą jak Villars.

W braku czołowych ogierów — należałoby skorzystać szerzej z Rapace'a, Pirata i Camors'a — statystyka 1938 r. wyraźnie do tego upoważnia.

W r. 1938 padł Pearlash, jedyny przedstawiciel krwi Dollar'a w Polsce, koń który mógł być bardzo pożyteczny w hodowli. Sprowadzono z zagranicy kapitałnego pochodzenia Dharampur'a (patrz „J. i H.“ Nr 22 z r. 1938) oraz og. Ali Pasha, reprezentującego linię Le Sancy'ego, krew którego jest nam tak bardzo potrzebna (patrz „J. i H.“ Nr. 7 z 1939 r.). Do hodowli przeznaczony został doskonały krajowy ogier Łeb w Łeb, jeden z najlepszych koni wojennych, a także klasowe: Bandit, Jeremi, Piano.

W roku 1938 ilość koni, które wygrały sumy powyżej 10.000 zł. wyniosła 99 i wzrosła w porównaniu z r. 1937 o + 15. W-g ogierów-ojców te 99 koni klasyfikują się jak następuje:

	Reproduktor	Ilość z 99	Ilość z 84	Ilość z 79
1	Bafur	18	17	19
2	Villars	13	11	6
3	Forward	7	3	1
4	Rheinwein	5	7	6
5	Palü	5	5	3
6	Mah Jong	4	3	5
7	Harlekin	4	—	—
8	Rapace	4	—	—
9	Torelore	3	2	1
10	Büvesz	3	4	3
11	Colombo	3	2	1
12	Paraschute	3	2	—
13	Illuminator	2	2	3
14	Chèvrefeuille	2	—	—
15	L'Arétin	2	—	—
16	Starting Gate	2	—	—

dalej 19 koni po 19 ogierach różnych (wzgl. niepewnego pochodzenia).

Z 99 koni, które w roku 1938 wygrały po 10.000 zł. i więcej — 66 pochodzi od klaczy krajowych, 11 od klaczy importowanych z Francji, 10 od klaczy importowanych z Niemiec, oraz 8 od klaczy importowanych z Anglii. 4 pochodzi od pojedynczych klaczy importowanych z Rosji, Włoch, Węgier i Austro-Węgier.

Jeżeli porównamy przeciętną wygranych tych 99 koni w/g matek, pochodzących z różnych krajów — to otrzymamy obraz następujący (podobnie jak w latach ubiegłych wzięto pod uwagę kraje, które są reprezentowane w spisie przez co najmniej 5 koni z grupy 99):

11 koni od klaczy importowanych z **Francji**, przeciętnie 26.322 zł. (w r. 1937 — 36.556 zł.),

8 koni od klaczy importowanych z **Anglii**, przeciętnie 24.300 zł. (w r. 1937 — 26.026 zł.),

66 koni od klaczy **krajowych**, przeciętnie 21.711 zł. (w r. 1937 — 20.822 zł.),

10 koni od klaczy importowanych z **Niemiec**, przeciętnie 16.504 zł. (w r. 1937 — 23.151 zł.).

Jeśli matki te uszeregować według pochodzenia ojców to otrzymamy obraz następujący:

matki 58 koni (z grupy czołowej 99) są po ogierach angielskich;

matki 13 koni (z grupy czołowej 99) są po ogierach krajowych;

matki 12 koni (z grupy czołowej 99) są po ogierach niemieckich;

matki 6 koni (z grupy czołowej 99) są po ogierach francuskich;

matki 10 koni (z grupy czołowej 99) są po ogierach różnych (węgier., czecho-słow., rosyjskich).

Supremację matek po ogierach angielskich (oryginalnych) wykazuje nasza statystyka prowadzona już od szeregu lat.

Niezmiernie ciekawą pod względem hodowlanym jest statystyka działu „sires of dams” — ojcowie klaczy stadnych. Załączamy poniżej tabelę wygranych powyżej 60.000 zł. przychówku od klaczy stadnych, pochodzących od poszczególnych ogierów (w nawiasach podano ilość koni):

1.	Manton	456.594 zł.	(27)
2.	Harlekin	178.925 „	(21)
3.	Villars	176.460 „	(23)
4.	Illuminator	172.211 „	(15)
5.	Fils du Vent	132.472 „	(36)

6.	Tom Pinch	118.000 „	(1)
7.	King's Idler	116.447 „	(23)
8.	Cicero	110.740 „	(3)
9.	Parachute	102.305 „	(17)
10.	Carabas	99.469 „	(13)
11.	Oszczep	95.565 „	(24)
12.	Morganatic	85.635 „	(18)
13.	Mości Księżę	81.145 „	(22)
14.	Ariel	61.480 „	(7)

Już w r. ub. sygnalizowaliśmy wysoką wartość hodowlaną ogiera, jeżeli idzie o dawanie cennych klaczy stadnych. Supremacja tego ogiera w r. 1938 uwydatniła się szczególnie wyraźnie i wyrasta on na championa — ojca klaczy stadnych. Matka niepokonanego Jeremiego, fenomenalnego dwulatka Skarba, matka wybitnego czterolatka Jona, dalej matki: Iffet, Husarza, Wamby, Pratera, Allongo, Dapifera — wszystko to córki Manton'a. Bardzo wartościowe, jak widać, są córki Villars'a, Illuminator'a, szczególnie wartościowe córki Cicero. Nie możemy oczywiście wyciągać wniosków z cyfr, dotyczących ogierów reprezentowanych przez bardzo małą ilość koni.

Jeśli idzie o sumy wygrane przychówku od poszczególnych klaczy to w r. b. rekordzistką jest Igła.

	Nazwa klaczy	Ilość przychówku	Suma zł
1	Igła po Manton	1	127.403
2	Fatima po Illuminator * Δ	2	122.521
3	Toledo II po Tom Pinch *	1	118.000
4	Fortuna II po Manton *	1	101.396
5	Extaza po Harlekin	1	90.695
6	Allspice po Cicero *	1	87.500
7	Jokohama po Manton *	1	72.000
8	Lépante po Arc de Triomphe	3	46.830
9	Jurna po Villars	3	44.480
10	Dolores po Torelore*	3	42.250
11	Esther po Ariel	3	40.820
12	Harmonja II po Parachute	3	37.825
13	Donna Rosa po Carabas	1	37.769
14	Lanoline po Apothecary	3	37.380
15	Antinea po Alaric Victor	3	36.180
16	Con Amore po Balthazar	3	34.880
17	Eleonora po Fils du Vent	2	32.670
18	Dobra Wróżka po Harsona	1	32.479
19	Galfa po Polish Galloway	3	32.060
20	Hunléany po The Story * Δ	2	31.100
21	Celia po Carabas	2	31.000
22	Astrid po Manton	3	30.740
23	Harmonja po Stavropol * Δ	1	29.300
24	Kolczuga po Villars	1	29.100
25	Nuit de Mai po Sundridge	4	28.870
26	Lair po Silvern	1	26.120
27	Huryska po Morphy * Δ	2	25.350
28	Hora po King's Idler	3	25.337

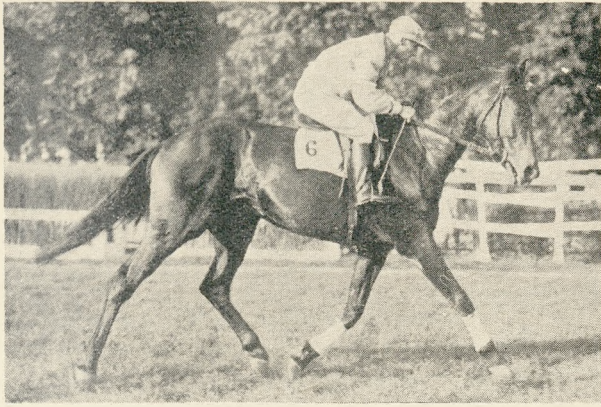
Na podobnym wykazie za rok 1937 znajdujemy imiona klaczy: Fatima, Allspice, Toledo II, Fortuna II, Jokohama, Dolores, Harmonja, Hunléany, Huryska (znak *).

Na wykazie za rok 1936 znajdujemy imiona klaczy: Fatima, Harmonja, Hunléany, Huryska (znak Δ).

Wykaz za rok 1937 obejmował 24 klacze, a więc o 4 mniej.

**

Wykaz koni niepokonanych w r. 1938 przedstawia się o wiele okazalej niż w latach ubiegłych: oprócz wyjątkowych koni jak Jeremi (4 wyśc.) i Skarb (6 wyśc.) nie przegrały wyścigu: Jacek II (3 wyśc.), Athos (3 wyśc.),

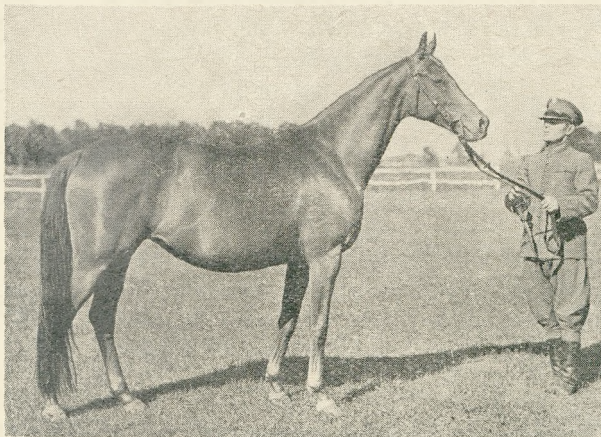


PIRAT (Balthazar — Perła IV) og. gn., ur. 1925 r., ojciec Escoriala.

Lift Boy (2 wyśc.), Felsztyn (2 wyśc.), Neron III (2 wyścigi). Z koni, które biegały tylko raz i wygrały, wymieniamy: og. Marap (nagr. im. J. hr. Zamoyskiego), Harnaś (2 let.) i Irun II (2 let.) — oraz kilka koni na torach prowincjonalnych.

Z koni, które w ciągu całego sezonu 1938 roku ani razu nie były bez miejsca, wymienić trzeba 4 l. Kitty Villars (2×I, 4×II, 1×III), 3 l. Kanclerz (1×I, 2×II, 2×III), 4 l. Jon (2×I, 1×II, 1×III), 5 l. Kares (3×I, 1×III), 4 l. Piano (4×I, 1×II, 1×III), 5 l. Habdank (3×I, 4×II, 3×III), 3 l. Rozmach (4×I, 6×II, 2×III), 2 l. Magdalena Lair (4×I, 2×II), 2 l. Mamisia (4×I, 1×III), 2 l. Do Końca (3×I, 4×II, 1×III), 2 l. Darling IV (4×I, 1×II, 1×III), 2 l. Big Ben (3×I, 1×II, 1×III), 2 l. Perkun (3×I, 1×II, 1×III), 2 l. Barbarja (2×I, 3×II, 1×III), 2 l. Stasia (3×I, 3×II), 2 l. Marsiglio (3×I, 1×III), 2 l. Ligura (2×I, 1×II, 1×III), 5 l. Prerito (2×I, 3×II, 2×III), 4 l. Kitty (3×I, 3×II), 5 l. Prater (2×I, 5×II, 4×III), 4 l. Deville (4×I, 2×II, 1×3), 4 l. Nieporęć, 5 l. Oryginał, 2 l. Rapsodja II (3×I, 1×II, 2×III), 4 l. Proch, 2 l. Kastylja, 2 l. Przyłbica, 3 l. Brangwyn.

Z koni, które przeważnie biegały na prowincji: Zalotna (8×I, 2×II), Centurja (8×I, 5×II, 1×III), Pałeczka (4×I, 2×II, 1×III), Abisynja, Apel, Alfa, Hipek, Łaps,



FORTUNA II (Manton—Habe) kl. kaszt., ur. 1924 r. w Stadn. Państw. w Janowie



CAMORS (Kircubbin — Crimea po Beppo). Zdjęcie zrobione w 1939 r.

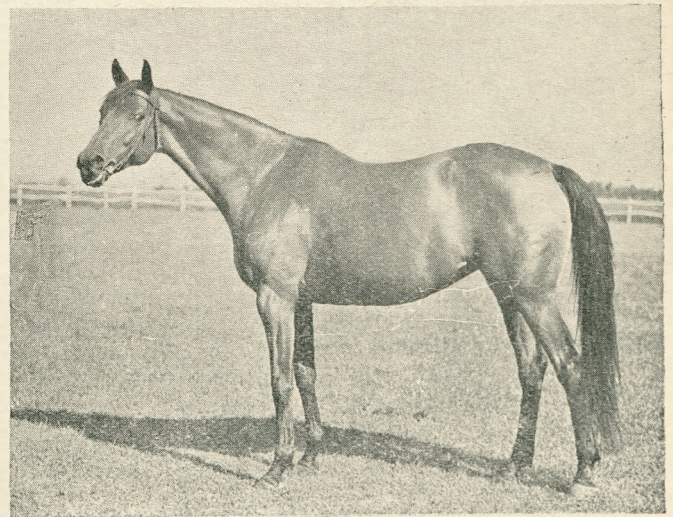
Mitropa. Oczywiście nie wymieniamy tu koni, które biegały bardzo mało — 2 lub 3 razy.

Jeżeli uszeregować konie według największej ilości wygranych nagród (bez względu na ich wartość) to tę listę otwiera Łaps, który zdobył 10 wyścigów. Za nim: Bobrujsk (9), Centurja, Gare à toi, Fetarda, Trzask i Zalotna po 8, Bouboule, Cydonja, Humbert, Item, Kłopot, Largo II, Marwał i Tabarin po 7, Dedal, Dumka, Dworna, Ewka, Excelsior, Herpes, Jawajka, Łaskawa Pani II, Olimp, Raptus, Saperment, Saturn i Skarb — po 6 wyścigów.

Ponad 19 startów w ciągu roku 1938 miały:

Trzask 32, Dumka 30, Harrietta 27, Marjasz, Olimp, wzgl. Korona po 26, Debar i Tęsknota po 25, Night Breeze 24, Hassan Bej, Karapet, Perzeus po 23, Klucznik, Markietanka i Paiva po 22, Aza, Dell, Emir IV, Indus, Łaps, Styl po 21, wreszcie Brysk, Dora, Ewka, Ikarja, Nebraska, Pamir, Petarda, Fyszna i Royal Fox — po 20. Jest to lista niewielka, która dowodzi, że na ogół konie są u nas eksploatowane ostrożnie i że pewna kategoria koni biega raczej za mało niż za dużo.

(Dok. nast.)



HARMONJA (Stavropol — Gamma), kl. gn., ur. 1926 r. w Stadninie Państw. w Koźenicach.

INŻ. JAN GRABOWSKI

Stadnina pełnej krwi w Lesznie

(Ciąg dalszy)

Rok 1911 zaznaczył się w historii stada Lesznowskiego bardzo dodatnio. W roku tym mianowicie p. Michał Berson zakupił w Newmarket 4 klacze: **Mundon** (Earwig—Maundy Money po Ayrshire or Silver), **Snow** (Sir Hugo—Ice po Dutch Skater), **Velois** (Velasquez — Ultima Thule po Child of the Mist) i **Reciprocity** (Winkfield — Cheap Leaf po Isonomy). Reciprocity w stadzie nic nie dała i została sprzedana w r. 1914. Snow okazała się założycielką cennego rodu żeńskiego, omówimy więc jej działalność stadną szczegółowo.

Mundon ur. 1899 r. w st. Mr. Beddington w Anglii dała stada Lesznowskiemu po Alaric'u bardzo dobrego ogiera Vadi Halfa, ur. 1914 r., sprzedanego w r. 1920 Państwowym Zakładom Chowu Koni (patrz ogiery), oraz klacz **Mundane**, wcieloną na matkę. Po Galtee Boy'u Mundon dała matkę stadną, ur. 1915 r. **Montana**.

Mundane zawiódła w stadzie, dając tylko małowartościowego ogiera **Moucheron** (po Huszár II) i grupową klacz **Erba** (po King's Idler), która została sprzedana. Również Montana nie dała nic wybitnego na torze, **Lelek** (Fils du Vent), **Blue Mountain** (Blue Danube), **Monte Catini** (Kentish Cob) były bowiem grupowymi końmi. Natomiast jej córka **Antinea** (po Alaric Victor), która nie biegała, została włączona do stada i dała szereg pożytecznych, a nawet dobrych koni, jak **Czart** (po Arak), który wygrał 49.975 zł, **Eros II** (po King's Idler)—29.530 zł, **Isolano** (po Bafur)—63.950 zł, w tym Próbną im. S. Wotowskiego i im. J. Reszkego, **Katon** (po Colombo), który jeszcze biega — wygrał dotąd 42.510 zł, wreszcie **Lajkonik** (po Colombo), ur. 1935 r., zdobył dotąd 12.360 zł. Jak więc widzimy Antinea dawała biegające konie — niestety, nie pozostawiła po sobie godnej następczyni w stadzie (jedyną klacz Gironde po King's Idler była słaba), któraby kontynuowała ród Mundon i padła w r. 1935.

Velois, ur. 1903 r. w stadzie Mr. J. Bailey w Anglii dała klacze: **Laval** (po Llangwm), która nie biegała, a włączona do stada, nic nie dała, i **Alerte** (po Alaric), oraz 4 ogiery: **Helios** (po Alaric), **Assouan** (po Fils du Vent), **Meana** (po Minoru) i **Prince Consort** (po Fils du Vent). Assouan wygrał w Petersburgu i Odessie około 20.000 rb., zaś w Warszawie 114.500 mk.; został nabyty przez Państwowe Zakłady Chowu Koni i zaznaczył się dodatnio w hodowli koni remontowych, aczkolwiek dał też 2 zwycięskie klacze pełnej krwi: **Mandagora** i **Hajteczka II**. I Velois więc nie udało się utrwalić rodu żeńskiego.

Oprócz wyżej wymienionych matek stadnych p. Michał Berson nabył w r. 1911 w Newmarket cztery młode klaczki: **Nabotoris** (Nabot — Oria po Orion s. Bend Or), **Simons Corona** (Simon Square—Corona Corona po Queen's Birthday), **Simondora** (St. Simonmimi — Sister Dora po Isinglass) i **Lady Williams** (William Rufus — Snow po Sir Hugo), które po odbyciu kariery wyścigowej (**Nabotoris** była II-ga w nagrodzie Jubileuszowej i im. J. hr. Zamoyckiego w Odessie) zostały włączone do stada. O **Simondorze** brak danych, **Simons Corona** i **Lady Williams** nie dały, pozostając w r. 1918 w Rosji, natomiast **Nabotoris** okazała się cenną matką stadną, przysparzając stada Leszno szereg dobrych koni, zaś hodowli krajowej cenną Na-

paść, urodzoną już na schyłku życia w stadzie Niskołyzy br. Mencil.

Nabotoris pierwsze źrebię dała z Fils du Vent; była to klaczka **Nan**, ur. 1919. Nan biegała słabo, wygrała 93.000 mk. Była matką stadną w stadach W. Niewiarowskiego, St. Grzybowski, S. hr. Komorowski, ale nic wybitniejszego nie dała.

W r. 1921 po Vadi Halfa urodził się og. **Nabab**, który zdobył nagr. Kruszyny i Sernicką, był II w Próbną i Middle Park Plate, a ogółem wygrał 420.000 mk. i 50.520 zł.: w r. 1923 **Irun** (po Alaric Victor)—37.980 zł, w tym Hdc. Kordjana; w r. 1924 **Armagnac** (po Alaric Victor) — 45.140 zł; w r. 1925 **Biskra** (po Alaric Victor) — 15.340 zł, matka stadna w st. Łopuszno; w r. 1926 **Chevalier** (po Alaric Victor) — 41.330 zł; w r. 1927 **Dr. Oskar** (po Alaric Victor) — 33.520 zł; w r. 1928 **Ergot** (po King's Idler) — 27.790 zł; w r. 1930 **Grand** (po King's Idler) — 27.760 zł.

Po Nabotoris wszystkie konie biegały dobrze i długo—były trwałe, poza tym klacz ta wyróżniała się płodnością i równością przychowku co do jakości.

W r. 1931 Nabotoris jako 19-letnią stado sprzedała braciom Mencil do Niskołyż. Pokryta w roku tym jeszcze w Lesznie Bafurem dała jako 20-letnią wybitną klacz wyścigową **Napaść**.

Napaść jako dwuletnia biegała 6 razy, wygrała 5 razy, zdobyła 28.400 zł, w tym nagr. Widzowa, bijąc Incydenta i Łożę, oraz nagr. im. W. Leśniewskiego, bijąc **Isolano** i **Łożę**; jako trzyletnia wygrała 51.600 zł, w tym nagr. Rulera, bijąc **Bandita** i **Impeta II**, nagr. im. J. Fanshave, bijąc **Horynia** i **Ławnika**; była drugą w Oaksie za **Luną**. Jako czteroletnia **Napaść** wygrała 70.000 zł, w tym nagr. im. 14 pułku **Ulanów Jazłowieckich**, bijąc **Arianę**, **Golden Flash** i **Motrunę**, nagr. **Kozienic**, bijąc **Bałytkę** i **Libretto**, nagr. **Rzeki Wisły**, bijąc **Arianę** i **Hawerłę**, nagr. im. J. Fanshave, bijąc **Horynia** i **Kmiotka**.

Wysłana do Wiednia w r. 1936 **Napaść** walczyła dzielnie o II miejsce w Austria Preis. Ogółem **Napaść** wygrała 150.000 zł i jest jedną z najlepszych powojennych klaczy wyścigowych w Polsce. Dla p. Bersona jest niepowetowaną szkoda, iż nie urodziła się w Lesznie, byłaby bowiem kontynuatorką rodu zasłużonej Nabotoris, której potomstwo wygrało dotąd 433.000 zł, stawiając ją w rzędzie czołowych matek stadnych.

W r. 1911 do stada w Lesznie wcielono jeszcze klacz **Erbe** (Batory — Etruria po Stronzian), ur. 1906 r. w stadzie J. Reszkego, która w barwach p. M. Bersona wygrała nagr. **Rzeki Wisły** i **Jubileuszową**, w stadzie zaś dała tylko średniej klasy og. **Kia Ora** (po Prince Rüdell) i została zarekwirowana w r. 1914.

Rok 1911 był jeszcze tym znamieny, że urodził się **Alaric Victor** (patrz ogiery); prócz niego przychowek stanowiły: **Jersey Lilly** (Alaric — Princesse Greza), patrz wyżej i **Farfadet** (Falb — Feetschi), patrz wyżej. Wybrakowana została **Caresse**.

Rok 1912 nie przysporzył poważniejszych ewenementów hodowlanych. Do stada weszły **Iris** (Irish Lad — Syrena), patrz wyżej, **Impatient** (King Monmouth — Patient), matka słynnego **Intryganta**, która, nabyta jako 19-letnia, w Lesznie nic nie dała i **Era** (Carlton — Weiter po Kisbér öcsce), ur. 1901 r. w Widzowie ks. ks. Lubo-

mirskich, która dała jednego tylko og. Tros po Sac-à-Papier, sprzedanego do chowu półkrwi p. Gerliczowi w Lubelskie. Wybrakowana została Venture Girl, padła Princesse Greza, Princesse de Galles złamała nogę i została zgładzona.

Przychówek tego roku stanowiły: La Galette (Batory — Princesse de Galles), Alaska (Alaric — Vae Victis), która wzięta do stada dała kl. Alarida (po Sirdar) i og. Tipperary (po Louviers), które padły w Derkulu, gdzie i klacz pozostała, Villareal (Alaric — Violette de Parme), Titanic (Alaric — Fata Morgana), Alsace (Alaric — Saffi), patrz wyżej, Laval (Llangwm — Velois), p. w., Kia Ora (Prince Rüdel — Erba), p. w.

W r. 1913 do stada wcielono klacz Maragolda (Sirdar — Margotte po Xantrilles), ur. 1908 w st. Krasne, która nic szczególnego nie dała, Piatra (Worcester — Piari po Persimmon), ur. 1906 r. w Anglii, która dała dwa ogiery: Louxor (po Dunamase) i Apis (po Alaric) i została zabrana przez bolszewików w Rosji, i Piari (Persimmon — Nunsuch po Nunthorpe), ur. 1901 w Król. Stadzie w Hampton, która nic nie dała i padła w Derkulu. Sprzedana została Feetschi.

Przychówek stanowiły: Far West (Fils du Vent — Vae Victis), który dobrze biegał, Alvarez (Alaric — Fata Morgana), Salamander (Alaric — Saffi) p. w., Mundane (Alaric — Mundon), p. w., Helios (Alaric — Velios), p. w., Tros (Sac-à-Papier — Era) p. w.

W roku 1914 włączona została do stada kl. gn. Izadore (Erzerum — Anette po Clairon), ur. 1909 r. w st. A. Wysockiego, która wygrała Oaks i 6.023 rb. w barwach p. M. Bersona, zaś przychówek stada stanowiły: La Renteria (Horizont II — Violette de Parme) p. w., Shella (Alaric — Saffi) p. w., Vadi Halfa (Alaric — Mundon) p. w., Esneh (Orphah lub Horizont II — Snow), patrz niżej, Assouan (Fils du Vent — Velois), p. w.

„W tymże roku — jak pisze naoczny świadek ś. p. Ignacy Oszmanowicz w artykule „Rozwój stopniowy stada Lesznowskiego“ („Jeździec i Hodowca“ z r. 1924 Nr 43/44) — całe stado Lesznowskie, na skutek rozporządzenia władz rosyjskich, zostało ewakuowane w głąb Rosji. Temuż losowi uległa i stajnia wyścigowa. Stado zostało rozlokowane w Derkulu, Strelecku, Charkowie (na punkcie Galtee More'a), a częściowo w Odessie. Z tego ocalała tylko ta cząstka, która się znajdowała w Odessie pod opieką T-wa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskim, pozostała reszta, przeszło pięćdziesiąt sztuk, przepadła. Przepadły więc matki stadne wraz z ich kilkuletnim czasu wojny przychówkiem: Vae Victis, Violette de Parme, Fata Morgana, Velois, Iris, Maragolda, Izadore, Fantina, Piari, Piatra, Alaska, Laval, Simons Corona, La Galette, Lady Williams, a nade wszystko przepadł w Rosji nader cenny ogier stadny Alaric, ojciec wielu bardzo dobrych koni.

Wraz z powrotem do kraju w r. 1919 Towarzystwa Wyścigów Konnych i stad, pozostających pod opieką tegoż T-wa, wróciły do Leszna: Alcantara, Jersey Lilly, Naboris z klaczką Nan, urodzoną w tymże roku po Fils du Vent, Mundane, Montana, Esneh, Alpha.

W następnym roku rtm. Adam Biernacki przyprowadził z Rosji wraz ze swymi końmi i należącego do p. M. Bersona ogiera Alarica Victora. Te kilka sztuk, ocalone z wojennego pogromu, posłużyły za podstawę do odbudowy stada.

Na tym kończymy część historyczną opisu, zaznaczając, że ewakuacja do Rosji była wielkim ciosem dla stada w Lesznie. Tym nie mniej właściciel tego stada p. Michał Berson zniósł ten cios z całą pogodą ducha i nie tylko nie zniechęcił się do umiłowanej pracy, ale zaraz po powrocie stadniny zaczął ją rozszerzać i doskonalić.

ROZDZIAŁ III.

OKRES 1920 — 1939 R.

Stado Leszno w r. 1939 posiada 2 ogiery własnego chowu Batiara i Colombo (patrz ogiery), oraz 23 matki stadne:

Angara, jej córka Ersilia i jej wnuczka Kypris, reprezentujące ród żeński Snow; Ileana, reprezentująca ród żeński Fata Morgana; Fiora i jej dwie córki Havanita i Jagienka II; Hawana, Ingoda, Oranja; Bertha Gaunt i jej córka Katherine Gaunt; Princesse Picton i jej córka Karola Picton; Coturnix i jej córka Inka; Lair, Miss Buttall; Ilias, Kate Ferry, Ice, Kitty Villars, Hannavah — młode matki, po klaczach importowanych z Anglii, już nie żyjących.

Klacje stada Leszno dzielą się na 3 grupy: 1) klacje krajowe, własnego chowu, 2) klacje krajowe z innych stad, 3) klacje nabyte w Anglii.

Do pierwszej grupy należą: Angara, Ersilia, Hannavah, Havanita, Ice, Ileana, Ilias, Inka, Jagienka II, Karola Picton, Kate Ferry, Katherine Gaunt, Kitty Villars, Kypris.

Do drugiej grupy należą: Fiora, Hawana, Ingoda, Orania.

Do trzeciej grupy należą: Bertha Gaunt, Coturnix, Lair, Miss Buttall, Princess Picton.

Według wieku 23 matki stadne w Lesznie dzielą się jak następuje:

	Rok urodz.		Rok urodz.
Coturnix	1920	Hannavah	1931
Angara	1921	Havanita	1931
Princess Picton.	1921	Ice	1932
Bertha Gaunt	1922	Inka	1932
Fiora	1923	Ilias	1932
Miss Buttall	1923	Ileana	1932
		Jagienka II	1933
		Oranja	1933
		Karola Picton	1934
Lair	1925	Kate Ferry	1934
Ersilia	1928	Katherine Gaunt	1934
Hawana	1928	Kitty Villars	1934
Ingoda	1929	Kypris	1934

Stado w Lesznie ostatnio zostało odmłodzone, bowiem matek młodych i debiutujących posiada 13 (ur. 1931—1934), matek w sile wieku 4 (ur. 1925—1929) i matek starych 6 (ur. 1920—1923).

Opis klaczy stadnych zaczniemy od Angary, jej córki Ersilii i wnuczki Kypris, oraz Ileany, poświęcając przy okazji omawiania tych klaczy specjalny rozdział rodowi żeńskiemu stada Leszno.

Następnie przejdziemy do ugruntowującego się bodaj w Lesznie nowego rodu Fiory i jej córek Havanity i Jagienki II, po czym rozpatrzmy klacje krajowe z innych stad: Hawanę, Ingodę i Oranię.

Dalej opis obejmie żyjące klacje importowane z Anglii z ich córkami. Z kolei omówimy klacje angielskie już nie żyjące i ich córki debiutantki w hodowli, które ostatnio weszły do stadniny, jako matki własnego chowu.

Zakończymy wzmianką o klaczach z okresu 1920 — 1939 r., które padły, nie zostawiwszy w stadzie żeńskiego potomstwa.

1. RODY ZEŃSKIE STADA W LESZNIE I KLACZE ŻYJĄCE Z TYCH RODÓW

Najżywotniejszy ród żeński w Lesznie stworzyła kl. Snow (Sir Hugo — Ice po Dutch Skater), ur. 1895 r. w Anglii w st. plk. Forester, zakupiona przez p. M. Bersona w Newmarket 1911 r., a więc jako 16-letnia.

Snow wygrała skromną sumę £ 100, ale w linii żeńskiej idzie na klacz Perdita (Herod, 1769), która dała oaksistkę angielską The Yellow Filly (Tandem, 1783), której rodzona siostra Deceit dała znów oaksistkę Parisot (Sir Peter, 1793). Rodzona siostra Parisot Sir Peter Mare (1802) była matką cennej Gramarie (Sorcerer, 1807), od której się wywodzą oaksistki francuskie: Sérénade (Royal Oak, 1845), Campêche (Vermouth, 1870), Cambridge (Gamin, 1895), oraz derbiści: Prince Leopold (Hedley, 1813), Lydia Rainbow (FD. 1834), Amato (Velocipede, 1835), Bois Roussel (The Nabob, Lp. FD., 1861), Patricien (Monarque, Hcq. FD. RO., 1864), Gamiani ((Cambuscan, DD, 1877), Taurus (Scottish Chief, Tr. OeD. U., 1879), Maintenon (Le Sagittaire, RO. FD. Hcq. CMu. Lp. PrR. EA. GPD. S. PB., 1903).

SNOW, ur. 1895 w Anglii, w st. plk. Forester

Ice				Sir Hugo (D)			
Bellicent (N) Dutch Skater				Manoeuvre		Wisdom	
Lynette	Cremorne	Fulvie	The Flying Dutchman	Quick March	Lord Clifden	Aline	Blinkhooie
Alarum	Lord Lyon	Rigolboche	Farnesan	Bay Middleton	Babelle	Queen Mary	Rataplan
		Boutique	Gladiator	Qui Vive	Rataplan	Stockwell	
					The Slave	Jeu d'Esprit	
					Newminster		

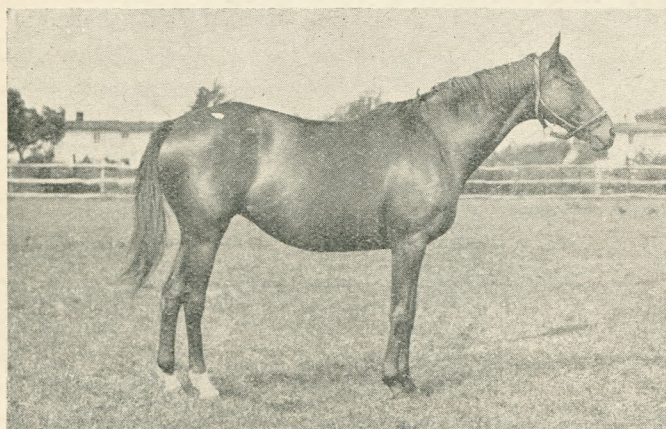
Kupiona w Newmarket 1911 r., wygrała 1 wyścig £ 100.

Snow w stadzie Leszno dała po Orpah lub Horizont II oaksistkę polską Esneh (1914), ta znów po Vadi Halfa oaksistkę Angarę (1921), ta wreszcie po King's Idler oaksistkę Ersilię (1928), matkę Kypris (Wiosenna).

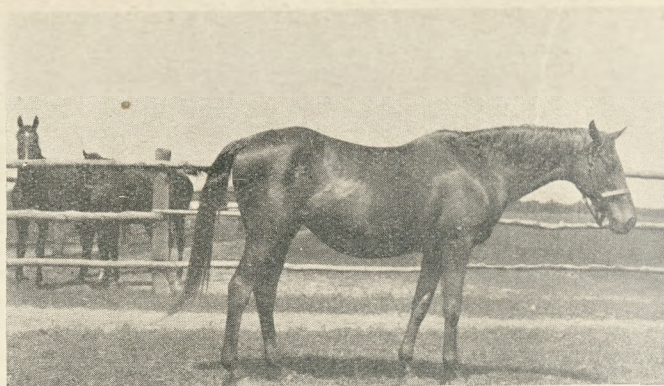
Jak więc widzimy ród Snow jest cenny i żywotny w kontynuowaniu wartościowej linii żeńskiej.

Ojciec matki Snow Ice, Dutch Skater, z linii Heroda, był stayerem, który wygrał Grand Prix de Deauville, Prix Gladiateur i Doncaster Cup. Był on synem The Flying Dutchman'a (D.L. Acp. Ch.), ojca sławnego Dollar'a i wnukiem Bay Middleton'a (2.D.).

Sir Hugo (D) wygrał Derby w Epsom, prababką jego jest Qui Vive rodzona siostra Vedette (2. Dcp. 2 x), od któ-



ANGARA (Vadi Halfa — Esneh), kl. gn., ur. 1921 r. w Lesznie.



ERSILIA (King's Idler — Angara), kl. gn., ur. 1928 r. w Lesznie.

rej też wywodzi się polski derbista Bravo le Sancy (Le Sancy, PGr. PD. Prm., 1899).

Córka Snow Esneh, która wygrała Oaks, była po Orpah lub Horizont II, przy czym Księga stadna Leszna presumuje raczej tego drugiego ogiera, jako jej ojca.

Horizont II (Florizel II — Hopscotch po Salisbury) wygrał ok. 300.000 mk., a w tym: niemiecki St. Leger, Henckel Rennen, Ratibor Rennen, Hertefeld Rennen, Grosser Preis von Berlin, Jubiläums Preis, Grosser Hansa Preis, Renard Rennen, był drugi w Derby niemieckim i austriackim i był ojcem derbisty rosyjskiego Horoscopa. Esneh urodziła dn. 5.IV.1921 roku po ogierze własnego chowu Vadi Halfa kl. gn. Angara, która w r. 1924 wygrała Oaks w Warszawie, bijąc Cis Mol i Circe, zaś w r. 1925 Hcp. Leszna. Vadi Halfa był synem Alarica i Mundon po Earwig s. Hamptona i Maundy Money po Ayrshire or Silver. Poza Angarą Esneh z Alaric Victorem dała przeciętne og. gn. Cezar i kl. gn. Assiout, sprzedaną p. Maryewskiemu, oraz pożyteczną grupową klacz gn. Ceres II, która m. inn. dała w Lesznie z Bafurem dobrego Jantossia, który wygrał dotąd 31.820 zł w grupach — i została sprzedana p. Vetterowej. Angara w r. 1928 z King's Idler'em dała klasową Ersilię, która dwulatką wygrała 6.400 zł, zaś jako trzylatka zdobyła 71.100 zł, w tym: Wiosenną, bijąc Chyżą i mając w pobitym polu Nartę i Jokohamę, Nagr. im. 14 pułku Ułanów Jazłowieckich, bijąc znów Chyżą, Grażynę, Jeziornę, Nartę oraz Nagrodę Liry (Oaks), bijąc Nartę, Jeziornę i inn.

Jako 4-letnia wygrała 28.700 zł, w tym po raz wtóry Nagrodę im. 14 pułku Ułanów Jazłowieckich, bijąc Chyżą, Finesse, Genova'ę i inn. oraz parę nagród pozagrupowych. Ogółem Ersilia wygrała 106.200 zł i jako pięcioletnia została włączona do stada, aby kontynuować ród Snow — Esneh — Angara.

Rodowód Ersilii wykazuje inbreed na St. Simon'a, wzmocniony inbreedem Galopin — Galliard, oraz mocne nasilenie krwi Hermita.

Poza Ersilią Angara dała tylko pożytecznego Krzemienia po Colombo, ur. 1934 r.

W stadzie Ersilia zadebiutowała dobrze, dając jako pierwszy swój przychówek z og. Colombo (Fils du Vent — Poinsettia po Sunflower II) kl. gn. ur. 1934 Kypris. Kypris, jako dwulatka biegała słabo, natomiast jako trzyletnia wygrała 17.900 zł, w tym Wiosenną, bijąc Wilję, Nolę, Lulu i towarzyszkę stajni — Kitty Villars. Była drugą w nagr. Krasne za klasową Motruną. Jako 4-ro letnia biegała znacznie gorzej. Wygrała ogółem 21.360 zł i w r. 1938 została wcielona do stada.

Oprócz Kypris Ersilia dała z Camors'em (Kircubbin — Crimea po Beppo), obiecującego og. c. gn. ur. 1936 r. Marsiglio, który jako dwulatek wygrał 7.290 zł.

Ostatnia reorganizacja sportu konnego „Przepisy o wojskowych gonitwach z przeszkodami i biegach na przełaj“ staną się napewno podstawą do urobienia nowej kadry jeźdźców przeszkodowych.

Po przejściu jednak tej początkowej szkoły w gonitwach wojskowych, powinni ci jeźdźcy mieć dalszą drogę otwartą do udoskonalania się w gonitwach otwartych.

Istnieją, moim zdaniem, dwa zasadnicze wyjścia z tego kryzysu. Jedno, to nasilenie programów prowincji jak i stolicy gonitwami gentlemeńskimi, drugie — to zezwolenie na wzięcie udziału oficerom służby stałej w gonitwach z zawodowcami, nie eliminując oczywiście większych biegów dla jeźdźców panów.

W pierwszym wypadku przy obecnej organizacji biegów wojskowych, ryzyko słabych obsad pól w gonitwach otwartych odpada w najbliższej przyszłości.

W drugim wypadku natomiast, zawodowcy zawsze będą górowali techniką jazdy wyścigowej nad amatorami.

Niemniej jednak korzyści byłyby w postaci szybkiego podciągania się amatorów w jeździe wyścigowej do poziomu zawodowców, jak również — mieliby oni możliwość dowolnego dosiadania koni we wszystkich gonitwach.

W poznańskim sezonie jesiennym 1938 r. otrzymała stajnia wyścigowa Centrum Wyszkozenia Kawalerii zezwolenie na dosiadanie koni z zawodowcami przez oficerów z Kursu Instr. J. Konnej i Grupy Sp. Kon. Zezwolenie to miało ścisły związek z wyszkoleniem tych oficerów w jeździe wyścigowej w biegach z płotami i przeszkodami.

Szef Departamentu Kawalerii podczas swych inspekcji wypytywał każdorazowo jeźdźców o przebiegu wyścigu i nie było wypadku, aby który z nich skarżył się na jakikolwiek nietakt ze strony zawodowców.

W wypadku zezwolenia oficerom służby stałej na brać udziału w jeździe z zawodowcami, zachodziłaby potrzeba podniesienia skali wagi we wszystkich gonitwach z płotami i przeszkodami; powinna być utrzymana waga jak dotychczas w biegach dla jeźdźców panów.

Pozostawienie bowiem wagi w gonitwach z płotami i przeszkodami jak dla zawodowców, byłoby znów poważnym hamulcem w dalszym ich rozwoju wśród oficerów.

Podaję jako przykład: — W sezonie wiosennym niosą w biegach nie płaskich dla zawodowców 4-latki — 66 kg. Odchodzi mniej za klacz 2 kg i często za niewygrane przez jeźdźca dalsze 3 kg. Pozostała waga 61 kg jest dostępna tylko dla nielicznych szczęśliwców wśród jeźdźców panów.

Koń pełnej krwi powinien mieć ścisły związek z obronnością kraju i powinien reprezentować konia szlacheckiego o odpowiedniej strukturze i kości i jego rola nie powinna się kończyć na torze wyścigowym.

Między innymi poruszano kwestię braku zbytu koni starszych ze stajen, a tym samym brak możliwości zaopatrywania się w młodzież. Pociąga to krzywdę dla hodowców, którzy z braku nabywców muszą się wyzbywać młodzieży często nawet poniżej kosztów wychowu.

Bolączki te w dużej mierze może usunąć wojsko z zastrzeżeniem, że Towarzystwa prowincjonalne, na czele ze stółecznym, udostępnią w swoich programach w biegach z płotami i przeszkodami udział oficerów służby stałej na szerokiej skali. Da to możliwość utrzymania oficerom dobrych koni własnych służbowych i prywatnych pełnej krwi, a tym samym stworzy ujście i uwolni właścicieli stajen od nadmiaru koni starszych. Muszą to jednak być jednostki, które nie obawiają się przeciętnej wagi jeźdźca około 70 kg i takie znajdą szerokie zastosowanie w wojsku nie tylko na torze wyścigowym.

Rtm. B. Pieczyński.

Rzeczy ciekawe z całego świata

Pod redakcją inż. J. Grabowskiego

Prof. dr. T. Olbrycht zamieścił w Przeglądzie Weterynaryjnym, Nr 11 z listopada 1938 r.

„Uwagi o większej wartości konia polskiego nad niemieckim dla kawalerii“, które in extenso zamieszczamy:

„Pod takim tytułem wyszła przed 130 laty książka bawarskiego rotmistrza v. Winklera („Bemerkungen über den Vorzug der pohlischen Pferde, vor den deutschen bei der Kavallerie, und deren Behandlung“. Von Karl von Winkler, königlich-baierschen Rittmeister. München, 1808). W wstępie autor zaznacza, że zna najlepsze armie Europy i szczególnie stara się zwrócić uwagę na przydatność koni różnego pochodzenia dla kawalerii. Dochodzi do przekonania, że dla kawalerii lekkiej najcenniejszy jest koń polski. Przekonał się w czasie swej służby, że konie z niemieckich stadnin są mniej warte w porównaniu z końmi z Polski.

Już od urodzenia konie polskie są bardziej zahartowane, gdyż klacze trzymane są dziko na wolności i często właściciel stadniny w Polsce nie wie o urodzeniu się źrebki, natomiast w stadninach niemieckich klacze przez zbytnią troskliwość stają się mniej odporne. Ten naturalny, niesztuczny wychów czyni konia polskiego bardziej nadającym się do kawalerii od konia niemieckiego. Koń polski przyzwyczaja się już od urodzenia do niewygód, co jest zawsze potrzebne wojskowemu koniowi.

Pod nazwą: „polski koń“ rozumie autor konie z księstwa warszawskiego i z tych części byłego państwa polskiego, które po podziale Polski w r. 1773 i 1793 dostały się Rosji i Austrii, a także konie, urodzone na Ukrainie i w Mołdawii.

W krajach tych suche pastwiska dają więcej siły

mięśniom, a stałe przebywanie na świeżym powietrzu hartuje konie przeciw wszelkiego rodzaju niepogodom. Koń niemiecki natomiast nie potrzebuje szukać paszy, a na pastwiskach znajduje się tylko w czasie pogody, dlatego więc jest bardziej wrażliwy na choroby. Samo położenie kraju ma wielki wpływ na wychów dobrego konia kawalerskiego w Polsce. Przede wszystkim zimny klimat należy tu podnieść na pierwszym miejscu. Zimno wzmacnia, bardziej uodparnia i daje więcej siły. W ogólności polskie młode i stare konie są o każdej porze roku na wolnym powietrzu i dlatego bardziej są zahartowane od niemieckich, które przeważnie przebywają w stajniach, chronione jak najtroskliwiej przed dopływem świeżego, zdrowego powietrza. Jest to szczególnie szkodliwy zwyczaj, wskutek którego konie, dostając się z cieplej stajni na zimno, zapadają na liczne choroby. Zbyt uszczelniona stajnia uniemożliwia koniowi oddychanie świeżym powietrzem.

Polacy wyprzedzają nas znacznie w wychowie koni. Oni nie wysztuczniają wychowu koni tak jak Niemcy. Pozostawiają go więcej naturze, a ta troszczy się, by budowa ciała była czerstwa, co jest bardzo potrzebne dla konia kawalerskiego przy znoszeniu wielu trudów. Autor twierdzi, że oddział, składający się z 200 koni, z których 100 będzie polskich, a 100 niemieckich, wykaże podczas trudów wojennych i w czasie braku twardej paszy (owsa), iż konie polskie będą pod każdym względem na pierwszym miejscu.

Znam polskie konie, mówi autor, które jeszcze w 26-tym i 30-tym roku życia były zdolne służbowo w kawalerii. Takiego wieku nie osiągają łatwo konie niemieckie, a jeżeli w ogóle osiągnęły, to nie są zdolne do służby kawalerskiej. Dzięki temu, używanie polskich koni do kawalerii zaoszczędza częstego remontowania oddziałów. Konie niemieckie mają znacznie mniej temperamentu i są

bardziej ociężałe, aniżeli polskie. Konie polskie nie męczą się tak łatwo i są wytrwalsze w usłudze wojskowej. O wiele mniej zapadają na choroby, bardzo rzadko zdarza się u tych koni: kolka, nosaczka, niezbyt jelit, choroby serca, wartogłów, jak też ochwat w przeciwieństwie do koni niemieckich. Zmiana paszy, brak jej i zła pasza również mniej szkodzą koniom polskim, aniżeli niemieckim, przez to te pierwsze więcej nadają się dla wojska. I tak w r. 1807 w czasie wojny przeciwko Rosji cały pułk, mający konie polskie przez tygodnie nie dawał im owsa, tylko słomę z dachów, a mimo to można było prowadzić ciągle walki podjazdowe z Kozakami. W czasie biwakowania na wojnie konie polskie nie cierpią z powodu niewygód, dzięki przyzwyczajeniu, w przeciwieństwie do koni niemieckich. Główną zaletą koni polskich jest to, że są mniej płochliwe od niemieckich, gdyż żyjąc na wolności, obeznane są z wieloma przedmiotami. Koń polski znosi spokojnie huk strzałów, trąbienie, szcęk oręża. Do tego koń niemiecki przyzwyczaja się o wiele trudniej; stąd wniosek, że polski koń w akcji przeciwko nieprzyjacielowi jest pewniejszy i idzie przeciw niemu nieustraszenie. Na dowód podaje autor przykład sprawności bojowej, jaki polskie konie dały w czasie kampanii wojennej w r. 1807. Wówczas to w południowych Prusach w przeciągu dwóch miesięcy utworzono kilka pułków kawalerii z polskimi końmi, zupełnie nietresowanymi z powodu braku czasu. Pułki te uformowały się szybko i wymaszerowały z dobrym skutkiem przeciw rosyjskiej jeździe, powtarzam rosyjskiej, co mówi wiele. Należy wątpić, czy oddziały te potrafiłyby dokonać tego niemieckimi końmi. — Koń polski jest bardziej zwrotny od niemieckiego i dlatego nadaje się lepiej do walki wręcz. Ma on też bardziej elastyczny, sprężysty chód. W marszu idzie szybciej i dalej, a ileż to zależy nieraz od szybkości! Koń niemiecki podnosi nogi wysoko, lecz nie ma obszernego chodu, polskie konie zaś nie podnoszą nadmiernie nóg, ale wyrzucają je daleko wprzód. Pod względem tej cechy polski koń zbliża się znacznie więcej do konia angielskiego, znanego z szybkości, aniżeli niemiecki.

Dalej autor pisze, że konie w pułkach saskiej kawalerii były bardzo skąpo żywione, ale mimo to wyglądały dobrze; były to konie pochodzenia polskiego. Częściowo wprowadzono do kawalerii saskiej konie ze stadnin niemieckich, ale okazały się nieodpowiednie do służby kawaleryjskiej.

Jeżeli teraz porównamy konia niemieckiego z polskim pod względem ekonomicznym, to ocena ta wypadnie na korzyść polskiego. Koń polski bardzo dobrego typu, dostawiony do granicy Księstwa Warszawskiego kosztuje nie więcej, jak 32 dukatów, albo mniej. Natomiast konie niemieckie, naprawdę zdolne do służby kawaleryjskiej, kosztują znacznie więcej, szczególnie jeśli hoduje się je w stadninach.

Autor opisuje, w jaki sposób można nabywać konie w Polsce w okolicach, leżących dalej na północ i wschód. Zwraca też uwagę na to, że przy zakupie koni nie należy żądać dokładnie przepisanego wzrostu, ponieważ u koni polskich rzadko zdarza się odpowiednia wysokość.

Następnie autor zajmuje się zagadnieniem ulepszania koni niemieckich i radzi w tym celu, aby klacze w krajowych stadninach bawarskich i klacze rolników niemieckich kryć polskimi ogierami, celem otrzymania dobrych kawaleryjskich koni.

Druga część tej broszury, obejmująca 66 stron, jest poświęcona dokładnemu opisowi tresury i ujeżdżenia remontowego konia polskiego. Wiele zapatrywań i metod w niej zawartych do dziś dnia nie straciły na swej aktualności. Obchodzenie się z polskimi końmi wymaga specjalnych umiejętności, gdyż polskie remonty są często dzikie. Autor kończy wnioskiem, że konie polskie są bardziej

użyteczną rasą koni dla służby kawaleryjskiej i jeżeli potrafi się odpowiednio postępować z polskimi remontami, to po przejściu tresury i ujeżdżeniu ich otrzymuje się najlepszego konia kawaleryjskiego“.

Uwagi te prof. dr. T. Olbrycht zaopatruje następującym komentarzem:

„Publikacja Winklera dowodzi, że w Polsce istniał typ, a nawet rasa koni wierzchowych, o nadzwyczajnych zaletach, odpornych na choroby i niewygody, wytrzymałych w marszach i nieustraszonych w walkach, a rozwój tych dodatnich cech zawdzięczał koń polski, według Winklera, utrzymywaniu na wolnym powietrzu. Te staropolskie surowe, a higieniczne metody wychowu nie zawsze są stosowane u nas w dzisiejszych czasach, przeciwnie, wydelikaca się konie i robi je mało odporne na wpływy zewnętrzne, przez trzymanie na wzór niemiecki w stajniach i to nie tylko niezaopatrzonych w urządzenia wentylacyjne, lecz z pozamykanymi oknami i drzwiami nawet w lecie.

Prócz „hartowania na wolnym powietrzu“, które Winkler uważa za przyczynę rozwoju zalet u koni polskich, odegrały w wytworzeniu się dzielnego bojowego konia polskiego również inne czynniki, a mianowicie selekcja najwytrwalszych koni w licznych wojnach, prowadzonych od wieków na ziemiach polskich, jak również domieszka krwi obcych koni wojennych. Na wojnę wybierali się Tatarzy, Turcy, Kozacy, Szwedzi itd. na swych najlepszych i najwytrwalszych wierzchowcach, z których niewątpliwie wiele dostawało się jako zdobycz do stadnin polskich, gdzie były używane do rozplodu i przyczyniły się do wytworzenia polskiego konia bojowego.

W dzisiejszym pogłowiu koni w Polsce utrzymały się wprawdzie niektóre cechy dawnego konia polskiego, ale sam dawny typ prawie zaginął, wskutek krzyżowań, stosowanych do dzisiejszych czasów z różnymi rasami. Polską rasę koni wierzchowych można było ustalić i zachować przez rozmnażanie w czystości, przez hodowlę rodowodową, jak również przez uniemożliwienie wywozu najlepszego materiału zagranicę. Tych metod jednak nie przestrzegano i przeciwnie, przez krzyżowanie wypierające i przemienne z innymi rasami zatracono dawny typ polskiego konia, a nowej rasy nie stworzono. Od czasu odzyskania wolności w dalszym ciągu niestety stosowany jest system tak zwanej „hodowli półkrwi“, uniemożliwiający samodzielność hodowli polskiej. System ten polega na hodowaniu półkrwi dla półkrwi jako cel, na stosowaniu przeróżnych kombinacji mieszańcowania z importowanymi ogierami, coraz to innych ras, na prowadzeniu dla tej półkrwi ksiąg stadnych, na tworzeniu związków hodowców nie ściśle określonej rasy lub celem wytworzenia ustalonej rasy, lecz związków dla koni półkrwi. Ten sam błąd w hodowli koni lekkich popełniano przez długi okres czasu we Francji, lecz dzisiaj dąży się tam do usunięcia nic nie mówiącego, wprowadzającego w błąd i nie dającego trwałego rezultatu systemu, wzgl. pojęcia hodowli półkrwi. Mimo od dawna istniejącej rządowej organizacji hodowli koni lekkich, nie stworzono we Francji ani jednej ustalonej rasy koni lekkich, gdyż stawiano sobie stałe krzyżowanie (tworzenie półkrwi) jako cel i trzymano się raz przyjętych szablonów.

Krzyżowanie przemienne, wzgl. system hodowli półkrwi nie pozwoli również u nas na wytworzenie i ustalenie w przeszłości polskiej rasy koni. Chcąc ustalić rasę można zacząć od krzyżowań, lecz od krzyżowań twórczych, po czym należy przejść do kojarzenia wsobnego, najodpowiedniejszych rekombinantów, a więc wyselekcjonowanych najtypowszych ogierów i klaczy krajowych. Równocześnie z kojarzeniem krewniaczym i na prądy krwi należy zamknąć księgi rodowodowe dla potomstwa, którego rodzice nie należą do danej księgi stadnej“.

KRONIKA KRAJOWA

Jeździectwo

Klub Jeździecki nad Wkrą organizuje zawody konne w dniu 10 kwietnia b. r. na stadionie w Strzemieskiej nad Wkrą. Zapisy do konkursu otwartego i dla pań przyjmują sekretariat w Warszawie, ulica Mickiewicza 32-a, m. 6, tel. 12-76-64 do dnia 5 kwietnia br., w godz. 19—21.

Wyścigi

SPIS STAJEN TRENINGOWYCH

STAJNIA

P. ZBIGNIEWA DOBIECKIEGO

Kolory: k. czerwona, r. i cz. żółte. Trener: Michał Stanisławski, żokej: j. Lewandowski.

- 5 l. og. gn. Iloczyn (Bafur—Luba II).
- 4 l. og. gn. Jesion (Schalk—Luba II).
- 3 l. og. gn. Kastet (Illuminator — Defilada).
- 3 l. kl. gn. Klamra (Illuminator—Ciocia Basia).
- 3 l. kl. gn. Kalwila (Illuminator—Pollette).
- 3 l. kl. gn. Karioka (Illuminator — Birma).
- 3 l. kl. gn. Kosztela (Illuminator—La Renteria).
- 2 l. og. kaszt. Langust (Batiar — Intrata).
- 2 l. og. kaszt. Legar (Batiar — Rokšana).
- 2 l. og. sk.-gn. Lombard (Batiar — Luba II).
- 2 l. og. sk.-gn. Lampas (Batiar — Birma).
- 2 l. kl. c. gn. Lokata (Bafur — Biskra).
- 2 l. kl. kaszt. Laweta (Batiar — Defilada).
- 2 l. kl. gn. Lista (Batiar — Ciocia Basia).

STAJNIA P. ZOFII HOFFMANOWEJ

Kolory: k. i r. zielone, szwy białe, cz. malinowa. Trener: Stanisław Stańczak: żokej: vacat.

- 4 l. og. kaszt. Treize (Forward — Etus).
- 4 l. kl. gn. Trefl (Forward — Luftlinie).
- 3 l. og. gn. Cis (Flüchtling — Czeremcha).
- 3 l. kl. gn. Ufa (Casanova — Sanda).
- 3 l. kl. kaszt. Warszawianka (Schalk—Dzwina II).
- 2 l. og. c. gn. Werbel (Forward — Luftlinie).
- 2 l. kl. kaszt. Warna (Parachute — Nadzieja).
- 2 l. kl. gn. Wenera (Forward—Mora).
- 2 l. og. gn. Lancier (Forward — Labora).

STAJNIA MARII KS. LUBOMIRSKIEJ

Kolory: k. i cz. czerwone, r. białe. Trener: Jan Zięba, żokej vacat.

- 3 l. og. c. gn. Perkun (Forward — Eskorta II).
- 3 l. kl. gn. Premjera (Forward — Bourgogne).
- 2 l. kl. gn. Rigolade (Forward — Eskorta II).

STAJNIA

P. ANTONIEGO MIECZKOWSKIEGO

Kolory: k. i r. białe, na piersiach i plecach as kierowy, cz. czerwona.

Trener: Wawrzyniec Błaszczak, żokej: j. Wł. Kleban.

- 4 l. og. gn. Herpes (Forward — Harmonja II).
- 4 l. og. siwy Jenissiej (Fandango — Gambja).
- 4 l. og. gn. Rarytas (Robin Adair — Norona).
- 4 l. kl. gn. Nowina (Golden Orb — Nonsuch).
- 3 l. og. gn. Tango II (Bafur — Traulich).
- 3 l. og. gn. Tamar (Theokrit — Tradition).
- 3 l. kl. gn. Verveine (Chèvrefeuille — La Vilanella).
- 3 l. og. sk. gn. Orkan II (Orilus — Juno).
- 3 l. kl. gn. Pałanka (Highborn II — Estella II).
- 3 l. og. gn. Honey (Forward — Harmonja II).
- 3 l. og. kaszt. Smeszer (Forward — Sabaria).
- 3 l. og. kaszt. Makart (Harlekin — Maleńka).
- 2 l. kl. gn. Troska (Villars — Celia).
- 2 l. og. c. gn. Czardasz (Camors — Bolka).
- 2 l. og. gn. Royal Flush (L'Arétin — Royal Function).
- 2 l. kl. gn. Lola Montez (Bafur — Laswa).
- 2 l. og. sk. gn. Quebec (Parachute — Manon Lescaut).
- 2 l. kl. gn. Hussaria (Forward—Heure Bleue).
- 2 l. kl. gn. Dulcynea (The Cheetah — Jaguarita).
- 2 l. kl. gn. Barycza (Bafur — Harfa II).
- 2 l. og. kaszt. Toto (Unkenruf — Traumliese).
- 2 l. og. kary Floren (Bafur—Fidelia).
- 2 l. kl. gn. Basta (Theokrit — Briotta).
- 2 l. kl. gn. Tanina (Theokrit — Tina).
- 2 l. kl. Maskota II (Eo Ipso — Maronette).
- 2 l. og. gn. Centaur III (Rheinwein—Ceres II).
- 2 l. og. kaszt. Gaston (Rheinwein — Gizela).
- 2 l. og. kaszt. Buńczuk (Moscou — Mathilde II).
- 2 l. og. gn. Książ II (Tarvisio — Anna Karenina).
- 2 l. og. gn. Gran Chaco (Essor — Gracia).

ZAGRANICZNA

LITWA

Dowiadujemy się, że ogier arabski czystej krwi **Hazard**, sk.-gn. ur. 1930 r. (Ricordo — Hadudi), nabyty w 1936 r. w Stadzie Bezmiechowa p. Józefa Czerkawskiego, wyróżnił się swym potomstwem i wysoką płodnością, tak że jest uważany na Litwie za jednego z najlepszych reproduktorów.

Partnerkami jego są niektóre klacze pełnej krwi angielskiej, importowane również z Polski oraz najwybitniejsze klacze miejscowe półkwi.

Całe potomstwo po nim dziedziczy jego wyjątkowo piękną skaro-gniadą macicę.

W Polsce **Hazard** odznaczył się w próbach dzielności, jako wybitny klasowy stayer i wykazał nadzwyczajną odporność. Odszedł na Litwę w pełnej kondycji, kompletnym zdrowiu, bez najmniejszych usterek.

W 1933 r. wygrał on jako 3-latek 2.540 zł.

W 1934 r. — 13.600 zł, zdobywając nagrodę „Chrestówki“ na dystansie 2.600 m i drugie miejsce w nagr. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

W 1935 r. — 19.800 zł, w tym nagr. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w wysokości 10.000 zł na dyst. 2.800 m.

FRANCJA

Statystyka wyścigowa za rok 1938.

Wyścigi płaskie.

Właściciele stajen.

	franków
Baron E. de Rothschild	3.914.091
J. E. Widener	2.179.855
M. Boussac	2.166.598
Ks. de Faucigny-Lucinge	1.441.061
R. Lazard	1.301.650
H. M. Holdert	1.226.725
F. Tesio	1.203.100
L. Volterra	1.148.082
Baron M. de Rothschild	1.001.732
J. Stern	799.220
G. Courtois	785.920
J. Fribourg	748.210
Jean Prat	652.652
Lady Granard	604.351
E. Esmond	527.081
P. Wertheimer	499.465
Jean Lieux	494.547
Emile Marchand	468.165
R. Bedel	462.856

Trenerzy:

	zwycięstw
C. Bariller	87
L. Robert	70
B. Guy	63
J. Sempastous	48
J. Turnbull	40
R. de Tauzia	39
H. Count	38
W. Cunnington	38
J. Torterolo	38
C. Defeyer	34
H. Faucon	34
J. Cunnington	33
H. Sabathé	33
P. Carter	32

żokeje:

	zwycięstw
W. Johnstone	93
A. Dupuit	87
G. Duforez	70
C. Bouillon	64
F. Rochetti	59
C. H. Semblat	55
A. Cheret	41
F. Hervé	36
C. Elliot	34
L. Toche	33
G. Delaurie	31
J. Doyasbère	29
G. Bridgland	28
G. Destandean	28
A. Rabbe	28
M. Allemand	27
P. di Cicco	27
R. Brethes	26
P. Francolon	25
B. Guimard	25
P. Villecourt	25
R. Bertiglia	24

Konie:

3 Eclair au Chocolat po Bubbles	1.557.900
3 Antonym po Vatout	1.217.125
4 Victrix po Kantar	1.212.300
3 Nearco po Pharos (Italia)	1.152.800
3 Cillas po Tourbillon.	848.491
3 Féerie po Massine	595.399
3 Canot po Ninô	528.300
3 Castel Fusano po Ksar	512.281
3 L'Ouragan III po Banstar	488.680
3 Terre Rose po Prince Rose.	465.800
5 Helleniqua po Agathos.	381.070
3 Contrevent po Deiri	365.020
5 Dadji po Astérus.	305.000
4 Nica po Ninô	291.700
5 Vatelior po Vatout	275.000
7 Quai d'Orsay po Town Guard	266.800
2 Semiramide po Pharos.	264.460

Reproduktory:

Bubbles po La Farina	2.355.939
Vatout po Prince Chimay	2.071.615
Tourbillon po Ksar.	1.850.357
Massine po Consols	1.734.764
Pharos po Phalaris	1.698.350
Kantar po Alcantara II	1.642.990
Ksar po Brûleur	1.472.654
Astérus po Teddy	1.143.127
Banstar po Sunstar.	1.058.812
Monarch po Tracery	964.573
Town Guard po Hurry On	871.743
Ninô po Clarissimus	840.000
Epinard po Badajoz	768.506
Sir Nigel po Gainsborough	718.725
Fiterari po Sardanapale	716.750
Amfortas po Ksar	702.188
Deiri po Aethelstan	697.844
Château Bouscaut po Kircubbin	693.386
Blue Skies po Blandford	676.306
Comedy King po Son-in-Law	648.200
Motley po Black Jester	610.521
Xandover po Condover	609.620
Prince Rose po Rose Prince.	604.832
Rialto po Rabelais	601.485
Biribi po Rabelais	598.805
Aethelstan po Teddy	588.597
Hazareh (dawn. General Höfer) po Dark Ronald	528.272
Pinceau po Alcantara II	525.396
Le Chatelet po Prince Chimay	518.491
Kopi po Spion Kop	510.999

Championi reproduktorów od roku 1900:

1900 Le Sancy	661.175
1901 The Bard	676.599
1902 Omnium II	758.991
1903 Le Sancy	608.151
1904 Flying Fox.	1.320.860
1905 Flying Fox.	1.131.756
1906 Le Sagittaire	1.082.918
1907 Perth	589.930
1908 Perth	1.135.462
1909 Rabelais	902.175
1910 Simonian	949.980
1911 Perth	822.864
1912 Brûleur	500.870
1913 Flying Fox	704.150
1914 Prestige	1.184.550
1917 Maintenon	171.700
1918 Macdonald II	211.100
1919 Rabelais	431.610
1920 Alcantara II	952.967
1921 Brûleur	1.127.965
1922 Sardanapale	1.133.706
1923 Teddy	1.294.874
1924 Brûleur	1.433.915
1925 Sans Souci II.	1.209.395
1926 Teddy	2.028.949
1927 Sardanapale	2.074.735
1928 Alcantara II	1.957.233
1929 Brûleur	2.375.692
1930 Kircubbin	2.071.332

1931 Ksar	2.977.598
1932 Massine	3.234.685
1933 Epinard	2.208.058
1934 Astérus	2.693.290
1935 Pharos	1.834.875
1936 Massine	2.974.266
1937 Mon Talisman	2.086.610
1938 Bubbles	2.355.939

ANGLIA

**„Classics“ wygrane przez najszynniej-
szych żokei.**

	żokej	D.	L.	2.	AGC.	1.	O.
J. Robinson	6	2	9	6	5	1	
		w tym 4 kolejnych					
S. Donoghue	6	2	4	2	—	1	
F. Archer	5	6	4	—	2	4	
F. Buckle	5	2	5	—	6	9	

W. Cliff wygrał Derby 5 razy; **W. Scott** triumfował w St. Leger 9 razy, przy czym 4 lata z rzędu; **T. Cannon** zdobył Ascot Gold Cup 6 razy; **F. Butler** dosiadał 6 oaksistek; **J. Jackson**owi najczęściej powodziło się w St. Leger, który zdobył 8 razy; **B. Smith** nieco mu ustępuje: ma tylko 6 wygranych St. Leger; **J. Osborne** 6 razy zwycięsko minął celownik w 2.000 Guineas; **J. Fordham** ma na swoim rachunku 6 zwycięstw w 1000 Guineas oraz 5 w Ascot Gold Cup.

Słynna ongiś rodzina żokejska Arnulłow łącznie zdobyła Derby 12 razy.

Niektórzy z właścicieli stajen dawniejszych czasów mieli wyjątkowe szczęście do „classics“. Tak np. w pierwszej ćwiartce XIX stulecia dwaj Duke(s) of Grafton wygrali: Derby — 4 razy, 1000 Guineas — 8 razy w ciągu 9 lat, 2000 Guineas — 5 razy oraz Oaks — 9 razy. Duke of Hamilton zdobył natomiast 9 razy St. Leger.

U. S. A.

Dauber idzie do stada

Jeden z najlepszych zeszłorocznych trzylatków amerykańskich syn Pennant'a **Dauber** uległ podczas treningu tak poważnemu wypadkowi, że został wycofany z toru i odesłany do stada. Ten klasowy koń już w roku zeszłym był na niepewnych nogach, biegał tylko w pierwszej połowie roku, później zaś nie mógł być doprowadzony do kondycji i będąc bardzo ostrożnie, z przerwami, trenowany, do startu na jesieni nie wyszedł. Mimo to Dauber sumą wygranych 74.175 dolarów zajął na liście czołowych trzylatków 1938 roku trzecie miejsce za Lawrin'em (123.215 dol.) i Menow (74.275 dol.).

Podajemy wykaz koni wyścigowych

USA, Anglii, Francji i Australii, które są w danych krajach rekordzistami wygranych sum. Celem lepszego porównania, wszystkie wygrane podane są w dolarach. Z poniższego zestawienia widać, że rekordzistą świata wśród zwycięskich koni jest amerykański Sun Beau, którego wygrana wynosi 376.744 dolarów. Dalej z zestawienia tego wynika, że 6 koni amerykańskich wygrało więcej niż champion europejski, anglik Isinglass, który w swej karierze zdobył 291.275 dolarów. Cyfry te potwierdzają znaną maksymę, że: „w Anglii są wyścigi sportem, we Francji przyjemnością, w Ameryce interesem“.

U. S. A.

Sun Beau 1925 po Sun Briar	376.744
Seabiscuit 1933 po Hard Tack	340.480
Equipoise 1928 po Pennant	338.610
Gallant Fox 1927 po Sir Gallahad III	328.165
Zev 1920 po The Finn	313.639
Mate 1928 po Prince Palatine	301.810
Top Flight 1929 po Dis Donc	275.900
War Admiral 1934 po Man o'War	272.140
Blue Larkspur 1926 po Black Servant	272.070
Twenty Grand 1928 po St. Germans	251.790

ANGLIA

Isinglass 1890 po Isonomy	291.275
Donovan 1886 po Galopin	277.215
Coronach 1923 po Hurry On	247.370
Rock Sand 1900 po Sainfoin	238.900
Bayardo 1906 po Bay Ronald	223.665
Fairway 1925 po Phalaris	217.660
Bahram 1932 po Blandford	215.430
Lemberg 1907 po Cyllene	204.975
Flying Fox 1896 po Orme	203.200
Sceptre 1899 po Persimmon	197.215

FRANCJA

Corrida 1932 po Coronach	233.210
Sardanapale 1911 po Prestige	211.505
Maintenon 1911 po Le Sagittaire	181.705
La Camargo 1898 po Childwick	176.768
Fléchois 1918 po Negofol	176.527
Perth 1926 po War Dance	155.987
Verdun 1906 po Rabelais	137.410
Semendria 1897 po Le Sancy	136.437
Ksar 1918 po Brûleur	134.702
Ajax 1901 po Flying Fox	130.985

AUSTRALIA

Phar Lap	332.250 dolarów
Amounis	241.487 „
Gloaming	215.500 „
Limerick	195.795 „
Heroic	190.312 „
Eurythmic	184.455 „
Windbag	179.695 „
Peter Pan	172.452 „

Dla porównania podajemy, że wygrana niemieckiego Oleandra przeliczona na dolary wyniosłaby 276.190 dolarów.

**WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW
ZAGRANICZNYCH**

Cheltenham, 9 maja.

Cheltenham Gold Cup. 1.000 £ — 5.200 m. Steeple-chase.

1. Brendan's Cottage, 9 l. wał. (Cottage—Brendan's Glory), 76¼ kg, ż. G. Owen.
2. Morse Code, pñ. wł. Capt. J. W. Bridges, 76¼ kg, ż. D. Morgan.
3. Embarrassed, 6 l. wał. G. S. L. Whitelaw, 76¼ kg, j. Capt. P. Herbert. b. m.: L'Estaque, Bel et Bon. Wygrane o 5 dł. — niezł. il. dł. Czas: 7:34,2. Zakłady: 8:1, 7:4 „na“, 25:1.

Auteuil, 12 marca.

Prix D'Auteuil. 200.000 fr. — 2.800 m. Steeple-chase.

1. Chamerops, 4 l. c.-gn. wał. (Motrico—Merry Legend), Cte M. de Rivaud, 60 kg, ż. R. Bates.
2. Barbillon, 4 l. og. (po Mc Kinley), Duc de Fezensac, 64 kg, ż. M. Brunet.
3. Premier Diplome, 4 l. wał. (po Priori), Emile Marchand, 62 kg, ż. D. Guiho. b. m.: Scottish, Emeutier, Empretta, Salvator Rosa, Ponce, Cake, Montferand, Roi Chevalier. Wygrane o ¼—2½ dł. Czas: 5:07. Tot.: 45, 25, 29, 33:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

Stadnina półkrwi anglo-arabskiej w Bogusławicach

Bogusławice, jako majątek przeznaczony dla Państwowego Stada Ogierów, posiada normalne gospodarstwo rolne. Do roku 1927 aczkolwiek miał konie folwarczne, to jednak hodowli nie prowadził, ani też żadnych klaczy hodowlanych nie posiadał. Dzięki jednak ogromnemu zamiłowaniu i znanstwu, oraz wytrwałym wysiłkom swego kierownika, pana dyrektora Nosarzewskiego, Bogusławice mogą się obecnie poszczycić stadniną, składającą się z 24 matek i 54 sztuk młodzieży.

Bogusławice, położone w powiecie piotrkowskim, wraz z dwoma folwarkami, posiadają łącznego obszaru 691 ha. Na obszar ten przypada koni roboczych wraz z klaczami hodowlanymi 46 sztuk.

Gleby gliniaste, częściowo na podłożu marglowym, lub mocne szczyrki. Duża kultura rolna obiektu, drenowanie, dobra uprawa mechaniczna, nawozy sztuczne podnoszą jeszcze znacznie przyrodzone warunki naturalne, z punktu widzenia hodowlanego.

Łąk posiadają Bogusławice 116 ha. Łąki są dwukośne, ciągną się pasem nad rzeką Wolbórką, posiadają trawy słodkie, bardzo dobrej jakości. Część tych łąk jest zaopatrzona w urządzenia nawadniające.

Oprócz łąk naturalnych majątek posiada 15 ha sztucznego pastwiska, ujętego w 8 paddocków. Podczas miesięcy zimowych młodzież korzysta z dużego nieobsianego paddocku, na którym przebywa cały dzień bez względu na pogodę, używając dowolnie ruchu.

Stajnie dla źrebiąt, duże, widne, żłoby umieszczone nisko przy ziemi. Stajnia o powierzchni 160 m² mieści około 16 źrebiąt, co czyni średnio 10 m² na jednego źrebaka.

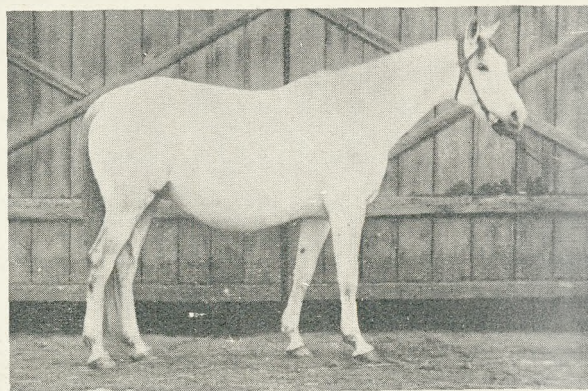
Źrebięta jeszcze przed odłączeniem od matek otrzymują kantarki i są wiązane, lecz jedynie do obrokowania.

Wczesne przyzwyczajanie źrebiąt do kantarów i prowadzania, obłaskawia je znakomicie. — Unika się dzięki temu wiele w przyszłości kłopotu przy pierwszym kielznaniu i siodłaniu koni.

Matki stadne wszystkie pracują na roli. Używane są do roboty do chwili oźrebiecia, następnie otrzymują około trzech tygodni wypoczynku. Przez ten okres, już w tydzień do dziesięciu dni po oźrebieciu, klacze wraz ze źrebakami wyprowadzane są na krótkie (10—15 minut) spacery. Po tym okresie klacze idą do roboty w pole. Źrebięta na razie pozostają pół dnia w stajni, z tym, że klacz zostaje doprowadzona do źrebaka dla odessania. Resztę dnia, a później całe dnie, źrebaki wraz z matkami spędzają w polu.

Klacz, które zdradzają niechęć do pracy w zaprzęgu lub są zbyt nerwowe, bezwzględnie się eliminuje i sprzedaje, jako materiał remontowy lub sportowy.

Żeby uzupełnić obraz warunków wychowu, pragnę jeszcze parę słów powiedzieć o żywieniu. Źrebięta przy klaczach pozostają 5 miesięcy, w tym okresie przyzwyczajają się już do owsa, który mają stale w stajni w małych żłobkach, tak urządzonych, aby klacze nie mogły z nich sięgnąć. Po odłączeniu od klaczy do ukończenia roku otrzymują źrebięta 3 do 4 kg owsa i 4 kg siana. Przez miesiące zimowe, jako paszę o znaczeniu raczej dietetycznym — niewielkie ilości marchwi, nie przekraczające jed-



KRASKA (Muezin — Dzierlatka), matka stadna w stadninie Bogusławice.

nak 1,5 kg na sztukę. Marchew jest zadawana między południowym i wieczornym obrokiem.

Normy dla źrebiąt rocznych i dwuletnich wynoszą 2 do 3 kg owsa i 5 kg siana. Przez miesiące zimowe również marchew, w ilości 5 kg.

Ogierki o 1 kilogram owsa więcej.

Przez miesiące letnie, to jest mniej więcej od połowy maja do połowy października, cała młodzież przebywa na pastwisku. Zależnie od stanu pastwiska, przez ten okres otrzymuje od 1 do 3 kg owsa. Na noc zadawana jest lucerna.

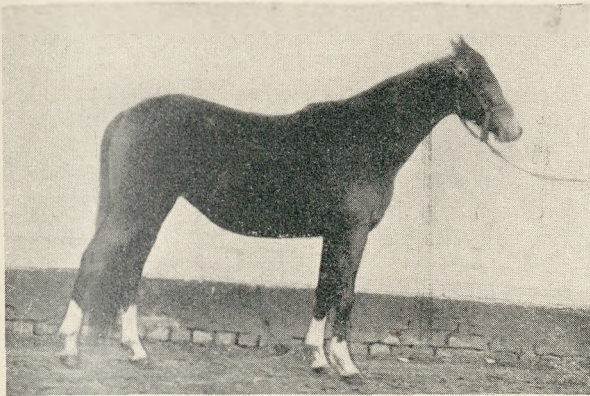
Matki stadne, jak już wyżej powiedziałem, pracują na roli, żywienie więc ich jest zależne od intensywności pracy w danym okresie i waha się od 3 do 6 kg owsa i 4 do 6 kg siana. W zimie klacze otrzymują ponadto 6 kg pieczonych kartofli.

Przechodząc z kolei do opisu samej stadniny, muszę zaznaczyć, iż z dwudziestu czterech używanych obecnie do hodowli matek, pozostawia się w stadninie, jako dalszy materiał hodowlany, klacze tylko z niektórych rodzin. Reszta klaczy, jakkolwiek z obustronnym pochodzeniem i dające bardzo dobre remonty, lub ogierzy do stad państwowych, jest pozostawiana na razie jako materiał produkujący konia sprzedażnego i z tych rodzin nie w stadninie nie pozostaje.

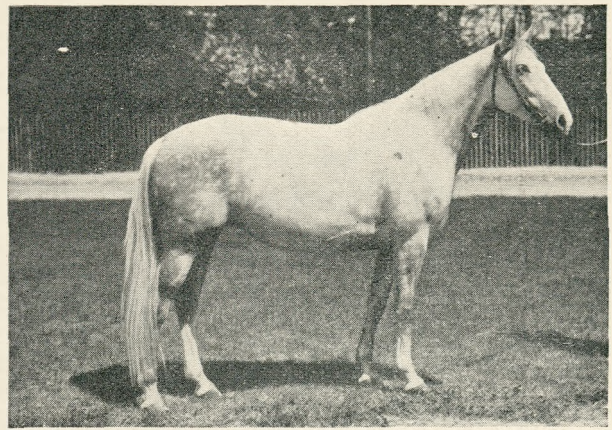
Stadnina w Bogusławicach obrała kierunek półkrwi anglo-arabskiej. Dążąc do skonsolidowania typu i krwi oparła się głównie na paru klaczach o głębokim rodowodzie anglo-arabskim i arabskim. Konsekwentnie realizując swój cel co najlepsze młode klacze z tych tylko rodzin pozostawia na matki.

Typ klaczy w Bogusławicach przedstawia sobą anglo-araba półkrwi, wzrostu raczej niedużego lub średniego. Klacze 152 do 157 cm, wybitnie głębokie i dobrze ożebrowane, na krótkiej nodze, prawidłowe, suche, o wyraźnym żeńskim typie. Jest to typ konia zdatnego na równi do służby pod siodłem kawalerzysty, jak i do pracy w pługu, czego dowodem użytkowanie wszystkich matek na roli, oraz liczne remonty W1 sprzedawane rok rocznie.

Jak już wyżej zaznaczyłem, Bogusławice starają się oprzeć dalszą hodowlę na paru żeńskich liniach. Jedną z głównych rodzin, będą klacze, mające w swej żeńskiej linii cenną krew „Austrii“, radowieckiej klaczy po Weilowskim Amuracie od Gazlan. Będzie tu należała w pierwszym rzędzie Hezafi, kasztanowata klacz, w czystości chowana po Hermicie, importce arabskim od wyżej wzmian-



HABANITA (Funkspruch xx — Hezafi), matka stadna w stadninie Bogusławice.



PRAWNUCZKA (Gidran XXXII — Zuzula II), matka stadna w stadninie Bogusławice.

kowanej Austrii, Ewa córka Hezafi po Schagyi X-24 i Habanita po folblucie Funkspruchu. W tym roku kupiona została i będzie również włączona do stadniny klacz Tanaw, wywodząca się w prostej linii od „Austrii“ po ogierze Mamaj. Rodzina ta odznacza się ogromną szlachetnością, doskonałym ruchem i dużą twardością w użytkowaniu.

H A B A N I T A

Hezafi		Funkspruch xx					
Austria		Hermit or. ar.		Fonte		St. Saulge	
Gazlan III	Amurath z Weil			Floche	Talion	May Pole	Le Sancy

K R A S K A

Dzierlatka		Muezin					
Furioska El Bedavi		Dealer xx		Sarolta		Ali Pasza or. ar.	
Krajowa klacz Bukowińska	Furioso XIX	Dear Lady	Santry	Madera	Esseg oo		

Również bardzo pożyteczną matką stadną jest siwa anglo-arabska klacz „Kraska“ po Muezinie od Dzierlatki po Dealerze. Bardzo prawidłowa o wyraźnym typie anglo-arabskim, dała już ogierka po Junaku, sprzedanego do Stad Państwowych, a w roku ubiegłym drugiego ogierka po Maurze, kandydata w przyszłości na dobrego ogiera państwowego.

Jako bardzo cenna matka, chlubnie odznaczyła się w Bogusławicach „Prawnuczka“ po Gidran XXXII-1 od Zuzula II, siwa, średniej miary klacz anglo-arabska, nadzwyczaj głęboka i szlachetna. Dała dobre remonty i doskonałego ogiera po Junaku, a w zeszłym roku świetnie zapowiadającego się ogierka po Locarno, wys. półkrwi ang.

Niemniej dzielna w robocie od poprzednich jest mała,

bo zaledwie 148 cm licząca, siwa orientalna klacz „Imatra“ po Gidrian XXXII-1 od Nadziei po Meneliku oo. Klacz ta pomimo swego małego wzrostu doskonale wytrzymuje ciężkie orki i co roku daje źrebaka. Sprzedane zostały po niej już dwa ogierzy do Stad Państwowych i dobre remonty.

„Imatra“ po Amurath IV od Krynica, klacz o głębokim i pięknie zrobionym rodowodzie anglo-arabskim, ciemno kasztanowatej maści, bardzo głęboka i koścista i, jak na anglo-araba, masywna, dała parę bardzo dobrych źrebiąt, w ostatnich jednak latach niestety, jałowila.

PRAWNUCZKA

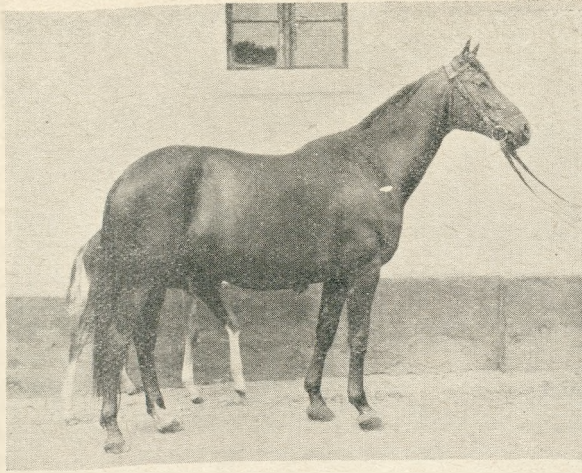
Zuzula II		Gidran XXXII					
Zuzula I		Pamir x		Amurath o		Gidran XXXII	
Zulejka	Dunkan	Markiza x	Palniste xx	Gidran XXXIV	Amurath oo	Gidran	Gidran XXXII

I M A T R A

Krynica		Amurath IV					
Schagya IX		Knecht Ruprecht		Marcell		Amurath oo	
Gidran	Schagya IX	kl. po Princ Ruprecht xx	Furioso	Dahoman	Marcell xx	Kohell	Tajar

Może nieco odbiega typem od poprzednio opisanych klacz Żarnówka po Schagyi XIII. Gniada, nieduża, w typie polskiej klaczy włościańskiej, na orientalnym podłożu, sucha, bardzo żeńska i wyjątkowo twarda w robocie. W stadninie są już dwie jej córki, Flaga po Scheraky i Gri-Gri po Amuliusie.

Jako matka dobrych ogierów zasługuje na wzmiankę „Aza“. Bułano-gniada z pręgą po Gidran XXXII-1 od klaczy prawdopodobnie tekińskiej, pozostawionej przez



IMATRA (Amurath IV — Krynica), matka stadna w stadninie Bogusławicach.

wojska rosyjskie, nadzwyczaj głęboka i kapitalnie ożebrowana.

Parę słów wspomnieć muszę o kilku klaczach, które aczkolwiek z głębokimi rodowodami, nie pasują jednak krwią do stadniny Bogusławickiej. Nie pozostawia się po nich klaczy do dalszej hodowli, ale jako wybitne matki ogierów i koni remontowych zasługują na wzmiankę. W pierwszym rzędzie przytoczę Harfę po Leibjäger i V नेता; ciemno gniada, bardzo prawidłowa, przyziemna ta klacz, mając obecnie 19 lat, stale pracuje i rok rocznie daje doskonałe źrebięta. Dała bardzo dobre remonty w twnie wierzchowych koni oficerskich oraz 5 ogierów do Stad Państwowych, z czego dwa wybitne, mianowicie „Chwat“ po Gidran i „Hetman“ po Funkspruch.

Drugą z tej samej grupy klaczy jest „Glazura“ po Alpenjäger od Oetern, gniada nadzwyczajnie głęboka i koścista, dała między innymi doskonałego ogiera po Schagyi „Cabarello“, który chlubnie odznaczył się jako reproduktor remontów.

Ostatnią wreszcie wymienię „Alte Lore“ po Alter Kerl II od Larval. Jest to klacz h nowarska, gniada, nieduża, na krótkiej nodze; daje remonty o wybitnym typie koni sportowych.

Dla całokształtu pojęcia o dotychczasowym dorobku stadniny, i dla prognozy na najbliższe lata, nieodzownym jest wspomnieć o ogierach, które kolejno funkcjonowały w Bogusławicach.

Wymienię je pokrótce w chronologicznym porządku.

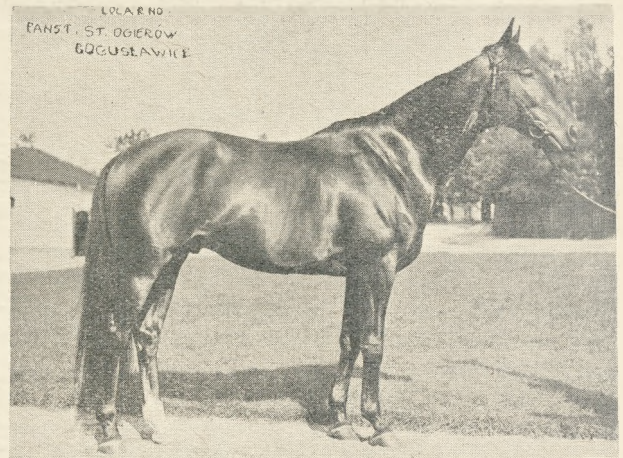
„Gidran XXXII-1“ po Gidran XXXII i Amurath. W stadninie pozostały po nim klacze: Aza, Prawnuczka, Gra i Iluzja, które odznaczyły się jako wybitne matki.

„Junak“ po XXXIV Koheilán IV-3 i Szarża po Schagya X. Ogier bardzo urodziwy i z doskonałym ruchem. Dał remonty i ogiery do Stad Państwowych. Trwałego jednak śladu w postaci matek, w stadninie po sobie nie pozostawił.

„Funkspruch“ po St. Saulge i Fonte po Talion, przedstawiciel cennej krwi Le Sancy. Nieduży folblut w typie raczej anglo-arabskim, sam pokrojowo nie przed-

stawiał się imponująco, ogier, który może najlepsze potomstwo pozostawił tu po sobie. Należy żałować, że dłużej nie mógł zajmować boksu reproduktora w Bogusławicach. Dał parę doskonałych klaczy, między innymi, Habanite od Hezafi, parę wybitnych ogierów i świetne remonty, zapowiadające się jako pierwszorządne konie sportowe.

„Maur“ po Schagya X i Fata Morgana po Manton. Przychówek po nim jest za młody, by można powiedzieć, jaki wpływ wywrze ten ogier na stado. Źrebaki w każdym razie bardzo dobre, może trochę mało szlachetne, ale za to zapowiadające się na realne i kościste konie.



LOCARNO (Svengali — Sawantka po Fils dn Vent), reproduktor w Bogusławicach.

„Locarno“ półkrew angielska po Svengali i Sawantka po Fils du Vent. Nadzwyczajnie prawidłowy, doskonały typ szlachetnego konia półkrwi. Wykazał sam dużą dzielność, konkurując z powodzeniem na wyścigach z pełną krwią. Funkcjonował równocześnie z Maurem, dał źrebaki bardzo dobre, prawidłowe, z których w przyszłości niejedna prawdopodobnie będzie matka stadna lub ogier.

Nawiązując do istniejących prądów krwi od roku zeszłego, miejsce Maura zajął Protazy, również po Schagyi X od Honoraty po Fils du Vent. Przy podobnym rodowodzie w porównaniu z Maurem, posiada typ bardziej szlachetny, o wyraźniejszych liniach konia wierzchowego. W treningu wykazał dużą dzielność. Posiada wysokie walory zdrowia, doskonałego wykorzystania paszy i nadzwyczaj łagodnego charakteru. Stado pokłada w nim duże nadzieje.

Na obecny sezon kopulacyjny pozostaje w Bogusławicach oprócz Protazego, Brocoli anglo-arab z tegorocznej stawki importów francuskich. Wyjątkowo urodziwy ten ogier, reprezentuje model konia wierzchowego. Odznacza się długą piękną szyją, doskonałą górą i łopatką oraz bardzo prawidłową przednią nogą i mocno umięśnionym zadem.

Pochodzenie jego po Baladin xo od Dairy Maid po Hébron, synu Le Sancy, każe przypuszczać, iż nie będzie całkiem obcy krwią wielu bogusławickim klaczom, które posiadają w swych rodowodach cenną krew Le Sancy przez Funkspruchu i Amuliusa.

Inż. Jerzy Iwanowski

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. Prenumeratorów o uregulowanie należności za kwartał I-szy

Hodowcy militarzystów z roku 1938

Nie znamy w hodowli bardziej wartościowej wskazówki jak próba „na dzielność“. Stosujemy ją oddawna dla pełnej krwi na wyścigach, od roku dla ogierów państwowych w Kozienicach, a dla remontu wojskowego — z braku innych prób porównawczych — chcemy ją widzieć w corocznie rozgrywanych zawodach o Mistrzostwo Armii. Próba to surowa, wymagająca od konia zdrowych nerwów (popis w ujeźdzeniu na czworoboku, strzelanie z konia, rąbanie i klócie), suchych ścięgien dla kilkumiesięcznej zaprawy i dla rozgrywki na 42-kilometrowym przebiegu w ostrym tempie, bo w czasie 3 godzin i pod dużym obciążeniem koło 95 kg, a wreszcie próba to ambicji i serca, które wykazuje koń nazajutrz po męczącym przebiegu przy rozgrywce konkursu przeszkodowego.

Próba Militari Armii nie obejmuje wszystkich koni wojskowych, a stosowana w późnym wieku najmniej 8 lat **nie jest próbą eliminacyjną**. Nosi ona raczej charakter **sprawozdawczy** o rezultacie dochodzącym do hodowcy dopiero w cztery lata po sprzedaży konia do remontu. Brak konia w liście militarzystów nie świadczy o nim ujemnie; wszak mógł on dostać przydział do Grupy Olimpijskiej, do jednej ze szkół, do wyższych sztabów lub do jednostki niewystawiającej zespołu na zawody. A jednak pomimo tych wszystkich zastrzeżeń próba Militari ma wartość hodowlaną, bo koń pułkowy wliczony do zespołu reprezentacyjnego jest napewno koniem **wybitnym**.

Wychodząc z tych przesłanek, „Jeździec i Hodowca“ wydukuwał już ośm list Militarzystów za lata 1929 — 37, a obecnie podaje dziewiątą z kolei listę¹⁾.

W zbieraniu ankietowym danych o pochodzeniu koni użytych na zawodach kierowałem się dwoma celami: przydatnością ich hodowlaną oraz chęcią zbliżenia wzajemnego wojska i hodowców. Pierwszy cel został częściowo osiągnięty, drugi — jeszcze nie. Zainteresowanie dla problemów hodowlanych wśród naszej kawaleryjskiej braci jest naogół niewielkie. Gdyby nie rozkaz Szefa Departamentu Kawalerii gen. bryg. Skuratowicza, któremu zawdzięczam skompletowanie listy koni, zbieranej drogą korespondencyjną od czerwca — wątpliwe, czy już w marcu mogłaby się ona ukazać. A przeciw oficerowie, współpracujący w próbie Militari to przeciw przyszli szefowie wydziałów i departamentów, dowódcy pułków, a przynajmniej szwadronów zapasowych i zakładów młodych koni, szefowie komisji remontowych, a co najmniej po długiej służbie liniowej może i komendanci przyszli ważnych placówek pogotowia wojennego, jakimi są rejonowe inspektoraty koni. Na wszystkich tych stanowiskach zetkną się z koniem nietylko jako ze zwierzęciem wierzchowym, ale jako ze szlachetnym produktem krajowego rolnictwa. A do takiej służby muszą mieć pewne przygotowanie, poparte ze zrozumieniem prowadzoną bezpośrednią obserwacją i praktyką.

Jeśli jednak do karty pochodzenia **własnego** wierzchowca nie zagląda się, „Jeździec i Hodowca“ ani żadnej lektury innej hodowlanej nigdy nie czytuje, a ankiety hodowlane nie interesują — to trudno mówić o przygotowaniu do późniejszych nieraz bardzo wpływowych stanowisk wojskowo-hodowlanych.

A przecież są i pułki, gdzie łączność z okoliczną hodowlą już od lat istnieje, są dowódcy, którzy poza suchym wykazem nadsyłają uprzejmie bardzo ciekawe swoje uwagi o wartości poszczególnych koni, które z całą radością

przekazuje się zaraz hodowcom. Wywołuje to ich zrozumiałą wdzięczność.

Wydane niedawno rozkazy wyższych władz przyczynią się napewno do zacieśnienia związku wojska z hodowlą.

Pragnąc jednak zainteresować specjalnie oficerów jeźdzących na najlepszych naszych koniach w kawalerii, rzućmy projekt zorganizowania, za zgodą Szefa Departamentu Kawalerii, na rozgrywce najbliższych zawodów Militari Armii w lipcu referatu o pochodzeniu tegorocznej stawki militarzystów, która od czerwca już będzie znana. Sądzę, że taki referat i dyskusja po nim nie przeszkłaby bez dodatniego wpływu na zwiększenie zainteresowania młodych oficerów problemami hodowli.

Ramy tegorocznej listy są rozszerzone, gdyż poprzednie obejmowały po 200 koni, a tego roku jest ich 337. Pochodzi to stąd, że obecnie pułki mają możliwość wystawiania liczniejszych ekip, niż dawniej.

Lista obejmuje konie roczników urodzonych w latach od 1925 do 1930. Zwycięski zespół 15 Pułku Ułanów posiadał koni: p. Bickera z Ujazdu „Wypad“, p. Massenbacha „Barcelona“, hr. Czarneckiego z Bugaju kl. „Zyta“ i p. Wedemeyera kl. „Taksówka“. Wszystkie cztery konie poznańskie.

Zestawienie porównawcze list co do pochodzenia procentowo według województw za cztery ostatnie lata podaje tabela:

Województwa:	1935	1936	1937	1938	koni 1938
Poznańskie	39,7%	36,0%	37,9%	36,5%	123
Lubelskie	15,3%	15,7%	19,5%	18,4%	62
Warszawskie	10,2%	9,1%	11,0%	12,8%	43
Kieleckie	12,4%	13,2%	10,5%	5,8%	19
Łódzkie	2,8%	2,0%	5,7%	2,4%	8
Lwowskie	3,4%	3,6%	2,6%	3,0%	10
Krakowskie	3,9%	2,0%	2,6%	6,9%	23
Wołyńskie	2,2%	1,0%	2,1%	5,7%	17
Pomorskie	—	—	1,5%	4,1%	15
Śląskie	—	—	1,0%	0,7%	8
Białostockie	—	0,5%	0,5%	—	—
Nowogródzkie	—	—	0,5%	0,5%	2
Stanisławowskie	—	0,5%	0,5%	2,4%	8
Tarnopolskie	—	0,5%	0,5%	0,5%	2
Nieznane pochodz.	—	11,7%	2,1%	0,5%	2

337

Jak wynika z powyższego zestawienia koń **poznański** zajmuje nadal, jak w poprzednich latach, czołowe miejsce a przytym procentowo stosunek jest znacznie lepszy, niż przy zakupie remontowym, który stanowi koło 25% corocznego kontyngentu, czyli nietylko ilością, ale przede wszystkim jakością wybijają się konie te w armii. Obliczenie obejmuje dołączone świeżo powiaty, a natomiast nie zawiera koni powiatów wydzielonych z woj. Poznańskiego, co wpłynęło na podniesienie procentu koni pomorskich z 1,5% na 4,1%.

Województwo Lubelskie i Warszawskie a szczególnie Krakowskie i Wołyńskie oraz Stanisławowskie, wykazują wzrost wybitnych koni, województwo Łódzkie przez oddanie czterech powiatów obniżyło swój udział, natomiast Kieleckie — może przypadkowo, lub przez postępującą parcelację, wykazuje cofnięcie produkcji wybitniejszych koni.

Z hodowli folwarcznej pochodzi 323 koni, gdyby przyjąć, że pozostałych 14 koni pochodzi z hodowli małorolnej, to stanowiłoby to 4,5%, co odpowiada zapewne w przybliżeniu ówczesnemu zakupowi koni wierzchowych tej kategorii.

¹⁾ Artykuły płk. St. Rostworowskiego w „Jeźdźcu i Hodowcy“: 40/32, 7/34, 15/36, 1/37, 2/37, 36/1937.

Hodowcy Militarzystów 1938 r.

Hodowca	Stado i powiat.	Nazwa konia	Po ogierze	Od klaczy	Jeździec
Abramowicz Tadeusz	Niewikła, pow. Płońsk, Warsz.	Aral	Baro xx	Bioderka	Por. Wójcikowski
Amrogowicz Bogdan	Rzeszynek, pow. Strzelno Pozn.	Apel	Süd Iwno	Kasia	Ppor. Migurski
Andrzejewski Bogdan	Nasiłowo, pow. Piotrków Kuj. Warsz.	Bandyta	Zuch	Perkuna	Ppor. Sroczyński
Andrzejewski Michał	Nieszawa, Warsz.	Bomba	Zuch	Szóstka	Ppor. Tazbir
"Baczyńska Natalia"	"	Wenecja	Faraon xx	Slepka	Por. Kotliński
Bardt Hans Jurgen	Jankowice, Opatów, Kiel. Lubosz, pow. Międzychód Pozn.	Bat	Amulus xx	—	Por. Bentkowski
Bełdowski Mieczysław	Tomaszów Lubelski	Czech	Kieferspinner	Heinchen	Ppor. Bochno
Bertram Jerzy	Nowa Wieś, Nieszawa, Warsz.	Armia	N. N.	N. N.	Por. Prokop
Berezowski Stanisław	C.T.O. i K.R., Warszawa	Znana	Elegant II x	Zina x	Por. Szaflarski
Bielski Jan	Trzuszczany, Hrubieszów Lub.	Atleta	Illuminator xx	Kasztanka	Por. Moszyński
Bicker Wilhelm bar.	Ujazd, Kościan, Pozn.	Arbuz	Ford x	Bajka	Por. Martyni
"Bogusz Marcin"	"	Batjar II	Rasim oo	Agata	Rtm. Rojcewicz
Bogusz Zofja	Satyjów, Dubno, Woł.	Wypad	Kohejlan oo	Arka	Por. Liczmański
Boguszyński Stanisław	Długoszyje, Dubno, Woł.	Brzoza	Admirale xx	Micele	Por. Zbrowski
Boehmer Adolf	Radlin, Lublin	Abdula	Bujareth IV xx	Filutka	Por. Kantor
Borkowski Stanisław	Bogusławice, Koło, Pozn.	Bard	Wir ox	Safo	Por. Kubin
Bolt Jan	Lipno, Warsz.	Biestka	Pancerny x	Gertruda	Por. Jarecki
Branicki hr. Adam	Burnus	Wulkan	Schagya XII-16-o	Waligóra	Mjr. Trenkwald
Bronikowski Leon	Skatów, Kózmin, Pozn.	Cis	Czambuł	N. N.	Por. Brzozowski
Broniewski Zygmunt	Roś, Wołkowysk, Biał.	Czajka II	Schagya-X-12-o	Ibdia x	Por. Lewandowski
Brunicki Józef	Rzegocin, Kalisz, Pozn.	Car (Kalif)	Intolias x	Nulka x	Por. Karłowski
Brzeziński Tadeusz	Garbów, Puławy, Lub.	Cerot	Kaprys xo	Berta	Por. Czajkowski
Budny Antoni	Strzałków, Stryj, Stan.	Arbuz	Harzas VII	Madzjarka	Por. Bojanowski
"	Struszkowice, Lipno, Warsz.	Bajka	Lumen x	Biedronka	Por. Wołkiewicz
"	Bychawa, Lubel.	"	Royal Gros-venor xx	Jedyna x	Rtm. Rasiewicz
Budny Józefat	Rejowiec, Chełm, Lub.	Alma	Pergament xx	Konopka	Por. Gierja
Büttner Walter	"	Cytologia	Pergament xx	Kalina x	Por. Malawski
"	Wysoka Mała, Wyrzysk, Pom.	"	"	"	"
Byszewski Wacław	Lipinki, Gorlice, Krak.	Cudowna	Ataman	Esche	Por. Czcheidze
Bzowski Władysław	Kraków	Bieda	Morphy xx	Viola	Por. Raszkowski
Caesar Aleks.	Kraków	Ananas	N. N.	N. N.	Por. Kasperkiewicz
Cap Piotr	Sieraków, Pozn.	Ametyst	Don Jouan	N. N.	N. N.
Ciążyński Władysław	Tarnogród, Biłgoraj, Lub.	Czapka	Czarny Kos	N. N.	Por. Giedroń
"	Grab, Jarocin, Pozn.	Czugurt	Petros x	Zadna	Ppor. Trzywiński
"	"	Blagier	Flockentang	N. N.	Por. Korczakowski
Chełkowski Józef	Śmiotów, Krotoszyn, Pozn.	Admirable	Przedświt	Gniada	Por. Wolski
Chełkowski Szczęsny	"	"	"	"	"
"	Dzierżanów, Krotoszyn, Pozn.	Termos (Sierota)	Trębacz Wsch.-Pr.	Sierotka	Por. Rożałowski
"	"	Baron V	Trębacz Wsch.-Pr.	"	"
Chełmicki Władysław	Starawieś, Pozn.	Czujduch	Mamuth x	Ach was!	Por. Żukowski
Chłapowski Kazimierz	Szodry, Śrem, Pozn.	Żak	Almanzor (Hanover)	Chrapka	Ppor. Gędziński
Chłapowski Mieczysław	Glesno, Wyrzysk, Pom.	Własna	Gallipoli xx	Cudna	Por. Zapert
Chłapowski Morawski Krzysztof	Turew, Kościan, Pozn.	Banan	N. N.	Mira	Por. Ciszewski
Chłapowski Morawski Krzysztof	"	"	"	"	"
Chłapowski Zygmunt	Stawiany Wągrowiec, Pozn.	Dakar x	Anblick	Wilejka	Rtm. Piniński
"	"	Ala	Reuter (Wsch.-Pr.)	"	"
"	"	Witeź	Harzbrunn x	N. N.	Mjr. Starnawski
Chodorów Cukrownia	"	Wielkolud	Harzbrunn x	Harke	Rtm. Fijałkowski
Chosłowski J. Dr	Tow. Bóbrka Stanisł. Czarnysad Krotoszyn, Pozn.	Zyrardów	Bajbuza x	Komódka	Por. Kaczyński
Chrzanowski Wojciech	Potoczek, Janów Lubel.	Beduin	Schagya-X-23-o	Mańka	Por. Kuziak
Chrzyszczewski Józef	Wierzbiniek, Nieszawa, Warsz.	Całus	Horoscop xx	N. N.	Kpt. Sojecki
Chrościekowski Kaz.	Wierzchowice, Zamość Lubel.	Zazdrośny	Gonta xx	Rita	Por. Klimcewicz
C. T. R. K. R. Warszawa	Warszawa	Belgrad	N. N.	Gulka	Ppor. Nowicki
Czacki Stanisław hr.	Poryck, Łuck, Woł.	Awans	N. N.	"	Ppor. Naborowski
Czapski-Hutten Józef	Modrze, Kościan, Pozn.	Bard	Namorob xx	"	Por. Trzebiński
"	"	Silny	N. N.	Zeyneb	Por. Tudziński
"	"	Boginka	Dolomit	N. N.	Por. Zaczyński
Czarnecki Zygmunt	Bugaj, Krotoszyn, Pozn.	Banzaj	Schwabinger	Nutria	Por. Nowak
"	"	Zyta	Sarazene xx	Nimfa	Ppor. Budzyń
"	"	Cytryna	Zuschlag x	Markiza	Por. Branicki
"	"	Ciotka II	Schwabinger	Salwa	Ppor. Garlecki
Czapski Fritz	Obra, Krotoszyn, Pozn.	Wanda	Fidelio	Achaja	Por. Święciecki
Czernicki Józef	Dobre, Nieszawa, Warsz.	Tragik	Rubens	Marynka	Ppor. Sobecki
"	"	"	"	Grażyna	Rtm. Kafusowski

Pod względem ilości wybitnych koni stada trzech zmarłych hodowców ś. p. Stanisława hr. Korzbok-Łąckiego z Posadowa (8 koni), ś. p. Ignacego hr. Mielżyńskiego z Iwna (6 koni), a z woj. Lubelskiego ś. p. Konstantego Świdzkiego Mokre Lipie (4 konie) wysuwają się w tym roku na czołowe miejsca, wykazując ponownie, jaką stratą był zgon tych trzech zasłużonych hodowców konia wojakowego.

Z innych majątków — stado Gałowo Michała hr. Mycielskiego pochwalić się może sześciu końmi, stada Zygmunta hr. Czarnckiego z Bugaju, hr. Mielżyńskiego z Pawłowic, Ordynatariej Twardowskiej z Kobylnik i ś. p. Vetterowej z Jablonnej zapisały na swe dobro po 4 koni.

Wśród nazw ogierów jako ojców militarzystów figurują: Bafur, Illuminator (którego stratę podała niedawno prasa hodowlana), White-Abbey, Rheinwein, Royal Grosvenor, które dały po dwa konie, Manton jednego, poza tym w produkcji koni wojskowych już poprzednio wybijające się ogiery: Ikarus-x (4 konie), Ad Memoriam-xx (3 konie) i po dwa konie: Atut-x, Antinous-x, Baro-xx, Cyrus-xx, Elegant II-x, Finnländer-xx, King's Prize-xx, Harzbrunn-x, Paż Królowej-xx, Pergament-xx, Ritters-

porn-xx, Quargel-xx, poza tym mniej dotychczas zapisane Constable, Druid-x, Horoscop-xx, Perberi-xx, Ritter-xx, Star of Hannover-xo. Po znanym z poprzednich list „Viveur“-xx przybyła „Alfa“ w Mszczyźnie hr. Żółtowskiego, a po Jarnicoton-x — ojcu skoczów „Farsy“ i „Promienia“ — młody koń Cwał.

Stara zasłużona skoczka „Haubica“, hodowli p. Leona Krzeczunowicza dała w stadzie hr. Karola Tarnowskiego militarzystkę Zbroję.

Po kombinacji ogiera Eleganta z klaczą „Sąsiadką“ wychował Andrzej hr. Żółtowski urodzonego w r. 1927 Ajaks, a w r. 1928 — Batutę. Jeśli te konie jeszcze żyją, warto powtórzyć to połączenie.

Siedm koni po Schagya dowodzi, jak ta krew jest dopasowana do polskich klaczy.

Szkoda, że z dywizjonem tych 337 koni nie można pojechać długodystansowym raidem w poprzek Europy, by pochwalić się przed narodami, jakie to Polska konie wojskowe hoduje.

St. Rostworowski

płk. dypl. w st. sp.

KRONIKA



SPRAWOZDANIE

z zebrania Zarządu Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce, odbytego dnia 20.II. 1939 roku, w lokalu własnym

Obecni: Prezydium — Viceprezes urzędujący Józef Bronikowski, Viceprezes inż. Jan Grabowski.

Delegaci Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych: Naczelnik Wydziału Chowu Koni inż. Witold Pruski, inspektor Stad Państwowych inż. Jan Pszczółkowski, Radca Min. inż. Zbigniew Żaboklicki.

Delegaci Ministerstwa Spraw Wojskowych: Dowódca Taborów i Szef Remontu Gen. Stefan Dembiński, Kierownik Remontu Mjr. Karol Wisłouch, inż. Michał Dudrewicz.

Delegat Polskiego Związku Jeździeckiego: prezes płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński.

Delegat T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce: prezes Michał hr. Komorowski.

Delegat T-wa Hodowli Konia Arabskiego: prezes Aleksander hr. Dzieduszycki.

Delegaci Związków: Białostockiego — prezes Antoni Szaszkievicz, Kieleckiego — prezes Kazimierz Działot, Krakowskiego — prezes Roman Ks. Sanguszko i Stanisław Konopka, Lubelskiego — pre-

zes Zbigniew Rojowski i inż. Stefan Chodnikiewicz, Lwowskiego — kierownik Związku St. Mattauszek, Łódzkiego — prezes Bronisław Walicki i rtm. Zdzisław Rozwadowski, Poleskiego — prezes Eugeniusz Roth, Pomorskiego — prezes Szambelan Tomasz Komierowski i nac. Maksymilian Szczepski, Poznańskiego — prezes Jan Lipski i Michał hr. Mycielski, Śląskiego — kierownik Związku płk. Ryszard Gieszkowski, Warszawskiego — inż. Jan Grabowski, Wileńsko-Nowogrodzkiego — prezes Jan Rafał Słizień, Wołyńskiego — prezes Aleksander hr. Ledóchowski. Nieobecność usprawiedliwili: prezes Stanisław Karłowski oraz prezes Władysław hr. Piniński.

Porządek dzienny obejmował następujące sprawy:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania, 2) Dyskusja nad zagadnieniem konia polskiego, 3) Wnioski N. O. w sprawie zmiany przepisów weter. obowiązujących przy zakupie koni remont., 4) Preliminarz budżetowy N. O. na r. 1939/40, 5) Ustalenie terminu Wystawy Lubelskiej w 1939 r. i sprawy związane z Wystawą.

Zebraniu przewodniczył vice-prezes urzędujący Józef Bronikowski, który po przyjęciu protokołu poprzedniego zebrania zagaja dyskusję nad zagadnieniem konia polskiego, proponując, by najpierw dyskusja toczyła się nad ogólnym zdefiniowaniem pojęcia konia polskiego, szczególnie natomiast rozpatrzone będą po ustaleniu ogólnych zasad tego zagadnienia.

W dyskusji zabierali głos: Generał Stefan Dembiński, Naczelnik inż. Witold Pruski, płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński, prezesi: inż. Jan Grabowski, Józef Bronikowski, Antoni Szaszkievicz, Aleksander hr. Ledóchowski, Michał hr. Komorowski, Bronisław Walicki, Zbigniew Rojowski, Jan Lipski, Aleksander hr. Dzieduszycki.

Dyskusję cechowała jednomyślność w ujęciu tej ważnej sprawy, mianowicie wszyscy mówcy zgodnie podkreślali konieczność ustalenia regionalnych typów koni, jako odpowiedników gleby, klimatu, warunków hodowlanych i t. p., które

stanowią najważniejszy czynnik w kształtowaniu miejscowej odmiany koni.

Wyprodukowanie konia w znaczeniu ogólnokrajowym jest trudne, zwłaszcza w Polsce, gdzie różnorodność wyżej wymienionych czynników jest znaczna. Natomiast wymagania życia dzisiejszego i jego potrzeby w sensie wojskowym i gospodarczym domagają stabilizowania określonych typów koni, zrośniętych ze środowiskiem.

Jako naczelną zasadę w ustaleniu regionalnych typów koni przyjęto zasadę pana generała Dembińskiego, by „kon polski“ był przydatny jednocześnie i do rolnictwa w najszerszym tego słowa znaczeniu i dla celów wojskowych. Dalej uchwalono, by opracowanie określenia standartów koni regionalnych powierzyć poszczególnym Związkom, które wnioski swe w tej sprawie przekażą specjalnej komisji, wyłonionej z N. O., a ta ze swej strony po ew. skorygowaniu ich, przedstawi je do aprobaty zebraniu Naczelnej Organizacji. Komisja jest ciałem kierowniczym tej akcji w znaczeniu ogólnym, pracę wykonują poszczególne związki.

Dokonany wybór komisji przedstawia się następująco:

1) Józef Bronikowski — przewodniczący, 2) Generał Stefan Dembiński, 3) Inż. Witold Pruski, 4) Płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński, 5) Inż. Jan Grabowski, 6) Aleksander hr. Ledóchowski, 7) Jan Lipski, 8) Zbigniew Rojowski, 9) Antoni Szaszkievicz, 10) Bronisław Walicki.

Punkty 3-ci i 4-ty na wniosek Przewodniczącego zostały przesunięte na następne zebranie N. O., natomiast rozważono szczegółowo sprawy Wystawy Lubelskiej w 1939 r., co do której powzięto następujące uchwały: a) termin i czas trwania Wystawy — jak w rokueszłym; b) oznaczono termin do zgłaszania klaczy, które hodowcy pragną na Wystawie wycofać do hodowli, t. j. do dn. 30.VI, godz. 14-ta; c) ustalono, by konie na Wystawie do sądenia były podzielone na grupy w/g wzrostu: I od 150 cm do 155 cm włącznie, II od 156 cm — 160 cm

włącznie, III od 161 cm do 165 cm włącznie; d) pomiarów koni na Wystawie dokona Lubelski Związek Hodowców, celem otrzymania najdokładniejszych danych, które z czasem będą zużyte, jako materiał wyjściowy przy opracowaniu „indice de compacit e” dla koni polskich; e) a-prowizacją koni wystawionych b dzie si  zajmowa  Zwi zek Lubelski; f) konie przybywaj ce na Wystaw  musz  by  wy stawiane do godz. 20-tej w dniach na to przeznaczonych; g) uchwalono klucz ilo ciowy koni dla poszczeg lnych Zwi zk w, jak nast puje:

1) Zwi zek Bia ostocki 30 koni, 2) Zwi zek Kielecki 48 koni, 3) Zwi zek Krakowski 30 koni, 4) Zwi zek Lubelski 72 koni, 5) Zwi zek Lwowski 24 koni, 6) Zwi zek Ło dzki 30 koni, 7) Zwi zek Poleski 18 koni, 8) Zwi zek Pomorski 30 koni, 9) Zwi zek Poznański 100 koni, 10) Zwi zek Śląski 12 koni, 11) Zwi zek Warszawski 16 koni, 12) Zwi zek Wileńsko-Now. 40 koni, 13) Zwi zek Wołyński 24 koni.

Na zako czenie wy oniono delegacj  w osobach cz onk w Prezydium N. O., kt ra uda si  do Pana Premiera z zaproszeniem na Kraj. Wystaw  Koni i w sprawie przedstawienia postulat w hodowlanych, oraz do Pana Ministra Spraw Wojskowych z prosb  o przyjecie protokolarat  nad Krajow  Wystaw  Koni w Lublinie w 1939 r. Na tym zebraniu zako czono.

KOMUNIKAT

Naczelnej Organizacji Zwi zk w Hod. Koni w Polsce

Krajowa Wystawa Koni odb dzie si  w roku 1939 w okresie od 1.VII. do 3.VII. w Lublinie.

Na Wystawie b d  zgrupowane z ca ej Polski konie r znych typ w wojskowych, a wi c konie typu wierzchowego pod wag  ci zk , sredni  i lekk  i konie artyleryjskie poci gowe.

Na Wystawie tej zgromadzona zostanie elita ko ska ze wszystkich po aci kraju, stanowi c przejrzysty obraz hodowli koni w Polsce.

Organizacj  Krajowej Wystawy Koni zajmuje si  Lubelski Zwi zek Hodowc w Koni, kt ry udziela informacji pod adresem: Lublin, ul. 3-go Maja 20.

Zaraz po wystawie w Lublinie odb dzie si  kilkanaście du ych targ w na konie wierzchowe i poci gowe.

ZAWIADOMIENIE KIEROWNICTWA REMONTU

Kierownictwo Remontu podaje do wiadomo ci,  e na przewodnicz cych komisji s dziuj cych konie remontowe na III-ej Krajowej Wystawie Koni w Lublinie w roku 1939 wyznacza si :

- w grupie koni wzrostu od 150 do 155 cm włącznie — p k. Kulesz  Władysław;
- w grupie koni wzrostu od 156 do 160 cm włącznie — pp k. Radomyckiego Adama;
- w grupie koni wzrostu od 161 do 165 cm włącznie — p k. Piotraszewskiego Aleks.;
- w grupie koni poci gowych — p k. Halickiego Kazimierza.

Komisja s dziowska dla grupy „b”, tj. koni o wzroście od 156 do 160 cm włącznie rozpocznie sw  prac  dn. 28 czerwca o godz. 9-tej. Pozostałe komisje — dn. 29 czerwca, o godz. 14-ej.

ZWI ZEK HODOWC W KONI WOJ. KIELECKIEGO

Zwi zek zawiadamia P.P. Hodowc w, i  dn. 28 marca b.r. w J drzejowie (na miejscowej targowicy) i dnia 29 marca w Ostrowcu (na miejscowej targowicy) b d  kupowane do Niemiec konie (włącznie wa achy) typu wierzchowego o masywnej budowie, dobrej kondycji i bez wi kszych wad; wzrost od 1.57 do 1.63 m miary laskowej, wiek od 5 do 8 lat, wszelkich maści opr cz jasno siwej. (Dopuszczalny jest zakup 10% koni poni ej lat 5 jednak posiadaj cych dowody to samości). Cena do zł 950.

P.P. Hodowcy, kt rzy posiadaj  na sprzeda  konie odpowiadaj ce podanym wy ej warunkom, zechc  je doprowadzi  na sp dy do J drzejowa i Ostrowca.

—:—

Poni ej podajemy plan objazd w kwalifikacyjnych Komisji Remontowej Nr 3:

Dnia 4 kwietnia 1939 r. (przed po udniem) — stado Janowice, pow. Kozienice.

Dnia 4 kwietnia 1939 r. (po po udniu) — stado Sycyna, pow. Kozienice.

Dnia 10 maja 1939 r. — stado Pawłowice, pow. J drzej w.

Dnia 16 maja 1939 r. — stado Chrz st w, pow. Włoszczowa.

—:—

Dnia 17 maja 1939 r. — stado Biała Wielka, pow. Włoszczowa.

PP. Hodowcy, s siaduj cy z wy ej podanymi punktami, a ubiegaj cy si  o zaliczki, proszeni s  o doprowadzenie swych remont w do odnośnych miejscowo ci.

POMORSKI ZWI ZEK HODOWC W KONIA SZLACHETNEGO P ŁKRWI

Plan zakup w koni remontowych w I-szym podokresie 1939/40.

Pomorski Zwi zek Hodowc w Konia szlachetnego p łkrwi podaje do wiadomo ci P.T. Cz onk w,  e tegoroczne zakupy koni remontowych w I-szym podokresie 1939/40 odb d  si  w nast puj cych terminach i miejscowo ciach:

- 27 — 27.VI.1939 — Krajowa Wystawa koni remontowych w Lublinie;
- 20 — 21.VII.1939, godz. 7.00 — XII Pomorski Pokaz Koni Remontowych w Toruniu;
- 4 — 5.IX.1939 r., godz. 8.00 — targ remontowy w Grudzi dzu — na placu za koszarami artylerii;
- 12 — 13.IX.1939 r., godz. 8.00 targ remontowy w Włocławku, na targowicy miejskiej.

W wystawie koni remontowych w Lublinie wzgl. Pokazie Koni w Toruniu mog  wzi c udział wy cznie hodowcy zrzeszeni w Zwi zkach Hodowc w koni — po uprzednim nadesłaniu zgłoszenia i zakwalifikowaniu zgłoszonych koni przez specjaln  Komisj  na wystaw  wzgl. na pokaz. Natomiast na zwykłych targach remontowych w Grudzi dzu wzgl. Włocławku mog  przedstawicieli do zakupu swe konie — bez poprzedniego zgłoszenia — r wnie  i rolnicy nie zrzeszeni w Zwi zkach Hod. Koni.

Komisja Remontowa zakupowa  b dzie konie w wieku od 3½ do 6-ciu lat włącznie. Zwi zek zwraca P.T. Cz onkom uwag  na nale yte przygotowanie dokument w, odnosz cych si  do koni, maj cych by  przedstawionymi w roku bie . Komisji Remontowej.

—:—

Ekspert wa ach w do Niemiec

Za po rednictwem Sekcji Ekspertu koni przy Pol. Zw. Eksp. trzody chlewnej w Warszawie dokonany zostanie na Pomorzu zakup oko o 100 wa ach w przeznaczonych na eksport do Niemiec. Konie te maj  by  w dobrej kondycji.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC I HODOWCA”

Rocznie 50 zł, z g ry 45 zł, za p ł roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesi cznie 5 zł. — Wojskowi, urz dnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystaj  z 20% zni ki od wy ej podanych sum, za wyj tkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumerator w „JEŹDZCA I HODOWCY” 13 zł, kt re nale y wpłaca  do Administracji „Wiadomo ci Wyścigowych” Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Je dziec—Warszawa”. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca r kopis w i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skr t w w nadsy lanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, ⅕ strony 40 zł, ⅙ strony 30 zł, ⅐ strony 15 zł. Przed tekstem 50% dro ej. Na okładce 25% dro ej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej ni  10 zł za całość.

Ogłoszenia p latne z g ry. Za sporz dzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Je dzca i Hodowcy”, Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

250 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

wyrośnięte, głębokie, krótkonożne, zwięzłe, z długą szyją i z dobrą nasadą ogona, z prawidłową postawą nóg i kopyt, regularnym ruchem. Wiek od 5—8 lat — wszelkich maści oprócz jasno siwej.

Wzrost koni wierzchowych, oficerskich miary laskowej i wierzchowo-pociagowych 158—162 cm, koni dyszlowych 158—165 cm. Nieznaczne odchylenia są dopuszczalne. Zakup przeprowadzać będzie eksporter zrzeszony w Sekcji Eksporterów Koni (p. Paczkowski — Grudziądz). Cena płacona za konia w tej transakcji może dochodzić do 950 zł, w zależności od wartości użytkowej konia. Należność za konia będzie wypłacona gotówką na miejscu zakupu.

Spędy odbędą się:

wtorek, 28 marca b. r.

w Jabłonowie o godz. 8.30
 „ Brodnicy „ 12.00
 „ Rypinie „ 14.00

środa, 29 marca b. r.

w Włocławku o godz. 8.30
 „ Inowrocławiu „ 12.00
 „ Chełmży „ 16.00

czwartek, 30 marca b. r.

w Grudziądzu o godz. 8.00
 „ Dragaczu „ 9.30
 „ Świeciu „ 12.00
 „ Bydgoszczy „ 16.00

piątek, 31 marca b. r.

w Nakle o godz. 8.30
 „ Sępólnie „ 11.00
 „ Chojnicach „ 14.00
 „ Kościerzynie „ 16.30

sobota, 1 kwietnia b. r.

w Starogardzie o godz. 9.00
 „ Tczewie „ 11.30
 „ Gniewie „ 14.00
 „ Nowem „ 15.30

Uprasza się konie na spędy odpowiednio przygotować. Przed zakupem odbędą się na każdym spędzie przegląd koni przez inspektora Związku. Nie odpowiednio konie nie będą do zakupu przedstawiane.

LUB. WOŁ. T-WO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI

Lubelsko Wołyńskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni niniejszym zawiadamia, że w piątek, dnia 31 marca 1939 r., o godzinie 10-ej rano, w drugim terminie o godzinie 11 rano, w lokalu T-wa, w Lublinie, Krakowskie 68 odbędzie się Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z działalności T-wa za rok 1938.
2. Odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej.
3. Przedstawienie bilansu wraz z rachunkiem zysków i strat.
4. Przedstawienie projektu preliminarza na rok 1939.
5. Wybory kandydatów na członków rzeczywistych T-wa.
6. Wolne wnioski.

ZAGRANICZNA

ANGLIA

Premiowanie reproduktorów do półkrwi

W Londynie, w Royal Agricultural Hall, w dniach 28 lutego oraz 1 i 2 marca odbył się pokaz połączony z premiowaniem reproduktorów pełnej krwi oraz hunterów, przeznaczonych do hodowli półkrwi.

W pierwszym dniu zgłoszono 109 ogierów pełn. krwi używanych w hodowli koni wierzchowych i myśliwskich (hunterów) wg poszczególnych hrabstw (counties). Sędziowie przyznali z subsydium Racecourse Betting Control Board (władze naczelne totalizatora) 66 premii po 150 fst. Nazajutrz w obecności księcia i księżny Gloucester z 66 premiowanych reproduktorów wybrano 16 najlepszych, które otrzymały dodatkowe premie po 50 fst.

Premiowane ogiery jako „travelling stallions“ wędrują po określonej trasie i kryją klacze półkrwi po 2 fst., co jest ceną b. niską na stosunki angielskie.

Kulminacyjnym punktem premiowania było wręczenie przez księżną Gloucester pucharu Króla Jerzego V dla championa reproduktorów. Tytuł ten zdobył powtórnie zeszlóroczny zwycięzca, 9-letni Jean's Dream wł. kpt. T. L. Wickham-Boynton. Jean's Dream (Planet — Jean Ainslie) jako 3-letni na 13 startów odniósł 7 zwycięstw, w tym Manchester November Handicap. Wice-championem na rok 1939 został stary bo 18-letni Haine (Hainault — Almond), swego czasu irlandzki derbi-sta.

W trzecim dniu odbył się pokaz oraz premiowanie hunterów, osobno roczniaków, 2, 3, 4, 5-letnich oraz starszych, a poza tym grup według reproduktorów. Puchar ks. Walji dla młodego huntera przysądzono 2 l. wał. Gadfly po Jean's Dream. Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała gorąco zwycięzców, zaś w przerwie atrakcją były konkursy hipiczne oraz pokazy wzorowej jazdy konnej.

Pogłowia koni stale się zmniejsza.

W ostatnim dziesięcioleciu pogłowia koni w Anglii zaznacza się stałym corocznym zmniejszeniem. W okresie tym statystyka ilości koni przedstawia się (w 1000) jak następuje:

1927 r.	1.077.2	1932 r.	902.6
1928 r.	1.038.5	1934 r.	885.6
1929 r.	999.3	1935 r.	873.9
1930 r.	938.5	1936 r.	865.6
1931 r.	917.1	1937 r.	858.7

(Dalszy ciąg kroniki na str. II-ej okładki)

WYKAZ ROZWOJU ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI NA TERENIE PAŃSTWA W 1938 R.

Stan na 1 stycznia 1939 r.

Nr. porz.	Województwo	Ilość powiatów	Ilość kół powiatowych	Ilość członków			Ilość klaczy			Klacje według pochodz.			U W A G I
				W kołach	Wprost do Związku	Razem	Przez Powiat. koła	Wprost do Związku	Razem	Dwu-stronne	Jedno-stronne	Bez pochodzenia	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
1	Białostockie	12	12	1.967	—	1.967	2.375	—	2.375	348	158	1.869	
2	Kieleckie	15	15	1.532	256	1.788	1.559	2.856	4.415	345	1.161	2.909	
3	Krakowskie	17	13	1.071	29	1.100	1.262	417	1.679	283	627	738	Dochodzi 31 kl. huc. w Pow. Kołach
4	Lubelskie	18	18	3.895	160	4.055	3.703	2.027	5.730	564	1.144	4.022	
5	Lwowskie	26	18	468	108	568	609	1.655	2.264	127	152	1.935	
6	Stanisławowskie	12	8	388	33	421	528	465	993	37	184	762	
7	Tarnopolskie	17	15	316	75	391	388	998	1.386	64	168	1.154	
8	Łódzkie	8	7	2.436	167	2.603	1.260	1.644	2.904	464	400	2.039	Odeszły 4 pow. do woj. poznańsk.
9	Poleskie	9	8	2.035	—	2.035	1.470	—	1.470	12	33	1.425	
10	Pomorskie	23	—	—	763	763	—	3.148	3.148	1.060	1.368	720	Odszedł 1 pow. do woj. warszawsk.
11	Poznańskie	27	26	2.430	393	2.823	3.166	6.712	9.878	4.506	3.050	2.322	Odeszły 4 pow. do woj. pomorsk.
12	Śląskie	8	11*)	—	867	867	—	1.121	1.121	116	190	815	*) Kół Pow. nie ma; są — „lokalne“
13	Warszawskie	20	19	874	146	1.020	1.752	1.080	2.832	276	445	2.106	Odeszły 4 pow. do woj. pomorsk.
14	Wileńskie	8	8	2.551	—	2.551	2.224	—	2.224	65	51	2.108	
15	Nowogródzkie	8	8	1.916	—	1.916	1.929	—	1.929	97	30	1.802	
16	Wołyńskie	11	11	2.400	66	2.466	2.842	856	3.698	280	606	2.812	
Razem		239	197	24.279	3.063	27.334	25.067	22.979	48.046	8.644	9.767	29.588	

Wydawnictwo

Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego

pod tytułem:

WYŚCIGI KONI ARABSKICH

i ANGLO-ARABSKICH

W 1938 R.

wyszło z druku i jest do nabycia w Sekretariacie Tow.:
WARSZAWA, ul. ROZBRAT 44a,
tel. 9-10-40, Konto P.K.O. 15.900.
Cena zł 2.50 — z przes. poczt. zł 3.—

Zestawienie to zawiera:

Sprawozdanie z wyścigów koni arabskich i anglo-arabskich
1938 r.

Alfabetyczne spisy koni arabskich i anglo-arabskich oraz
wykazy sum przez nie wygranych w 1938 r.

Wykazy reproduktorów wraz z sumami wygranymi w 1938 r.
przez ich arabskie i anglo-arabskie potomstwo.

Wykazy właścicieli stajen według sum, wygranych przez
ich konie arabskie i anglo-arabskie w 1938 r.

Wykazy hodowców według sum, wygranych w 1938 r.
premiami hodowlanymi przez arabski i anglo-arabski przy-
chówek ich stad.

Wykazy koni arabskich (4 l. i st. oraz 3 l.) i anglo-arab-
skich według sum, wygranych w 1938 r.

Wczesne meldunki koni arabskich i anglo-arabskich, zam-
knięte w terminie 31 grudnia 1938 r.

SOLE WYRÓWNAWCZE

pod nazwą

„WYROSOL”

Nr I dla koni, „WYROSOL” Nr II dla krów
i owiec, „WYROSOL” Nr III dla świń, —
uodporniają zwierzęta przeciw chorobom, zapo-
biegają kolkom, krzywicy, nieplodności, popra-
wiają ogólny wygląd. Zawierają składniki: fos-
fór, żelazo, wapno, siarkę, mangan i tp. nie-
zbędne do uzupełnienia ubogich pasz, stosowane
z powodzeniem w całej armii i większych mająt-
kach ziemskich.

Adres:

LABORATORIUM
CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE
GOSPODARCZEGO ZRZESZENIA
SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

Spółdzielnia z o. o.

Warszawa, ul. Dobra Nr 28

**TOWARZYSTWO HODOWLI
KONIA ARABSKIEGO**

Polska Księga Stadna
Koni Arabskich Czystej Krwi
i
Chowanych w Czystości Krwi

Dodatek I do tomu II Cena zł 5.—

Polska Księga Stadna
Koni Anglo-Arabskich
Czystej Krwi

Wysokiej Półkrwi

Dodatek I do tomu II Cena zł 3.—

Do nabycia w Sekretariacie Towarzystwa,
ul. Rozbrat 44a, telefon 910.40

**OGIERA c. gniadego, pełnej krwi angielskiej
KOMIS**

ur. w 1933 r. w stadzie Alfreda Hrabiego Poto-
ckiego, po Rheinwein i Victory po Krasnoludek, —
SPRZEDA Administracja dóbr Nieborów,
poczta Łowicz.

Do sprzedania 2 ogiery pełnej krwi angielskiej:

1. „KORAZON“ gniady, urodzony w 1934 r. (So-
val i Dodo) — cena 1.200 zł.
2. „PAR“ kasztan, urodzony w 1934 r. (Palatin
i Arta) — cena 1.500 zł.

Wiadomość: Grudziądz — Centrum Wyszkolenia
Kawalerii — Grupa Sportu Konnego.



JACEK PACYŃSKI
inspektor hodowli koni
Poznań — Al. Pułaskiego 22

JEŹDZIEC i HODÓWCZA



1939

Nr 10

Hodowcy Militarzystów 1938 r.

(Ciąg dalszy)

Hodowca	Stado i powiat	Nazwa konia	Po ogierze	Od klaczy	Jeździec
Czartoryska ks. Ludwika	Sieniawa, Jarosław, Lwow.	Cwał	Postumus xx	Filia	Por. Bentkowski
Czartoryski ks. Olgierd	Baszków, Krotoszyn, Pozn.	Baska	Schwabenvogt	Malina	Ppor. Nowakowski
Czartoryski ks. Roman	Konarzewo, Poznań.	Chimera	Budrys	Wiśnia	Por. Jaszewski
Czerwiński Konstanty	Starawieś, Rawa Maz., Warsz.	Cenzura	Grusz x	Luba	Ppor. Eberhardt
Częstomina Dobra	Grójec, Warsz.	Aga	Maharadza x	NN	Rtm. Zawadzki
Czetwertyński ks. Seweryn	Suchowola, Radzyń, Lubel.	Bellona	Amurath o	Trafasa	Por. Gerlecki
Daszkiewicz Raymond	Budziejewo	Czuwak	Chaim	Arabka	Por. Barański
Dolański Roman	Baranów, Tarnobrzeg, Krak.	Baśń	Quargel xx	Fedora	Por. Brzeziński
Dolański Seweryn	Gębów, Tarnobrzeg, Krak.	Czadaszka	Quargel xx	Jutrzenka	Por. Rachwalski
Dortheimer Herman	Kraków	Czuj Duch	Fugas x	Wajda	Por. Dziakiewicz
Duninowski Artur	Borminek, Nieszawa, Warsz.	Nirwana	—	—	Mjr. Żaczyński
Dyakowski Zygmunt	Łuck, Woł.	Bratek	—	—	Ppor. Homan
Dyrk Adolf	Nosowice, Łuck, Woł.	Werbel	—	—	Por. Szatkowski
Emich Bolesław	Grudziądz, Pomorze	Centrala	Maccaroni xx	Beppta	Por. Mirkowski
Epstein Leon	Pilaszkowice, Krasnystaw, Lub.	Cyrulik	Princensohn x	(po Horizont) Ilka	Por. Szlosowski
Falkenthal	Słupowo, Bydgoszcz, Pom.	Angol	Vigamur xx	Tyjanka	Por. Jasiński
Frezer Tadeusz	Brzostorzystewko, Żnin, Pozn.	Całus	Cyklon x	Giętka	Ppor. Woytko
Galiński Zygmunt	Wysokoć, Kościan, Pozn.	Anatol	—	—	Por. Dziedzic
Gerssdorf	Popowo Kościelne, Wągrowiec, Pozn.	Westalka	Seidensprung x	Gniada	Por. Sulkiewicz
Gidaszewski Nikodem	Korona, Krosno, Krak.	Cała	Cham x	Princess Anna	Por. Taszki
Gościński Stefan	Kromolice, Gniezno, Pozn.	Wybredny	O'Bajan o	Elster	Por. Bazylczuk
Gołuchowski hr. Karol	Glewo, Lipno, Warsz.	Zawistny	Mocrisse	—	Por. Kamiński
Grabowska Jadwiga	Łonrzyce, Żydaczów, Stan.	Czarnuś	Sulima xx	Świteż	Por. Dhutecki
Grabowski Czesław	Walęcice, Łowicz, Warsz.	Cięciwa	Filon x	Karasinka	Ppor. Ekkert
Grodzicki Jerzy	Kędzierzyn, Płock, Warsz.	Birbant	Unid Daira	—	Rtm. Sozański
Grodzicki Stefan	Pogwizdów, Miechów, Kiel.	Bandyta	Lotos oo	Jarucha	Ppor. Tyczyński
Grochowski hr. Henryk	Borucin, Nieszawa, Warsz.	Baccarat	NN.	—	Ppor. Czekalski
Grzybowski Stanisław	Zimnowoda, Gostyń, Pozn.	Dżingishan	Paraszt xx	Ruleta	Por. Rudnicki
Halik Waclaw	Strzeszewy, Gostyń, Warsz.	Borucin	Piorun x	Malina	Por. Gajewski
Hallenburg Hallerowa	Żulice, Tomaszów, Lub.	Czałus	Mahallak	Titina	Ppor. Rymel
Haszłakiewicz Henryk	Mianocice, Miechów, Kiel.	Chętny	Double Up XXXVIII	Maleńka	Ppor. Sutkowski
Hebdów Mał. Tow. Roln.	Niesłanie, Satyjów, Woł.	Asika	Bigel xx	Mańka	Por. Sander
Hebanowski Bog.	Kraków	Bojko	—	Pieszczotka	Por. Boczkowski
" "	Brzostków, Jarocin, Pozn.	Czehryń	White Abbey xx	po Handicap	Por. Pelecki
" "	Gaj Wielki, Szamotuły, Pozn.	Armia III	De Patria xx	Prima	Por. Szmigiero
Hollatz Eitel	Buczek, Lubawa, Pom.	Wacek	Romeo	—	Por. Litwinow
Hoffmanswalde	Koszarowo, Śmigiel, Pozn.	Cypel	Mirko	—	Por. Łapczyński
Horodenka Dobra	Stanisław	Talar	—	—	Rtm. Bogdanowicz
Horodyński Zbign.	Zbydniów, Tarnobrzeg, Krak.	Bajadera	Granit x	Barbarina	Por. Jełowicki
Hildebrandt Hans	Śliwno, Pozn.	Cygan	Wanderfex x	Gärta	Rtm. Skupijski
Hulewicz Jerzy	Werbeń, Dubno, Woł.	Ananas	Consul x	Urszula	Por. Kisielewicz
Janasz Aleks.	Dańków, Grójec, Warsz.	Cynik	Dragoman x	Cudna	Por. Dobrzyński
Janów Podlaski	Stad. Państw., Lubel.	Walencja	Perberi xx	Siwula ox	Rtm. Danielczyk
Jankowski Wiktor	" "	Cypr	Grzmot x	—	Rtm. Orłowski
Jaszewski Adam	" "	Cenzor	Arkan	Armida	Por. Juszcak
Jaworowski Artur	Bogusławice, Płońsk, Warsz.	Żart II	Gardist xx	Polityka	Ppor. Jarczyński
Jaworowski Stefan	Radzumin, Płońsk, Warsz.	Carissima	Ortopede x	Goldrente	Por. Czarnecki
Jaworski Jerzy	Augustowo, Brodnica, Pom.	Ciekawy	Schagya X 3 x	Lanterka	Ppor. Gołasz
Jelski Władysław	Stad. Państw., Lubel.	Elektor	Ipsus xx	Tytanka	Mjr. Lewicki
Jeziński Jerzy hr.	" "	Taran	—	—	—
Jerzmanowski Wład.	Bogusławice, Płońsk, Warsz.	Benefis	Cekin Xo	—	Por. Bylina
Jouane Maks.	Radzumin, Płońsk, Warsz.	Agitacja	Amurath o	Strzała	Ppor. Basiński
" "	Augustowo, Brodnica, Pom.	Zetarg	Amor	Balladyna	Por. Bartoszewicki
" "	Szumsk, Opatów, Kiel.	Apołono	Parther xx	Barówka	Por. Sierosławski
" "	Worotniów, Łuck, Woł.	Chocim	Romanelli xx	Warwick	Por. Dziedzic
" "	Niwki, Kutno, Łódz.	Chrobry	Apis x	—	Rtm. Chodeń
" "	Kłęka, Jarocin, Pozn.	Znawca	Suliman x	Bystra	Por. Rajek
" "	" "	Arizona	Aldheil	Pantesika	Rtm. Krzyczkowski
" "	" "	Beduin	Star of Han- nover xo	Derezka	Por. Moszczyński
" "	" "	Cymbał	Heros	Olga	—
Jouane Jadwiga	Łekno, Środa, Pozn.	Wumbo	Druh (Han.)	Meduza	Por. Płodowski
" "	" "	Wezuw	Druh (Han.)	Branda	Por. Bartoszewicz
" "	" "	Ziemowit	—	—	Por. Ziółkowski
Kałużński Edm.	Olszanka Krzywe, Krasny- staw, Lubel.	Zeus	Wigamur xx	Gawęda	Por. Kowalski
Karłowski Jan	Cielce, Turek, Pozn.	Bakalia	Constable	Olga	Por. Smolicz
" "	" "	Ballerina	Constable	Nelly x	Por. Figurski

Jeździec i hodowca

10

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO
ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

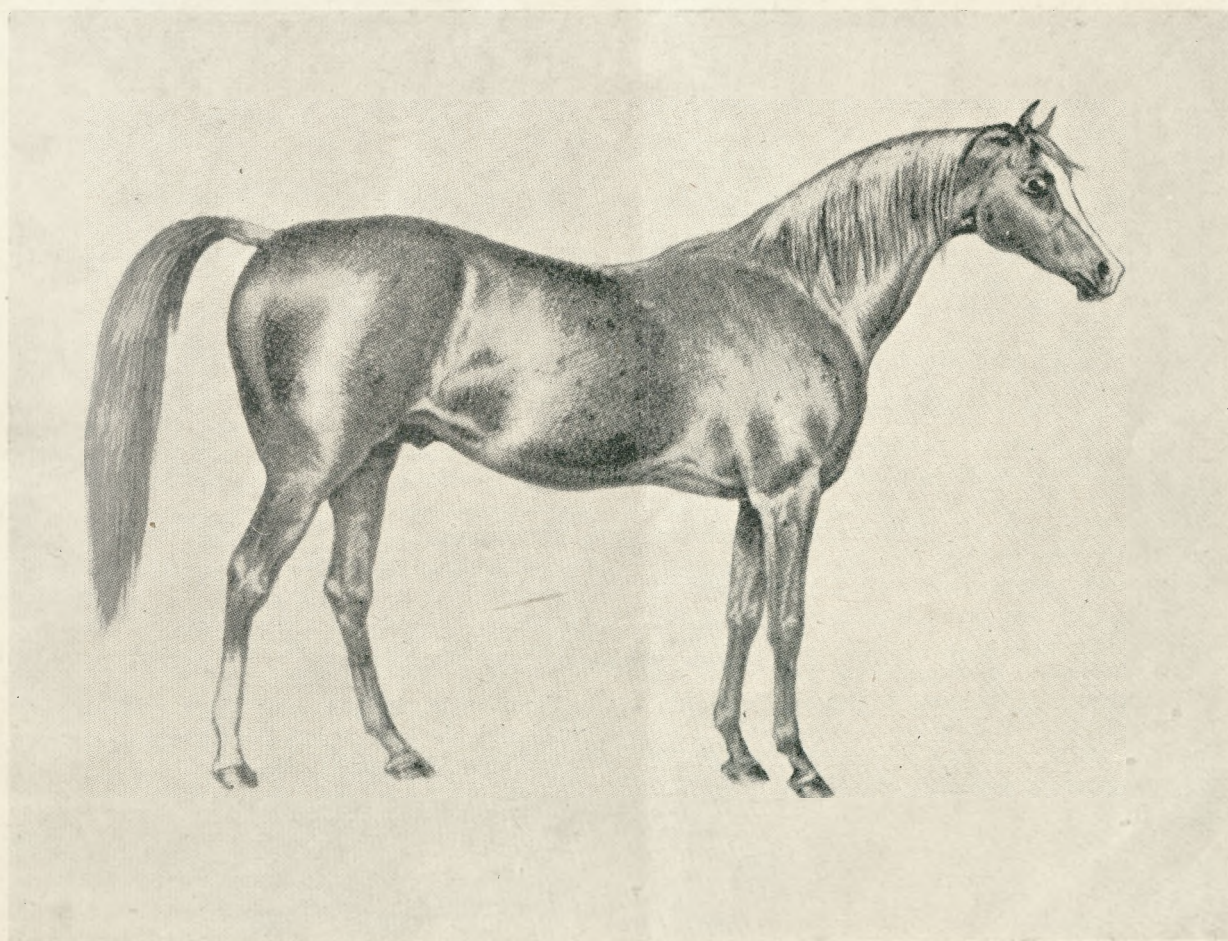
ROK XVIII.

WARSZAWA, 1 KWIETNIA 1939 R.

REŚĆ Nr 10:

Złoty środek (dok.) — inż. J. Grabowski. Bilans wyścigowo-hodowlany 1938 roku (c. d.). Stadnina pełnej krwi w Lesznie (c. d.) — inż. J. Grabowski. Polska drużyna jeździecka w obliczu Olimpiad — mjr. M. Antoniewicz-Woysym. 175-lecie urodzenia Eclipsa. Rzeczy ciekawe z całego świata. Kronika krajowa i zagraniczna.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi: Szkic planu hodowli szlachetnego konia półkrwi dla południowego rejonu Lubelszczyzny — inż. Stanisław Stecki. Stado w Paśmniechach — Wanda Thuguttówna. Hodowla koni remontowych w Polsce i zagranicą (referat Z. hr. Mycielskiej). Kronika



ECLIPSE (Marske — Spiletta), champion koni i reproduktorów wszystkich czasów (wg Thoroughbred Racing Stock by Lady Wentworth).

INŻ. JAN GRABOWSKI

Z ł o t y ś r o d e k

(Dokończenie)

Przejdźmy teraz z kolei do „bożyszcza klasy“.

Klasa, którą bar. de Gasté zdaje się negliżować, to jednocześnie szybkość i wytrzymałość, zdrowe nerwy i normalny temperament. Koń klasy biega i wygrywa na krótkich i na długich dystansach, po miękkim i po twardym torze, w walce i prowadząc z miejsca do miejsca. Gdyby mu kazano biegać steeple, jeśli tylko miał jaką taką zdolność skakania, wygrywałby je również bez wysiłku. Dla czego więc folblut klasy w gonitwach płaskich ma być w półkrwi gorszym reproduktorem od steeplera (jakiego bar. de Gasté zdaje się uważać za ideał ogiera do krzyżowań), który, nawet na długim dystansie, wypoczywając w skoku na przeszkodach, daje z siebie znacznie mniejszy wysiłek od konia płaskiego?

Gdybyśmy więc uznali za odpowiedniego do hodowli półkrwi tylko steeplera albo konia płaskiego, bieगाjącego na dystansach, jak to radzi bar. de Gasté, od 3.000—6.000 mtr, wpadlibyśmy z jednej ostateczności w drugą i zamienilibyśmy wyścigi na biegi dystansowe, a skakanie, które jest czynnikiem ułatwiającym wysiłek, z powodu zmniejszenia szybkości przed skokiem, podnieśliśmy do godności składnika próby dzielności przyszłego reproduktora. Nie negujemy bynajmniej przydatności steeplerów do hodowli półkrwi, ale wcale nie gorsze, a raczej lepsze do tego celu są konie płaskie, wszechstronnie wyprobowane, takiej klasy, że nie opłaciłoby się ich właścicielom biegać nimi w steeplach.

Dobry ogier musi przejść normalną karierę płaską i wyselekcjonować się, jako koń I, II czy III klasy.

Jeżeli jest koniem I-ej klasy, będzie kontynuatorem rasy, jeżeli będzie koniem II czy III-ej klasy, i do 4—5 lat włącznie wytrzyma próby płaskie, może jeszcze 2—3 lata biegać steeple, a będąc dobrym skoczkiem, może dziedziczyć tę cechę u swego potomstwa, kwalifikując się na reproduktora-specjalistę do produkcji koni skaczących. I nie więcej; a o jego wartości stadnej jest decydującym to, jak biegał, jakim był dzielnym i odpornym w karierze płaskiej, a nawet później długodystansowej przeszkodowej, głównie ze względu na wagę, jaką nosił, ale nie to, że skakał.

Bar de Gasté twierdzi, że nastawienie wyścigów na szybkość, na flyery, zmieniło pokrój konia pełnej krwi w kierunku zaokrąglenia kształtów, skrócenia linii, spłylenia klatki piersiowej. Jak można to pogodzić z powszechnie uznanym pewnikiem, że do szybkiego biegu niezbędne są dobrze rozstawione dźwignie, a więc długie linie. Poza tym, czyż zaokrąglenie, skrócenie linii, można uznać generalnie za cechę współczesnych koni szybkich?

Koń pełnej krwi, jak wiemy, nie ma ustalonego typu — mamy tu do czynienia z całą gamą modeli — od zbliżonego do anglo-araba, kończąc na ciężkim, ordynarnym, a nawet limfatycznym koniu, typu raczej zaprzęgowego niż wierzchowego (np. u nas Coriolanus, Balthazar, Parsifal).

Wśród flyerów właśnie przeważa typ rosłego, potężnego folbluta o wielkich dźwigniach, gdy stayery są najczęściej końmi średniej masy i miary, raczej zwięzłymi, bez specjalnie rzucających się w oko partii, aczkolwiek i tu nie ma żadnych reguł.

Nie wiem, jak jest we Francji, ale u nas błąd tkwi w tym, że przy wyborze reproduktora pełnej krwi do półkrwi, nie zwraca się, obok pochodzenia, należytej uwagi na klasę i pokrój.

Moim zdaniem, w Polsce nadużywa się wadliwego i ujemnie wyprobowanego folbluta i tonadużywanie go jest

największym wrogiem jego i źle zrozumianych prób dzielności, z których hodowcy najczęściej, wybierając ogiera, nie umieją wyciągnąć właściwych wniosków.

Zupełnie podzielam pogląd mjr. Marchal'a, znanego zresztą folblutomana, że półkrew (selekcyjna) winna być łączona między sobą, a konia pełnej krwi należy używać sporadycznie, jako regeneratora. Ale tylko bardzo dobrego folbluta, t. zn. biorąc wyścigowo II-ej klasy, bądź I-ej klasy z krwi nie modnej, czy też nie dającego cenniejszych szermierzy torowych, gdyż główną rolą I-ej klasy, o fashionable rodowodzie i sprawdzonej w stadzie, jest kontynuowanie rasy.

Warunek przy tym nieodzowny, że ogier wyprobowany na dzielność musi być pokrojowo i nie wadliwy i posiadający budowę, gwarantującą odpowiedni model potomstwa półkrwi. Najlepsze wyścigowce o krótkich liniach, bez dźwigni, z objawami degeneracji, winny być od hodowli półkrwi bezwzględnie wyeliminowane. Również dotyczy to nawet najpoprawniejszych w budowie koni poniżej III-ej klasy, jako odpadku selekcyjnego.

I na tym tle znów się różni z bar. de Gasté co do wyścigów dla wałachów. Właśnie ze względu na dobro hodowli półkrwi trzeba, żeby wałachy mogły biegać. Wszystkie ogiery wadliwe, nerwowe i o złym charakterze lub niewykazujące odporności w biegach płaskich, winny być po odbyciu 3-letniej kariery kastrowane, ale aby to ich właściciele chcieli czynić, trzeba dać możliwość biegać wałachom w części spekulacyjnej programy, inaczej stajnie nie wytrzymają. Na wałachach wreszcie, schodzących z toru, można bazować sportowe próby wojskowe.

Analizując dalej niedomagania współczesnego systemu wyścigowego, musimy się zatrzymać chwilę nad sprawą zasadniczą, jaką jest waga (ciężar), noszona przez konia w wyścigu.

Przez dopuszczanie zbyt niskich wag dla koni pełnej krwi, popełniany jest również wielki błąd, jak przez rozpisywanie nadmiernej ilości wyścigów na bardzo krótkich dystansach.

Zdolność noszenia wagi przez przyszłego reproduktora jest właściwością niezmiernie cenną, poważniejsze obciążenie bowiem w szybkim biegu jest sprawdzianem odporności.

Co więcej, koń zdolny do noszenia większej wagi musi mieć należycie rozwinięty kośćiec i aparat ruchowy, a więc cechy niezbędne dla przyszłego potomstwa, zarówno pełnej jak i półkrwi.

Zapewne zwolennicy rekordów będą, przy wprowadzeniu większych wag, poruszeni. Jednak nie na długo, gdyż rekord jest rzeczą względną i gdy wszystkie tory świata podniosą skalę wag, szybkość ogólna nieco się obniży, ale spośród koni, bieгаjących powszechnie pod większymi wagami, znów się wyłonią poszczególne jednostki najszybsze.

Przez podwyższenie więc skali wag stracimy nieco na szybkości, ale zyskamy na odporności i kształtowaniu konia pełnej krwi o potężnym kośćcu.

W całokształcie zagadnienia wyścigowego ważny dział stanowią próby klaczy.

Klacz, jako organizm żeński, z punktu widzenia fizjologicznego nie jest atletą. To też wyścigi klaczy winny nosić inny charakter niż wyścigi ogierów.

Większość wielkości torowych wśród klaczy, które dotrzymywały placu ogierom, lub nawet je zwyciężały, była stracona dla stada. Jest to zupełnie zrozumiałe z punktu widzenia ustrojowego. Są to bądź osobniki o przewadze cech

męskich, bądź indywiduala, u których kariera wyścigowa przestawiła ustrój, potrzebny do rodzenia, na ustrój atleticzny. Należy je próbować w stadzie, ale nie ludzić się, iż każda będzie perłą.

Z wielu przykładów klasowych klaczy, jakie zupełnie zawiodły w hodowli angielskiej, wymienię kilka znakomitości torowych, pierwszorzędnych przy tym pochodzenia, które nie tylko w pierwszej generacji nie odegrały żadnej roli. Więc np. Thebais [(1. 0. Dep. Cr.) po Hermit od Devotion po Stockwell], Rêve d'Or [(1. 0. Csb. JC. Dw) po Hampton od Queen of the Roses po Sundeelah], oraz jeszcze lepszego pochodzenia Seabreeze [(O. L. CoS) córka Isonomy i St. Marguerite po Hermit].

Tak samo we Francji zawiodła sławna Semendria [GP. FO. d'E. BB. Ft) po Le Sancy—Czardas po Kisbér], klacz, która obok Corrida'y i La Camargo figuruje na liście 10 najlepszych (w/g sumy wygranych) francuskich koni wszystkich czasów. Coprawda prawnikiem Semendrii jest Biribi, ale to już trzecia generacja, idąca od jedynej jej córki, którą dała, mając lat 10, — jakże więc mizerna była kariera stadna tej atletki!

Żadnych zaś śladów w hodowli nie pozostawiły chociażby: La Touques [(FO. FD. BB. RO.), córka The Baron — Tapestry po Melbourne lub Ténébreuse (Mourle ev. Saxifrage — New Star po Charlatan), która ma za sobą tak wielkie sukcesy na torze (GP. Gld 2x. Cs. d'E. Lp. Rw 2x).

Nie znajdziemy też nie tylko klasowych, ale nawet dobrych koni i po słynnej niemieckiej Namouna'ie (GB. RR. DL. Ra. A), córce Fulmen'a i Minnehaha po Chamant.

Rzucając okiem na hodowlę polską, w okresie powojennym, musimy przyznać, że olbrzymi procent klasowych klaczy na torze, przyniósł nam gorzkie rozczarowanie.

Gdzie są klasyczni zwycięzcy po Bataglii, Bajce II, Crève Coeur, Cymbarce, Dryadzie, Fali III, Finesse, Galante, Périchole, Radiat, Rucie? A naodwrot skromna na torze Fortuna II, lub maiden w karierze wyścigowej Gaff stają się bezcenne w stadzie, podobnie jak w Niemczech niepokojąca flyerka Festa, z wykrzywioną nogą, która zasłużyła na miano „matki niemieckiej hodowli pełnej krwi“ lub w Anglii Scapa Flow, bezwartościowa na torze klacz lorda Derby, która będąc przeznaczona na brak, została zapisana do małego sprzedażnego wyścigu, i przegrawszy go, dzięki temu przypadkowi pozostała w rodzimym stadzie, stając się kopalnią złota i rekordzistką świata przez sumę wygranych jej potomstwa, wynoszącą ponad 85.000 £.

Jeżeli chodzi o próbę selekcyjną dobrej, przeciętnej klaczy, musi ona mieć przede wszystkim na celu wybadanie jej zdrowia i odporności nerwowej. Z chwilą, gdy to nastąpi, klacz powinna iść do stada, nie bowiem nie ma tak ujemnego wpływu na konstytucyjną jakość folbluta i zaburzenia w procesach rozrodczych, jak nadmierna eksploatacja klaczy. Dla tego też należy się starać, aby w programach wyścigowych było możliwie dużo gonitw wyłącznie dla klaczy. Niech się mierzy równe z równym!

Nadto ilość wyścigów dla klaczy 4-o letnich, szczególnie klasowych, z ogierami, winna być ograniczona do koniecznego minimum. Ciężkie próby bowiem z ogierami klaczy klasowych, a więc zdolnych do największego wysiłku, niszczą organizm przyszłej matki. Należy też utrzymać obowiązkowo przepis, że klacze pozagrupowe mają prawo startu tylko do 4-ch lat życia włącznie.

Reasumując, wyrażamy zdanie, że aby pozycja folbluta, wobec ataku prowadzonego nań powszechnie, została ocalona, należy:

a) dwulatka w okresie zaprawy zbliżyć możliwie do przyrody, zapewniając mu maksimum czystego powietrza i słońca, oraz żywej trawy;

b) dążyć do rewizji programów w kierunku: zwiększenia ilości wyścigów dla stayerów (długodystansowych): ograniczania, z dążeniem do zupełnego wyeliminowania wyścigów na dystansach od 1000 — 1500 mtr. dla 3-let. i starszych na dystansach najniższych grup; rozbudowy wyścigów z przeszkodami; dopuszczenia do gonitw płaskich wałachów; podniesienia skali wag; rozpisywania większej ilości wyścigów wyłącznie dla klaczy oraz ograniczenia ilości biegów dla 4-let. klaczy pozagrupowych z ogierami wyłącznie do wielkich prób hodowlanych;

c) używać do rozplodu w pełnej krwi ogierów wysokowartościowych, gdy mowa o krajowych, tylko I-ej klasy, wszechstronnie wypróbowanych i porównanych w latach starszych z rocznikami młodymi; do półkrwi stosować ogiery II-ej, a conajmniej III-ej klasy (te szczególnie, gdy były dobrymi steeperami), nie tylko poprawne pokrojowo, ale w długich liniach, kościste, suche, szlachetne a nie przerasowane, o nieuszkodzonym systemie nerwowym; w klaczach do chowu cenić przede wszystkim dobrą krew, zdrowie, silne nerwy, budowę żeńską — a nie nadzwyczajność wyczynów;

d) nie nadużywać folbluta w łączeniu z klaczami popolitymi, a w hodowli zaawansowanej używać go co parę pokoleń, jako regeneratora, bez którego utrzymanie najwyższej jakości konia półkrwi à la longue jest fikcją.

Gdy te postulaty wprowadzimy w życie, zwiążemy organicznie pełną krew z półkwią, przystosujemy nowoczesną pełną krew do zmienionego, przez dzisiejsze wymagania, modelu konia półkrwi i zerwiemy w ten sposób ze zgubną dla dzisiejszego folbluta zasadą „biegania dla biegania“ lub, jak kto chce, „sztuki dla sztuki“, co nie wytrzymuje krytyki i czym się mogą zabawiać kraje bogate, jak np. Ameryka lub Australia.

Wielkiej roli folbluta w hodowli półkrwi nie odegra żadna inna rasa — nie da się go zastąpić.

Sprawdzianem wysokiej wartości dobrego konia pełnej krwi są próby dzielności — i gdy próby te nie będą wadliwie przeprowadzane, hodowla półkrwi będzie miała naprawdę wyselekcjonowane najlepsze ziarno, zarówno wśród flyerów jak i stayerów, a wówczas i jedne i drugie nie zawiodą, gdyż dobre zawsze jest dobrym!

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy“ zwraca się do Szan. Prenumeratorów i Czytelników o łaskawe nadsyłanie fotografii, dotyczących wszelkich dziedzin, związanych z koniem. Fotografie te winny przedstawiać nie portrety poszczególnych koni, a obrazki z życia, sceny, ciekawe sytuacje, osobliwości, wyczyny; należy je zaopatrywać krótkim, zwięzłym opisem. Z fotografii tych będziemy robić fotomontaże, które urozmaicą nasze pismo.

Nadsyłać prosimy nie negatywy, a odbitki wyraźne, ostre, wykonane na lśniącym papierze bromo-srebrnym.

BILANS wyścigowo-hodowlany 1938 r.

(Ciąg dalszy).

Suma nagród. — Ilości koni, gonitw i startów. — Różne tabele. — Średnia ilość nagród na konia. — Premie hodowlane. — Stada Łochów i Leszno na czele. — Wygrane stajen. — Zestawienia statystyczne.

Suma ogólna nagród i premij, wypłacona rzeczywiście przez wszystkie Towarzystwa w Polsce, wyniosła w 1938 roku 3.629.482 zł. na wyścigi koni pełnej krwi, wysokiej półkrwi oraz półkrwi angielskiej. W r. 1937 suma ta wyniosła 3.660.038 zł. Znaczący spadek, t. zn. o 0,8% — spadek bardzo nieznaczny. Najdotkliwszym był spadek nagród na wyścigach w Warszawie, zaś powodem tego było zmniejszenie się obrotów we wzajemnych zakładach.

Nagrody i premie w 1938 roku.

	1937 r.	Ilość dni	1938 r.	Różnica
Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce (Warszawa)	2.809.798	88	2.607.408	- 202.390
Łódzkie Tow. Zach. do Wyścigów Konnych (Warszawa)	175.222	19	285.079	+ 109.857
Małopolskie Tow. Zach. do Hodowli Koni (Lwów)	302.137	52	300.267	- 1.870
Lubelsko-Wołyńskie Tow. Zach. do Hodowli Koni (Lublin)	102.034	17	102.297	+ 263
Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachod. (Poznań)	104.533	15	104.137	- 396
Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zach. (Katowice)	97.707	15	103.184	+ 5.477
Małopolski Klub Jazdy (Zakopane)	39.545	16	76.483	+ 36.938
Wileńskie Tow. Pop. Sportu Konnego i Hodow. Koni (Wilno)	29.062	6	29.656	+ 594
Pomorskie Tow. Zachęty do Hodowli Koni (Gruździej)	—	7	20.977	+ 20.977
	3.660.038		3.629.488	- 30.550

Suma nagród wypłacona na wyścigach koni arabskich i anglo-arabskich w porównaniu z 1937 r. przedstawia się tak:

	1937 r.	1938 r.	Różnica
A. Konie arabskie	289.446 zł	282.882 zł	- 6564 zł
B. Konie anglo-arabskie	46.726 zł	52.420 zł	+ 5694 zł

Statystyka porównawcza ilości dni wyścigowych, koni, gonitw, oraz startów przedstawia się, jak następuje:

A. Konie pełnej krwi, wys. półkrwi i półkrwi angielskiej

Rok	Dni wyścigowych	Biegano koni	Rozegrano gonitw				Było startów			
			piask.	z płot.	z przes.	Ogółem	piask.	z płot.	z przes.	Ogółem
1937	218	887	1205*)	167	101	1473	7095	731	386	8212
1938	235	962	1336	209	139	1684	6886	844	552	8282
	+17	+75	+131	+42	+38	+211	-209	+113	+166	+70

Tabela ta wskazuje na zwiększenie zarówno dni wyścigowych, jak i gonitw — wszelkich rodzajów.

W stosunku jednakże do wzrostu ilości gonitw — bardzo nieznacznie wzrosła ilość startów, która w roku 1938 przedstawiała się gorzej, niż w r. 1937.

B. Konie arabskie

Rok	Ilość koni	Ilość gonitw	Ilość startów
1937	79	134	587
1938	76	132	549
	- 3	- 2	- 38

Ilość koni, gonitw i startów w dziale arabskim spada już drugi rok z rzędu. Sądzymy jednakże, że jest to spadek przejściowy i tylko wypadkowy, gdyż przeciętna suma nagród na konia nie obniżyła się, a nawet trochę wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym.

C. Konie anglo-arabskie

Rok	Ilość koni	Ilość gonitw	Ilość startów
1937	26	32	162
1938	18	37	143

Zestawienie ilości koni, które biegały na torach polskich w r. 1938 (w/g płci i wieku)

	2 l.	3 l.	4 l.	5 l.	Razem
Ogiery	131	131	89	119	470
Klaczki	158	142	88	73	461
	289	273	177	192	931

Tabela porównawcza ilości koni

Rok	pełnej, wys. półkr. i półkr. ang.		Arabskie	Anglo-arab.
	Ogiery i klaczki	Wałachy	róż. płci	róż. płci
1937	864	23	79	26
1938	931	31	76	18
Różnica:	+ 67	+ 8	- 3	- 8

Przeciętna ilość startów na torze warszawskim obniżyła się bardzo nieznacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym: gdy w r. 1937 przeciętna ilość startów na konia

*) mylne obliczenie w 1937 r.

Nagrody (i premie hodowlane) w r. 1938 według rodzajów gonitw:

T o r	Towarzystwo organizujące wyścigi	Wypłacono nagród			Premij hodowlanych wypłacono	Ogółem nagród i premij wypłacono
		w gonitwach płaskich	w gonitwach z płotami	w gonitwach z przeszkodami		
		zł	zł	zł		
Warszawa	Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce	2.281.250	89.125	—	237.033	2.607.408
Warszawa	Łódzkie Tow. Zach. do Wyścigów Konnych	239.230	19.936	—	25.913	285.079
Lwów	Mał. Tow. Zach. do Hod. Koni	189.790	43.230	39.950	27.297	300.267
Lublin	Lub.-Woł. Tow. Zach. do Hod. Koni	62.153	19.580	11.260	9.299	102.297
Poznań	Tow. Wyśc. Konnych Ziem Zachod.	54.060	15.320	25.290	9.467	104.137
Katowice	" " " " "	59.920	19.040	14.980	9.244	103.184
Zakopane	Mał. Klub Jazdy	37.480	18.820	13.230	6.953	76.483
Wilno	Wil. Tow. Zach. do Hodowli Koni	—	4.200	22.760	2.696	29.656
Grudziądz	Pomorskie Tow. Zach. do Hod. Koni	—	1.360	17.710	1.907	20.977

wynosiła 7,0, to w r. 1938 — 6,9, praktycznie biorąc ilość ta sama. Przeciętna ilość startów na wszystkich torach spadła z 9,2 w r. 1937 do 8,6 w r. 1938 i była identyczna z przeciętną za rok 1936.

Suma nagród i premij, wypłacona rzeczywiście przez wszystkie Towarzystwa w Polsce, wyniosła w 1938 roku 3.629.482 zł. (konia pełnej, wys. półkrwi i półkrwi ang.). W r. 1937 suma ta wyrażała się 3.660.038 zł. Rok 1938 przyniósł zatem **spadek** o 30.556 zł.

Suma nagród (bez premij hodowlanych), rozegrana w wiosennym i jesiennym sezonie wyścigów warszaw-

Wykaz hodowców według sum wygranych premiami hodowlanymi przez przychówek ich stad w roku 1938 do 5.000 zł.

L. p.	Nazwisko i imię lub nazwy stad	Zł.	Ilość przychówku
1	Stadniny Państwowe	31.841,—	32
2	p. M. Berson	20.515,—	29
3	st. „Łochów“	14.960,—	12
4	p. Alfred hr. Potocki	11.927,—	25
5	p. M. Czarnecki	11.797,—	3
6	pp. Wielopolski hr. A. i mrgr. A. oraz mrgr. Aleksander Wielopolski	11.020,—	13
7	st. „Ktery-Szepietów“ oraz p. K. Wodziniński	9.616,—	18
8	st. „Krasne“ oraz p. A. ks. Czartoryski	9.527,—	36
9	p. K. hr. Zamoyski	7.794,—	19
10	pp. Enderowie K. i S. oraz Ender S. i Ender K.	7.434,—	17
11	p. J. Żółkiewski	7.319,—	11
12	p. C. Dzierzbicka	6.947,—	18
13	p. Z. hr. Mycielska	6.947,—	15
14	p. H. Woźniakowski	6.762,—	22
15	p. L. Morzycki	6.701,—	11
16	st. „Golejewko“ oraz J. hr. Czarnecki i jego sukcesorowie	6.641,—	29
17	p. Wł. hr. Piniński	6.235,—	12
18	p. St. Karłowski	6.186,—	18
19	p. Br. Walicki oraz p. M. Walicka	5.974,—	11
20	Bracia Mencil	5.960,—	8
21	I. hr. Mielżyński	5.622,—	27
22	p. A. Budny	5.577,—	19
23	p. ks. Lubomirscy (odgałęzienie stada w Kruszynie)	5.355,—	16
24	p. Z. Dobiecki	5.241,—	17
25	p. E. Grzybowski	5.016,—	10

W roku 1937 wykaz ten obejmował 24 nazwiska.

skich wyniosła 2.370.375 zł. Średnio na konia daje to sumę 3.963 zł., wobec 4.180 zł. w r. 1937. Oznacza to **nieznaczny spadek o 217 zł. na konia.**

Przeciętna suma nagród na konia (pełnej krwi, wys. półkrwi, półkrwi ang.) na wszystkich torach polskich wyniosła 3.773 zł.

Przeciętna suma nagród na konia arabskiego wyniosła 3.985 zł. — czyli konie arabskie były w sytuacji korzystniejszej i dlatego nieznacznie zresztą zmniejszenie się ilości koni arabskich, uczestniczących w wyścigach, jest niezrozumiałe. Wygrana średnia na konia anglo-arabskiego wyraża się kwotą 2.912 zł., przy bardzo małej ilości koni.

Obroty totalizatora na torze w Warszawie w sezonie wiosennym kształtowały się pomyślnie, natomiast w sezonie jesiennym były znacznie słabsze. Zwłaszcza w drugiej połowie października, po doniosłych wydarzeniach politycznych, obroty zmniejszyły się.

Korzystnie układały się obroty na zachodnich torach polskich; zarówno w Katowicach, jak i w Poznaniu (gdzie gra porządkowa wzbudziła specjalnie duże zainteresowanie i dała bardzo duży efekt) obroty we wzajemnych zakładach wzrosły.

Porównajmy wysokość premij hodowlanych, przypadających średnio na jednego konia z szeregu stadnin:

L. porząd.	Stadnina lub hodowca	1938 r.	1937 r.	miejsce na liście średniej wygr. w r. 37
1	st. „Łochów“	1,246 —	2,718,—	3
2	Stadniny Państwowe	995,—	1,607,—	5
3	Wielopolscy hr. A. i mrgr. A.	847,—	—	—
4	Bracia Mencil	745,—	500,—	28
5	Berson M.	707,—	1,074,—	8
6	Żółkiewski J.	665,—	—	—
7	Morzycki L.	609,—	—	—
8	st. „Ktery-Szepietów“ (i K. Wodziniński)	594,—	—	—
9	Walicki Br. (i M. Walicka)	543,—	679,—	13
10	Piniński hr. Wł.	518,—	605,—	17
11	Heydel W. i W. bar.	509,—	—	—
12	Grzybowski E.	501,—	—	—

Z hodowców, którzy w r. 1938 reprezentowani byli na torach wyścigowych przez mniej niż 5 koni, bardzo wysokie premie hodowlane uzyskali: 1) p. M. Czarnecki —

średnio 3.932 zł. (3 konie), 2) p. Wł. Anders 1.896 zł. (1 koń), 3) p. A. Karski 1.037 zł. (1 koń).

W r. 1937 lista hodowców, którzy wygrali średnio po 500 zł. lub więcej, obejmowała 28 nazwisk i najwyższa przeciętna wynosiła 6.080 zł. W roku 1938 lista ta obejmuje, jak widzimy, tylko 12 nazwisk, a najwyższa przeciętna wynosiła 3.932 zł. Oznacza to, że wygrane premie uległy znacznemu rozdrobnieniu.

Zwycięzca Derby (Rulera, St. Leger) urodził się w stadzie p. M. Czarneckiego pod Kozienicami, zwycięzca nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej i nagr. Sac-à-Papier urodził się w st. p. Br. Walickiego w Krzeszowie, zaś najlepszy dwulatek roku pochodził z Państwowej Stadniny w Kozienicach.

Sprawa koniunktury hodowlanej, której wykładnikiem są ceny na roczniaki, była szczegółowo omówiona w n-rze 33 „J. i H.” w art. p. St. Schucha „Na marginesie licytacji”.

Na czele stajen wyścigowych stanęła znowu stajnia „Łochów”. Suma wygranych tej stajni przekroczyła sumę pół miliona — już po raz drugi — osiągając cyfrę 510.055 zł. (nominalnie). W r. ub. stajnia „Łochów” zdobyła 525.593 zł., lecz nie zapominajmy, że suma nagród w r. 1937 była (na torze warszawskim) wyższa. Kszyk, Rada, Skarb, Kanclerz, Darling IV — były ozdobą stajni, która poza tym, że rozporządza zawsze cennym materiałem końskim, ma jeszcze na usługi pierwszorzędnych fachowców, to też wyższość stajni „Łochów” jest w ostatnich latach oczywista.

Drugie miejsce na liście zwycięskich stajen zajmuje najstarsze stado w Polsce p. M. Bersona. Również w r. ub. stajnia lesznowska była drugą za stajnią łochowską — obie te stajnie oparte są o własne stada i nawet o własne reproduktory. Stajnia p. Bersona wygrała w r. 1938 kwotę 244.920 zł., o pięć tysięcy mniejszą, niż w r. 1937.

Powyżej 100.000 zł. wygrały na wszystkich torach polskich jeszcze następujące stajnie:

3) st. „Wierzbno“ (Jeremi)	212.843 zł
4) st. „Jordan“ (Stasia, Kares)	171.579 „
5) L. Bukowiecki (Ostra, Purpura II)	150.912 „
6) Cz. Andrycz (Juturna)	122.865 „
7) Glińscy T. i K. (Pędziwiatr II, Witamina)	120.280 „
8) Wodziński K. (Effor, Gedymin)	114.359 „
9) Mieczkowski A. (Herpes)	101.350 „

Od 100 do 50 tysięcy	zł. wygrało w Polsce	12 stajen
„ 50 „ 25 „	„ „ „ „	20 „;
„ 25 „ 15 „	„ „ „ „	19 „;
„ 15 „ 10 „	„ „ „ „	16 „;
„ 10 „ 5 „	„ „ „ „	39 „;
„ 5 „ 3 „	„ „ „ „	19 „;
poniżej 3 tysięcy zł.	wygrało w Polsce	72 stajnie

Najwyższe sumy wygrały następujące konie 3 l. lub st. (12):

1. 3 l. og. Jeremi (Bafur — Igła)	127.403
2. 3 l. og. Kszyk (West Nor West — Toledo II)	118.000
3. 3 l. kl. Juturna (Mah Jong — Extaza)	90.695
4. 4 l. kl. Kitty Villars (Villars — Allspice)	87.500
5. 4 l. og. Jon (Villars — Jokohama)	72.000
6. 3 l. kl. Rada (Bafur — Fatima)	68.821
7. 4 l. og. Pędziwiatr II (Bafur — Fatima)	53.700
8. 3 l. og. Kanclerz (Bafur — Lépante)	38.648
9. 5 l. og. Jacek II (Bafur — Dolores)	38.000
10. 3 l. kl. Rosa II (Bafur — Donna Rosa)	37.769
11. 3 l. og. Herpes (Forward — Harmonja II)	31.460
12. 4 l. og. Piano (Bafur — Harmonja)	29.600

Z dwulatków wygrały najwięcej (12):

1. og. Skarb (Bafur — Fortuna II)	101.396
2. og. Do Końca (Bafur — Dobra Wróżka)	32.479
3. kl. Maddalena Lair (Camors — Lair)	26.120
4. kl. Stasia (Bafur — Fair Play)	23.329
5. kl. Purpura II (L'Arétin — Jurna)	17.100
6. og. Darling IV (Villars — Lanoline)	17.100
7. kl. Gaffeuse (Rapace — Gaff)	15.600
8. og. Książ (Parachute — Féerie)	12.500
9. kl. Mamisia (Colombo — Ingoda)	12.380
10. og. Kastet (Illuminator — Defilada)	10.680
11. kl. Sahara (Duce — Firespot)	10.500
12. og. Perkun (Forward — Eskorta II)	10.330

Wykaz koni które w 1938 roku na torach polskich wygrały w gonitwach z płotami i przeszkodami powyżej 7.000 zł.

1. 5 l. og. Husarz (Double Up — Astrid)	17.140
2. 5 l. og. Kłopot (Rheinwein — Sweet Bee)	15.360
3. 4 l. og. Largo II (Pan Prezes — Tanina)	11.900
4. 3 l. og. Potok (Büvesz — Pasterka II)	11.500
5. 6 l. og. Bobrujsk (Bafur—Estramadura)	9.460
6. 5 l. kl. Taiga (Palü — Traulich)	8.550
7. 5 l. og. Huragan IV (Balthazar—Moja Luba)	7.800
8. 4 l. kl. Hestia (Casanova — Hekate)	7.740
9. 4 l. og. Gare à toi (Cyklon II — Kleo)	7.450
10. 4 l. og. Indus (Moscou — Arconia)	7.150

Wyścigi z przeszkodami sezonu 1938 omówimy w specjalnym artykule.

(Dok. nast.).



HIPPOLOGJA

Podręcznik dla każdego, kto interesuje się koniem. Jedyne polskie źródło do gruntownego poznania konia, opracowane przez pułkownika lekarza wet. Władysława Hofmana, wykładowcę hippologii w Centr. Wyszk. Kawalerii: Str. 941, rys. 631, tabl. 5. Dwa tomy, każdy tom w luksusowej oprawie. Cena (loco Warszawa) za kompl. — 50 zł, dla szkół (ponad 10 kompl.) 40 zł kompl. nieoprawny.

„PERIOSTOL”

Najpewniejszy, wydoskonalony środek na zapalenie okostnej, ścięgien, więzadeł i stawów u koni. Usuwa nakostniaki, szpaty i buckchins (sore-shins) wraz z kulawizną. Wstrzymuje rozrost żabki i kulawiznę. Usuwa zapalenie ścięgien, więzadeł i stawów. Cena: flakonik z przepisem użycia wysyła się za pobraniem 12 zł (większy), 7 zł (średni), 4 zł (mniejszy).

Adres: WŁADYSŁAW HOFMAN, Służewiec — Dwór, Warszawa 12, telefon 4-10-80

INŻ. JAN GRABOWSKI

Stadnina pełnej krwi w Lesznie

(Ciąg dalszy)



FATA MORGANA (Morgan — Lady Mary) kl. gn., ur. 1899 r. w st. Leszno z klaczką Fantiną po Irish Lad.

Drugim rodem, który przetrwał w Lesznie do dzisiejszych czasów, jest ród klaczy **Fata Morgana** (Morgan — Lady Mary po Insulaire s. Dutch Skater), ur. 1899 r., w st. hr. Władysława Teleky w Austrii. Fata Morgana biegła w Warszawie, Moskwie i Petersburgu w barwach p. M. Bersona, była dobrą klaczką handicapową i wygrała 13.516 rb.

FATA MORGANA,

kl. gn., ur. 1899 r., w st. hr. Lad. Teleky w Austrii.

Lady Mary		Morgan			
Lady Macduff		Insulaire		Morgiana	Springfield
Tragedy	Blair Athol	Green Sleeves	Dutch Skater	Lady Morgan	Scottish Chief
Mystery	Glenmasson	Mrs Quickly	Beadsman	Morgan la Faye	Thormanby
	Blink Bonny	Stockwell ●	Flying Dutchman	Lord of the Isles	Miss Ann
			Fulvie	Maid of Palmyra	Marস্যas
					Bribery
					Stockwell ●

Linia żeńska Lady Mary, matki Fata Morgany idzie wprost na słynną Problem (1), która przez swe córki Nameless (Emilius, 1831) i Io (Taurus, 1836) poprowadziła dwie potężne linie. Córka właśnie Nameless była Mystery (Jerry, 1842), praprababka Fata Morgany. Z linii owej Mystery przez Secret, Lady Audley, Pilgrimage (2. l. Dw.) wywodzi się perła stud book'u angielskiego Canterbury Pilgrim (O. JC), matka słynnego ojca klaczy Chaucer'a (G.) i Swynford'a (L. Ec. PWst. Hw 2 x).

Z rodu drugiej córki Mystery — Comedy (Glenmasson, 1863) wywodzi się nasza cenna Périchole (RzW x 2, WW. Fn.), zaś od rodzonej siostry Comedy — Tragedy (Glen-

masson, 1862) nasza Fata Morgana i jej ród, którym się bliżej zajmiemy.

Nawiasem tylko wspomnimy, że druga córka Problem — Io przez Sunbeam (L. Cfc) dała Sunshine (Thormanby, W. CoS. Ch., 1867), słynną protoplastkę odgałęzienia rod. 1, do którego należą dwie wielkości: Phalaris i Mon Talisman.

Jak więc widzimy, parantele Fata Morgany w linii żeńskiej były pierwszorzędne. Ciekawym jest, że dziadkiem Lady Mary w linii męskiej był tenże Dutch Skater, który występuje w żeńskiej połowie rodowodu Snow (patrz wyżej).

Ojciec Fata Morgany Morgan dał w Austrii dwóch derbistów Fardon'a (OeD. BK.) i Morpeth'a (OeD. WJ.AP. BL), Fardon zaś dał niezwykłego Pázman'a (OeD. A. NE), który z kolei dał 8 derbistów: Beaupréau (OeD. HH. BK) Fhönix'a (OeD. HH.) Bajtars'a (BL. MD. AP), Naplopo (Al. FM. BK. Nz. MD. A. StL), Priel'a, Tiszaviragh, Canada, Duce.

Morgan był też ojcem Molly Morgan, matki angielskiego Morganatic'a, który w Austrii i w Polsce zaznaczył się dodatnio w hodowli.

Matka Morgan'a Morgiana była półsiostrą Morganette, matki słynnych Galtee More'a (2.D.L. NS. PWA. M.) i Ard Patrick'a (D. PWst. Ec. PWA. IM.), córką cennej Lady Morgan i prawnuczką słynnej Miami (O).

Fata Morgana w r. 1908 dała w stadzie Leszno z og. Irish Lad (Galtee More — Lássuk po Vederemo) kl. gn. **Fantina**, która biegła w Warszawie w latach 1910 — 1913, wygrywając 16.409 rb. 50 kop., w tym nagrody: Rzeki Wisły i L. hr. Krasińskiego. Ojciec Fantiny Irish Lad był koniem wielkiej klasy na torze, który wygrał 130.732 rb., w tym Derby Wszecchrosyjskie i Derby Warszawskie, Cesarzowej w Moskwie i Petersburgu, dwa Produce'y i wiele in. nagród. Słynny jego ojciec trójkoronowany Galtee More nie potrzebuje bliższego omówienia, matka zaś Lássuk (K) dała poza Irish Lad'em — Giufa'ę (Prp. PJB.), Karolyi (Glp. WZ. PD. Pr.) i Galileja (Prm. Glp. RN. Mpr.), była więc klaczką cenną.

Fata Morgana po za Fantiną dała m. in. pożyteczne: Dame Noute (Giufa), Indiana (Irish Lad), Alicante (Alaric).

W czasie zawieruchy wojennej wyprowadzona do Rosji. W r. 1918 pozostała w Derkulu.

W r. 1915 po og. własnego chowu Alaric (St. Germain-Princesse de Galles), patrz wyżej, Fantina urodziła kl. c. gn. **Alpha**, ciekawą spotęgowaniem krwi Lady Audley. Alpha pozostawała w stadzie Leszno od r. 1919 do 1933 i dała z Fils du Vent derbistę Falstaff'a, który był jej najlepszym produktem. Jako dwulatek Falstaff wygrał 2 wyścigi, bijąc Happy Lover'a. W wieku trzyletnim przegrał nagrodę Rulera do Circe i Tena, wygrał Produce od Tena, Derby od Tena i Happy Lover'a. Jako 4-letni biegał bez powodzenia. Jakiś czas Falstaff używany był do hodowli półkrwi na Wołyniu, ale padł w młodym wieku.

Prócz tego Alpha dała szereg pożytecznych koni: La Vilanella (Fils du Vent), obecnie matka w stadzie Hrehorów, Allier (Arak, 39.080 zł), Birma (Arak, 21.030 zł), obecnie matka stada w st. Łopuszno. Cyklon II (Fils du Vent, 50.090 zł) i in.

*) O Bafurze patrz: Nasze reproduktory — „Jeździec i Hodowca“, Nr 8 z 1936.

Ileana, kl. sk. gn., ur. 1932 r. w st. Leszno.

Alpha				Bafur			
Fantina		Alaric		Bracing Air		Fervor	
Fata Morgana	Irish Lad	Princesse de Galles	St. Germain	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	Galtee More ●
Lady Mary	Morgan ◆	Lady Hermione	Lady Clara	Mariposa	Zama	L'Abbesse de Jouarre	Morganette ◆
Springfield		Hermit	Galopin			Trappist (Hermit)	Springfield
			Hermit				Kendal

Połączona z Bafurem*) (Fervor — Bracing Air po Hannibal) Alpha dała klacz Ileane, obecnie matkę stadną w Lesznie, kontynuatorkę rodu Fata Morgana, oraz Jaśka (15.290 zł, jako 4 i 5 let. płoty i przeszkody, biega dalej).

Rodowód Ileany skonstruowany jest bardzo celowo. Znajdujemy w nim inbreedy na Galtee More'a oraz synów Galopin'a — St. Simon'a i Galliard'a, kilkakrotne powtórzenie Hermit'a, a także spotęgowanie krwi cennej klaczy Lady Morgan (patrz Fata Morgana) przez jej córkę Morganette i wnuka Morgan'a, wzmocnione jeszcze inbreedem na Springfield'a.

Ileana jako dwuletnia nie biegła, jako trzyletnia doszła do V grupy, wygrywając 3.960 zł, jako czteroletnia wygrała 4.020 zł, na torze więc nie wykazała większej wartości. Obecnie debiutuje jako matka, i może będzie należeć do rzędu tych szarych szermierek torowych, które później się okazują wartościowymi klaczami stadnymi, ze względu na krew i żywotność zaaklimatyzowanego rodu.

2. KLACZE KRAJOWE Z INNYCH STAD I ICH CÓRKI.

Do grupy klaczy krajowych w Lesznie, pochodzących z innych stad należą: Fiora, Hawana, Ingoda i Orania.

Fiora (Liège — Selika po Petros), c. gn., ur. 1923 w st. F. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego, sama biegnąc słabo (wygrała 4300 zł.), okazała się dobrą matką stadną.

Selika wygrała nagr. Rzeki Wisły i była najlepszą córką Malibrana, która po za nią nie dała wybitniejszych zwycięzców. Również linia żeńska Malibrana jest zupełnie szara. Cenną jest tylko w jej pochodzeniu krew Rulera, który był jej dziadem. Natomiast Selika ze Splendorem dała Nadzieję, matkę klasowego Granata (WZ. Lb 2x AW. WBr. **PLg.**), który wygrał polski St. Leger. Petros był jednym z przeciętnych synów St. Simon'a, natomiast

matka jego Feronia była wielką klaczą hodowlaną, protoplastką jednego z odgałęzień rodz. 8, a m. inn. matka Atalanta'y, która dała Ayrshire'a (2. D. Ec. Ch.) i była protoplastką wielkiego reproduktora włoskiego Havresac II (PA.).

Fiora II 1923

Selika		Liège	
Malibran	Petros	Letticia	Sorrento
Crelotte	Mortimer	Lettice	Tarpotle
	Feronia		Southfield
	St. Simon ●		Martagon
	Galopin		Bend Or
	St. Angela		Tiger Lily
	Thornanby		Springfield
	Woodbine		Zaruma
	Ruler		St. Simon ●
	Image		Ruth
	Vanneau		Hampton
	Coqueluche		Pompeia

Liège (R. PD. **PLg.**) wygrał wprawdzie nasze wojenne Derby i St. Leger (w Odessie), ale w hodowli pełnej krwi roli nie odegrał. Był on najlepszym synem Sorrento (B. WJ. **BL. GHP. HR2x**), zwycięzcy w węgierskim St. Leger w unukiem Martagon'a (Gep.), który dał między innymi Wool Winder'a (L.), (odegrał rolę w hodowli austriackiej). Letticia, córka innego nie wybitnego syna St. Si-

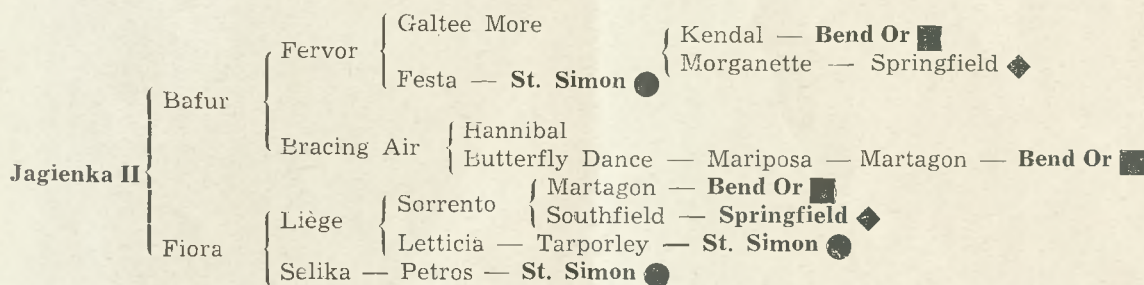
mon'a Tarporley'a, była półsiostrą Verdier (GPD.). Rodowód Fiory posiada inbreed na St. Simon'a oraz prądy krwi Bend Or'a, Hampton'a, Springfield'a.

Pierwszy przychówek Fiory po Villarsie c. gn. Frajer, ur. 1929 r. wygrał 76.670 zł., w tym nagrody J. Reszkego i Rulera. W roku 1931 Fiora z King's Idlerem dała kl. gn. **Havanitę**, która wygrała 25.440 zł., wychodząc poza grupy, po czym została włączona do stada. Połączenie Fiory z King's Idlerem wniosło do rodowodu jeszcze jeden prąd St. Simon'a oraz krew Hermit'a i Barcaldine'a.

Havanita dała w roku 1937 kl. sk. gn. Nanita (Camors), zaś w roku 1938 kl. sk. gn. Ondina (Jawor II).

W r. 1932 Fiora z Bafurem dała Irę, która wygrała Próbną, po tym zawiódła i została sprzedana, a w roku następnym jej rodzoną siostrę dobrą **Jagienkę II**, która jako dwuletnia wygrała nagrodę pozagrupową 4.000 zł., jako trzyletnia była drugą za Hawerlą w nagrodzie Wiosennej, a ogółem wygrała 30.720 zł., po czym została włączona do stada.

Połączenie Fiory z Bafurem daje inbreedy na St. Simon'a, Bend Or'a, Springfield'a.



W r. 1934 Fiora z Batiarem dała kl. gn. Klondike (7.585 zł.), w r. 1935 Lea II (2.680 zł.), w r. 1936 z Colombo Miss Kika (1.290 zł.), w r. 1938 z Jaworem II kl. Olimpia.

Zatrzymując dwie córki Fiory w stadzie, p. Michał Berson zamierza widocznie kontynuować ród Seliki.

Dwie klacze następne, które omówimy teraz, pochodzą z Golejewka. Są to — Hawana i Ingoda. **Hawana** (Priesterwald — Doda), kl. gn., ur. 1928 r., biegła w grupach, wygrywając 9.320 zł.

Matka Hawany, Doda, po Fels i Dona po Bay Ronald i Donzella po Orvieto i Dorothy Draggletail po Springfield, schodzi w linii żeńskiej na La belle Hélène (patrz Princess Picton).

Fels w linii męskiej przez Hannibal'a—Trachenberg'a—Flibustier wywodzi się od sławnego Buccaneer'a. Fels był koniem wyścigowym pierwszej klasy (417.310 mk. Z. GHP. GB. WF. Ra. RZ. DD. Hn. HJ). W stadzie dał: m. inn. Laland'a (HR.), Ossian'a (BB. GB. GH. DL. GrK.) i Harlekin'a, oraz cały szereg wartościowych matek. Priesterwald z linii Monarque'a — Consul'a (FD.) nie zazna- czył się w Polsce w hodowli, aczkolwiek matka jego Princess Margaret (Ft), babka naszego Palü, dała derbistkę niemiecką Pontresina'ę i była półsiostrą Princess Magda- len, która wygrała Wielką Warszawską. Hawana w roku 1936 dała ogierka c. gn. Martel (po Camors), który, debiutując w r. 1938, nic nie wygrał. Przychówek z r. 1937 padł, w r. 1938 jałowa.

Ingoda (Harlekin — Graisse po St. Saulge), gn. ur. 1929 r. biegła jako dwu i trzyletnia w barwach p. M. Bersona, wygrywając 31.730 zł., w tym nagr. Wiosenną.

Matka Ingody, Graisse, jest jedną z najlepszych klaczy stadnych polskiego stud book'u; jest to klacz, która prawdopodobnie ufunduje linię żeńską, w czym Ingoda może odegrać dużą rolę. Glèbe, na którą w linii żeńskiej idzie



INGODA (Harlekin — Graisse) kl. gn., ur. 1929 r. w st. Golejewko, matka stadna w Lesznie.

Graisse, jest matką derbisty belgijskiego Gland'a. Graisse pochodzi z cennej linii męskiej Le Sancy (GPD 2x. S. Dr.), która w dobie obecnej ponownie wykazuje dużą aktywność nie tylko we Francji, lecz i w Anglii przez synów The Tetrarch'a — Tetratemę, Salmon Trcut'a. We

Francji krew tę reprezentują synowie Isard'a II — Filibert de Savoie i Belfonds, wybitne reproduktory. Harlekin odegrał dużą rolę w hodowli polskiej. Wygrał on w Niemczech 565.160 mk., zdobywając szereg imiennych handicapów, był koniem wszechstronnie uzdolnionym i niesłychanie odpornym. Matka jego, Hecuba, jest zaliczana do wybitnych klaczy stadnych w Niemczech, dała bowiem derbistę Hausfreund'a i zwycięzcę St. Leger niem. Hornbori. O Felsie wspominaliśmy, pisząc o Hawanie.

Pierwszym przychowkiem Ingody był og. gn., ur. 1934 r. Kanguru po Bafur, który się zapowiadał doskonale, ale wskutek choroby jego kariera wyścigowa została zwichnięta (wygrał dotąd 11.180 zł.). Ur. w r. 1933 kl. gn. Mamisia (po Colombo) zadebiutowała jako dwulatka doskonale, wygrywając 12.380 zł., w tym dwie nagrody pozagrupowe. W r. 1938 Ingoda dała z Gainslaw kl. sk. gn. Onagada.

Orania (Mah Jong — Dunkierka po Fils du Vent), ur. 1933 r. w Stadninie Państwowej w Koziencach, biegła jako dwu i trzyletnia, wygrywając w grupach 11.240 zł. (jako dwuletnia była 2-ga w nagr. 7.000 zł.).

Orania jest córką znakomitej Dunkierki, która wygrała nagr. Liry (Oaks), St. Leger i nagr. A. hr. Potockiego. Jej linia żeńska jest cenna: Francja (Fn. Bo.) — Paraguay — Glory (Trh.). W stadzie Dunkierka dała m. inn. Ile de France (FrK. PO.) i Jokohamę, matkę znakomitego stayera Jona, który m. inn. wygrał nagr. Prezydenta Rzeczp. i Sac-à-Papier. Ojciec Dunkierki Fils du Vent był wielkim flyerem (Do), synem znakomitego Flying Fox'a (patrz Lair) i oaksistki angielskiej Airs and Graces (O). Fils du Vent odegrał dużą rolę w hodowli polskiej, dając trzech derbistów Falstaffa (PD. PGr), Forwarda (Pr 3x. PD. Sc 3x. WW 2x. Jan. WZ. PjB.) i Hela

(PD. PGr.), oraz Colombo (WK. AWx3. Sc.), Duce (PLg. PGr.).

Ojciec Oranii, derbista niemiecki Mah Jong, jest przedstawicielem żywotnej linii Dark Ronald'a, którego syn, a ojciec Mah Jong'a — Prunus (Hn. DL. Gl.) odegrał olbrzymią rolę w hodowli niemieckiej, gdzie przez 5 lat był championem reproduktorów, zaś potomstwo jego wygrało ok. 4.000.000 mk., a wśród niego były takie sławy jak: Oleander, Mah Jong, Weissdorn, Palastpage, Indigo, Walzertraum, Wiederhall i inn. Matka Mah Jong'a jest córką Caius'a, który dał w Niemczech parę cennych klaczy i Masha'y, zwyciężczyni w Austria Preis i matki Majestic'a (Grosser Pr. von Berlin) oraz Der Mohr'a (Gross.

Hansa Pr.). Babka — Maria, wygrała niem. St. Leger. Mah Jong dał w Polce m. inn. „trójkoronowanego“ (Rulera, Derby i St. Leger) Mata (Fn. PrK. Bo. R. PD. PLg.), Fugasa (Reszke), niezwyciężonego dwulatka Nektara (PrK. WM. Bo.), Juturnę (Wios. PGr. PO.), Macedonię (Wiosenna).

Rodowód Oranii opiera się na zestawieniu klasycznych inbreedów na Galopin'a i Hampton'a, przy obecności krwi Bend Or'a. Pierwszym przychowkiem Oranii jest ur. w r. 1938 kl. kaszt. Ohio (po Jawor II). P. Berson zamierza widocznie utrwalić ród Dunkierki, gdyż nabył do stajni wyścigowej drugą jej córkę Sekwanę (po Villars).

(d. c. n.)

Mjr. ANTONIEWICZ-WOYSYM MICHAŁ

Polska drużyna jeździecka w obliczu Olimpiad

W sierpniu roku bieżącego mija piętnaście lat od chwili, gdy na stadionie Colombes pod Paryżem polska drużyna jeździecka stanęła po raz pierwszy do sportowej walki o laur olimpijski. Sądzę, że w roku poprzedzającym XII Olimpiadę w Helsinkach nie od rzeczy będzie zestawić bilans udziału polskiej drużyny jeździeckiej w spotkaniach olimpijskich.

Na VIII Olimpiadzie w Paryżu w 1924 r. polska drużyna jeździecka debiutowała w zawodach olimpijskich. Jako kapitał doświadczenia w zawodach międzynarodowych miała za sobą dwukrotny start w Nicei w latach 1923 i 1924, start w Rzymie w 1923 r. i start w Lucernie w 1924 r. tuż przed Olimpiadą.

Już w grudniu 1922 r. sformowano w ówczesnym Obozie Szkolnym Kawalerii w Grudziądzu grupę olimpijską, w skład której wcielono kilkunastu wybitniejszych jeźdźców. Jednak nie wszystkich, bowiem prawie równocześnie powstaje w Warszawie druga grupa olimpijska, nie będąca w żadnym kontakcie z grupą grudziądzką. Nie mam zamiaru analizować, która z nich była lepiej prowadzona, chcę stwierdzić tylko fakt, że istniał ten dualizm, bezwzględnie dla interesu całości wręcz szkodliwy, siłą rzeczy bowiem osłabiający możliwości drużyny. Dopiero przed wyjazdem do Nicei w 1924 r. został nawiązany kontakt między grupami, wyrażający się w tym, że czterech jeźdźców z grupy Grudziądz zostało wyznaczonych w skład drużyny do Nicei.

Ostatecznie ustalony po zawodach w Nicei skład drużyny na Olimpiadę paryską wyglądał następująco:

Do Wszechstronnego Konkursu Konia Wierzchowego (W.K.K.W.): mjr. Rómmel Karol na Krechowiaku (koń pochodzenia niewiadomego, oddany do dyspozycji drużyny przez Pułk Ułanów Krechowieckich), mjr. Komorowski Tadeusz na Amonie (koń własny tego oficera, pochodzenia krajowego, przygotowany przez niego w grupie Grudziądz), rtm. Suski Kazimierz na Generale (koń służbowy tego oficera), por. Szosland Kazimierz na Helusi (klacz służbowa Pułku Ułanów Grochowskich, pochodzenia niewiadomego, przygotowana przez por. Szoslanda i mjra rez. Ekse w grupie Grudziądz).

Do Konkursu Skoków: mjr. Rómmel Karol na Faworycie (koń pochodzenia amerykańskiego, służbowy mjra Toczka Michała, przygotowany przez niego w grupie Grudziądz), rtm. Dziadulski Zdzisław na Zeferze (koń pochodzenia trakeńskiego, służbowy Pułku 3 Szwoleżerów, przygotowany przez rtm. Bukrabę, a potem w grupie Warszawa), rtm. Królikiewicz Adam na Pikadorze (koń pochodzenia amerykańskiego, służbowy tego oficera, przygotowany przez niego w grupie Warszawa), por. Szosland Kazimierz na Jac-

ku (koń pochodzenia amerykańskiego, służbowy 16 Pułku Ułanów, przygotowany przez rtm. Chojeckiego, a potem por. Szoslanda w grupie Grudziądz).

Skład ten później uległ o tyle zmianie, że rtm. Suski startował w W.K.K.W. olimpijskim na zapasowej klaczy Lady (klacz służbowa rtm. Antoniewicza Michała, przygotowana przez tego oficera w grupie Grudziądz).

We wszechstronnym konkursie konia wierzchowego drużyna polska zajęła miejsce 6-te na 12 ekip startujących. Wszyscy polscy jeźdźcy próbę ukończyli.

W konkursie skoków drużyna zajęła również szóste miejsce zespołowe, w klasyfikacji indywidualnej rtm. Królikiewicz na Pikadorze zdobył brązowy medal olimpijski (III miejsce). Należało mu się drugie miejsce, ponieważ zawodnik włoski, który go pobił o jeden punkt, omal nie spadł z konia przy zeskoku z bankietu i utrzymał się w siodle jedynie dzięki pomocy fotografa, stojącego przy przeszkodzie. Fakt ten uszedł jednak uwagi sędziów.

Parcours był rzeczywiście poważny, utrudniony jeszcze tym, że na murawie boiska do piłki nożnej rozsypano grubą warstwę piasku, co utrudniało koniom odskok. Tym się tłumaczy, że ani jeden koń nie ukończył przebiegu czysto (zwycięzca miał 6 punktów karnych).

Jak na debiut drużyny w zawodach olimpijskich wynik należy uważać za dobry, jeśli np. wziąć pod uwagę, że ekipy gospodarzy nie ukończyły w całości ani konkursu skoków, ani W.K.K.W. Jeśli rozważać, „coby było, gdyby było“, to możemy stwierdzić, że upadek por. Szoslanda pozbawił nas trzeciego miejsca zespołowego w konkursie skoków. Wynik uzyskany przez rtm. Królikiewicza jest oczywiście wybitny. Podawać to w wątpliwość mógłby chyba tylko ktoś, kto nie zdaje sobie sprawy, jak trudnym jest zdobycie medalu olimpijskiego, gdzie toczy się walka w najwyższym napięciu sił i nerwów między najlepszymi zawodnikami całego świata.

W konkluzji: pełny sukces odniósł jeździec, mający za sobą maksymalne możliwe w naszych ówczesnych warunkach doświadczenie w startach międzynarodowych, posiadający konia klasowego, którego pracował on sam wyłącznie od lat bodaj czterech; jaki z tego wniosek, postaram się omówić przy końcu tego artykułu.

Po Olimpiadzie paryskiej grupa Grudziądz została rozwiązana. Grupa Warszawa istniała nadal i przeprowadziła przygotowania do obesłania zawodów w Nicei 1925 r. i w Londynie 1925 r., po czym również została rozwiązana. Większość jeźdźców, którzy w tych obu grupach uczestniczyli, została powołana jesienią 1925 r. na kurs instruktorów jazdy w Obozie Szkolnym Kawalerii w Grudziądzu. Ze skła-

du osobowego tego kursu zostały obeślane zawody międzynarodowe w Nicei, Rzymie, Neapolu i Mediolanie 1926 r. i Nowym Yorku 1926 r. W zimie 1926/27 r. została znowu stworzona grupa przygotowawcza sportu konnego w Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu i ze składu tej grupy zostały obeślane zawody w Nicei, Londynie i Nowym Yorku 1927 r., jak również zawody w Nicei i Brukseli 1928. Te ostatnie odbywały się bodaj na parę tygodni przed Olimpiadą.

W międzyczasie Międzynarodowy Komitet Olimpijski zmienił warunki zawodów w tym sensie, że w każdej z prób może startować tylko trzech jeźdźców. Dotychczas startowało czterech, przy czym w klasyfikacji drużynowej skreślano klasyfikowanego najgorzej.

Skład drużyny na IX Olimpiadę w Amsterdamie został ostatecznie ustalony następująco:

Do W.K.K.W.:

ppłk. Römmel Karol na Doneuse (klacz pochodzenia irlandzkiego, własna tego oficera),

rtm. Antoniewicz Michał na Moja Miła (klacz $\frac{1}{2}$ krwi, hod. hr. Łosia z Lubelskiego, służbowa por. Tuńskiego Aleksandra),

rtm. Trenkwald Józef na Lwi Pazur (koń $\frac{1}{2}$ krwi, hod. hr. Skarbka, własny tego oficera).

Do Konkursu Skoków:

rtm. Antoniewicz Michał na Redgledt (koń grupy sportu konnego, pochodzenia irlandzkiego),

por. Szosland Kazimierz na Ali (koń $\frac{1}{2}$ krwi, hod. p. S. Walewskiego z Inczewa, własny tego oficera),

por. Gzowski Kazimierz na Mylord (koń pochodzenia irlandzkiego, własny kpt. Szilagyi z artylerii konnej).

Skład ten nie uległ zmianie, mimo że czołowy koń drużyny Redgledt był rozbity na łopatki. Startował on, bo po prostu lepszy był kulawy Redgledt, aniżeli co innego. Już wtedy bowiem, w okresie największego powodzenia drużyny zaczynały się zarysowywać początki „kryzysu“ końskiego.

We wszechstronnym konkursie konia wierzchowego drużyna polska zdobyła brązowy medal, zajmując trzecie miejsce zespołowe na 14 ekip startujących. Zdobyte medalu zawdzięcza przede wszystkim dobremu przygotowaniu koni do próby wytrzymałości, w której zostało zdekompletowanych nie mniej, jak 11 ekip. W próbie ujeżdżenia (składowej W.K.K.W.) wyszedł najaw zupełny brak otrząskania koni z warunkami zawodów i to tymi drugorzędymi (tłumy publiczności, masa flag, jaskrawe toalety itp.), bowiem do zasadniczych warunków próby (ujeżdżenie jako takie) konie były całkiem dobrze przygotowane.

W konkursie skoków drużyna polska zdobyła srebrny medal, zajmując w klasyfikacji zespołowej II miejsce na 17 ekip, przy czym por. Gzowski, mając przebieg bezbłędny stawał do rozgrywki o medal złoty z 6-ma innymi zawodnikami, zajmując ostatecznie miejsce 4-te. Jeśli można mówić o kulawym koniu, że zawiódł, to zawiódł Redgledt, mając jeden błąd przodem na 18-tu przeszkodach (według ówczesnych prawideł błąd przodem oceniano 4 pkt., błąd zadem 2 pkt.). W sumie drużyna polska, mając 6 pkt., uległa o 2 pkt. Hiszpanom (4 pkt.), bijąc Szwecję (12 pkt.), Italię, Francję, Niemcy i Portugalię (po 16 pkt.) i resztę.

Po Olimpiadzie amsterdamskiej grupa przygotowawcza wegetowała jeszcze do jesieni 1929 r., po czym została rozwiązana. Rok 1929 jest dla polskiej reprezentacji jeździeckiej przełomowym. Jeszcze w Nicei 1929 r. wyniki są dobre, w Rzymie 1929 już słabsze, jak ostatni blask zachodzącego słońca zdobycie Pucharu Narodów (Military Trophy) w Nowym Yorku 1929 i nadchodzi okres depresji

Na wynikach odbija się w pierwszym rzędzie brak polityki rezerw końskich. Skończyły się stare konie, obcego pochodzenia (demobil francuski i amerykański) oraz nielicz-

ne importy z Irlandii. Powzięcie jakże bardzo słusznej zasady, że drużyna polska powinna bronić barw państwowych na polskich koniach i tym samym zupełne wstrzymanie zakupów za granicą zbiegło się z tym stanem rzeczy, że, jak wspomniałem, konie zagranicznego pochodzenia zaczęły się kończyć (wiek, długoletnia eksploatacja), a krajowych na poziomie międzynarodowej konkurencji prawie że nie było. Dlaczego? Bo nie zrobiono nic, lub prawie nic, by grupa miała sformowane już zastępy młodych koni, pracowanych z myślą, że uzupełnią one kruszące się szeregi koni grupy. Znaleźliśmy się w paradoksalnej sytuacji. Mielśmy ze trzydziestu, albo i więcej jeźdźców, którzy śmiało mogli startować na zawodach międzynarodowych, ale nie bardzo mieli na czym. Poza tym powzięta w 1929 r. koncepcja zniesienia grupy sportowej i formowania ekip dorywczo, od wyjazdu do wyjazdu, okazała się w praktyce smutną dla wyników. Ten okres zbiegł się z ogromnym wyrównaniem poziomu wśród ekip zagranicznych, gdzie wszędzie zrozumiano, że tylko zawodnicy, dysponujący końmi i mający odpowiednie warunki przygotowania mogą rywalizować w konkurencji międzynarodowej, śrubującej wyniki niejako z dnia na dzień.

W tym stanie rzeczy nadchodzi X Olimpiada w Los Angeles. Słuszną była decyzja M. S. Wojsk., powzięta w porozumieniu z Polskim Związkiem Jeździeckim, by ekipy nie wysyłać. Nie ulegało wątpliwości, że długa podróż morską i zmiana klimatu musi wpłynąć na formę koni, które do tego, pracowane w większości indywidualnie przez jeźdźców w pułkach, nie błyszczały specjalną formą, jak tego dowiodły dwa konkursy eliminacyjne, zorganizowane w Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu.

Decyzję niewysyłania ekipy do Los Angeles powzięto bardzo wiele państw europejskich, tak że w rezultacie konne zawody X Olimpiady były obeślane stosunkowo bardzo słabo. To podkreśla jeszcze słuszność decyzji niewysyłania drużyny, bo ewentualny sukces w nielicznej konkurencji tracił swą wagę, natomiast porażka była bardzo prawdopodobna wobec warunków podróży i klimatu.

W 1932 r. drużyna nie została wysłana na żadne większe zawody. Start w Rydze, która dopiero od 1933 r. zaczęła gromadzić poważniejszą konkurencję, nie może być brany pod uwagę z punktu widzenia otrząskiwania jeźdźców w konkurencji międzynarodowej.

Jak wspomniałem powyżej, drużyny na poszczególne wyjazdy w okresie poprzedzającym Olimpiadę XI w Berlinie formowane były dorywczo. Musiało to być, łącznie z brakiem koni, bardzo poważnym handicapem dla naszych jeźdźców. Jeśli zważymy, że mimo tego handicapu, potrafili oni osiągnąć szereg sukcesów (Fuchary Narodów w Warszawie 1931 i 1933 r., w Brukseli 1935, w Rydze 1933 i 1934, przeciętnie dobre wyniki w Nicei 1931, 1933, 1934, Rzymie 1933 i 1934, doskonałe wyniki w Amsterdamie 1934, osiągnięte w wyborowej i bardzo licznej konkurencji jeźdźców włoskich i niemieckich oraz węgierskich), to łatwo dojdziemy do wniosku, że gdyby istniała w tym czasie stale pracująca nad przygotowaniem jeźdźców i koni grupa sportowa, to mimo niezaprzeczonego „kryzysu“ końskiego, wyniki mogły być daleko lepsze, a zestawienie drużyny do konkursu skoków w Berlinie 1936 r. nie miałyby tych luk i niedociągnięć, jakie, bądźmy szczerzy, miały miejsce i które musiały odbić się na wyniku.

Dopiero w zimie 1935/1936 r., a więc na parę miesięcy przed XI Olimpiadą, zostaje sformowana w Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu grupa olimpijska. Po zawodach w Nicei 1936 i Warszawie 1936 zostaje ustalony następujący skład drużyny:

Do W.K.K.W.:

rtm. Kulesza Seweryn na Ben Hur (koń po Bafur hod. hr. Potockiego, służbowy tego oficera),

rtm. Rojcewicz Henryk na Arlekin II (koń po Bafur i klacz kłusaczka, hod. hr. Potockiego, przygotowany przez tego oficera),

rtm. Kawecki Zdzisław na Bambino (koń po Nokturn 515 i N. N., hod. p. Steckiego, służbowy tego oficera).

Do Konkursu Skoków:

rtm. Sokółowski Tadeusz na Zbieg II (koń po Derwisz i Brunetka, hod. p. Stępczyńskiego, ze składu grupy sportu konnego, początkowo pracowany przez mjra Dziadulskiego),

por. Komorowski Janusz na Dunkan (koń po Amulius i Gazlan IV, hod. p. Kotlińskiego, przygotowany przez mjra Lewickiego),

por. Gutowski Michał na Warszawianka (klacz po Ritter-sporn, hod. hr. Szeptyckiego, własna tego oficera).

Skład ten uległ następnie o tyle zmianie, że Ben Hur, rokujący nasze największe nadzieje na wynik indywidualny, został wycofany wskutek odbicia piętki. Wobec tego rtm. Kulesza startował na klaczy Tośka (pochodzenia krajowego, służbowa rtm. Zgorzelskiego i przez niego przygotowana).

Wynik berliński W.K.K.W. olimpijskiego był potwierdzeniem wyniku amsterdamskiego, to znaczy, że w tej próbie rozstrzyga przygotowanie koni do próby wytrzymałości. Na 14 ekip tylko 5 stało do konkursu skoków. Resztę wykruszyła próba wytrzymałości. Drużyna polska zdobywa srebrny medal, zajmując II miejsce. Jeśli zważyć, że w ocenie zespołowej jeźdźcy nasi byli lepsi od zwycięzców i w próbie ujeżdżenia i w skokach, a nadto, że nasz najlepszy koń został w stajni, to zdamy sobie sprawę, jak bardzo zagrażali oni zwycięskiej drużynie gospodarzy, która, bądźmy sprawiedliwi, miała także sporo pecha (wypadki konia Kurfürst w próbie wytrzymałości i próbie skoków).

W konkursie skoków drużyna nasza zawiodła zupełnie. Nieukończenie przebiegu przez dwóch jeźdźców (wypadek nader rzadki u polskich jeźdźców w konkurencjach zespołowych, a pierwszy w polskiej historii konnych Olimpiad), w wyniku przedostatnie miejsce na 18 startujących drużyn, świadczą o tym aż nadto dobitnie.

(Dok. n.)

175-lecie urodzenia Eclipse'a

28 lutego minęło 150 lat od dnia, w którym padł Eclipse, zaś na 5 kwietnia przypada 175-ta rocznica urodzenia tego najznakomitszego z protoplastów konia pełnej krwi angielskiej.

W obecnej chwili nie ma na świecie konia pełnej krwi, któryby nie posiadał w żyłach krwi Eclipse'a. W linii męskiej upłynęło już kilkanaście pokoleń końskich, jak to uwidoczniemy na przykładzie Forwarda: **Eclipse** — Pot-8-os-Waxy-Whalebone-Sir Hercules-Irish Birdcatcher-The Baron-Stockwell-Doncaster-Bend Or-Ormonde-Orme-Flying Fox-Fils du Vent-Forward.

Dzieje Eclipse'a są zbyt znane i dlatego ograniczymy się tylko do najogólniejszych faktów. Eclipse urodził się 5 kwietnia 1764 roku w stadzie ks. Cumberland, hodowcy Heroda, drugiego prostoplasty konia pełnej krwi. Ks. Cumberland, który był wujem króla Jerzego III, zmarł w 1765 roku, a wówczas Eclipse został wystawiony na licytację i kupiony za 75 gwinei. W barwach kpt. O'Kelly Eclipse biegał jako 5 i 6-cio letni 21 razy, przyczem pozostał niewyciężony.

Eclipse był synem Marske (prawnuka Darley Arabian'a) i Spiletta'y (wnuczki Godolphin Arabian'a), łączył więc w sobie krew dwóch najznakomitszych importowanych reproduktorów arabskich. Przy sposobności przypomnimy

mało znany fakt: Spiletta urodziła się w r. 1749 w stadzie sir Roberta Edena, przodka Anthony Edena, niedawnego ministra spraw zagranicznych W. Brytanii. Syn Roberta Edena, mianowany gubernatorem w Ameryce wprowadził pierwsze wyścigi w New Yorku, Filadelfii i Annapolis.

Eclipse w stadzie okazał się równie znakomitym reproduktorem, jak był uprzednio niezwykle racysem. Potomstwo jego w okresie 1774 — 1796 wygrało 335 wyścigów na sumę 158.047 fst. Trzej synowie jego Young Eclipse, Saltram i Sergeant wygrali Derby, zaś córka Annette — Oaks. Natomiast jako reproduktory zasłynęli synowie jego Pot-8-os, King Fergus, Mercury, Joe Andrews, Alexander, Don Quichotte.

Córki Eclipse'a dały szereg sławnych koni, jak Haphazard, John Bull, Phenomenon, Skyscraper, Orville, Archduke, Paris.

Począwszy od połowy XIX w. Eclipse osiąga w Anglii znaczną przewagę nad pozostałymi protoplastami Herodem i Matchem'em i z każdym dziesięcioleciem przeważa ta rośnię.

W linii męskiej od Eclipse'a pochodzi 111 derbistów angielskich (do Bois Roussel włącznie), podczas gdy od Heroda pochodzi 35 (ostatni Sir Bevys w 1879 r.), zaś od Matchem'a 10 (ostatni Call Boy w 1927 r.).

W ten sposób „Eclipse first, the rest nowhere“ — hasło kpt. O'Kelly staje się coraz bardziej aktualne w hodowli.

Rzeczy ciekawe z całego świata

Pod redakcją inż. J. Grabowskiego

Włociańska hodowla koni pełnej krwi.

Czyniąc wysiłki w kierunku rozszerzenia podstaw hodowli pełnej krwi w Niemczech, Zarząd Główny Wyścigów i Hodowli zorganizował, między innymi, w latach ostatnich losowanie klaczy pełnej krwi, chcąc pozyskać dla tej rasy hodowców-włocian. Aby zapewnić racjonalny wychów źrebiąt od klaczy losowanych, Zarząd Wyścigów nabył 25 sysaków u hodowców-włocian, które będą wychowane wspólnie w rodzaju źrebięciarni. Młode konie zostaną sprzedane z licytacji po ukończeniu lat 3-ich. W ten sposób zapewni im się pełny rozwój, celem użycia ich następnie do wyścigów przeszkodowych.

Biegi hippo-mechaniczne.

W Italii ustanowiono biegi hippo-mechaniczne dla oficerów, które obejmują jazdę z przeszkodami na motocyklu

z przyczepką, jazdę z przeszkodami i zręczności autem, przebieg na koniu, z przeszkodami nie przekraczającymi 115 cm wysokości, na dystansie 1.000 mtr.

**

Emerytura dla koni byłych kombatantów.

Znana jest miłość Anglików do zwierząt.

Rząd angielski dał ostatnio nowy jej dowód. Zdecydował on mianowicie wysłać do Francji komisję, upoważnioną do wyszukania koni, które odbywały wielką wojnę w korpusie angielskim.

Najmłodsze z tych „starych kombatantów“ nie mogą mieć mniej niż 24 lub 25 lat i nie żyje z nich zapewne zbyt wiele.

Jeden z nich, który miał 7 lat w 1914 r., żyje jeszcze.

Jako jeniec niemiecki był on odebrany przez wojska francuskie w lesie Compiègne i znajduje się obecnie u jednego z dawnych oficerów, który go nabył i użył za swojego wierzchowca, gdy jego dawny koń został zabity.

Weteran ma obecnie 31 lat i jest Nestorem koni wojny. Konie, o jakich mowa, odnalezione obecnie, będą zebrane i przewiezione do ich ojczyzny, gdzie mają zarezerwowane pastwiska, aby mogły tam dokończyć żywota i zaszkolować wreszcie spoczynku dobrze zasłużonego!

**

Turystyka konno.

„Institut of the Horse and Pony-Club in England“ pod hasłem „Powrót do konia w Anglii“ propaguje ruch w kierunku odbywania po Anglii podróży konno. Instytut zaopieczniał do tego celu 500 oberży, które jeszcze posiadają stajnie. Oberże te otrzymują od instytutu wywieszki z reprodukcją znanego portretu „Król Jerzy III na koniu“. Akcja instytutu wzorowana jest na Holandii, gdzie od dłuższego czasu zorganizowano turystykę konną.

**

W Helsingforsie istnieje „Towarzystwo turystyki na koniu w Finlandii“. Organizuje ono wymianę między poszczególnymi krajami jeźdźców, pragnących odbywać turystykę na koniu, na warunkach następujących:

jeźdźcy zagraniczni są od chwili, kiedy przekroczyli granicę, gośćmi Towarzystwa, organizującego turystykę konną w tym kraju;

Towarzystwo ponosi za swych gości wszelkie wydatki, które zwracają mu członkowie, pragnący korzystać z gościnności w kraju, z którego przybywają jeźdźcy zagraniczni;

pobyt kalkulowany jest w dniach i wymieniany na równą ilość dni.

Adres sekretariatu tego Towarzystwa jest: Pani Rea Hanula, Eriksgatan 16, Helsingfors.

**

Kawaleria gen. Franco.

Gen. Nissel omawia w artykule, zamieszczonym w „Revue Militaire Générale“ wyczyny jazdy gen. Franco w Hiszpanii i przestrzega przed złudzeniem, że lotnicy i tanki mogą przejąć zadania kawalerii: „inteligentnie prowadzona, z własną taktyką, przedstawia jazda broń nowoczesną, która w określonym zasięgu jest do zastosowania przy rozwiązywaniu zadań strategicznych i wręcz do walki“.

W 1938 r. w Hiszpanii odznaczyła się specjalnie kawaleria gen. Monasterio, która operowała łącznie z bronią zmotoryzowaną.

**

Wierność pana i konia.

W okolicy Zurichu żyje koń 34-letni, który w 1908 r. odbył pod swym właścicielem służbę w szwadronie dragonów, a obecnie pracuje u swego pana dzień za dniem, regularnie.

**

Zmarł na udar serca po śmierci ulubionego konia.

Rzadki wypadek zdarzył się w departamencie Gironde (Francja). Właściciel niedużej farmy Jean Paillet udał się do Bourg-sur-Gironde, celem sprzedania na targu wozu jabłek ze swego ogrodu. Do wozu zaprzęgnięty był jego stary koń.

Po przybyciu do miasta koń padł, gdyż przyszła chwila, że serce ze starości przestało działać. Właściciel, wzruszony śmiercią ulubionego konia, stracił przytomność. Gdy sąsiedzi przybiegli z pomocą — okazało się, że już nie żyje; spowodowany zmartwieniem atak sercowy przerwał życie woźnicy w chwili śmierci jego wiernego towarzysza-konia.

Identyczny wypadek miał miejsce w Polsce.

Pewnej nocy z. m. w Wilnie wskutek ślizgawicy upadł koń doróżkarza Dawidowicza, a padając uderzył głową o słup telegraficzny tak, że zdechl na miejscu. Frzejętym tym wypadkiem właściciel konia dostał silnego ataku sercowego i po kilkunastu sekundach zmarł.

**

Jak to w Warszawie illo tempore bywało.

Charakterystyczny opis pierwszych wyścigów w Warszawie zamieściła poczytna wówczas „Biblioteka Warszawska“: „Zamilczając nawet o stronie pozytywnej wyścigów konnych i wystawy poprawnej rasy zwierząt, zaprzeczyc nie możemy, że takowe sprawują jeszcze niezwykłą przyjemność dla widzów i zainteresowanych. Jest to zawsze bowiem rodzaj gry, którą los rozstrzyga, szlachetniejszej od innych, gdyż jej instrumentem nie są malowane papierki, lecz żywe i pełne szlachetnego ognia zwierzęta; a miejscem walki nie dwuokciowa przestrzeń zielonym sukmem pokryta, lecz plac obszerny, naokoło którego tłoczą się tysiące widzów. Gdy się zbliża dzień wyścigów, ciekawość rozsiewa swe urodzajne ziarno wśród liczniejszego co raz tłumu, i różne grona udają się kolejno na miejsce przeznaczone na gonitwy, a ze wszech stron widać niecierpliwe oczekiwanie...

Gdy już nadszedł dzień gonitw, od ranka gorączkowa niespokojność panuje w umyśle zainteresowanych o chwale swych koni... W tym dniu naprózno byś z nimi chciał rozprawić o najważniejszych wypadkach, zawsze w ich myśli przedewszystkiem, Luceta, Vera, lub jaka inna podobna bohaterka!...

O czwartek popołudniu, już się część miasta przyległa alei Łazienkowskiej i mokotowskim rogatkom napełniać zaczyna niezliczonymi powozami... Boczniemi alejami jeźdźcy jadą konno. Czworokonne omnibusy dowożą peryodycznie do rogatek ulicznych amatorów, a środkiem ulicy postępuje wielki odkryty szaraban, zaprzężony sześcioma pocztowymi końmi, prowadzonymi przez dwóch wygalonowanych pocztylionów, którzy na przemian, lub razem, grają w trąbki. Na omnibusie siedzi kilkunastu wesołej młodzi z cygarem w ustach, z szampanem w czubku, z spicrutą w rękę i z czerwonymi kartami akcyonaryuszów rzeczywistych na kapeluszu! Przed nimi dżokej małeńki w ponsowej aksamitnej kurtce, postępuje stępa na białym koniu...“.

**

Jeszcze jedno doświadczenie hodowlane.

W końcu kwietnia 1938 r. lekarz weterynarii wykastrował w maju Ostrożany T. hr. Ciecierskiego dwuletniego ogierka, który przy trzebieniu miał wykształcone jądra i tak zw. wnętrzem absolutnie nie był. W miesiąc po kastracji nastąpiło kompletne uspokojenie konia pod względem płciowym.

Lekarz wet. pozwolił po tym okresie puścić omawianego ogierka w stado, co też zostało uczynione, gdy w maju zaczęło się pastwisko.

Aczkolwiek stajenni, dozorujący stado, meldowali właścicielowi, że eks-ogierek skacze na klaczki rówieśnice, nie zwracał on na to uwagi i lekceważył te spostrzeżenia. Rezultat okazał się fatalny, bowiem dwie źrebice kończące obecnie trzy lata zostały zażrebieone przez tego eks-ogierka.

Stąd wniosek, że po wytrzebieniu ogierka, należy jeszcze dłuższy czas go izolować, aby nie mieć podobnych niepodzianek.

KRONIKA

OSOBISTE

Szef Departamentu Kawalerii pułk. dypl. Piotr Skuratowicz został mianowany generałem brygady, zaś Kierownik Remontu mjr. Karol Wislouch — podpułkownikiem.

Z okazji powyższych awansów redakcja „Jeźdźca i Hodowcy“ składa P.P. gen. Skuratowiczowi i ppłk. Wislouchowi gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy na ich odpowiedzialnych stanowiskach.

POMORSKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI

Komunikat.

W dniu 27 lutego b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Pomorskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni pod przewodnictwem prezesa Pana Generała Stanisława Skotnickiego.

Ostatni rok wykazuje duży dorobek Towarzystwa i jego pomyślny rozwój przy pokaźnej liczbie 496 członków, w tym 40 cywilnych. W roku 1938 Towarzystwo zorganizowało i przeprowadziło następujące zawody:

a) Konkursy hipiczne w: Bydgoszczy, Grudziądzu, Gdyni i Toruniu, przy tym konkursy hipiczne w Gdyni o charakterze międzynarodowym — pod nazwą „Międzynarodowe Bałtyckie Zawody Konne“ z udziałem jeźdźców zagranicznych z Rzeszy niemieckiej, Prus Wschodnich i Wolnego miasta Gdańska, oraz najlepszych jeźdźców i koni krajowych.

b) Wyścigi konne odbyły się w własnym torze wyścigowym w Grudziądzu, dzięki dużemu i celowemu wysiłkowi, jaki dokonał ówczesny Komendant Centrum Wyszkożenia Kawalerii pułkownik dypl. Smoleński, urządzając w ciągu jednego roku wzorowy wyścigowy tor przeszkodowy na odstąpionych terenach miasta Grudziądza.

W sumie na terenie Towarzystwa rozegrano w ciągu 1938 roku — 32 konkursy hipiczne i 24 gonitwy wyścigowe na poważną kwotę 46.578,96 zł i 47 nagród honorowych. W konkursach hipicznych startowało ogółem 238 jeźdźców i 425 koni w tym 10 jeźdźców zagranicznych. W wyścigach konnych startowało 27 jeźdźców oficerów W.P. i 35 koni.

Program zawodów na rok 1939 przewiduje urządzenie: a) Konkursów hipicznych: Grudziądz od 6 do 10 maja; Gdynia od 15 do 23 lipca, konkursy międzynarodowe; Bydgoszcz od 28 do 30 lipca; Toruń od 6 do 8 października i b) Wyścigów konnych w Grudziądzu od 10 do 20 października.

W ramach wyścigów Grudziądzkich rozegrane zostaną najważniejsze wojskowe gonitwy przeszkodowe w dniu 15 października, a mianowicie „Wielka Gonitwa Kawalerii“ i Wojskowa gonitwa z przeszkodami. Doceniając wagę konkursów ujeżdżenia i wszechstronnej próby konia wierzchowego, Zarząd postanowił wprowadzić powyższe próby na swych torach w szerszym zakresie, celem propagowania tego działu sportu konnego wśród naszych jeźdźców.

Spis stajen treningowych

STAJNIA P. ANTONIEGO BUDNEGO

Kolory: k. i r. fioletowe, cz. czarna.

Trener: W. Kubalski, żokej vacat.

6 l. og. kaszt. „Klejnot Bychawski“ (Bafur — Crescent Moon).

4 l. og. kaszt. „Apollo“ (Apelle — St. Bonnet).

4 l. og. kaszt. „Il Bacio“ (Finnländer — Canada).

3 l. og. gn. „Sommerville“ (Sunderland — Crescent Moon).

3 l. og. gn. „Benito“ (Bafur — Falaise).

3 l. og. sk. gn. „Hull“, półkr. (Herkules — Muza Bychawska).

3 l. og. gn. „Horyniec“, półkr. (Herkules — Signora).

3 l. kl. kaszt. „Grisette Lumière“ (Sunderland — Grisette).

3 l. kl. bur. gn. „Madame Selassie“ (Sunderland — St. Bonnet).

3 l. kl. gn. „Bessie“ (Bafur — Wnuczka Scepter).

2 l. og. c.-gn. „Bonny Land“ (Sunderland — Bonny Maiden).

2 l. og. siwy „Silver-Fox“ (Taj-Ud-Din — Silvretta).

2 l. og. c.-gn. „Saumur II“ (Sunderland — Niobe).

2 l. og. gn. „Heretyk“ (Herkules — Sangeskönigin).

2 l. kl. sk. gn. „Samara“ (Sunderland — Spacza).

2 l. kl. sk. gn. „Samarkanda“ (Sunderland — Mentona).

2 kl. sk. gn. „Sorbona“ (Sunderland — Crescent Moon).

2 l. kl. sk. gn. „Henrietta“ (Herkules — Blencathra).

2 l. kl. sk. gn. „Carnival Queen“ (Co-roado — Dusky Queen).

2 l. kl. gn. „Sodoma“, półkr. (Sunderland — Signorina).

STAJNIA

KPT. JANA BUKOWSKIEGO

Kolory: k., r. i cz. zocisto-żółte. Trener: właściciel, żokej: Wacław Szablewski.

6 l. kl. gn. Taiga (Palü — Traulich).

4 l. kl. kaszt. Old Girl (Eclair — Baratarja).

4 l. kl. sk.-gn. Addis Abeba (Double Up — Molly).

4 l. og. kaszt. Sęp (The Cheetah — Dola).

2 l. og. kaszt. Esperanto II (King's Idler — Eskapada).

2 l. og. gn. Perkun II (Arnold — Polish Agnes).

2 l. kl. kaszt. Rapide (Eclair — Ap-sara).

2 l. kl. c. gn. Riposte (Eclair — Baratarja).

STAJNIA PP. TOMASZA I KRYSZTYNY GLIŃSKICH

Kolory: k. niebieska, r. białe, cz. czerwona.

Trener: Antoni Zasepa, żokej vacat.

5 l. og. sk. gn. Pędziwiatr II (Bafur — Fatima).

4 l. og. gn. Komtur II (Parachute — Nuit de Mai).

4 l. og. gn. Albion Kid (Colorado Kid — Jura).

4 l. kl. gn. Witamina (Bafur — Kolczuga).

3 l. og. kaszt. Gin (Flüchtling — Gini).

3 l. og. sk. gn. Kock (Hel — Konsultantka).

3 l. og. kaszt. Płomień (Parachute — Mari-chette).

2 l. og. gn. Cyrano II (Bafur — Lady Swift).

2 l. og. sk. gn. Dryas (Flüchtling — Drzazga).

2 l. kl. kaszt. Tuluza (King's Idler — Ile de France).

2 l. kl. gn. Czara (Villars — Jura).

STAJNIA P. KATARZYNY HAŁKOWEJ

Kolory: k. niebieska, r. żółte, cz. czerwona, dwie niebieskie szarfy na krzyż.

Trener: vacat, żokej: vacat.

4 l. og. gn. Aigokeros (Fagas — Ka-laena).

2 l. kl. kaszt. Pokrzywa (Fagas — Rzepa).

STAJNIA „NAŁĘCZ“

Kolory: k. i r. malinowe z poprzecznym białym pasem, cz. malinowa. Trener: Stanisław Stańczak, żokej vacat.

6 l. kl. c. gn. Kabina (Palü — Krieg-sarie).

5 l. kl. gn. Iffet (Illuminator — Arrow).

4 l. og. kaszt. Centaur II (Bob — Cetynja).

4 l. kl. sk. gn. Ommesan (Parachute — Manon Lescaut).

3 l. og. sk. gn. Armand (Harlekin — Galopada).

3 l. og. sk. gn. Amorek (Mah Jong — Lala III).

3 l. kl. c. gn. Wolta (Villars — Taor-mina).

3 l. kl. kaszt. Isola (Bafur — Isar II).

2 l. kl. gn. Butna (Villars — Galopada).

2 l. kl. gn. Bitna (Villars — Fortis-sima).

2 l. kl. kaszt. Barocco (Sunderland — Valdes).

2 l. og. c. gn. Klasyczny (Villars — Burza II).

2 l. og. gn. Matador (Hel — Galachat).

Jeździectwo

ZAWIADOMIENIE

KIEROWNICTWA REMONTU

Kierownictwo remontu zawiadamia, że do grupy sportu konnego w C. W. Kaw. zostały zakupione następujące konie pełnej krwi angielskiej:

1) og. ODONICZ po Parachute od Erica.

2) og. RARYTAS po Robin Adair od Korona.

Przeciętna cena za jednego konia wyniosła 4.500 zł.

KOMUNIKAT P. Z. J.

Na miejsce zmarłego prezesa Oddziału Konnego Sokoła Macierzy we Lwowie ś. p. Gustawa Kirschnera został wybrany p. Władysław Schmidt, dotychczasowy gospodarz Oddziału. Jako wice-prezes i przewodniczący Komisji Sportowej został wybrany p. Bolesław Waydowski.

KOMUNIKAT P. Z. J.

W Poznaniu utworzyło się towarzystwo pod nazwą: „Wielkopolskie Towarzystwo Jeździeckie“.

Na Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa w dn. 25.II. br. wybrano Zarząd w składzie: Prezes — gen. bryg. Edmund Knoll, wiceprezesi — gen. bryg. dr Roman Abraham i Jan Lipski; członkowie: płk. st. sp. Hubert Brabec, Józef Hutten-Czapski, rtm. Boczkowski Bolesław, płk. Michał Jancewicz, inż. Marian Rowecki.

KOMUNIKAT P. Z. J.

Podajemy poniżej skład nowego Zarządu Gnieźnieńskiego Towarzystwa Jeździeckiego, wybranego na Walnym Zebraniu G. T. J. w dniu 27 lutego b. r.: prezes — mjr kaw. Trzcinański Kazimierz, wiceprezesi — radca Hutten-Czapski Józef, ppłk. dypl. Springer Stefan, prez. m. Gniezna Maćkowiak Edmund; członkowie Zarządu: szambelan Grabski Edward, prezydent Kasproicz Bolesław, mjr Korbel Tadeusz, Krzyżanowski Tadeusz, por. int. Opiełski Edmund — sekretarz i skarbnik.

ZAGRANICZNA

Jeździectwo

„Daily Telegraph“ komunikuje, że w roku bieżącym zespół angielskich oficerów weźmie udział w Międzynarodowych Zawodach Konnych w Nicei i w Rzymie.

Hodowla

WĘGRY

Kongres międzynarodowy dla hodowli pełnej krwi i sportu galopowego w Budapeszcie.

Zgodnie z postanowieniem V Kongresu międzynarodowego dla hodowli pełnej krwi i sportu galopowego, odbytego w r. 1988 w Monachium, VI Kongres będzie miał miejsce w Budapeszcie w dniach 18—21 maja r. b., pod przewodnictwem prezydenta Kongresu p. Christiana Webera.

Program prac Kongresu przewiduje m. in. wygłoszenie szeregu ciekawych referatów, poza tym zwiedzenie większych węgierskich stadnin.

Zgłoszenia przyjmuje do dn. 17 maja Biuro Główne (Hauptbüro) Międzynarodowego Kongresu dla hodowli pełnej krwi i sportu galopowego, Monachium, Kaiserhof. W czasie trwania kongresu Biuro Główne mieścić się będzie w Budapeszcie (Hotel Gellert).

Wyścigi

FRANCJA

WYŚCIGI PRZESZKODOWE

Właściciele stajen:

	franków
James Hennessy	1.077.685
A. Veil-Picard	1.055.535
S. Fockenbergh	779.950
Comte H. d'Oultremont	605.000
Emil Marchand	601.680
J. Stern	587.665
E. Adam	548.550
Comte de Rivaud	498.425
J. Etchepare	497.895
A. Adele	368.910
A. Vidal	332.007
A. Bagnenault de Puchesse	327.230
Vicomte R. de Rivaud	315.250
Vicomte M. de Rivaud	311.200

zokeje:

	zwycięstw
R. Bates	65
S. Rochet	58
M. Bonaventure	51
A. Bates	50
H. Gleizes	44
M. Pelat	41
R. Lock	37
M. Brunet	36
M. Chancelier	31

Konie:

	franków
8 Hevé po Antivari	605.000
4 Treize Mai po Château Bouscaut	429.850
6 Fierabas po Parth	412.975
5 Barboteur po Nouvel An	405.000
9 Evohé II Mousko	323.500
6 Dago po Kircubbin	300.000
4 Tire Larigot po Terre Neuviem	289.945
6 Tulipier po Take my Tip	288.210
4 Flexen po Tapin	255.700
5 Marchenoir po Hazareh	252.000
7 La Gabelle po Van	231.420
4 Vague a l'Ame po Ninó	217.000
5 Raisonnable II po Nouvel An	197.710
5 Dix pour Cent po Feridoon	197.600
5 Un Grisard po Biribi	197.000

Reproduktry:

	franków
Nouvel An po Jacobi	1.278.752
Monarch po Tracery	940.395
Antivari po Sea Sick	879.415
Biribi po Rabelais	755.105
Fiterari po Sardanapale	713.810
Château Bouscaut po Kircubbin	623.405
Mousko po Rabelais	597.762
Van po Alcantara II	568.595
Ninó po Clarissimus	533.485
Tapin po La Farina	533.356
Hazareh (dawn. General Höfer) po Dark Ronald	501.513

BELGIA

W roku ubiegłym w Belgii zanotowane było kilka wypadków dopingowania koni. Belgijski Jockey Club podjął ostrą walkę przeciwko używaniu dopingu. W sezonie jesiennym r. ub. zapoczątkowano brać dla analizy lekarskiej ślinę wszystkich koni, które wygrały jakikolwiek wyścig. W Brukseli uruchomione zostało specjalne do tego celu laboratorium, gdzie zaraz po wyścigu przystępuje się do badania śliny zwycięskich koni i już tego samego dnia, w godzinach wieczornych wyniki analizy podawane są do wiadomości zarządowi Jockey Clubu. Dotychczas podobna analiza wymagała kilkudniowych badań i zdarzały się wypadki, że dyskwalifikowane konie, przed otrzymaniem orzeczenia stewardów o odnalezieniu dopingu zdążyły jeszcze wziąć udział w wyścigach.

U. S. A.

Wyścigi na Florydzie i w Kalifornii

Wczesne meetingi na Florydzie i w Kalifornii dzięki łagodnemu klimatowi gromadzą najlepszą publiczność amerykańską, zaś w wysoko dotowanych gonitwach biorą udział wszystkie najznakomitsze konie.

W Hialeah Park zadebiutował 18 lutego Stagehand i pobił w walce o szyć Bull Lea, przebywając 1800 mtr. w 1 m. 48½ sek. i zaokrąglając swoją wygraną do 196.110 dol. **Bull Lea** (Bull Dog — Rose Leaves) zdobył następnie 3 marca Widener Handicap wartości 50.000 dol. W Santa Anita 18 lutego 4 l. **Kayak II** zdobył San Carlos Hdc., bijąc o łeb Specify, przy czym daleki trzeci był Whichee przed Main Man. Dystans 1.700 mtr. został przebyty w rekordowym czasie 1 m. 42½ sek. W rozegranym 3 marca Santa Anita Hdc (100.000 dol. — 2.090 mtr.) Kayak II pobił o długość Whichee i Main Man, ustanawiając nowy rekord 2 m 1¼ sek.

Kayak II, wł. C. S. Howarda, urodził się w Argentynie po Congreve (po Copyright) i Mosquita po Your Majesty.

—:—

Znaczenie koni wyścigowych środkiem chemicznym.

W Ameryce bardzo rozpowszechnione jest palenie koni wyścigowych celem uniknięcia zamiany koni, jak i innych oszustw, lub pomyłek. Przy olbrzymiej ilości amerykańskich koni wyścigowych nie jest rzeczą łatwą ustalenie tożsamości konia.

W ostatnim numerze „The Blood-Horse“ („Koni pełnej krwi“) na ten temat wypowiedział się S. G. Riddle, znany hodowca, właściciel Man o'War'a, S. G. Riddle uważa za niezbędne palenie koni, lecz jest zdecydowanym przeciwnikiem palenia rozgrzanym żelazem, jako metody barbarzyńskiej. Zdaniem jego, najlepiej jest zrobić napis na szyi konia pod pryzmą środkiem chemicznym i bardzo drobnymi literami. Taki system

chemiczny już oddawna jest stosowany w Ameryce Północnej przez wielu hodowców pełnej krwi.

Santa Anita Derby

Pierwsze tegoroczne Derby na świecie rozegrane zostało w Santa Anita 25 marca.

Porter's Mite, zwycięzca Futurity St., odstartował jako gorący faworyt, ale zajął dalekie czwarte miejsce.

Zwyciężyła Ciencia (Cohort—Science), bijąc o 5 dł. Xalapa Clown i przebywając dystans 1.800 mtr w 1 m. 50⅜ sek.

Wyniki większych gonitw zagranicznych:

Hurst Park, 10 marca.

Black Park, Steeple Chase. 250 £ — 5000 m.

- Royal Mail**, 10 l. wał. (My Prince — Flying Mai), Mrs. C. Evans, 74 kg, ż. D. Morgan.
- Rightun**, 9 l. wał. Mrs. A. E. Phillips, 77 kg, ż. G. Archibald.
- Quatre As**, 6 l., James Hennessy, 69¼ kg, ż. R. Dubus.
b. m.: Royaume.

Wygrane o szyć — niezlicz. il. długi.

Czas: 6:25,4.

Zakłady: 11:10, 7:2, 6:1.

11 marca.

The Triumph, 1.000 £ — 3.200 m. Płoty.

- Grey Talk**, 4 l. og. c. gn. (Gris Perle — Take a Step), James Hennessy, 73 kg, ż. S. Rochet (koń francuski).
- Carton**, 4 l., F. Winter, 69¼ kg, ż. F. Rickaby.
- Quartier Maître**, 4 l., A. Sainsbury, 67½ kg, ż. D. Morgan.
b. m.: 12 koni.

Wygrane o 8 — 1¼ długi.

Zakłady: 5:2, 8:1, 5:2.

Auteuil, 19 marca.

Prix Murat. 200.000 fr. — 4.200 m. Steeple-chase.

- Barboteur**, 6 l. wał. (Nouvel An — Barbazanges), E. Adam, 72 kg, ż. N. Pelat.
- Ingre**, 7 l. wał. (po Helion), A. Veil Picard, 75 kg, ż. M. Bonaventure.
- Terek**, 4 l. og. (po Monarch), J. Tisot, 67 kg, ż. P. Sentier.

b. m.: Emeutier, Carloman, Sans Atout, Frère Victor, Ker Massine, Littry, Le Pont de Pierre, Tonia.

Wygrane o 2—4 dł. Czas: 5:35. Tot.: 27, 27, 13, 15, 14:10.

Lincoln, 22 marca.

Lincolnshire Handicap, 1.870 £ — 1.600 m.

- Squadron Castle**, 6 l. og. siwy (M. Jinks — Lovelock), S. H. Oxenham, 47¼ kg, ż. V. Mitchell.
- Halcyon Gift**, 4 l. og. (po Manna), Mrs Monkhouse, 50¼ kg, ż. Gardner.
- Dark Tolly**, 4 l. wał. (po Tolgus), Sir Abe Bailey, 50 kg, ż. A. Richardson.

b. m.: 4. Aldine, 5. Domaha, 6. Monico, 7. Tap Dancer, 8. Galsonia, 9. Lode Star, 10. Mickie Bulger, 11. Zaimis, 12. Mahalo i jeszcze 26 koni.

Wygrane o 1½ dł. — sżyja. Czas: 1:48.

Zakłady: 40:1, 100:6, 25:1.

Liverpool, 24 marca.

Grand National Steeple-Chase, 7.209 £ — 7.200 m.

- Workman**, 9 l. wał. c. gn. (Cottage — Cariella), Sir A. Maguire, 65¼ kg, ż. T. Hyde.
- Mac Moffat**, 7 l. wał. (po Sir Harry), Capt. L. Scott Briggs, 64¼ kg, ż. J. Alder.
- Kilstar**, 8 l. wał. (po Boris), Miss Dorothy Paget, 64¼ kg, ż. G. Archibald.

b. m.: 4. Cooleen, 5. Symaethis, 6. Under Bid. Dalej: Royal Mail, Royal Danieli, Dunhill Castle, Rockquilla i jeszcze 26 koni.

Wygrane o 3—15 dł. Czas 9:42,2.
Zakłady: 100:8, 25:1, 8:1.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

Inż. STANISŁAW STECKI

Szkic planu hodowli szlachetnego konia półkrwi dla południowego rejonu Lubelszczyzny

Wprowadzona obecnie w życie ogólna rejonizacja hodowli koni daje nam kanwę, na której należy dla poszczególnych rejonów przepracować szczegółowsze już plany kierunków hodowlanych, stwarzające wytyczne dla stad i kół powiatowych, a prowadzące do osiągnięcia typu konia, właściwego dla danego rejonu. Jest to jednym z zadań pracy związków hodowlanych i dać może w przyszłości, przy właściwym rozwiązaniu oraz konsekwentnym i umiejętnym przeprowadzaniu, wspaniałe rezultaty w szerokiej hodowli, zarówno na terenie większej, jak i mniejszej własności. Tylko takie postępowanie może podnieść i ujednostajnić szerokie pogłowie koni naszego województwa, przy ścisłej współpracy stad większych, nastawionych na właściwy kierunek, przyjęty również w pracy powiatowych kół hodowców, dbających o podniesienie szerokiego kręgu drobnej hodowli.

Szkic niniejszy opiera się na faktach i wiadomościach powszechnie znanych, starając się jedynie ugrupować je i uzasadnić, a w następstwie znaleźć na tej podstawie odpowiedzi na kilka najważniejszych zagadnień, interesujących hodowcę konia półkrwi, przy decydowaniu o kierunku takiej hodowli i ustalaniu jej odpowiednim doбором reproduktorów. Dla lepszego uwypuklenia metod pracy hodowlanej i znalezienia różnic w ich stosowaniu dla poszczególnych kierunków hodowli konia półkrwi, zaczynając od pobieżnego przedstawienia tych metod dla ras czystych.

Przede wszystkim zainteresuje nas pełna krew angielska, jako dłużej przez człowieka kierowana i kształtowana. Powstała ona, doskonaliła się i nadal świadomie kroczy w przyszłość, drogą surowego doboru osobników, eliminowanych na klasę (dzielność) wyścigową. Pomijam ciekawe zagadnienie techniczne i hodowlane samego przeprowadzenia tej klasyfikacji, tego wyławiania z pogłowia folbluta pewnych jednostek, będących później filarami rasy. Faktem jest, że metoda ta jest dobra i właściwa, że zdała długoletni egzamin i stworzyła konia, będącego szczytem fizycznych możliwości organizmu, w kierunku maksimum wysiłku w galopie, tym najnaturalniejszym chodzie konia szlachetnego, konia stepu i pustyni. Pogłębiona zaś została przez chów krewniaczy, wzmagający prawdopodobieństwo dziedziczenia cech pożądaných, stwarzający większą jednolitość rasy, wznoszący ją na coraz wyższe poziomy, przez wyzyskanie świadome i celowe zdolności dziedziczenia osobników ponad miarę uzdolnionych. A więc metoda ta dała właściwe ramy organizmu, przez stworzenie podstaw kośćca o wielkich dźwigniach i właściwych proporcjach, dała pojemne płuca i serce, dała atletyczne mięśnie i ścięgna, zdrową konstytucję, dobrą jakość tkanek, suchość organizmu i jego wytrzymałość, dała wreszcie serce do walki i wczesność rozwoju. Ale stworzyła też i pewne cechy ujemne z punktu widzenia ogólnu-żytkowego konia półkrwi, lub też konia przeznaczonego do innych, bardziej specjalnych już celów, jak np. koń wojskowy. Nasuwają się tutaj dwie sprawy: pierwsza to tak zwane nerwy, czyli charakter konia, grający często ogromną rolę przy jego użytkowaniu długotrwałym, przez ułatwienie lub utrudnienie pracy człowieka używającego konia, a nawet często wywierający przemożny wpływ na wartość użytkową, na wytrzy-

małość i trwałość samego konia, przeznaczonego do dłuższych wysiłków. Naturalnie nie twierdzę, że każdy folblut jest kłębkim nerwów, że każdy jest wartością ujemną pod względem charakteru. Ale jednak niedociągnięcia w tym kierunku są częste i zrozumiałe, jako wynik nadmiernej pobudliwości i rezultat wieloletnich treningów. I chociaż wiele zrobić tu można właściwym wychowem i umiejętnym użytkowaniem, nie zawsze daje to pełny rezultat i całkowite przystosowanie do innych wymagań pracy.

Drugą cechą ujemną jest brak wyrównania pokrojowego co do typu, a czasem nawet pewne niedociągnięcia w budowie, będące już wyraźnymi wadami. I znowu jest to rezultat metody, która za cel postawiła sobie wynik w próbie dzielności, nie biorąc pod uwagę pokroju. Nic dziwnego więc, że konie pełnej krwi nie przedstawiają dla hodowcy półkrwi należytego wyrównania typu i budowy, że znajdujemy wśród nich osobniki wybitnie eksterierowo odpowiednie jako reproduktory dla stad półkrwi, obok przeciętnych i ujemnych, że typy widzimy różne, dla różnych stad odpowiednie. Ale nie często hodowca zastanawia się, czy ogier pełnej krwi przedstawia typ pokrojowy należyty, czy będzie się on dobrze dziedziczył.

Rasa koni czystej krwi arabskiej, będąc pokrewną folblutom genetycznie, kształtowała się w innych, wiele prymitywniejszych warunkach. I tu dzielność i szybkość odgrywały od wieków dużą rolę, ale działanie to nie było tak wyłączne i jednostronne. Ponieważ zaś arab, w swych czystych, dzisiaj już rzadkich szczepach, jest bardziej genetycznie jednolity, wyciska silniejsze piętno, przy ujednostajnianiu pokroju konia półkrwi, tym bardziej, że i urodę ma wybitniejszą, na jednolitym podkładzie genetycznym opartą i przez wieki doboru na typ utrwaloną. Przy tym łagodny, a żywy temperament, przystosowany do doli i niedoli twardego życia pustyni, w połączeniu z wytrzymałością organizmu, suchością i jędrnością tkanki, tworzą cenne cechy konia arabskiego.

Kulturalna hodowla konia arabskiego idzie słusznie zupełnie metodami wypróbowanymi na koniu angielskim, modyfikując je jedynie skutkiem przystosowania do innych właściwości konia i innych trochę celów selekcji. Bierze ona jednak tworzywo czyste genetycznie, utrwalone i dalej dobierane na typ i pokrój. Z ujemnych cech konia arabskiego nasuwają się przede wszystkim: mniejsza masa i wzrost, mniejszy kaliber kośćca, późniejszy rozwój organizmu. Toteż o tych minusach musimy pamiętać przy dalszym rozważaniu, pomijając już zwykłe wady pokrojowe, może bardziej właściwe dla danej rasy, lecz dające się wyeliminować starannym doбором hodowlanym.

Konie wysokiej półkrwi, idące w kierunku upodobnienia się z rasami czystymi, konkurujące z nimi na torach, mają jasne drogi doboru i postępowania. Nie mogą jednak być bezkrytycznym wzorem postępowania dla hodowcy półkrwi zwykłej, świadomego swych celów i zdającego sobie sprawę z pracy hodowlanej, obliczonej na dłuższą metę.

Praca taka powinna dać konia, utrzymanego jako typ użytkowy i hodowlany właściwy półkrwi. Koń taki powinien być grubokościsty, średnio rosły, suchy, lecz dostatecznie masywny, o zdrowych nerwach, łatwy w użytkowaniu różnorodnym i przystosowany do warunków lokalnych, przy tym szybki i wytrzymały, dzielny indywidualnie, pokrojowo nisko-nożny, głęboki, dostatecznie kryjący ziemię, na silnej nodze, z dobrze zasklepioną górą, szyją i kłębem, szlachetny i urodziwy, wyrównany w typie.

O ile oba kierunki hodowlane czystych ras szlachetnych nie nasuwają trudności teoretycznych w ich planowaniu.

o tyle trudniejsza jest hodowla konia czystej krwi anglo-arabskiej.

Czy jest ona celem faktycznym sama w sobie?

Myślę, że raczej nie, gdyż starając się osiągnąć konia selekcyjonowanego na dzielność, z dużymi wynikami w próbach wyścigowych, z uwzględnieniem jednak typu, cech pokroju i charakteru, właściwych raczej arabom, musi z konieczności powracać do obu ras czystych, wyjściowych. Inaczej uzyskanie na dłuższą metę tak postawionego celu hodowlanego, wydaje się nieosiągalne, tym bardziej, że i sprawa unormowania pewnego wzajemnego stosunku procentu krwi, a jednocześnie zachowania wyników wyścigowych anglika z jednej strony, właściwości zaś araba z drugiej, zmusza do takiego postępowania drogą, jak gdyby ciągłych krzyżówek. Oparcie się tej hodowli na wybitnym reproduktorze czystej krwi anglo-arabskiej będzie mogło nastąpić tylko wyjątkowo, jako dalszy i trudniejszy etap. W efekcie czysta krew anglo-arabska da nam konia mniej

jednolitego genetycznie, słabiej się dziedziczącego od ras czystych.

Temu pogładowi zaprzeczyć nie można, należy jednak pamiętać, że posiłkowanie się w hodowli półkrwi ogierem anglo-arabskim czystej krwi może być celowe, szczególnie gdy uzasadnione jest jakimś specjalnym względem, popartym potęgowaniem pewnych prądów, przez chów w pokrewieństwie. Ta pewna sprzeczność w rozumowaniu staje się zrozumiała, gdy dalej omówię konieczność konsolidowania prądów w hodowli półkrwi i opierania się przeważnego na ogierach również czystej krwi. Wtedy zrozumiałem jest, że jednorazowe użycie czystej krwi węgla będzie możliwym, a później pewne jego wpływy utrwalone zostaną przez inbreedy. Stosując jednak dla uzyskania pewnego celu hodowlanego ogiera rasy czystej wyjściowej, mamy większą pewność do dania bardziej określonego czynnika.

(Dok. n.)

Stado w Paśmiechach

Stado w Paśmiechach p. Wacława Karwackiego, będące dziś w bardzo pomyślnym momencie rozwoju, dochodziło do osiągnięcia tego poziomu w sposób nieco odmienny, niż to zazwyczaj bywa. Początkujące bowiem stadniny albo opierają się na jednym dominującym rodzie żeńskim, pozostając traktując jako dodatkowe; albo przychowują źrebaki po prymitywnych klaczach (wybierając poprostu do hodowli lepsze jednostki z posiadanego materiału roboczego) i stopniowo dochodzą do uszlachetnienia i poprawy swego pogłowia. Oczywiście, najszybciej osiągają dobre rezultaty ci, którzy, rozpoczynając chów koni, nabywają od razu kilka lub kilkanaście wypracowanych matek stadnych — sposób ten jednak, wymagający wielkiego nakładu kapitału w połączeniu z prawdziwym znawstwem — realizuje się w praktyce tylko w bardzo rzadkich wypadkach i w tym rozważaniu nie jest brany pod uwagę.

Otóż hodowla w Paśmiechach nie da się podciągnąć pod żaden z dwóch, powyżej wymienionych, systemów rozpoczęcia pracy. To, co cechuje ją w pierwszym rzędzie, możnaby nazwać „gromadzeniem materiału“. Dotychczas więc nie było ani wyróżniających się ilościowo (oczywiście w stosunku do liczebności przychowku) wyników sprzedaży na remont, ani rodu klaczy, której potomstwo zapisałoby się w księdze stada wybitnymi wynikami. Natomiast stale, drogą przychowывania i dokupna, wzrastał i poprawiał się zespół matek. Kwestionować można, rzecz jasna, opłacalność tego systemu — na to jednak pełną odpowiedź mogą dać dopiero późniejsze rezultaty. Ponadto stadnina, ściśle związana z gospodarstwem rolnym, zależy od warunków miejscowych i osobistych właściciela. Taki więc rozwój jej, a nie inny, jest wynikiem wewnętrznego układu stosunków. W chwili obecnej prace, nazwijmy je „przygotowawcze“, są ukończone; stado posiada dostateczną jakościowo i ilościowo liczbę klaczy, tak iż może sobie pozwolić na selekcję tylko prawdziwie wartościowego materiału.

Przeglądając zapiski z lat ubiegłych, znajduje się dowody, że stosunkowo wcześniej starano się o rejestrację sztuk hodowlanych. Już w 1917 r. parę klaczy otrzymało licencję, przeprowadzaną wówczas z ramienia Wydziału Chowu Koni C.T.R. Od tej pory było już stale pod kontrolą Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie, Związku Hodowców Konia Remontowego przy C.T.R. i K.R. (licencja w 1930 r.), wreszcie Kieleckiego Związku Hodowców Koni.

Jakkolwiek punkt kopulacyjny w Paśmiechach mieści się dopiero od 1931 r. (do 1936 r. jako dzierżawa, od 1936 r. —

stacja, czyli 2 ogiery), korzystano już dużo wcześniej z ogierów państwowych, znajdujących się w okolicy. Poza „Huaszem“ x (1913 i 1914 r.), a następnie synem jego „Wiwatem“, oraz poza, nieznaczną zresztą, działalnością prywatnego „Mlecha“ oo (własność p. R. Michalskiej z Ostrowa) cały przychówek wywodzi się od szeregu reproduktorów rządowych. Były to: „Ufair“ oo, „133 Gazlan III-7“ o, „Midax“, „Almanzor“ oo, „Rentier“ xx, „Furioso XIV-I“ x, „Pluto-Bcna“ lipic., wreszcie stojące już w Paśmiechach: „Gazal“ P.A.Ch., „Sheraky II-6“ o i „Isard III“ xx. Ponadto dodatkowo użyto następujących ogierów: „Naham“ xo, „Galicjuszka“ x, „Szach“ xo, „Hiram“ x i „Vallon“ xxoo. „Midax“, „Rentier“, „Furioso“, „Pluto Bona“, „Naham“ i „Galicjuszka“ dały tylko remonty; „Hiram“ i „Vallon“ dadzą wiosną pierwsze źrebaki. W rodowodach zaś obecnych klaczy stadnych odnajduje się nazwy: „Huasza“, „Almanzora“, „Gazlana“, „Ufaira“, „Gazala“, „Sheraky'ego“, wreszcie, w najmłodszych, dopiero na wiosnę przeznaczonych do stada, płynie krew „Isarda III“. Jak widać z tego, „Isard III“ trafił w Paśmiechach na klacze o wyraźnym podkładzie orientalnym i ma za zadanie wytworzenie, typowego dla produkcji w tym rejonie, anglo-araba. Wobec znacznie zwiększonej, w porównaniu ze stanem z przed kilku jeszcze lat, liczby matek, oraz na skutek zmian, spowodowanych usunięciem kilku starych klaczy, trudno jest na pierwszy rzut oka uchwycić w stadzie skupiska rodzinne i wytworzyć sobie właściwy obraz żeńskiego materiału. Przeglądając rejestry stadne w porządku chronologicznym, odnajduje się najstarszy ród klaczy „Księżniczka Czardaszka“ NN (według tradycji ustnej po ogierze orientalnym „El Bedawi“), która przez dwie swoje córki (po „Huasz“ x i „Wiwat“ uszl. ang.) zostawiła około 15 sztuk potomstwa. Dalej po kilka sztuk dały: „Gruba“ NN (pochodząca z Lubelskiego), „Pikieta“ — miejscowa uszlachetniona, z nieco później nabytych: chowana w czystości krwi „Zorza“ (do dziś dnia żyjąca, wybitna użytkowo i jako klacz-matka), „Dziecinna“ po „Schagya 518“ (późniejszy czołowy ogier w Janowie), wreszcie „Darowana“ NN — pozostała w okolicy z okresu wojny o typie szlachetnej półkrwi. Ponieważ jednak oprócz remontów i ogierków (bardzo chętnie nabywanych przez miejscowych gospodarzy i ostatniego, zakupionego do Stad Państwowych) zostało również sprzedanych kilka klaczy hodowlanych (odkupione od remontu lub z wolnej ręki), zatem podane powyżej wyliczenie nie wystarcza do zorientowania się w składzie 30 dzisiejszych matek stadnych, tym więcej, że część ich została świeżo nabyta lub włączona z przychowku. Najprościej przeto zrobić podział według typu i pochodzenia.



Młodzież u_wodopaju w Stojanowicach.



Na pastwisku w Stojanowicach.

Rasy czyste:	
pełna krew	1 klacz
wys. półkrew ang.	1 „
chow. w czyst. krwi	3 klacze
klaczy uszlachetnionych krwią orientálną	15, w czym:
z obustronnym pochodzeniem 5	
z jednostronnym „ 10	
klaczy uszlachetnionych półkrwią anglo-arab.	1
„ „ „ ang.	1
„ NN	8

razem 30

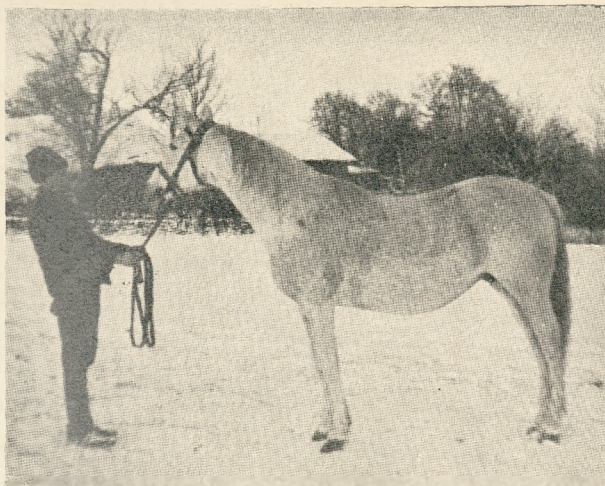
Z 8-miu matek bez pochodzenia, „Darowana“ była już opisana powyżej; klacz „Białka“ wyróżnia się tak wyraznym orientálnym typem, że mimo braku papierów powinna być zaliczona do grupy półkrwi arabskiej; zaś klacz „Bańska“ jest prawidłowym mocnej budowy kucem.

Zestawienie to wykazuje jasno przewagę krwi orientálnej: na ogólną cyfrę 30-tu matek, 20-cia (15-cie uszlachetn. arabem, 3 chow. w czyst., 1 uszlachetn. anglo-arabem i 1 NN o typie arabskim), czyli $\frac{2}{3}$ wszystkich klaczy. One to stanowią zatem jakby „trzon“ hodowli i z myślą o nich dokonany był wybór reproduktora.

„Isard III“, nabyty w 1934 r. z toru, zadebiutował na tym materiale bardzo szczęśliwie. Okazało się, że przelewał on silnie swoje cechy, gdyż źrebaki, pochodzące od matek po kilku różnych ogierach lub nawet NN, zwracają uwagę wyrównaniem i optyczną jednolitością. Wyrastające silnie, kościste, na dobrej przedniej nodze i z mocno umięśnioną partią zadu, galopują przy tym bardzo swobodnie. Maść przeważa ciemno-szpakowata, lub ciemno-różowo-szpak., część gniadych z gwiazdką (umaszczenie „Fils du Vent“ — ojca „Isarda III“), trafiają się i kasztany. Bardzo korzystnym dla pokroju o typie anglo-araba jest fakt, że potomstwo „Isarda III“ dziedziczy przeważnie jego lekką, rzucającą się w oczy u folbluta, orientálną głowę. Patrząc na stadninę (około 35-ciu sztuk), odnosi się wrażenie, że działalność „Isarda III“ jest jakby punktem zwrotnym, początkiem rzeczywistego rozkwitu stada. Być może, że wpływa na ten rozwój i powiększenie liczebności matek i bardziej staranny wychów (od lat kilku założone pastwiska sztuczne na folwarku Stojanowice). Z drugiej strony jednak należy pamiętać, że w czasie 4-letniego pobytu „Isarda III“ przybyło sporo młodych jeszcze niewypróbowanych matek; do pewnego więc stopnia było zagadką, jakie potomstwo dać mogą.

Bieżącym zagadnieniem, które staje przed kierownictwem stada, jest przeprowadzenie selekcji wśród klaczy. Stan liczebny przewidywany jest 30 sztuk, tj. tak jak w ostatnim roku sprawozdawczym. Na sezon 1939 r. przybędzie 3—5 klaczy z pierwszej stawki trzylatków po „Isardzie III“, zastąpią więc automatycznie wyeliminowane gorsze matki.

Dotychczas wyróżniają się dodatnio: „Zorza“, chow. w czyst. krwi (po „Almanzor“oo) i jej dwie córki (po „Gazal“ P.A.Ch. i po „Faraon“oo), dalej „Ufa“ (po „Ufair“oo), „Indyka“ (po „Hyx“oo), „Almanzorka“ (po „Almanzor“oo) i jej córka (po „Sheraky-II-6“o), „Dziecinna“ (po „Schagya 518“o — dała parę miesięcy temu) i jej córka (po „Gazal“ P.A.Ch.), z młodszych „Delia“ (po „Sheraky II-6“o z matki po „133 Gazlan III-7“o), „Mizeria“ (po „Wulkan“ P.A.Ch.). Wśród klaczy NN daje „bez pudła“ remonty stara „Kania“, remonty i klacz przeznaczoną do chowu dała „Darowana“, a kucka „Bańska“ reprezentowana jest przez dwa, kolejno po sobie idące, bardzo dobre źrebaki po „Isardzie III“. Wyliczenie to obejmuje klacze najlepsze i tylko takie, które pozostawiły już coś w stadninie. Pominęto więc np. szlachetną i typową „Lalkę“ po „Abugress XII-4“oo, gdyż jej potomstwo ginęło wskutek nieszczęśliwych wypadków, dalej, źrebną po raz pierwszy, obiecującą „Cezarynę“ po „Gazalu“ itp. Osobnego omówienia wymagają również: wys. półkrwi ang. „Dalia“, która przyszła do stada źrebną i dała bardzo piękną klaczkę po ogierze wys. półkrwi ang. „Pratulin“ (synu „Polish Gallowaya“), dalej nabyta świeżo z Łańcuta polo-kucka, źrebną z „Pearlashem“, oraz folblutka „Gruna“. Klacze te odbiegają od zasadniczego typu koni w Paśmiechach, wymagają odrębnych kombinacji hodowlanych, zatem jako całość z poprzednimi traktowane być nie mogą. Natomiast z pośród, nazwijmy je „orientalek“, i klaczy niewiadomego pochodzenia nadają się do zbrakowania (na korzyść lepszych młodych) na razie dwie lub trzy NN. W przyszłości odpadnie jeszcze prawdopodobnie parę matek (zpośród niewypróbowanych), dających słabsze, mniej kościste i mniej prawidłowe źrebaki. Jeśli zaś nie przyjdzie jaka przerwa lub kłeska hodowlana i z każdego rocznika przychówku będą pozostawały do chowu młode klaczki, to wkrótce stado może sobie pozwolić na ostrą już selekcję w kierunku wierzchowych linii pokroju, typu anglo-arabskiego, a wreszcie i głębiej idących rodowodów. Naturalne warunki miejscowe stwarzają korzystne podłoże dla wychowu szlachetnego konia. Południowa część powiatu pińczowskiego, z lössową glebą, obfitującą w wapno, z możliwością uprawy lucerny, esparcety i traw wszelkiego rodzaju, ze znacznymi wydatkami zboż (owsa), zasobnych w składniki pokarmowe, ma podstawy do tego, aby stworzyć poważne ośrodki hodowlane i to w kierunku materiału końskiego, pozbawionego jakiegokolwiek domieszki zimnej krwi. Mocno falisty teren i zły stan dróg (gęste lepkie błoto) wymagają silnych, a jednocześnie lekkich i suchych koni, odznaczających się energią i ruchliwością. Stwarza to jakby naturalny probierz zdolności użytkowej i pod tym kątem widzenia jest nawet korzystne. Jedyną bodaj trudność przedstawia utrzymanie pastwiska, na którym w pewnych okresach (wiatru i suszy) roślinność ginie prawie całkowicie.



ZORZA P.A.Ch., kl. siwa, ur. 1924 r., żrebna z og. Isard III.

w innych zaś (deszcze) jest nieużywalne w obawie zniszczenia śladami kopyt. Tym więcej więc prócz pastwiska konieczny jest duży okólnik. Wobec niewielkich obszarów, jakie przedstawiają przeciętne folwarki w tej okolicy, zajęcie kilku nawet ha pod pastwiska i okólniki, jest już znacznym ciężarem.

Stado Paśmiechy ma ułatwione rozwiązanie tego zagadnienia, a to dzięki dzierzawie folwarku Stojanowice. Wszystkie żrebaki zaraz po odsadzeniu idą na ten folwark, gdzie znajduje się 3,36 ha sztucznego pastwiska. Pastwisko założone jest na stoku wzgórza, przylegającego do zabudowań gospodarskich. Odpowiedni dobór traw i konicznych, pomyślnie wybrany skłon wzgórza i staranna opieka utrzymują od lat paru pastwisko w dobrym stanie. Do Paśmiech powraca młodzież późną jesienią, w trzecim roku, a ogierki w drugim roku życia. Tutaj przygotowuje się je do remontu i na reproduktory, dysponując wygodnymi bokсами w stajni i obszarem ogrodzonych pastwisk naturalnych i okólników w ilości 5,6 ha. Ogierki ponadto są jeżdżane pod siodłem.

Jako pasza objętościowa służy siano z łąk międzypolnych i częściowo położonych nad Nidzicą (w Stojanowicach), o ogólnym obszarze 31,36 ha. Ponadto 14 ha esparcety z koniczyną i dodatkiem lucerny, zbieranej na sucho.

Jeśli cnotdzi o rezultaty cyfrowe, to dokładnej liczby sprzedanych koni uchwycić się nie da. Początkowo odstawiano 10 klaczy rocznie, przychowek cały zachowując na własne potrzeby lub sprzedając go prywatnie. Pierwsza sprzedaż do remontu miała miejsce w Miechowie w 1925 r., gdzie zakupiono trzy żrebaki po ogierach „Midas“x i „Rentier“xx. Od tej pory Komisja nabyła z Paśmiech trzydzieści parę remontów. W fornalkach pracuje znaczny procent koni własnego chowu, a zwłaszcza klaczy, których część w ogóle nie prowadzono na spędy (odstawiając je już jako trzylatki). Ponadto zostało sprzedanych, jako reproduktory, sześć ogierków właścicielom okolicznym, zaś w ostatnim roku sprawozdawczym zakupił za sumę 4.000 zł dwu-i-pół letniego ogiera „Fordon“ Zarząd Stad i Stadnin

Państwowych. Był to pierwszy reprezentant przychowku po „Isardzie III“ (od klaczy „Ufa“ po „Ufairze“oo), gdyż pierwsze remonty po nim ukażą się dopiero w lecie. Z następnych dwóch kolejnych roczników przychowuje się znów po jednym ogierku.

W roku 1931 na pokazie w Kazimierzy Wielkiej stado otrzymało medal brązowy za grupę 5-ciu klaczy orientalnych ze żrebiętami oraz indywidualną nagrodę za klacz „Mleszkę I“ („Mlech“oo i „Dziecinna“ po „Schagya 518“).

W 1934 r. na wystawie w Pińczowie dwie klacze odznaczone zostały II-imi nagrodami, przy czym jedna z nich („Jutrzenka“ vel „Atma“ po „Gazal“ P.A.Ch. od „Zorzy“ P.A.Ch.) została wycofana do chowu.

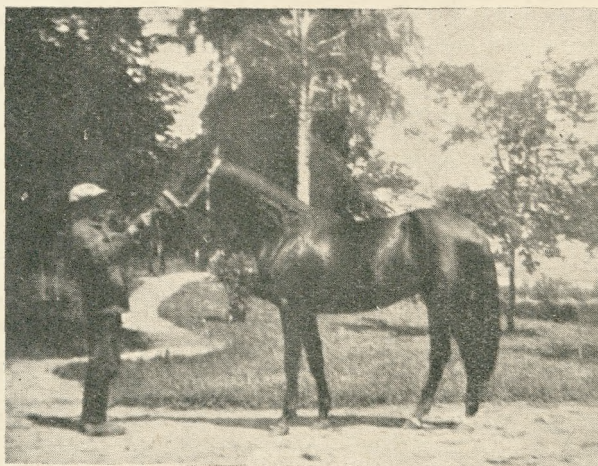
W 1936 r. wystawa w Kielcach przyniosła trzy nagrody Min. Rolnictwa za remonty: dwie II-ie (dwa medale brązowe) i jedną III-cią (list pochwalny). W ostatnim wreszcie roku, tj. w lipcu 1938 r. na spędzie remontowym w Miechowie otrzymał przedstawiciel stada „Ezop“ (po „Sherraky II-6“o z klaczy „Lanca II“ po „Wiwat“ uszl. ang. od „Lanca I“ — najdawniejsza po „Księżniczce Czardasze“ rodzina klaczy) jedną z najwyższych cen, osiągniętych w tym rejonie — 1.840 zł.

Na zakończenie tego opisu należy może raz jeszcze podkreślić wielką rolę, jaką odgrywa i będzie odgrywał w Paśmiechach „Isard III“.

W wiosennym sezonie hodowlanym pierwsze trzylatki po „Isardzie III“ pójdą do, znajdujacego się w okolicy, ogiera „Vallon“xxoo, co wróży pomyślną kombinację genetyczną ze względu na krew „Le Sancy“, płynącą w obu tych ogierach.

W przyszłości, po wcieleniu do stada całej stawki córek „Isarda III“, decyzja co do jego następcy będzie przedstawiała ciekawe zagadnienie. Utrzymane w typie, szlachetne, ładnie ruszające się klaczki, dziś zresztą jeszcze nie zupełnie rozwinięte, zapowiadają grupę matek, zasługujących na poważnie przemyślany dobór reproduktora, prawdopodobnie folbluta lub anglo-araba.

Wanda Thuguttówna.



FORDON (Isard III-xx — Ufa po Ufair-oo), ur. 1936 r., nabyty przez Zarząd Stad i Stadnin Państwowych.

Administracja „Jeździec i hodowcy“

uprzejmie prosi tych pp. Prenumeratorów, którzy nie kompletują roczników „Jeździec i Hodowcy“, o łaskawy zwrot na koszt Administracji początkowych Nr Nr z r. 1939, a mianowicie Nr Nr 1, 2 3, 4, 5 i 6. Szczególnie prosilibyśmy o zwrot Nr 5-go, który jest już całkiem wyczerpany.

Hodowla koni remontowych w Polsce i zagranicą

(Referat Zofii hr. Mycielskiej)

W NNr 74 i 77 r. b. „Polski Zbrojnej“ ukazał się skrót referatu Zofii hr. Mycielskiej, wygłoszonego pod tym tytułem na Zjeździe Polskiego Związku Zawodowego Rolników i Leśników z wyższym wykształceniem, dn. 7 marca r. b., który prawie in extenso podajemy.

Temat został opracowany nadzwyczaj źródłowo, jasno i wyczerpująco.

Poniżej podajemy streszczenie, względnie fragmenty tego ciekawego referatu.

Kraj nasz od wieków był szlakiem, znacznym pozą wojenną. Inwazje, zagoni, napady, przemarsze wojsk — stale niszczyły dorobek hodowlany naszych przodków, mimo to ustalili się w ciągu stuleci typ konia polskiego, równorzędny z dzisiejszym pojęciem konia kawaleryjskiego.

Owe 5.500 kilometrów otwartych granic wymagały zawsze i zawsze wymagać będą takiego właśnie konia, a rolnik nasz, pracujący na roli po większej części lekkiej i niezbyt żyznej, również takiego konia potrzebuje, w przeciwieństwie do państw zachodnio-europejskich. Tam po doskonałych drogach flegmatyczny stępak siłą swej masy i ciężaru przewozi wielkie ładunki, albo też na idealnie równych polach ciągnie maszyny rolnicze.

Na zebraniu Związku Rolników z Wyższym Wykształceniem w Poznaniu, dnia 19 stycznia r.b., wiceminister Wierusz-Kowalski wygłosił referat, w którym przebiega poważna troska o zaopatrzenie rolnictwa w konie na wypadek wojny i mobilizacji. P. minister skonstatował bowiem na podstawie ankiet i statystyk, że nadmiaru koni dziś już w Polsce nie ma, skoro większa własność, na której opiera się remontowanie armii, przestała być obecnie nawet samowystarczalna w kompletowaniu swoich fornalek.

Chów i sprzedaż remont — to niejako obstalunek zrobiony przez Ministerstwo Spraw Wojskowych na cztery i pół lata wcześniej, tyle bowiem liczyć trzeba od chwili pokrycia klaczy do chwili zakupu remontów przez komisje remontowe.

Zagadnienie hodowli remontowej należy traktować z takim samym zrozumieniem, jak każdą inną gałąź przemysłu wojennego, ponieważ w przeciwnym wypadku z ogólnej liczby około 4.000.000 koni Szefostwo Remontu zaledwie będzie mogło wybrać co roku, podczas pokoju, swoje 6000 remont, a w kraju o najliczniejszym pogłowie końskim — w razie wojny może zabraknąć koni dla armii, nie mówiąc już o rolnictwie, które wówczas będzie musiało w utrudnionych warunkach uprawiać, siać i jak najintensywniej gospodarować, byle tylko podołać wyzwieniu wojska oraz ludności cywilnej.

Łączy się z tym zagadnieniem kwestia eksportu, warunkująca rozwój hodowli koni naprawdę wartościowych, gdyż hodowcy muszą mieć pewność, że w czasie pokoju, po zaspokojeniu potrzeb komisji remontowych, znajdują odbiorców na nadwyżkę produkcji swoich stadnin. Należy więc odpowiednio zorganizować propagandę naszych koni za granicą i walczyć o rynki zbytu, uwzględniające eksport koni w układach handlowych i clearingowych.

W poważnej, racjonalnie prowadzonej hodowli, jeżeli hodowca dzierżawi, lub

posiada własne pierwszorzędne reproduktory, koszt wychowu remontu wynosi co najmniej 1.600 zł. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazuje, że w naszych pułkach prawie bez wyjątku wybijają się na czoło konie z takich hodowli. Zgodność tych spostrzeżeń potwierdzają ciekawe zestawienia oraz artykuły o naszych militarzystach, opracowywane rokrocznie dla „Jeźdźca i Hodowcy“ przez plk. St. Rostworowskiego.

Likwidacja takich warsztatów, produkujących najlepsze remonty oraz ogiery, które później zasilają stada państwowe, byłaby więc równoznaczna z likwidacją innych wytwórni sprzętu wojennego.

A teraz rzucmy okiem, jak sprawa ta przedstawia się u naszych sąsiadów. Tak np. w Niemczech po wojnie hodowla chyliła się ku upadkowi, zlikwidowano państwowe stada pełnej krwi, sprzedano stadninę beberbecką do Polski, zredukowano poważnie etat klaczy w Trakenach, sport zanikał, ścieśniono program wyścigowy, skasowano różne premie, dotacje, nagrody, wystawy się nie odbywały, a z drugiej strony forytowano motoryzację. Przychodzi do rządu Hitler, wznagają się militarystyczne prądy i od razu widzimy, że gdy w 1934 r. pokryto 183.000, to już w 1938 cyfra ta podnosi się o 120 proc., to jest do pół miliona klaczy.

W programowej mowie wielki koniuszcy Rzeszy, Seyffert, zapowiada, że dzięki pomnożeniu pogłowia w dziale koni szlacheckich, 1/3 produkcji użyta będzie jako materiał wierzchowy, reszta zaś stanowić będzie „rezerwy“.

Przeznaczenie owej „rezerwy“ rozumiemy.

Nie zapominajmy, że obecnie Reitervereiny, rodzaj naszych krakusów, liczą 4000 grup z 46.000 jeźdźców na własnych koniach; nie jest tajemnicą, że w roku 1938 wystawiono cztery nowe pułki kawalerii, że w 1937 r. importowano aż 20.000 koni za 13 milionów marek! Import jednak ustaje już, a władze stad państwowych sygnalizują, że w roku 1937 wzrost urodzeń źrebaków wyraża się cyfrą 55 proc.

Jak sport konny jest rozwinięty, nie potrzebuję cytować cyfr i statystyk, wszyscy o tym słyszymy i czytamy, wystarczy jedna suma, a mianowicie 1.123.000 rm, wypłaconych w r. 1938 nagród i premii, czyli około 2.400.000 zł. (U nas budżet całego Wydziału Chowu Koni wynosi... 3.200.000 zł, bez odliczeń od totalizatora).

I jeszcze dwie wzmianki mimochodem: na jednym tylko uniwersytecie w Tübingen ilość studentów, biorących lekcje konnej jazdy, przewyższa 1000, wyraźnie: tysiąc uczniów!..

Gdy przed paru laty polscy hodowcy zwiedzali Prusy Wschodnie, już wtedy wyczuwali, że hodowla konia szlacheckiego jest wybitnie protegowana, chroniona i subsydionowana. Wszelkimi sposobami próbuje się ją przeciwstawić pewnego rodzaju hegemonii konia zinnokrwestego, jako konia rolniczego, używanie tych właśnie koni opiera się na wrodzonej flegmatyczności chłopca niemieckiego.

Konie szlacheckie ześrodkowują się przeważnie w hodowlach dużej własności; dzieło dra Böhlke „Die Zucht des edlen ostpreussischen Pferdes“ podaje, że większe majątki stanowią 28 proc. obszaru całego państwa, w Prusach Wschodnich 42 proc., a w rejencji królewieckiej nawet 47 proc.

I tam właśnie rozkwita hodowla konia wierzchowego najwyższej klasy. Mała własność posiada świetne klacze, często

o stuletnich rodowodach, duże stadniny odkupują wielką ilość sysaków, chowając je na ogiery i remonty. Naprzykład czołowa i największa stadnina hr. Zitzewitz-Weedern chowa 50 do 60 własnych źrebiąt i około 60 do 80 kupnych. Czy nie jest to już „produkcja“ masowa konia remontowego, jako materiału wojennego?

Wystarczy wziąć do ręki jakikolwiek numer miesięcznika „Das ostpreussische Pferd“, by zobaczyć, jak wydatnie są premiowane źrebięta, klacze, ogiery, ile pożyczek, subsydiów, bezzwrotnych dotacji różnego rodzaju udzielane jest tym wszystkim, którzy hodują ten wysoce pożądaną typ konia kawaleryjskiego. Cyfra, którą chcą osiągnąć najwyższe władze hodowlane, jest 450.000 matek, wpisanych do ksiąg rodowych.

Otwórzmy sportowe pismo „Sankt Georg“: ile konkursów, zawodów, polowań za psami, ale również ile prób dzielności dla koni pociągowych, organizowanych jest celem ustalenia, jakie typy i rasy są najpożyteczniejsze dla wojska i rolnictwa.

Ostatnio odbyły się nawet w Bawarii pierwsze zawody dla koni juczych, które w obciążeniu 130 kilogramów musiały pokonać przełęcz 1750 metrów nad poziomem morza. Założono przed paru miesiącami specjalne księgi stadne dla tych koni.

O ile dawniej chętno się dynamiką motoryzacji w wojsku, o tyle obecnie widzimy gwałtowny nawrót do konia: po przerwie paroletniej, na uroczystościach związanych z jubileuszem Führera, defilewały przed nim pułki kawaleryjskie oraz... zdemotoryzowane pułki artylerii, z zaprzęgniętymi do dział końmi oldenburskimi oraz holsztyńskimi. Za piechotę zamiast motocykli z przyzeczkami — konie wiozły w ogumionych wózkach worki i plecaki szeregowców oraz amunicję i karabiny maszynowe.

Powszechnie wiadomo, że mimo pokojowego marszu bez utarczek i trudów wojennych — gdy dywizje zmotoryzowane obejmowały byłą Austrię, miały one 30 proc. strat w swych kadrach, a unieruchomione silniki znaczyły drogi i świetne szosy niemieckie; to samo powtórzyło się później w Sudetach.

Ceny, płacone w Niemczech za remonty, wahają się od 1300 do 2000 mk, czyli po kursie zł 2.14 za markę — od 2800 do 4000 zł.

Remonty w Niemczech, tak zresztą, jak we Francji, kupowane są w okresie trzech wiosennych miesięcy i idą następnie do „depôt“: konie żołnierskie na rok, a oficerskie i wybitniejsze jednostki — na dwa lata.

Zobaczymy teraz, jak sprawa ta przedstawia się w innych krajach. Tak więc w Rosji wbrew papierowym cyfrom i propagandowym danym o zmotoryzowaniu armii, stwierdziwszy katastrofalny spadek pogłowia końskiego (o 40% i więcej; na Ukrainie z 3.900.000 sztuk w 1916 r. do 275.000 sztuk w 1937 r.) — wydano dyktatorskie zarządzenie, by w latach 1938 — 39 odstanowić bez wyjątku wszystkie klacze 3-letnie. Rozkaz ten zapewne nie będzie wykonany w 100 procentach, dowodzi jednak wysiłków podniesienia jeżeli nie jakości, to przynajmniej ilości koni. Racjonalna hodowla jest prowadzona w stadach państwowych oraz na 18.000 ferm „kołchoznych“ o pogłowie 1.100.000 koni. Komisje rosyjskie zakupują dziesiątkami reproduktory w Niemczech, a obecnie w

Anglii. Ciekawy jest raport generała Bu-diennego po odwołaniu z pod Warszawy, gdzie motywuje swoją klęskę lichym materiałem końskim dowodzonych przez niego oddziałów i taborów.

Czechosłowacja drogą zapłaciła za zaniedbanie hodowli koni przy zmotoryzowaniu swej armii. Gdy w 1936 r. władze wojskowe podniosły alarm i zwołały konferencję do Pragi, celem omówienia kwestii związanych z odbudową zanikającej hodowli koni, poczyniono pierwsze kroki, zakupiono cenne reproduktory za granicą, między innymi w Polsce, opracowano program propagandy jeździectwa, rozszerzono i lepiej dotowano nagrody wyścigowe. Wszczęto rokowania z firmą Bata, by odkupić od niej ongiś słynną stadninę w Napajedlu. Wobec zaniku większej własności, wojsko i szefostwo remontu zmuszone były założyć własne hodowle, stadniny i żrebięciarnie. Wstrząsy polityczne ubiegły cały plan odbudowy hodowli koni, rezerwiści stawili się do pułków, brakło jednak koni dla kawalerii i artylerii.

W Jugosławii przeprowadzona zmiana ustroju rolnego unicestwiła prawie całkiem chów koni kawalerskich. W kraju o pogłowie 1.400.000 koni komisje remontowe nie są w stanie kupić więcej niż 170 do 200 koni typu wierzchowego. Konie artyleryjskie oraz juczne hodują małorolni, lecz w pułkach jazdy trzeba konie trzymać do 20 i więcej lat z powodu kompletnej niemożności odświeżenia kadr.

Wspaniała, elita po prostu hodowla koni na całym obszarze Francji, zawdzięcza swój kwitnący stan olbrzymim subsydiom, pomocy rządowej, całemu systemowi premii i nagród słowem — pewnego rodzaju „cierplarnianej atmosferze“,

bez której chów koni w ogóle, a chów remont w szczególności zanikłby zupełnie w krótkim czasie. W przeciwieństwie bowiem do Polaka — Francuz uważa „olówek“ za nader ważny instrument w hodowli. Rząd łoży więc znaczne kwoty na dotowanie hodowli, ale nie tylko w imię dobrobytu i rentowności rolnictwa, lecz i dla obronności kraju. Nie zapomniano bowiem, że w czasie wielkiej wojny, mimo taktyki okopów i hegemonii piechoty, Francja straciła 2.000.000 koni, zaś Anglia zmuszona była nabyć w Ameryce 700.000 koni!

Na kongresie hodowców koni generał Weygand już przed czterema laty powiedział między innymi: „Motoryzacja nie jest w stanie zastąpić konia, utrzymuje to z całą stanowczością, a zabieram głos z tym większym przekonaniem, że byłem do niedawna gorącym zwolennikiem motoryzacji“.

W wielkich manewrach roku ubiegłego, pod hasłem „koń czy motor“ (w okolicach Château-Thierry) generał Bucaut odniósł podczas mgły i deszczy zdecydowane zwycięstwo, unieszkodliwiając swymi pułkami kawalerii potężne jednostki zmotoryzowane.

Jeżeli mowa o Italii, to znany strateg włoski, płk. Carta, twierdzi, że wojnę abisyńską wygrał koń sardyński (koń orientalny, wychowany w górskich warunkach), który w prażącym słońcu, pod obciążeniem 118 kg, robił od 40 do 60 km dziennie.

Hiszpania wykazała fiasco motorów, nie tylko ulegających łatwo zepsuciu, lecz stanowiących zbyt widoczny cel dla ataków lotniczych. Przejdzie do historii, że pod Guadalajarą szwadron pionierów i jeden pułk kawalerii unieruchomił całe pułki czołgów oraz samocho-

dów pancernych, niszcząc w zupełnej ciszy pod osłoną nocy wszystkie mosty i drogi w serpentynach podgórskich.

Wreszcie w Turcji prezydent Ismet Inonu staje na czele rady hodowlanej i zagaja ją tymi słowami: „Człowiek jest stworzony, by siedzieć na koniu, koń na równi z żołnierzem jest obrońcą swej ojczyzny“.

Jakież wnioski nasuwają się, gdy mowa o powyższym? Po pierwsze: chów koni remontowych jest ściśle związany z całokształtem przyrodniczym, ekonomicznym i technicznym warunków ogólnej hodowli krajowej.

Dalej: podstawowe znaczenie ma stworzenie trwałych warunków opłacalności chowu koni oraz atmosfery zaufania do stałości programu państwowego w tej dziedzinie.

Wreszcie — konieczne jest u nas przywrócenie departamentu chowu koni Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, zamiast dzisiejszego wydziału, przy wydatnym rozszerzeniu jego budżetu. Powiększenie przydziału reproduktorów państwowych. Rozszerzenie systemu premiowania. Szczególna opieka nad stadami zarodowymi, dostarczającymi ogierów dla stad państwowych oraz dla tych hodowli, które produkują najlepsze remonty. Rozwój i ulepszanie chowu włościńskiego koni typu artyleryjskiego i taborowego, oraz ochrona i utrzymanie warsztatów, produkujących konie dla kawalerii i artylerii konnej. Dla wytworzenia rezerwy koni w czasie pokoju należy rozszerzyć dotychczasowe rynki zbytu przez propagandę zagraniczną i uwzględnić tę konieczność przy opracowywaniu umów handlowych.“

KRONIKA

ZWOLNIENIE MATERIAŁU ZARODKOWEGO KONI OD POBORU I PRÓBNEGO POBORU

Podaje się do wiadomości zainteresowanych brzmienie art. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r. o obowiązkach odstępowania zwierząt pociagowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony Państwa. Dz. U. R. P. Nr 98, poz. 959.

Jednolity tekst tego zarządzenia został ogłoszony obwieszczeniem Ministra Spraw Wojskowych z dnia 6.VII 1938 r. Dz. Ust. Nr 66, poz. 496.

Od poboru i próbnego poboru wolne są:

- 1) Ogiery i klacze pełnej krwi angielskiej oraz ogiery i klacze innych ras czystego pochodzenia, posiadającego zaświadczenia, uznane przez Ministerstwo Rolnictwa.

- 2) Ogiery licencjonowane i klacze zarejestrowane, posiadające zaświadczenia, uznane przez Ministerstwo Rolnictwa.

- 3) Zwierzęta pracujące w kopalniach stale pod ziemią.

- 4) Zwierzęta pociagowe poniżej 4 lat życia.

- 5) Klacze wysokożrebne i klacze ze żrebiętami.

Wyjaśnienia.

ad pkt. 1. t.j. konie posiadające świadectwo o wpisaniu do jednej z niżej wymienionych ksiąg stadnych:

— Polska księga stadna koni pełnej krwi angielskiej,

— Polska księga stadna koni wysokiej półkrwi angielskiej,

— Polska księga stadna koni arabskich czystej krwi,

— Polska księga stadna koni arabskich chowanych w czystości krwi,

— Polska księga stadna koni anglo-arabskich czystej krwi,

— Polska księga stadna koni anglo-arabskich wysokiej półkrwi,

natomiast **wpisanie konia do księgi stadnej koni półkrwi nie stanowi tytułu zwalniającego od próbnego poboru.**

ad pkt. 2. **Ogiery licencjonowane**, t.j. posiadające świadectwa uznania wydane przez komisje kwalifikacyjne przy Izbach Rolniczych.

Klacje zarejestrowane, t.j. posiadające zaświadczenia o wpisaniu ich do księgi klaczy zarodowych, prowadzonych przy Izbach Rolniczych.

Nadmienia się, że dla własnej korzyści zainteresowanych celem uniknięcia nieporozumień, koniecznym jest na wszystkie konie wpisane do ksiąg stadnych, wymienionych ad pkt. 1. posiadać świadectwa wpisania tych koni do właściwych ksiąg stadnych.

WIADOMOŚCI ZE ST. „DERAŻNE“ ROMANA HR. POTOCKIEGO

Stan Stada na 1.I.1939.

- 1) **Lutecja** (Somour — Ferraza), cz. kr. ar., odchowana Tuaregiem — żrebna.

- 2) **Dywersja** (Wallis II — Lutecja), cz. kr. ar., odchowana Tuaregiem — żrebna.

- 3) **Ankara** (Madras — Mattarja), cz. kr. ar., odchowana Tuaregiem — żrebna.

- 4) **Ekspada** (Madras — Dywersja), cz. kr. ar., odchowana Tuaregiem — jałowa.

- 5) **Kassala** (Kalet — Atbara) cz. kr. an-ar. odchowana Lowelasem — żrebna.

- 6) **Filadelfja** (Kelet — Taryba), cz. kr. an-ar., odchowana Lowelasem — żrebna.

- 7) **Riviera** (Horoskop — Bawarja), an-ar., odchowana Parnasem — żrebna.

- 8) **Ostenda** (Kelet — Flandrja), cz. kr. an-ar., odchowana Parnasem — jałowa.

- 9) **Cavalla** (Kohejlan I — Matbarja), cz. kr. ar., nie odchowana w sezonie 1939 zostanie odchowana Ofirem.

Ze stada ubyły:

- 1) klacz Koncha (Somour — Mounla), cz. kr. ar., odchowana Lowelasem — żrebna,

- 2) og. El-Kabir (Lutecja — Vallis II), cz. kr. ar.; sprzedane do stad prywatnych.

Przychówek roku 1938:

- 1) **Tercio**, og. cz. kr. ar. po Tuareg — Koncha.

- 2) **Fantazja**, kl. cz. kr. ar. po Tuareg — Dywersja.

- 3) **Jedynak**, og. cz. kr. an-ar. po El-Kabir — Kassala.

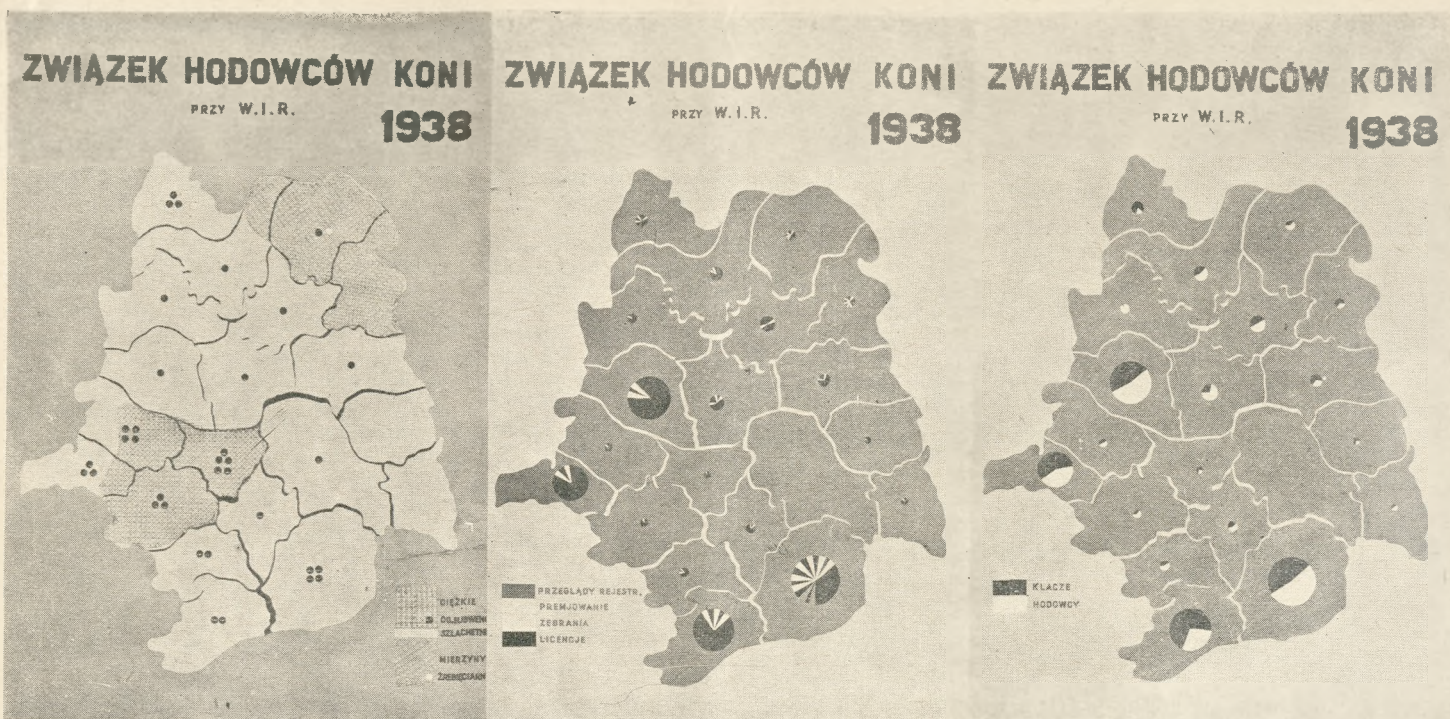
- 4) **Nebraska**, kl. cz. kr. an-ar. po Tuareg — Filadelfja.

W sezonie 1938 ogiery stadne **Tuareg** (Rasim — Flora) i **Subaghari** (Kohejlan I — Lutecja) odchowały 56 klaczy, w tem 52 gospodarskie.

Na sezon 1939 odchowywać będą w dalszym ciągu ogiery **Tuareg**, **Subaghari** oraz **Piolun** i **Ofir**.

Stan stajni wyścigowej na 1.I.1939: 3-latki cz. kr. ar. i an-ar. — 4; starsze z zeszlodziennym derbistą Jarema na czele — 4.

Ubiegłej jesieni ze stajni wyścigowej sprzedano ogiera cz. kr. an-ar. Silver Jubilee (Kohejlan I — Kalifornja) do P.S. i ogiera Parados (Kohejlan I — Filadelfja).



Rozstawienie ogierów subwencyjnych:
kratka skośna — rejon mierzynów,
kratka poprzeczna — rejon koni ciężkich,
miejsca białe — rejon koni szlachejnych.

Praca w Kołach:
średnica krążków oznacza liczebność Koła,
wycinki w krążkach — ilość wizyt inspektora w ciągu roku.

Kolor biały krążków — ilość członków,
Kolor czarny krążków — ilość klaczy.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI PRZY W. I. R.

W dniu 16 marca rb. odbyło się Walne Zebranie członków Związku Hodowców Koni przy W. I. R. pod przewodnictwem p. Gustawa Janasza w zastępstwie nieobecnego, z powodu śmierci ojca, prezesa inż. J. Grabowskiego.

Na wniosek przewodniczącego zebrania wyrzili słowa serdecznego współzucia prezesowi J. Grabowskiemu z powodu ciosu, jaki go dotknął.

Po ukończeniu się Prezydium w osobach pp.: G. Janasza, płk. Halickiego, inż. Lewandowskiego przystąpiono do obrad; i po odczytaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, na jej wniosek, udzielono Zarządowi Związku absolutorium.

Następnie obszernie sprawozdanie z działalności Związku za okres trzechlecia istnienia złożył kierownik Związku mjr w st. sp. T. Brochocki.

Sprawozdanie za rok 1938 (do 1.III 1939) z działalności Związku Hodowców Koni przy W. I. R.

Rok 1938/39 był trzecim rokiem istnienia Związku przy W. I. R. Prace wykonywane w tym roku sprawozdawczym były konsekwentną realizacją planu zakreślonego przy powstaniu Związku, a więc przed trzema laty.

Jako pierwsze zadanie Związek wówczas postawił sobie nawiązanie kontaktu z terenem przez Powiatowe Koła. Koła te w ilości 18 zostały założone w pierwszych latach, w roku bieżącym powstały w pozostałych powiatach, tak że w chwili obecnej wszystkie powiaty Koła posiadają (oprócz Warszawskiego).

W roku bieżącym nastąpiły zmiany na stanowiskach trzech prezesów Kół, z pożytkiem dla prowadzonej akcji. Kontakt z Kołami staraliśmy się utrzymać jak najściślejszy, na jaki nam pozwalały ramy budżetowe i ograniczone fundusze na rozjazdy. Na zebraniach Kół Powiatowych — kierownik lub inspektor Związ-

ku uczestniczyli według wykresu nr 2. Jak widać z powyższego zestawienia, na zebraniach w poszczególnych Kołach uczestniczyliśmy kilkakrotnie w ciągu roku, przy czym z małymi wyjątkami na każdym zebraniu był wygłoszony referat na aktualne tematy hodowlane.

Z uznaniem należy tu podkreślić żywotność, energię i inicjatywę Grójeckiego Koła, które pierwsze zdobyło piękną kolekcję kopyt, podków i innych preparatów, dzięki którym referaty nabrały istotnej wartości, będąc objaśniane przykładowo.

Po za szeregiem zebrań w Kołach inspektorzy Związku dokonali lustracji stojących ogierów subwencyjnych, oraz rejestracji klaczy w powiatach: Kutnowskim, Sochaczewskim, Makowskim, Grójeckim, Rawskim, Radzymińskim, Działdowskim, Sierpeckim i Skierniewickim. Zarejestrowano ogółem 320 klaczy. Stan liczebny klaczy zapisanych do Związku przedstawia się jak następuje: klaczy hodowców indywidualnych jest ogółem 1.080, klaczy w Kołach 1.742 (wykres nr 3).

Idąc po linii wytkniętego planu prac, w roku 1938 Związek położył nacisk na zakup ogierów subwencyjnych, chcąc tym sposobem wypełnić kardynalny brak naszej hodowli, tj. brak reproduktorów. Akcja ta mogła się rozwinąć dzięki wydatnemu poparciu czynników kierowniczych, tj. Wydziału Chowu Koni Ministerstwa Roln. i R. R. i dotacją, otrzymaną na ten cel przez Związek. W roku sprawozdawczym 1938 Związek zakupił 18 ogierów, udzielając subwencji na sumę zł 17.000. Na terenie naszego Związku stoi obecnie 38 ogierów subwencyjnych z czego 25 umieszczone zostały w małorolnych, 13 u większych właścicieli. Co do typów ogierów to po za 12 ardenami, są to ogiery szlachejne półkrwi (wykres nr 1).

Tegoroczny zakup w przeważnej części dokonany był w Poznaniu, gdzie nabyto 10 ogierów, pozostałe 8 ogierów kupiono

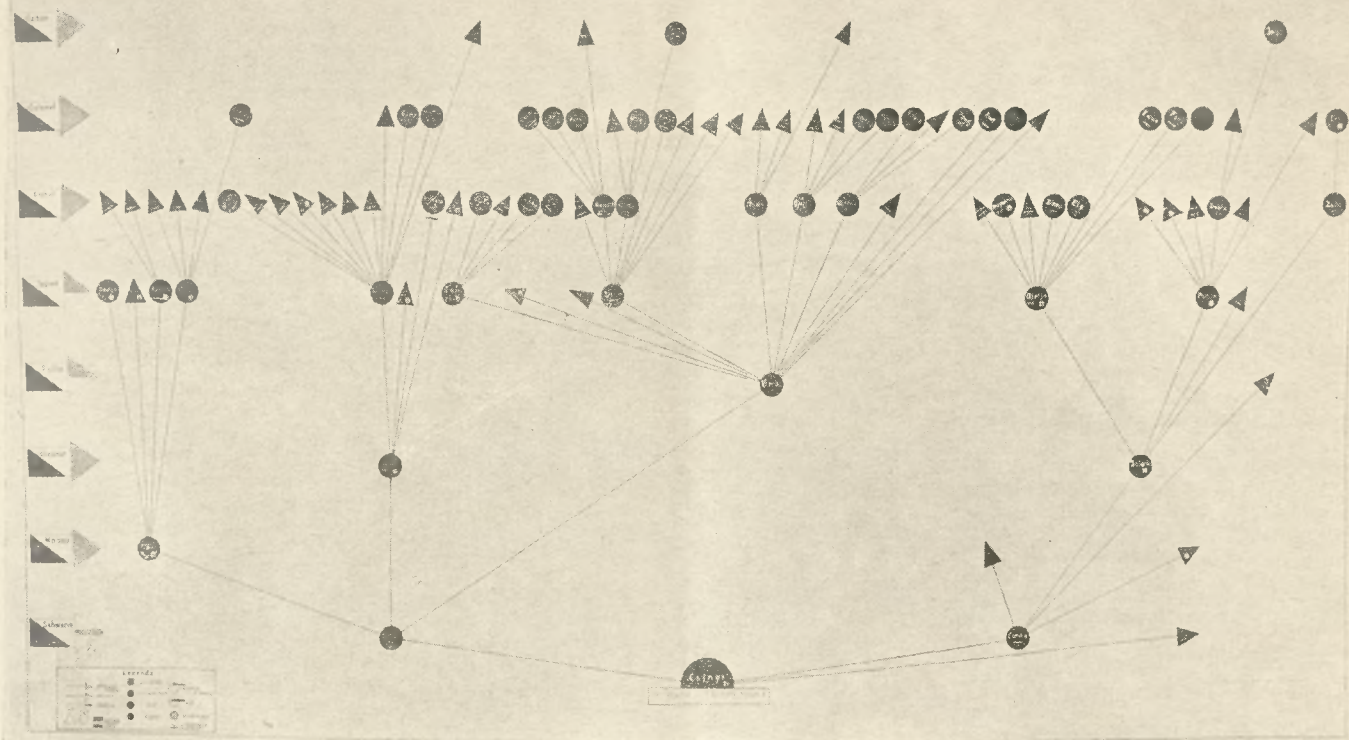
na terenie woj. Warszawskiego od różnych właścicieli.

Postawienie na terenie województwa 38 ogierów subwencyjnych, obok 100 ogierów państwowych, oraz 500 licencjonowanych, (nie licząc ogierów z § 12, oraz dawniej zakupionych ardenów) — jeżeli nie rozwiąże sprawy reproduktorów, to w każdym razie sprawę tę w znacznym stopniu poprawia. Przy ogólnej ilości klaczy w woj. warszawskim ca 120.000, z czego 50% nie jest używana do chowu, na 1 dobrego ogiera wypada około 90 klaczy. Dalszy zakup ogierów subwencyjnych niewątpliwie przyczyni się do całkowitego rozstrzygnięcia sprawy braku reproduktorów.

Dostarczenie terenowi odpowiedniej ilości ogierów w konsekwencji wywołuje zagadnienie odpowiedniego zajęcia się przychowkiem, aby sumy wydatkowane na ogiery nie poszły na marne. W większości wypadków zrzebięta nie posiadają warunków należytego wychowu, co z góry przekreśla już możliwość wyprodukowania dobrego konia. W związku z powyższym narzuca się sama przez się konieczność zakładania publicznych zrzebięciarni. Tą sprawą w roku 1938 zajął się Związek, realizując w ten sposób dalszy punkt zakreślonego planu prac. Znowu dzięki życzliwemu poparciu Ministerstwa Roln. i R. R. i dotacji na ten cel 2.000 zł powstała zrzebięciarnia publiczna w Oborach, pow. warszawskiego. Teren pod zrzebięciarnię w Oborach jest szczególnie nadający się na ten cel, to też wybór padł właśnie na Obory, szczególnie, że pobliski pow. Grójecki produkuje dużą ilość zrzebiąt, a równocześnie warunki wychowu nie są tam dostateczne. Do zrzebięciarni w Oborach jest wiosną rozpocznie się zakup zrzebiąt. Trzy następne zrzebięciarnie winny powstać w roku bieżącym.

W zakresie popierania hodowli przeprowadzono w roku 1938 premiowanie przychowku w 13 miejscowościach i na premie zużyto całkowitą sumę wyasygnowaną na ten cel przez Ministerstwo Rol-

TABLICA GENEALOGICZNA STADNINY ½ KRWI JERZEGO OKOŁO-KUŁAKA W SIEWIERSKU



nictwa, a mianowicie zł 3.150. W r. 1938 zapoczątkowana została przez Związek akcja popierania hodowli mierzyna w pow. przasnyskim, makowskim i częściowo mławskim. Powiaty te tak pod względem pogłowia końskiego, jak gleby, a nawet klimatu znacznie odbiegają od pozostałych powiatów województwa i wymagają specjalnego traktowania. Uboga ludność tych powiatów potrzebuje siły pociągowej, lecz siły odpowiedniej do miejscowych warunków, a więc przystosowanej do skromnego bytowania. Jedynym odpowiednim dla ludności kurpiowskiej jest tubyleczy mierzyn i tego konia Związek wziął w opiekę. Dzięki życzliwemu stanowisku Ministerstwa Roln. i dotacji na ten cel w kwocie 2.530 zł przeprowadzono w powyższych powiatach rejestrację klaczy mierzynek i 25 takich klaczy zostało premiowanych 100 złotowymi premiami, przy czym zostały wzięte od właścicieli zobowiązania używania tych klaczy do hodowli na przeciąg co najmniej lat 3, wzamian za coroczne premie w wysokości 75 zł. Do pokrywania powyższych klaczy został zakupiony na warunkach subwencyjnych ogier-mierzyn i umieszczony w centrum skupienia klaczy. Tak więc został utworzony ośrodek hodowli mierzyna kurpiowskiego i obowiązkiem Związku jest nadal otoczyć tę akcję specjalną opieką dla dobra biednej polaci kraju, jaką jest Puszcza Kurpiowska.

W zakresie sprzedaży przez członków Związku koni do remontu, to w roku 1938 dostarczono koni 313 za ogólną sumę 372.070 złotych. Organizowanie spędów remontowych napotykało na pewne trudności i stąd wynikały braki organizacyjne. Na to pragniemy zwrócić uwagę PP. Hodowców. Pewna ilość hodowców zaniedbuje uprzedniego zgłaszania do Związku ilości posiadanych remontów, lub nie doprowadza na spęd zgłoszonych, nie sprzedając o tym Związkowi, co powoduje, że albo spędy są chybione, albo zbyt licznie obsłane, a dane dostarczone przez

Związek Komisji Rem. nie są ściśle. W roku bieżącym pragniemy ten brak usunąć i już z początkiem roku prosiliśmy pp. hodowców o zgłaszanie remontów, co też uczynili. Proponując Komisji Rem. tak objazdy kwalifikacyjne, jak i miejsca zakupu, opieraliśmy się na danych nadesłanych przez hodowców, a więc na materiale ścisłym.

Czynności inspektorów Związku, dotyczące się stad indywidualnych: w roku 1938 sprawozdawczym zapisano 16 nowych i zlustrowano dawnych 108. Porównawczego zestawienia ilości zapisanych klaczy do Związku w bieżącym i ubiegłym roku nie podaję, gdyż wobec zmian terytorialnych województwa zestawienie nie daje żadnego obrazu. Obecnie Związek posiada członków indywidualnych 142 z 1080 klaczami, z czego z dniem 1.IV. rb. 33-ch członków z 299 klaczami odchodzi do woj. łódzkiego.

Do prac wykonanych przez Związek w hodowli elitowej wymienić należy opracowanie dla szeregu stad tablic genealogicznych z uwzględnieniem i opracowaniem pochodzenia wyjściowego materiału żeńskiego. Materiał ten daje podstawy istotne do wytyczenia planu hodowlanego w powyższych stadach, bez czego kierunek hodowlany zawsze będzie chaotyczny (patrz np. tablica genealogiczna).

W roku ubiegłym wydano 2-gi dodatek do II-go tomu Ks. Stadnej w ilości 600 egz., zawierający 2380 koni. Zgłoszeń do Księgi Stadnej w 1938 r. wpłynęło 2038, zgłoszenia te są w opracowywaniu do następnego dodatku, którego druk rozpoczął się w bieżącym miesiącu. Wydano 848 świadectw o wpisaniu koni do Ksiąg Stadnych. Redakcja Ksiąg Stadnych załatwiła 477 spraw w drodze korespondencji wdg dziennika nadawczego.

Opracowano i wydano w „Jeźdźcu i Hodowcy“ 3 komunikaty, dotyczące spraw Ksiąg Stadnych, sposobu zgłaszania koni, wypełniania blankietów zgłoszeniowych, wysokości opłat pobieranych na

rzecz redakcji, oraz wyjaśnień zapisywania koni do Ksiąg Stadnych w uzależnieniu od nowych przepisów Szefostwa Remontu, dotyczących się wypłaty 15% dodatku hodowlanego itp. Z polecenia Ministerstwa Roln. i R. R. redakcja opracowała znormalizowany wzór blankietów świadectw wpisania koni do Ks. Stadnych Koni Półkrwi dla wszystkich redakcji tych ksiąg na obszarze R. P. i sporządziła 6500 sztuk tych blankietów, które wdg rozdzielnika zostały dostarczone redakcjom.

Redakcja nawiązała kontakt z redakcją Ksiąg Stadnych koni wschodnio-pruskich, celem wzajemnej wymiany wydawnictw — zyskując również możliwość poprawek i uzupełnień w rodowodach koni wschodn.-pruskich.

Redakcja sporządziła w okresie 1938/39 dalsze 4 tablice genealogiczne koni w poszczególnych stadninach.

W kwietniu i maju roku ubiegłego, z osobistym udziałem prezesa Związku, był dokonany objazd 22 stad, z których był wybrany materiał na wystawę do Lublina. Ogółem wybrano 38 koni. Z tej liczby 20 koni wystawione były w Lublinie pod egidą naszego Związku, 18 zaś koni już pod egidą Pomorskiego Związku, jako tam należące. Dodać należy, iż Pomorski Związek reprezentował jedynie te 18 koni. Wybór koni do Lublina wymaga bardzo gruntownej pracy, o ile ma być dokonywany w sposób właściwy, to też komisja nasza w tym wypadku zawsze działała pod przewodnictwem prezesa Związku.

W początku roku bieżącego przeprowadzono z Związkami Hodowców Koni w Łodzi, Białymstoku i Lublinie wstępne prace przekazania odchodzących, względnie przejścia przychodzących powiatów. Od Związku Warszawskiego odchodzi ogółem 33 hodowców z 294 klaczami, dochodzi 18 hodowców z 224 klaczami.

Kancelaria Związku po za szeregiem wykazów i zestawień, które były wyko-

nane w 1938 r. załatwiła 1028 listów, przy czym korespondencja była załatwiana odręcznie, przeważnie w dniu otrzymania pisma.

Przechodzimy obecnie do zobrazowania gospodarki finansowej Związku.

Zaznaczyć należy, że w dn. 1.IV.1938 r. od Związku odeszły 4 powiaty kujawskie, co pociągnęło za sobą zmniejszenie ilości członków Związku z liczby 224 na 134, ilość zaś klaczy zapisanych do Związku spadła z liczby 1738 na 974. Fakt ten musiał siłą rzeczy bardzo zaważyć na budżecie Związku. Budżet Związku, z 1937 r. w sumie globalnej 36.000 zł, musiał ulec redukcji i w 1938 roku sięgał już tylko do 28.000 zł.

Rok 1938 Związek rozpoczynał z lekkim o swe finanse, tym więcej, że posiadając w kasie w dn. 1.IV.1938 r. zł 439, miał jeszcze dług względem Polskiego Związku Jeździeckiego zł 3.352 i zaległa składkę na rzecz Naczelnej Organizacji zł 200. Związek dołożył wszelkich starań, aby rok 1938 zamknąć bez deficytu, nie ograniczając jednak pracy fachowej, która wymaga częstych wyjazdów inspektorów, co pochłania b. znaczną część dochodów Związku. Wprowadzając więc oszczędności we wszystkich działach naszej pracy, staraliśmy się jedynie nie zmniejszać rozjazdów inspektorów i tak: stada indywidualne są wszystkie w roku bieżącym objechane, w Kołach Powiatowych, jak widać z zestawienia, byliśmy 70 razy w 19 Kołach. Jest to maksimum co w granicach rozporządzalnych funduszy zrobić było można, biorąc jeszcze pod uwagę, że z funduszy przeznaczonych zł 2880 przez Warszawską Izbę Rolniczą na rozjazdy inspektora, sama licencja ogierów pochłania sumę zł 1.337.

Ani jedna z prelimitowanych pozycji budżetu nie została przekroczona. Dług nasz względem Polskiego Związku Jeździeckiego w znacznej części już spłacony, będzie całkowicie pokryty i na dzień 1.IV.1939 roku będziemy posiadać ± 1500 zł. Musimy to podkreślić z uznaniem, że opłaty od pp. członków na rzecz Związku prawie pokryły prelimitowane sumy.

Kończąc nasze roczne sprawozdanie zaznaczyć musimy, że nakreślony plan prac na pierwsze trzy lata istnienia Związku został zrealizowany. Przez zorganizowanie Kół Hodowców Koni, rozstawienie szeregu ogierów subwencyjnych, wreszcie przez powołanie do życia zrebieciarni zostały stworzone warunki produkcji i wychowu koni u drobnego rolnika na na-

szym terenie. Lata następne winny dać już widome realne osiągnięcia w tej dziedzinie. W dziedzinie organizacji stad zarodowych wyniki pracy są też konkretne.

Praca nasza trzyletnia zbiegła się z dwukrotną zmianą terytorialną województwa, a co za tym idzie ze zmianą zasięgu prac Związku. Fakt ten wpłynął ujemnie na fachowe prace w terenie, gdyż łączność z terenem, poznanie tak ludzi, jak materiału hodowlanego i lokalnych warunków jest kapitalnym i podstawowym warunkiem efektywnej pracy. Praca Związku może się opierać jedynie na inspektorach żytych z hodowcami, posiadającymi ich pełne zaufanie.

Na zakończenie podajemy dane, dotyczące się przeprowadzonej przez W. I. R. licencji ogierów w roku 1938. Licencję przeprowadzono w 44 punktach. Doprowadzono ogierów 3380, z czego licencję otrzymało: I kat. — 12 ogierów, II kat. — 120, III kat. — 403, z § 12 — 483. Ogółem otrzymało licencję 1018 ogierów.

W dyskusji nad sprawozdaniem pierwszy zabrał głos p. W. Orzeszkowski, podkreślając w gorących słowach fachowy, społeczny i ideowy charakter pracy Związku, który pracował ku pełnemu zadowoleniu hodowców. Fachowy i ideowy kierunek prac Związku gwarantowała ceniona osoba prezesa Związku p. Grabowskiego, to też na jego ręce p. Orzeszkowski składa serdeczne podziękowanie. Przemówienie p. Orzeszkowskiego zebrani przyjęli gorącymi oklaskami. Inż. Lewandowski imieniem Izby Rolniczej również złożył Zarządowi Związku i prezesowi inż. J. Grabowskiemu słowa uznania i podziękowania za efektywną i wydatną pracę Związku.

Płk. Halicki podkreślił niezakłóconą harmonię i lojalność, jakie cechowały zawsze prace Związku i Komisji Remontowej. Następni mówcy pp.: sen. Kurnatowski, Karnkowski, Sierzpowski, Czaplicki, Stodolski i inni podkreślili z naciskiem konieczność utrzymania fachowego poziomu Związku i jako dezzyderat dla Zarządu uchwalili żądanie nie dopuszczenia w żadnym razie do obniżenia strony fachowej Związku.

Po oświadczeniu przez Przewodniczącego Zebrania, że dotychczasowy Zarząd, z prezesem Grabowskim na czele, po ukończeniu swej kadencji nie kandyduje nadal, przeprowadzono wybory nowego Zarządu. W wyniku tych wyborów, po ukonstytuowaniu się, Zarząd obecny

przedstawia się jak następuje: Prezes — Jan Bojanowski z maj. Lipa, Vice-prezes — Jan Cielecki z Paplina, Członkowie: Józef Szczuka z Zalesia, Marek Sierzpowski z Ogrodzienia, Wawrzyniec Ryfczak z Józefowa i delegowani z Warszawskiej Izby Rolniczej: pp.: inż. Józef Lewandowski i Henryk Chlipalski.

Walne zebranie Związku Hodowców Koni zakończyło pierwszy trzyletni okres istnienia Związku, który pod przewodnictwem prezesa J. Grabowskiego wypełnił całkowicie nakreślony plan prac na miniony okres.

Nowoobranemu Zarządowi życzymy powodzenia w pracy z przeświadczeniem, że kierunek Związku, wytknięty przez dotychczasowy Zarząd zostanie utrzymany, a nakreślony program ściśle wykonany.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HOD. KONI KOMUNIKAT dotyczący zgłaszania koni remontowych na pokazy.

W związku z tym, że w roku bieżącym odbędzie się 6 pokazów koni remontowych, na których zakupywane będą konie dla wojska — Poznański Związek Hodowców Koni podaje poniżej terminy pokazów z uwzględnieniem terenowego przydziału powiatów do miejscowości i odbycia się pokazów. Na pokazach mogą być przedstawione konie członków Związku i Powiatowych Kół Hodowców Koni.

Dnia 3 i 4 lipca 1939 r. odbędzie się pokaz koni w Ostrzeszowie. Doprowadzone mogą być konie z powiatów: Kępno, Ostrów i Kalisz.

Dnia 6 i 7 lipca 1939 r. odbędzie się pokaz koni w Koźminie. Doprowadzone mogą być konie z powiatów: Krotoszyn, Jarocin, Gostyń i Rawicz.

Dnia 10 i 11 lipca 1939 r. odbędzie się pokaz koni w Koninie. Doprowadzone mogą być konie z powiatów: Konin, Koło i Turek.

Dnia 13 i 14 lipca 1939 r. odbędzie się pokaz koni w Kościanie. Doprowadzone mogą być konie z powiatów: Kościan, Wolsztyn, Leszno, Śrem i Poznań - Południe.

Dnia 17 i 18 lipca 1939 r. odbędzie się pokaz koni w Szamotułach. Doprowadzone mogą być konie z powiatów: Szamotuły, Oborniki, Nowy-Tomyśl, Czarnków, Chodzież, Międzychód i Poznań - Północ.

Dnia 7 i 8 września 1939 r. odbędzie się pokaz koni w Środzie. Doprowadzone mogą być konie z powiatów: Środa, Wągrowiec, Mogiła, Gniezno, Września i Znin.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA”

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZICA i HODOWCY” 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych” Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa”. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzyj co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr

Nr 10

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, ⅕ strony 40 zł, ⅙ strony 30 zł, ⅐ strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy”. Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

334 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

PP. Hodowcy, którzy pragną konie swe przedstawić na pokazach, winni je zgłosić (podać tylko liczbę koni) w terminie do dnia 10 kwietnia br. na ręce Powiatowego Koła Hodowców Koni według niżej podanego wzoru.

Do

Powiatowego Koła Hodowców Koni

w

Zawiadamiam, że na pokaz koni w

..... zgłaszam ... koni remontowych i proszę o wpisanie mnie na listę zgłoszeń, celem dokonania przeglądu.

Członkowie z powiatu **Chodzież** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Chodzież, ul. Kraśńskiego 15.

Członkowie z powiatu **Czarnków** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Czarnków, Wielk. Tow. Kół. Roln.

Członkowie z powiatu **Gniezno** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Gniezno, Państwowe Stado Ogierów.

Członkowie z powiatu **Gostyń** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Gostyń, „Rolnik”.

Członkowie z powiatu **Jarocin** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Jarocin, Starostwo Powiatowe.

Członkowie z powiatu **Kalisz** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Kalisz, ul. Babina 5.

Członkowie z powiatu **Kępno** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Kępno, ul. Wawrzyńca 8.

Członkowie z powiatu **Koło** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Ho-

downców Koni — Koło Pow. Tow. Org. i K. R. na ręce p. Stasiewicza.

Członkowie z powiatu **Konin** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Konin, Plac Wolności 8.

Członkowie z powiatu **Kościan** zgłaszają konie pod adresem: P. Dyr. Dybowski Franc. — Choryń, p. Racot, pow. Kościan.

Członkowie z powiatu **Krotoszyn** zgłaszają konie pod adresem: p. Chełkowski Szczęsny — Dzierżanów, p. Kuklinów, pow. Krotoszyn.

Członkowie z powiatu **Leszno** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Leszno, ul. Osadnicza 5.

Członkowie z powiatu **Międzychód** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Międzychód, ul. Rynek 6 W.T.K.R.

Członkowie z powiatu **Mogilno** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Mogilno, ul. Kościuszki 7.

Członkowie z powiatu **Nowy-Tomyśl** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Nowy-Tomyśl, Starostwo Powiatowe.

Członkowie z powiatu **Oborniki** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Oborniki, ulica Czarnkowska 12.

Członkowie z powiatu **Ostrów** zgłaszają konie pod adresem: P. Niemojowski M. — Ostrów, ul. Słowackiego 5.

Członkowie z powiatu **Poznań** zgłaszają konie pod adresem: Poznański Związek Hodowców Koni — Poznań, ul. Mickiewicza 34 m. 8.

Członkowie z powiatu **Rawicz** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło

Hodowców Koni — Rawicz, Wlkp. Tow. Kół. Rolniczych.

Członkowie z powiatu **Szamotuły** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Szamotuły — Zamek.

Członkowie z powiatu **Śrem** zgłaszają konie pod adresem: P. hr. Żółtowski Stanisław — Kadzewo, p. Śrem, pow. Śrem.

Członkowie z powiatu **Środa** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Środa, ul. Dąbrowskiego 11.

Członkowie z powiatu **Wągrowiec** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Wągrowiec, ulica Kcyńska 2.

Członkowie z powiatu **Wolsztyn** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Wolsztyn, Szkoła Rolnicza.

Członkowie z powiatu **Września** zgłaszają konie pod adresem: p. Edward Grabski — Bieganowo, p. Sokolniki, pow. Września.

Członkowie z powiatu **Turek** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Turek, Pow. Tow. Org. i Kół. Roln. na ręce p. Wierzbickiego.

Członkowie z powiatu **Znin** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Znin, ul. Kościelna 15.

Związek zwraca uwagę, że na pokaz będą dopuszczone tylko konie zakwalifikowane przez komisję lustracyjną Związku, zatem zgłaszanie koni do poszczególnych Powiatowych Kół Hodowców Koni jest konieczne, celem ustalenia planu objazdu komisji w porozumieniu z Prezesami Powiatowych Kół Hodowców Koni.

Podkreślamy, że zgłaszanie koni **po terminie 10.IV. br.** nie będzie uwzględnione.

Psy myśliwskie

(nie w sezonie polowań po niższej cenie)

Pointer, wybitne pochodzenie, ułożony	350 zł
Pointerka ułożona	300 zł
Seterka	250 zł
Wyżeł niem. gładkowłosa ułożony	250 zł
Wyżlica niem. ostrowłosa ułożona	250 zł

Szczenięta odchowane:

pointery, setery, spaniele, wyżył
niem. z rodowodami 50 — 100 zł.

Dobór selekcyjny czołowych reproduktorów
wszystkich ras do populacji suk

Puchacza kupię

podłota lub starszego

Informacje hodowlane do godz. 12-tej
List. zn. poczt.

Hodowla „Splendor”

Warszawa, ul. Krucza 34, tel. 851-14

Środki weterynaryjno-hodowlane

przeciw pasożytom, preparaty odżywcze
na mączce kostno-fosforowej, suchary lecznicze

Mydła lecznicze i dezynfekcyjne dla zwierząt

marki „SPLENDOR”

U.P.N. 25794 M.P.H.

są doskonałym środkiem pomocniczym w le-
czeniu niektórych chorób skórnych. Stosowane
do kąpieli utrzymują skórę i sierść zwierząt
w należytej czystości.

Ceny mydeł: mniejsze 1 zł, większe 2 zł.

SMAROWIDŁA DO BUTÓW SPORTOWYCH

OLIWE DO KONSERWACJI BRONI

poleca

Skład Apteczny A. Brudnickiego

Warszawa, Krucza 34, tel. 8-51-14

TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

Polska Księga Stadna
Koni Arabskich Czystej Krwi
i
Chowanych w Czystości Krwi
Dodatek I do tomu II Cena zł 5.—

Polska Księga Stadna
Koni Anglo-Arabskich
Czystej Krwi
i
Wysokiej Półkrwi

Dodatek I do tomu II Cena zł 3.—
Do nabycia w Sekretariacie Towarzystwa,
ul. Rozbrat 44a, telefon 910-40

Nalewy Domowe:

Wiśniowy,

Jarzębinowy,

Śliwkowy

oraz wódki wytrawne, słodkie i likiery

poleca

egzyst. od 1874 roku

Rekt. i Dest. Parowa

„F. JANKOWSKI“

Warszawa, ul. Tarczyńska Nr 4
Telefon 2-44-88

SOLE WYRÓWNAWCZE

pod nazwą

„WYROSOL”

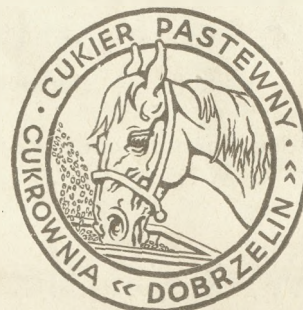
Nr I dla koni, „WYROSOL” Nr II dla krów
i owiec, „WYROSOL” Nr III dla świń, —
uodporniają zwierzęta przeciw chorobom, zapo-
biegają kolkom, krzywicy, niepłodności, popra-
wiają ogólny wygląd. Zawierają składniki: fos-
fór, żelazo, wapno, siarkę, mangan i tp. nie-
zbędne do uzupełnienia ubogich pasz, stosowane
z powodzeniem w całej armii i większych mająt-
kach ziemskich.

Adres: LABORATORIUM
CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE
GOSPODARCZEGO ZRZESZENIA
SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO
Spółdzielnia z o. o.
Warszawa, ul. Dobra Nr 28

Stado Ujazd, poczta Grodzisk Wlkp.
SPRZEDA ogiera czystej krwi an-
glo-arabskiej, licenc., gniady, ur. 1935 r.

ROBIN

Granville	{	Villars
		Graburg
Ramayana	{	Nureddin
		Risala



Jeździec : hodowca



Nr 11

1939

PROPOZYCJE MEETINGÓW POPULARNYCH NA ROK 1939

(Dokończenie).

6. Dla określenia numeru handicap'u lub grupy nie przyjmują się pod uwagę sumy wygrane w konkursach, w których wysokość przeszkód była niższa od wysokości przewidzianej dla danego konkursu.

Za wygranie w 1938 i 1939 r. łącznie zł:

400.—	handicap Nr 1
800.—	" " 2
1200.—	" " 3
1600.—	" " 4
2000.—	" " 5
2400.— i więcej	" " 6

7. Wygrane w konkursach dla pań nie mogą być przyjmowane pod uwagę dla zwiększania wymiarów przeszkód lub ograniczeń w „konkursach otwartych” i w „konkursach dla pań i jeźdźców cywilnych”.

8. Ten sam koń w ciągu jednego dnia konkursowego nie może brać udziału więcej, niż w dwóch konkurencjach, (próba na czworoboku konkursu ujeżdżania i pokaz konia wierzchowego w rachubę nie wchodzi).

Koń biorący udział w biegu na przełaj lub od punktu do punktu w tym samym dniu nie może brać udziału w konkursach w skokach.

9. Rozgrywki co najmniej na połowie przeszkód obowiązują tylko w wypadku, o ile chodzić będzie o przyznanie nagród honorowych.

Wyjątek stanowi Konkurs Nr 2, w którym w wypadku jednakowych punktów u 2-ch lub więcej koni, rozgrywka co najmniej na połowie przeszkód obowiązuje.

10. Sumy, otrzymane za zapisy koni, należą do stowarzyszeń organizujących meeting.

11. Nierozegrane nagrody podlegają zwrotowi do P. Z. J.

Z nagród wypłaconych organizatorzy rozliczają się, przedstawiając do P. Z. J. pokwitowania odbioru.

I DZIEŃ

Obowiązkowy przegląd.

Nr 7. Konkurs Otwarty, handicap A (dokładności)

12 — 16 przeszk.; wysok. ok. 1.20 m; szerok. ok. 3.50 m; szybkość 440 m/min. Ogólna suma nagród 1200 zł: I — 300 zł, II — 250 zł, III — 200 zł, IV — 150 zł, V — 100 zł, VI — 70 zł, VII — 50 zł, VIII — 35 zł, IX — 25 zł, X — 20 zł.

Nr 8. Konkurs Otwarty — lekki (dokładności)

Dla wszystkich koni, dosiadanych przez panie i jeźdźców cywilnych, którzy w publicznych konkursach w skokach nie wygrali trzech pierwszych nagród.

Dla koni urodzonych w 1932 r. i młodszych, które nie wygrały żadnej nagrody pieniężnej w publicznych konkursach w skokach wysok. 1.20 m lub wyżej, dosiadanych przez wszystkich jeźdźców.

12 — 16 przeszk.; wysok. ok. 1.10 m; szerok. ok. 3.00 m; szybkość 425 m/min. Ogólna suma nagród 800 zł: I — 150 zł, II — 120 zł, III — 95 zł, IV — 85 zł, V — 75 zł, VI — 65 zł, VII — 55 zł, VIII — 45 zł, IX — 35 zł, X — 30 zł, XI — 25 zł, XII — 20 zł.

Nr 2. Konkurs dla Pań (dokładności).

12 — 14 przeszk.; szybkość 425 m/min. Grupa A — wysok. ok. 1.00 m; szerok. ok. 2.50 m.

Grupa B — dla amazonek młodego pokolenia, jak grupa A.

Grupa C — panie, które kiedykolwiek wygrały trzy I-sze nagrody w publicznych konkursach w skokach przez przeszkody, skacząc przez 6 przeszkód podwyższonych lub rozszerzonych o 20 cm.

Rozgrywka: szybkość 440 m/min.; lepszy czas nie będzie przyjmowany pod uwagę; dla grup A i B wysok. ok. 1.10 m; szerok. ok. 2.70 m; dla grupy C wysok. ok. 1.30 m; szerok. ok. 3.00 m; w wypadku konieczności powtórzenia rozgrywki — przeszkody podwyższa się (rozszerza się) o 10 cm w każdej grupie osobno.

Ogólna suma nagród 225 zł: I — 100 zł, II — 60 zł, III — 40 zł, IV — 25 zł.

Nr 3. Konkurs Młodego Pokolenia (dokładności)

6 — 10 przeszk.; wysok. ok. 0.80 m; szerok. ok. 1.50 m; szybkość 300 m/min. Nagrody honorowe ogólnej wartości 50 zł.

Zapisy na starcie. Zamknięcie zapisów na 20 min. przed rozpoczęciem konkursu.

Nr 4. Bieg od punktu do punktu — lekki.

Dystans ok. 2000 — 3000 m. Waga własna.

Wyłączeni są jeźdźcy, którzy po 1.1.29 roku zajęli płatne miejsca w gonitwach z płotami, przeszkodami lub w biegach na przełaj, organizowanych przez oficjalne stowarzyszenia jeździeckie lub wyścigowe.

Ogólna suma nagród 150 zł: I — 75 zł, II — 50 zł, III — 25 zł.

Nr 5. Bieg na przełaj — lekki.

Dla koni hodowli polskiej. Dystans ok. 4000 — 5000 m. Waga własna.

Wyłączone są konie, które po 1.1.36 roku na oficjalnym torze wyścigowym wygrały I-szą nagrodę w gonitwie z przeszkodami.

Ogólna suma nagród 350 zł: I — 200 zł, II — 100 zł, III — 50 zł.

II DZIEŃ.

Nr 6. Pokaz konia wierzchowego.

(Wskazaniem jest przeprowadzenie sędziowania w godzinach porannych, a prezentacji wycieczców — na początku zawodów).

Dla koni urodzonych w 1928 r. i młodszych, hodowli polskiej.

Wyłączone są konie, które kiedykolwiek zajęły płatne miejsca w publicznych konkursach ujeżdżenia, lub podczas Meetingów Popularnych w latach 1938 i 1939 łącznie wygrały dwie I-sze nagrody w pokazach konia wierzchowego.

Każdemu jeźdźcowi w każdym pokazie wolno dosiadać tylko jednego konia.

Ocenia się:

- wygląd zewnętrzny (extérieur),
- stan zdrowotny,
- toaletę konia, kucie i pielęgnację kopyt,
- rzęd,
- ubiór jeźdźcy,
- stęp (z punktu widzenia przyrodzonych właściwości konia),
- klus (jak powyżej),
- galop (jak powyżej),
- stan ujeżdżenia: 1. stęp marszowy i skrócony, 2. klus, dodany i wyciągnięty klus, 3. galop i skrócony galop, 4. zatrzymanie, 5. cofanie, 6. zachowanie się konia przy wsiadaniu, 7. oswojenie (z samochodem, muzyką i strzałami), 8. skoki (trzy przeszkody wysok. ok. 0.90 m i otwarty rów szerok. ok. 2.50 m).

Do oceny wystawionej za każdy punkt (od 1 — 8) pod literą i), będzie zastosowana mnożna 2.

Pokaz koni odbywa się w zastępach na komendę lub według wskazówek sędziujących.

Ogólna suma nagród 450 zł: I — 200 zł, II — 100 zł, III — 60 zł, IV — 50 zł, V — 40 zł.

Nr 10. Konkurs Otwarty — szybkość. 12 — 16 przeszk.; wysok. ok. 1.20 m; szerok. ok. 3.50 m.

Ogólna suma nagród 1200 zł: I — 300 zł, II — 250 zł, III — 200 zł, IV — 150 zł, V — 100 zł, VI — 70 zł, VII — 50 zł, VIII — 35 zł, IX — 25 zł, X — 20 zł.

Nr 1. Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cyw., handicap A (dokładności)

Wyłączone są konie, które w 1939 r. w konkursach w skokach przez przeszkody wygrały 1500 zł.

12 — 16 przeszk.; wysok. ok. 1.10 m; szerok. ok. 3.00 m; szybkość 425 m/min.

Ogólna suma nagród 750 zł: I — 250 zł, II — 175 zł, III — 100 zł, IV — 75 zł, V — 60 zł, VI — 50 zł, VII — 40 zł.

Nr 9. Bieg myśliwski Młodego Pokolenia (zakochony łapaniem lisa)

Dystans ok. 2000 — 3000 m.

W wypadku niemożliwości jego zorganizowania — może być zastąpiony konkursem lub biegiem od punktu do punktu. (patrz N-ry 3 i 13).

Nagrody honorowe ogólnej wartości 50 zł.

Zapisy na starcie. Zamknięcie zapisów na 20 min. przed rozpoczęciem biegów.

III DZIEŃ.

Nr 16. Konkurs Otwarty — ciężki (zwykły)

12 — 16 przeszk.; wysok. ok. 1.30 m; szerok. ok. 4.50 m; szybkość 440 m/min.

Ogólna suma nagród 1200 zł: I — 300 zł, II — 250 zł, III — 200 zł, IV — 150 zł, V — 100 zł, VI — 70 zł, VII — 50 zł, VIII — 35 zł, IX — 25 zł, X — 20 zł.

Nr 11. Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cyw. (szybkości)

Wyłączone są konie, które w 1939 r. w konkursach w skokach przez przeszkody wygrały 1500 zł.

12 — 16 przeszk.; wysok. ok. 1.15 m; szerok. ok. 3.50 m.

Ogólna suma nagród 750 zł: I — 250 zł, II — 175 zł, III — 100 zł, IV — 75 zł, V — 60 zł, VI — 50 zł, VII — 40 zł.

Nr 12. Konkurs dla Pań (dokładności).

12 — 14 przeszk.; szybkość 440 m/min. Grupy: A, B, C, jak w konkursie Nr 2. Ogólna suma nagród 225 zł: I — 100 zł, II — 60 zł, III — 40 zł, IV — 25 zł.

Nr 13. Bieg od punktu do punktu Młodego Pokolenia.

Dystans ok. 1500 — 3000 m. Nagrody honorowe ogólnej wartości 50 zł.

Zapisy na starcie. Zamknięcie zapisów na 20 min. przed rozpoczęciem biegu.

Nr 14. Bieg od punktu do punktu — ciężki.

Dystans ok. 3000 — 4000 m. Waga własna.

Ograniczenia jak bieg Nr 4.

Ogólna suma nagród 250 zł: I — 125 zł, II — 75 zł, III — 50 zł.

Nr 15. Bieg na przełaj — ciężki.

Dla koni jak w biegu Nr 5. Dystans ok. 6000 — 7000 m. Waga własna.

Ogólna suma nagród 400 zł: I — 250 zł, II — 100 zł, III — 50 zł.

Poza tym w obu biegach na przełaj (N-ry 5 i 15) obowiązują „tymczasowe prawidła gonitw przeszkodowych”.

Jeździec i hodowca

11

O R G A N TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII.

WARSZAWA, 10 KWIETNIA 1939 R.

T R E Ś Ć Nr 11:

Stadnina pełnej krwi w Lesznie (c. d.) — inż. J. Grabowski. Stadnina w Meknès — Cl. Lespinasse. Polska drużyna jeździecka w obliczu Olimpiad (dok.) — Mjr. Michał Antoniewicz-Woysym. Karjera wyścigowa koni pełnej krwi a miesiąc urodzenia — Z. Turczynowicz. Dane dotyczące koni zarejestrowanych przez P.Z.J w latach 1936-38 — E. Grand National 1939 r. — Teddy. Jak powstaje jeździec. Kronika krajowa i zagraniczna.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi: Szkic planu hodowli szlachetnego konia półkrwi dla rejonu południowego Lubelszczyzny (dok.) — inż. Stanisław Stecki. Rzeczy ciekawe z całego świata. Kronika.



Grand National Steeple-chase 1939 r. Skaczą przeszkodę od lewej: Black Hawk (13), Invisible (14), Dcmnick's Cross (7), Kilstar (23).

INŻ. JAN GRABOWSKI

Stadnina pełnej krwi w Lesznie

(Ciąg dalszy)

3. KLACZE IMPORTOWANE Z ANGLII I ICH CÓRKI

Bertha Gaunt (Chaucer — Mary Gaunt po John O'Gaunt), kara lub sk. gn., ur. 1922 r. w stadzie lorda Dewar w Anglii, biegała wyłącznie jako dwuletnia i przegrała tylko debiutując, poczym zwyciężyła 4 razy, wygrywając m. inn. Northern St. (640 £). W stadzie w Anglii Bertha Gaunt dała Dauntless, zwyciężczynię Ashley St. (880 £). Matka jej, Mary Gaunt, nie biegała; w stadzie dała: Abbot's Speed, zwyc. 9 gonitw na sumę 11.710 £, w tym Great Jubilee Hcp. 2x, Sandown Anniversary Cup i Duke of York Hcp., Brother-in-Law, zwycięzcę June Rose Hcp., Trundle St. i II w Ascot Gold Vase za Trimdon, oraz 5 innych zwycięzców. Linia żeńska Bertha'y Gaunt idzie na Fusee (matka Fuse), która dała St. Blaise (D.) i Math Girl, matkę zasłużonego w Austrii reprodutora Matchbox'a (IM. Cr. Dw.) oraz Matchmaker'a (PWA.). John O'Gaunt był ojcem Swynford'a, którego wspaniale rozkwitłą linię męską omawiamy niżej (patrz Ferry), Chaucer zaś był jednym z najcenniejszych w hodowli synów St. Simon'a i Canterbury Pilgrim (patrz Ferry), jako ojciec klaczy niezmiernie zasłużony w Anglii.

Rodowód Bertha'y Gaunt wykazuje inbreed na St. Simon'a oraz obecność krwi Hampton'a, Isonomy, Hermit'a.

Bertha Gaunt, zakupiona przez p. M. Bersona w Newmarket w r. 1933, dała w Lesznie z Winalot'em kl. karą Katherine Gaunt. Winalot wygrał Manchester Cup i Duke

of York Hcp. i dał w Anglii zwycięzców na sumę ponad £ 100.000.

Jest on ojcem naszego Gainslaw, który wygrał Gold Vase w Ascot (1890 £) i był drugi w Jockey Club St. o szyję za Firdaussi (L.), bijąc derbistę Cameronian'a. Ojciec Winalot'a Son-in-Law jest wielkością hodowlaną (potomstwo jego między 1920—1938 r. wygrało olbrzymią sumę 379.395 £, 2 razy champion reproduktorów), matka zaś Gallenza jest babką oaksistki Rose of England (O.), matki Chulmleigh'a (L.). Matka Gallenza'y Excellenza dała Ambassador'a, dobrego reproduktora w U. S. A. oraz Brown Prince'a (Cm. JC.). Połączenie Winalot'a z Bertha'y Gaunt, którego wynikiem jest Katherine Gaunt, daje inbreedy na St. Simon'a, Hampton'a, Isonomy, Hermit'a i wprowadza brakującą krew Bend Or'a. Katherine Gaunt posiada więc rodowód oparty o filary rasy, wielostronny i bardzo zrównoważony, łatwy do dobierania partnerów.

Katherine Gaunt jako dwulatka nie biegała. Trzylatką wygrała 10.150 zł, przyczym w sezonie jesiennym 5 wyścigów z rzędu, dochodząc do 2-ej grupy. Jako czteroletnia biegała gorzej, ale wygrała 2 wyścigi (ogółem 6.100 zł.) i poszła do stada zbyt nie wyeksploatowana.

W r. 1935 Bertha Gaunt dała z Batiarem kl. gn. Lily Gaunt, która dwulatką nie biegała, zaś w wieku trzyletnim nic nie wygrała, w r. 1937 dała z Camors'em og. karego Nat O'Gaunt.

Coturnix (Brown Prince — Bird of Fame po Gallinule), c. gn., ur. 1920 r. w st. D. Fraser w Anglii, została zakupiona w Newmarket w r. 1927.

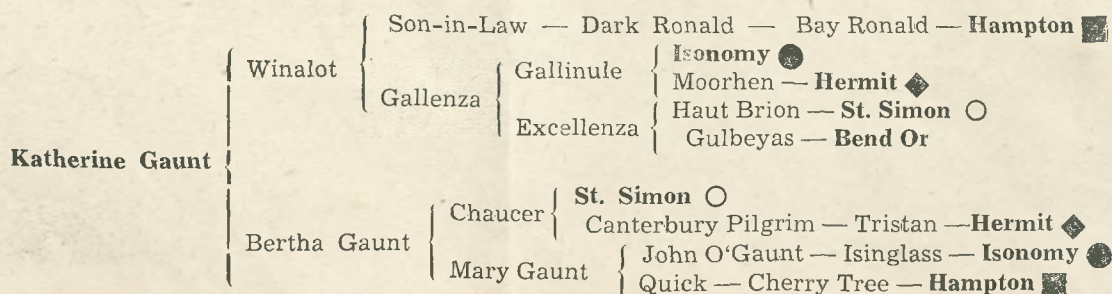
Coturnix biegała w Anglii tylko jako 2 letnia 3 razy bez powodzenia. W stadzie w Anglii dała po Mount Lebanon dwa konie, które się niczym nie wyróżniły.

Linia żeńska Coturnix — Bird of Fame — Fame — Quest — Solitude nie przedstawia się interesująco, nie wykazując prawie zupełnie wybitnych koni, dopiero matka Solitude Seclusion (Tadmor, 1857) była matką Hermit'a i od niej to wywodzą się dwie wielkości Son-in-Law (Gp. Cs. JCx2) i Apelle (ID. GPM. CoC. SA2x).

Gallinule był wielkim reproduktorem i dał m. inn. fenomenalną na torze Pretty Polly (I.O.L. CoC2x. Ch. CoS. NB. JC. ChS. M. Cr.) oraz ogiery: Wildfowler'a (L.), Hammurabi'ego (DL. FM. BB.), Chilperic'a (DD.), Slieve Gallion'a (2. SJ. N. Ch.), White Eagle'a (CSb. W. NB.), Night Hawk'a (L.), które jednak nie zdołały utrwalić jego linii męskiej, natomiast odznaczył się jako ojciec matek, gdyż córki jego dały m. inn.: Spion Kop'a, Lemonora'e, Captivation, Willonyx'a, The Panter'a, Winalot'a, Foxlaw'a, Scopas'a. W Polsce sławna Vira była jego córką. Ojciec Coturnix Brown Prince wygrał Cambridgeshire St.

BERTHA GAUNT

Mary Gaunt				Chaucer			
Quick		John o'Gaunt		Canterbury Pilgrim		St. Simon ●	
Stirke-a-Light	Cherry Tree	La Fleche	Isinglass	Pilgrimage	Tristan	St. Angela	Galopin
Fuse	Donovan	Quiver	Deadlock	Lady Audley	Thriff	Adeline	Vedette
	Hampton	St. Simon ●	Isonomy	The Earl of The Palmer	Hermit	King Tom	Flying Duchess



Silvern (CoC) nie zaznaczył się wprawdzie wybitnie w hodowli, ale był synem sławnego Polymelus'a (ChS.Cr. DYS.R. Cm.PWst.), który przez Phalaris'a i jego synów Pharos'a, Manna'ę, Colorado, Fairway potrafi napewno kontynuować ród Bend Or'a.

Flying Fox i Polymelus dają w rodowodzie Lair dwa potężne prądy tej bezcennej krwi przez dwóch jej reprezentantów najpierwszej klasy. Silver Fowl była matką Fifi-nella'i (D.O.), rodzonej siostry Silvern'a.

LAIR

Flaming Vixen		Silvern			
Amphora	Flying Fox	Silver Fowl	Polymelus		
Sierra	Vampire	L'Argent	Wildfowler	Maid Marian	Cyllene
Amphion	Orme				Bona Vista
	Irony	Aura	Tragedy	Quiver	Arcadia
	Galopin	Jacobite	Gallinule	Hampton	Hampton
	Speculum or Rosebery	Ormonde		Quiver	Quiver
	Suicide	Angelica		Wisdom	Wisdom
	Springfield	Galopin		Loveborn	Loveborn
	Sanda	Ormonde		St. Simon	St. Simon
		Angelica		Muirninn	Muirninn

Rodowód więc Lair jest bardzo cenny, aczkolwiek charakterystyczny brakiem krwi St. Simon'a, co zdarza się rzadko. Przy połączeniach więc należy szukać tej podstawowej krwi w partnerach. Lair przyszła z Anglii żrebna z og. Solario (Gainsborough — Sun Worship po Sundridge), wielkim przedstawicielem krwi Hampton'a. Z tego związku dn. 4.III.1934 r. urodził się w Lesznie og. King Soleiman, który niestety padł 16.IV tegoż roku, co stanowiło niepowetowaną stratę dla stada, a może i dla całej hodowli polskiej. W r. 1936 Lair dała z Camors'em kl. kaszt. piękną Maddalena'ę Lair, która jako dwulatka zadebiutowała doskonale, wygrywając 26.120 zł, w tym nagr. im. J. Reszkego, bijąc Perkuna i Gaffeuse i będąc 2-gą w nagr. Hodowców za Gaffeuse. Przyszła kariera Maddalena'y Lair przedstawia się więc bardzo ciekawie i wydaje się, że w tej klacze stado posiada wielki walor hodowlany.

W roku 1937 Lair dała z Camors'em kl. gn. Nancy Lair, w r. 1938 kl. gn. Olivetta Lair (Colombo).

Miss Buttall (Gainsborough — Confey po Polymelus), c. gn. ur. 1923 r. w Anglii w st. J. J. Maher została zakupiona w r. 1934 w Newmarket.

Miss Buttall biegła tylko raz jako 2 letnia, zajmując II miejsce w Redfern St. (963 £). W stadzie bardzo płodna dała w Anglii 7 źrebiąt, m. in. Crumpets (po Manna), który wygrał 2.657 £. Matka Miss Buttall — Confey jako 2 let. wygrała Patriotic Pl. (410 £) i Railway St. (1.086 £).

W stadzie dała Oojah (6zw. = 3.563 £, III w 2000 Gw.) oraz Rye Water, zw. w Yorkshire Oaks.

Linia żeńska idzie na Violet (Thormanby, 1864), z której czterech córek najwybitniejsza była Lady Rosebery (patrz Poinsettia). Z trzech zaś rodzonych sióstr córek Violet i Scottish Chief'a — Violet Melrose dała Melton'a (D.L. N. M. Cr.), Miss Middlewick dała m. inn. Mrs. But-

MISS BUTTALL

Confey				Gainsborough			
Stratrail		Polymelus		Rosedrop		Bayardo	
Salvaich	Love Visely	Maid Marian	Cyllene	Rosaline	St. Frusquin	Galicia	Bay Ronald
	Acp. JS.						Hampton
	Wisdom	Hampton		Trenton	Isabel	Isoletta	Black Duchess
	Quiver	Arcadia		Rosalys	St. Simon	Galopin	
	Bona Vista						
	Hampton						
	Arcadia						
	Wisdom						
	Loveborn						
	St. Simon						
	Muirninn						

terwick (O.), która była prababką zwycięzcy St. Leger Singapore (Gainsborough), najslabsza zaś linia była Muirninn, od której wywodzi się Miss Buttall. Tym niemniej jest ciekawe a może i cenne, że wielka podkwa rodowodów Singapore i Miss Buttall są identyczne: Singapore (Gainsborough — linia żeńska na Miss Middlewick po Scottish Chief — Violet, Miss Buttall (Gainsborough—linia żeńska na Muirninn po Scottish Chief — Violet). Ponieważ Violet była wnuczką protoplastki odgałęzienia rodz. 8 Honeysuckle (Touchstone, 1851), rodzonej siostry Honeydew (Touchstone, 1850) przeto Poinsettia, Miss Buttall i Nashwaak wywodzą się z jednego pnia macierzystego, a tym samym Colombo jest z Miss Buttall i Nashwaak skuzynowany. Połączenie Colombo z córką Nashwaak dało w wyniku kl. Maiden Hannah, która dotąd słabo biegła dwulatka, co nic jeszcze nie mówi, byłoby przeto bardzo wskazane powtórzyć zarówno stanówkę Hannavah, jak też pokryć Miss Buttall tym ogierem, choćby dla eksperymentu, tymbar-dziej, że krwią pasuje on doskonale.

Polymelus'a, ojca Confey, omawialiśmy przy Lair, zaś ojciec Miss Buttall Gainsborough (2.D.L. Acp.) jest jednym z największych reproduktorów współczesnych Anglii, jako najwybitniejszy trójkoronowany syn konia stulecia Bayardo i kontynuator żywotnej linii męskiej Hampton'a, przez swych synów: Solario (L. Acp. PWst. CoC.), Singapore (L.), Orwell'a (2.), Hyperion'a (D.L.). Potomstwo Gainsborough w czasie od 1923—1938 wygrało 330.205 £; był on w r. 1932 i 1933 championem reproduktorów. Miss Buttall przyszła do Polski żrebna z Trimdon'em (Son-in-Law — Trimestral po William the Third), niestety jednak ponosiła w styczniu 1935 r. W r. 1937 dała z Camors'em og. sk. gn. Nick Buttall, w r. 1938 z Gainslaw kl. sk. gn. Olga Buttall (inbreed na Gainsborough, Bay Ronald'a, St. Simon'a).

Princess Picton (Picton — Princess Ziria po Your Majesty), kaszt., ur. 1921 r. w Anglii, w st. A. E. Bowen, została zakupiona w r. 1927 w Newmarket. Princess Picton biegła jako 3 i 4 let. bez powodzenia.

Babka z linii żeńskiej Princess Picton Ziria była półsiostrą wielkiego Cyllene'a (NS. Acp. NB. JS.), który był synem Arcadia'i. Linia ta schodzi na Maid of Masham (1845, Don John), protoplastkę naszych Menzali (WZ. Pr. Sc. WW. WBr.) i jej córki Menzalarica (Fn.) urodzonej po lesznowskim Alaric Victorze, Magnata (Dm. WZ. Im.), Fausta (PGr. PLg. Br. Pr.) oraz Zariba'y (Ft. Dr. PM.), Astérus'a (d'E. Grf. RH. ChS.) i Dark Legend'a.



PRINCESS PICTON (Picton — Princess Ziria), matka stadna w Lesznie.

Ojciec Ziria i Kendal był jednym z wybitniejszych synów Bend Or'a, który przez Galtee More'a (2.D.L. M.N.S. PWA), utrwalił w Niemczech ród: Fervor (RZ. WF. Hn. GH. GB. HJ. Km. D.L.) — Graf Ferry (WF. OM.) — Graf Isolani (DD. U. DL. GHP. GrK. Gl.), w Anglii zaś Tredennis — Bachelor's Double (RH. KJ. CSb.), który dał znakomitego Comrade (GP. AT.). Ojciec Princess Ziria i Your Majesty wygrał St. Leger, Eclipse St. i St. James Palace St. i był synem wybitnego Persimmon'a (D.L. Acp. Ec. JS. Cy.Ri.). Ojciec Princess Picton — Picton wygrał jako 2 let. Dewhurst St., jako 3 let. był II w Derby Spearmin'ta i był synem Orvieto (KJ. N.R.M.), matka zaś jego Hecuba, córka Isonomy, była wnuczką La belle Hélène, której wnuczką była też Perdita II, matką Persimmon'a i kto wie, czy połączenie to nie było zrobione z myślą spotęgowania krwi La belle Hélène.

W stadzie Picton dał tylko jednego wybitnego Light Brigade (11.444£), cenionego reproduktora w U.S.A.; w Polsce córka jego Toothpick wygrała nagr. Liry (Oaks).

Rodowód Princess Picton posiada inbreed'y na Bend Or'a i Isonomy, a prócz tego zawiera prądy krwi St. Simon'a, Hermit'a, Hampton'a, należy go więc uznać za wszechstronny i cenny.

Princess Picton przyszła do Polski żrebna z og. Franklin (Volta — Cambrie po Sainfoin) i w r. 1928 urodziła

PRINCESS PICTON

Princess Ziria				Picton			
Ziria		Your Majesty		Hecuba		Orvieto	
Arcadia	Kendal	Yours	Persimmon	Helene of Troy	Isonomy	Napoli	Bend Or
Distant Shore	Isonomy	Bend Or	St. Simon	La belle Hélène	Isola Bella	Macaroni	Doncaster
	Windermere	Your Grace	Perdita II po Hampton	Hermit	Sterling	Rouge Rose	
		Melton			Sunshine		

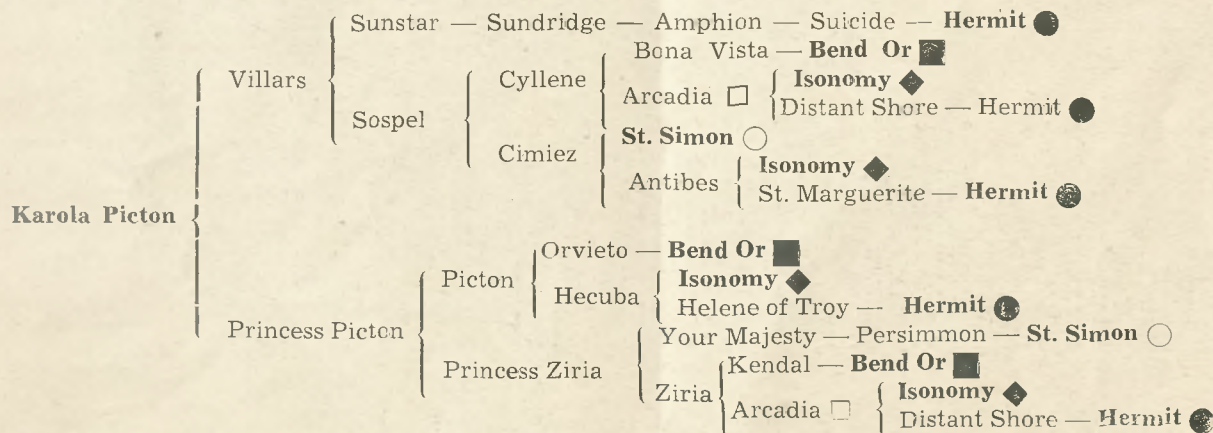
og. kaszt. Ercole. Ercole był dobrym grupowym koniem i wygrał 41.680 zł. W r. 1929 Princess Picton dała z Alaric Victorem kl. Forsa (zastrzelona), w r. 1931 z King's Idler'em kl. gn. Hellada i wreszcie w r. 1934 kl. gn. Karola Picton po Villars'ie.

Karola Picton jako dwuletnia biegała 4 razy, przy czym wygrała 3 wyścigi (w tym 7000 zł) na sumę 11.800 zł, jako trzyletnia wygrała 12.900 zł; była 2-ga za towarzyszką stajni Kitty Villars w Oaksie, po czym została włączona do stada.

Rodowód Karoli Picton zawiera ciekawy inbreed na Arcadia'e, wzmocniony przez Bend Or'a, inbreed na St. Simon'a i parokrotne inbreedy na Isonomy oraz Hermit'a.

Doskonały rodowód Karoli Picton wymaga uzupełnienia krwią Hampton'a, słusznie więc klacz ta została połączona z og. Gainslaw.

W r. 1936 Princess Picton dała kl. c. gn. Maud Picton (Camors lub Colombo), w r. 1937 kl. kaszt. Nina Picton (Camors), w r. 1938 była jałowa z Colombo.

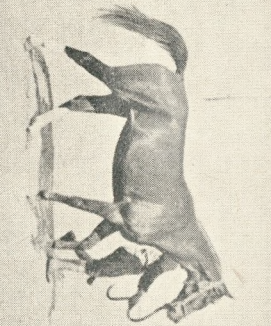


(d. c. n.)

W artykule p. Chevigny „Le Cheval Arabe en Orient” reproduktowane są fotografie sześcior kłaczy, zakupionych w r. 1937 w Polsce przez J. M. Dickinsona do jego stadniny Del Rio Pike w U. S. A.



Yemenka, par Almazan i Joubaila II.

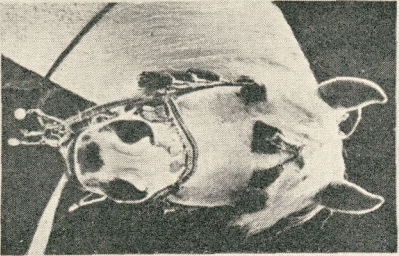


Soma, par Bhandi et Dora.

LE CHEVAL ARABE EN ORIENT

1. Le cheval arabe représente aux pays du Levant une grande richesse qui leur est propre

On s'exerce, dès l'aube, de rappeler quelques vérités premières... La France, qui en chérche, n'en trouve plus que défilamment...

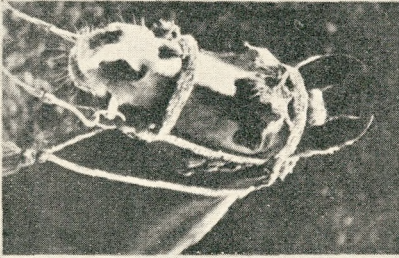


Al-Basra VII, arabe du haras de Babouin

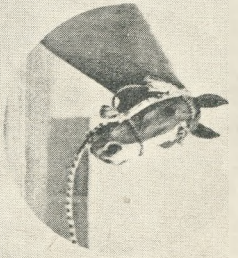
112

Le cheval du désert les races de trait importées dans les pays du Levant... Nous appéhions aux demandes en animaux de race pure arabe dans le

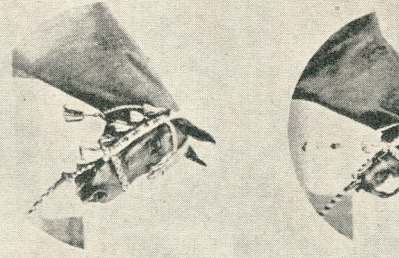
Verlan, qu'on ne franchit pas 90 à l'heure... Mais pour les chercher, car ils n'existent pas... M. Joubaila II, ministre de l'Agriculture



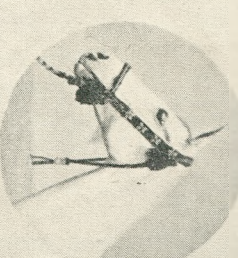
Kobaylan Zaid, le plus ancien arabe d'Arabie; Haras de Babouin



Enfin, l'Etat, M. l'Inspecteur, nous a permis d'acheter dans tout l'Orient... La dernière Mission française en grand jeûne a ramené en outre

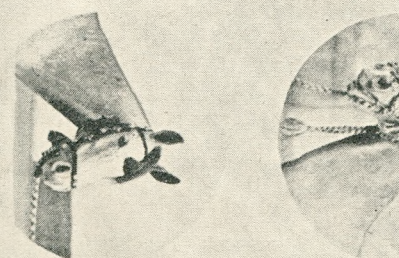


Quelques uns arabisés depuis de l'Egypte



4. Conclusion

La race arabe de pur sang constitue une richesse des pays sous mandat... L'organisation permanente de la race arabe en France est aujourd'hui urgente



Arabes en station dans les pays sous mandat

113

CL. LESPINASSE

STADNINA W MEKNÉS

We wrześniu 1912 r. z inicjatywy dyrektora Państwowych Zakładów Chowu Koni w Marokku, p. Karola Roux, została wybrana pod dépôt ogierów miejscowość, położona wśród łąk Aguedal'u o 6 km od Meknés.

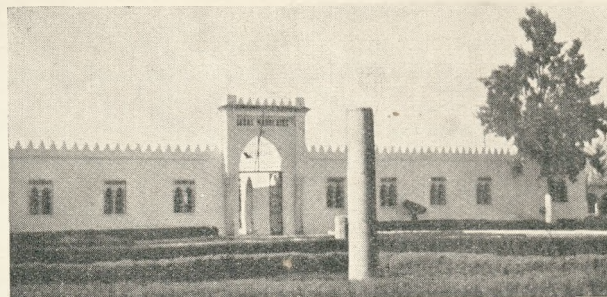
Łąki te, otoczone ze wschodu i z północy stuletnimi ogrodami oliwkowymi, wydawały się miejscem wymarzonym do hodowli koni. Łąki są otoczone wysokim murem, a na wzniesieniu stoi pałac Dar El Beida. Pałac, mury i liczne zabudowania zostały wzniesione przez sułtana Moulay Ismaëla, który olśniony przepychem Wersalu i głośnym imieniem Ludwika XIV-go chciał mieć swój własny Wersal marokański. W tych szatach pełnych bogactwa, wśród zieleniących równin, rozciągających się przed pałacem, na tle łańcucha gór Zehrhonu, urządził Moulay Ismaël wielkie igrzyska konne, których zwyczaj trwał aż do okupacji francuskiej w 1911 r. Tam właśnie została założona stadnina i tam wychowywały się pokolenia koni, które jako reproduktory lub matki przelewały swoje niezaprzeczone zalety na pogłowie koni marokańskich.

Gdy zwiedzający wchodzi do Zakładu, jest zachwycony otoczeniem i harmonijnym urządzeniem całości; z jednej strony stajnie dla ogierów, oddzielone wrotami Kechela, których białeść odcina się od zieleni ogrodu, symetrycznie pociętego pięknymi alejami. Boksy obszerne, ściany stajen wymalowane na niebiesko; na ich tle uwydatniają się kształty błyszczących czystością ogierów, których białeść rzuca srebrzyste refleksy.

Przed oczami zwiedzającego defiluje kilka okazów najcenniejszych. Podziwiamy czystej krwi araby Askri i Kahlifa; pierwszy urodzony w Tiaret, drugi w Meknés. Przypominają one stylem ich orientalnych przodków. Czołowe reproduktory przeznaczone są do przelewania na swe potomstwo nerwu i harmonii przodu, który jeszcze dzisiaj stanowi słabą stronę klaczy marokańskich.



40 boksów dla matek stadnych, urządzonych pomiędzy starymi murami, służącymi ongiś za gołębnik.



Mur otaczający pałac Dar el Beida.

W stawce arabo-berberów wyróżniamy Jassous i Ibaïni, posiadających 93% krwi arabskiej; obydwie urodzone w Meknes. Eksterier tych koni dobry, stoją na mocnych nogach, charakterystycznych dla berberów, których harmonijne formy i sprężystość chodów wskazują na rasowe dziedzictwo krwi orientalnej.

Defilują przed nami czyste berbery: Ravengar, który dał 9 ogierów, Riou — 11, Hassim — 10. Z młodszych idą Verdun i Touil. Verdun został ogierem czołowym stadniny po zaznaczeniu się we wschodnim Marokku wybitnym potomstwem, dziedziczącym jego zalety. Touil w przeszłości mający nie mniej doory przychowek dał i tutaj dobre potomstwo. Wszystkie te berbery są urodzone w Algierze.

A oto berber marokański Zaian, urodzony w jednym z trybutów słynnego okręgu Khenifra, reprezentuje starożytną rasę konia marokańskiego. Silny i głęboki, o naturalnej równowadze, obłożony potężnymi mięśniami, z szerokimi i nisko osadzonymi stawami, o krótkim i kościstym nadpęciu, jest jakby stworzony do ciężkich wspinania się pod górę i schodzenia ze stromych wzgórz jego ojczyzny. Łagodny i spokojny, na wszystkich terenach i przez wszędzie użytkowy, a przy tym pięknym przedstawicielem starej rasy. Jest on daleki od wizerunku biednych szkap, przedstawianych często w pewnych dokumentach jako typ konia miejscowego, które nie mają nic wspólnego z prawdziwym berberem.

Weźmy słownik D'Orbigny i przeczytajmy co w 1849 roku de Quatrefages pisał o koniu berberyjskim. Przekonamy się, że ten koń ówczesny nie był takim, jak go opisują dzisiaj, ze ściętym zadem i stawami skokowymi wązkimi i szablasytymi.

Słynny Godolphin Arabian, który pozostawił w Anglii potomstwo bardzo wybitne, był jednym z sześciu koni posiadanych Ludwikowi XV-mu przez beja Tunisu i urodził się w okolicy Meknés. Regeneracja rasy współczesnej winna opierać się nie tylko na czołowych reproduktorach, jakie przysyła Algier, lecz również na typach miejscowych, a przede wszystkim na selekcji klaczy. Dolewanie krwi orientalnej jest rzeczą konieczną, ale trzeba ją dostosowywać do klaczy wybranych. Przychówek pochodzący od tych klaczy znajdzie w L'appel du Sol Afryki Północnej zalety równowagi i siły, żywotności i chodów, stając się końmi krwi o kształtach harmonijnych i potężnych, doskonale zrównoważonych i proporcjonalnych.

Następnie zwiedzamy stadnię. Rzymska fontanna rozpryskuje kropelki wody na czerwień geranium. Zieloność roślin, karmine kwiatów, nieskazitelna białeść arkad, harmonizują w blasku słońca. Po wyjściu z Kecheli stadnina ukazuje się w całej swej krasie. Na pierwszym planie rozpościerają się we wdzięcznych liniach trawniki, obsadzone pięknymi kwiatami, wśród których dwie majestatyczne kolumny marmurowe wznoszą się jako wspomnienia sławnej przeszłości legionów rzymskich. Szeroka aleja gubi się w dali w zieleniących łąkach. Białe barierki dzielą na

9 paddocków 60 ha pastwisk przeznaczonych dla stadniny. Wody Bou-Fekrane wiją się powoli poprzez łąki, gdy samochód zbliża się do stadniny, źrebaki i klacze spłoszone galopują, a tętent tego galopu tłumi gęstwa kwiecia. Bardzo malowniczo przedstawia się ta stadnina, gdzie 40 bokosów dla matek stadnych jest urządzonych pomiędzy starymi murami, służącymi ongiś za gołębnik. Na paddockach pasą się koło nas klacze z przychowkiem tegorocznym, dalej klacze roczne i dwuletnie, a w głębi ogierki tego samego wieku. Cała gamma krwi jest tutaj reprezentowana — od czystych arabów do berberów. Wszystkie te konie, bardzo oswojone, pozwalają do siebie przystąpić. Arabcy czystej krwi przedstawiają rzeczywiście konia wschodu. Późno dojrzewający koń berberyjski ma często głowę nieco ciężką, lecz zad dobrze ustawiony i nogę kierowaną przez należycie zawieszoną łopatkę; chody ma sprężyste i kryjące dużo terenu. Arabo-berbery są eleganckie i proporcjonalne. Najsilniejsze są bliskie krwi (ponad 90% kr. ar.) lub też bardzo oddalone (25%), 50% przedstawiają piękny typ, lecz raczej konia wierzchowego niż przyszłego ogiera.

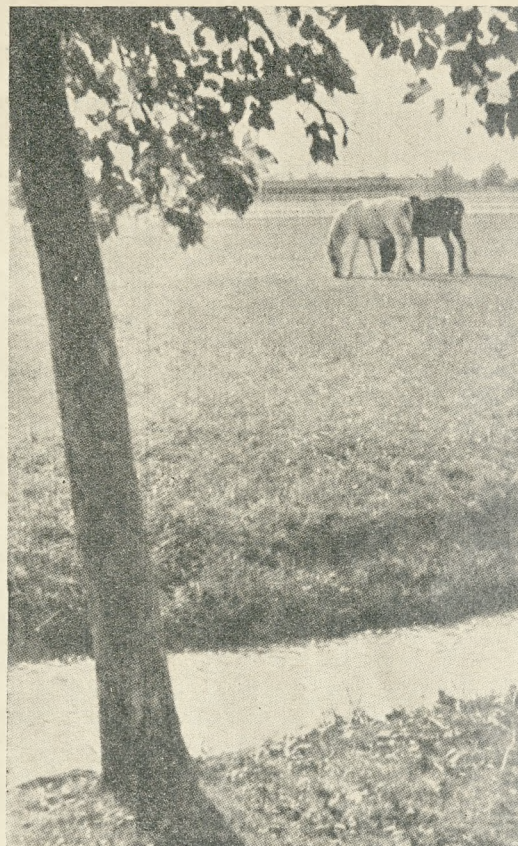
Piękna dwuletnia klacz oddziela się od stada; jest prawie kara. Jej subtelność sierści i styl chodów wskazują na szlachetne pochodzenie; przedstawia typ dawnego konia marokańskiego. Jej matka Zina, kupiona w Outat el Hadje w dolinie Moulouya znajduje się opodal w innym paddocku. Piękny typ klaczy o bardzo rasowej głowie. Dowiodła wytrzymałości, przebywając w 24 godziny 150 km, by udać się na miejsce sprzedaży.

Gdy przyglądamy się matce i córce, przypominają się słowa Quatrefages'a: „Ta rasa, która zdaje się pochodzić od rasy arabskiej, zbliża się do niej bardziej niż jakkolwiek inna przez swoją żywotność, wytrzymałość i szybkość biegów. Kształty jej są bardzo przyjemne i przede wszystkim szyja pięści oko“.

Konie w Meknés są naogół dobrze zbudowane. Obwód 19 cm pod kolanem jest normalnym dla dwulatków. Czyni się wszelkie wysiłki, by osiągnąć jeszcze silniejszą kość. Niewątpliwie cel będzie osiągnięty, o ile melioracja łąk trwać będzie w dalszym ciągu przy zasilaniu ich sztucznymi nawozami.

By stworzyć dobrego konia trzeba trawy. Jego kośćistość jest od tego zależną, a jeśli chodzi o reproduktory jest to czynnik najważniejszy. Przeciętny skład traw i strączkowych to woda, azot, kwas fosforowy, potas, węglan wapnia i magnezium. Przy analizie odnajdujemy dokładnie te same elementy w składzie kości. A więc pomiędzy składem trawy a składem kości istnieje bezpośrednia współzależność; kształtowanie się kości jest zależne od pierwiastków, zawartych w spasanej trawie.

Aktualnym zadaniem stadniny w Meknés jest produkcja berberyjskich ogierów godnych dawnych berberów. Konie przerasowane nie odpowiadają terażniejszym żądaniom



Wody Bou-Fekrane wiją się powoli poprzez łąki.

kawalerii, która życzy sobie wierzchowca, znoszącego dużą wagę. Kawalerzysta, jego broń, kompletny ekwipunek oraz amunicja ważą około 150 kg. Do tego potrzebny jest koń energiczny i nie męczący się niepotrzebnie, posiadający łagodny charakter. Dobry berber odpowiada zupełnie tym żądaniom, jest to idealny koń wojskowy. Wszystkie wysiłki stadniny zmierzają do wytwarzania takich koni, któreby odpowiadały żądaniom wojska i pod tym względem Zakład osiągnął nadzwyczajne wyniki. Gleba, łąki, zabudowania i cały entourage tworzą z Meknés najpiękniejszy ośrodek hodowlany w Marokku. Dyrektor stadniny kapitan de Rey prowadzi ją z całą sumiennością, połączoną z wielką wiedzą. Jest naprawdę odpowiednim człowiekiem na odpowiednim miejscu. Sekunduje mu porucznik weterynarii Benazeth, wielki amator koni, który jest mu bardzo pomocny fachowo.

Zwiedzanie stadniny w Meknés jest prawdziwą satysfakcją dla koniarza: doskonałe konie, piękne położenie, wrażenie poważnej pracy i organizacji wywołują żal, że nie można tam przebywać częściej.

W/g „L'Eperon“ z franc. tłum. N.

Administracja „Jeźdźca i Hodowcy“

uprzejmie prosi tych pp. Prenumeratorów, którzy nie kompletują roczników „Jeźdźca i Hodowcy“, o łaskawy zwrot na koszt Administracji początkowych Nr Nr z r. 1939, a mianowicie Nr Nr 1, 2 3, 4, 5 i 6. Szczególnie prosilibyśmy o zwrot Nr 5-go, który jest już całkiem wyczerpany.

MAJOR ANTONIEWICZ-WOYSYM MICHAŁ.

POLSKA DRUŻYNA JEŹDZIECKA W OBliczu OLIMPIAD

(Dokończenie).

Omówiłem pobieżnie, jak na to ramy artykułu pozwalają, historię naszego udziału w zawodach konnych Olimpiad. Artykuł ten minąłby się z celem, gdyby nie zbilansować naszych startów z kilku punktów widzenia. Spróbujmy to zrobić:

a) pod względem hodowlanym:

Paryż, 1924: na ośm koni startujących — pięć jest pochodzenia obcego (Pikador, Jacek, Zefer, Faworyt, Lady), dwa pochodzenia niewiadomego (Krechowiak, Helusia), jeden pochodzenia krajowego (Amon).

Jak widzimy, pod względem pochodzenia koni drużyna olimpijska w Paryżu nie reprezentowała hodowli krajowej. Trudno żeby wówczas było inaczej. Hodowla krajowa zaczynała dopiero odbudowywać się po klęskach, jakie jej zadały 6-letnie działania wojenne, toczone w większości na obszarze państwa i eksploatujące bez litości każdy stojący do dyspozycji materiał, bez względu na jego wartość hodowlaną.

Amsterdam, 1928: na sześć startujących koni — trzy pochodzenia obcego (Redgledt, Mylord, Doneuse), trzy pochodzenia krajowego (Moja Miła, Lwi Pazur, Ali).

Jest już lepiej, jak widzimy. Taki fachowiec, jak Gustaw Rau, zwraca uwagę na swobodę, z jaką Moja Miła pokonała próbę wytrzymałości W. K. K. W., w której zajęła 3-cie miejsce.

Berlin, 1936: na sześć startujących koni (Arlekin II, Bambino, Tośka, Dunkan, Zbieg II, Warszawianka) wszystkie są pochodzenia krajowego. Nadto jeden koń ekipy czechosłowackiej Chotra (Siostra?) jest pochodzenia polskiego. Wspomniany wyżej G. Rau podkreśla suchość, szlachetność, wytrzymałość i umiejętność galopowania polskich koni, przyznając bez zastrzeżeń polskim hodowcom świadomość i konsekwencję w dążeniu do celów, jakie sobie wytknęli.

b) z punktu widzenia przygotowań:

Tu muszę zaznaczyć, że pod określeniem przygotowania do Olimpiady rozumiem nie tylko pracę określonej grupy jeźdźców pod kierownictwem, ale także takie rozłożenie startów drużyny w okresie dzielącym jedną Olimpiadę od następnej, by kierownik techniczny, w decydującym momencie składania zespołu, miał możliwie największą ilość jeźdźców i koni na poziomie „pucharowym“ do dyspozycji.

Co rozumiemy pod określeniem „koń pucharowy“? Sądzę, że określenie można zdefiniować następująco: jest to koń w pełni sił, między 9-tym a 15-tym rokiem życia (mogą być i starsze, pod warunkiem zupełnego zdrowia), umiejący galopować, mający odpowiednią potęgę skoku i talent oraz zupełną rutynę w pokonywaniu przeszkód najrozmaitszego typu i profilu. Jeśli wziąć pod uwagę, że dopiero koń 8-letni może być uważany za dojrzałego do startowania w otwartych konkursach międzynarodowych, dalej jeśli zważyć, że trzeba około dwóch lat, by w tych próbach nabrał doświadczenia, to widzimy, że dojscie do sporej stawki (6—10) koni pucharowych nie jest łatwym. Z chwilą, gdy się do takiej stawki doszło, to energia tych koni nie powinna być rozpraszana dla zdobycia tanich sukcesów. Konie takie, jako stanowiące trzon ekipy, którego jakość będzie decydować o zwycięstwach zespołowych, muszą być w ciągu nie tylko danego meetingu względnie sezonu, lecz całego okresu międzyolimpijskiego tak manażowane, by w momencie, kiedy będzie chodziło

o wyciągnięcie flagi państwowej na maszt olimpijski, były w pełni formy.

Zawsze byliśmy w tej sytuacji, że mieliśmy więcej jeźdźców dojrzałych do startów międzynarodowych, jak koni. Rezultatem tego było (i jest), że rzadko wybitny jeździec rozporządzał więcej jak jednym rzeczywiście klasowym koniem. W następstwie tego stanu rzeczy miało u nas zawsze miejsce nieszczęsne zjawisko przesadzania jeźdźców. O ile w zwykłych meetingach międzynarodowych zjawisko to, aczkolwiek ujemne, mniej się dawało we znaki, to w obliczu Olimpiad równało się zawsze bardzo poważnemu osłabieniu szans na zdobycie sukcesu.

Jeździec kandydat na uczestnika Olimpiady musi, poza doskonałym opanowaniem jazdy, mieć dużą rutynę, jaką może osiągnąć tylko w licznych startach międzynarodowych kategorii ciężkiej (nagrody imienne i zespołowe) właśnie na tym koniu, na którym wjedzie w szranki olimpijskie.

Olimpiada nie jest meetingiem międzynarodowym, trwającym kilka dni, w ciągu których jest możliwość otrząśnięcia konia i jeźdźca z nowym torem i warunkami zawodów. Przeciwnie, bardzo ważnym momentem przy starcie olimpijskim jest to, że tak jeździec jak i koń po raz pierwszy w życiu startuje na danym torze wobec dziesiątków tysięcy podnieconej publiczności i musi dać największy wysiłek fizyczny i nerwowy. Do tego na samopoczucie jeźdźca ma napewno wielki wpływ świadomość, że to może jedyna szansa startu na Olimpiadzie. Doskonale wyszkolony jeździec, mający odpowiednią rutynę, na klasowym, w pełni sił, doświadczonym koniu, zgrani z sobą w wielu ciężkich próbach. Oto definicja kandydata olimpijskiego, co do której trudno chyba wysunąć zastrzeżenia.

Wspomniałem powyżej o manażowaniu. Kierownik techniczny zespołu musi mieć odwagę manażować najlepsze konie drużyny z myślą o nagrodzie zespołowej, tak, by do tej nagrody były w pełni formy, choćby go to kosztowało zrezygnowanie z sukcesu w nagrodach indywidualnych. Jako przykład przytoczę tu własne doświadczenie z meetingu w Rydze w r. 1934. Drużyna nasza spotkała się tam z bardzo silną drużyną szwedzką i cywilną niemiecką (Holst, Temme, Legnick), nie mówiąc już o gospodarzach, którzy, startując masowo, a robiąc z roku na rok duże postępy, byli na własnym gruncie zawsze groźni w konkursach indywidualnych. Zorientowawszy się w pierwszym dniu, że droga do zwycięstwa w próbach indywidualnych prowadzić będzie przez wielokrotne rozgrywki, względnie przez śrubowanie rekordów czasu, postanowiłem 4-ry najlepsze konie zaszanować na puchar zespołowy. Szef zespołu, nasz attaché wojskowy w Rydze, pułk. dypl. Liebich aprobował tę decyzję, mimo świadomości, że osiągnięcie zwycięstwa którymś z pozostałych koni będzie więcej niż problematyczne. Odnosnie koni pucharowych wydałem dosiadającym ich jeźdźcom rozkaz następujący: nie wolno z tych koni wyciskać rekordów czasu, mają być zawsze jechane w tempie, jakie jest przewidziane w nagrodzie zespołowej, po pierwszym błędzie, choćby ukończenie przebiegu z jednym błędem dawało szansę na płatne miejsce, skoczyć jeszcze dwie przeszkody i konia zatrzymać. Z potęgi skoku konie te w ogóle wycofałem. W rezultacie w przeddzień Pucharu Łotwy ekipa szwedzka miała wygrane 4 konkursy, niemiecka 2, gospodarze 2, a my jedną pierwszą nagrodę i to podzieloną. Cała prasa miejscowa typowała rozgrywkę między tymi trzema zespołami, nas w ogóle nie wymieniając. Efekt był taki, że drużyna nasza wygrała puchar, mając trzy razy mniej błędów, niż następna, a jeźdźcy nasi zdobyli także pierwsze i drugie miejsce indywidualne. Jak nasza drużyna wygrała świeżością zaszanowanych koni, tak pozostałe przegrały przemęczeniem ich w codziennym pościgu

o rekord czasu czy rozgrywki. Oczywiście, gdyby puchar był przegrany, co się zdarzyć mogło, to całe odium za brak sukcesów spadłoby na kierownika technicznego, dlatego, jak powiedziałem, musi on mieć odwagę powzięcia decyzji, a decyzja musi być poparta autorytetem czynników miarodajnych.

Rozgrzywka o puchar narodów w Warszawie 1938 jest potwierdzeniem tej tezy. Ktoby stawiał prognozyki na jej wynik na podstawie suchych wyników naszych czołowych jeźdźców w konkursach indywidualnych w czasie trwania meetingu warszawskiego, ten musiałby być pesymistą. Kto jednak orientował się w możliwościach Zbiega II, Dunkana i Abd El Krima, ten mógł żywić najsmielsze nadzieje, pod warunkiem, oczywiście, że te konie są w porządku. Piękny sukces w pucharze zatarł zupełnie wspomnienie niepowodzeń w ciągu trwania naszego meetingu i był pełną satysfakcją dla rtm. Szoslanda.

Spróbujmy rozważyć niedociągnięcia w przygotowaniu i manażowaniu naszych zespołów olimpijskich. W r. 1924 drużyna nasza dopiero drugi rok startowała w konkurencji międzynarodowej, więc materiału doświadczalnego było niewiele. Ale już rozparcelowanie przygotowań na dwie grupy, między którymi nie brak było niezdrowego dla interesu całości nastroju rywalizacji, było błędne. Poza tym już zawody w Nicei 1924 powinny być traktowane jako ostateczna zaprawa dla tych jeźdźców i koni, którzy mieli startować w Paryżu. Tymczasem tylko dwóch jeźdźców (rtm. Królikiewicz na Pikadorze i por. Szosland na Jacku) startują w Nicei na koniach, na których pojadą w Paryżu. Natomiast mjr. Rómmel startuje w Paryżu na Faworycie, którego dosiadał tylko w Lucernie, a który w Nicei wcale nie był, a rtm. Dziadulski na Zeferze, którego w Nicei nie dosiadał mimo, że tak jeździec jak i koń tam byli.

Co się tyczy drużyny do W. K. K. W., to prawie zupełny brak w kraju zawodów ujeżdżenia i szampionatów o warunkach choćby zbliżonych do olimpijskich, zmuszał do improwizacji. Pewnym jest natomiast, że konieczność improwizowania byłaby mniejszą, gdyby grupy pracowały razem.

Mało wniosków wyciągnięto z doświadczeń paryskich wobec Olimpiady w Amsterdamie. W konkursie skoków dwóch jeźdźców startuje na koniach, których dosiadają wyłącznie oni sami od dłuższego czasu (por. Szosland na Ali, por. Gzowski na Mylordzie). Natomiast trzeci jeździec zespołu (rtm. Antoniewicz) otrzymuje konia (Redgledt) dosłownie na cztery tygodnie przed Olimpiadą, i to konia, któremu nie oszczędzono po konkursach nicejskich startu w Brukseli, mimo, że już w Nicei miał dolegliwości łopatkowe. Co więcej, wymieniony jeździec dosiadał tego konia w Nowym Yorku 1927 i dosiadał go dobrze. Zaraz po powrocie z Ameryki mu go odebrano, by, jak wspominałem, przydzielić na parę tygodni przed Olimpiadą. Ten właśnie koń (śmiem twierdzić najlepszy obok Pikadora koń, jakim kiedykolwiek dysponowała ekipa polska) robi ten jeden błąd, który nas kosztował złoty medal. Jak był klasowym niech świadczy to, że zrobił tylko jeden błąd, podczas, gdy stan zdrowia „upoważniał“ go do zrobienia każdej ilości.

Zestawienie ekipy do W. K. K. W. było nadal improwizacją. Tylko jeden koń (Lwi Pazur pod rtm. Trenkwaldem) był wypróbowany w próbie o podobnych warunkach. Natomiast Doneuse, aczkolwiek pracowana przez mjra Rómmla od dłuższego czasu, nie startowała nigdy w próbie ujeżdżenia przy publiczności, jak również Moja Miła, przydzielona zresztą rtm. Antoniewiczowi na parę tygodni przed Olimpiadą. Zdobycie zespołowego medalu brązowego zawdzięczać należy tylko rzeczywiście dobre-

mu przygotowaniu koni do próby wytrzymałości, która wykończyła 11 ekip.

Niewiele wniosków wyciągnięto z tych doświadczeń wobec Olimpiady w Berlinie 1936. Poprzedza ją długi okres 6 lat (1929 — 1935), w ciągu którego grupa nie istnieje, drużyny na poszczególne wyjazdy zagranicę składowane są dorywczo. Sformowana dopiero w zimie 1935/1936 grupa gromadzi to wszystko z materiału jeźdźców i koni, co mogłoby być brane pod uwagę. Ale w zestawieniu ekipy do konkursu skoków powtarzają się błędy lat poprzednich, niestety, nawet spotęgowane. Tylko jeden jeździec startuje na koniu, którego dosiada od lat (por. Gutowski na Warszawiance). Por. Komorowski startuje na Dunkanie, którego dosiada za ledwie od paru tygodni, natomiast dla rtm. Sokołowskiego start olimpijski jest debiutem. Wynik równa się błędem w zestawieniu, manażowaniu i przygotowaniu zespołu. Nie można bezkarnie przesadzać na jednym koniu jeźdźców, których indywidualności jeździeckie są diametralnie różne. Nie może również na Olimpiadzie startować koń, który nie jest opanowany. Koniowi takiemu może się udać jeden i drugi przebieg, ale nie można nigdy być pewnym, że przejdzie on poważny parcours mniej więcej poprawnie, to co w gwarze jeździeckiej określamy „bez kryminału“. Można argumentować, że wobec wydzwonienia por. Gutowskiego (który startował pierwszy) i tak straciłszy szansę na wynik zespołowy. Tak, ale por. Gutowski skoczył bez błędu 12 wagonów (mając 3 pkty za niepotrzebną woltę) i został wydzwoniony za trzykrotne odmówienie, bowiem klacz wybiła się zupełnie z pilnego tempa. Gdyby pozostali jeźdźcy ukończyli przebieg z jakąś przyzwoitą ilością błędów, prasa zagraniczna mówiłaby o pechu Polaków, „których najlepszy koń (w tym wypadku Warszawianka) zawiódł“, natomiast nie mogłaby określać ekipy jako tej, która do olimpijskiego zadania nie dorosła. Argumenty o niezwykle ciężkich przeszkodach są też nieistotne. Wiadomo, że na Olimpiadzie było i będzie wysoko, szeroko i kombinowanie.

W okresie największej depresji nikt nie mógł postawić drużyny polskiej niżej od drużyny holenderskiej, portugalskiej, rumuńskiej czy węgierskiej. Tymczasem drużyna holenderska zajęła II, a portugalska III miejsce zespołowe, a jeźdźcy rumuński, węgierski i belgijski rozrywali o srebrny medal. Nie chce przez to powiedzieć, że stać nas było z pewnością na zdobycie medalu. Chce tylko stwierdzić, że drużynę naszą stać zawsze na walkę, jak równi z równymi, tymczasem między taką walką bez względu na jej wynik a zajęciem przedostatniego miejsca na 18 zespołów na starcie jest gruba różnica.

Doskonały wynik drużyny do W. K. K. W., uzyskany w warunkach niesprzyjających (brak Ben Hura, bardzo ciężki bieg naprzelaj w próbie wytrzymałości) potwierdza dobrą jakość naszego konia wojskowego, co już częściowo awizował Amsterdam. Wynik ten uwypukla zacietość, wytrwałość i opanowanie nerwowe naszych jeźdźców, którzy mimo omyłek sędziów (rtm. Roicewicz omyłkowo zatrzymany na trasie) i ciężkich upadków, a nawet kontuzji, próbę ukończyli z pełnym sukcesem.

Rok i kilka miesięcy dzieli nas za ledwie od XII Olimpiady. Spróbujmy rozważyć, czy i jakie wnioski zostały wyciągnięte z doświadczeń poprzednich Olimpiad, oraz czy wnioski zostały wprowadzone w życie w formie decyzji, któreby zwiększały szanse Olimpijskie naszych jeźdźców?

Przed wszystkim grupa przygotowawcza nie została po Olimpiadzie berlińskiej rozwiązana. Pracuje nadal. Został utrzymany, co więcej, rozbudowany system, zapewniający grupie stały dopływ świeżych sił końskich, pracowanych

początkowo na kursach Szkoły Jazdy. Poza tym w tym dopływie biorą udział pułki. Przelamano nareszcie niechęć płacenia dobrych cen za konie rzeczywiście wartościowe i wypróbowane. Ustalono program startów w zawodach międzynarodowych, które jedynie mogą być eliminacją do przyszłych Olimpiad.

Te doniosłe pociągnięcia dały szybko rezultaty. Drużyna do konkursu skoków ma wyniki, które pozwalają być dobrej myśli. Zdobyte pucharu w Warszawie 1938 r. w silnej konkurencji, zdobycie nagrody kanclerza Hitlera w Insteburgu 1938 r., ostatnio zajęcie III miejsca w pucharze w Berlinie z dużym odskokiem przed pozostałymi, gdzie między pierwszymi trzema drużynami różnice były małe, są to wyniki poważne.

Poruszę tu jedną sprawę, która odbiega od tematu, jest jednak dla całości naszych wyników tak ważna, że nie sposób ją przemilczeć. Chodzi o warunki Nagrody Armii Polskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Warunki tej próby są niezmiernie dla naszych jeźdźców niekorzystne. Jeździec musi startować na dwóch koniach, których ocena liczy się do wyniku jako całość. Wiemy wszyscy, jak trudno naszym jeźdźcom dojść do posiadania dwóch rzeczywiście dobrych skoczków (przeciętny koń niema w tej próbie nic do roboty). Zmusza to naszych jeźdźców do pożyczania sobie wzajemnie koni. Szkodliwość zmiany jeźdźca w ciągu meetingu nie wymaga uzasadnienia. Dodać trzeba, że dzieje się to dosłownie w przeddzień pucharu narodów.

W czasie zawodów w Warszawie 1938 r. słyszałem pod adresem kierownika technicznego zarzut, dlaczego rtm. Komorowski nie otrzymał na ten konkurs jako drugiego konia Dunkana (do Zbiega II), względnie por. Skulicz Zbiega II (do Dunkana). Rzeczywiście ciekawe, jakby te konie przeszły po tej zmianie jeźdźców puchar narodów. Obawiam się, że wynik pucharu byłby o tyle nieciekawym, że puchar pojechałby do Berlina.

Najważniejsze konkursy imienne zagranicą wymagają startu na jednym koniu (t. zn. jeździec może startować na kilku koniach, do wyniku liczą się one jednak osobno). Najwyższy czas, by warunki konkursu o Nagrodę Armii były zrewidowane. Powinien być to konkurs o najtrudniejszych warunkach i najwyższych nagrodach z pomiędzy konkursów indywidualnych, należałoby jednak zmienić warunki tak, by jeździec, mający jednego dobrego konia również miał możliwość startowania w nim.

Olimpijski W. K. K. W. przyniósł nam już dwukrotnie

pełny sukces. Brązowy zespołowy medal w Amsterdamie i srebrny zespołowy medal w Berlinie. Nie należy jednak zapominać, że w Amsterdamie zdobyliśmy go dzięki wykończeniu się 11 ekip w próbie wytrzymałości, która także w Berlinie grała decydującą rolę. Nie myślę wcale pomniejszać sukcesu naszej drużyny, gdy przypomnę, że bułgarski jeździec, myląc parcours w próbie skoków, wysunął naszych na drugie miejsce. Przygotowanie drużyny do W. K. K. W. na Berlin stało o wiele wyżej niż na Amsterdam.

Ale właśnie perypetie naszych drużyn do W. K. K. W. na wszystkich trzech Olimpiadach powinny być stałym memento w przygotowaniach na Helsinki. Wszyscy polscy jeźdźcy, którzy wchodzili w skład drużyn do tej próby mieli maximum doświadczenia w rozkładaniu wysiłku konia. To doświadczenie dała im albo kariera wyścigowa (Rómmel, Komorowski, Suski, Trenkwald, Antoniewicz), albo korzystanie z każdej sposobności startowania w konkursach ujeżdżenia, próbach zbliżonych do W. K. K. W., zawodach o mistrzostwo Wojska, biegach naprzelaj i t. p. (Szosland, Rojcewicz, Kulesza, Kawecki). Można bez przesady powiedzieć, że każdemu z nich można było zawiązać oczy, a mimo to wiedziałyby jakim tempem konia prowadzić.

Dlatego właśnie celem zwiększenia kadr doświadczonych jeźdźców i wypróbowanych koni powinna w kraju zostać rozbudowana sieć prób, których warunki kładłyby nacisk na ujeżdżenie i przygotowanie terenowe. Każdy meeting popularny P. Z. J. powinien mieć próbę ujeżdżenia, zbliżoną w głównych zarysach do próby ujeżdżenia olimpijskiego W. K. K. W., a meetingi w żywotniejszych ośrodkach powinny mieć próby typu W. K. K. W., w których próba ujeżdżenia i skoków pokrywałaby się z warunkami olimpijskimi, a próba wytrzymałości miała warunki na 50% olimpijskich. Natomiast W. K. K. W. o mistrzostwo Polski należałoby rozgrywać ściśle na warunkach olimpijskich. Świadomość jeźdźców, że klasyfikacja uzyskana w mistrzowskim W. K. K. W. decyduje o wzięciu pod uwagę danego jeźdźcy do przygotowawczej drużyny olimpijskiej napewno wpłynęłaby radykalnie na ilość startów.

Drużyna jeździecka była zawsze mocnym punktem polskiej reprezentacji olimpijskiej. Miejmy nadzieję, że zostanie zrobione wszystko, by nadal tak było.

Poniższa tabela daje alfabetyczny wykaz jeźdźców, ilości startów i uzyskanych wyników:

jeździec	startów:		skoki:						W. K. K. W.						
	konkurs skoków	W. K. K. W.	indyw.:			zespoł.:			indyw.:			zespoł.:			
			zł.	sr.	br.	zł.	sr.	br.	zł.	sr.	br.	zł.	sr.	br.	
Antoniewicz M. mjr.	1	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
Dziadulski Z. mjr.	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gutowski M. por.	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gzowski K. por.	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Kawecki Z. rtm.	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—
Komorowski T. płk.	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Komorowski J. rtm.	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Królikiewicz A. mjr.	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kulesza S. rtm.	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—
Rojcewicz H. rtm.	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—
Rómmel K. ppłk.	1	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Sokołowski T. rtm.	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Suski K. mjr.	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szosland K. rtm.	2	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Trenkwald J. mjr.	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
r a z e m :	10	10	—	—	—	1	—	3	—	—	—	—	—	3	3

Z. TURCZYNOWICZ

Kariera wyścigowa koni pełnej krwi a miesiąc urodzenia

Do niedawnych czasów miesiąc urodzenia źrebięcia pełnej krwi, w większości wypadków, zależał od losu nie zaś od woli hodowcy, ustalany bowiem był automatycznie datą oźrebiania się klaczy w roku poprzednim. Okres ciąży u klaczy trwa 11 miesięcy, stanowiąca zaś jest, prawie z reguły, zaraz po oźrebianiu.

Żyjemy w okresie, kiedy nauka we wszystkich swoich gałęziach niezwykle szybko kroczy naprzód i każde nowe odsłonięcie jej tajemnic niezwłocznie znajduje zastosowanie w życiu. Jedną z najnowszych zdobyczy w dziedzinie weterynarii jest opoterapia, czyli leczenie przez stosowanie przetworów gruczołów wewnętrznych wydzielania (artykuł R. de Nexon p.t. „Opoterapia w hodowli“ wydrukowany został w „J. i H.“ Nr 4—6 r. b.).

Opoterapia daje możliwość wywołania palenia się klaczy w pożądanym terminie, poza tym może wpływać na płod-

ność klaczy. Stosując opoterapię hodowca może z góry ustalić miesiąc urodzenia źrebiąt, który według jego uznania jest do tego najpomyślniejszy.

W ten sposób zagadnienie, czy miesiąc urodzenia wpływa na karierę wyścigową konia pełnej krwi staje się aktualnym, daleko wychodząc poza ramy rozważań o charakterze akademickim.

W poniżej podanych zestawieniach starałam się rozpatrzyć sprawę ze wszystkich stron, biorąc pod uwagę całość kształt działalności wyścigowej konia, włącznie do dystansów.

Zestawienia te dzielą się na dwie grupy: pierwsza obejmuje wszystkie konie pełnej krwi, urodzone w latach 1933—1936, które biegały na torach polskich, druga dotyczy tylko czołowych koni, urodzonych w latach 1929—1936. Za czołowe przyjąłam dwulatki, które wygrały powyżej 7000 zł oraz 3 letnie i starsze konie, które zdobyły powyżej 20.000 zł w każdym roku biegania.

W latach 1933—1936 urodziło się 1259 źrebiąt pełnej krwi, których wyczyny turfowe przedstawiają się jak następuje: (tab. I).

Tab. I. Urodziło się źrebiąt w miesiącu:

R o k		Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec
1933		28	46	72	71	43	10
1934		21	57	73	84	46	7
1935		29	67	87	89	49	7
1936		29	78	105	96	55	10
Razem		107	248	337	340	193	34
M i e s i ą c u r o d z e n i a :		Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec
Nie biegały w wieku 2 lat		30	55	80	91	51	15
Biegały 2 latkami lecz nie wygrały		11	23	47	51	26	7
Nie biegały	w wieku 3 lat	6	9	14	16	8	4
	w wieku 4 lat i st.	14	19	31	26	14	2
		20	28	45	42	22	6
Czołowe dwulatki (suma wygranych 7.000 zł)		10	18	28	17	6	—
Klas. zwyc. w wieku 2 l.	Koni	3	6	8	4	1	—
	Nagród	3	10	13	6	1	—
	Suma wygranych	56.079 zł	241.253 zł	320.942 zł	75.880 zł	23.329 zł	—
Klas. zwyc. w wieku 3 l. i starsz.	koni	3	6	9	9	2	—
	nagród	6	12	17	13	5	—
	suma wygranych	212.368 zł	464.748 zł	529.659 zł	567.932 zł	109.160 zł	—

Co nam mówi ta tabela?

Przede wszystkim rzuca się w oczy duża ilość źrebiąt, urodzonych w maju (ponad 25%) i czerwcu (ok. 45%), które nie ukazywały się w szrankach dwulatkami, tak samo znacznie więcej procentowo znajdujemy ich w rubryce „nie wygrały“ oraz „nie biegały w wieku 3 l. i st.“. Wskazywać to może na niedorozwój, słabość organizmu, brak odporności. Dalej z zestawienia widzimy, że najpomyślniejszym miesiącem, jeśli chodzi o dwulatki, okazuje

się **marzec**, który dał największą ilość czołowych dwulatków, oraz największą sumę wygranych przez zwycięzców klasycznych w wieku 2 lat. Co zaś tyczy klasycznych zwycięzców **3 l. i starszych** — przewagę wykazuje **kwiecień**, który charakteryzuje największa suma wygranych.

Tyle o wszystkich koniach urodzonych w 1933—1936 r. Inaczej jednak przedstawia się sprawa, gdy zajmiemy się **czołowymi** końmi z roczników 1929, 1930, 1931, 1932, 1933, 1934, 1935, 1936, których ogółem okazuje się 289.

Niżej podana tabela II przynosi nieoczekiwane wyniki. W rubryce o czołowych **dwulatkach** największa suma wygranych przypada na **marzec**, który zresztą obok lutego dał największą ilość dobrej młodzieży (choć z lepszą przeciętną), jednak co do wysokości przeciętnej na konia, to góruje **maj**, ten sam maj, który tylko co, przy uwzględnieniu wszystkich biegających koni, popisał się tak słabo! Wydaje się to wskazywać, że dobre konie majowe, zdrowe i normalnie rozwinięte, okazują się klasowymi (w maju m. in. urodziły się Kerry Rock, Bastylja, Finesse, Kares, Stasia, Perkun). Przechodząc z kolei do **3 latków** zauważamy, że największa ilość czołowych koni (obok kwietnia),

jak i najwyższa suma wygranych oraz lepsza przeciętna przypada na **marzec**. (Najwyższa przeciętna miesiąca stycznia nie ma znaczenia, gdyż liczba 4 koni nie może być uważana za miarodajną). Tak samo największa ilość czołowych **4 latków i st.** oraz sumę wygranych wykazuje **marzec**, jednak tu najwyższą średnią daje **luty**. Gdy zwrócimy się do klasycznych zwycięzców z okresu sprawozdawczego, znowu wybija się na pierwsze miejsce **marzec**: tak dwulatki, jak i 3 l. i starsze konie, urodzone w tym miesiącu mają na swoim rachunku najwyższą sumę wygranych oraz największą liczbę zwycięzców.

Tabela II

Miesiąc urodzenia:	styczeń	luty	marzec	kwiecień	maj	czerwiec	
Czołowe 2-latki	14	46	45	37	14	1	
ogólna suma wygr. zł	162.912	767.411	<u>857.943</u>	590.926	289.068		
przeciętna na konia zł	11.636	16.683	19.065	16.185	<u>20.647</u>		
Czołowe 3-latki	4	19	22	22	8	2	
ogólna suma wygr. zł	252.508	1.100.686	<u>1.294.051</u>	1.111.196	334.320		
przeciętna na konia zł	63.127	57.931	58.820	50.509	47.760		
Czołowe 4 l. i starsze	1	10	24	11	9	—	
ogólna suma wygr. zł	29.600	561.970	<u>1.067.720</u>	521.850	340.020		
przeciętna na konia zł	29.600	<u>56.197</u>	44.488	47.441	37.770		
Czołowe 3 l. i starsze konie, które w wieku 2 lat nie wyróżniły się lub nie biegały	3	10	12	14	7	2	
Czołowe 2-latki, które w wieku 3 l. i st. zawiodyły	5 (1 klacz)	16 (3 klacze)	17 (7 klacze)	11 (4 klacze)	6 (3 klacze)	—	
Klas. zwyc. 2-latki	koni	3	14	15	7	3	—
	nagród	3	22	22	12	3	—
	suma wygr. zł	56.079	534.408	<u>535.592</u>	237.867	112.029	—
Klas. zwyc. 3 l. i starsze	koni	3	17	21	20	7	1
	nagród	6	38	58	37	17	1
	suma wygr. zł	282.108	1.608.016	<u>2.039.412</u>	1.616.036	623.800	

ADMINISTRACJA

„JEŹDŹCA i HODOWCY” prosi tych P. P. Prenumeratorów, którzy korzystają ze zbiorowej prenumeraty za pośrednictwem Związków Hodowców Koni Półkwi, by nie wpłacali należności za prenumeratę do administracji „Jeźdźca i Hodowcy”, a do **odnośnych Związków**.

Klasyczni zwycięzcy Tabela III

Miesiąc urodzenia.

Dystans	sty- czeń	luty	ma- rzec	kwie- cień	maj	czere- wiec
Dwulatki						
1.100 m.	2	8	8	5	1	—
1.200 m.	1	6	4	3	2	—
1.300 m.	—	5	7	2	—	—
1.600 m.	—	3	3	2	—	—
Trzylatki						
1.100 m.	—	1	—	2	—	—
1.300 m.	—	—	1	—	—	—
1.600 m.	2	6	6	6	3	—
2.100 m.	1	3	8	2	—	—
2.200 m.	—	4	3	1	1	—
2.400 m.	2	8	6	7	2	—
2.800 m.	—	1	2	—	1	—
3.000 m.	—	3	3	5	1	—
4 l. i starsze						
1.100 m.	—	—	—	—	—	—
1.300 m.	—	—	1	—	—	—
1.600 m.	—	—	1	1	—	1
2.100 m.	—	—	2	1	1	—
2.200 m.	—	1	1	3	1	—
2.400 m.	—	2	9	2	—	—
2.800 m.	—	3	1	1	3	—
3.000 m.	—	1	1	3	1	—
3.200 m.	—	3	6	1	2	—
4.800 m.	—	2	—	3	1	—

Ze wszystkich kombinacji wynika, że trzy miesiące środkowe — luty, marzec, kwiecień — są najpomyślniejszymi dla urodzenia źrebiąt pełnej krwi, z pewną przewagą na korzyść marca i kwietnia. Krańcowe zaś miesiące styczeń i maj są mniej odpowiednie. Jednak z tych dwóch ostat-

nich wybrać należy maj, a to ze względu na większą ilość czołowych koni majowych we wszystkich generacjach, oraz wysoką przeciętną dla czołowych dwulatków.

Pozostaje do omówienia tabela III, dotycząca dystansów — sprawdzianu wytrzymałości koni. Zestawienie obejmuje tylko klasycznych zwycięzców z roczników 1929—1936, gdyż niemożliwym byłoby wyliczać wszystkie wyścigi dla 289 czołowych koni z tego okresu.

I tu znowu styczeń zdecydowanie odpada na ostatnie miejsce, właściwie jest wprost „zdystansowany“, nie dał bowiem żadnego 4 l. i st. konia. Marzec daje konie wszechstronne, za wyjątkiem dyst. 4800 m, luty i maj wykazują przewagę koni zwyciężkich na średnich i długich dystansach, kwiecień na stayerskich.

Jeśli zwrócimy się do trzech najpoważniejszych nagród, tj. Derby, St. Leger i Wielkiej Warszawskiej, to musimy zanotować bezapelacyjną przewagę **kwietnia**, w którym urodzili się następujący powojenni krajowi zwycięzcy:

Derby: Falstaff, Forward, Bejrut, Mat, Jeremi — 5.

St. Leger: Ruta, Granat, Fergana, Faust, Gaffeur, Mat, Peryskop, Jeremi — 8.

Wielka Warszawska: Ruta (2x), Forward (2x), Fergana, Garonne, Kszyk, — 5 zwycięzców odniosło 7 zwycięstw.

W kwietniu też urodziły się obadwa „trójkoronowane“ polskie konie Mat i Jeremi.

Styczeń dał derbistów Falę III, Wisusa i Piano, ani jednego zwycięzcy St. Leger'u, oraz jednego zwycięzcę Wielk. Warszawskiej Pasjansa (łeb w łeb). Luty — derbistę Brutusa, zwycięzców St. Leger'u Atinę, Herkulesa, Imperatora, Duce i Jawora II, oraz Wielkiej Warszawskiej — Atinę, Imperatora, Jawora II i Kitty Villars (łeb w łeb). W marcu urodzili się derbiści: Hel, Essor, Impet II i Horyń, zwycięzca St. Leger'u Bandit oraz W. Warszawskiej Łeb w łeb, maj ma za sobą derbistę Madryta, zwyc. St. Leger'u Dunkierkę i Casanovę oraz W. Warszawskiej — Casanovę.



HIPPOLOGJA

Podręcznik dla każdego, kto interesuje się koniem. Jedyne polskie źródło do gruntownego poznania konia, opracowane przez pułkownika lekarza wet. Władysława Hofmana, wykładowcę hippologii w Centr. Wysz. Kawalerii: Str. 941, rys. 631, tabl. 5. Dwa tomy, każdy tom w luksusowej oprawie. Cena (loco Warszawa) za kompl. — 50 zł, dla szkół (ponad 10 kompl.) 40 zł kompl. nieoprawny.

„PERIOSTOL”

Najpewniejszy, wydoskonalony środek na zapalenie okostnej, ścięgien, więzadeł i stawów u koni. Usuwa nakostniaki, szpaty i buckchins (sore-shins) wraz z kulawizną. Wstrzymuje rozrost żabki i kulawiznę. Usuwa zapalenie ścięgien, więzadeł i stawów. Cena: flakonik z przepisem użycia wysyła się za pobraniem 12 zł (większy), 7 zł (średni), 4 zł (mniejszy).

Adres: WŁADYSŁAW HOFMAN, Służewiec — Dwór, Warszawa 12, telefon 4-10-80

Dane, dotyczące koni zarejestrowanych przez P. Z. J. w latach 1936, 7 i 8.

Grupy koni w/g pochodzenia i wygrane sumy przez te grupy koni:

Tablica I

Podział zarejestrowanych koni w/g pochodzenia	Ogólna ilość koni zarejestr.	Liczba koni, które wygr. w:		Ogólna liczba koni które wy- grały	Sumy wygrane w:		Ogólna suma wy- granych	Przeciętna wygra- nych na konia, który wygrał w:		Ogólna przeciętna na konia, który wygrał
		B.*)	P.S.U.*)		B.*)	P.S.U.*)		B.*)	P.S.U.*)	
Konie pełnej krwi angielsk.	215	26	33	59	10,680.—	26,119.65	36,799.65	410.77	791.50	623.72
Konie czystej krwi arabsk.	5	—	1	1	—	67.50	67.50	—	67.50	67.50
Konie po og. pełn. kr. ang.	1908	102	371	473	36,745.—	237,861.51	264,606.51	360.24	641.13	559.42
Konie po ogierach radowiec- kich, chow. w czyst. kr. arab. i kilka po og. czyst. kr. arab.	425	9	57	66	2,740.—	14,312.69	17,052.69	304.45	251.10	258.52
Konie po ogierach półkrwi	2375	60	336	396	12,075.—	69,811.89	81,886.89	201.25	207.77	206.76
Konie po ogierach N.N.	1767	24	183	207	2,960.—	49,432.68	52,392.68	123.33	270.12	253.10
O g ó ł e m	6695	221	981	1202	65,200.—	397,565.92	452,805.92	295.—	388.95	376.71

*) litera B. oznacza — biegi na przełaj,

litery P.S.U. oznaczają = próby w skokach przez przeszkody, próby typu „Wszechstronny Konkurs Konia Wierzbrowego“ i Konkursy ujeżdżenia.

Tablica II

Konie po ogierach pełnej krwi w/g jakości tych ogierów i sum wygranych przez grupy koni tego pochodzenia:

Wyszczególnienie grup koni w/g jakości ogierów pełn. kr. ang.	Ilość zare- jestrowa- nych koni po og. pe n. krwi ang.	Ogólna su- ma wygra- nych przez te konie	Przeciętna przypadają- ca na konia zarejestr.
Konie po czołowych ogierach pñ. kr. ang.	215	49.855,93	231.88
Konie po innych ogie- rach pełn. krwi ang.	1693	213.750,58	126.25
ogółem	1908	263.606,51	138,16

Powyższe dane cyfrowe wykazują najwyższą ogólną przeciętną wygranych przez 1 konia dla grupy koni pełnej krwi angielskiej; ta sama grupa koni wykazuje największe uzdolnienia we współzawodnictwach w biegach na przełaj.

Z dalszych grup koni, grupa koni półkrwi, pochodzących po ogierach pełnej krwi angielskiej, zajmuje drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji, wykazując równocześnie większe uzdolnienia od pierwszej grupy we współzawodnictwach w konkursach skoków przez przeszkody i ujeżdżenia.

Podział grupy koni półkrwi, pochodzących po ogierach pełnej krwi angielskiej, w uzależnieniu od jakości tych ogierów — reproduktorów, wskazuje zupełnie wyraźnie, że konie tej grupy, pochodzące od czołowych ogierów pełnej krwi angielskiej, są znacznie lepsze od koni tej samej grupy, które pochodzą od ogierów gorszej klasy.

Powyższe ilustracje cyfrowe mogą w licznych wypadkach posłużyć jako właściwy wskaźnik dla odpowiedniego wyboru koni wierzchowych.

E.

og. CHENONCEAUX

po BLENHEIM i VITAMINE

gniady ur. 1934 r. w stadzie
bar. E. Rothschilda.

Własność Grona Hodowców.

„Vitamine“ dała niezwykłego Brantôme, Crudité (Gr. Pr. de Paris), Elektron (St. Leger, Francja).

CHENONCEAUX stacjonuje na torze wyścigowym w Lublinie

Cena stanówki na pozostałe miejsca zł. 800.— od klaczy.

Przewiduje się indywidualne zniżki.

Zgłoszenia i wszelkie informacje:

Sekretariat Lubelsko-Wołyńskiego T-wa Zachęty do Hodowli Koni, Lublin, Krakowskie 68. tel. 16-52

Grand National 1939 r.



WORKMAN (Cottage — Cariella po Caricato), 9 l. wał. gn., zwycięzca o 3 długości

W tegorocznym The Grand National Steeple-chase of Liverpool, rozegranym 24 marca na torze w Aintree, biegło 37 koni, z których 11 przeszło bez upadku parcours, wynoszący 4 mile 856 jardów.

Właściciel zwycięskiego konia otrzymał £ 7.284 i 10 sz., w tym nagrodę honorową wartości £ 200, trener zwycięzcy — puchar wartości £ 50, dosiadający go jeździec — puchar wartości £ 25. Drugi koń otrzymał £ 886, trzeci — £ 443, czwarty — £ 221 i 10 sz.

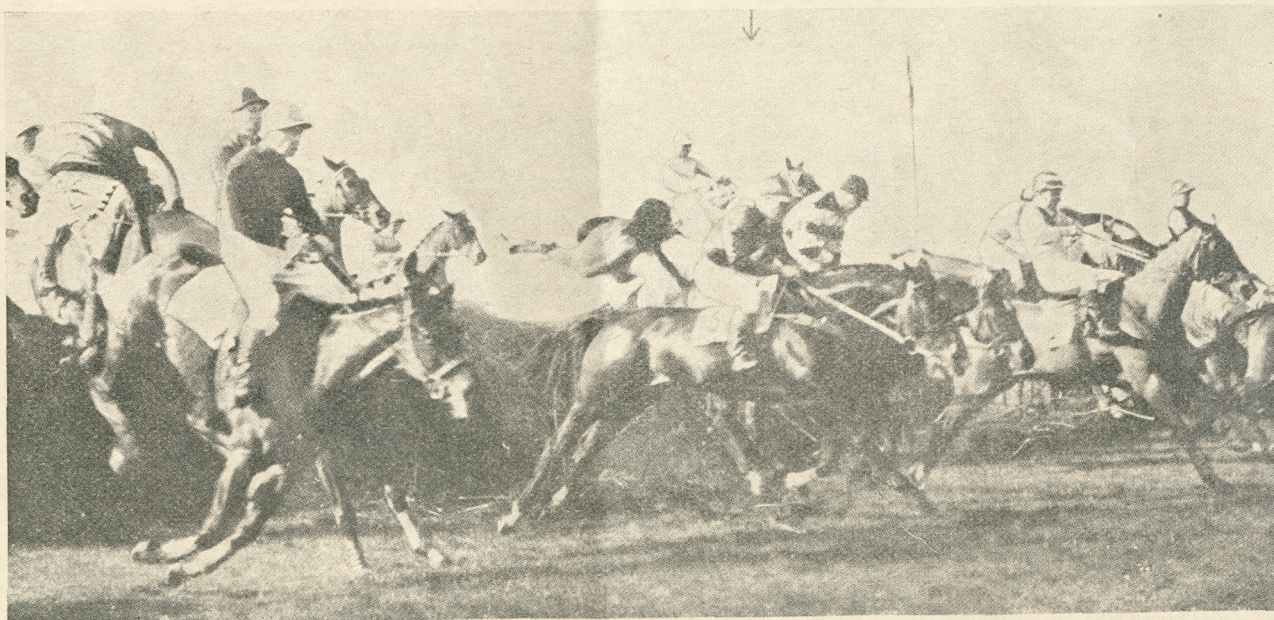
Faworytem publiczności był 8 l. wał. Kilstar (8:1), który prawdopodobnie zostałby zwycięzcą, gdyby nie błąd, popełniony na przeszkodzie Becher's Brook w drugim już okrążeniu, błąd tak ciężki, że Kilstar (10 st. 3 lb.) tylko cudem utrzymał się na nogach, tracąc jednocześnie dużo terenu i tym pogrzebając swoje szanse na zwycięstwo. Mimo to skakał dalej poprawnie i zdołał jeszcze zająć trzecie miejsce o 15 długości za 7 l. wał. MacMaffat'em (10 st. 3 lb.), którego dzielili 3 długości od zwycięzcy 9 l. wał. **Workman'a** (10 st. 6 lb.). Czwartą minęła celownik, jak i w roku ubiegłym dzielna 11-letnia kl. Cooleen (11 st. 8 lb.). Klacz ta obdarzona jest fenomenalnym talentem do skoków, lecz brakuje jej szybkości, niezbędnej w końcowej walce z młodszymi od niej końmi na finiszu.

Dzień był ciepły i słoneczny, tor lekki, to też czas zwycięzcy 9 m. 42½ sek., odniesiony w bardzo sprzyjających warunkach atmosferycznych, uważać należy za mierny. Przypominamy, że rekordzista w „Derby steepler'ów“, Rey-

noldstown (1935 r.), zwyciężył w czasie o 22 sek. lepszym — 9 m. 20½ sek., zaś Golden Miller (1934 r.) w czasie zaledwie o ¼ sek. gorszym od rekordu — 9 m. 20½ sek.

Przebieg gonitwy przedstawia się jak następuje. Konie dobrze ruszyły od startu, z wyjątkiem Cooleen, która ruszyła z opóźnieniem. Zaraz na pierwszej przeszkodzie przewróciło się 5 koni, na czele z Brendan's Cottage, niedawnym zdobywcą Cheltenham Gold Cup. Przed Canal Turn (1-sze okrążenie) upadł jeszcze jeden z faworytów Rockquilla. W drugim okrążeniu prowadzenie objął Under Bid przed Kilstar'em, Dominick's Cross, Black Hawk, Inversible, Sporting Piper, Workman, Red Hillman, MacMaffat, Bachelor Prince, Royal Mail i in. Na przeszkodzie Becher's Brook (powtórny skok) sytuacja się zupełnie zmieniła. Kilka koni odmówiło skoku, Kilstar, zajmujący dotąd drugą pozycję, odrazu daleko odpadł (wskutek błędu), innym znowu przeszkodziły biegnące luzem konie, tak że przed Canal Turn (2-gie okrążenie) na froncie znalazł się Black Hawk, za którym podążały Dominick's Cross, Workman, Inversible, Red Hillman, MacMoffat, Kilstar, Royal Mail i inne.

Workman i MacMoffat szybko poprawiły pozycję i na ostatnim kilometrze toczyły między sobą zaciętą walkę o prowadzenie, dopiero na ostatnim płocie, potężnym skokiem udało się Workman'owi wyprzedzić rywala o długość i tym zapewnić sobie zwycięstwo. Na finiszu odległość między pierwszym a drugim koniem jeszcze się



Fragment Grand National'u (strzałka oznacza przyszłego zwycięzcę Workman'a).



Frgment Grand National'u.

zwiększyła i Workman minął celownik o 3 długości przed MacMoffat'em, za którym o 15 długości z tyłu trzecie miejsce zajął Kilstar.

Zwycięzca jest produktem irlandzkiej hodowli. Ostatnim irlandzkim koniem, który zdobył Grand National, był Troytown w 1920 r., którego wyprawa następnie do Auteuil (Grand Steeple-chase) zakończyła się fatalnie. Lecz w roku bież. tryumf irlandczyków był wiele większy — komplet-

ny: pierwszy raz w historii Grand National'u zwycięstwo odniósł koń: wychowany w Irlandii (w st. Mr. O'Leary), należący do irlandczyka Sir Alexander Maguire, trenowany przez irlandczyka Jack'a Ruttle i pod żokejem - irlandczykiem T. Hyde'm!

Workman, wałach gniady, ur. 1930 r., jest synem 21-letniego Cottage (s. Tracery), który w prostej linii żeńskiej wywodzi się od oaksistki 1841 roku Ghuznee, protoplastki wielu dobrych koni, m. in. derbistki i oaksistki 1912 r. Tagalie, Hapsburg'a, Stornoway'a, Allenby i in. Workman należy do rodziny 2-ej. Matka jego Cariella, urodzona jest w 1925 r. w st. Mr. O'Leary po importowanym z Argentyny Caricato, ur. 1915 r. po Craganour i Sembé po Santoi i Lady-in-Waiting. Workman jest pierwszym przychówkiem Cariella'i, gdyż w 1929 r. pozostała jałowa (Cottage).

Workman zadebiutował w barwach R. de L. Stedman'a w r. 1936. W roku tym wygrał La Touche Memorial Cup (4½ mili) w Punchestown. Sir Alexander Maguire nabył wałacha w 1937 r. za sumę 1.500 gwinei na kilka dni przed rozegraniem Irish Grand National'u w Fairyhouse. W wyścigu tym Workman zajął trzecie miejsce za kl. Pontet i wał. Lough Cottage. W 1938 r. wygrał wyścig w Leopardstown i został zapisany do Grand National'u, gdzie, debiutując, popełnił błąd na jednej przeszkodzie i przyszedł trzecim za Battleship i Royal Danieli. W r. b. zdobył Naas Hep. Steeple-chase (w lutym), po czym przegrał w Leopardstown o ½ długości do Knight of Rheims'a, któremu dawał 41 lb. wagi.

Workman ma wziąć udział w Irish Grand National, Ulster Grand National (w maju), po czym przekroczy Kanał, żeby spróbować szczęścia w Grand Steeple-chase d'Auteuil (18 czerwca).
Teddy.

JAK POWSTAJE JEŹDZIEC

Jest to tytuł programu, jaki był zrealizowany dnia 26 marca b. r. w Instytucie HIPPICZYM „Nowy Tattersal“ — przez jego właściciela, p. Marcina Szopę. Na treść złożyło się kilka obrazów, ułożonych w pewnej kolejności i z takim założeniem, żeby widzowie mogli sobie plastycznie uzmysłowić drogę, jaką należy przebyć, aby, rozpoczynając umiejętności jeździeckie od zera, dojść do pewnych rezultatów. Pokazano więc:

1. Zastęp dzieci między 8 a 12 rokiem życia, to jest tych, którzy są dopiero na starcie dalekiej drogi, jaką należy przebyć, aby zostać jeźdźcem. Już sam widok takiego młodocianego zastępu wzbudził zachwyt publiczności, która biła gorące brawa.

2. Zastęp więcej zaawansowanych, którego ćwiczenia, obliczone na giętkość i zręczność, wywołały huczne i długotrwałe oklaski.

3. Skoki przez przeszkody, a więc jeszcze wyższy poziom osiągniętych umiejętności, gdzie tryumf święcił zupełnie mały, bo 10-cio letni, Kajtuś Wyganowski.

4. Popisy zręczności i opanowania konia, wykonane kolejno przez zespoły męski i żeński.

Już sam pomysł takiego oryginalnego programu, wykonanego przy tym całkowicie przez młodzież, należy uważać za szczęśliwy, gdyż wyrażanie sportu konnego jedynie i niezmiennie przez pokazy li tylko skoków wprowadza pewien szablon, którego atrakcyjność jest dla przeciętnej widza nie zawsze zrozumiała.

Przy zakończeniu powyższego opisu prócz zasługi organizatora należy podkreślić zasługę Polskiego Związku Jeździeckiego, pod którego egidą i poparciem materialnym oraz przy współudziale technicznym Instytutu HIPPICZEGO „Nowy Tattersal“ prowadzi się propagandowe kursy nauki jazdy konnej dla młodzieży, których rezultaty właśnie zebrana licznie publiczność tak mile i długo oklaskiwała.



KRONIKA

KRAJOWA

Hodowla

Wiadomości ze stada Jabłonna Lubelska p. Brunona Jerzego Vettera.

W stadzie znajdują się następujące klacze:

Nonsuch (Sunstar — Nonpareil po Radium).

Blest Palm (Friar Marcus — Willow Palm po Willonyx).

Dolores (Torelore — Donna Diana po Tredennis).

Ceres II (Alaric Victor — Esneh po Horisont II).

Gizela (Coriolanus — Corine po Dągor).

W roku bieżącym zostały nabyte z toru następujące klacze i wcielone do stada:

Kryniczanka (Alaric Victor — Jeanette II po Morganatic).

Nizza (Mah Jong — Rosenmaid po Tuki).

O. K. (L'Arétin — Finesse po Bafur).

Irata (Illuminator — Résolute po Mości Książce).

Po tegorocznym sezonie wyścigowym wraca do stada klacz **Nowina** po Golden Orb od Nonsuch. W roku 1938 zostały zarebione trzy klacze:

Dolores, która urodziła ogierka po Bafur, **Ceres II**, zrebna z Villars'em, **Gizela**, zrebna z ogierem Hel. Klacze Nonsuch i Blest Palm zostały jałowe.

W roku 1939 wszystkie klacze stanowiąc one będą ogierem „Ali Pasha“ (Tetra-tema — Teresina po Tracery), ur. 1934 r., importowanym ze stada ks. Aga Khan'a.

W roku ubiegłym zostały sprzedane p. S. Szwarcsztajnowi dwa ogiery: **Neron III** (Rheinwein i Nonsuch) i **Bachus** (Rheinwein i Blest Palm), a w roku bieżącym oddane zostały do stajni p. A. Mieczkowskiego, do eksploatacji, dwa ogiery: **Gaston** (Rheinwein i Gizela) i **Centaur IV** (Rheinwein i Ceres II).

Wyścigi

LÓDZKI SEZON WYŚCIGÓW KONNYCH W RUDZIE PABIANICKIEJ

W roku bieżącym łódzki sezon wyścigów konnych, poprzedzający sezon warszawski, rozegrany zostanie na torze w Rudzie Pabianickiej w terminie 30 kwietnia — 21 maja.

Sezon obejmuje 10 dni wyścigowych, rozpoczynających się na niedzielę środy i so-

grupowe, dla 4 letnich i st. koni — 18 nagród.

Ponieważ tegoroczny sezon łódzki odbędzie się wcześniej, program przewiduje znaczną ilość gonitw na dystansach krótkich i średnich, a mianowicie: 1300 mtr. — 11 gonitw, w tym dla trzylatków 5; 1.600 mtr. — 21 gonitw (dla 3 latków 12); 2.100 mtr. — 22 gonitwy (dla 3 latków 10); 2.200 mtr. — 2 gonitwy; 2.400 mtr. — 3 gonitwy. Dwie ostatnie kategorie przeznaczone są wyłącznie dla 4 l. i starszych koni.

Majowy termin rozegrania sezonu łódzkiego automatycznie eliminuje konie pierwszej klasy, które nie mogą być tak wcześniej doprowadzone do tip-top kondycji, gdyż największe wysiłki oczekują je znacznie później w klasycznych wyścigach sezonu warszawskiego, to też główne nagrody zniknęły z programu łódzkiego. Natomiast wprowadzono nowe pozagrupowe nagrody: dla trzyletnich ogierów i klaczy Nagrodę Wagrama na dyst. 1.600 m, dla 4 l. i st. ogierów oraz 4 let. klaczy Nagrodę Rudy Pabianickiej na dyst. 2.400 mtr.

Z gonitw przeszkodowych 3 zarezerwowane są dla jeźdźców-amatorów, oraz 2 płotowe.

Inowacją tegorocznego sezonu jest dopuszczenie **wałachów** w gonitwach płaskich oraz wprowadzenie **opłaty za wycofywanie** koni z gonitw, która przewidziana jest w wysokości ½% wartości pierwszej nagrody, przeznaczonej dla tej gonitwy.

Terminy rozegrania głównych nagród są następujące:

30 kwietnia. Nagr. Otwarcia, 2.000 zł, 2.100 mtr., dla 4 l. i st. ogierów i klaczy.

7 maja. Nagr. **Wagrama**, 3.000 zł, 1.600 mtr., dla 3 l. og. i klaczy.

14 maja. Nagr. **Rudy Pabianickiej**, 5.000 zł, 2.400 m, dla 4 l. i st. og. i 4 l. klaczy.

Wielki Steeple-Chase, 4.000 zł, 4.800 m, jeźdźcy-amatorzy.

20 maja. **Handicap**, 3.000 zł, 2.100 m, dla 4 l. i st. og. i wał. oraz 4 l. klaczy.

21 maja, **Handicap**, 3.000 zł, 1.600 m, dla 3 l. koni.

Spis stajen treningowych

STAJNIA

P. MARII BRONIKOWSKIEJ

Kolory: k. i r. czerwone, cz. niebieska. Trener: Józef Kryśka, żokej: vacat.

4 l. og. gn. Allongo (Luvaneran — Koblencja).

4 l. og. kaszt. Derwisz III (Dzems — Niedola).

3 l. og. c-gn. Bari (Illuminator — Za-

ST. „KRASNE“

Kolory: k. niebieska, r. białe, cz. niebieska. Trener: St. Offman, żokej: K. Jagodziński.

7 l. og. gn. Akcept (Guardi — Sucha).
5 l. og. gn. Neon (Highborn II—Whittlesford).

3 l. og. gn. Pontus (Highborn II — Irri Garia).

3 l. og. kaszt. Pretor (Highborn II — Frosted Ice).

3 l. og. kaszt. Pat (Parachute — Polly King).

3 l. kl. kaszt. Przyłbica (Parachute — Jagódka).

3 l. kl. kaszt. Parabola (Parachute — Rock Lily).

3 l. kl. gn. Parantela (Parachute — Laturka).

3 kl. gn. Polana (Highborn II—Fiume).

3 l. kl. kaszt. Love Song (Highborn II — Nuit de Mai).

3 l. og. gn. Pierre qui roule (Highborn II—Lexavis).

2 l. kl. gn. Qualité (Krater — Irri Garia).

2 l. kl. sk.-gn. Quand même (Parachute — Jagódka).

2 l. og. kaszt. Quatrocento (Parachute — Laturka).

2 l. kl. kaszt. Querelle (Parachute — Estella II).

2 l. og. gn. Quirinus (Krater—Fiume).

2 l. og. gn. Qui vive (Krater — Rock Lily).

2 l. og. gn. Quorum (Krater — Polly King).

2 l. og. kaszt. May Frost (Parachute—Nuit de Mai).

STAJNIA „LUBICZ“.

Kolory: k. i r. granatowe, szarfa niebiesko-biała, cz. biała. Trener: Zbigniew Michalczyk, żokej: vacat.

6 l. og. sk.-gn. Iris (Torelore — Nuit de Mai).

5 l. og. gn. Atak (Villars — Jaga).

4 l. kl. c.-gn. Brezaida (Bafur — Erzsebet).

3 l. kl. gn. Cześć (Krater — Jaga).

3 l. kl. gn. Barcarola (Büvesz — Ter-cyna B.W.).

2 l. og. gn. Druh II (Krater—Dilatory).

2 l. kl. gn. Družka (Krater — Jaga).

STAJNIA

P. TADEUSZA PERETJATKOWICZA

Kolory: k. i r. w podłużne białe i liliowe pasy, cz. biała. Trener: Fryderyk Reiff, żokej: vacat.

4 l. og. gn. Klucznik (Phat—Uzda).

STAJNIA P. JANINY ŻÓLKIEWSKIEJ.

Kolory: k. i r. niebieskie, szwy białe, cz. biała. Trener: p. Władysław Lenczewski, żokiej vacat.

2 l. og. kaszt. Inkas (Forward—Idun).
2 l. og. kaszt. Hangar (Forward—Harmonja II).

2 l. kl. kara Hekla (Forward—Hekate).
2 l. kl. gn. Hypnoza (Illuminator—Huryaska).

Jeździectwo

KALENDARZYK JEŹDZIECKI
na rok 1939.

Kwiecień	23	—	W.K.S. „Legia“ Warszawa.
„	29—30	—	Gniezno.
„	30	—	Bielsko.
Maj	1—3	—	Gniezno.
„	3—7	—	Lwów (Meeting Popul.).
„	7	—	Cieszyn.
„	6—10	—	Grudziądz.
„	12—14	—	Kielce (Meeting Popul.).
„	12—15	—	Toruń.
„	13—15	—	Tarnopol.
„	13—14	—	Kościana.
„	19—21	—	Poznań (Meeting Popul.).
„	25—31	—	C.H.I.O. Warszawa.
Czerwiec	1—5	—	C.H.I.O. Warszawa.
„	8—11	—	Wilno (Meeting Popularny).
„	15—18	—	Baranowice (Meeting Popularny).
„	15—20	—	Truskawiec.
„	18	—	Policyjny Klub Sportowy, Warszawa.
„	22—26	—	Łuck (Meeting Pop.).
„	25	—	Niemirów Zdrój.
„	28—30	—	Hrubieszów.
„	29	—	Gostyń.
„	29—30	—	Katowice.
Lipiec	1—2	—	Katowice.
„	7—9	—	Ciechocinek (Meeting Popularny).
„	15—23	—	C.H.I. Gdynia.
Sierpień	15	—	Sandomierskie Koło Sportowe.
Wrzesień	10	—	Policyjny Klub Sportowy, Warszawa.
„	16—17	—	Śrem.
„	16—19	—	Lublin (Meeting Popularny).
„	23—24	—	Zaleszczyki.
„	28—30	—	Jeździeckie Mistrzostwa Polski, Łódź.
Październik	1—3	—	Jeździeckie Mistrzostwa Polski, Łódź.
„	1	—	Rawicz.
„	6—8	—	Toruń.
„	10—20	—	Grudziądz — biegi przeszkodowe i na przełaj.
Grudzień	2—5	—	Jarosław.

PROPOZYCJE
MEETINGÓW POPULARNYCH
NA ROK 1939

1. Zasadniczo każdy meeting obejmuje trzy dni zawodów. Za zgodą P. Z. J. ilość dni może być zwiększona, o ile stowarzyszenie, organizujące meeting, daje od siebie pewną ilość konkurencji.

2. Stowarzyszenia, organizujące Meeting'i Popularne, mogą zmieniać proponowany podział konkurencji według dni, stosując się do warunków miejscowych, lecz za zgodą P. Z. J.

Kolejność przeprowadzania poszczególnych konkurencji w ramach jednego dnia zależy od organizatorów.

Numeracja poszczególnych konkurencji, bez względu na faktyczną kolejność ich prowadzenia, nie może być zmieniana. Numeracja konkurencji, dodanych przez organizatorów, może się rozpocząć tylko od Nr 17.

3. Przed rozpoczęciem meeting'u w terminie, który powinien być podany w propozycjach, Jury wspólnie z delegatem P. Z. J. urządza dla wszystkich zawodników przegląd, mający na celu sprawdzenie:

- toalety i kucia koni,
- rynsztunku i jego dopasowania,
- ubioru jeźdźców.

Podczas tego przeglądu Jury lub delegat P. Z. J. mają prawo wydawania zleceń, instrukcji oraz stosowania sankcji aż do wyłączenia zawodnika z jednej lub wszystkich konkurencji.

Od przeglądów są zwolnieni członkowie Kolegium Sędziów oraz zawodnicy, którzy na jednym z przeglądów w roku 1938 lub 1939 wykazali się wzorowym przedstawieniem siebie i swoich koni. Spis tych zawodników prowadzi delegat P. Z. J. Zawodnik może być w każdej chwili skreślony z tego spisu przez Jury lub delegata P. Z. J., o ile się zauważy u niego jakiegokolwiek zaniedbanie.

4. W konkursach w skokach przez przeszkody dla młodego pokolenia (do lat 18) dla zawodników (czek) poniżej lat 14, wszystkie przeszkody obniża się o 10 cm. Stowarzyszenia, organizujące meeting'i zakupuja nagrody honorowe według swego uznania i ustalają ich liczbę dla poszczególnych konkurencji młodego pokolenia.

5. Przy zapisach do konkursów, w których jeździec lub koń z tytułu poprzedniej wygranej muszą skakać przez przeszkody zwiększone, należy wymieniać jaka grupa lub handicap obowiązują danego jeźdźcę czy konia.

Wygranie nagród w danym meeting'u nie może być brane w rachubę dla zwiększenia wymiaru przeszkód.

Powstrzymanie się od podania w zapisach grupy, obowiązującej danego konia czy jeźdźcę, pociągnie za sobą umieszczenie w grupie dla skaczących przez przeszkody największego wymiaru, przewidzianego dla danego konkursu, przy czym późniejsze zgłoszenia poprawek nie mogą być w żadnym wypadku przyjmowane pod uwagę.

(Dalszy ciąg Propozycji —
patrz II str. okładki).

ZAGRANICZNA

NIEMCY

Niezwykła płodność klaczy.

Grolle Nicht (Fervor—Grave and Gay) rodzona siostra klasowego racera i wybitnego reproduktora Graf Ferry, jest najpłodniejszą z żyjących klaczy niemieckich.

Urodzona w roku 1917 w stadzie Waldfried powróciła jako klacz stadna w roku 1922 i w ciągu 17 lat dała 16 żywych źrebki. Jałowiła tylko w r. 1937 po Janus.

Klacje angielskie do Oleander'a

Do stada Schlenderhan, w którym stanowi Oleander, przybyło 4 klacze z Anglii. Ks. Aga Khan przysłał **Gundhild** (Winalot—Greenland) i **Niloufer** (Sansonvino—Friar's Daughter) zaś lord Astor **Plymstock** (Polymelus—Winkipop) i **Weather Chart** (Solario—Volume).

Berlińskie pismo wyścigowe „Sport-Welt“ podaje w Nr 40 z dnia 1 b. m. Handicap derbistów europejskich 1938 r., który poniżej przytaczamy.

	Kg.
Nearco (po Pharos) — Italia	114
Cillas (po Tourbillon) — Francja	110
Bois Roussel (po Vatout) — Anglia	110
Joli Ange (po Prince Rose) — Belgia	99
Orgelton (po Prunus) — Niemcy	99
Bernadotte (po Franklin) — Austria	98
Alibi (po Aditi) — Węgry	97
Jeremi (po Bafur) — Polska	95
Alcazar (po Nubier) — Czechosłowacja	94
Ostean (po Satrap) — Rumunia	89
Lundtofte (po Tremola) — Dania i Szwecja	68

U. S. A.

Sukces meetingu na Florydzie

Czterdziestopięciodniowy meeting na torze w Hialeah Park (Floryda) zakończony 4 marca, cieszył się niezwykle powodzeniem. Obrót totalizatora wyniósł przeszło 21 milionów dolarów, zaś akcjonariusze toru otrzymają około 50% dywidendy.

Oryginalnym pomysłem iście amerykańskim było rozegranie gonitwy dla dwulatków Miami Jockey Club Dinner Stakes w dwóch manche'ach. Osobno startowały dwulatki, będące własnością pań (zwyciężył Exarch, przebywając 600 mtr w 33 sek.) i osobno należące do panów (zwyciężył Marogay w 33½ sek.).

Wyniki większych gonitw
zagranicznych

Auteuil, 26 marca.

Grand Prix du Printemps, Handicap, Płoty. 250.000 fr. — 4.100 m.

- Nemours, 4 l. og. (Vatout — Mystical Rose), M. Saulay, 63½ kg, ż. M. Brunet.
 - Oli Pacha, 4 l. og. (po Olibrius), Mme Fochenbenghe, 63 kg, ż. R. Bates.
 - Fouche, 7 l. og. (po Captain Cuttle), Mile J. Azemar, 64 kg, ż. R. Tremeau.
- b. m.: Ponce, Le Balayeur, Valdor II, La Coulevrine, Stupor, Mundi, Le Zouave, Ivan le Dur, Beauteemps, Souverain, Le Gallia, Alejo.

Wygrane o 3—4 dł. Tot.: 66, 24, 36, 36:10.

Rzym, 26 marca.

Premio Regina Elena. 60.000 lirów — 1.600 m, dla 3 l. klaczy.

- Dagherotopia, kl. gn. (Manna — Dossa Dossi), Tesio — Incisa, 56 kg, ż. P. Gubellini.
 - Debra, kl. kaszt. (po Cranach), st. del Soldo, 56 kg, ż. P. Caprioli.
 - Faleria, kl. gn. (po Ortello), G. de Montel, 56 kg, ż. E. Camici.
- b. m.: Karenina, Varsavia, Mandragola, Sesella, Timina, Taucia, Zazzera.
- Wygrane o 1½—½ dł. Czas: 1:41. Tot.: 21, 12, 14, 17:10.

Langchamp, 2 kwietnia.

Prix de Sablons. 200.000 fr — 2.000 m.

- Goya II, 5 l. og. gn. (Tourbillon — Zariba), M. Boussac, 58 kg, ż. C. Elliot.
 - Samy, 5 l. og. (po Godiche), M. P. Moulines, 58 kg, ż. R. Kaiser.
 - Canot, 4 l. og. (po Ninó), R. Lazard, 58 kg, ż. W. Johnstone.
- b. m.: Lorenzo de Medici, Coquetterie, Terre Rose, Chesham, Ma Normandie.
- Wygrane o ½—¾ dł. Czas: 2:16,4. Tot.: 20, 13, 24, 13:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

Inż. STANISŁAW STECKI

Szkic planu hodowli szlachetnego konia półkrwi dla południowego rejonu na Lubelszczyźnie (Dokończenie)

Przy omawianiu właściwego tematu kierunku hodowli półkrwi, od razu chcę zaznaczyć, że rozumiem przez to właściwą hodowlę, a nie pośpieszną produkcję konia np. remontowego, gdyż są to dwa działy różne, chociaż hodowla nie wyklucza, a przeciwnie stwarza podstawy do wydajniejszej i lepszej jakościowo produkcji konia użytkowego, właściwego jej kierunkowi. Powstaje więc pytanie: w jakim kierunku prowadzić hodowlę półkrwi naszego województwa — półkrwi angielskiej, arabskiej czy anglo-arabskiej?

Odrzucając od razu, jako cel tej pracy, półkrew arabską i ze względu na notoryczny brak materiału wyjściowego żeńskiego, jak też odpowiedniej ilości reproduktorów, (jakże nam daleko do możliwości szerokiego zastosowania np. Dahomanów czy Schagyi) oraz oczywistą konieczność dodania większej dzielności, powiększenia masy, wydłużenia ram nowocześnie pojętego konia półkrwi, **pozostaje do omówienia półkrew angielska i anglo-arabska.**

Zastanawiając się nad wyborem właściwego kierunku trzeba przypomnieć sobie to wszystko, co mówiłem przy charakteryzowaniu cech wrodzonych, warunków powstawania, celów stawianych i metod stosowanych przy tworzeniu ras czystych. Na tym tle porównajmy oba kierunki, zastanawiając się nad najwłaściwszymi metodami postępowania hodowlanego.

Półkrew angielska łatwo osiągnie dzielność użytkową, odpowiednie ramy kośćca, wysoką jego jakość, sprawność mięśni i organów wewnętrznych, a nawet suchość tkanek. Ale z wyrównaniem i utrwaleniem pokroju i typu będzie trudniej, jak również z osiągnięciem zrównoważonego charakteru. Przy większym zaś procencie dolanej krwi angielskiej powstaną też trudności z przystosowaniem osiąganego materiału do różnorodnych warunków pracy, wychowu i żywienia. Naturalnie w tych wszystkich niedociągnięciach ułatwi sprawę odpowiedni dobór folbluta używanego, a dalej silne inbreedowanie na wybitne reproductory, tworzące niejako rasę pełnej krwi. Im bliższy, silniejszy inbreed na konia naprawdę wybitnego, tym wyniki pracy hodowcy szybsze i pewniejsze. Nie można w tym przesadzać, a należy poznać dokładnie cechy i ich dziedziczenie się u osobnika, którego krew potęgujemy w rodowodzie. Wydaje się jednak, że w półkrwi niebezpieczeństwo inbreedów nie jest jeszcze na naszym terenie aktualne i nie powinno powstrzymywać od zalecenia tego środka nowoczesnej hodowli.

Biegając dalej myślą za pracą hodowcy, chciałbym przestrzec przed spotykanym często zbytym postępowaniem w krew angielską i zatracaniem cech półkrwi, którymi są: przystosowanie do warunków otoczenia, bardziej prymitywnego, przydatność do różnorodniejszej pracy, lepszy charakter i łatwość obsługi, lepsze wyzyskanie prymitywniejszych pasz.

A więc powstaje konieczność używania ogiera półkrwi, odpowiedniego typu, dobrego w pokrewieństwie na wybitne jednostki pełnej, a przy dalszym postępie hodowla-

nym i półkrwi. Bo dopiero wtedy osiągnie się pełny rozwój danego kierunku półkrwi, gdy w oparciu o ustalone linie żeńskie zacznie się produkować ogiery półkrwi, zdolne dalej ten kierunek prowadzić, utrwalając go i podnosząc, przez zbieżność prądów z lokalnym pogłowiem. Wtedy dopiero następuje silniejsze wyrównanie i ogólne podniesienie poziomu hodowlanego. Wybitne zaś ogiery półkrwi często bardzo są pod względem dziedziczenia typu i pokroju silniejsze od ogiera pełnej krwi angielskiej.

Zważywszy więc, że hodowla półkrwi nie może posługiwać się dłuższy okres folblutem, że folblut ten słabo ujednostajnia typ i pokrój, że stosowanie ogiera półkrwi staje się koniecznością, a daję teoretyczną różnorodność genetyczną i przez to słabsze dziedziczenie (choć jak wyżej zaznaczam, często silniejsze od folbluta), powstaje problem używania ogiera arabskiego, jako silniej dziedziczącego się i przekazującego pożądane dla półkrwi cechy. Tymbardziej, że odpowiednich ogierów półkrwi angielskiej jest na razie bardzo mało i niestety nie mamy dla naszych okręgów hodowlanych takiej pepiniery, jaką dla hodowli poznańskiej jest Racot i koń racocki. Nie widzę też, dla wielu względów, praktycznej możliwości powstania jakiegoś poważnego ośrodka, czy też rejonu zbiorowego, mogącego pokusić się o stworzenie produkcji ogierów półkrwi wyłącznie angielskiej, mogących odegrać szeroką rolę.

Rozumowanie powyższe prowadzi w konsekwencji do opowiedzenia się za kierunkiem półkrwi anglo-arabskiej i rozwiewa spotykane czasami wśród hodowców obawy przed taką hodowlą, jako czymś nieokreślonym jakoby, czymś mniej jednolitym pokrojowo i genetycznie. O ile bowiem głosom tym trzeba przyznać pewną rację odnośnie anglo-araba czystej krwi, o tyle dla kierunku półkrwi sprawa ta wygląda zupełnie inaczej, a przy umiejętnym posługiwaniu się chowem w pokrewieństwie dla większego ustalenia genetycznego i pokrojowego, dać musi doskonałe rezultaty. Wydaje się również, iż zachodzi tutaj jeszcze jedna różnica w stosunku do kierunku czystej krwi anglo-arabskiej. Gdy tam, jak już wspomniałem, zachodzi konieczność częstego przechodzenia reproduktorami ras czystych, tutaj ta konieczność odpada w znacznym stopniu, ze względu na zbędność gonięcia za rekordem szybkości folbluta. Również araba czystego nie będzie potrzeba tak często stosować, dla unormowania pewnego procentu krwi w rodowodzie, albo też zachowania pewnych cech pokrojowych, stanowiących podstawę czy rację bytu anglo-araba czystej krwi.

Arab dla półkrwi musi być dobrany specjalnie starannie: a więc nie może on przede wszystkim zmniejszyć masy, skrócić ram, nadwzględlić kalibru kośćca i nadmiernie obniżyć wzrostu. Powinien zaś dać silne wyrównanie typu, podnieść urodę, bo i to jest ważne, zrównoważyć charakter, dać suchą, żelazną konstytucję, odporną na choroby i prymitywniejsze warunki bytu, lepiej wykorzystującą paszę i dającą lepsze przystosowanie do długotrwałego wysiłku pracy.

W dolewaniu krwi arabskiej trzeba również zachować umiar i ostrożność ze względu na dłuższy okres dojrzewania. Od razu też nasuwają się tu znakomite rody austro-węgierskie półkrwi orientalnej, lecz tak ustalone genetycznie, o tak wyrównanym typie i jednocześnie lepszym wzroście i kalibrze, że dla celów półkrwi przedstawiają bodaj czy nie większą wartość od czystej krwi arabskiej.

A więc wybitny Schagya, Amurath, czy Dahoman musi zawsze być do naszego celu poszukiwany. Może zresztą i czysta krew, próbowana teraz na torze, da nam okazy tego kalibru, jak „Hardy“, które stworzą polskiego regeneratora orientального dla półkrwi. Rola hodowlana państwa nabiera w tej gałęzi specjalnego znaczenia, przez kontynuowanie węgierskich rodów orientalnych, tworzenie polskiego araba, a także prowadzenie hodowli półkrwi anglo-arabskiej. Te sprawy są najistotniejszymi zadaniami stadnin państwowych, mającymi ogromne znaczenie dla szerokiej hodowli półkrwi i nie dałyby się już dzisiaj zastąpić wyłącznie wysiłkiem prywatnym.

Właściwą drogą hodowlaną dla naszego rejonu jest stworzenie najpierw wyrównanego podkładu orientального, a później, na utrwalonych już nieco liniach żeńskich, budowanie dzielności i ram pokrojowych starannie dobranym na typ folblutem.

Większość jednak hodowców poszła ze względów użytkowych (remontowych) drogą odwrotną, przez wcześniejsze stosowanie folbluta, dającego szybciej konia wierzchowego. Nie trzeba się tym zrażać, lecz wracać do orientala, tak, jak to wyżej omówiłem. Rezultat będzie napewno dobry, byle materiał był odpowiednio dobrany, a rodowody budowane starannie i bardziej planowo, przez inbreedowanie na wybitne osobniki obu ras czystych, dla spotęgowania w hodowanej półkrwi wpływu ich specjalnych cech dodatnich, oraz szybsze wyrównanie materiału. Dopiero w następstwie przyjdzie chów krewniaczy, z uwzględnieniem naprawdę wybitnych, sprawdzonych, o głębokie rodowody opartych, reproduktorów miejscowej półkrwi. Zacząć jednak tę pracę trzeba od systematycznej i upartego doskonalenia, utrwalania i rozmnażania posiadanych wybitnych linii żeńskich. Tworząc te linie, stosując właściwe, nowoczesne metody doboru, przez dobieranie odpowiednich rasą, typem, wartością genetyczną, a także i dzielnością użytkową ogierów, a dalej potęgując osiągnięte wpływy i rezultaty przez chów krewniaczy, — stworzymy prawdziwą hodowlę konia półkrwi, dającą dobry motor pracy dla rolnika i wojska, przysparzającą państwu materiału eksportowego.

Ujmując w streszczeniu powyższe rozumowanie, stawiam jako wytyczne prac Związku dla hodowli półkrwi południowego rejonu lubelskiego:

1) ustalić dla stad elitowych i dla masowej hodowli kierunek półkrwi anglo-arabskiej, opierając go na posługiwaniu się przede wszystkim ogierami półkrwi: anglo-arabskiej, arabskiej i angielskiej;

2) starać się gromadzić na terenie lubelskim ogiery półkrwi orientalnej i półkrwi anglo-arabskiej — hodowli Janowa i stad z tego materiału powstałych, poszukując specjalnie półkrwi austro-węgierskiej i odpowiedniej kalibrem krwi orientali polskich;

3) dopuszczać na teren omawiany ogiery pełnej i czystej krwi tylko specjalnie dobrane typem i dla specjalnych celów hodowlanych (inbreedowanie);

4) przy wszelkich staraniach o ogiery półkrwi zwracać specjalną uwagę na prądy łatwe, a pożądane do wiązania w pokrewieństwie;

5) pobudzać usilnie wychów we własnych stadach ogierów półkrwi i powodować ulokowanie ich w najbliższym rejonie, dla silniejszego wyrównania hodowli;

6) oprócz normalnych czynności inspektorskich:

a) opracować skład matek wszystkich większych stad, pod względem rodowodowym (wybitne prądy męskie i lokalne linie żeńskie), uwzględniając ich liczebność i wartości reprezentowane,

b) oprzeć hodowlę stad na liniach żeńskich wybranych,

c) ustalić z hodowcami plan hodowlany stad w kierunku anglo-arabskim, przez dolanie brakujących prądów, z silnym uwzględnieniem wyrównania, konsolidowania rodowodu przez chów krewniaczy i budowania linii żeńskich,

d) okazać skuteczną pomoc w dobieraniu ogierów przez uzyskanie wpływu na przydział ogierów państwowych dla stad i rejonów, przy uwzględnieniu nie tylko pokroju, ale też wartości rodowodowych, odpowiadających wskazaniom szczegółowego planu hodowlanego. Ogiery tak dobrane muszą być należycie na danym punkcie wyzyskane, przez pozostawianie przez czas dłuższy;

7) wszystko powyższe zacząć stopniowo realizować dla powiatowych kół hodowców koni, uważając za pierwszy etap pracy dostarczenie odpowiednich ogierów półkrwi, przede wszystkim anglo-arabskiej i skupiając je w pokrewieństwie grupami, dla silniejszego wyrównania szerokiego pogłowia. Jest to sprawa najpilniejsza ze względu na rażąco brak ogierów i bardzo małą ich wartość (**połowa z pośród uznanych ogierów na terenie województwa jest z § 12**).

Jako dopełnienie powyżej nakreślonego kierunku hodowlanego na terenie drobnej — masowej hodowli, należy intensywnie rozwijać żrebięciarstwo, uzupełniające, chociaż częściowo, najdotkliwszy brak mniejszych gospodarstw, brak wychowu pastwiskowego. Jednocześnie trzeba pogłębiać akcję, uświadamiającą drobnego hodowcę o kierunku zdecydowanym przez rejonizację ogólną i rozwijanym przez Związek. Urabiać zamiłowanie i zrozumienie konieczności tworzenia przez drobnego hodowcę własnych linii żeńskich i osiągania tą drogą poprawnych matek, przystosowanych do pracy i warunków gospodarstwa.

Zalecać i uświadamiać potrzebę łączenia podobnego z podobnym, a zwalczać częste zamięłowania przeciwne.

Dopomagać w tworzeniu się dwóch typów hodowców: hodowcy właściciela klaczy, bez warunków wychowu żrebięcia i hodowcy dokupującego żrebięta, celem dalszego wychowu. Ułatwi to sytuację materialną najdrobniejszych hodowców, tworząc im rynek zbytu i pogłębi jednocześnie samą hodowlę, przez rozszerzenie kręgu posiadaczy matek.

Dla uzdrowienia stosunków drobnych warsztatów, uświadamiać o szkodliwości gospodarczej trzymania nałmiaru lichego pogłowia końskiego. Należy dążyć do wyjednanego zarządzenia władz państwowych pokrywania ogierami państwowymi i premiiowanymi tylko klaczy licencjonowanych, dla lepszego wyzyskania tych ogierów i nie obniżania ich autorytetu i wartości hodowlanej, przez osiągnięcie przychówku ujemnego.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na kwartał II-gi

Rzeczy ciekawe z całego świata

pod redakcją inż. J. Grabowskiego.

W roku zeszłym, na Węgrzech, przeszedł na emeryturę dyrektor chowu koni w Min. Rol. von Plos, po 48 latach służby. Jego miejsce zajął książę Odescalchi, **który całe życie chował konie pełnej krwi i miał stajnię wyścigową.** Po objęciu rządów przez niego, zaszły następujące zmiany w kierunku hodowlanym na Węgrzech. W Mesohögyes, liczącym obecnie 940 klaczy stadnych kryją klacze Gidran trzy ogiery arabskie, a mianowicie dwa czystej krwi: 6-letni Siglavi Bagdady 3 i 4-letni Mersuch 7, oraz przepiękny ogier kasztan Gazal 4 (Arabische Rasse, co odpowiada naszym chowanym w czystości). Innymi ogierami Gidranek kryć nie wolno. Do Nordstar Furiosów został przydzielony ciemno gniady Schagya (Arabische Rasse). Rodzice tego Schagyi pochodzą z Radowiec; ogier już stunkowo stary, 16 lat, ale bardzo piękny, prócz niego kryją te klacze dwa ogiery Furioso Nordstar i jeden pełnej krwi, bardzo szlachetny mały ogier, importowany z Francji, który tam biegał 7 lat i jest zupełnie cały.

Na próbę kilka klaczy Nonius będzie pokrytych ogierem Schagya, a inne przeważnie ogierami Lipizzaner, mała część ogierem pełnej krwi z Francji i ogierem Nonius.

Z Kisber zostały wycofane ogiery pełnej krwi a kryją klacze półkrwi (wysokiej) ogiery półkrwi. Szukają dla Kisber ogiera czystej krwi arabskiej, odpowiedniego typu, albo, a raczej też, anglo-araba. Bąbolna została powiększona liczebnie. W tej chwili ma 50 klaczy czystej krwi i w jesieni zostaną wcielone jeszcze klacze maściaste kasztanki i gniade po „Kuhajlan Said“ w liczbie 12 sztuk. Klaczy (Arabische Rasse), tj. Schagyi i innych jest w tej chwili 130, a klaczy lipizzańskich 60. Od używania wielkiego wzrostu ogierów w hodowli półkrwi odstąpiono zupełnie, a nawrót ku arabom jest na całej linii, nie tylko w stadach państwowych, ale i w terenie.

I zrobił to ks. Odescalchi, jak mówiono „anglo-man“, a w każdym razie człowiek, który konia pełnej krwi zna dobrze i docenia jego znaczenie w hodowli. Uznał on, widząc, że w hodowli węgierskiej nastąpiło przefolblucenie i że trzeba jakiś czas iść półkrwią i orientalem, aby w odpowiednim momencie wrócić do ogiera pełnej krwi.

National Horse Association

Wielka Brytania, kraj, w którym hodowla koni jest poważną gałęzią bogactwa narodowego, a jednocześnie kraj, liczący miliony prawdziwych miłośników konia, odczuwała już przed wojną brak organizacji, któraby zjednoczyła wysiłki w obronie konia, zwłaszcza na terenie parlamentarnym.

W roku 1921 sir Walter Gilbey zapoczątkował tę akcję, występując z publicznym apelem do zjednoczenia wszystkich Towarzystw Hodowli koni oraz pony. W następnym roku podczas wystawy w Cambridge reprezentanci tych Towarzystw uchwalili metody wspólnej akcji w parlamencie w razie projektów praw, zagrażających hodowcom koni. Do organizacji zapisało się 12 Towarzystw hodowlanych oraz 13 mających związek z koniem, przy czym prezesem został wybrany sir Walter Gilbey.

W roku 1924 organizacja otrzymała nazwę The National Horse Association of Great Britain, ale szumny tytuł nie pokrywał się z osiągnięciami i zainteresowanie w społeczeństwie było minimalne.

Zmianę spowodował dopiero projekt billu o rejestracji wszystkich koni w Londynie z tym, aby dalsze licencje na pojazdy konne nie były wydawane. Zaniepokojone towarzystwa transportowe nawiązały kontakt z N. H. A. celem wspólnej akcji. Nasunęło to myśl o reorganizacji

i rozszerzeniu działalności N. H. A. przez powiększenie ilości członków.

W roku 1928 ustanowiono następujące minimalne składki: związki i towarzystwa ogólnopaństwowe 5 gwinei, lokalne 1 gwinea, firmy i osoby prywatne ½ gwinei. Zapisało się od razu 155 członków, w 1933 liczba ich wynosiła już 613, zaś w 1938 — 1490, co postawiło finanse N. H. A. na należytej stopie i umożliwiło akcję we wszystkich kierunkach.

Sir Walter Gilbey, który był prezesem w okresie 1922—1928 został skarbnikiem dożywotnim, zaś urząd prezesa jest piastowany odąd tylko jeden rok (obecnie sir Edward Mann). Zreorganizowana N.H.A. ma następujący program i realizuje go we wszystkich punktach.

1. Obrona interesów właścicieli koni, użytkowników jego, oraz opieka nad koniem.
2. Akcja parlamentarna, przejawiająca się w inicjatywie aktów prawodawczych, bądź opozycji wobec aktów skierowanych przeciwko koniowi.
3. Kampania za rozszerzeniem transportu konnego.
4. Kampania w sprawie ulepszania szos i dróg dla koni.
5. Akcja w sprawie taryf kolejowych i podatku widowskiego.
6. Popularyzowanie jazdy konnej.
7. Zachęcanie młodzieży do jazdy konnej.
8. Opieka i zachęta do dobrego kucia.
9. Wydawanie oznak za odwagę przy ratowaniu koni.

Najdonioślejszym zadaniem jest praca w zakresie prawodawczym na terenie parlamentu i instytucji samorządowych. N. H. A. uzyskało w ten sposób m. in. przymusową rejestrację poronień klaczy oraz przymus dla urzędów lub instytucji, opiekujących się szosami, zakładania magazynów z paszą dla koni i była w odpowiedzialnych punktach. Uchylono podatek widowskowy od biletów wstępu na wystawy koni, oraz uzyskano ulgi przy transporcie kolejowym.

Opieka nad jazdą konną przejawia się przede wszystkim w nadzorze setek szkół i tattersalów. Szkoły jazdy konnej, prowadzone należycie, otrzymują od N. H. A. dyplomy, które są bardzo cenione, gdyż od nich zależy frekwencja uczniów. Dla młodych jeźdźców wyznacza N. H. A. nagrody w postaci srebrnych medali za wzorową jazdę podczas wszystkich wystaw. Wzorowe kuźnie i najlepsi kowale otrzymują również dyplomy i medale.

Odwaga przy ratowaniu koni podczas pożarów, powodzi, w kopalniach etc. również jest nagradzana złotymi i srebrnymi medalami.

N. H. A. wydaje poza tym rok rocznie „The Horse Owner's Reference Book“, który jest swego rodzaju podręczną encyklopedią miłośników konia. Rocznik ten zawiera adresy wszystkich związków hodowlanych, towarzystw weterynaryjnych, jeździeckich etc. Wielkiej Brytanii i Irlandii. Dany meetingów wyścigowych, wystaw koni, gymkhan, konkursów ujeżdżenia, licytacji, jarmarków, zawodów polo etc. Dane statystyczne o ilości koni w rozmaitych państwach, oraz szczegółowe dane o hodowli koni w Wielkiej Brytanii. Spis właścicieli stajen, trenerów, szkół jazdy konnej, sfors do polowań et. Rekordy konskie we wszystkich dziedzinach oraz literaturę i prasę, dotycząca koni w Anglii i zagranicą. Pożyteczna ta książka, dzięki licznym ogłoszeniom, kosztuje tylko 1 szylinga.

Działalność N. H. A. w Wielkiej Brytanii, pomimo że jest to instytucja prywatna, jest niezmiernie pożyteczna i doniosłość jej ocenili obydwoj ostatni monarchowie król Edward VIII i Jerzy VI, zgadzając się na objęcie patronatu.

Dewizą organizacji jest: „Help us to help you and the Horse“.

KRONIKA

Hodowla

Wiadomości ze stada Trzebień

Marii i Stanisława hr. Zamoyskich

1 stycznia 1939 r. znajdują się w stadzie klacze: **Tabu II** xx (Balthazar — To-virag) ur. w 1926 r., **Farewell** xx (Mah Jong — Fuga) ur. w 1932 r., **Niespodzianka** xx (Namorob — Tillery) ur. w 1933 r., **Never Fail** xx (Illuminator — Nem Tudok) ur. w 1934 r., **Niesforna** x (Namorob xx — Warna xo) ur. w 1933 r., **Nadzieja Porycka** x (Namorob xx — Worohta xo) ur. w 1933 r., **Kochanka** x (Quargel xx — Czarna Mańka x) ur. w 1923 r., **Burza** x (Frant x — Harda xo) ur. w 1916 r., **Bzura** x (Grójec xx — Burza II x), ur. w 1922 r., **Dora** x (Grójec xx — Dereszka x) ur. w 1926 r., **Rozalka** x (Grójec xx — Rocznicza) ur. w 1915 r. oraz nowoprzybyła do stada klacz **Orsza** x (Mag xx — Indja x) ur. w 1935 r.

Do odchowywania używany jest og. „Szerf” (Harrier — Szerena) P.S.B. III 302, stanowiący własność maj. Trzebień.

W roku 1938 urodziły się nast. źrebięta: **Liverpool** xx (Tabu II — Märker), **Liman** xx (Niespodzianka — Highborn II), **Lawina** xx (Never Fail — Highborn II), **Loterja** x (Burza x — Trafalgar III x), **Laufer** x (Bzura x — Szerf xx).

W r. 1938 były stanowione ogierem Szerf klacze: Tabu II, Farewell, Niespodzianka, Never Fail, Kochanka, Burza, Bzura, Dora i Rozalka; a ogierem Büvesz xx klacze: Niesforna i Nadzieja Porycka.

Wiadomości ze stada półkrwi Żórawin Wacławy i Stan. Rasińskich.

W roku 1938 urodziły się następujące źrebięta:

- kl. Laguna xo po 425 Nawigator xo od Namitka xo;
- kl. Lawina xo po 736 Kartacz xo od Kasztanka xo;
- kl. Legenda xo po 268 Tenor xo od Olszyna x;
- kl. Lakme xo po 268 Tenor xo od Wieszerka I x;
- og. Largo xo po 268 Tenor xo od Goni-twa xo.

Klacz: Fatma XI xo, Luba III x, Wyr-wa x, Karina x — pozostały jałowe.

W roku 1938 wszystkie klacze zostały pokryte og. 376 Baczyn xx (Mah Jong — Sandomierzanka), prócz klaczy Karina x, która została pokryta og. Amanulah oo (Amurath I, Radowce — Blagierka) P.A.Ch. I 190.

Żrebne są klacze: Namitka xo, Goni-twa xo, Fatma XI xo, Wieszerka I x, Karina x. Reszta klaczy pozostała jałowa.

W roku 1939 og. własnym Amanulah oo P.A.Ch. I. 190, posiadającym licencję I kategorii, zostaną pokryte następujące klacze:

- 1) Namitka xo, Amurath Gidran o — Delja xo,
- 2) Fatma XI xo, Don Carlos xx — Dahomanka o,
- 3) Goni-twa xo, Starting Gate xx — Al-ba o,
- 4) Kasztanka xo, Grosz xx — Mary-ska xo,
- 5) Luba x, Toreador xx — Azja x, oraz og. 219 Lachs II x (Arufriid xx — Lachsforelle x).

Klacz:

- 6) Wieszerka I x, Victor xx — Goplana x,
- 7) Falbanka xx, Double Up xx — Far-sa II xx,

- 8) Karina x, Albula xx — Corea x,
 - 9) Warta II x, Petros II xx — Warta x,
 - 10) Inez I xo, Kaprys xo — Karina x,
 - 11) Luna xo, Ukin xo — Luna,
 - 12) Wyrwa x, Romanelli xx — Atlanta x.
- Klacz Olszyna x została ze stada wy-brakowana.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Termin premiowania klaczy i źrebic włościańskich w 1939 r.

Powiat	Data	Miejsce spędu	Godzina
Leszno	17 kwietn.	Leszno	10,00
Kościan	18 „	Kościan	9,30
Znin	18 „	Znin	11,00
Wągro-wiec	19 „	Wągrowiec	10,00
Wągro-wiec	19 „	Wapno	14,00
Śrem	19 „	Śrem	9,30
Wolsztyn	20 „	Wolsztyn	11,30
Rawicz	21 „	Rawicz	10,30
Ostrów	21 „	Ostrów	9,00
Kępno	22 „	Ostrzeszów	9,00
Kępno	22 „	Kępno	14,00
Kalisz	24 „	Kalisz	10,00
Nowy-To-myśl	24 „	Opalenica	9,30
Poznań	25 „	Stęszew	9,00
Krotoszyn	25 „	Krotoszyn	9,30
Poznań	26 „	Swarzędz	9,00
Konin	26 „	Konin	9,00
Września	27 „	Września	10,00
Szamotuły	27 „	Szamotuły	9,00
Koło	28 „	Koło	9,00
Gniezno	29 „	Gniezno	9,00
Turek	8 maja	Dobre	9,00
Międzychód	8 „	Sieraków	10,00
Mogilno	8 „	Mogilno	10,00
Oborniki	9 „	Oborniki	9,30
Środa	9 „	Środa	10,30
Jarocin	10 „	Pleszew	9,00
Jarocin	10 „	Jarocin	14,30
Chodzież	10 „	Chodzież	10,00
Czarnków	11 „	Czarnków	11,00
Gostyń	12 „	Gostyń	10,00

I. Warunki premiowania.

Premiowane będą klacze i źrebice:

1. Będące tylko własnością członków Powiatowego Koła Hodowców Koni, posiadających najwyżej 50 ha ziemi ornej, z wyjątkiem pow. poznańskiego, gdzie nie ma Powiatowego Koła. Tutaj będą premiowane klacze i źrebice małorolnych, należących wprost do Poznańskiego Związku Hodowców Koni.

2. Członkowie Powiatowego Koła Hodowców Koni, którzy zalegają z wpisowym, wzgl. z składkami, nie mają prawa przedstawiania klaczy (źrebic) przed komisją premiującą.

Wszystkie zaległości muszą być do kasy Powiatowego Koła Hodowców Koni wpłacone przed rozpoczęciem urzędowania komisji.

3. Premiowane mogą być klacze (źrebice) urodzone od 1935 r. do 1938 r. włącznie. Źrebice urodzonych w roku 1939 premiować się nie będzie ze względu na to, że większość właścicieli sprzedaje premiowane sysaki.

4. Do premiowania mają być przypro-wadzone klacze i źrebice:

- a) wyczyszczone,
- b) grzywy i ogony rozczesane (obcię-te obniżają wartość oceny przy pre-miowaniu),
- c) kopyta wyrównane, u starszych kla-czy porządnie okute.

Klaczę przedstawione komisji nie wyczyszczone z nie pielęgnowanymi grzywami i ogonami, oraz z zaniedbanymi kopytami, wzgl. źle okute, premiowane nie będą.

5. Klacze i źrebice urodzone do 1938 r. włącznie muszą być przedstawione na trendzli z wędzidłem. Właściciele odpowiadają za prawidłowe przeprowadzenie swoich klaczy (źrebic) przed komisją.

6. Do przeglądu przed komisję muszą być bezwarunkowo przyprowadzone wszystkie klacze i źrebice premiowane w latach 1937 i 1938 pod rygorem zwrotu otrzymanej premii. **W razie niemożności przedstawienia komisji premiowanych w roku 1937 i 1938 klaczy, wzgl. źrebic, musi właściciel wykazać się świadectwem, potwierdzonym przez wójta, że premio-waną klacz (źrebicę) nadal posiada i z jakiego powodu nie mógł jej przyprowa-dzić.** Klacze i źrebice tych hodowców, którzy nie doprowadzą bez usprawiedli-wienia koni premiowanych w roku 1937 i 1938 — mimo, że będą najlepsze pokro-jowo i w porządku rodowodowo — nie będą premiowane.

II. Przy premiowaniu należy przedłożyć:

1. Dowód tożsamości klaczy (książkę wojskową) od lat 4-ch wwyż.

2. Wszelkie dokumenty, dotyczące pochodzenia przedstawianej klaczy (źrebicy). Świadectwa stanowienia (dowody urodzenia źrebiąt) po ogierach państwo-wych muszą być bezwarunkowo ostem-powane i potwierdzone przez Kierowni-ka Państwowego Stada Ogierów, po ogie-rach prywatnych przez Pozn. Związek Hodowców Koni, lub wójtów, oraz facho-wo opisane.

Podkreślamy, że świadectwa nie po-twierdzone oraz te, których opis nie bę-dzie się zgadzać, nie zostaną uwzględ-nione, pomimo, że klacz (źrebica) może być najlepsza pokrojowo.

SPRAWOZDANIE

Z WALNYCH ZEBRAŃ POWIATO-WYCH KÓŁ HODOWCÓW KONI.

W dniach 3 i 4 kwietnia rb. odbyły się Walne Zebrania Powiatowych Kół Ho-dowców Koni w Czarnkowie i Chodzieży.

Z ważniejszych punktów były omawia-ne sprawy związane z tegorocznym pre-miowaniem źrebic i klaczy włościańskich, na wniosek delegata Poznańskiego Związku Hodowców Koni, p. Andrzeja Prą-dzyńskiego Koła połączą premiowanie klaczy z urządzeniem „Dnia konia” w o-bydwóch powiatach, na których będą po-kazane matki zapisane do rejestru ho-dowlanego Koła, ogiery licencjonowane, zaprzęgi włościańskie. Delegat Związku podkreślił, aby gospodarze-hodowcy po-kazali swoje zaprzęgi w zwykłych porząd-nych wozach roboczych, prócz tego mają być przedstawione zaprzęgi większej własności (czwórki i pary) w pojazdach lekkich. Następnie omówiono sprawę za-kupu ogierów drogą subwencji i to dla Koła powiatu Czarnków przewidziane są dwa ogiery, dla Koła w Chodzieży jeden ogier. Inspektor Związku radzi zakupić ogiery z krwią orientálną (półkrwi an-gło-arabskiej), większe z kalibrem, gdyż w powiatach tych materiał w klaczach jest różny, przez co ogiery orientalne bar-dziej będą się nadawały celem wyrówna-nia pogłowia.

Poza tym niektórzy hodowcy małorol-ni z powiatu chodzieskiego na wniosek p. Prądzynskiego wykazali chęć zakupie-nia kilku klaczek z obustronnie udowod-nionym pochodzeniem z powiatów hodow-lanych, stojących na wysokim poziomie; nawet Zarząd Powiatowego Koła obiecał

począć starania w Wydziale Powiatowym o pewną subwencję na zakup żeńskiego wyjściowego materiału Koła. Klaczki te byłyby pod ścisłą opieką i kontrolą zarządu Koła, jak i Poznańskiego Związku Hodowców Koni. Zadaniem wprowadzenia do powiatu rok rocznie od 3 do 5 klaczy byłoby produkowanie w przyszłości własnych ogierów i elitowych matek włościńskich, który to materiał pod karą nie mógłby wyjść z okręgu danego powiatu.

Z OBRAD LEKARZY WETERYNARYJNYCH

Miesięczne zebranie członków poznańskiego oddziału Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych R. P., które odbyło się ostatnio w sali Lubrańskiego w Coll. Minus U. P., zagał i prowadził prezes oddziału, p. Witkowski. Następnie dr Fiałkowski wygłosił pośmiertne wspomnienie o zmarłym członku oddziału, śp. Leonardzie Grabarzu.

Głównym punktem obrad był referat prof. dra Runego pt. „Próby zapobiegania i leczenia niektórych chorób zakaźnych za pomocą swoistych negatywów E. Landa“. Prelegent mówił o tych najnowszych odkryciach polskiego lekarza weterynaryjnego, Edwarda Landa z Poznania, które niezawodnie przyniosą przewrót leczenia chorób zakaźnych tak u zwierząt, jak i u ludzi. Zagranica, a zwłaszcza Niemcy i Ameryka, okazała już wielkie zainteresowanie dla rewelacyjnych odkryć polskiego uczonego. Ciekawy referat wywołał długą i rzeczową dyskusję wśród słuchaczy. Następnie p. Karol Kamiński mówił nt. „Studii lekarsko-weterynaryjnych na uczelniach niemieckich“ i przedstawił, że nie różnią się one niczym od naszych. W dalszym toku obrad dyskutowano nad projektem reorganizacji służby weterynaryjnej. Po wysłuchaniu spraw bieżących oraz wolnych wniosków prezes salwował zebranie.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI PRZY WARSZAWSKIEJ IZBIE ROLN.

W związku z prowadzoną przez Związek akcją popierania hodowli mierzynów i koniecznością ujęcia tych koni w odnośną ewidencję, prosimy PP. Hodowców, interesujących się hodowlą miejscowych mierzynów, o podanie do Związku swych adresów.

Prosimy o zgłaszanie się PP. Hodowców nawet z terenów innych Związków,

ze względu na zapotrzebowanie materiału hodowlanego mierzynów.

Wobec zbliżającego się terminu zakupu ogierów przy pomocy subwencji, wynoszącej około 50% ceny kupna, PP. Hodowcy, pragnący nabyć takie ogiery, proszeni są o niezwłoczne zgłaszanie się do Związku, podając wysokość posiadanej na ten cel gotówki własnej, oraz typ pożądanego konia.

Szczegółowych informacji udziela Związek.

Związek Hodowców Koni przy Warszawskiej Izbie Rolniczej zawiadamia, że z dniem 1 kwietnia b.r. biuro Związku zostało przeniesione do gmachu Warszawskiej Izby Rolniczej, ul. Kopernika Nr 30, III-cie piętro, pokój Nr 304, telefon 6-40-47.

Redakcja Księgi Stadnej Województwa Centralnych i Północno-Wschodnich mieści się pod dawnym adresem Al. Ujazdowskie Nr 39 m. 3.

Inspektor Związku oraz inspektor Izby Rolniczej przyjmują w poniedziałki od godz. 10-ej do godz. 14-ej.

W SPRAWIE PIELĘGNACJI KOPYT U KONI

Aby doprowadzić do stanu normalnego kopyta u koni w pow. działowskim, Pow. Koło Hod. Koni zaprojektowało przekuć wszystkie konie w powiecie.

Już w ciągu krótkiego czasu okazało się jednak, że pracę tą należy prowadzić na innej płaszczyźnie, a mianowicie zacząć trzeba od pielęgnacji kopyt u koni począwszy od 2 miesięcy życia konia aż do czasu pierwszego podkucia.

Trudności, z jakimi się Koło H. K. spotkało przy przekuwaniu koni a nawet częściowa bezcelowość tej pracy, wypływają z następujących przyczyn:

1) Przekuwanie koni przez specjalistę spotyka się z dużym sprzeciwem miejscowych kowali, którym się przez to zmniejsza zarobki.

2) Na opłatę nawet niskich kosztów przekucia, gospodarze zwykle nie mają gotówki zwłaszcza na przednówku. Miejscowy kowal robi to na kredyt, lub za opłatą produktami.

3) Duża ilość kopyt jest bardzo niekształcona i z tego powodu są też nieprawidłowe ustawienia nóg.

4) Za pomocą prawidłowego kucia można wiele pomóc, zwłaszcza w kierunku

powstrzymania rozwoju nieprawidłowości. Jednak o całkowitym usunięciu nieprawidłowości u koni starszych, trudno nawet myśleć.

Z uwagi na powyższe, Pow. Koło H. K. postanowiło rozpocząć pracę na innej płaszczyźnie, na której dotąd nic lub mało było zrobione w mniejszej własności rolnej. Zamierzamy mianowicie rozpocząć pracę nad prawidłowym rozwojem kopyta i związanym z tym prawidłowym ustawieniem nóg — od pierwszej młodości konia, a więc od 2 miesięcy życia, kiedy zarówno kopyto jak i wadliwe ustawienie nóg, można naprawić przez racjonalną pielęgnację kopyta. Naturalnie, w rachubę wchodzi tylko te zniekształcenia, które za pomocą pielęgnacji kopyta usunąć można.

Pracę tę chcemy wykonywać systematycznie, w odstępach co najmniej 2 miesięcy i będziemy prowadzić ją aż do czasu pierwszego okucia konia. Podkuwanie w powyższy sposób pielęgnowanych kopyt, będzie już o wiele łatwiejsze, niż podkuwanie kopyt w dzisiejszym ich stanie, zwłaszcza wobec zaprowadzonych przez władze wojskowe kursów prawidłowego podkuwania, które okazały się wtedy bardziej celowe.

Aby móc tę pracę przeprowadzić skutecznie, potrzebna jest pomoc finansowa, dla obniżenia opłat za pielęgnację kopyt i udostępnienia jej nawet dla najbiedniejszych: Obecnie Koło H. K. pobierać będzie od przeprowadzonej pielęgnacji kopyt — po 10 groszy od kopyta dla członków Koła i po 15 gr. dla nieczłonków.

Inż. R. Stodolski.

REFERAT ZOFII HR. MYCIELSKIEJ

24 kwietnia o godz. 4-ej po południu na sali Wlkp. Izby Rolniczej (Poznań, ul. Mickiewicza 33) na zebraniu Związku Rolników z Wyższym Wykształceniem Zofia hr. Mycielska wygłosiła referat, p.t. „Hodowla Koni Remontowych w Polsce i zagranicą“.

Bilety wstępu przy wejściu na salę.

NA OKŁADCE: Rysunek art. mal. L. Praużyńskiego: Mastalerzy wyprowadzają ogiery P. S. O. Sieraków do przeglądu.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA“

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZCA i HODOWCY“ 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych“ Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzyj co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr

Nr 11

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, ⅕ strony 40 zł, ⅙ strony 30 zł, ⅓ strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w konicy 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy“, Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

345 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

Sprawozdanie

Z

Zebrania Zarządu Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce, odbytego dn. 31.III. 39 r.

Obecni: Prezydium: Prezes Stanisław Karłowski, Viceprezes urzędujący Józef Bronikowski, Viceprezes inż. Jan Grabowski.

Delegaci Ministerstwa Rolnictwa i R. R.: Naczelnik Wydz. Chowu Koni inż. Witold Pruski, Inspektor Stad Państwowych inż. Jan Pszczółkowski, Radca ministerialny inż. Zbigniew Żaboklicki; Ministerstwa Spraw Wojskowych: Kierownik Remontu ppłk. Karol Wisłouch, inż. Michał Dudrewicz; Polskiego Związku Jeździeckiego: płk. dypl. Zbigniew Brochwicz Lewiński; Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce: nieobecny; Tow. Hod. Konia Arabskiego: nieobecny; Związku Białostockiego: prezes Antoni Szaszkiewicz; Kieleckiego: prezes Kazimierz Działott; Krakowskiego: prezes Roman ks. Sanguszko; Lubelskiego: prezes Zbigniew Rojowski; Lwowskiego: p. Stanisław Dwernicki oraz płk. Rudolf Lang; Łódzkiego: prezes Bronisław Wালিক; Poleskiego: nieobecny; Pomorskiego, nieobecny; Poznańskiego: płk. Zygmunt Studziński; Śląskiego: nieobecny; Warszawskiego: prezes Jan Bojanowski; Wileńsko-Nowogródzkiego: mjr. Jerzy Steckiewicz oraz inż. Zdzisław Hrobni; Wołyńskiego: nieobecny. Nieobecność usprawiedliwili pp.: Eugeniusz Roth, szambelan Tomasz Komierowski, Kajetan Kajetanowicz, Aleksander hr. Ledóchowski.

Porządek dzienny obejmował następujące sprawy: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania, 2) Preliminarz budżetowy N.O. na rok 1939/40, 3) Wniosek N.O. w sprawie zmian przepisów weterynaryjnych, obowiązujących Komisje Remontowe przy zakupie koni, 4) Program prac zrzeszonych Związków nad ustaleniem regionalnych typów koni, 5) Sprawy bieżące.

Na wstępie przewodniczący Prezes Stanisław Karłowski składa życzenia w imieniu Naczelnej Organizacji Panu Pułkownikowi Karolowi Wisłouchowi z okazji awansu, oraz wita nowego prezesa Warszawskiego Związku Hodowców Koni p. Jana Bojanowskiego, poczym podaje do wiadomości porządek zebrania i proponuje przełożenie punktu II-go na koniec. Zebrani przychylają się do tego.

Ad. 1. Odczytany protokół z poprzedniego zebrania zostaje przyjęty bez zmian.

Ad. 3. Z kolei Viceprezes inż. Jan Grabowski odczytuje nadesłane odpowiedzi Związków w sprawie zmian niektórych przepisów weterynaryjnych, obowiązujących Komisje Remontowe przy zakupie koni. Zebrani po dyskusji, wprowadzającej niektóre drobne zmiany do zasadniczego projektu Naczelnej Organizacji, jakie się nasunęły w odpowiedziach Związków, zaakceptowali opracowanie powyższej sprawy przez Naczelną Organizację, oraz postanowili, by dołączyć do tego opracowania, jako oddzielny elaborat, uwagi Związku Lubelskiego.

Ad. 4. Następnie Viceprezes urzędujący Józef Bronikowski zdaje sprawozdanie z zebrania Komitetu z dnia 20.III. b. r. w sprawie regionalnych typów koni, który przyjął jako zasadę uchwałę poprzedniego zebrania N.O., by pracę nad ustaleniem regionalnych typów koni prowadziły Związki poszczególne; Komitet celem usystema-

tyzowania tej pracy Związków, oraz celem zebrania potrzebnych N. Organizacji materiałów, wypracował następującą ankietę:

„1. Czy na terenie Związku..... istnieją okręgi, gdzie typ konia jest na tyle wyrażony w pewnych charakterystycznych cechach, że byłoby możliwym przystąpienie do realizowania rejonowego typu konia, jeśli tak, czy Związek..... pragnie hodować jeden typ konia, czy też więcej i jakie?

2. Wskazanie dokładne wg. powiatów i ew. gmin, gdzie jaki typ ma być hodowany, z określeniem typu wg. średnich pomiarów, wzrostu, obwodu klatki piersiowej, nadęcia i długości konia.

3. Jeśli Związek..... uważa, że na jego terenie nie jest możliwym jeszcze przystąpienie do ustalenia rejonów tego konia, jak sobie wyobraża prace wstępne, któreby zmierzały do stworzenia podstaw, do zrealizowania typu do jakiego Związek będzie dążył, przyczym typ zamierzony należy sprecyzować“.

Ankietę powyższą wyjaśnia Viceprezes Jan Grabowski, który podkreślając moment, że na terenie Państwa, nie wiele jest okręgów o ustalonym typie konia zaznacza, że w zależności od tego, będą miały miejsce różne metody pracy nad dojściem do ustalonych typów.

Viceprezes urzędujący Józef Bronikowski przedstawia zebranym dezyderat Komitetu, by Związki przysłały o ile możliwości, chociaż nie wielkie grupy koni na tegoroczną Wystawę Lubelską o charakterystycznym dla siebie typie, lub też konie o typie, do jakiego pragną dążyć. Mówca apeluje również, by Związki były jaknajbardziej pomocne Komitetowi w pracy nad ustaleniem regionalnych odmian koni, oraz prosi o dokładną odpowiedź na ankietę wyżej przytoczoną w ciągu 6-ciu miesięcy. Zebrani zgadzają się na to.

Ad. 5. W sprawach bieżących viceprezes inż. Jan Grabowski komunikuje zebranym o odmowie Departamentu Komunikacji dostarczenia wagonów polstrowanych do przewozu koni poszczególnym dyrekcjom kolejowym.

Viceprezes Grabowski w imieniu nieobecnego prezesa Pinińskiego wyraża dezyderat pod adresem Kierownictwa Remontu, by Wojsko zakupywało do Remontu folbluty, które nie biegały. Kierownik Remontu ppłk. Karol Wisłouch odpowiada, że Komisje Remontowe zakupują takie konie, ale tylko, jako W1.

W związku z powyższym prezes Kazimierz Działott, oraz płk. Zygmunt Studziński, wyrażają zdanie, że folblut taki, powinien trafić do pododdziału jako zwykły koń wierzchowy, a nie od razu być wzięty na skoczka.

Ad. 2. Jako ostatni punkt obrad została przedyskutowana sprawa budżetu, którą zreferował Viceprezes urzędujący Józef Bronikowski.

Po dyskusji zebrani uchwalili budżet na 1939/40 w wysokości 23.000 zł.

Na tym zebranie zostało zakończone.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 10 MAJA 1939 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 39 m. 3. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC”

RACHUNEK W P.K.O. 6161.

Jeździec i hodowca

12

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII.

WARSZAWA, 20 KWIETNIA 1939 R.

TREŚĆ Nr 12:

Tom IV-ty Polskiej Księgi Stadnej Koni pełnej krwi angielskiej. Przyczynek do artykułu „Złoty środek” — Inż. Jan Grabowski. Bilans wyścigowo-hodowlany 1938 roku (ców.). Stadnina pełnej krwi w Lesznie (c. d.) — Inż. Jan Grabowski, Dziełność polskiego araba — Dr. Edward Skorkowski. Felstead i linia Carbine'a w Anglii — Mr. Jinks. „Krechowiakowi” ad memoriam. Kronika krajowa i zagraniczna. Dodatek dla hodowców koni półkrwi: Hodowla koni w Galowie — Inż. Tadeusz Bagiński. Moje spostrzeżenia — Andrzej Prądyński. Kronika krajowa i zagraniczna.



EGIDA (Vordermann—Rakieta po Schill), perła hodowlana st. Gałowo. założycielka rodziny żeńskiej, składającej się obecnie z 43 klaczy i źrebic.

Tom IV-ty Polskiej Księgi Stadnej koni pełnej krwi angielskiej

Wyszedł świeżo z pod prasy drukarskiej IV-ty tom „Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej Krwi Angielskiej“. Jest on najokazalszy ze wszystkich dotąd wydanych: zawiera 544 stron druku i opracowany został bardzo starannie. W ogóle pod względem prowadzenia i wydawania ksiąg stadnych zrobiliśmy duże postępy. Bez przesady można powiedzieć, że w tym zakresie zajmujemy przodujące stanowisko wśród krajów europejskich. Mamy wzorowo prowadzone księgi ras czystych, zapoczątkowane od lat pięciu regionalne księgi półkrwi, które aczkolwiek mają jeszcze sporo niedociągnięć, to jednak zgrubsza spełniają swoje zadanie, oraz w opracowaniu znajdują się księgi koni pociągowych. Wreszcie posiadamy własne tablice genealogiczne koni pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej, jakich nie ma żaden kraj ani w Europie, ani nawet na świecie!

Pod względem układu redakcyjnego tom IV-ty nie różni się prawie niczym od tomu III-go, wydanego w 1933 r. Jako inowacje wprowadzono: wykaz imienny klaczy importowanych z obcych krajów w okresie lat 1925—1937; rejestr klaczy i ogierów padłych oraz dodano ogiery stadne według właścicieli i konie wywiezione za granicę od 1936 r. Przychówek pod klaczami kończy się na roczniku 1937, a poza tym podana jest stanówka 1938 r.

Ogółem do IV-go tomu wpisanych zostało 1.066 matek stadnych, podczas gdy w tomie III-im mieliśmy 904, czyli zwiększa wynosi 17,9%. Cyfra ta oznacza, że w okresie lat 1933—1938 używanych było do hodowli pełnej krwi angielskiej 1.066 matek. Do tej cyfry należy jeszcze dodać przeszło 40 klaczy, które, będąc właściwie folblutkami, wejda do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Wysokiej Półkrwi“ z racji swego pochodzenia, tj., że nie wszyscy ich przodkowie dadzą się wyprowadzić od koni wpisanych do „General Stud Book“a. Są to t. zw. amerykańskie folbluty i ich progenitura. Żyjących natomiast na dzień 1 stycznia 1939 r. matek pełnej krwi według IV tomu P. S. B. posiadamy 913. Faktycznie cyfra ta jest nieco mniejsza, gdyż nie wszyscy meldują w porę padnięcie klaczy.

W roku 1938 mieliśmy zgłoszenia o urodzinach 378 źrebiąt pełnej krwi.

Na 1.066 matek wpisanych do IV tomu mamy: **krajowych 773**, co stanowi **72,5%** (w tym 19 matek ur. w Rosji, które zaliczamy do krajowych *), oraz **293 zagranicznych**, co wynosi **27,5%**. W porównaniu do tomów II i III-go zaznaczył się znaczny wzrost na korzyść matek krajowych: w tomie II mieliśmy ogółem 542 matki, a w tym krajowych 271, czyli dokładnie 50%; w tomie III mamy 56,6% krajowych, a w IV-tym 72,5%.

Spośród 293 matek pochodzenia zagranicznego, wpisanych do IV-go tomu, mamy urodzonych w:

Niemczech	95 matek, czyli 32,2% matek zagranicznych
Anglii i Irlandii	81 „ „ 27,7% „ „
Francji	48 „ „ 16,4% „ „
Austro-Węgrzech	26 „ „ 8,9% „ „
Węgrzech	21 „ „ 7,2% „ „
Austrii	7 „ „
Belgii	6 „ „
Rumunii	4 „ „
Czechosłowacji	3 „ „
Włoszech	1 „ „
Danii	1 „ „

293 matki

*) Konie urodzone w Rosji zaliczamy we wszystkich rozważaniach w artykule niniejszym do krajowych.

Dla dokładniejszego zobrazowania stanu rzeczy w poszczególnych okresach rozwoju naszej hodowli zestawiliśmy tablicę porównawczą danych, zawartych w trzech ostatnich tomach „Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej Krwi“, która pozwala na zorientowanie się, jak układają się stosunki naszej hodowli.

	Tom II *) 1925 r.	Tom III 1933 r.	Tom IV 1939 r.
Ogółem matek	542	904	1.066
Krajowych	271=50%	512=56,6%	773=72,5%
Zagranicznych	271=50%	392=43,4%	293=27,5%
Przychówku		2.453	3.134
Matek urodzonych w:			
Anglii i Irlandii	66	80	81
Francji	36	62	48
Niemczech	21	109	95
Austro-Węgrzech	—	84	26
Austrii	66	3	7
Węgrzech	62	23	21
Belgii	20	21	6
Czechosłowacji	—	6	3
Rumunii	—	2	4
Włoszech	—	1	1
Danii	—	1	1
Razem	271	392	293
Po krajowych reproduktorach jest matek	123=22,5%	117=13%	171=16%

Z tablicy tej rzuca się przede wszystkim w oczy fakt, że od roku 1925 **podwoiliśmy stan naszego posiadania** w pełnej krwi angielskiej. Następnie da się zauważyć stały wzrost matek pochodzenia krajowego, który z 50% w roku 1925 wzrósł do 72,5% w roku 1939. Natomiast jeśli chodzi o udział w hodowli reproduktorów krajowych, to jest on w dalszym ciągu niezmiernie niski: na 1.066 matek w IV-tym tomie mamy 171, pochodzących po ogierach krajowych, co wynosi zaledwie 16% ogółu matek.

Jeśli chodzi o płodność klaczy, to nie jest ona zbyt wysoka. Na 1.066 matek mamy 3.134 przychówku, czyli średnio na klacz wypada 2,9 źrebiąt. Zaznaczyć jednak wypada, że w liczbę matek są włączone i pierwiastki, które zostały pokryte po raz pierwszy w 1938 r., a od których źrebięta w tomie IV-tym jeszcze nie figurują, obniża to oczywiście przeciętną. Do najbardziej wydajnych matek należą następujące: Beate, Fantazja, Graisse, Nabotoris i Sucha dały po 13 źrebiąt każda, przy czym Fantazja potrafiła być żrebną przez 13 lat z rzędu, potem jałowiała przez 1 rok i znów przez 3 lata zażrebiała się. Jest to najwyższa płodność, wykazana w tomie IV-tym P. S. B., a zdaje się, że i w całej naszej powojennej hodowli pełnej krwi. Po 12 źrebiąt dały: Berezyna i La Renteria; po 11 — Belgia, Blondyna, Glaneuse, Kalaena, Karabela, Lexavis, Medora, My Baby, Nuit de Mai, Pirouetka, Strypa i Sweet Bee.

Spośród ogierów największą ilość potomstwa w IV-tym tomie P. S. B. posiadają Villars 158 głów, Bafur 142, Harlekin 125, Parachute 108, Manton 107, King's Idler 97, Mah Jong 97, Fils du Vent 90, Illuminator 89, Balthazar 64, Forward 64, Palu 56, Rheinwein 55, Bob 54, Alarie Victor 51, Büvesz 50 i Oszczep 50. **Matek stadnych najwięcej jest** po: Fils du Vent 39, Manton 29, Harlekin 27, King's Idler 27, Villars 25, Illuminator 25, Balthazar 23, Parachute 21 i Mah Jong 20.

Spośród hodowców największą ilość matek stadnych

*) Dane co do tomu II-go czerpaliśmy z artykułu K. Stolpego „Jeździec i Hodowca“, 1925 r. Nr 33—34.

w IV-tym tomie P. S. B. posiadają: Stadnina Państwowa w Kozienicach 26, Alfred hr. Potocki w Łańcucie 26, Antoni Budny w Bychawie 24, Ludwika ks. Czartoryska w Krasnem 24, Seweryna hr. Mielżyńska w Iwnie 24, Zofia hr. Mycielska w Wituchowie 23, Waclaw Daszewski 22, R. hr. Czarnecka w Golejewku 22, Michał Berson w Lesznie 21, Henryk Woźniakowski w Widzowie 19, Jan Leopold bar. Kronenberg w Brzeziu 18, Stanislaw Karłowski w Szelejewie 17, Konstanty hr. Zamoyski w Adampolu 17, Eryk Kurnatowski w Łochowie 16, bracia Mencil w Nisko-

lyzach 16, Kazimierz Wodziński w Kterach 16, K. i S. Enderowie 15, Władysław Matlakowski w Głaznowie 15.

Poza tym dowiadujemy się z IV-go tomu P. S. B., że importowaliśmy w okresie lat 1925—1937 włącznie 273 klacze i w latach 1933—1937 17 ogierów. Wywieźliśmy natomiast za granicę od 1936 r. 25 koni pełnej krwi, w tym do Litwy 12, do Turcji 9, Czechosłowacji 3 i Wolnego Miasta Gdańska 1.

Za dokładne opracowanie tomu IV-go Redakcji Księgi należą się słowa najwyższego uznania.

INŻ. JAN GRABOWSKI

Przyczynek do artykułu „Złoty środek”

W zagadnieniu dziedziczenia właściwości flyerskich lub stayerskich ogiera przeocza się fakt niewątpliwie często decydującego znaczenia, że wśród pobudek dziedzicznych, przelewanych przezeń na potomstwo mogą dominować pobudki ze strony matki, a często również wybitnego ogiera, bynajmniej nie z prostej linii męskiej reproduktora, od którego spodziewamy się przekazania określonych cech.

Tym zapewne należy tłumaczyć, że flyery mogą dawać stayerzy i odwrotnie.

Ciekawym jest, jak się w sprawie dziedziczenia ogierów w prostej linii męskiej wypowiada znany hippolog niemiecki Chapeaurouge, gdyż ten jego zasadniczy pogląd wyjaśnia poniekąd zagadnienie dziedziczenia właściwości flyerskich i stayerskich.

„W ogóle nie należy uważać ogiera za szczególnie wyróżniającego się reproduktora dla tego tylko, że przypadkowo znajduje się w niewygasłej linii męskiej. Takie ogierzy często zawdzięczają swoją pozycję zaledwie jednemu szczęśliwemu połączeniu, gdy tymczasem znacznie lepsze i na torze i w stadzie ogierzy nie mogły ufundować własnej linii jedynie wskutek przypadku. Potomność zwykle nie uważa za potrzebne zbadać, czy zasłużona jest chwała otaczająca reproduktory, które dały żywotne linie męskie, a szczególnie nie zwraca uwagi na to, jaki udział w tym sukcesie należy do klaczy, jeżeli sukces taki przewyższał wszystko inne, co ogier dał w stadzie. Wskazywaliśmy zawsze, że w takich wypadkach, prawie bez wyjątku widzimy udział mocno skonsolidowanej klaczy i wyraźne uzupełnienie pobudek jednostronnie dziedziczącego się ogiera.“ (podkr. moje).

Na poparcie swego twierdzenia Chapeaurouge przytacza przykłady, zaś prof. E. A. Bogdanow w dziele swym „Jak można przyspieszyć doskonalenie i tworzenie stad zarodowych i ras“, pisze:

„niekiedy lepszą — bardziej wartościową część pobudek dziedzicznych ogiera stanowi to, co mu dziedzicznie przekazała matka. Można przypuszczać dalej, że ojcowska grupa pobudek zawierała czegoś w nadmiarze (podkr. moje), wskutek czego w większości wypadków korzystniej było dać znaczną przewagę pobudkom matki. Oczywiście, że czasem mowa może być tylko o wzmocnieniu pobudek pewnego rodzaju, bez różnicy, czy będą one odpowiadały ojcowskiej, czy macierzyńskiej stronie rodowodu“.

Na poparcie powyższego cytuje prof. Bogdanow Friponnier'a, „którego hr. Lehndorff uważał za najszybszego ówczesnego konia, a jednocześnie za pozbawionego potencji indywidualnej, ponieważ ogier ten nie spełnił pokładanych w nim nadziei w hodowli pełnej krwi, i tłumaczył jego niepowodzenie tym, że Friponnier pochodził z połączenia wuja z siostrzenicą.

Ponieważ daleko bliższe pokrewieństwo często nie okazywało się samo przez się szkodliwe, można przypuszczać, że Friponnier posiadał nadmiernie „wyspecjalizowane“ pobudki*), wymagające odpowiedniego uzupełnienia. Chapeaurouge mówi o tym zjawisku następująco:

„Już parę lat temu w jednej z prac (Deutscher Sport, 1902 r. Nr 31) wykazałem, że powodzenie w stadzie niektórych krańcowo typowych linii koni wyścigowych**) w zupełności zależy od domieszki krwi stayerów, przeważnie głównych reprezentantów krwi Termagant'a, Jon'a i Melbourne'a. Było to konieczne i dla Orlando; rozumiałe więc jest, że taki koń, jak Friponnier mógł być sam tylko flyerem i bez uzupełnienia odpowiednim połączeniem, mógł dawać tylko flyery, jako inbreedowany w III—II rzedzie protoplastów na Orlando. Jednocześnie, zgodnie z oczekiwaniem, w drodze eksperymentu dał on swój najlepszy produkt, mogący być i stayerem, albowiem pochodzi on (ten produkt) po wnuczce Jon'a — Wild Aggie. Z tych samych powodów Friponnier dał niezwykle dobre potomstwo w hodowli półkwi“ (podkr. moje***).

Mamy więc tutaj na przykładzie flyera Friponnier naukowe wytłumaczenie tego, co było powiedziane w art. „Złoty środek“ o wspaniałych wynikach w hodowli półkwi innego flyera — Fils du Vent. Na podstawie powiedzianego wyżej staje się zrozumiałą logika istnienia obok siebie flyerów i stayerów i konieczność wzajemnego uzupełniania się tych krwi, które z punktu widzenia współczesnej wiedzy można traktować jako łagodny „cross“.

Jest on niezbędny wówczas, gdy następuje „przehodowanie“, jak dotąd głównie w kierunku szybkości, przy czym występuje wówczas silna pobudliwość nerwowa, odbijająca się ujemnie na sprawności fizjologicznej konia.

Prof. Bogdanow sądzi, że „jest możliwe utrwalenie mieszaniny pobudek dziedzicznych wyjątkowej szybkości z pobudkami mocnej konstytucji, co byłoby oczywiście ideałem.“

Przypuszcza on, że „produkcja osobników z takimi wyjątkowymi zaletami, jak nadzwyczajna szybkość, wymaga chociażby od czasu do czasu „cross'u tych wyjątkowo przeczulonych i jakby samozużywających się koni z końmi o wyjątkowych zasobach zdrowia. W każdym razie nie byłoby wcale niezrozumiałym, gdyby wskazany tylko co sposób okazał się najprostszą drogą do wyprodukowania własnie tego, co trzeba. Z jednej strony pobudki szybkości i nerwowości przekazują się dziedzicznie, jakby w pełnej mierze, tylko w tym wypadku, jeżeli dany osobnik sam je sobie rozwijał, biegając na torze, inaczej mogą one zaniknąć; z drugiej strony kariera wyścigowa i związane z nią napięcie systemu nerwowego mogą odbić się źle na zdrowiu konia i jego życiu pciowym.

Szafując z konieczności zdrowiem jednych osobników na wyścigach, a usilnie oszczędzając inne, można zdawało-

*) W danym wypadku flyerskie (przyp. mój).

**) Chapeaurouge ma tu na myśli flyery (przyp. mój).

**) Trafiając w klaczach półkwi na uzupełniające prądy krwi. (przyp. mój).

by się stworzyć jakby dwa źródła, których połączenie daje to, co jest potrzebne, słuszne i prawidłowe.“

Jak to wynika z moich rozważań w art. „Złoty środek“ osobnikami, które należy oszczędzać, zarówno z tego punktu widzenia, jak i z punktu widzenia ich przyrodzonych funkcji macierzyńskich, są klacze.

Na zakończenie przytoczymy jeszcze w tej sprawie następujące słowa Chapeaurouge'a:

„Powinniśmy sobie jasno uzmysłwić, że w dziedzinie hodowli koni wyścigowych, częściowo skrycie, a w krańcowych wypadkach jawnie, toczyła się i ciągle toczy, cicha walka między elementami, od których zależy szybkość wyścigowa i tymi, którym stada zawdzięczają masowność konia, mocną konstytucję, jak również i zdolności stayerskie, **choć te ostatnie są pojęciem względnym**“ (podkr. moje).

Interesująca jest wreszcie konkluzja prof. Bogdanowa

odnośnie zastosowania flyerów i stayerów w hodowli półkrwi.

„Oczywiście można sobie tę sprawę wyobrażać tak, że stayery tylko częściowo bywają odpowiedniejsze w hodowli półkrwi, szczególnie jeśli chodzi o rasy, od których nie jest wymagana wielka szybkość. Co się zaś tyczy flyerów, to mogłyby one dać dużo dobrego, albo w wypadkach, kiedy rasy półkrwi należą do innego typu, lub też tylko w wypadku obecności u tych flyerów zaledwie początków powstawania nadmiernego wysubtelnienia*). **Inaczej mówiąc, jeżeli flyery mogą znaleźć większe zastosowanie, to tylko w hodowli półkrwi** (podkr. moje). Nie myślę nawet, żeby i w hodowli pełnej krwi niepowodzenie flyerów było **zawsze** gwarantowane, łączenie ich między sobą powoduje tylko znaczne ryzyko — nic więcej.“

*) W moim pojęciu w tym stadium klasa wyścigowa i stadna konia występuje najczęściej, gdyż jest on u szczytu możliwości, a równowaga ustrojowa jeszcze nie została zachwiana.

Bilans wyścigowo-hodowlany 1938 r.

(Dokończenie)

Jeździectwo wyścigowe amatorskie zrobiło w ciągu 1938 r. pewne postępy, ale tylko wśród oficerów. Dzięki pracy i wysiłkom Departamentu Kawalerii, który doskonale zdaje sobie sprawę ze znaczenia wyścigów konnych dla bojowego wykształcenia kawalerzysty — pchnięto znacznie naprzód sprawę wojskowych gonitw z przeszkodami i na przełaj. Opracowane zostały regulaminy wojskowych gonitw przeszkodowych w ramach Prawideł Wyścigowych oraz gonitw na przełaj. Ożyły wyścigi w Grudziądzu, tym wielkim centrum kawaleryjskim, a wyścigi w Wilnie przeszły dalszy etap rozwoju. W wyścigach Grudziądzkich dosiadało konie 27 oficerów: por. Wołkowiec zdobył 5 gonitw, rtm. Rybicki i por. Szamota — po 4. W Wilnie dosiadało konie 46 oficerów: p. K. Bylczyński wygrał 4 gonitwy, a pp. Bohdanowicz, Gierycz i Rybicki — po 3. Główne gonitwy zdobyli: p. Bylczyński na Huraganie IV (nagr. im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego), oraz p. rtm. Rybicki na Rodin (Military im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza).

Natomiast kadry jeźdźców cywilnych nie powiększają się. Konkurencja na torze warszawskim, poznańskim, czy lwowskim jest trudna, a meetingi sportowe, które wyrabiały jeźdźców, jak wyścigi w Pławnie, Piotrkowie, Sandomierzu, Radomiu czy Kielcach wyrzucone są poza nawias życia sportowego i hodowlanego i nie świta nawet nadzieja, aby mogły do niego powrócić.

Statystyka jeźdźców amatorów za rok 1938 wykazuje 71 nazwisk sportsmen'ów. Listę otwierają pp. K. Bylczyński (9 zwycięstw na 21 jazd), oraz A. hr. Rostworowski (9 zwycięstw na 14 jazd, czyli 64% zwycięstw). Wśród jeźdźców zawodowych przodował znowu Edward Gill (113 zwycięstw na 296 jazd, 38%). Na drugim miejscu jest Walenty Stasiak (95 zwycięstw na 264 jazdy, 36%). Trzecim jest Kazimierz Jagodziński (86 zwycięstw na 306 jazd, 24%). Z jeźdźców, którzy jeździli na prowincji, bardzo wysokim procentem zwycięstw wykazują się Józef Szyszko (45%), oraz D. Czernuszenko (36%).

W ciągu sezonu 1938 r. ośmiu jeźdźców, czyli kandydatów na żokeji, przeszło do kategorii żokeji po wygraniu 150-ej gonitwy. Są to: „lekka waga“ Mikołaj Kobitowicz, dalej Balcer Witold, Kozaczuk Jan, Wachowiak Franciszek, Lipiński Franciszek, Szymański Henryk, Konieczny

Jan i Matuszewski Józef. Poza tem 9 chłopców stajennych awansowało do kategorii jeźdźców po uzyskaniu 25 zwycięstw. Są to: Molenda Stanisław, Szarata Franciszek, Dymek Stefan, Bogobowicz Jan, Bury Henryk, Duńko Ignacy, Olejnik Stanisław, Kucharski Józef i Wierzbicki Zygmunt.

* * *

Do stad państwowych nabyte zostały dwa ogiery pełnej krwi angielskiej: Gaffeur (West Nor West i słynna Gaff), oraz Krater (Villars i Vola). Oba ogiery reprezentowały wysoką klasę wyścigową i posiadają duże zalety budowy. Tem samem zaakcentowana została przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych dążność do kupowania tylko bardzo dobrych okazów pełnej krwi. Przez kilka lat (1933, 34, 35) kupowano do Państwowych Zakładów Chowu Koni raczej większą ilość, a tanich ogierów: stało się to napewno ze szkodą dla hodowli konia pełnej krwi i w r. 1938 byliśmy świadkami przesadnych nieraz i nieuzasadnionych krytyk konia pełnej krwi, do których asumpt daje przede wszystkim zbyt szerokie stosowanie w hodowli półkrwi o d p a d k ó w torowych — dlatego, że są tanie. Jakość konia pełnej krwi obniżyła się niewątpliwie w ostatnich latach — jeśli idzie o masę i eksterier konia — ale tylko dlatego, że wskutek braku naprawdę czołowych, oryginalnych reproduktorów — zauważyć się daje pewne zdrobnienie budowy konia pełnej krwi mimo znacznych postępów w wychowie. Jest to zjawisko przejściowe, któremu zresztą nie zaradzi kupno jednego czy dwóch ogierów po wielu latach zupełnej bezczynności pod tym względem. Ważniejsze byłoby wzmoczenie świadomości w kołach hodowców i w kołach wojskowych, że 1) zasadniczo najlepszym ogierem jest dobry ogier pełnej krwi angielskiej, 2) najgorszym ogierem jest lichy koń pełnej krwi angielskiej. Nowo opracowywane przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych Prawidła Wyścigowe czynią pierwszy krok w kierunku usunięcia zła, jakim jest nadmiar idących do hodowli odpadków koni pełnej krwi, a mianowicie umożliwiają gonitwy dla wałachów. Będą to gonitwy o charakterze, jeśli się można tak wyrazić, utylizacyjnym; powinny one wzmocnić ilość koni sportowych z przeznaczeniem na przeszkody. Przepis ten (pro-

jekt nawet zbyt łagodny) w niczym nie narusza zasady selekcji, a tylko przypomina, że gdzie jest selekcja, tam obok materiału wyborowego powstają odpadki i że odpadki te winny być użyte we właściwy sposób.

* * *

Rok 1938 był rokiem budowy nowego toru na Służewcu. Bardzo trudno w ramach krótkiego sprawozdania opisać olbrzymie trudności, jakie musiało przy tym pokonywać Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. Konieczność możliwie szybkiego zwolnienia terenów na Mokotowie sprawiła, że budowie Służewca nadano tempo gorączkowe — z niewątpliwą i niepowetowaną szkodą dla sprawy. Tory wyścigowe powstają bardzo rzadko i niepodobna na b y ć w tej dziedzinie doświadczenia. Tym spokojniej, tym poważniej należało sprawę tę rozwiązywać. Tymczasem pod wpływem projektów urbanistycznych w związku z urządzaniem dzielnicy Mokotowa — wokół budowy Służewca stworzyła się temperatura wrzenia: nie było czasu na spokojne namyślenie się, na przestudiowanie wyczerpujące poszczególnych zagadnień — ciągle naprzód, aby zdążyć. Tempo udało się przyjąć — choć kosztem niektórych istotnych strat — i oto w ciągu roku 1938 wybudowano trzy trybuny w stanie surowym, wykończono stajnie i mieszkania, wybudowano poważną część dróg, po-

sunięto daleko sprawę kanalizacji i oświetlenia. Dalszy wykaz robót wykonanych w ciągu roku 1938 na Służewcu, przedstawia się jak następuje: rachuba totalizatora, waga, siodlarnia oraz budowa tablicy dla projektowanego w przyszłości totalizatora automatycznego; trybunka dla trenerów i żokeji; ambulatorium; wjazd główny wraz z kasami; kasy wejściowe do trybun; magazyn towarowy; tunele; wykonano szereg inwestycji o charakterze gospodarczym, jak: osadnik, odżelaziacz przy wieży ciśnień, regulacja rzeczki i wykonanie przepustu. Wybudowano i uruchomiono towarową bocznice kolejową. Wykonano kolosalną ilość robót ziemnych, ogrodzeń żelaznych i żelbetowych, chodników, robót szklarskich, ogrzewanie trybun etc.

W październiku uruchomiony został tramwaj do wejścia od strony szosy Puławskiej. Poza tym jednak sprawa komunikacji na tor nie posunęła się w r. 1938 naprzód.

Życie nowego toru na Służewcu rozpoczęło się w październiku: roczniaki zaczęły napływać na licytację, a w dniu 17 października odbyła się licytacja (patrz Nr 33 „J. i H.“ z r. 1938). Gdy na terenie stajen mokotowskich rozpoczęła się budowa gmachów Towarzystwa Kredytowego Miejskiego i część budynków stajennych została rozebrana, przybyły do stajen służewskich pierwsze rozbitki z Mokotowa, a zimowało na nowym torze około 200 koni.

INŻ. JAN GRABOWSKI

Stadnina pełnej krwi w Lesznie

(Ciąg dalszy)

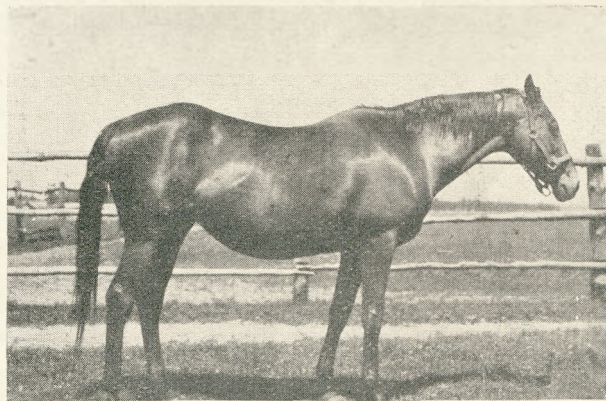
4 KLACZE ANGIELSKIE JUŻ NIE ŻYJĄCE I ICH CÓRKI. DEBIUTANKI W HODOWLI

Poinsettia (Sunflower II — Personalty po Persimmon), gn., ur. 1915 r., st. J. Buchana w Anglii, została nabyta w Newmarket 1920 r. Nie biegała. W kraju ojczystym dała dwa słabe ogierki po Beau Bill.

Poinsettia, kl. gn., ur. w Anglii, 1915 r.

Personalty				Sunflower II			
Barbette		Persimmon		Little Primrose		Sundridge	
Rosebud	Barcaldine	Perdita II	St. Simon	Primrose Dame	Royal Hampton	Sierra	Amphion
Lady Rosebery	Solon	Hermione	Galopin	Lady Rosebery	Princess	Sanda	Speculum
Pero Gomez	Ballyroe	Hampton	St. Angela	Barcaldine	Hampton	Springfield	Suicide
		Hermione					

jej linia żeńska. Linia to bardzo cenna, gdyż córka Lady Rosebery Primrose Dame jest matką wielkiego Perth'a (GP. RO. FD. Cd. Hcq. d'E. Dr.), prababką Priori (FO. AF. Cd. GPO.) oraz praprababką Iveline (FO.).

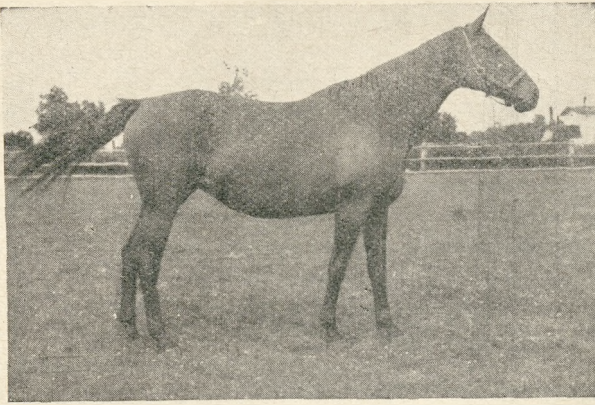


POINSETTIA (Sunflower II — Personalty), matka Colombo.

Z linii znów drugiej córki Lady Rosebery, występującej w rodowodzie Poinsettia'i, Rosebud, wywodzi się dobry koń wyścigowy i cenny reproduktor w Niemczech Pergolese (HJ. Pob. GHP. Gl. HO.), oraz zwycięzcy klasyczni: Periander i Pelopidas.

Sundridge jest ojcem wysokowartościowego Sunstara (2.D.NS.), który dał m. in. Buchan'a (Dcp. Ec 2 x. PWst. ChS.) i Craig an Eran'a (2.Ec.SJ.), ten zaś Mon Talisman'a (FD. Lp. PrR. Dr. AT.), Admiral Drake'a (GP.), April the Fifth (D).

Rodowód Poinsettia'i konstruowany był z myślą spotęgowania stayerowskiej krwi wielkich: Barcaldine'a i Hampton'a, oraz klaczy Lady Rosebery, na którą schodzi



ALLSPICE (Cicero — Prune) nieżyjąca już matka Kitty Villars.

Persimmon (D. L. Ac. Ec. JS. Cy. Ri) dał m. in. Prince Palatine'a (Dcp. JS. L. Ec. Ac. 2x. CoC. IM.) i był ojcem szeregu cennych klaczy.

Poinsettia w stadzie dała: w roku 1921 og. gn. Beau Point po Beau Bill (William the Third), z którym zarzębiona przyszła z Anglii, grupowego konia (wygrał 128.000 mk. pol. i 2120 zł), w r. 1922 og. kaszt. Valera (Alaric Victor), który wygrał 21.770 zł, w 1924 r. og. gn. Arno (Alaric Victor) II-gi w Derby i 28.034 zł, w r. 1926 og. gn. Colombo (Fils du Vent) jednego z lepszych ogierów, wychowanych w Lesznie, którego karierę i rodowód omówimy szerzej w dziale ogierów, gdyż zajął on boks reproduktora w tym stadzie, w r. 1927 kl. gn. Drzazga (Alaric Victor) — 8.290 zł, matkę stadną w stadzie Wituchowo Zofii hr. Mycielskiej i w r. 1932 kl. gn. Ilias (Bafur) — 18.200 zł, pozostawioną w stadzie rodzimym, jako kontynuatkę rodu.

Ogółem potomstwo Poinsettia'i wygrało 308.044 złotych i 128.000 mk pol.

Ilias dała w r. 1938 po Jaworze II (Harlekin — Beate) kl. kaszt. Oh Don't.

W roku 1930 zakupił p. Michał Berson przy pomocy p. Stanisława Schucha w Newmarket trzy klacze: Allspice, Ferry i Nashwaak. Wszystkie trzy już nie żyją, ale zostały stadu znakomite lub obiecujące córki, które mogą utrwalić ich rody żeńskie, zajmijmy się przeto tymi klaczami bardziej szczegółowo.

Allspice (Cicero — Prune po Persimmon) kl. gn., ur. 1919 r. w st. lorda Rosebery, biegła wprawdzie 1 raz jako dwuletnia i to bez powodzenia, ale za to rodowód miała najpierwszej klasy.

Allspice, kl. gn., ur. 1919 r. w st. lorda Rosebery.

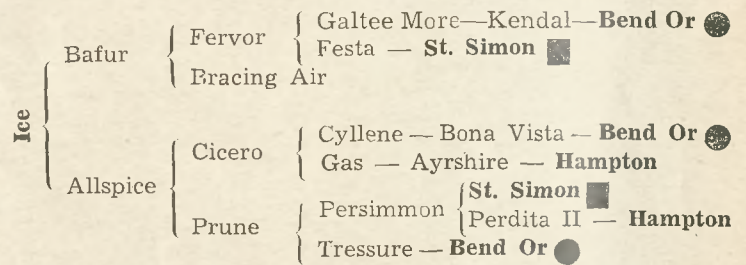
Prune				Cicero			
Tressure		Persimmon		Gas		Cyllene	
Bonny Jean O	Bend Or ●	Perdita II	St. Simon	Illuminata	Ayrshire	Arcadia	Bona Vista
Bonnie Agnes	Macaroni	Doncaster	Hampton ■	Parafin	Atalanta	Distant Shore	Bend Or ●
	Rouge Rose	Hermione	St. Angela	Rosierucian	Hampton ■	Isonomy	Vista
			Galopin				

W linii żeńskiej idzie ona na oaksistkę angielską Bonny Jean (O), której wnuczka, a matka Allspice Prune dała dobrą klacz wyścigową Prue (CoS. NB.), rodzoną siostrę Allspice. Prue dała w stadzie: Camelford'a, zwycięzcę Prince of Wales St. i Swithin, która wygrała w Anglii 806 £., w Indiach 3.463 £., oraz 3 innych zwycięzców.

Od Bonnie Agnes (matki Bonny Jean) wywodzi się sławny Sardanapale (Hcq. FD. GP. PL. Prk. EA. PM.); ojciec Prune Persimmon, jeden ze słynnej trójcy synów wielkiej Perdita'y II, utrwalił swe imię w hodowli jako ojciec Prince Palatine'a i Your Majesty (patrz wyżej) oraz cennych matek. Ojciec Allspice, cenny w klaczach Cicero (Cy. NS. W. D. NB.) wygrał Derby i jest synem wielkiego w hodowli Cyllene'a (JS. NB. Ac. NS.), również nieoszacowanego w klaczach, a przy tym ojca Polymelus'a (ChS. Cr. DYS. Ri. Cm. PWst.), Minoru (2.D. SJ), Lemberg'a (CoC. SJ. N. ChS 2 x. Ec. D. Dw. M. Dcp. JS.). Babka Cicero Illuminata jest jedną z czołowych matek - protoplastek Stud Book'u angielskiego, jako matka Ladas'a (2. NS. W. D. Cy. Ch. M.) i słynnej Chelandry (1. W. NB. IM.), matki Neil Gow (2. Ec. NB. Ch. IM.) i prababki Saucy Sue (1. O. CoS. Cr.), Pogrom (O. CoS), Book Law (L. CoS. JS. QM.).

Tak więc w rodowodzie Allspice znajdujemy filary rasy: Bend Or'a, Isonomy, Hampton'a i St. Simon'a, przy czym krew Bend Or'a i Hampton'a jest spotęgowana przez inbreed; znajdujemy też prądy krwi wielkich klaczy Illuminata i Perdita II.

Zakupiona w r. 1930 Allspice okazała się niestety jałową z Biribi (Rabelais). Połączona w r. 1931 z Bafurem dała w r. 1932 kl. gn. Ice. Ice w wieku 2, 3, 4 lat wygrała 39.480 zł, w tym Wiosenną, bijąc Napaść i Liponę, i została włączona do stada. Przez połączenie z Bafurem rodowód Allspice został wzmocniony jeszcze jednym prądem Bend Or'a i St. Simon'a, w shemacie więc pedigree Ice przedstawia się następująco:

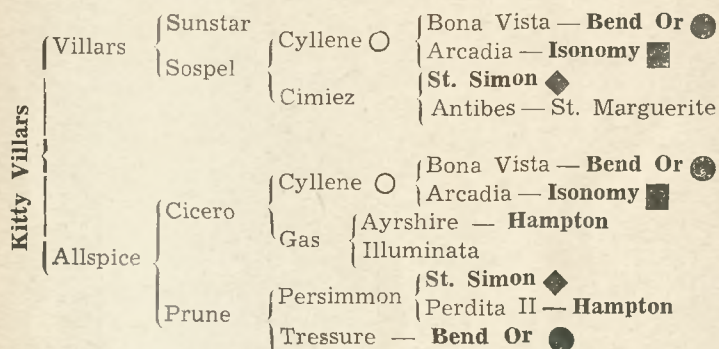


Jest to połączenie klasyczne, rokujące powodzenie w stadzie. Ice włączona do stada i połączona z Colombo dała w r. 1938 og. gn. Osiris.

W r. 1934 Allspice z Villars'em dała jeszcze lepszą córkę gn. Kitty Villars, obecnie już matkę stadną w Lesznie. Kariera wyścigowa tej klaczy była nadzwyczajna. Jako dwuletnia biegła średnio, wygrywając wszystkiego 4.540 zł. Jako trzyletnia natomiast Kitty Villars wykazała swe możliwości, wygrała 96.200 zł, w tym nagrodę XIV pułku Ułanów Jazłowieckich, bijąc Lulu i Nolę, nagr. Liry (Oaks), bijąc towarzyszkę stajni Karolę Picton, En Avant, Dal, Iffet i inn., nagr. Wielką Warszawską, łeb w łeb z Pasjanssem, bijąc Bandita, Aaka i derbistę Piano. W słynnym St. Leger Peryskopa była drugą łeb w łeb z Marapem, mając za sobą Neona i Jona; wyścigu tego wszakże nie można uważać za miarodajny — powinna go była wygrać Kitty Villars.

Jako 4-letnia zdobyła 87.500 zł; w tym Janowską, bijąc dwie doskonałe klacze trzyletnie — Radę i Juturnę, była druga za Jonem w nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej i w nagr. Sac-à-Papier, druga wreszcie w Wielkiej Warszawskiej za Kszykiem. Ogółem wygrała 188.240 zł, co

stanowi rekord dla klaczy w Polsce, wykazując speed i staminę, jak na prawdziwą klasę przystało. W rodowodzie Kitty Villars przez połączenie Allspice z Villars'em uzyskany został inbreed na Cyllene'a i wzmocniony przez tego wybitnego stallion'a prąd krwi Bend Or'a, jak również pośrednio Isonomy. Przez linię żeńską Villars'a weszła do rodowodu Kitty Villars jeszcze jedna wielka klacz stadna Stud Book'u angielskiego — St. Marguerite (1).



„Połączenie więc to należy uznać za pierwszorzędne i dające wielkie możliwości w działalności stadnej Kitty Villars.

Ferry (Swynford — Gondolette po Loved One), gn. ur. 1915 r. w st. lorda Derby, może się poszczycić, jak na polskie stosunki, nie lada karierą wyścigową, gdyż wygrała 1000 Gw. od My Dear i była II-ą w Oaksie ang. za tąż My Dear. Parantele i rodowód miała też zupełnie pierwszorzędne. Ferry (1) była rodzoną siostrą derbisty Sansovino (D. G. PWA) i półsiostrą z matki — cennej Gondolette (dała m. in. Sansovino, Let Fly (5.942 Ł. — Dw. N. ChS., II w Derby Pommern'a) — słynnej dzisiaj na cały świat Serenissima'y po Minoru, matki Tranquil (1. L. JC.), Bos-

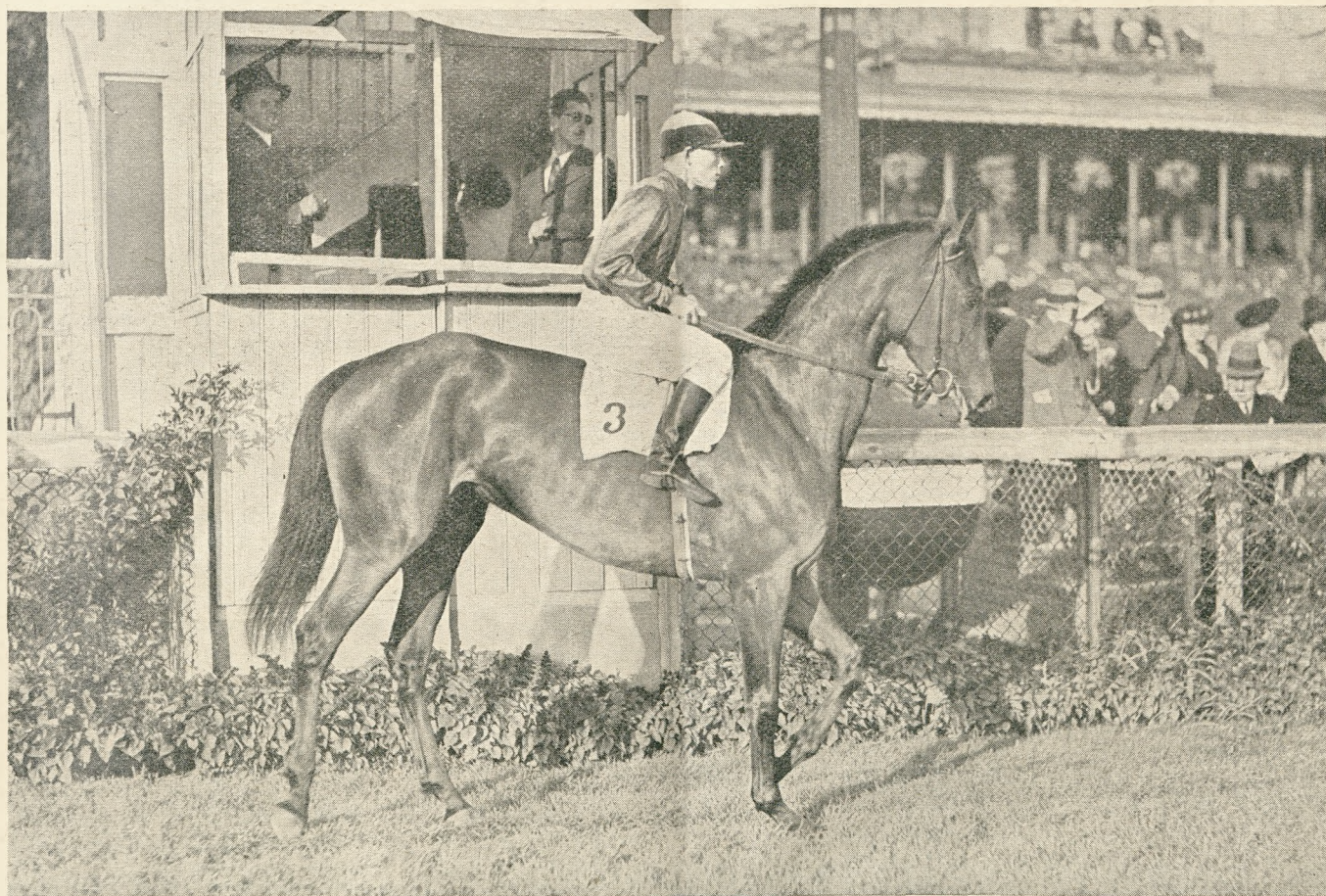
worth'a (Acp., ojca Boswell'a (L. Ecp.), Composure, matki Fair Copy (M. II w St. Leger i Eclipse St.) i Selene (14.651 Ł.). Selene (po Chaucer) dała w stadzie Sickle, championa reproduktorów w r. 1938 w U.S.A., Pharamond'a (M.), cennego reproduktora w U.S.A., Hyperion'a (D. L.) i innych zwycięzców na sumę 45.505 £.

Ferry schodzi w prostej linii żeńskiej na kl. Fenella, która jest protoplastką znakomitych niemieckich klaczy:

1) Danubia, matka m. inn. Dolomit'a (GB. BR. Hm. WF. RZ. Km.), Csardas'a (OeD. Hn. GH. Ra), Nubier'a (U. GH 2 x. WF. OM.), oraz słynnej Wiener Mädel, która dała Wallenstein'a (HJ. GHP. GB. Ra. Gl. 2 x) i Weissdorn'a (U. GHP. GB. DL. RZ. HO. GrK 2 x. FM.);

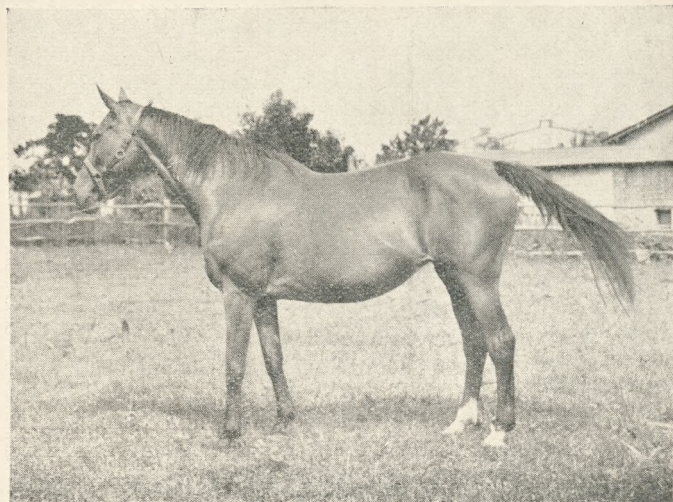
2) Orchidée II (Di. DL.), matka Oleander'a (GOe 2 x. HJ. GB 2 x., Gl 2 x., StS 2 x., FM. BB 3 x.).

Swynford (Hw 2 x. PWst. Ec. L.) był ojcem wielkiego Blandford'a (PWst.), który dał Trigo (D. L. IrL.), Blenheim'a (N. D.), Windsor Lad'a (D. L. Ec.), Bahram'a (2. D. L.), Pash'a (2), Brantôme'a (AT. d' E. RO. Cd. Lp.) oraz Sansovino (D. PWA. G.), ojca Sandwich'a (L.). Rodowód Swynford'a jest znakomity, jest on bowiem synem John O'Gaunt'a, syna sławnych: Isinglass'a i La Flèche oraz wielkiej Canterbury Pilgrim (O. JC.), matki nadto Chaucer'a (Dw.) i Harry of Hereford'a, na której matkę Pilgrimage (2. 1. Dw) znajdujemy inbreed u Ferry. Pilgrimage była „foundation mare“ stada lorda Derby i dała mu ona po za Canterbury Pilgrim, Jeddah (D. PWA.) i Loved One, ojca wyżej opisanej Gondolette oraz ojca Doris, która dała Sunstar'a (2. D. NS.) i Princess Dorrie (1.0). Ferry przyszała do Polski, stanowiąca Orpheus'em (Orby), ale okazała się jałowa, w r. 1932 poroniła bliźnięta po Batiarze, w r. 1933 była jałowa i wreszcie w r. 1934 urodziła po Villars'ie kl. gn. Kate Ferry i w tydzień po tym padła.



KITTY VILLARS (Villars — Allspice), rekordzistka polska wśród klaczy sumą wygranych 188.240 zł.

HANNAVAH



FERRY (Swynford — Condolette), nieżyjąca już matka stadna w Lesznie.

FERRY, kl. gn. ur. 1915 r. w st. lorda Derby (Anglia)

Gondolette		Swynford			
Dongola	Loved One	Canterbury Pilgrim	John O'Gaunt		
Dourance	See Saw	Pilgrimage	Tristan	La Fleche	Isinglass
Doncaster	Pilgrimage				Isonomy
	21. Dw.				Deadlock
					St. Simon
					Quiver
					Hermit
					Thrill
					The Earl or
					The Palmer
					Lady Audley
					Buccaneer
					Margery Daw
					The Earl or
					The Palmer
					Lady Audley
					Stockwell
					Marigold
					Rosicrucian
					Fenella

Kate Ferry jako dwulatka nie biegała, jako trzylatka wygrała 4.200 zł i poszła do stada. Pomimo słabej kariery wyścigowej została wzięta do chowu, wobec śmierci matki, klasowej klaczy, niesłychanie „fashionable“ pochodzenia.

Nashwaak (Captain Cuttle — Thracia po Tracery), gn. ur. 1926 r. w st. lady Sykes (Anglia). Nie biegała. Linia żeńska w bliższych generacjach nie wybitna, schodzi jednak na Honeydew, rodzoną siostrę Newminster'a (L.), których matką była Beeswing (Ch. Dep 4 x. Acp.), słynna tym, że wygrała Doncaster Cup cztery razy. Hackler był koniem średniej klasy wyścigowej, babka zaś Nashwaak, a jego córka Hackler's Pride, wygrała dwa razy Cambridgeshire St. i Rous Memorial. Tracery (L. Ec. SJ. ChS.), syn wielkiego Rock Sand'a i wnuk słynnej Plaisanterie (BB. Cs. Cm.), ojciec m. inn. Abbot's Trace, Flamboyant'a (Gep. Dep.), Papyrus'a (D. Cr.), przedstawia w rodowodzie walor poważny. Ojcem wreszcie Nashwaak był derbista ang. Captain Cuttle (D. SJ.), syn wielkiego Hurry On'a (L. JC.), który prócz niego dał Coronach'a (D. Ec. L. Hr. CoC. SJ. Ch.) i Call Boy'a (M. D. NS.). Captain Cuttle dał w Anglii Scuttle (I); sprzedany do Italii dał derbistę Pilade, ale zaraz padł.

Nashwaak przyszła do Polski żrebna z og. Apple Sammy i z tego związku w r. 1931 urodziła się kl. gn. **Hannavah**. Ojciec Hannavah Apple Sammy nie należał do klasycz-

Nashwaak				Apple Sammy			
Thracia		Captain Cuttle		Lady Phoebe		Pommern	
Hackler's Pride	Tracery	Bellavista	Hurry On	Dona Sol	Orby	Merry Agnes	Polymelus
Comma	Hackler po Petrarch	Emotion	Tout Suite	Donetta	Orme	St. Hilaire	Cyllene
	Rock Sand		Cyllene		Rhoda B.	Agnes Court po Hampton	Maid Marian po Hampton
	Topiary po Orme				Ayrshire po Hampton		
					Marcevil		

nych zwycięzców. Wygrał 2.530 £. Jako 2 let. zdobył July St. i Boscawen St., jako 3 let. był III w 2000 Gw. W stadzie dał tylko wartościową Cotoneaster (9.966 £).

Natomiast jego ojciec Pommern (2. D. L. IM. Ri.) był trójkoronowanym synem wielkiego Polymelus'a, ojca wybitnego kontynuatora linii Bend Or'a.

Rodowód ten charakterystyczny jest dużym nasileniem krwi Bend Or'a przez Cyllene'a, Orme'a i Hampton'a.

Hannavah biegała tylko jako trzyletnia i wygrała 5.460 zł, po czym została wcielona do stada. W stadzie dotąd dała w r. 1936 po Colombo kl. gn. Maiden Hannavah, zaś w r. 1938 po Jawor II og. gn. O'Harra.

Poza Hannavah Nashwaak dała jeszcze kl. karą Irish Maid (po Batiar lub Bafur), którą sprzedano.

W r. 1933 Nashwaak została zastrzelona z powodu niemożności wyżrebienia się.

5. MATKI, OD KTÓRYCH W LESZNI

NIE POZOSTAWIONO CÓREK

Electra (Con amore — Ellipse po Gaga), gn. ur. 1914 r. w st. A. Baltazzi w Austrii, odznaczyła się tym, że dała w r. 1925 z Alaric Victor'em Batiara (patrz ogiery).

Poza tym Electra dała szereg pożytecznych koni: w r. 1923 kl. karą La Monteria (Alaric Victor) — 18.360 zł, w r. 1924 og. karego Alembik (Alaric Victor) — 59.910 zł, sprzedanego Państw. Zakładom Chowu Koni, Centaur'a (Alaric Victor) — 43.570 zł, Ernani (King's Idler) — 1940 zł, sprzedanego Państw. Zakładom Chowu Koni, w r. 1929 kl. c.-gn. Fregatę (Alaric Victor) — 5.520 zł, w r. 1930 Garrick'a (King's Idler), który w barwach st. A. Mieczkowskiego wygrał 8.330 zł, w r. 1931 Hamilcar'a (King's Idler) — 47.640 zł, w r. 1934 kl. c.-gn. Krynicę II (Colombo) — 3.850 zł (biega), w r. 1935 kl. c.-gn. Latanię (Colombo) — 10.760 zł (biega). Ogółem potomstwo Electry wygrało 264.200 zł. W roku 1935 Electra padła.

Dolores (Torelore — Donna Diana po Tredennis), c.-gn. ur. 1926 r. w st. hr. A. Arnima w Muskau, nabyta w roku 1930, dała w 1931 r. z Batiarem og. Honfleur, który został sprzedany, w r. 1932 og. gn. Igor II (Bafur) — 33.790 zł (biega), w r. 1933 og. gn. Jacek II (Bafur) — 99.260 zł, w tym nagr. J. Reszkego, im. Alb. hr. Wielopolskiego, Hcp. Kordjana, Jubileuszową. Ogier ten padł w le-

DR EDWARD SKORKOWSKI

Dzielność Polskiego Araba

W r. 1933 ogłosiłem w „Rolniku“ pod takimże tytułem pracę, której celem było porównanie, na podstawie prób wyścigowych, dzielności polskich arabów poszczególnych stadnin między sobą i równocześnie z dzielnością arabów zagranicznych. Wówczas porównywałem wygrane 89 koni arabskich czystej krwi, 58 koni chowanych w czystości krwi, oraz 31 koni półkwi, które brały udział w wyścigach w pierwszych 6 latach ich istnienia, tj. w okresie 1927 — 1932.

Obecnie uwzględniam karierę wyścigową jedynie 4 letnich koni arabskich czystej krwi, które brały udział w wyścigach ostatniego 10-lecia 1929 — 1938. Uważam bowiem, że najbardziej miarodajną jest kariera konia arabskiego w tym wieku, w którym rozgrywa on wszystkie klasyczne nagrody, wobec czego wiek 4 letni w karierze konia arabskiego jest pod względem selekcyjnym najważniejszy. Koni arabski, jako późno dojrzewający jest w wieku 3 letnim jeszcze nie zupełnie sformowany, tak, że kariera araba 3 letniego nie jest miarodajną, a często zdarza się, iż jej jako 4-latek nie potwierdza. 5-letnie i starsze araby zaś biegają wyjątkowo, a więc uwzględnianie ich kariery z tego okresu zacierałoby rzeczywisty obraz dzielności stadnin, których starszy przychówek zasadniczo nie bierze udziału w wyścigach.

Dziesięciolecie 1929 — 1938 dzielię na dwa pięcioletnie okresy: 1929—1933 i 1934—1938. Podział ten umożliwia mi porównanie, czy i o ile wzrosła się w tym czasie dzielność przychówku poszczególnych stadnin, oraz czy i o ile przychówek od rodziców krajowych przewyższa pod tym względem przychówek, pochodzący od rodziców importowanych. Dwóch pierwszych lat wyścigowych 1927 i 1928 nie biorę pod uwagę z dwóch względów: uważam je za próbne tak pod względem wychowu, jak i treningu współzawodników, oraz nie brały w nich udziału araby zagraniczne. Dopiero od r. 1929, tak wychów, jak i trening koni poszczególnych stadnin jest zasadniczo racjonalny, a araby zagraniczne (w pięcioletniu 1929—1933) biegały w wyścigach na równi z krajowymi.

W okresie 1929—1938 brało udział w wyścigach 165 czteroletnich koni arabskich czystej krwi, które nagrodami rozegrały sumę 949.251 zł. Te 165 koni można podzielić według pochodzenia na 4 kategorie, a mianowicie: 1) na konie, których ojcowie i matki wywodzą się z niepolskich (zagranicznych) linii żeńskich (32 takie konie wygrały

201.044 zł, czyli średnio po 6.282,66 zł); 2) na konie, których ojcowie i matki wywodzą się z polskich linii żeńskich (78 takich koni wygrało 452.445 zł, czyli średnio po 5.800,57 zł); 3) na konie, których matki wywodzą się z polskich, ojcowie zaś z niepolskich linii żeńskich (42 takie konie wygrały 240.386 zł, czyli średnio po 5.723,49 zł); 4) na konie, których ojcowie wywodzą się z polskich, matki zaś z niepolskich linii żeńskich (13 takich koni wygrało 55.376 zł, czyli średnio po 4.259,69 zł).

Widać z powyższego zestawienia, że araby z rodziców, pochodzących z linii zagranicznych, wygrały średnio zaledwie o 7,67% więcej od arabów z rodziców z linii polskich. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że zwiększenie to spowodowały araby z linii francuskich o pokoleniach selekcyjowanych, współzawodnicząc z polskimi, z których zaledwie kilka z ostatnich lat posiada „biegającego“ ojca lub matkę — to ten i tak niski procent będzie tym bardziej usprawiedliwiony.

Ciekawie wygląda zestawienie koni, które w wieku 4 letnim w omawianym dziesięcioleciu wygrały ponad 20.000 zł:

1. Kaszmir (Farys II i Hebda)	39.791 zł
2. Dywersja (Wallis II i Lutecja)	37.000 „
3. Ikwa (Koheilan I i Elstera)	35.932 „
4. Jagoda (Koheilan I i Kalina)	24.096 „
5. Hardy (Ganges i Gazella II)	23.750 „
6. Rutbah (Nedjari i Djeballa)	23.371 „
7. Sart (Nedjari i Kasyda)	23.183 „
8. Ibrahim (Narzan i Lida)	23.000 „
9. Ibn-Nedjari (Nedjari i Sahiba)	22.286 „
10. Sagar (Kuhailan Kruszan i Djeballa)	21.610 „
11. Lafi (Narzan i Zgoda)	20.839 „
12. Djeballa (Djebel i Anchallah)	20.600 „

Jak widać, konie z rodziców z linii polskich zajęły: pierwsze, drugie, piąte, ósme i jedenaste miejsce; konie z ojca zagranicznego, a matki krajowej: — trzecie, czwarte i siódme; zaś konie z rodziców z linii zagranicznych: — szóste, dziewiąte, dziesiąte i dwunaste. Z zestawienia tego wynika, że krew polskich arabów wyraźnie dominuje.

Celem kwalifikacji stadnin koni czystej krwi arabskiej pod względem dzielności, zestawilem 3 tabele, w których wymienione stadniny uszeregowałem według średnich wygranych: 1. ich przychówku; 2. przychówku ich klaczy-matek; 3. potomstwa ich reproduktorów — i to dla każdego pięcioletnia osobno.

Kolejność stadnin w tabelach mówi sama za siebie. Należy jednak, na podstawie tych tabel, podać ogólną charakterystykę naszych czołowych stadnin arabskich z tego okresu.

cie 1938 r. Ur. w r. 1934 kl. gn. Kiria (Colombo) wygrała 4.660 zł, okazując się klaczą słabą. Ponieważ w r. 1934 Dolores została sprzedana do stada Jabłonna, ród jej nie będzie kontynuowany.

Kl. gn. Gizela (Coriolanus — Corine po Dagor), ur. 1927 r. w st. Golejewko, zakupiona w r. 1931, dała w roku 1932 kl. kaszt. Isola Bella, sprzedaną i w r. 1934 og. gn. Kerry (Colombo) — 23.300 zł (biega) i została w r. 1934 sprzedana do stada Jabłonna.

Ur. 1920 r. w st. Saint Lucien we Francji Platina (Regent's Park — l'Exilée po Northeast s. Perth'a), zakupiona w r. 1923 przez T-wo Zachęty do Hod. Koni w Polsce

i wylosowana przez p. M. Bersona, biegła w jego barwach i wzięta do stada dała trzy ogiery: Arpad (Alaric Victor) — 17.090 zł, Bartosz (Alaric Victor) — 1290 zł i Dick (Arak) — 23.540 zł, w r. 1927 została sprzedana p. S. Maryewskiemu.

O klaczy Kaśka (Morganatic — Maritima po Beldemonio) ur. 1916 r. w st. A. Henckel w Austrii wspomnę tylko, że dała m. inn. dwa grupowe ogiery: w r. 1923 Kasztelana (Alaric Victor) — 29.010 zł i w r. 1924 Atamana (Alaric Victor) — 19.980 zł i została sprzedana w r. 1927 p. Z. Dobieckiemu z Łopuszna.

(Dokończenie nast.)



1. Stadniny koni arabskich według średnich wygranych ich 4-letniego przychówku czystej krwi.

w latach 1929—1933		w latach 1934—1938	
1. St. Janów	217,421:22 = 9,882,77	1. St. Breniów	46,086:4 = 11,521,50
2. St. Beheń	45,810: 5 = 9,162,—	2. St. Gumniska	124,012:16 = 7,750,75
3. St. Innocenzdvor	26,110: 3 = 8,703,33	3. St. Beheń-Derażne	40,102: 8 = 5,012,75
4. St. francuskie	49,680: 6 = 8,280,—	4. St. Janów	158,610:33 = 4,806,36
5. St. Gumniska	60,759: 9 = 6,751,—	5. St. Bezmiechowa	16,910: 5 = 3,382,—
6. St. Bronice	20,120: 4 = 5,030,—	6. St. Pełkinie	45,970:14 = 3,283,57
7. St. Bábolna	15,300: 5 = 3,060,—	7. St. Ujazd	11,130: 5 = 2,226,—
8. St. Weil	8,050: 3 = 2,683,33	8. St. Niskołyzy	8,910: 9 = 990,—
9. St. Pełkinie	8,860: 4 = 2,215,—	St. Bronice	11,100: 1
St. Niskołyzy	7,080: 1	St. Dobużek	10,981: 1
St. Strzegocice	5,660: 1	St. Opłytna	3,000: 1
St. Lubstów	2,600: 1	St. or. arabska	2,390: 1
St. Ustianowa	1,800: 1	St. Kębło	800: 1
		St. Pomożany	— : 1
	469,250:65 = 7,219,23		480,001:100 = 4,800,01

2. Stadniny koni arabskich według średnich wygranych 4-letniego przychówku ich klaczy czystej krwi

w latach 1929 — 1933		w latach 1934 — 1938	
1. St. Antoniny	130,078:10 = 13,007.80	1. St. Breniów	43,286: 3 = 14,428.67
2. St. Radowce	75,424: 6 = 12,570.77	2. St. francuskie	64,448: 7 = 9,206.86
3. St. Sławuta	24,320: 2 = 12,160.—	3. St. Gumniska	59,464: 9 = 6,607.11
4. St. Innocenzdvor	26,110: 3 = 8,703.33	4. St. Janów	132,321:23 = 5,753.09
5. St. Jezupol	34,109: 4 = 8,527.25	5. St. Dzierzbice	21,120: 4 = 5,280.—
6. St. francuskie	49,680: 6 = 8,280.—	6. St. Antoniny	63,852:13 = 4,911.69
7. St. Patków — Prusy	13,600: 2 = 6,800.—	7. St. Jezupol	18,260: 4 = 4,565.—
8. St. Gumniska	51,479:12 = 4,289.92	8. St. Pełkinie	45,970:14 = 3,283.57
9. St. Weil	15,130: 4 = 3,782.50	9. St. or. arabskie	5,790: 3 = 1,930.—
10. St. Janów	25,160: 7 = 3,594.29	10. St. Podhajczyki	5,930: 4 = 1,482.50
11. St. Bábolna	15,300: 5 = 3,060.—	11. St. Crabbet-Park	3,870: 3 = 1,290.—
12. St. Pełkinie	8,860: 4 = 2,215.—	12. St. Radowce	2,420: 2 = 1,210.—
	469,250:65 = 7,219.23	13. St. Weil	6,320: 6 = 1,053.33
		St. Bronice	3,000: 1
		St. Bábolna	2,800: 1
		St. Patków — Prusy	800: 1
		St. Innocenzdvor	350: 1
		St. Jabłonów	— : 1
			480,001:100 = 4,800.01

3. Stadniny koni arabskich według średnich wygranych 4-letniego potomstwa ich ogierów czystej krwi

w latach 1929 — 1933		w latach 1934 — 1938	
1. St. Poryck	38,900: 2 = 19,450.—	1. St. francuskie	113,978: 12 = 9,498.16
2. St. Sławuta	63,839: 4 = 15,959.75	2. St. Bábolna	48,245: 7 = 6,892.14
3. St. francuskie	23,560: 2 = 11,780.—	3. St. Jabłonów	17,210: 3 = 5,736.66
4. St. Antoniny	42,165: 4 = 10,541.25	4. St. Antoniny	47,129: 9 = 5,236.55
5. St. Jabłonów	60,189: 6 = 10,031.50	5. St. or. arabskie	45,030: 9 = 5,003.33
6. St. or. arabskie	49,780: 7 = 7,111.43	6. St. Janów	125,749: 32 = 3,929.66
7. St. Podhajczyki	13,600: 2 = 6,800.—	7. St. Pełkinie	35,273: 11 = 3,206.64
8. St. Bábolna	100,017:16 = 6,251.06	8. St. Jezupol	12,730: 6 = 2,121.66
9. St. Gumniska	27,730: 5 = 5,546.—	9. St. Crabbet-Park	8,460: 4 = 2,115.—
10. St. Weil	21,360: 5 = 4,272.—	10. St. Weil	1,300: 3 = 433.33
11. St. Jezupol	12,490: 4 = 3,122.50	St. Radowce	14,080: 1
12. St. Innocenzdvor	6,110: 2 = 3,055.—	St. Sławuta	9,917: 1
13. St. egipskie	6,910: 5 = 1,382.—	St. Niskołyzy	900: 1
St. Radowce	2,600: 1	St. Poryck	— : 1
	469,250:65 = 7,219.23		480,001:100 = 4,800.01

W pierwszym pięcioleciu stadnina Janowska dominowała swym przychowkiem nad innymi stadninami; pod względem jednak przychowku od swych matek stadnych zajmowała ona dopiero 10 miejsce, wykazując średnią wygraną przychowku swych matek znacznie niższą od średniej wygranej potomka od klaczy wówczas przeważnie z innych stadnin pochodzących. W następnym pięcioleciu rzecz się ma odwrotnie: średnia wygrana przychowku matek janowskich jest wyższą od średniej wygranej potomka klaczy w Janowie się znajdujących. Widać z tego, że w pierwszym pięcioleciu w stadninie Janowskiej klasa klaczy stadnych z innych stadnin górowała nad klasą matek w Janowie urodzonych, w następnym natomiast — klasa matek janowskich widocznie uległa poprawie.

Gumniska poprawiły swe pozycje w stosunku do pierwszego pięciolecia tak pod względem swego przychowku w ogóle, jak i wyłącznie od swych matek. Wyższa jednak średnia wygrana na przychowek stadniny, od średniej przychowku pochodzącego jedynie od matek gumniskich świadczy, że klasa tych ostatnich jest niższą od klasy klaczy z obcych stadnin — przede wszystkim francuskich.

Pełkinie, biegające jedynie przychowkiem od klaczy w Pełkiniach urodzonych, z miejsca ostatniego, które zajmowały w pierwszym pięcioleciu, podniosły się do 6, wzgl. 8 miejsca, górując obecnie przychowkiem od swych matek nad siedmioma dalszymi stadninami.

Natomiast dzielność przychowku matek antonińskich znacznie się obniżyła: Antoniny, które w pierwszym pięcioleciu wyraźnie górowały klasą przychowku swych matek nad innymi stadninami, w następnym zadowolily się pod tym względem zaledwie 6 miejscem.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje stadnina breniowska, która w pierwszym pięcioleciu nie miała na torze 4 letniego wychowanka czystej krwi, w następnym zaś wybitnie dominuje nad wszystkimi innymi stadninami.

Żagraniczne konie arabskie, biorące udział w wyścigach w Polsce, pochodziły ze stadnin francuskich, ze stadniny węgierskiej w Bábolna, niemieckiej w Weil, oraz angielskiej w Crabbet-Park. Arabi stadniny austriackiej w Radowcach i jugosłowiańskiej w Innocenzdvor, wywodzące się w prostych liniach żeńskich ze Sławuty, względnie z Białocerkwi, nie można stawiać na równi z zagranicznymi, a raczej należy je traktować jako araby krwi polskiej. Otóż araby zagranicą urodzone biegały tylko w pierwszym pięcioleciu; z nich francuskie okazały się najlepsze, ustępowały jednak koniom z Janowa, Behenia i Innocenz-

dvor; natomiast klacze-matki francuskie, średnią wygraną swego przychowku, urodzonego we Francji, zajęły w pierwszym pięcioleciu znacznie niższe miejsce, aniżeli w drugim średnią wygraną przychowku, urodzonego w Polsce, ustępując jedynie Breniowowi. Bezwzględnie odegrała tu znaczną rolę aklimatyzacja młodych importów, nie mniejszy jednak — sędzę — wpływ wywarł na przychowek już w Polsce urodzony — polski klimat, nadzwyczaj odpowiedni dla rozwoju organizmu konia arabskiego. Stadniny w Bábolna, Crabbet-Park i Weil zajęły tu końcowe miejsca.

To samo co o klaczach można powiedzieć i o ogierach francuskich, po których potomstwo w Polsce urodzone jest znacznie dzielniejsze od urodzonego we Francji. Również Bábolna pod względem potomstwa swych ogierów zajmuje w obu pięcioleciach wyższe pozycje, niż pod względem przychowku od swych klaczy-matek, ustępując w drugim pięcioleciu jedynie ogierom francuskim. W ogóle z wyjątkiem ogierów Janowa, Pełkiń, Jezupola i Weil, ogiery z pozostałych stadnin wykazują (w drugim pięcioleciu) wyższe średnie wygranych swego potomstwa, aniżeli przychowek klaczy, z tychże stadnin pochodzących.

Pod względem ilości przychowku na torze w drugim pięcioleciu stoi na pierwszym miejscu stadnina Janowska (33), następnie zaś gumniska (16) i pełkińska (14); najwięcej biegało przychowku od klaczy janowskich (23), po tym pełkińskich (14) i antonińskich (13); co zaś do ilości potomstwa, — to najwięcej biegającego potomstwa dały ogiery janowskie (32), następnie francuskie (12) i pełkińskie (11).

Na zakończenie należy jeszcze zwrócić uwagę na ogólną średnią wygraną na konia w poszczególnych pięcioleciach: mianowicie na 65 koni pierwszego pięciolecia przypadło po 7.219,23 zł, natomiast na 100 koni drugiego pięciolecia — po 4.800,01 zł na konia. Widać tu wydatny spadek o $\frac{1}{3}$, spowodowany wzrostem ilości koni na torze, gdy tymczasem sumę nagród podniesiono nieznacznie. Należałoby tą dysproporcję usunąć przez wydatne zwiększenie dotacji na nagrody. W obecnym bowiem stanie niskich nagród, hodowla i trening konia arabskiego w Polsce przestała się opłacać, — przez co zmniejszy się znacznie na torze ilość koni, konieczna dla racjonalnej selekcji; bez niej nie może być mowy o rozwoju i udoskonaleniu hodowli konia arabskiego w Polsce, na czym najbardziej ucierpi dzielność polskiego araba.

Felstead i linia Carbine'a w Anglii

Wielką niespodzianką dla całego świata hodowlanego była walka o championat reproduktorów w roku 1938-ym, walka, w której Felstead uległ z nieznaczną różnicą wielkiemu Blandford'owi, bijąc elitę reproduktorów Wielkiej Brytanii.

W ostatnich latach na czołowych miejscach w tabeli widzieliśmy wyłącznie przedstawicieli dominujących linii: Bend Or'a (Phalaris), Hampton'a (Gainsborough i Son-in-Law) i Isonomy (Blandford) i ogiery z tych modnych linii otrzymywały najcenniejsze klacze.

Felstead reprezentuje po obydwu stronach rodowodu stayerską linię Carbine'a i, sądząc z rezultatów ostatnich paru lat, posiada wszystkie dane, aby doprowadzić ją do rozkwitu, gdyż hodowcy angielscy rozpoczęli już odwrót od linii flyerskich w obawie przed rosnącymi sukcesami koni francuskich i amerykańskich.

Niezmiernie ciekawa jest historia sprowadzenia Carbine'a do Anglii. Przed 50 laty książe Portland doszedł do

przekonania, że musi poszukać nowego reproduktora dla swego stada, składającego się już niemal wyłącznie z córek i wnuczek St. Simon'a. Opierając się na tym, że córka Toxophilite'a, Quiver, dała z St. Simon'em dwie wybitnej klasy córki, Memoir i La Flèche, postanowił odwrócić tę kombinację hodowlaną. Nabył więc za 13.000 £ stanowiącego w Australii wnuka Toxophilite'a, Carbine'a i sprowadził w roku 1895 do Anglii.

Carbine	{ Musket	{	Toxophilite	prawnuke	Touchstone'a	
			klacz po	{ West Australian	Brown Bess	
	{ The Mersey	{	Knowsley	{ Stockwell	córka	Brown Bess
			Clemence po Newminster	po	Touchstone	

Brown Bess jest córką Camela, który jest ojcem Touchstone'a.

Urodzony w roku 1885 w Nowej Zelandii, **Carbine** przeszedł do historii, jako „australijski Ormonde“. Startował ogółem 43 razy, odniósł 33 zwycięstwa, był 6 razy II-i i 3 razy III-i na ogólnej sumie 29.476 £. Sensacyjne było

jego zwycięstwo w Melbourne Cup (3200 mtr.), gdzie pod wagą 66 kg pobił 38 koni w rekordowym czasie 3 m. 28 sek.

W nowej swej ojczyźnie Carbine dał szereg stayerów, jak Bomba (Asc.), Wargrave (Ces.), Fowling Piece i jednego prawdziwie klasowego syna Spearmint'a, który utrwalił jego linię męską w Anglii. (W Polsce stanął z powodzeniem syn Carbine'a, Carabas, ojciec Cis Mol, Donny Rosy, Embacha, Etyla, Melka).

Spearmint, urodzony w roku 1903, zdobył w barwach E. Loder'a Derby w Epsom i Grand Prix de Paris z miejsca do miejsca, jednak musiał być wycofany z treningu. W hodowli zasłynął przede wszystkim jako ojciec cenanych klaczy stadnych. Córki jego dały w Anglii: Craganour, Lancegay, Comrade, Colorado Kid; we Francji: Pot au Feu, Hotweed, Brûlette, Sir Gallahad III, Admiral Drake, Bois Roussel; w Italii: Nesioties i Michelangelo, a ostatnio Nearco jest wnukiem Catnip po Spearmint. Na torze z synów Spearmint'a*) wyróżnił się jedynie Spion Kop, który zdobył niespodziewanie Derby w Epsom w roku 1920, bijąc co prawda słabe pole z Archaic i Orpheus na czele.

Spion Kop był synem znakomitej racerki Hammerkop (Cesarewitch i 10.795 £), półsiostry Llangibby (Eclipse St.), Dabchik (Irl. Oaks) i Sirenia (7.736 £), od której pochodzią Snow Marten (Oaks), Electra (Tys. Gwinei), Salmon Trout (St. Leger).

Pomimo tak znakomitej linii żeńskiej Spion Kop, jeżeli wziąć pod uwagę całokształt jego kariery stadnej, raczej zawiódł i w ostatnich latach cena jego stanówki wynosi zaledwie 45 funtów. Z potomstwa jego wyróżniły się oprócz Felsteada, którego omówimy poniżej, Kopi (Irl. Derby), obecnie reproduktor we Francji, Salome (Irl. Oaks), Gallini (stanowi w Anglii) i Tommy Atkins (sprzedany na reproduktora do Danii). Jedynym więc koniem powołanym do kontynuowania linii Carbine'a w Anglii jest Felstead.

Felstead urodził się w stadzie obecnego swego właściciela sir Hugo Cunliffe-Owen w roku 1925. Jako typowy przedstawiciel rodu stayerów biegał dwulatkiem 4 razy bez powodzenia. Jako trzyletni zadebiutował zwycięsko w Maiden Plate (1 m.) w Newbury, zdobył następnie Davis St. (1½ m.) w Hurst Park. W Newmarket zawiódł, gdyż był bez miejsca w 2 Tys. Gwinei i III-i w Prince of Wales Pl., ale po tym przyszedł wspaniały triumf w Derby, rozegranym w morderczym tempie. Felstead, który był outsiderem (33:1), po walce na całej prostej pobił o 1½ dł. Flamingo (2) i Black Watch, przy czym dalsze miejsca zajęły Fairway i Royal Minstrel. Niestety, w gonitwie tej zakończył swoją karierę wyścigową, w której zdobył 12.455 £.

Kariere stadną rozpoczął Felstead w roku 1930, przy czym cenę stanówki ustalono na 300 gwinei. Jest niezwykle płodny, gdyż zażrebił w roku 1936 — 92% klaczy, zaś w 1937 — 87%. Z potomstwa jego wyróżniły się dotąd z ogierów: niezwykły Early School (3.821 £),

Field Trial (2.908 £), Master Vere (4.727 £); z klaczy First Flight (4.611 £), Rockfel (1.0 i 22.094 £) i Easy Going (5.302 £). Field Trial i Early School po krótkiej, ale znamionującej klasę karierze, stanowią obecnie w stadzie lorda Astor, pierwszy po 98, a drugi po 48£. Rockfel dowiodła już, że jest najlepszym trzylatkiem w Anglii, a niektórzy sportsmeni uważają ją nawet za godną następczynię Sceptre i Pretty Polly, a w każdym razie najlepszą klacz po wojnie. Easy Going natomiast okazała się najlepszą klaczą wśród dwulatków i jest pierwszą faworytką na Tysiąc Gwinei i Oaks w roku 1939.

FELSTEAD gn. ur. 1925.

Felstead (3)	Spion Kop (gn. 1917)	Spearmint	Carbine ●	* Musket 3
			Maid of the Mint	Mersey 2
		Hammerkop	Gallinule	Minting 1
			Concussion	Warble 1
	Felkington (gn. 1918)	Lemberg	Cyllene	Isonomy ■ 19
			Galicia	Moorhen 19
		Comparison	William the Third	Reverberation 14
			Combine	Astwith 19
				Bona Vista 4
				Arcadia 9
	Galopin △ 3			
	Isoletta ■ 10			
	St. Simon △ 11			
	Gravity 2			
	Carbine ● 2			
	Molly Morgan 3			

■ Isonomy albo jego córka

△ Galopin albo jego syn

Linię męską Felsteada omówiliśmy już powyżej, tak że pozostaje do rozpatrzenia jego linia żeńska, dzięki której otrzymuje on krew filarów rasy St. Simon'a i Cyllene'a. Stanowi ona cenne odgałęzienie rodziny 3, utworzone przez **Molly Morgan**, zwyciężczynię Cambridgeshire. Dała ona w stadzie Morganatic'a (2.874 £), który stanął z powodzeniem w Polsce, Farasi (1.014 £), ojca Athasi (m. Trigo, Primero, Harinero, Harina) i Combine.

Combine nie biegła na torze, ale w stadzie dała Land League (6.503 £) i Comparison, matkę Felkington. **Felkington**, matka Felsteada wygrała 6 gonitw na sumę 1.954 £, zaś w stadzie dała dotąd 7 zwycięzców.

Rodowód Felsteada, jako całość, jest par excellence stayerski. Oprócz Carbine'a, który występuje dwukrotnie, staminę reprezentują Isonomy, St. Simon, William the Third i Cyllene; na uwagę zasługuje również obecność tak znakomitych klaczy, jak Galicia, Hammerkop i Molly Morgan.

Felstead ma dopiero 14 lat i po sukcesach Rockfel otrzyma daleko cenniejsze matki, co pozwoli mu ugruntować linię Carbine'a, o której ostatnio zarówno w Anglii, jak i w reszcie świata mało się słyszało.

Mr. Jinks

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na kwartał II-gi

„Krechowiakowi“ ad memoriam



Olimpiada w Paryżu 1924 r. Mjr. K. bar. Römmel na „Krechowiaku“.

Dn. 31 marca padł w Augustowie „Krechowiak“, najpopularniejszy po „Kasztance“ koń bojowy w Polsce.

Pochodzenie konia było nieznane. Wiedzano tylko, że to zdobyczny koń węgierski, prawdopodobnie wysokiej krwi angielskiej. Ustalono już jego wiek: padł, mając lat 27.

Od przybycia ułanów Krechowieckich do kraju w r. 1918, „Krechowiak“ chodził stale pod dowódca pułku. Dosiadali go więc kolejno: gen. Suszyński, płk. Dziewicki, gen. Podhorski, płk. Strzelecki i płk. Bokalski.

Potężnej budowy kary wałach miał piękną kartę sportową. Uczestniczył w wielu zawodach konnych w Warszawie i na Olimpiadzie paryskiej, pod ppłk. Römmlem. Ostatnio był w pułku na łaskawym chlebie i tylko raz do roku, w rocznicę Krechowiec, dowódca pułku przyjmował na nim defiladę.

Przed kilku laty, gdy oficerowie i podoficerowie, którzy w pułku przeszli bez przerwy lat 20, otrzymali od kolegów pamiątkowe ryngrafy, „Krechowiakowi“ ofiarowano ozdobną uzdę z odpowiednim napisem.

„Krechowiak“ był jednym z najstarszych, jeżeli nie najstarszym koniem w naszej armii.

Od kilku tygodni zaniemógł, przestał jeść, był karmiony sztucznie, ale w końcu zasnął sobie spokojnie, przeżywszy dwadzieścia siedm lat.

KRONIKA KRAJOWA

Towarzystwo Wścigów Konnych Ziem Zachodnich.

Dnia 2 kwietnia 1939 r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Towarzystwa Wścigów Konnych Ziem Zachodnich. Walne Zebranie otworzył Prezes Tadeusz Mieczkowski, mjr. rez., w krótkim i treściwym sprawozdaniu przedstawiając całokształt z działalności za rok 1938.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej, która stwierdziła, że wydatki Towarzystwa odpowiadają potrzebom i są rzeczowe, Walne Zebranie zatwierdziło bilans, udzieliło jednocześnie Zarządowi absolutorium za działalność w roku 1938 oraz zatwierdziło preliminarz budżetowy na rok 1939.

Do Komisji Rewizyjnej na 1939 r. wybrani zostali pp.: radca Józef hr. Hutten-Czapski, kpt. Dąbski-Nerlich, Jaczyński Władysław, pułk. Lessiński Mieczysław, Józef hr. Mielżyński-Wichliński. Wybrany został na członka stałego mjr. rez. Tadeusz Korbel.

STAJNIA P. LUCJANA MORZYCKIEGO

Kolory: k. czerwona, r., szwy i cz. czarne.

Trener: Konstanty Chatisow, żokej vacat.

6 l. og. c. gn. Husarz (Double Up — Astrid).

4 l. og. s. Jaguar (Harlekin — Dolly Grey).

4 l. kl. c. gn. Jalousie (Parachute — Regina).

3 l. og. gn. King (Villars — Regina).

3 l. og. gn. Książ (Parachute — Féerie).

3 l. og. sk. gn. Kalif II (Harlekin — Etincelle II).

2 l. og. sk. gn. Lancet (Harlekin — Féerie).

2 l. kl. kaszt. Loreley II (Harlekin — Etincelle II).

2 l. kl. c. gn. Limba (Villars — Regina).

2 l. og. gn. Goryl (Illuminator — Goldynga).

2 l. og. kaszt. Milioner (Abgott — Merry Girl).

STAJNIA „PODHALANKA“

Kolory: k. czerwona, r. górna połowa biała, dolna czerwona, cz. żółta. Trener: Stanisław Gruszka, żokej: vacat.

4 l. og. gn. Escorial (Pirat — Eleonora).

4 l. kl. c. gn. Renta (Bafur — Hora).

3 l. og. kaszt. Oppeln (Wily Attorney — Furja).

3 l. og. c. gn. Odwet II (Wily Attorney — Bajadera II).

3 l. kl. sk. gn. Dash (Harlekin — Danuta II).

2 l. og. c. gn. Nagan (Gainslaw — Nedjide II).

2 l. og. sk. gn. Flisak (Flüchtling — Felicitas).

2 l. og. kaszt. Dreszcz (Forward — Danuta II).

2 l. kl. sk. gn. Eroika (Flüchtling — Eleonora).

2 l. kl. kaszt. Pelasia (Forward — Pelacia).

STAJNIA

P. JANUSZA STOKOWSKIEGO

Kolory: k. amarantowa, r. biała, cz. amarantowa z białem.

Trener: Stanisław Gruszka, żokej: vacat.

4 l. kl. gn. Mimoza IV (Kentish Cob — Runaway Girl).

3 l. og. kaszt. Athos (Bob — Amazonka).

3 l. kl. sk. gn. Zejla (Harlekin — Juanita).

3 l. kl. gn. Cenna (The Cheetah — Zwillingsschwester).

3 l. og. siwy Chwat (The Cheetah — Sandomierzanka III).

STAJNIA

P. ALEKSANDRA TUŃSKIEGO

Kolory: k. i r. białe w dwa poprzeczne szafirowe pasy, cz. biała. Trener: właściciel, żokej: M. Kucharski.

5 l. og. gn. Newmarket (Birthright — L'Abbesse de Grasse).

4 l. kl. gn. Tauryda (Mah Jong — Traumliese).

3 l. og. c. gn. Big Ben (Forward — Bora).

3 l. kl. gn. Ligura (Forward — Labora).

2 l. og. gn. Kasprowy (Villars — L'Abbesse de Grasse).

2 l. og. kaszt. Zawrat (Camors — Princess).

2 l. og. kaszt. Arkar (Armenier — Karabela II).

STAJNIA

P. KAROLA ZIELENIEWSKIEGO

Kolory: k. i r. srebrne z czerwonymi szwami, cz. srebrna z czerwonym.

Trener: st. st. St. Stefanowski, żokej: vacat.

3 l. kl. c. gn. Barbara (Bafur — Barbarenland).

3 l. kl. gn. Bogoria (Forward — Bona Dea).

3 l. kl. gn. Grodna (Harlekin — Grandgarda).

3 l. kl. kaszt. Farnesina (Pirat — Fala II).

2 l. og. kaszt. Franco (Rheinwein — Fair Play II).

2 l. kl. gn. Alhambra (Pearlash — Divine).

2 l. kl. gn. Medina Sidonia (Thunichtgut — Medyna).

ZAGRANICZNA

ANGLIA

Ostatnie notowania londyńskie.

Epsom, 24 maja.

Derby.

9 : 1 Blue Peter
100 : 8 Fox Cub
100 : 8 Casanova
100 : 8 Fairstone
100 : 8 Heliopolis
100 : 8 Rogerstone Castle
100 : 6 Admiral's Walk
100 : 6 Foxbrough II
100 : 6 Meadow
25 : 1 i więcej inne konie.

The Grand Military-Gold-Cup, rozegrany w obecności pary królewskiej, zdobył po raz trzeci z rzędu mjr. M. Roddick na koniu Filipp. W roku 1937 zwycięzca dosiadał Buck Willow'a, w 1938 r. — Kilstar'a. Mjr. Roddick jest jednocześnie trenerem tych koni.

Zwycięzca Lincolnshire Hcp. r. b. **Squadron Castle** należy do bookmakera S. H. Oxenham'a, który po tryumfie swego konia przerwał urzędowanie, żeby poprowadzić go do wagi po czym powrócił na swoje miejsce w rzędzie kolegów po fachu. Poprzednim właścicielem Squadron Castle'a był też bookmaker kpt. Ahern. Syn Mr Jinks'a zakulał w letnim sezonie r. ub. i został nabyty przez S. H. Oxenham'a za 300 £. Biegał w nowych koniach podczas zimy w 4-ch małych płotowych gonitwach bez powodzenia. W roku bieżącym był okuty innym sposobem, po czym wszystkie ślady kulawizny zniknęły. Wtedy został starannie przygotowany do Lincolnshire Hcp, który wygrał o 1½ długości, bijąc 37 koni.

FRANCJA

Należący do Ed. Esmond'a syn Pharos'a **Fastnet** (od Tatoule), który biegał w barwach swego właściciela w Indiach, powrócił do Francji i zajął boks reproduktora.

Za przykładem lorda Derby, ks. Aga Khan'a oraz innych hodowców angielskich, posiadających stadniny pełnej krwi nie tylko w Anglii, lecz i we Francji, poszedł właściciel derbisty 1938 roku Bois Roussel'a Peter Beatty, który nabył duży majątek koło Mournon w departamencie Orne w Normandii, gdzie zakłada stadninę pełnej krwi.

ITALIA

Nogara i Delleana. Dwie najznakomitsze klacze stadne włoskie. Nogara (matka Nearco) i Delleana (matka Donatello II), obydwie należące do Fr. Tesio, znajdują się niemal stale w Anglii. W ubiegłym miesiącu Nogara przyprowadziła ogierka po Solario, zaś Delleana klaczkę po Mahmoud, po czym obydwie klacze zostały pokryte Cameronian'em (Pharos—Una Cameron), zwycięzcą 2 Tys. Gwinei i Derby.

NIEMCY

Abgott (Biniou — Abweschlung) sprowadzony przez p. St. Endera do Polski w roku 1934, zajął w roku 1938 na liście reproduktorów niemieckich 18-te miejsce. Reprezentowany był przez 20 starszych koni, które odniosły 26 zwycięstw na sumę 67.761 mk.

Przyłączenie Austrii i Czecho-Moraw.

Włączenie Austrii do Wielkich Niemiec zdegradowało Wiedeń do torów prowincjonalnych i los tegoroczny Derby jest niepewny.

„Offizielle Gestütbuch für Oesterreich“ została zlikwidowana i wszystkie konie wpisane będą do niemieckiej Księgi Stadnej. Węgierski Jockey Club zmienił prawo, pozwalające na start koni austriackich we wszystkich gonitwach węgierskich, uznając konie urodzone w Austrii w r. 1937 za niemieckie, a co za tym idzie za graniczne, które mają prawo udziału tylko w 6 wyścigach międzynarodowych.

W Czechach i Morawach, objętych protektorem Niemiec znajdują się 3 tory w Pradze, Podiebradzie i Pardubicach. Ilość koni w treningu wynosi zaledwie 90, a jedyne stadno pełnej krwi to państwowe

Napajedl, w którym znajdują się 3 reproduktory Simson, Corvus i Derius, 46 klaczy oraz 21 roczniaków.

W pięknie wydanych w postaci broszury propozycjach tegorocznej nagrody o Brunatną Wstęgę znajdują się też dane o „Das Braune Band des Springsports 1939“, która będzie rozegrana po raz trzeci w r. b. w terminie 25—29 czerwca. Ogólna suma nagród wynosi 10.000 RM, poza tym 3 indywidualne nagrody po 1.500 RM oraz nagroda honorowa, ofiarowana przez Führer'a.

U. S. A.

Tegoroczny bohater torów amerykańskich 5 l. **Kajak II**, zwycięzca dotowanego 100.000 dolarów Santa Anita Hcp. urodził się w stadninie Ojo de Agun w Argentynie i jako roczniak został nabyty przez C. S. Howard'a za 7.600 dol. Karierę wyścigową rozpoczął Kajak II w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Przed swym tryumfem w Santa Anita Hcp. biegał Kajak II ogółem 12 razy, wygrał 9 wyścigów na sumę 107.530 dolarów, do czego obecnie dochodzi 91.100 dolarów, otrzymanych w Santa Anita Hcp.

Kajak II niesie w swych żyłach najlepszą angielską krew, która w ostatnich 30 latach sprowadzona była do Ameryki Południowej. Ojciec Kajak'a II — Congreve jest synem Copyright (Tracery) i Per Noi po Perrier (Persimmon) i My Queen po Batt. Matka Kajak'a II — Moskita pochodzi po Your Majesty (Persimmon) i La Mouche po Cyalente.

Inscó padł.

W wieku 11 lat padł na zakażenie krwi wybitny reproduktor **Inscó**, który w r. b. zajął trzecie miejsce w wykazie czolowych reproduktorów amerykańskich według sumy wygranych przez potomstwo 212.779 dolarów. Syn Sir Gallahad III'go stanowił w stadninie Woolford Farm swego właściciela Herbert M. Wolf'a w stanie Kansas.

Miejsce Inscó, jako reproduktora, zajął syn jego Lawrin, zwycięzca Kentucky-Derby w 1938 roku. Lawrin ma pokryć klacze, które były przeznaczone do Inscó. Po sezonie kopulacyjnym Lawrin zostanie ponownie odesłany do treningu.

Inscó urodził się w 1928 r. w stadninie Clairborne A. B. Hancock's'a i został sprzedany na licytacji roczniaków za 22.000 dolarów. Inscó biegał tylko w 7 gonitwach, z czego wygrał 4 na sumę 23.595 dolarów. W stadnie okazał się doskonałym reproduktorem i poza derbistą Lawrin'em dał cały szereg bardzo dobrych koni.

Kariera Seabiscuit zakończona.

Jeden z najsłynniejszych amerykańskich koni wyścigowych ur. 1933 r. Seabiscuit zadebiutował w r. b. w niewielkiej nagrodzie w Santa Anita Park, gdzie przyszedł drugim za Today. W wyścigu tym Seabiscuit mocno zakulał na lewą przednią nogę, tak że został skreślony z Santa Anita Hcp. Świat sportowy Ameryki uważa karierę wyścigową Seabiscuit za skończoną.

Słynny crack w latach 1937 i 1938 zajął drugie miejsce w Santa Anita Hcp., wygranym w r. b. dla jego właściciela C. S. Howard'a przez Kajak II.

EGIPT

Po zakończeniu sezonu zimowego klasyfikacja źokei wypadła następująco:

Angelo i G. Csillag po 36 zwyc.; **Rochetti** 30; **Vatard** 24; **Bogdanich i Garcia** po 22; **W. Lister** 21; **A. Sharpe** 20.

Z źokeji francuskich Rochetti wrócił już do Paryża, natomiast Vatard pozostał na zawsze w Egipcie.

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Rzym, 2 kwietnia.

Premio Parioli, 75.000 lirów — 1.600 m, dla 3-latk.

1. Vello, og. kaszt. (The Yellow Dwarf—Vedetta) Donna Maria Giovanna Albertoni, 58 kg, ż. R. Renzoni.
2. Buonarotti, og. (po Novarro) st. Santa Lucia, 58 kg, ż. C. Pandolfi.
3. Erice, og. (po Astéris) st. del Soldo, 58 kg, ż. P. Caprioli.

b. m.: Bozetto, Aristotile, Marcello, Dagherotopia, Sacrantino.

Wygrane o 1½ dł.—szyja. Czas 1:40. Tot.: 99, 16, 16, 16:10.

Saint Cloud, 8 kwietnia.

Prix Boiard, 50.000 fr. — 2.000 m.

1. Féerie, 4 l. kl. (Massine — Fairy Legend) bar. M. de Rothschild, 60½ kg, ż. F. Rochetti.
2. Coeur de Laitue, 3 l. og. (po Epinard) R. Mathe Dumaine, 50 kg, ż. A. Dupuit.
3. Monthery, 4 l. og. (po Ksar) ks. de F. Lucinge, 62 kg, ż. R. Brethés.

b. m.: Callias.

Wygrane o łeb—1½ dł. Czas: 2'20.8. Tot.: 14, 11, 11:10.

Auteuil, 9 kwietnia.

Prix du Président de la République, Handicap-Steeple-chase 300.000 fr.—4.900 mtr.

1. Un Grisard, 6 l. wał. siwy (Biribi — Undies) V-te R. de Rivaud, 69½ kg, ż. R. Bates.
2. Lame, 5 l. kl. (po Raliocan) E. Marchand, 65½ kg, ż. D. Guiho.
- 3*. Terek, 4 l. og. (po Monarch) J. Tissot, 68½ kg, ż. Sentier.
- 3* Milan, 8 l. wał. (po Radamès) R. Pelab, 65 kg, ż. N. Pelat.

b. m.: Carloman, Empressor, Un Mitraille, Quatre As, Chaperops, Charme, Hue, Madrilene, Le Grand Saut, D. Martel, Menes II, L'Arbre Broye.

Wygrane o 3—2 dł. Czas: 6:41 Tot.: 32, 16, 44, 17, 17:10.

Longchamp, 10 kwietnia.

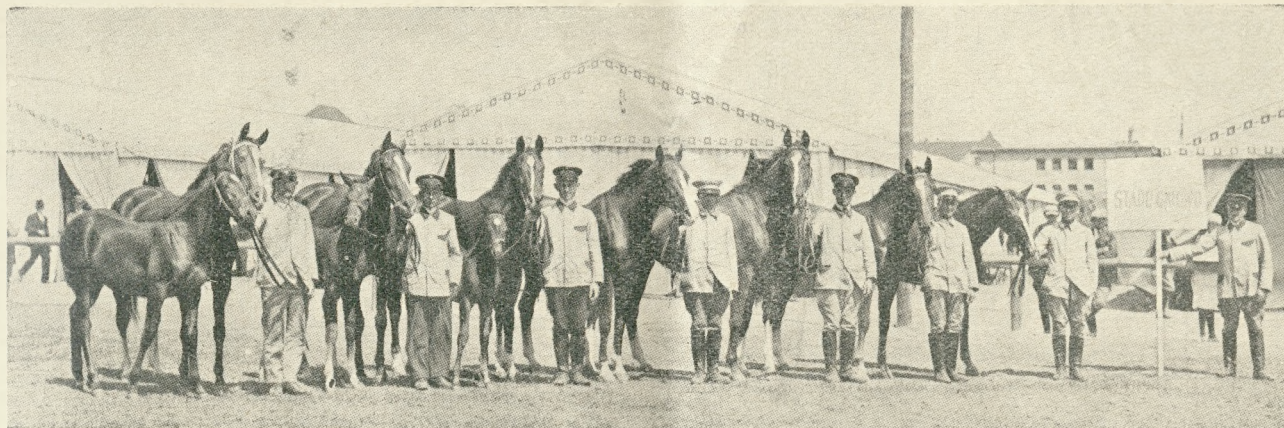
Prix Juigné 100.000 fr. — 2.100 m, dla 3-latk., które nigdy nie biegały.

1. Hunters Moon, og. (Foxhunter — Pearl Opal) Ed. Esmond, 58 kg, ż. Semblat.
2. Étalon d'Or, og. (po Massine) R. Lazard, 58 kg, ż. W. Johnstone.
3. Merigo, og. (po Motrico) Cte M. de Rivaud, 58 kg, ż. F. Hervé.

b. m.: Good Cast, Conqueror, Petunia, Farangi, Loup Pendu, Reverendor, Palais Cardinal, Xaurado, Esculape.

Wygrane o 2—1½ dł. Czas: 2:22,7. Tot.: 68, 26, 20, 40:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi



Egida i jej rodzina: 4 córki, 1 syn, 2 wnuczki, 2 prawnużki.

INŻ. TADEUSZ BAGIEŃSKI.

Hodowla koni w Gałowie

woj. poznańskie, pow. szamotulski, właśc. M. hr. Mycielski.

Opracowując latem roku 1938 charakterystykę hodowli koni w powiecie szamotulskim, mogłem przekonać się, jak wielki wpływ wywierają na kształtowanie się oblicza hodowlanego tej okolicy znajdujące się tam większe, od szeregu lat kulturą hodowlaną promieniujące stadniny: w Dobrojewie, w Gałowie, w Kobylnikach i wreszcie w Lipnicy. Na łamach „Jeźdźca i Hodowcy“ omawiałem już warunki hodowlane powiatu szamotulskiego, jak również opisałem stadninę w Dobrojewie, obecnie przystępuję do drugiej zasłużonej dla tego terenu stadniny elitowej w Gałowie.

Historia tej znanej, nie tylko na gruncie wielkopolskim hodowli zaczyna się od jednej klaczy, którą w roku 1879 ojciec obecnego właściciela, śp. Ludwik hr. Mycielski, przyprowadził do Gałowa z Dąbrówki, majątku własnego w Kaliskim. Omawiana protoplastka niemal wszystkich koni gałowskich, była maści siwej, dla której nazwano ją w stajni „Śronką“. Cechy pokrojowe, jak również dalsze spostrzeżenia hodowlane, nad potomstwem z linii tej klaczy świadczą niezbicie o krążeniu w żyłach Śronki znacznej dozy krwi arabskiej. Dużo też mówi fakt, że Dąbrówka leży w okolicach Lubstowa, stadniny p. Niemojowskiej, gdzie, jak wiadomo, od dłuższego już czasu posługiwano się ogierami orientalnymi. Śronka pozostawiła w Gałowie klacz Cererę, która dała następnie dwie córki: Wilgę i Rakietę, stanowiące pierwsze rozgałęzienie jej drzewa genealogicznego. Wilga po Hayemon zostawiła dwie córki Gryskę po Norman i Litkę po Mechanicus. Linia Gryski nie rozwinęła się w hodowli gałowskiej, gdyż córka jej Maia po Canadier padła przy żrebieniu, zostawiając jednak ciegierka Motor po Mości Pan, którego zakupiono do P.S.O. Sieraków. Druga córka Wilgi, Litka, poszła do Gębic, majątku hr. Rostworowskiego, w drodze działów rodzinnych. Linia tej klaczy istnieje jednak w stadninie gałowskiej, gdyż w tym celu odkupiono następnie z Gębic jedną z jej córek, Arjanę po Abelard. Druga córka Cerery Rakietą po

Schill dała w Gałowie 3 matki: Kalinę i Isaure, obie po Mechanicus, i wreszcie Egidę po Vordermann. Dwie pierwsze klacze odstąpiono również w drodze działów rodzinnych do Gębic. Zostawiono jednak od nich po jednej klacze do chowu, tak że i te linie są reprezentowane i obecnie rozszerzane w stadninie. Wreszcie trzecia córka Rakiety, Egida, odegrała w Gałowie rolę dominującą. 4 pokolenia tej, jak się niebawem okazało, prawdziwej perły hodowlanej, stanowią obecnie imponującą rodzinę matek, składającą się z 43 klaczy i żrebic wyjątkowo wyrównanych, zarówno pod względem fenotypu, jak i genotypu. Niektóre z tych klaczy wykazują bardzo ciekawe rodowody, gdyż utrwalając cenne zalety Egidy, nie zawahano się do robienia na nią inbreedów, używając w tym celu ogierów własnego chowu z tej samej linii żeńskiej, jak Jaśmin, Motor i Favo, będących obecnie własnością P.S.O. Do dalszych, niezwykle interesujących, szczegółów hodowli gałowskiej należy bezsprzecznie fakt, że zasłużona Egida patronuje nadal stadninie w zdrowiu i chwale, mimo swych 32 lat życia. Obok Egidy zajmuje boks jej sędziwa córka, 26-letnia Leda po Cato, w tym roku jeszcze żrebna. Egida korzysta wyłącznie z emerytury, natomiast Leda używana jest nadal, jako koń wyjazdowy. W swej karierze stadnej Egida dała ogółem 20 żrebiąt, w tym raz bliźnięta, rodząc ostatnie w 25 roku życia. Z tego przychowku 3 ogiery sprzedano na reproduktury do P.S.O., jednego prywatnie, 5 klaczy przeznaczono na matki, 1 klacz ofiarowano, 4 podczas wojny zabrano do wojska, 1 sprzedano do remontu, wreszcie 5 żrebiąt padło na skutek chorób i wypadków. Córki Egidy, dając wybitne potomstwo, stały się niebawem głównymi filarami hodowli gałowskiej. Z nich zasłużyła się szczególnie klacz Leda po Cato, która dała dotąd 11 żrebiąt, z których 5 sprzedano na ogiery, 2 klacze, Uroczą po Täuscher i Ikarję po Ikarus, pozostawiono na matki. Bardzo udany typ klaczy przedstawia Ikarja, lecz

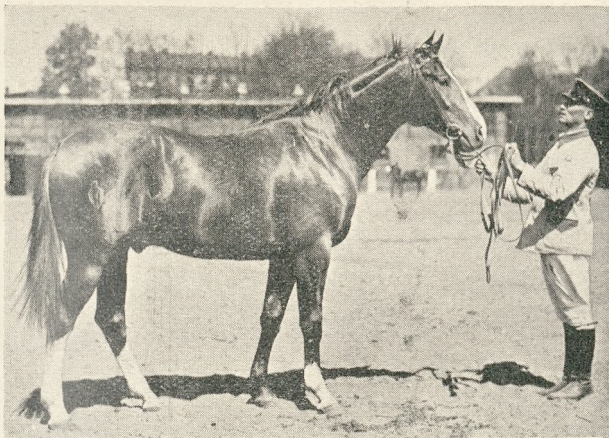
zdaje się nie ulegać wątpliwości, że główną kontynuatką zalet Egidy zostanie w hodowli gałowskiej Urocz po Täuscher, która przysporzyła stadu 5 niezwykle dobrych matek. Druga córka Egidy, Balladyna po Minnesold xx, w swej, niestety, krótkiej karierze stadnej, dała w Gałowie bardzo dobrego ogiera Favo po Dealer xx, dwa remonty nagrodzone pierwszymi nagrodami, oraz jedną klaczą stadną, Illonę po King's Prize xx. Trzecia córka Egidy, bardzo ramowa i praktyczna Carmen po arabie Velasquez, jest matką jednego ogiera zakupionego do P.S.O. oraz 4 cennych matek stadnych, od których wśród najmłodszych klaczy znajdują się córki, rokujące bardzo duże nadzieje, jako matki stadne. Jak wynika z załączonego szkicu drzewa genealogicznego rodziny Śronki, linia Carmeny miała dwukrotny dopływ krwi arabskiej. Wreszcie ostatnia córka Egidy, Graziella po Ikarus, dała dwa ogiery do P.S.O. oraz dwie klacze stadne: Kassydę po Farys oo i Kamille'ę po

Czekan xx. Piękny okaz klaczy-matki stanowi wspomniana Kassyda, która przysporzyła stadu już dwie bardzo udane klacze. Wnuczki Egidy, wywodzące się z 4 wspomnianych pni, okazując się kontynuatkami zalet swej babki, wypełniają w dalszym ciągu etat matek stadnych, tak że obecnie wśród najmłodszych klaczy znajdują się już w stajni i prawnuczki tej tak cennej protoplastki większości koni gałowskich.

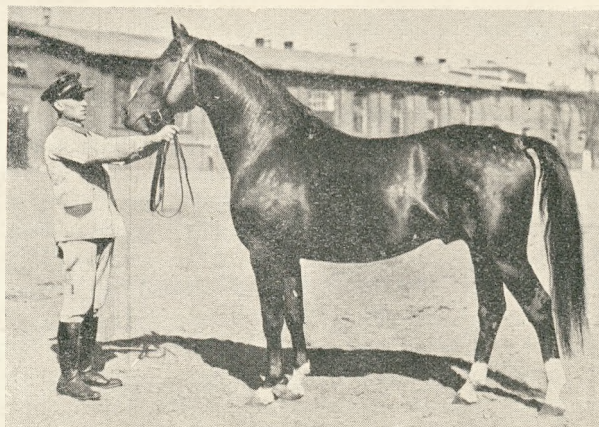
Trudno mi, ze względu na konieczność ograniczenia tematu, opisywać karierę hodowlaną poszczególnych klaczy. Skoro jednak dodamy do opisanych wyżej charakterystyk działalności stadnej Egidy i jej córki Ledy fakt, że matka Egidy, Rakieta, padła w wieku 28 lat, dając w tym roku jeszcze ostatnie źrebię, a babka tej klaczy, Cerera, padła w wieku 24 lat, uwypukla się jasno, jak żywotnym i wysoce płodnym materiałem żeńskim dysponuje stadnina w Gałowie. Należy podkreślić, jak wynika zresztą z po-

Zestawienie klaczy i wyhodowanych reproduktorów z rodziny „Śronki“.

Śronka 1879.	Cerera po Cactus	Wilga po Hayemon	Gryska po Norman	Maia po Canadier	Motor po Mości Pan			
			Litka po Mechanicus	Arjana po Abelard	Igliczka po Motor	Hindus po Favo	Iglica po Favo	Kotwica po Maharadża
	Rakieta po Schill	Kalina po Mechanicus	Samona po Heidengatt	Kalipso po Trentino	Izyda po Favo			
			Isaura po Mechanicus	Tosca po Täuscher	Córa po Mości Pan	Ivo po Ikarus	Lawa po Maharadża	
		T ₁	Egida po Vordermann	Antineus po Minnesold	Tristan po Täuscher	Magali po King's Prize	Mistigri po Pirat	Mireille po Szczerbiec
				Leda po Cato	Urocz po Täuscher	Iwonka po Jaśmin	Lizetka po Maharadża	Lucylle po Maharadża
	T ₂	Egida po Vordermann	Jaśmin po Arabi Pascha	Faraon po Ikarus	Kochanka po Schagya X 3	Gejsza po Favo	Iljada po Czekan	
			Ibrahim po Arabi Pascha	Haszysz po Ar. Pascha		Greta po Favo	Ileana po Czekan	Limba po Czekan
				Kismet po Farys				
				Hafiz po Czekan				
			Ikarja po Ikarus					
T ₃	Egida po Vordermann	Balladyna po Minnesold	Favo po Dealer					
		Carmen po Velasquez	Illona po King's Prize	Hoża po Czekan				
			Iberja po Flisak	Iranda po Szczerbiec				
T ₄	Egida po Vordermann		Juanita po Farys	Ilnerka po Czekan				
			Kastylja po Farys	Solita po Maharadża				
			Ibanez po Czekan	Infantka po Favo				
T ₅	Egida po Vordermann	Fabjola po Rübezahl		Królewna po Maharadża				
		Graziella po Ikarus	Kassyda po Farys	Izolda po Favo				
T ₆	Egida po Vordermann		Halicz po Czekan	Koryna po Maharadża				
			Illustris po Czekan					
T ₇			Kamille po Czekan					



FAVO (Dealer-xx — Balladyna po Minnesold-xx), wnuk Egidy, reproduktor w P. S. O.



ISMAIL (Flisak-oo — Salome po Cato), reproduktor w P. S. O.

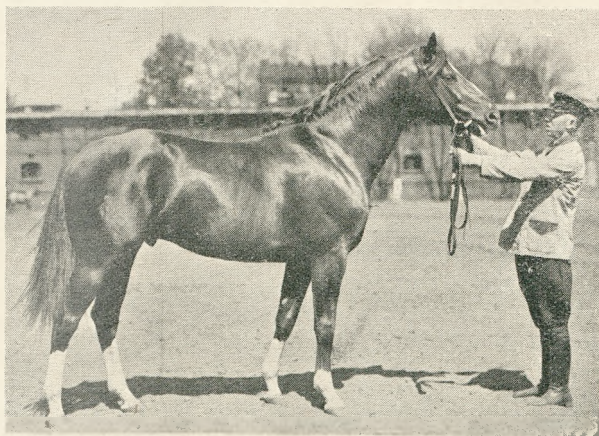
wyższych danych, że te, tak ważne z punktu hodowlanego cechy fizjologiczne, dziedziczą się w rodzinie Egidy najwiśdoczniej w sposób stały.

Prócz klaczy, wywodzących się ze wspólnego pnia Śronki, spotykamy w Gałowie oczywiście w mniejszej liczbie i inne bardzo cenne klacze. Z koni tych zasługuje na podkreślenie przede wszystkim Białynia po Egmont, od której uchowano 4 wybitnie dobre klacze na matki. Niestety, nie udało się od Białyni wychować dotąd ogiera, gdyż niezwykle udane źrebięta od tej klaczy są najczęściej płci żeńskiej. Pochodzenie Białyni związane jest dwoma pokoleniami wstecz z hodowlą gałowską, a stąd też i prądy krwi, nurtujące w jej rodzinie, są podobne do prądów krwi, które nurtują w głównej rodzinie Śronki. Trzecią przyszościową rodziną klaczy gałowskich jest rodzina Salome po Cato, od której znajdują się dwie bardzo udane matki. Z cennych klaczy, nie należących już do wspomnianych wyżej szczepów żeńskich, wymienić jeszcze należy anglo-arabki półkrwi: Horpynę po Amurath oo, Iraję po Flisaku oo, Kabirę i Kometę po Farysie oo, oraz 3 młode, bardzo pokrojowo udane klacze po folblucie Mainbergu: Fortuna, Fabula i Gizella.

Mówiąc o materiale klaczy stadniny w Gałowie, nie sposób jest nie wspomnieć o kucce Danusi po folblucie Fips, której matka była prymitywnym konikiem z okolic Bilgoraja. Danusia, mimo dopływu pełnej krwi, zachowała swą typową dla konika polskiego krępa budowę, mały wzrost i maść bułaną z charakterystyczną pręgą przez grzbiet.

Klaczka ta kryta ogierem Czekan xx, daje bardzo udane źrebięta, o wzroście nie wiele większym niż ona sama, tej samej typowej maści. Także z arabem Farysem Danusia dała podobnego jak z Czekanem ogierka bułanego, którego w celu poprawy miejscowych koników zakupiła Izba Białostocka. Dopiero omawiana kuczka, pokryta ogierem Schagya X 3 urodziła większą już niż ona sama klaczkę Flamę, maści gniadej. Flamma pokryta następnie ogierem półkrwi Maharadza po Makart xx, urodziła w tym roku niezwykle udaną źrebiczkę Lamę, która wzrostem i innymi cechami mało się już różni od swych rówieśników. Wspomniana klaczka należy do najlepszych tegorocznych źrebiąt i zapowiada się najwidoczniej na normalnego pod względem wzrostu, kalibru i masy konia półkrwi. Są więc wszelkie widoki, że dążenie p. Z. hr. Mycielskiej do wyhodowania sobie linii matek z bezcennej plazmy konika polskiego zostanie uwieczone pomyślnym rezultatem. Warto przy opisie tego ciekawego eksperymentu hodowlanego podkreślić dość interesujący z punktu genetycznego fakt, że ogiery ras regenerujących, jakimi są w hodowli koni arab i folblut angielski, nie zdołały nagiąć do pożądanego celu mało plastycznego materiału konika prymitywnego, podczas gdy udało się to uczynić ogierom półkrwi.

Zapoznawszy się już w ogólnych zarysach z materiałem, z którego wyselekcjonowane są matki stadniny gałowskiej, przejdźmy teraz do charakterystyki ogierów, które ten materiał w ciągu kilku pokoleń urabiały. A więc w rodzie



FARAON (Ikarus-x — Leda po Cato), reproduktor w P. S. O.



IBRAHIM (Arabi Pascha-oo — Egida po Vordermann), reproduktor w P. O. S.

Śronka—Rakieta spotykamy dwa wschodnio-pruskie ogiery Cactus i Schill. Obydwa one wykazały prąd krwi folbluta The Duke af Edinburg, a stąd też rodowód Rakiety, wnuczki pierwszego, a córki drugiego, wykazuje inbreed na omawianą krew. Zasłużona Egida pochodzi po wschodnio-pruskim ogierze Vordermann, który był wnukiem Friponnier xx, czołowego folbluta, działającego ongiś w Trakenach, nadto znajdujemy w rodowodzie tego ogiera, zasłużonego dla hodowli wschodnio-pruskiej anglika Sahamę.

Jak więc widać, u podstaw hodowli gałowskiej tkwią ogiery wschodnio-pruskie. W rzeczy samej, w okresie poprzedzającym bezpośredni dopływ krwi pełnej, używano w stadninie przeważnie ogierów, wywodzących się z Traken, a częściowo z Beberbeck i Graditz. Do najbardziej zasłużonych z nich dla stadniny w Gałowie należą: brudno-kasztanowaty Cato, beberbeck. Ogier ten zrażał hodowców swym niedużym wzrostem. Żrebaki jednak wyrastały po nim bardzo dobrze, odznaczały się przy tym bardzo prawidłowym pokrojem, która to cecha i w dalszych pokoleniach widocznie się dziedziczy. Reprodukator ten zostawił nie tylko w Gałowie, ale i w innych stadninach trwałe i dodatnie ślady swej bytności w Szamotulskim. Niewątpliwie swą niezwykle silną potencję indywidualną Cato zawdzięczał krwi czołowego Chamant'a xx, na którego jest inbreedowany.

Drugim z kolei reproduktorem, który zapisał się w hodowli gałowskiej złotymi zgłoskami, był Täuscher, ofiarowany hr. Mycielskiemu za zasługi, położone na polu hodowli koni przez niemieckiego Koniuszego, hr. Lenhdorffa. Reprodukator ten pochodził po folblucie Delphos, nadto w rodowodzie jego spotykamy ze znanych czołowych ogierów pełnej krwi angielskiej Sahamę i Lord Glasgow. Täuscher był maści brudno-kasztanowatej z ciemnymi plamami; padł w Gałowie w wieku 26 lat, zostawiając 5 bardzo udanych roczników.

Z dalszych ogierów, które wycisnęły dodatnie piętno na hodowli gałowskiej, należy wymienić jeszcze Ikarusa, złocistego kasztana, który był czynny w omawianej stadninie przez 5 lat. Ikarus dawał konie rosłe, z kością, bardzo suche i o dobrych chodach. Klacze po nim są mocne, z bardzo głęboką klatką piersiową i odznaczają się wszystkie charakterystyczną złocisto-kasztanową maścią. Ojcem Ikarusa był folblut Holländer, wnuk Galopina, a matką klacz trakeńska Ibury, ze słynnej linii wschodnio-pruskiej z dopływem krwi arabskiej.

W Gałowie stał również zasłużony w Poznańskim wschodnio-pruski Trentino, z trakeńskiej męskiej linii Pommery—Perfectionist — Persimmon — St. Simon. Ogier ten zostawił w stadnie kilka dobrych matek. Również z ogierów półkrewi angielskiej wypada wymienić Mości Pana po Minne-

sold xx, chowu hr. Jezierskiego z Dębna, który dał w Gałowie dużo bardzo cennych remontów. Sprzedano też po nim kilka ogierów. Z reproduktorów orientalnych, jakie działały w Gałowie, wymienić należy Schagya X 3, ojca 8 cennych klaczy, oraz czystej krwi araba Farysa; prócz tego posyłano klacze do Dobrojewa, pod następujące araby: Velasqueza, Arabi Paschę i Flisaka. Z własnego chowu ogierów najbardziej zasłużył się wspomniany już wyżej Favo po Dealer, którym robiono śmiało inbreedy na Śronkę i Egidę. Klacze po tym ogierze odznaczają się bardzo dużym wyrównaniem i należy uważać je, zdaniem moim, za najbardziej przyszłościowy materiał stadniny gałowskiej.

Z ogierów pełnej krwi angielskiej, których krew dolewano bezpośrednio do koni gałowskich, należy wymienić następujące państwowe: Minnesold, King's Prize, Dealer, As des As, Mainberg oraz własne: Pirat, Czekan i Flüchtling. Nie wszystkie z wymienionych ogierów stacjonowały w Gałowie; do większości z nich posyłano klacze indywidualnie, nie licząc się w tym wypadku z odległością i trudnościami, z tym związanymi. Najwięcej krwi pełnej wniósł do stada z wymienionych ogierów Czekan po Proporcju od Uciecha po Mości Książę, chowu ks. Lubomirskich z Kruższyny. Czekan wywodzi się z zaklimatyzowanej w Polsce rodziny angielskich folblutów, co przy użyciu do półkrewi stanowi jedną z poważniejszych jego zalet. Ogier ten, który pokrojowo przypomina raczej anglo-araba, dał w Gałowie, działając od 1933—1938 r., sporo odznaczonych remontów, jak również cennych klaczy hodowlanych. O karierze stadnej tego reproduktora świadczy też pochlebnie, że sprzedano po nim dotąd 5 ogierów do P.S.O. i 2 dla Związku Warszawskiego. W chwili obecnej zajmuje w stadninie boks czołowego reproduktora brudno-kasztanowaty ogier państwowy z Sierakowa, Maharadza po Markart xx z klaczy Arras po Aar. Ogier ten jest uchowany w Poznańskim, w st. Pępowo. Pod względem eksterieru jest on trafnie dobrany do klaczy gałowskich. Z dodatknych cech tego ogiera półkrewi należy przede wszystkim wymienić suchą i szlachetną głowę, ładną szyję, pochyłą łopatkę, dobre związanie partii grzbietu i krzyża oraz rzucającą się w oczy suchość i prawidłowość postawienia kończyn. Można sądzić po 2 rocznikach przychówku, że ogier ten nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. Prócz Maharadzy, który, jak powiedziałem, jest czołowym ogierem Gałowa, znajduje się w stajni zakupiony we Wschodnich Prusach kasztanowaty Hochzeiter po Greco. Silny i przyziemny ten koń sprowadzony został z myślą odchowywania klaczy włościańskich miejscowego Koła hodowców Szamotuły; ze względu jednak na krew cennego Friponnier, ogier ten dostaje indywidualnie także kilka klaczy z omawianej stadniny. (Dok. nast.)

Nowości sezonowe

WEŁNY-JEDWABIE

MATERIAŁY NA UBIORY MĘSKIE

KONOPKA i REDULSKI

MARSZAŁKOWSKA 130

ANDRZEJ PRĄDZYŃSKI

Moje spostrzeżenia

Do najtrudniejszych gałęzi zootechniki należy zaliczyć hodowlę koni, gdzie nie raz dopiero dziesiątki lat konsekwentnej, racjonalnej i ciężkiej pracy dają wyniki zadowalające. W artykule chciałbym poruszyć szereg zagadnień, które nasuwają mi się na uwagę, a mianowicie, w jaki sposób wyrównać i wyprodukować własnego konia półkrwi. Przede wszystkim należy zacząć od gruntownej, jednolicie prowadzonej akcji wszystkich Związków na swoich terenach pracy.

W pierwszym rzędzie członkami Związków hodowlanych muszą być ci, którzy oddają się hodowli koni z zamiłowaniem, kochają go — jednym słowem obdarzeni są żyłką dziedziczną, a iluż mamy hodowców na terenie Polski, t. zw. ludzi nowych, traktujących hodowlę jako warsztat dochodowy, nie rozumiejących zupełnie konia.

Musi zaistnieć większy kontakt między hodowcami a swoimi inspektorami hodowlanymi i kierownikami Stad Państwowych.

Współpracę wyobrażam sobie w ten sposób, że działalność inspektora w stadach indywidualnych nie może ograniczać się jedynie do dawania uwag i wskazówek w sprawie żywienia, pielęgnacji, wydawania krytyki o remontach i młodzieży, a przede wszystkim musi być obmyślony wspólny plan hodowlany danego stada. Przydział klaczy do ogierów winien być przeprowadzony przez inspektora hodowlanego, również pozostawianie młodych klaczy w stadzie, jako materiału hodowlanego, a nie to co dzieje się po większej części, że doskonała przyszła matka stadna idzie pod siodło ułana, lub do dyszla armaty, a w hodowli pozostaje co? — brak, szmelc wyrzucony przez Komisję Remontową; z takim materiałem matek daleko nie zajdziemy!

Trzeba dążyć do stworzenia hodowli o własnych prądach krwi, aby każda klacz była podobna do drugiej, a nie to co w większości wypadków widzimy, że w danym stadzie materiał klaczy dobry, ale każda z innej wsi, a czyż nie jest podstawowym czynnikiem w hodowli wyrównany materiał matek stadnych! Nie raz klacz gorszą pokrojowo trzeba zatrzymać w hodowli, gdyż ma ona inne walory, a mianowicie odpowiada typem i rodowodem danemu stadu, a klacz może i lepszą pokrojowo oddać do remontu, — dlaczego? ponieważ jest intruzem w danym stadzie i nie odpowiada mu kompletnie ani pochodzeniem, ani typem.

Bardzo ważnym czynnikiem w wyrównaniu pogłowia swojego stada — to wyprodukowanie dobrego, własnego reproduktora z krwią klaczy-matek, przyszłych jego partnerek — wówczas mamy dużo większe szanse otrzymania z takiego połączenia koni wyrównanych w myśl reguły hodowlanej: „Łączenie podobnego z podobnym“. Prócz tego ogier, który wyrósł na glebie i w warunkach miejscowych jest bardzo zaklimatyzowany, odporniejszy na choroby i mniej wybredny co do pasz. Reprodukter taki, o ile okaże się dobrym, po wysłużeniu w stadzie, a przez to i w pewnym rejonie powiatu, gdzie winien stać minimum 6—7 lat, nie może wyjść poza obręb powiatu, niech stanie w innym krańcu i tam promieniuje, czyli najlepiej, jak koń taki urzeczy się i umrze w jednym powiecie, wówczas pozostawi napewno ślad i wyciśnie na hodowli swoje piętno. Zdaniem moim ogiery subwencjonowane w Kołach muszą być nabywane ze swoich powiatów, gdyż koń nie raz gorszy eksterierowo, wychowany w powiecie, okaże się dużo lepszym nabytkiem hodowlanym w wyrównaniu pogłowia powiatu od konia nie raz lepszego, ale obcego i nie posiadającego wspólnego z klaczami Koła.

Również chciałem poruszyć współpracę Zarządów Stad Państwowych ze Związkami regionalnymi. Ta wspólna praca niech nie ogranicza się tylko do tego, że panowie ci spotykają się w Komisjach Licencyjnych ogierów i premiowaniu klaczy — winna ona posiadać charakter głębszy. Kierunek hodowlany okręgu musi być przemysłany i opracowany wspólnie, dobór ogierów, t.j. plan rozmieszczenia stacyj kopolacyjnych bez udziału inspektorów nie powinien być załatwiany, hodowca, utrzymujący stację, a nie raz nie znający się zupełnie na koniach, nie może sam wybierać ogierów-reproduktorów. Rozdział wspólny ogierów wyobrażam sobie w ten sposób, że każdy czwartej (przełóg ogierów) jest przeznaczony specjalnie jednemu powiatowi, wówczas przyjeżdża inspektor i prawdziwie zasłużony hodowca, znający pogłowia klaczy w swoim powiecie i wspólnie z kierownikiem Stada dobierają ogiery dla danego Koła. Ogiery państwowe muszą bezwzględnie dłużej przebywać w jednym miejscu, nie należy co 2 lub 3 lata przerzucać ich z jednego powiatu do drugiego, wynikiem czego jest, że ogiery wybitne starzeją się, a w końcu kończą życie, nie pozostawiając w okręgach po sobie żadnego wybitniejszego śladu. Chciałbym tu przytoczyć pewien przykład, a mianowicie: w powiecie Środa, w majątku Drzągowo PP. Hr. Mielżyńskich stoi wybitny ogier pełnej krwi, doskonale nadający się do półkrwi 1019 Harriman P.S.B. III 73 (Ballyheron — Czarnobrewa po Newminster II). Ogier ten wywarł duży wpływ w Drągowie, jak również w hodowli masowej w okolicy wyżej wspomnianego stada. Oglądając cenne stado drągowskie i zachwycając się potomstwem Harrimana usłyszałem słowa Szanownej Hodowczyni: „Chciałabym aby Harriman w moim stadzie doczekał się wieku sędziwego“ i w moim mniemaniu powinien on tam pozostać tak długo, dopóki będzie trwała jego kariera stadna i co jest jeszcze bardzo ważne, że w przyszłym roku sezonu kopolacyjnego przychodzi wychowanek własny, syn Harrimana (anglo-arab) na stację kopolacyjną Drągowo; właśnie w ten sposób rozumiem potęgowanie krwi tak dobrego ogiera w powiecie. Niech każdy z powiatów posiada takiego podobnego Harrimanowi ojca rodu, gdzie w przyszłości boksy reproduktorów danego powiatu zajmowałyby ogiery z krwią swojego pepiniera.

Również w podobny sposób, jak w stadach indywidualnych należałoby potraktować i Koła Powiatowe. W Kołach matki muszą również rekrutować się z klaczy pochodzeniem i typem do siebie zbliżonych. W powiatach, które dotychczas stały na niskim szczeblu hodowlanym, a starają się o podniesienie pogłowia końskiego, niech hodowcy zdobędą materiał wyjściowy klaczy, o ile nie ma takiego w danym Kołach, niech drogą subwencji nabędą z wybitnych powiatów kilka źrebic rocznych lub młodszych, których rodowody byłyby podobne i skonsolidowane. Klaczki te należałoby oddać gospodarzom małorolnym, prawdziwym hodowcom. W przyszłości materiał matek całego Koła winien wywodzić się od tych kilku wybranych klaczy, jak i również reproduktory, które w przyszłości zaopatrywałyby dane Koło. Materiał hodowlany od wyjściowych tych matek nie mógłby pod określonymi rygorami wychodzić poza obręb powiatu, a broń Boże być oddany do remontu.

Raz do roku należałoby organizować zjazdy dla ludzi, którzy poświęcili się tej szczytnej pracy hodowlanej, krótko powiedziawszy, dla koniarzy, gdzie m. inn. te prawdziwie hodowlane uzgodnienia byłyby omawiane. Czyż nie jest ważne i czyż nie kształci umysłu młodych, początkujących koniarzy usłyszeć referat seniora — swojego kolegi, którego życie całe było oddane koniowi. Należy zająć się więcej młodymi, którzy w przyszłości obejmą stanowiska w świecie hippologicznym, należałoby też wysyłać ich na wycieczki, bądź w Polsce, bądź za granicę.

KRONIKA

KRAJOWA

Kierownictwo Remontu

zawiadania o wyznaczeniu targów remontowych dnia 1.IX 1939 r. w Wilnie.

Zakup koni dla wojska odbędzie się na miejskiej targowicy.

Związek Hodowców Koni Województwa Łódzkiego w Łodzi.

Walne Zebranie Związku Hodowców Koni Województwa Łódzkiego w Łodzi odbędzie się w dniu 29 kwietnia b.r. w lokalu przy ul. Piotrkowski 96 o godz. 13-ej. z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie Pana Prezesa, 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania, 3. Sprawozdanie z działalności Związku, 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5. Preliminarz budżetowy na rok 1939/40, 6. Wybory uzupełniające, 7. Wolne wnioski.

Wnioski na zebranie należy nadsyłać do dnia 22 kwietnia rb. Związek prosi o liczne przybycie.

Związek Hodowców Małopolskiego Konia półkrwi we Lwowie.

W dniu 21 marca 1939 r. odbyło się Walne Zebranie i pp. Przewodniczących powiatowych kół hodowców koni, zgrupowanych w Związku Hodowców Małopolskiego konia półkrwi we Lwowie. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania (15.III 1938 r.). 2) Sprawozdanie z rocznej działalności Związku. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie p. Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. 5) Sprawozdanie p.p. Przewodniczących, wzgl., delegatów Kół powiatowych. 6) Program pracy Związku i preliminarz budżetowy na rok 1939. 7) Wolne wnioski.

Zebranie otworzył przewodniczący p. Wł. hr. Piniński, witając przybyłych członków, gości oraz pp. delegatów Władz, m. in., Dyrektora L.I.R. inż. Fałdzińskiego i kpt. J. Goszczyńskiego. Następnie po uczczeniu pamięci Zmarłych Członków przystąpiono do porządku

dziennego, który odnośnie do punktów 1 i 2 referował kierownik S. I. Mattauszek, zaś punkt 3 viceprezes E. Bohosiewicz. Po wysłuchaniu tych sprawozdań i zdaniu relacji z przebiegu urzędowania Komisji Rewizyjnej, na wniosek przewodniczącego tejże, p. S. Bilińskiego, uchwalili zebrani udzielenie absolutorium Zarządowi Związku. Bardzo ciekawie przedstawiały się sprawozdania pp. Przewodniczących i Delegatów powiatowych Kół hodowców koni, którzy w liczbie 22 przybyli na posiedzenie. Sprawozdania te przedstawiały niesłychany rozwój hodowli konia, tak roboczego jak i remontowego, dzięki nadzwyczaj zgodnej współpracy Lwowskiej Izby Rolniczej ze Związkiem. Lwowska Izba Roln. zakupiła przez przeciąg 3 lat przeszło 200 ogierów w drodze subwencjonowanego kupna, a ma w programie dalsze kupno około 40 ogierów rocznie.

Również żrebięciarnie, zarządzane przez Związek a tak hojnie subwencjonowane przez L.I.R. spełniają swoje zadania w sposób aż nadto zadowalający. Praca jest celowa i według z góry ustalonego planu. Następnie p. Przewodniczący Wł. hr. Piniński przedstawił plan pracy na rok 1939, a p. viceprezes Bohosiewicz preliminarz budżetowy na tenże rok, zamykający się cyfrą w dochodach i rozchodach 39.000 zł. Zebrani tak plan pracy, jak i preliminarz budżetowy na rok 1939 przyjęli jednogłośnie.

Z kolei Walne Zebranie wybrało do zdekompletowanego Zarządu na członków pp. Gustawa Ruppą i inż. Bohdana Zinkowiczą.

Po wyczerpaniu dyskusji nad tematami aktualnymi zamknął p. Przewodniczący Zebranie.

Poznański Związek Hodowców Koni.

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że w **piątek, dnia 5 maja 1939 r. o godz. 16.30** odbędzie się Walne Zebranie Poznańskiego Związku Hodowców Koni w sali posiedzeń Wielkopolskiej Izby Rolniczej — Poznań, ul. Mickiewicza 33, na które uprzejmie zapraszamy.

Porządek obrad: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu z Nadzwyczajnego Walnego Zebrania z dnia 30.I.1939 r., 3. Sprawozdanie z działalności Związku za czas od 1.IV.38 r. do 31.III.39 r., 4.

Przedłożenie bilansu oraz rachunku zysków i strat, 5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6. Udzielenie absolutorium zarządowi, 7. Zatwierdzenie dodatkowego budżetu na rok 1939/40, 8. Wybory komisji rewizyjnej, 9. Referat z dziedziny weterynarii p. t. „Zapobieganie i leczenie ronięcia zakaźnego u klaczy“, wygłosi prof. St. Runge. 10. Sprawa pobierania procentów od sum uzyskanych ze sprzedaży ogierów 2½-letnich. 11. Wolne wnioski.

ZAGRANICZNA

Brazylia.

„Towarzystwo Hodowców Konia Kreolskiego“ z siedzibą w Pelotas w stanie Rio Grande de Sul, poczynając od 1935 roku wydaje sprawozdania w postaci miesięczników. Wydawnictwo to jest nader ciekawe i podaje wyczerpujące dane o tej rasie koni.

W końcu roku 1938 „Towarzystwo Hodowców Konia Kreolskiego“ wydało też „Prowizoryczny Regestr“ dla „Stud-Book'u Brazylijskiego koni rasy kreolskiej“. Księga stadna otwarta zostanie w końcu listopada 1940 r.

Anglia.

College Rolniczy w Wandsworth rozpiął ankietę na temat kosztów utrzymania konia oraz wypełnionej przez niego roboty. Ankieta dotyczy koni pracujących we wzorowej farmie College'u Rolniczego. W wyniku ankiety otrzymano następujące dane.

Koszty utrzymania konia w ciągu roku wynoszą przeciętnie £ 33 i 14 sh 7, z czego 57% przypada na furaz, 18% na koszty obsługi, 11½% na amortyzację koni, 5% na reparację i amortyzację sprzętu, 8% na koszty kucia i 0,5% na koszty weterynaryjne.

Co do roboty konia, to przeciętnie w ciągu roku na konia wypada 16.827 godzin pracy, z czego 29½% na oranie, 11½% na roboty, związane z wychowem innych zwierząt domowych na farmie, 9% — bronowanie, 7½% — zbiórka urodzaju, 7% na wożenie nawozu, 5% na sianie, 4% na roboty, związane z utrzymaniem budynków farmowych, 3½% na jeźdźdźdź.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA“

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZIEC i HODOWCY“ 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych“ Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyduje co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, ⅕ strony 40 zł, ⅙ strony 30 zł, ⅛ strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy“, Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

84 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

Jeździec i hodowca

13

O R G A N T O W. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, T O W. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO
ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

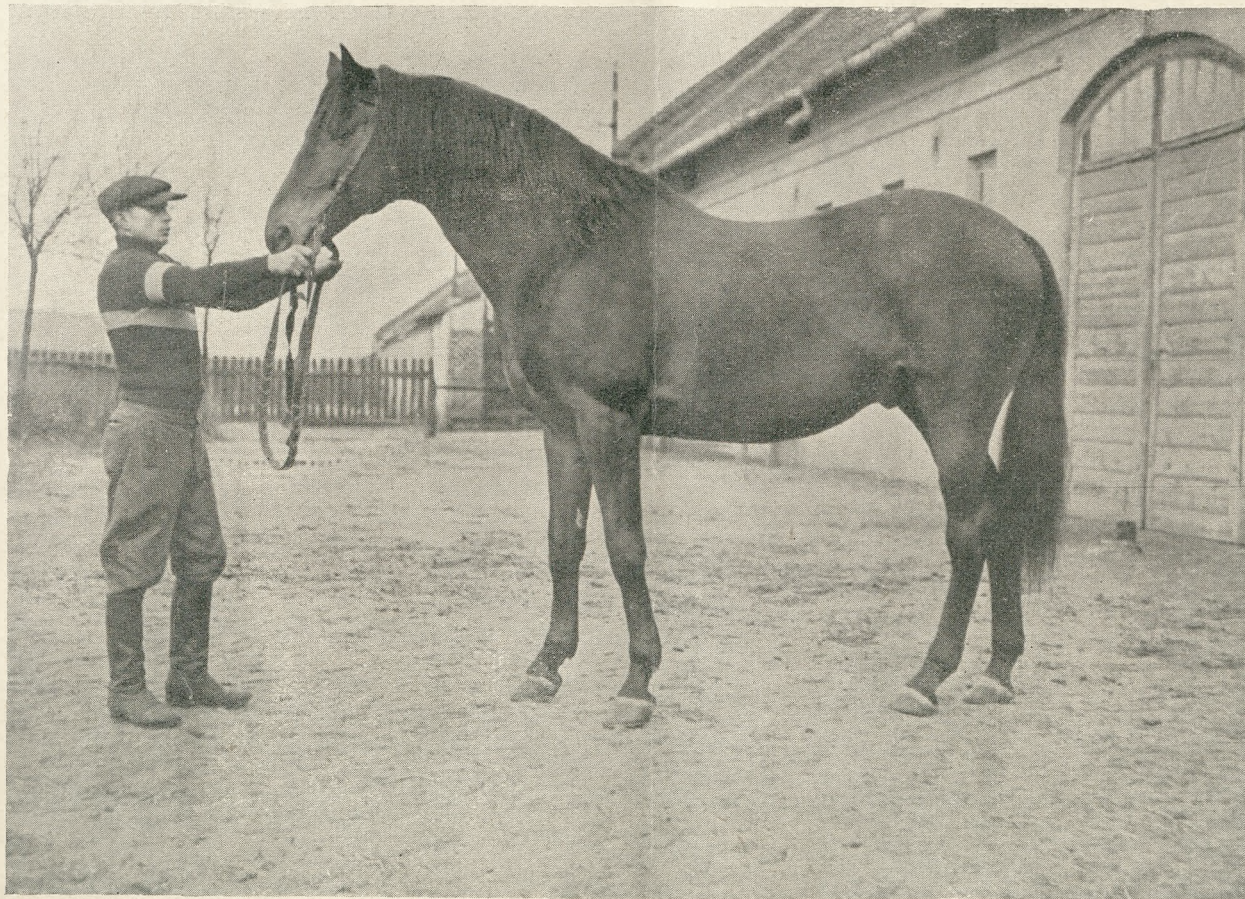
ROK XVIII.

WARSZAWA, 1 MAJA, 1939 R.

T R E Ś Ć Nr 13:

Jeszcze o koniu polskim — Karol Wickenhagen. Stadnina pełnej krwi w Lesznie (dok.) — inż. Jan Grabowski. Wojskowe gcnitwy z przeszkodami i biegi na przełaj 1938 r. — Rtm. Bolesław Pieczyński. Ibrahim or. ar. — St. Stamler. Rzeczy ciekawe z całego świata. Kronika krajowa i zagraniczna.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi: Hodowla koni w Gałowie (dok.) — Inż. Tadeusz Bagiński. Łykawość u koni — Por. dr. Michał Szabniewicz. Kronika krajowa i zagraniczna.



COLOMBO (Fils du Vent — Poinsettia), og. gn., ur. 1926 r., hod. p. M. Bersona, zwycięzca wielu klasycznych nagród, czołowy reproduktor w st. Leszno.

KAROL WICKENHAGEN

JESZCZE O KONIU POLSKIM

Wydaje się rzeczą pewną, że hodowla w Polsce pod względem psychicznym dojrzała do tego, żeby wziąć się do wyprodukowania „konია polskiego“. Moment ten wycał wybornie gen. St. Dembiński, rzucając swój apel.

Koń polski, t. zn. koń niewymagający, odporny, twardey, średniej miary, w dobrym kalibrze: koń bojowy, wierzchowy i lekko-zaprzęgowy, na codzień — koń rolniczy o łagodnym temperamencie.

Takim sobie konia polskiego wyobrażamy, i takim był napewno.

Wiele się przyczyn złożyło, że ten koń polski do naszych czasów nie dotrwał. Jak słusznie p. M. Łuszczkiewicz w swym artykule podnosi, do czasu wojny sporo jeszcze było w kraju dawnych koni polskich, jeśli chodzi o zalety, zdegenerowanych tylko we wzroście i kalibrze, głównie wskutek złego wychowu, przeważnie włościańskiego; głównie u włościan koń ten się zachował, dzięki unikaniu tam, tak modnego w 19 wieku mieszańcowania.

I mimo swego zdegenerowania, w czasie wojny koń ten cudów dzielności dokonywał. Wojna światowa w przeważnej części pogłowie tego konia wyniszczyła. Reszty zniszczenia dokonał w ubiegłym 20-leciu eksport do kopalń. Lecz przecież — rasę, raz na rodzimej glebie wytworzoną — można odtworzyć. Trzeba tylko dla uniknięcia błędów zdać sobie możliwie dokładnie sprawę, jak i z czego został ten typ konia swego czasu wytworzony. Oraz stworzyć sobie logiczny, konsekwentny, na lata rozłożony plan hodowlany i z żelazną konsekwencją go wykonywać.

Otóż pierwsze kapitalne pytanie: z czego i jak powstał koń polski. Wiemy z opisów i wspomnień, że był to koń o niecodziennych zaletach, wytrzymałości, niewybredności, łagodności, a jednocześnie szybki. Pochodzenie tych cech b. łatwo sobie wytłumaczyć: koń, zrobiony arabem, na podkładzie miejscowego, idealnie z glebą zrosniętego mierzyna, czy jak kto woli, „konika“. I teraz możnaby go w ten sam sposób odtworzyć. Z doświadczenia wszakże wiemy, że z takiej krzyżówki otrzymamy wybornego konia, lecz kuca. Zaś koń polski musiał być dużo większego wzrostu i kalibru, niż kuc; ani z mierzyna, ani z araba wzrostu oraz potrzebnego kalibru wziąć nie mógł.

To też na wytworzenie konia polskiego, prócz mierzyna i araba, złożył się trzeci typ konia, a mianowicie koń stepowy, płyty czarnomorskiej. Koń Wołynia, Podola, Ukrainy. I ten koń czarnomorski, w swym pierwotnym typie, dotrwał do końca 19 wieku, w stepach zadońskich i w stepach Tatarów krymskich, zwany typem staro-dońskim, lub staro-tatarskim. Opowiadało mi kilku starszych ludzi m. innymi p. Dyrektor Miłobędzki, że jeszcze ten typ konia doskonale pamiętają. Były to konie dość rosłe, b. brzydkie, kościste, szybkie i w użytku poprostu niezdarne.

I z tym to koniem w pierwszym rzędzie, musiał się krzyżować mierzyn, nie tracąc nic ze swych zalet, a zyskując na wzroście, kalibrze i szybkości. Dopiero na tą krzyżówkę przyszły zdobyczne orientale tureckie. Nawiasem

mówiąc, również większe od pustynnych arabów, bo były to raczej Persy, Turkmeny i wszelkie rasy Kaukazu.

Przypuszczać należy, że w ten sposób, łącznie z b. ostrą selekcją bojową, oraz użytkową domową, powstał ten wspaniały „koń polski“.

Jak go teraz odtworzyć?

Z trzech, wyżej wymienionych składników mamy, co prawda w małej ilości, lecz prawie idealnie czystego mierzyna, mamy araba. Lecz nie mamy, i na świecie już nie ma konia staro-tatarskiego. Przypuszczalnie możnaby go zastąpić obecnym koniem dońskim, czy dągiestańskim, z technicznych jednak względów jest to chyba niewykonalne. Sądzić jednak należy, że wzrost i kaliber dałoby się osiągnąć przez odpowiedni zastrzyk b. dobrego folbluta. Jak więc powinna wyglądać taka pepiniera, tworząca konia polskiego, w dzisiejszych warunkach nową rasę?

Myślę, że w sposób następujący: któreś ze Stad Państwowych wzięte na budżet. Zebrane tam \pm 40 najlepszych klaczek, mierzynek, koników, huculek. Oczywiście wszystkie po uprzednim przejściu prób dzielności. Dalej ze 2—3 czołowe, możliwie duże i grube araby, które się też wykazały wybitnym zdrowiem i staminą. Dalej ze 2—3 pierwszorządne folbluty, nieduże, ale b. kościste i przyziemne, które wykazały klasę i wybitne zdrowie. I teraz chować, oczywiście w pokrewieństwie, aż do incestu włącznie, ciągle b. ostro selekcyjując na dzielność i zdrowie. Tego rodzaju hodowlę może prowadzić tylko Państwo. W takiej pepinierze powinna się tworzyć ta nowa rasa. Tu się produkuje ogiery.

Klacje zbędne powinny być sprzedawane prywatnym hodowcom, w grupach, nie mniej niż 6 sztuk, tworząc w ten sposób stada super-elity.

Dalej powinny iść stada elitowe, uformowane w ten sposób, jak to proponuje p. M. Łuszczkiewicz w Nr. 7 „J. i H.“, z dodatkiem prób dzielności. To znaczy do tych stad elitowych weszłyby klacze, odpowiadające typem, w których papierach dałoby się stwierdzić, że w ostatnim 25-cioleciu, nie mają obcej przymieszki. I które oczywiście dodatnio ukończą próbę dzielności.

Dalej idą stada szerokiej hodowli. Tu trafiają klacze, które odpowiadają typem, dodatnio ukończyły próbę dzielności, lecz co do których brak danych papierowych.

Wszystko to ujęte w jeden Związek Konia Polskiego, z oddzielnymi księgami dla super-elity, elity i wstępnej.

Zapewne droga to długa, lecz na pociechę można sobie powiedzieć, że taka Finlandia, kraj klimatycznie i hodowlanie dziś bardziej upośledzony, w ciągu lat zaledwie kilkudziesięciu, przez systematyczne próby dzielności i konsekwentny kierunek, stworzyła już nie typ, ale rasę wybornych koni. To też i u nas, przy odpowiednio ostrych próbach dzielności (im wyższa księga, tym ostrzejsza próba), przy żelaznej konsekwencji, oraz współpracy harmonijnej Min. Roln. i R.R., Szefostwa Remontu i Hodowców, za lat 20 możemy mieć już nasz wspaniały typ Konia Polskiego.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na kwartał II-gi

Czytelnicy przysyłają nam:



1. RADOSZEWICE. „Kasia“ i „Luiza“, wnuczki 481 Gazala-3 doskonale pracują w orce i dają świetne źrebaki.
2. Czuli przyjaciele: klaczka „Ferezja“-ox do og. Junak i kot stajenny.
3. Jadwiga i Janusz Czapliccy z Osieka (woj. warsz.) z klaczą „Maleńka“.
4. Młode fox-houndy z psiarni C. W. Kawalerii
5. Dwie czwórki koni orientalnych stada w Miedzianowie (woj. poz.).

tym ogier odgrywający poważniejszą rolę w rodowodzie klaczy.

Ojcem Alarica był kary St. Germain (St. Louis po Hermit — Lady Clara po Blair Athol) ur. 1886 r., importowany do Polski przez Ludwika Grabowskiego w r. 1895.

St. Louis wygrał Middle Park Plate, a w stadzie dał poza St. Germain'em Le Hardy (d'E), który był ojcem francuskiego derbisty Retz'a (d'E. FD.).

Matka St. Louis Lady Audley była matką Pilgrimage (2.1. Dw.), która dała słynną Canterbury Pilgrim (O. JC.), matkę Swynford'a (L. Ec. PWst. Hw 2x) i Chaucer'a (G.).

Matka St. Germain'a Lady Clara ma wspólną protoplastkę z matką St. Simon'a St. Angela'ą w klaczy Lacerta (Zodiac, 1816). Ojciec matki St. Germain'a Blair Athol (D.L.) był synem owej Blink Bonny (D. O. G.), o której wspominaliśmy, analizując rodowód Princesse de Galles. A więc rodowód Alarica wykazuje spotęgowanie krwi Hermit'a i Queen Mary, dwojga wybitnych protoplastów rasy pełnej krwi.

Nadto zawiera rodowód Alarica inbreed na Macaroniego, którego wnukami były St. Louis i Galliard. Charakterystycznym dla rodowodu Alarica jest brak krwi St. Simon'a i Bend Or'a, Hampton'a i Isonomy. Alaric był koniem wyścigowym pierwszej klasy i wygrał 18.892 rb. w tym, jako 3 let., Nagrodę Jubileuszową, St. Leger i L. hr. Krasińskiego w Warszawie, jako 4 let. J. hr. Zamoyńskiego i Cesarską w Warszawie, oraz Imperatorską w Moskwie i inn. Sławny był ostatni wyścig, nagr. Specjalna w Petersburgu, w którym Alaric z nadwagą 4 kg pobił dwóch znakomitych synów Rulera — Uzdę i Łohowiszczę. Ciekawym jest, że tak wybitny racer był synem... niezłego steeplera St. Germain, zakupionego za niespełna 3.000 fr. i skromnej na torze Princesse de Galles, która zdobyła dwie drugie nagrody na sumę 1870 kor.

Jeszcze ciekawszym jednak jest to, że tenże Alaric, pochodząc od rodziców tak małej klasy i z linii Hermit'a, która w męskiej progeniturze raczej zawiodła w Anglii — a przytym pozbawiony krwi głównych filarów rasy, potrafił ugruntować w Polsce ród męski przez Alaric Victora — Batiara — Jurasę, a więc który wchodzi już w czwarte pokolenie. Jak pisze o tym inż. W. Pruski, sumienny badacz krajowych rodów męskich w Polsce, w swym artykule „Sławne ogiery pełnej krwi angielskiej importowane do Rosji w XIX i XX stuleciu“ w Nr 35 „Jeźdźca i Hodowcy“ z r. 1938 — „jest to jak na nasze stosunki sukces wyjątkowy, gdyż na przestrzeni stu lat wstecz, pomimo usilnych poszukiwań nie udało mi się natrafić na głębszy męski ród krajowy... Jest to zjawisko u nas prawdopodobnie rekordowe“.

Działalność stadna Alarica nie może być oceniona całkowicie, gdyż 1) potomstwo jego biegało prawie wyłącznie w czasie zawieruchy wojennej, 2) zginął on w Rosji w czasie przewrotu bolszewickiego, prawdopodobnie w r. 1917, a więc jako reproduktor funkcjonował krótko. Tym niemniej Alaric zdołał dać Lesznu dobrych synów Alarica Victora i Vadi Halfa oraz cenną klacz Alcantara'ę.

Całokształt kariery stadnej Alarica, z powodu braku danych nie można zestawić. Potomstwo jego biegało 1912—1917 r. i niestety dopiero w okresie wojennym ukazały się po nim większe stawki, których karierę trudno zrekonstruować, z powodu braku kalendarzy. W okresie tym Alaric krył wyłącznie klacze lesznowskie. Dla orientacji podajemy, że w r. 1913 7 koni po nim wygrało 12.347 rb., w r. 1915 — 7 koni — 21.551 rb. W r. 1911 Alaric z klaczą Vae Victis (Matchbox — Nickel po Kisber öcsöse) dał og. gn. Alaric Victor. Vae Victis poza Alaric Victorem nie dała nic szczególnego; jedna jej córka Alaska (po Alaric) została wcielona do stada w Lesznie. Linia żeńska Vae Victis nie wykazuje klasycznych zwycięzców. Dopiero Filho da Puta Mare (1821) jest wspólną protoplastką Vae

ALARIC VICTOR, og. gn., ur. 1911 r.

Vae Victis				Alaric			
Nickel		Matchbox		Princesse de Galles		St. Germain	
Black Duchess	Kisber öcsöse	Match Girl	St. Simon	Lady Paramount	Galliard	Larry Clara	St. Louis
Capucine	Mineral	Fussee	Galopin ●	Lady Paramount	Galopin ●	Lady Soffie	Hermit
Vedette ■	Buccaneer	Plebeian	St. Angela	Hermit	Maris	Blair Athol	Lady Audley
Forest Fly	Wild Dayrell	Queen Elisabeth	Adeline	Lady Paramount	Merlette	Romulus	Secret
Cowl	Manganesse	Marysas	Joskin	Hermit	Newminster	Lady Harriet	Newminster
Mrs Ridgway	c. Little Red Rover	Vesuvienne	Flying Duchess	Lady Paramount	Seclusion	Blink Bonny	Seclusion
Voltigeur	Rataplan	Adeline	King Tom	Lady Paramount	Toxophilite	Stockwell	Macaroni
Mrs Ridgway	Voltaire	Adeline	Adeline	Lady Paramount	Thriff	Secret	
Cowl	Manganesse	Adeline	Adeline	Lady Paramount			
Forest Fly	Vesuvienne	Adeline	Adeline	Lady Paramount			



ALARIC VICTOR (Alaric — Vae Victis), czołowy reproduktor w st. Leszno.

Victis i sławnej Vira'y, matki Heroine (RN. Mpr.), Gavotte (PGr. **PO. PD.**), babki Harmonji (**PO. RZ. W. WW.**), Zetun'a (WM. Im.), Divine (PGr. **PO. PD.**). Matchbox (Dw. Cr. 1M.), ojciec Con amore (**OeD. WJ. BL. DD. HH. Ab.**), Falb'a (Tr. BK.) Horkay'a (**BL. B. AP. BK. Ab.**) jest elementem cennym, wnoszącym ponadto, w stosunku do rodowodu ojca Alaric Victora, Alarica, prąd brakującej mu krwi St. Simon'a. Inbreedy na Galopin'a i Vedette.

Alaric Victor zdobył nagrody Kruszyny i Rulera w Warszawie; wojna zastała go w Rosji; wygrał on 6.492 rb., w Derby ros., gdzie był IV — zakulał. Po powrocie do kraju był reproduktorem w Lesznie, po tym został nabyty na ogiera czołowego przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R.

Alaric Victor dał dwa konie wybitne: Batiara i Menzalaric, oraz cały szereg dobrych koni, jak Alembik (Electra po Con amore), dwaj bracia Arno i Valera (Poinsettia po Sunflower II), Armagnac (Nabotoris po Nabot), Ataman (Kaśka po Morganatic), Chevalier (Nabotoris), Kasztelan (Kaśka), Irun (Nabotoris), Centaur (Electra po Con amore), Dr. Oskar (Nabotoris), Kryniczanka (Jeanette II po Morganatic), Sandomierz (Périchole po Sun Star) i inn. Matkami stadnymi po Alaric Victorze są: Biskra (Nabotoris) w st. Łopuszno, Ceres II (Esneh) w st. Jabłonna, Drzazga (Poinsettia) w st. Wituchowo, La Monteria (Electra) w st. Goślub, Menzalaric (Menzala) w st. Michałowo, Menzalówna (Menzala) w st. L. Dydyńskiego.

Jego potomstwo w poszczególnych latach wygrało następujące sumy:

Rok	Suma	miejsce na liście repr. mkp. dalsze
1923	51.000	4 — 1.710 zł dalsze
4	1.710	5 — 29.660 „ „
5	29.660	6 — 57.840 „ (VII)
6	57.840	7 — 174.564 „ (II)
7	174.564	8 — 122.940 „ (IX)
8	122.940	9 — 138.430 „ dalsze
9	138.430	1930 — 50.200 „ „
1930	50.200	1 — 40.370 „ „
1	40.370	2 — 32.470 „ „
2	32.470	3 — 21.180 „ „
3	21.180	4 — 30.165 „ „
4	30.165	5 — 62.592 „ „
5	62.592	6 — 51.065 „ „
6	51.065	7 — 32.850 „ „
7	32.850	8 — 13.417 „ „
8	13.417	

Ogółem — 859.453 zł. i 51.000 mkp.

Pod względem pokroju Alaric Victor był koniem roslym, w wielkich liniach, niezmiernie suchym i szlachetnym, średnio kościstym, niezbyt głębokim.

W r. 1925 Alaric Victor dał z kl. **Electra** (Con amore po Matchbox i Ellipse po Gaga) og. kaszt. **Batiar**.

Połączenie charakteryzuje inbreed na Matchbox'a (Con amore i Vae Victis) i jego dziada Galopin'a (Gaga i Galliard). Batiar okazał się dzielny koniem wyścigowym, startując bowiem tylko w wieku dwuletnim i w sezonie wiosennym, jako trzyletni, wygrał 64.300 zł. Jako dwuletni zdobył nagr. Widzowa, bijąc Ferganę i Samsona, oraz nagr. Borowna, bijąc Samsona i Dziwo II i w nagr. Fanshawe był drugi za Menzalaric. Jako trzyletni wygrał nagr. Jubileuszową, bijąc Ghazi i Pirata, poczym w nagr. 12.000 zł był drugi za Piratem i w wyścigu tym urwał się.

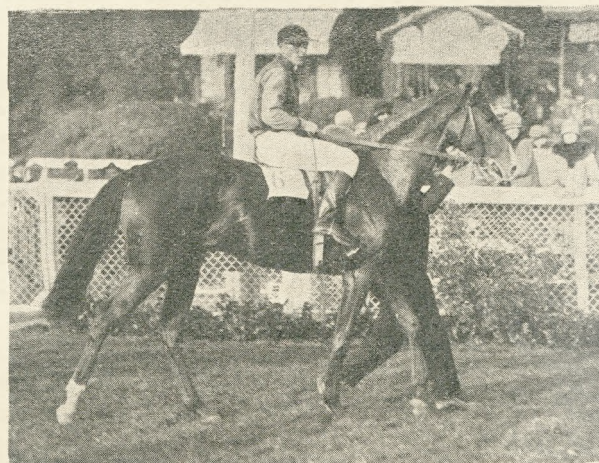
BATIAR, og. kaszt., ur. 1925 r., w st. Leszno

Electra				Alaric Victor			
Ellipse		Con amore		Vae Victis		Alaric	
Elspeth	Gaga	Grisette	Matchbox ●	Nickel	Matchbox ●	Princesse de Galles	St. Germain
Elsie Mary	Sterling	Galopin ○	Annette	Black Duchess	St. Simon	Lady Hermione	St. Louis
	Red Hot	Pasztor	Match Girl	Kisber öcsese	Match Girl	Galliard ○	Lady Clara
		St. Simon					

Wzięty do stada w Lesznie, był mało wyzyskany. Po trzech sezonach rozplodowych w Lesznie był wydzierżawiony przez st. Łopuszno na rok (czy dwa?) i wrócił do Leszna. Najlepszym koniem, jakiego Batiar dał dotąd jest Juras (Coturnix po Brown Prince), który do r. 1938 wł. wygrał 52.672 zł, w tym jako dwuletni — nagr. Widzowa, bijąc Czarska i Orleana, oraz był drugi w nagr. Kruszyny za przyszłym derbistą Horyniem i w nagr. Sernickiej za Hawerlą.

Jako trzyletni był drugi za Habdankiem w nagr. L. hr. Krasieńskiego. Poza tym Batiar dał grupowe konie Honfleura (Dolores), Isola Belle (Gizela), Inkę (Coturnix), Kenię (Coturnix), Klondike (Fiara).

Batiar jest ogierem średniego wzrostu, suchym i szlachetnym ale lekkim, o nieco rozstawnej postawie przednich nóg. Z maści i typu jest wyraźnym przedstawicielem krwi Hermit'a.



BATIAR (Alaric Victor — Electra), og. kaszt., ur. 1925 r., w st. Leszno, najlepszy dwulatek 1927 roku, reproduktor w st. Leszno.

Potomstwo Batiara w latach 1933—1938 wygrało:

1933 —	3.900 zł
1934 —	11.570 „
1935 —	54.642 „
1936 —	26.005 „
1937 —	24.825 „
1938 —	16.715 „

137.657 zł

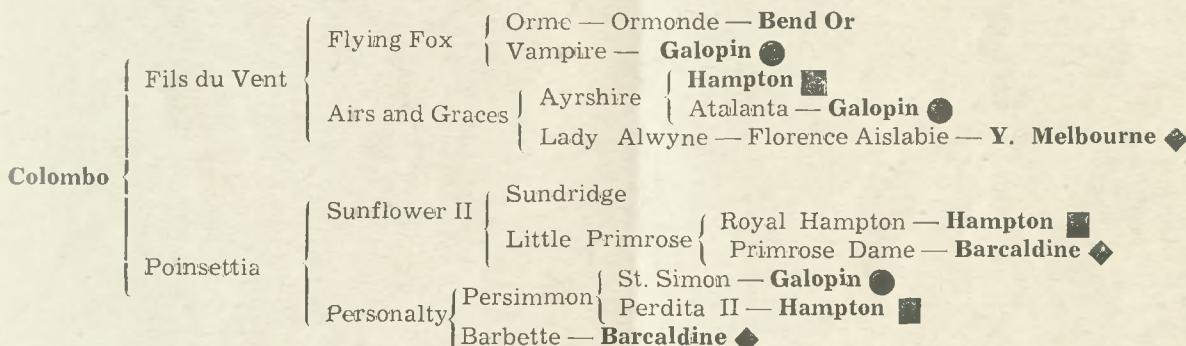
VADI HALFA

Drugim synem Alarica był ur. w Lesznie w r. 1914. kaszt. **Vadi Halfa** (Alaric — Mundon po Earwig od Maundy Money po Ayrshire lub Silver). Vadi Halfa biegał jako 2 letni z powodzeniem w Petersburgu, jako 3 let. zdobył Produce w Odesie.

Jako reproduktor używany był w Lesznie w r. 1919-20, poczym w r. 1920 zakupił go Państw. Zakłady Chowu Koni. Vadi Halfa dał następujące dobre konie: w Lesznie z Esneh ceną Angarę (patrz wyżej), a z Nabotoris Nababa (patrz wyżej), w st. M. Róga og. Hugo po Hugentottin, w st. Klimkówka kl. Ever Ready i og. Half Tedy (oboje od Tedy po Krasnoludek). Prócz tego Vadi Halfa zaznaczył się dodatkowo w hodowli półkrwi. Jego działalność reprodukcyjna była ograniczona, gdyż był mało płodny.

COLOMBO

Już w powojennym okresie działalności st. w Lesznie urodził się og. **Colombo** (Fils du Vent — Poinsettia po Sunflower II), gn., ur. 1926 r.



Colombo biegał jako 2, 3, 4, 5 i 6-cio letni w Warszawie, wygrał 229.630 zł, w tym jako 3 letni nagr. im. L. hr. Krasieńskiego, bijąc Fagasa i Dziwo II, jako 4 let. nagr. im. A. Wotowskiego (2.800 mtr.), bijąc Forwarda, Fausta, Madryta, Granata, nagr. Kozienic, bijąc Irydiona i Madryta, nagr. Sac-à-Papier (3.200 mtr.), bijąc Fugasa i Forwarda. Jako pięcioletni wygrał powtórnie nagr. A. Wotowskiego oraz nagr. Prezydenta Rzeczypospolitej, (3.200 mtr.), bijąc Casanovę i Groma II. Te same nagrody wygrał jako 6 letni. Kariera wyścigowa Colombo znamionuje doskonałego stayera. Rodowód jego charakteryzuje przewaga stayerskiej krwi matki (patrz Poinsettia), trzykrotne powtórzenie Hampton'a i Galopin'a, silny prąd w linii męskiej Bend Ora, a więc zespół klasyczny, oraz nasycenie krwią Melbourne'a (Barcaldine, Y. Melbourne), co prawdopodobnie wyraziło się w kształtach Colombo, ogiera potężnego, w ciężkim typie, niezbyt szlachetnego.

Debiut Colombo w stadzie wypadł dobrze. W r. 1936 wyszły w szranki pierwsze dwulatki po nim, a wśród nich były zupełnie dobre: Katon (Antinea) — 12.900 zł, Kerry (Gizela) — 7.290 i inn. W r. 1937 wystąpiła jako 3 letnia Kypris (Ersilia), wygrywając 17.900 zł, w tym Wiosenną. II w nagr. Krasne za Motruną, Katon potwierdził swą formę z wieku dwuletniego, wygrywając 13.610 zł, ukazał się Krzemień (Angara) — 9.280 zł i inn. W r. 1938 z potom-

stwa Colombo Katon wygrał najwięcej (16.000 zł), Kerry biegał dobrze (11.410 zł), pożytecznymi końmi okazały się Lajkonik (Antinea, 9.340 zł) i Latania (Electra, 8.240 zł), ukazała się wreszcie dobra dwulatka Mamisia (Ingoda, 12.380 zł) i in.

Potomstwo Colombo w pierwszym roku 1936 wygrało 22.410 zł, w r. 1937 — 57.500 zł, w r. 1938 — 67.200 zł.

ARAK

W latach 1921—1926 używany był w Lesznie og. c. gn. **Arak** (Falb — Rigo po Jack O'Lantern od Miss Herschell po Sefton), ur. 1916 r. w st. A. von Jaross w Austrii, gdzie biegał jako 2 letni i wygrał 49.180 kor., w Polsce wygrał 17.800 mk. Dał on w Lesznie Arala, Allier, Birmę, Czarta, Dicka i in. W r. 1926 Arak został sprzedany Państwowym Zakładom Chowu Koni.

JAWOR II

W latach 1936—1937 odchowywał w Lesznie, dostając niewiele klaczy og. gn. **Jawor II** (Harlekin — Beate po Baltinglass), ur. 1931 r. w Golejewku.

Jawor II jest synem „matki ogierów“ Beate i Harlekina, których szczegółowy opis znajduje się w monografii: „Stadnina pełnej krwi w Golejewku“ — „Jeździec i Hodowca“ z r. 1938, N.N. 6—13. Na torze Jawor II był jednym z najlepszych powojennych koni w Polsce, zajmując trzecie miejsce za Forwardem i Łeb w łeb na liście niewielu koni, które wygrały powyżej 200.000 zł. Jawor II zdobył 305.989 zł w barwach M. Bersona. Wygrał nagr. Widzowa, St. Leger, Jubileuszową 2 X, Wielką Warszawską 2 X, Sac-à-Papier, był drugim w Derby.

Jawor II jest ogierem harmonijnym, przyziemnym, krępym, bardzo kościstym, doskonale ożebrowanym, na dobrych nogach, dostatecznie szlachetnym.

Nabyty został przez p. M. Bersona w stawce roczniaków w Golejewku w r. 1931. Po Jaworze II, którego w r. 1937 p. Berson sprzedał Państw. Zakładom Chowu Koni, znajdują się w Lesznie dopiero roczniaki i sysaki, nic więc jeszcze nie można powiedzieć o jego walorach reproduktora.

Ogierzy własne dały w okresie powojennym w Lesznie 5 zwycięzców nagród klasycznych:

- Alaric Victor** — Batiara,
- Vadi Halfa** — Angarę, Nababa,
- Batiar** — Jurasą,
- Colombo** — Kypris.

Ogierzy obce dały 9 zwycięzców nagród klasycznych:

- Fils du Vent** — Falstaffa, Colombo,
- Villars** — Kitty Villars, Frajera,
- Bafur** — Ice, Isolano, Jacka II,
- King's Idler** — Ersilię,
- Camors** — Maddalę Lair.

Na reproduktory Państwowym Zakładom Chowu Koni sprzedano swojego chowu: Alaric Victora, Vadi Halfę. Alembika, Assouana, Atamana, Cyklona II, Ercole, Ernani, oraz z kupnych Araka i Jawora II.

**



JAWOR II (Harlekin — Beate), og. gn. ur. 1930 r. w st. Golejewko, zdobywca wielu klasycznych nagród w barwach p. M. Bersona.

Poniżej podajemy syntezę wyników hodowlanych stada Leszno, ujętą przez pryzmat premii od wygranych wyścigów oraz zestawienie klasycznych zwycięzców, jakich stado to wyhodowało.

**Premie hodowlane Stada Leszno od r. 1924
(wprowadzenie złotych.)**

Rok	zł gr	Kolejność na liście hodowców
1924	3.373.—	I-sze
5	6.634.—	II-e
6	7.680.—	II-e
7	20.125.40	II-e
8	17.685.—	III-e
9	20.867.—	IV-e
1930	24.474.—	III-e
1	27.119.—	III-e
2	19.713.—	V-e
3	9.497.—	X-e
4	18.247.—	IV-e
5	18.522.—	V-e
6	18.727.50	III-e
7	21.748.90	II-e
8	20.515.—	II-e

254.927.80

W ciągu 15 lat (1924—1938) konie hodowli p. M. Bersona wygrały na torach polskich 2.549.274 zł (nominalnie) co jest rekordową sumą dla hodowcy prywatnego.

W okresie powojennym (1920—1938) w st. Leszno urodziło się 14 zwycięzców klasycznych (zwyc. nagr. imiennych wart. 10.000 zł i wyżej): Angara, Batiar, Colombo, Ersilia, Falstaff, Frajer, Ice, Isolano, Jacek II, Juras, Kitty Villars, Kypris, Nabab, Maddalena Lair. Ilością zwycięzców klasycznych Leszno stoi na pierwszym miejscu wśród hodowców prywatnych, ustępując tylko Stadninie Państwowej.

ROZDZIAŁ V.

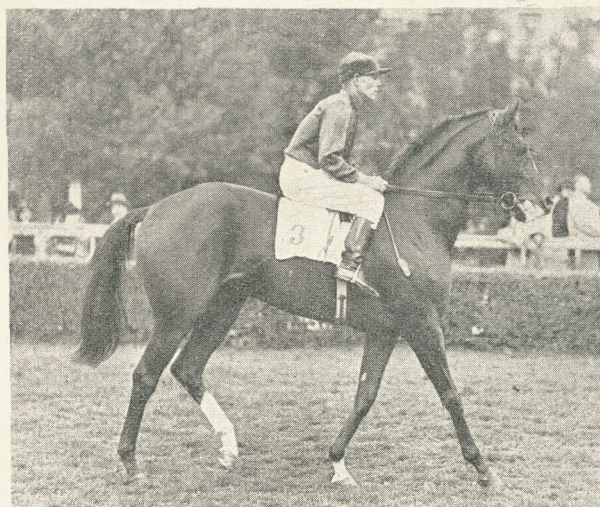
STAJNIA WYŚCIGOWA P. M. BERSONA

Równoległe ze stadniną w Lesznie, p. Michał Berson założył stajnię wyścigową, która w pierwszych latach nie mogła się poszczycić żadnym poważniejszym sukcesem.

Pierwsze klasyczne zwycięstwo przypadło stajni w r. 1906 kiedy Therese Raquin, nabyta roczniakiem ze stada P. i J. Łopatinów zdobyła Middle Park Plate w Warszawie, zaś w następnym roku po zwycięstwie w Oaks była II-a w Derby.

Alaric był pierwszym zwycięzcą klasycznym, pochodzącym ze stada własnego, które wstawił również na torach rosyjskich, naogół bowiem konie p. M. Bersona uczestniczyły prawie wyłącznie na torach b. Królestwa.

W następnych latach pomimo rozwoju stadniny lesznowskiej, stajnia kupowała nadal roczniaki obcych stad, przy-



MADDALENA LAIR (Camors — Lair), kl. kaszt., ur. 1936 r., wyróżniająca się urodą wychowanka st. Leszno.

Nowości sezonowe

WEŁNY-JEDWABIE

MATERIAŁY NA UBIORY MĘSKIE

KONOPKA i REDULSKI

MARSZAŁKOWSKA 130

czym wyróżniły się Erba, ur. w st. Reszkego, zwycięzcy nagr. Rzeki Wisły i Jubileuszowej, oraz Izadore, ur. w st. A. Wysockiego, zwycięzcy Oaks'u. W okresie przed wybuchem wojny europejskiej stajnia p. M. Bersona stała już na pierwszym miejscu wśród polskich, nie będąc jednak groźną konkurentką kolosalnych stajni Łazarewa i Mantaszewa.

W okresie przedwojennym i wojennym stajnia p. M. Bersona zdobyła w Warszawie (1906—1914) i w Odessie (1917) — 20 nagród klasycznych, poza tym Alarie wygrał Cesarzką w Moskwie i Specjalną w Petersburgu.

W r. 1919 wznowione zostają wyścigi w Warszawie i bierze w nich udział stajnia M. Bersona, która wróciła z Odessy.

Już w r. 1923 pierwsze zwycięstwa klasyczne dla stajni odnosi Nabab, hodowli własnej. Szybki rozwój stada w Lesznie pozwala stajni oprzeć się niemal całkowicie na materiale własnym i tylko w latach kiedy stawki własnego stada były nieliczne, bądź wydawały się słabsze, zakupowano roczniaki z obcych stad.

Z koni nabytych cenny materiał przedstawiały dwie stawki ze stada Golejewko (rocznik 1929 i 1930) po Harlekinie; w pierwszej wyróżniła się Ingoda (31.730 zł), w drugiej Jawor II (305.989 zł) oraz Jaspis, Jumar, które biegały następnie w innych stajniach. Poza tym Estonja hod. S. Karłowskiego, Lauda II hod. Stadniny Państwowej, oraz Lutin hod. Czaykowskiego odniosły poważniejsze triumfy. Od roku 1924, w którym wprowadzono stałą walutę (złotego) stajnia stale utrzymuje się na czołowym miejscu jak wykazuje zestawienie poniższe:

Rok	Suma wygr. zł	Kolejność miejsc
1924	37.423	II-e
5	72.840	II-e
6	76.644	V-e
7	166.664	I-sze
8	118.540	V-e
9	151.240	V-e
1930	209.600	I-sze
1	259.560	III-e
2	218.220	III-e
3	285.149	II-e
4	238.106	III-e
5	161.342	V-e
6	170.570	IV-e
7	250.040	II-e
8	244.920	II-e

Ogółem w ciągu 15 lat (1924—1938) stajnia p. M. Bersona wygrała 2.660.858 zł (nominalnie), **najwięcej ze wszystkich stajen w Polsce po wojnie.**

Stajnia manażowana jest wysoce sportowo; konie biegają rzadko i tylko wtedy, kiedy mają pewne szanse. Konie starsze nawet wartościowe są rokrocznie sprzedawane do obcych stajen, w których biegają zawsze długo i z powodzeniem.

Zestawienie zwycięstw klasycznych po wojnie.

Nazwa nagrody	Hodowli własnej	Hodowli obcej
Kruszyny	Nabab (1923)	—
Sernicka	Nabab (1923)	Estonja (1933)
Widzowa	Batiar (1927) Juras (1935)	Jawor II (1932)
Im. J. Reszke	Frajer (1931), Isolano (1934), Jacek II (1935), Maddalena Lair (1938)	Jumar (1932)
Borowna	Batiar (1927)	—
Rulera	Frajer (1932)	—
Im. L. Grabowskiego	Falstaff (1924)	—
Derby	Falstaff (1924)	—
St. Leger	—	Jawor II (1933)
Wiosenna	Ersilia (1931), Ice (1935), Kypris (1937)	Ingoda (1932), Lauda II (1933)
Liry	Angara (1924) Ersilia (1930), Kitty Villars (1937)	—
Kozienic	Colombo (1930)	—
Jubileuszowa	Batiar (1928) Jacek II (1938)	Jawor II (1933 i 1934)
Wielka Warszawska	Kitty Villars (1937)	Jawor II (1933 i 1934)
Janowska	Kitty Villars (1938)	—
Im. L. hr. Krasińskiego	Colombo (1929)	—
Im. A. hr. Wielopolskiego	Jacek II (1936)	—
Im. 14 p. Uł. Jazłowieckich	Ersilia (1931 i 1932), Kitty Villars (1937)	—
Im. A. Wetowskiego	Colombo (1930, 1931, 1932)	—
Prezydenta Rzeczypospolitej	Colombo (1931, 1932)	—
Sac-à-Papier	Colombo (1930)	Jawor II (1933)

Ogółem w ciągu 16 lat (1923—1938) stajnia wyścigowa zdobyła 45 nagród klasycznych, w tym 34 — końmi hodowli własnej.

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy“ zwraca się do Szan. Prenumeratorów i Czytelników o łaskawe nadsyłanie fotografii, dotyczących wszelkich dziedzin, związanych z koniem. Fotografie te winny przedstawiać nie portrety poszczególnych koni, a obrazki z życia, sceny, ciekawe sytuacje, osobliwości, wyczyny; należy je zaopatrywać krótkim, zwięzłym opisem. Z fotografii tych będziemy robić fotomontaże, które urozmaicą nasze pismo.

Nadsyłać prosimy nie negatywy, a odbitki wyraźne, ostre, wykonane na lśniącym papierze bromo-srebrnym,

RTM. PIECZYŃSKI BOLESŁAW
Centrum Wyszkożenia Kawalerii.

Wojskowe gonitwy z przeszkodami i biegi na przełaj — 1938 r.

Przepisy o gonitwach wojskowych z przeszkodami i biegach na przełaj weszły w życie z rozpoczęciem się roku 1938 i regulują w całej rozciągłości tę gałąź sportu konnego pod nadzorem komisarzy wojskowych. Są to gonitwy zamknięte, przeznaczone tylko dla oficerów służby stałej na ich koniach oficerskich służbowych i oficerskich własnych służbowych. Nieodzowny warunek na prawo startu, to odpis zarejestrowania konia w jednej z regionalnych ksiąg stadnych konia półkrwi, względnie w księgach stadnych konia wysokiej lub pełnej krwi angielskiej.

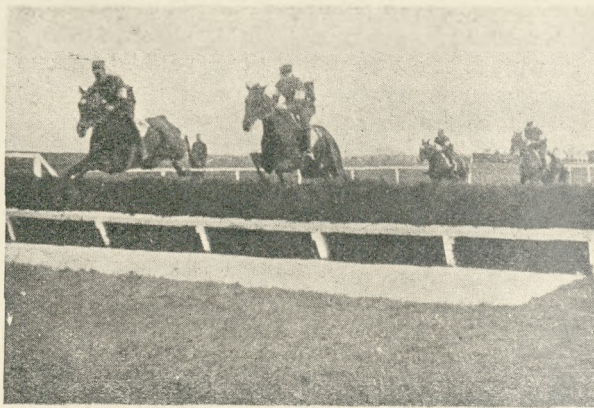
Gonitwy zostały rozegrane w ubiegłym roku na kilku torach prowincjonalnych za wyjątkiem toru stołecznego.

Potraktuję w krótkich zarysach ich przebieg na torach w Wilnie, Poznaniu i Grudziądzu, gdzie pełniłem funkcję komisarza wojskowego, oraz dla zobrazowania całości odbytych gonitw wojskowych w roku ubiegłym, podam parę uwag o meetingach lwowskich, gdzie funkcję komisarza wojskowego pełnił major Starnawski Stefan i o meetingu katowickim, miejscu pracy majora Kułagowskiego Konstantego.

Pierwszym etapem mego urzędowania z tych trzech torów było **Wilno**. Pod względem ilości jeźdźców, jak i koni dopisał meeting w zupełności. Na tak krótki, bo tylko dwutygodniowy sezon zebrało się około 30 jeźdźców, posiadając swoich 55 koni oficerskich własnych i oficerskich służbowych. Z tej liczby jeźdźców pozostawało na torze zaledwie kilku, reszta — to jeźdźcy z bliżej stacjonowanych garnizonów, którzy po każdym dniu wyścigowym powracali do swoich zajęć.

Początkowo zdawało się, że większość koni półkrwi będzie pozbawiona prawa startu ze względu na brak zasadniczego dokumentu, odpisu zarejestrowania koni w księgach, o których wspomniałem wyżej. Przy odpowiedniej jednak interwencji i staraniach ze strony jeźdźców okazało się, że tylko 20 koniom brak było w. w. dokumentu. Nie odegrały one zresztą żadnej roli w wyścigach, gdyż nie zajęły w ogóle płatnego miejsca. Wspominam o tym dlatego, że w wypadku zajęcia przez którego z tych koni płatnego miejsca, wynikałyby pewne komplikacje w przyznaniu im nagród tak pieniężnych, jak i honorowych.

Szef Departamentu Kawalerii, który był obecny na otwarciu jak i zamknięciu sezonu, zezwolił na bieganie tym koniom tylko warunkowo i w wypadku niedostarczenia w przeciągu jednego miesiąca wymaganego dokumentu, na-



GRUDZIĄDZ, 1938 r. Fragment Wielkiej Gonitwy Kawalerii.

grody przechodziłyby do następnego z kolei do mety przechodzącego jeźdźca.

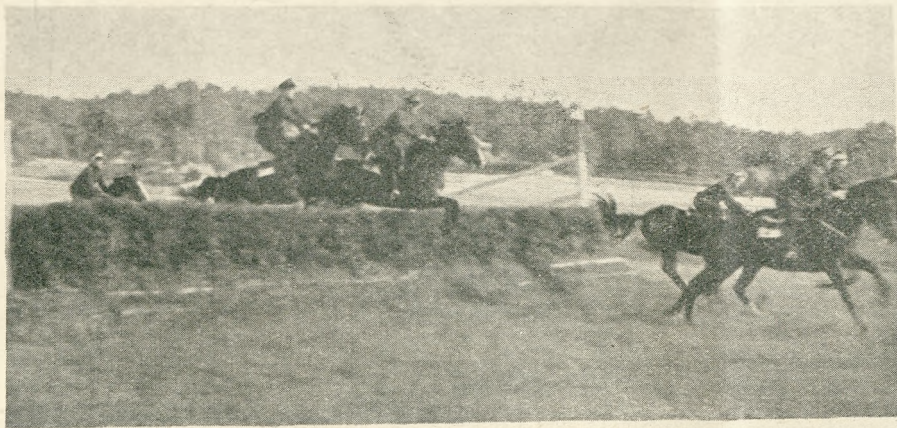
Na podkreślenie zasługuje piękny gest znanego sportsmena, p. Zbigniewa Horodyńskiego. Przyobieczał on co roku dla jeźdźca, który po raz pierwszy w swej karierze wyścigowej wygra wyścig otwarty z przeszkodami, nagrodę honorową w postaci złotego zegarka ze stoperem. W roku 1938 wygrał ten piękny upominek por. Burniewicz Leon z Grupy Sportu Konnego na koniu stajni C. W. Kawalerii „Srebrny Lis“.

Wilno cieszy się w ogóle piękną tradycją pod względem hojności nagród honorowych. Każdy zwycięzca tak biegu wojskowego, jak i otwartego był nagradzany poza nagrodą pieniężną piękną nagrodą honorową.

Ostre warunki stawiane jeźdźcom, jak obowiązkowy odpis rejestracji konia, wyciąg, z rozkazu pułkowego, że koń, na którym startuje oficer, jest mu przydzielony na 3 miesiące przed startem, zezwolenie na prawo startu na koniu innego oficera, przepisowy strój itd. dały swój wyraz w dużej dyscyplinie jeździeckiej, stwarzając dla oka widzów wzorowe wojskowe stawki.

Forma koni jako przeszkodowych, które przybyły na zawody na ogół bardzo dobra. Dowód tego, że na 55 koni zakulały tylko 2, i to odnowiła się u nich stara kulawizna. Forma jeźdźców tylko w nielicznych wypadkach miała pewne niedociągnięcia. Niedociągnięcia te dotyczyły nowicjuszków, przeważnie podporuczników, których około 30 proc. posiadało koni w gonitwach wojskowych. Poła dochodziły do 14 startujących. Taktyczna strona jazdy na trasie pozostawała początkowo dużo do życzenia, a zwłaszcza w trudnych na ogół biegach na przełaj. W końcowych jednak dniach stawka szybko się podciągnęła. Młodzi jeźdźcy przejawiali szybkie postępy, a przede wszystkim bardzo dużo serca. Przekonali się szybko w czestych, lecz na szczęście nie groźnych wypadkach, że do wyścigu nie wolno stawać bez szczytu formy tak ze strony jeźdźca, jak i ze strony konia, inaczej przypląca się taki nierozważny krok zdrowiem jednej lub drugiej strony. Nawierzchnia toru wyścigowego dobra — przeszkody na ogół nietrudne. Tor roboczy natomiast miejscami zbyt piaszczysty. Publiczność przeważnie dopisywała, zwłaszcza w dni świąteczne, pomimo, iż tor wyścigowy w Wilnie „Pośpieszka“ jest oddalony o 7 km od centrum miasta. Dojazd dogodny autobusami z wszystkich dzielnic miasta przed sam tor.

Poznań. Na poznańskim torze w Ławicy rozegrał się sezon wojskowy jesienią i wszystkie gonitwy zostały wcielone w ogólny program wyścigowy.



WILNO, 1938 r. Fragment gonitwy przeszkodowej.



WILNO, 1938 r. Fragment gonitwy przeszkodowej.

Początkowo zapowiadał się sezon bardzo dobrze. Do rozgrywek, wliczając miejscowy garnizon, zebrało się 20 jeźdźców i 35 koni oficerskich własnych i oficerskich służbowych. Jeźdźcy, nauczeni doświadczeniem w Wilnie, nie sprowadzali już koni zastrzeżonych i zaledwie jeden tylko biegał warunkowo. Po drugim dniu wyścigowym, niestety, większa część jeźdźców, jak również i niektóre konie musiały opuścić tor wyścigowy w związku z wyższymi zarządzeniami. Z pięknych pól, które się wahały od 8—6 startujących spadły stawki od 4—2 koni na starcie. Tor poznański na Ławicy znany jest jako jedyny tor w Polsce ze swych nierówności terenu i ze względu na swoją oryginalność z punktu widzenia toru przeszkodowego zasługuje na miano najlepszego toru w Polsce. Nawierzchnia toru wyścigowego — dobra, roboczego natomiast — jak i w Wilnie — miejscami zbyt piaszczysta. Same przeszkody pod względem rozmiarów nie przekraczają przeciętnych, lecz biorąc pod uwagę falistość terenu i wykonywanie skoków na pochyłościach dość ostrych, w górę lub w dół, kwalifikuje się trasę do jednej z trudniejszych. Stąd wniosek, że jeźdźcy, wysyłając swoje konie na sezon poznański, powinni je odpowiednio zaprawiać w terenach falistych w swoich rejonach postoju.

Trasa wojskowych biegów przeszkodowych — jak w otwartych gonitwach, trasa biegów na przełaj prowadziła w obrębę starego toru na dobudowanych nowych przeszkodach dość trudnych i była tylko w jednym miejscu niewidoczna dla widzów.

Zainteresowanie się wyścigami publiczności poznańskiej — duże.

Wszystkie konie jak i w Wilnie (na Pośpieszce) znalazły miejsca w stajniach na torze, jeźdźcy zaś w okolicznych willach na warunkach bardzo dogodnych. Różnica gry w totalizatorze w gonitwach wojskowych w stosunku do gonitw otwartych — nie duża. Organizacja pod każdym względem wzorowa.

Grudziądz. Sezon grudziądzki został otwarty o dzień wcześniej niż to przewidywał program (16.X) Wielką Gonitwą Kawalerii, zorganizowaną po raz pierwszy w roku ubiegłym w obecności Naczelnego Wodza, Marszałka Rydza-Śmigłego.

Równocześnie nastąpiło po długoletniej przerwie otwarcie nowego toru wyścigowego. Został on zbudowany z inicjatywy Szefa Departamentu Kawalerii w myśl wytycznych Komendanta Szkoły C. W. Kaw. i z dużym nakładem wysiłku całego Centrum.

Sezon grudziądzki i wileński nie przewidują w swoich programach gonitw płaskich, to też całe nastawienie idzie w kierunku gonitw wojskowych i nielicznych gonitw otwartych z przeszkodami.

Trasa wojskowych biegów z przeszkodami prowadziła jak w gonitwach otwartych. Trasa biegów na przełaj natomiast — po przez okoliczne lasy, względnie przez łąki porzeczniane rowami. Obie trasy nie należały do zbyt łatwych, lecz zbudowane fachowo nie przedstawiały dla jeźdźców żadnych niemiłych niespodzianek.

W związku z powyższymi zarządzeniami, o których wspominałem w sezonie poznańskim, i które nie zostały odwołane — zjazd jeźdźców był bardzo znikomym, to też stawki składały się w większości z miejscowych jeźdźców i koni Centrum. Stawki dochodziły od 4—3 startujących. Publiczność grudziądzka, za wyjątkiem dnia, w którym była rozegrana Wielka Gonitwa Kawalerii, nie dopisywała. Jest to jednak mało istotne.

Tor Centrum jest nastawiony wybitnie w kierunku wykszoleniowym. Rozgrywa się na nim nie tylko sezon wyścigowy, lecz wczesną wiosną już służy do rozgrywek szkolnych na koniach stajni wyścigowej Grupy Sportu Konnego dla oficerów Kursu Instr. Jazdy Konnej i Oficerów Grupy Sportu Konnego.

Również służy dobrze utrzymany tor roboczy nieomal przez cały rok do pracy kilkudziesięciu cennych koni Grupy Sportu Konnego.

Lwów. Lwowskie Towarzystwo Wyścigowe przewidziało w swoim programie dwa sezony, z tego w wiosennym od 17.V — 5.VI rozegrało 6 i w jesiennym od 4.IX — 25.IX 4 gonitwy wojskowe z przeszkodami.

Ułożony w ten sposób program daje zasadniczo możliwość udziału tylko miejscowym jeźdźcom, względnie jeźdźcom z najbliższej stacjonowanych garnizonów. Mała ilość biegów w dodatku nieskomasowanych w krótki meeting wojskowy uwydatniła się w słabszej obsadzie pól od 4—2 koni na starcie, w tym nawet 2 walk-overy.

Również wyeliminowanie z meetingu wojskowego biegów na przełaj nie uważam za racjonalne. Jeżeli położenie toru wyścigowego nie pozwala na wyprowadzenie jeźdźców poza tor, to dążyć należy do zorganizowania trasy na kilku dobudowanych przeszkodach wewnątrz toru. Da to możliwość lepszej selekcji pól, gdyż nie wszystkie konie służbowe oficerów nadają się do wyrobienia stosunkowo dobrego czasu w gonitwach z przeszkodami. Za mniej lub więcej udanym meetingiem wojskowym przemawiają w dużej mierze gonitwy otwarte gentleman'skie, przewidziane programem w tym samym czasie. Lwów przewidział — niestety — jedną tylko gonitwę otwartą w ubiegłym roku.

Katowice. Program gonitw wojskowych w Katowicach nie rozpiął w swoim programie również biegu na przełaj i rozegrał tylko 5 gonitw z przeszkodami.

Tor katowicki należy do torów prowincjonalnych najlepiej utrzymanych i meeting na ogół był udany. Pola startujących wahały się od 11—4 koni na starcie.

Przebieg gonitw, jak również swoje uwagi, dotyczące jeźdźców i koni podał szczegółowo major Kułagowski Konstanty, w swoim sprawozdaniu w „Przeglądzie Kawalerijskim“ nr 7 z lipca 1938 r.

Ogólnie uczestnicy gonitw wojskowych spotykali się na wszystkich torach ze strony prezesów towarzystw wyścigowych i zarządu z dużą życzliwością i poparciem i za ich staraniem zostali nagradzani zwycięzcy w większości biegów cennymi nagrodami honorowymi.

Wnioski. W obecnym położeniu, gdzie gonitwy gentleman'skie redukują towarzystwa wyścigowe do minimum z powodu braku jeźdźców, są gonitwy wojskowe tą jedyną drogą do urobienia nowej kadry jeźdźców przeszkodowych, którzy w tej gałęzi sportu konnego mają możliwość gruntownego zrozumienia maksymalnego wysiłku konia oraz jego wszechstronnej pielęgnacji. Nowe te przepisy mają również duże znaczenie dla hodowców w postaci szerokiego

zapotrzebowania koni pełnowartościowych dla wojska. Nie powinni jednak zapominać o klauzuli, że tylko rejestrowane konie mają prawo staru w tych gonitwach.

Rejestracja tych koni da poza tym możliwość selekcji prawdziwie dobrego konia hodowli własnej w kraju. Aby całość jednak przybrała realne formy, muszą wychodzić roczniki również rejestrowanych koni pół krwi i obowiązkowe ogłoszenia w „Wiadomościach Wyścigowych“ o ich zagraniach.

Na zakończenie należy dodać, że w 1938 r. w każdym

pułku kawalerii odbyły się gonitwy i biegi na przełaj przy ogólnej ilości startujących 141 oficerów oraz w dniu 15.VIII 1938 r., w każdej wielkiej jednostce kawalerii — eliminacyjne gonitwy do Wielkiej Gonitwy Kawalerii przy udziale 76 oficerów.

W dniu 15.X 1938 r. w Grudziądzu odbyła się po raz pierwszy Wielka Gonitwa Kawalerii, gromadząc na starcie 9 oficerów — zwycięzców gonitw w wielkich jednostkach kawalerii.

ST. SZTAMLER

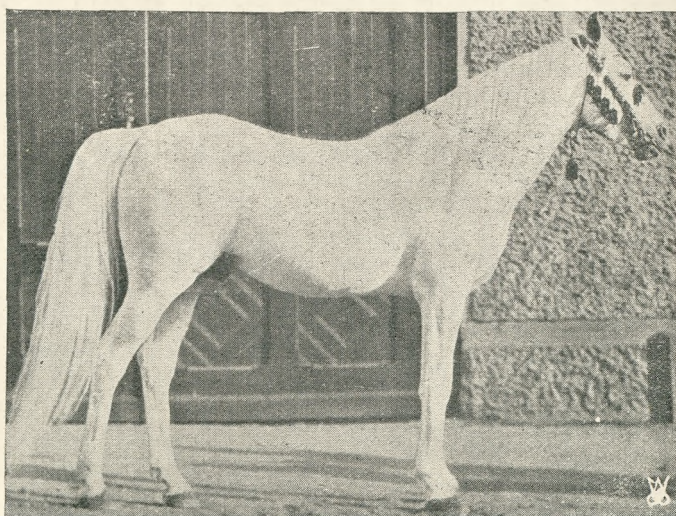
Ibrahim or. ar. Kuheil an Ajuz

Najbardziej znanym i bodaj najsłynniejszym arabem ostatnich lat jest champion arabów w Anglii „Skowronek“ ur. w Antoninach, syn imp. z Orjentu w 1907 r. „Ibrahima“. Krew ta rozeszła się przez stado Crabbet-Park po całym świecie i jest ogólnie znane, że, jakkolwiek do koni z Crabbet-Park odnoszą się ostatnio z pewną rezerwą, właśnie konie po „Skowronku“ jeszcze mają uznanie.

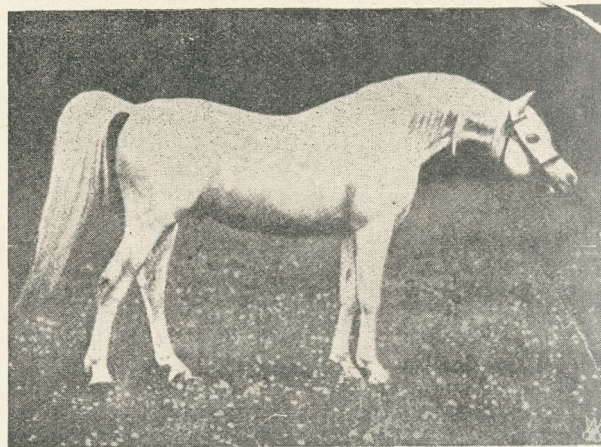
Hodowla koni arabskich w Polsce idzie w kierunku stwierdzenia dzielności tychże na torze oraz poprawnego extérieru i typu. Warto się więc zastanowić nad „Ibrahimem“, który właśnie obok dość typowego i poprawnego extérieru, stworzył rody żeńskie o wybitnej dzielności wyścigowej, jak dotychczas dominującej. Krew ta jest niedoceniana, zatracza się, oprócz stad hr. Potockich w Beheniu i Derażnem. Ogierzy zaś po nim, oprócz og. „Madras“, prawie wcale nie były użyte do hodowli czystej krwi.

„Ibrahim“ dał klacze:

- „Kalina“, a ta dała: 1) „Kostrzewa“ exp. do U.S.A. 1909
 a) „Dziewanna“ „Oaks“
 2) „Lotos“ nie pobity i „Produce“
 3) „Piolun“ wybitny.
 b) „Halina“ 1) „Orzech“
 2) „Paproc“ b. dobra.
 3) „Rdest“
 c) „Jagoda“ która wygr. „Derby“ i dała:
 1) „Pieprz“ wybitny i „Produce“
 2) „Ruń“ b. dobra.
 „Jurta“, a ta dała „Flora“ 1) „Poryck“ b. dobry i nagr. 1909
 „Taurowa“, ojciec „Afganistan“ i „Bejruta“.



IBRAHIM or. ar., ojciec Skowronka i Madrasa, dziadek derbistów Flisaka, Jaremy, Ikwy i Jagody.



SKOWRONEK (Ibrahim or. ar. — Jaskółka) ur. 1909 r. w st. Antoniny Józefa hr. Potockiego.

- 2) „Girlanda“ b. pożyteczny.
 3) „Jaśmin“ b. pożyteczny.
 „Ferrara“ dała „Lutecję“ 1) „Dywiersja“ wygr. „Derby“, 1910 „Oaks“, nagr. F. Jurjewicza, „Antonin“, oraz dała derbistę „Jarema“.
 2) „Urga“ wybitna.
 3) „Ciza“.
 „Elstera“ dała: 1) „Flisak“ wybitny i nagroda 1913 „Derby“.
 2) „Ikwa“ nie pobita i nagroda „Derby“.
 3) „Morocz“ b. dobry.
 4) „Golf“ wybitny, II-gi w „Derby“.
 5) „Poprad“ b. dobry i exp. do Włoch.
 „Muszla“ dała „Konchę“ 1) „Mattaria“ exp. do U.S.A. 1910
 2) „Kair“
 3) „Rubikon“ dobry.
 4) „Szeik Issa“.
 „Potyczka“ dała: 1) „Brenta“ matka og. „Bejrut“ 1918
 2) „Szarża“ b. dobra (córka jej „Surja“ dała og. „Sokół“ — „Produce“ anglo-arabskie).
 3) „Wataha“.
 4) „Marokko“ II-gi w „Derby“.
 5) „Ułan II“ wygr. „Produce“.
 „Eskadrilla“ dała: 1) „Ghazni“ wybitna, matka „Afganistan“ 1917

Z synów „Ibrahima“ do czystej krwi był użyty „Madras“, który dał dużo pożytecznych koni oraz derbistę 1938 roku „Jarema“. Obecnie zaś jest wzięty do hodowli og. Hussein, o wyjątkowym pochodzeniu, bo po Ibrahim or. ar. od Ghazza (1911 Antoniny), po Messaoud or. ar. od Nazla or. ar. z rodu Kuhajlan el Ajuz. 22-letni ogier ten, w pełni jednak sił, dziwnym trafem nie był wcale użyty do czystej krwi, a zdaje się wielu takich ogierów, z takim pochodzeniem niema. Stoi on obecnie w stadninie Łopatki.

Z wyżej przytoczonego zestawienia można stwierdzić, że na 12 derbistów arabskich aż 5 wywodzi się od córek, względnie wnuczek „Ibrahima“, nie licząc zwycięzców wielu innych klasycznych nagród.

Jest pewnym, że „Ibrahim“ był jednym z najlepszych arabów imp. do Europy, który, obok typu, przekazywał ogromne zdolności wyścigowe, zdrowie, realną budowę i zdolności trzymania dystansu.

Był to Koheilan Ajuz (vide G.S.B. vol. XXIV) i doprawdy jest dziwne niedoceniecie tego ogiera, który stworzył kilka linii żeńskich, dobrze i równo się dziedziczących. Nie jest to przypadek i o zaletach progenitury tych klaczy nie decydowały szczęśliwe połączenia. Dowodów jest dużo, przytoczę tylko trzy następujące:

1) Po og. **Mazepa II**, po którym przychówek źle biegał było na torze 16 koni, które wygrały 37.170 zł. W tym było 5 po matkach z krwią **Ibrahima**, które wygrały 27.010 zł, a reszta 11 nawet po dobrych matkach (Hebda, Fraszka, Głorja itp.) wygrały tylko 10.160 zł. Pomimo więc wyraźnie ujemnego wpływu na zdolności wyścigowe **Mazepy II**, krew **Ibrahima** swoje zrobiła i 32% koni pochodnych **Ibrahima** wygr. 73%, wygrane z całego przychówku tegoż **Mazepy II**.

2) Koheilan I dawał wybitnie dobrze biegające konie,

lecz i tu wyróżniają się konie pochodne **Ibrahima**. Mianowicie do 1 stycznia 1938 r. 35 koni po Koheilan I wygr. 345.816 zł. W tem 8 po matkach pochodnych **Ibrahima** wygr. 115.634 zł (w tym dwukrotnie „Derby“), czyli 23% koni pochodnych **Ibrahima** wygr. 34% wygranych przez potomstwo całe **Koheilana I**. Dodać należy, że do sumy 345.816 zł wliczyłem 103.565 zł za lata 1935 i 1936, w których to latach koni z krwią **Ibrahima** po **Koheilan I** na wyścigach nie było.

3) Jedyne ogier po **Ibrahimie**, używany do hodowli czystej krwi był **Madras**. Interesującym będzie fakt, że przeciętna wygrana na konia po prawie nieznanym **Madrasie** jest prawie równa przeciętnej wygranej na konia po czolowym niepokitym derbiście **Hardy**. Obliczenie za czas 1935 do 1938 jest: **Hardy** 5.504 zł, **Madras** 5.394 zł. Po **Madrasie** biegało 9 koni (jeden wygrał „Derby“), po **Hardy** 23 konie.

Podobnych przykładów byłoby więcej i wynika z nich, że krew **Ibrahima** Koheilan Ajuz or. ar. jest żywotna i należy ją w miarę możności wyszukać i utrwalić.

Obaw o typ i exterieur niema, o czym świadczą eksportowane: Kostrzewa, Rozchodnik, Poprad, Mattaria, a przede wszystkim Skowronek. W kraju zaś szereg pięknych klaczy z Jagodą na czele.

Konie konkursowe na zawodach w Berlinie

W numerze kwietniowym miesięcznika „L'Éperon“ ukazał się artykuł generała Decarpentry, w którym podaje on kilka ciekawych uwag, charakteryzujących konie poszczególnych ekip, które brały udział w międzynarodowych konkursach hipicznych w Berlinie. Najwięcej miejsca poświęca on charakterystyce koni niemieckich i francuskich.

Opisując konie niemieckie, nie szczędzi im wysokich pochwał, dzieląc je na dwa zasadnicze rodzaje, tj. koni pochodzenia wschodnio-pruskiego i hanowerskiego. Mówiąc o koniach wschodnio-pruskich, określa je jako zbliżone do anglo-arabskich, z przewagą jednak podobieństwa do koni angielskich. O koniach pochodzenia hanowerskiego, którym poświęca najwięcej miejsca, wyraża się z najwyższym uznaniem, zachwycając się zwłaszcza sposobem ich galopowania. Galop ten nazywa bardzo zrównoważonym i szerokim, co stwarza wrażenie, że konie tak galopujące nigdy się nie spieszą, pokrywają jednak dużą przestrzeń w minimalnym czasie. Podkreśla również, że w skoku one zawsze zyskują, nie tracąc nic z drogiego czasu oraz nie zużywając zbyt dużo energii na wykonanie samego skoku. Chwali również bardzo ich kłus, podkreślając, że w tym chodzi usprawiedliwiają one w pełni swoje pochodzenie od koni najbardziej dawniej poszukiwanych do dworskich zaprzęgów. Na zakończenie oświadcza, że są to dziś najlepsze konie konkursowe.

Przechodząc do ekipy francuskiej, nazywa ją bardzo „wyrównaną“, o wysokiej klasie i dającą bezsprzecznie jak najlepsze pojęcie o krajowej hodowli francuskiej. Nie ujmując nic tym koniom z ich szybkości — zarzuca im jednak małą zwrotność w stosunku do koni niemieckich.

Porównując ekipę francuską i niemiecką, autor stwierdza, że konie niemieckie przez swoją zwrotność i przez to, że są więcej „w rękę“ tracą dużo mniej na wszelkich zakrętach i po każdym z nich mogą z łatwością wykonać nieomylnie i dobrze wyliczony skok.

Omawiając w dalszym ciągu zdolności konkursowe koni francuskich, stwierdza, że zastanawiającym objawem

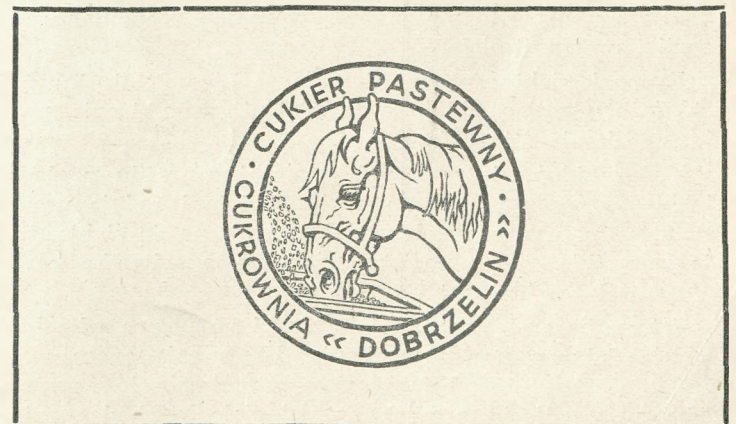
jest u nich zwykle w czasie parcours'u duże zmęczenie, które daje się zauważyć zwłaszcza przy pokonywaniu ostatnich 2-ch, 3-ch przeszkód. Zastanawiając się nad przyczyną tego, dochodzi autor do wniosku, że nie jest to wyłącznie winą ujeżdżenia. Pod tym względem zgadza się ze zdaniem niektórych miarodajnych czynników niemieckich, które twierdzą, iż: „konie francuskie posiadają za dużo „krwi“ w stosunku do swoich możliwości. Skaczą wyłącznie swoją „krwią“ — wówczas gdy niemieckie swoim „mechanizmem“, i stąd mniejszy stopień ich zmęczenia“.

W końcowym ustępie swego artykułu pisze gen. Decarpentry, że należałoby się zastanowić nad tym zdaniem niemieckich fachowców i poddać rewizji powszechnie panujące dotychczas zdanie, że: „krew — zastępuje wszystko“.

Omawiając ekipę polską autor wyraża się o niej w następujących słowach:

„Ekipa polska, która staje się najlepszą po niemieckiej, składa się w całości z koni hodowli krajowej. Konie te są o typie nadzwyczaj wyrównanym. Swoim exterieur'em przypominają one konie krwi anglo-arabskiej, lecz są więcej zbliżone do koni arabskich, aniżeli angielskich. Budowa koni polskich jest odmienna od budowy naszych anglo-arabów. Są one szerokie, mocno związane, z muskulaturą niemal atletyczną. Pracują one może zbyt „siłą“, co jest zapewne wynikiem, że ich giętkość naturalna zbyt mało wzmogła się w czasie ujeżdżenia“.

Dobrowolski, major.



Rzeczy ciekawe z całego świata

Pod redakcją inż. J. Grabowskiego

FOTOGRAFOWANIE KONIA.

Płk. Charpy w „L'Éperon“ zamieścił ciekawe uwagi na temat fotografowania konia, które napewno dostarczą szeregu wskazówek wszystkim, pragnącym posiadać dobre zdjęcia. Fotografowanie konia jest sztuką trudną i bez teoretycznego przygotowania największy „artyści aparatu“ nie są w możności oddać należycie wizerunku konia, szczególnie gdy chodzi o jego portret.

Oto co pisze płk. Charpy.

„Dobre fotografie koni, przedstawiające konia istotnie takim, jakim on jest, są niezmiernie rzadkie.

Istnieje sztuka fotografowania konia, techniczną stronę której wyłożył Gautier w dziełku: „La représentation artistique des animaux“. Twierdzi on, że przy fotografowaniu konia stojącego istnieje poza typowa, jedyna zresztą, która pozwala osiągnąć podobieństwo dokładne i doskonałe. Gautier zwraca uwagę, że gdy się przegląda wielkie czasopisma sportowe angielskie, uderza zawsze ten sam sposób ustawienia konia i identycznego uplasowania jego członków.

Skoro się chce dać obraz konia zupełnie dokładny, skoro fotografia ma przedstawiać konia ze wszystkimi jego zaletami i wadami — należy się posługiwać wyżej wzmiankowaną pozą typową a nie jakąkolwiek inną.

Poza ta odpowiada pozycji, w jakiej kupujący poleca ustawić konia, aby go ocenić. „Stawia on konia dokładnie z profilu, na terenie równym, tak aby ciężar ciała był równomiernie rozłożony na czterech dobrze spionowanych nogach, szyja zaś znajdowała się w osi głowy, ustawionej prawie równoległe do łopatki“.

Fotografia zrobiona w ten sposób nie może być krytykowana z punktu widzenia dokładności, ale jest nieartytyczna, gdyż nogi przednie i zadnie np. prawe, znajdujące się od strony widza, zakrywają odpowiednie nogi lewe. Wydaje się, że koń ma wówczas jedną przednią i jedną tylną nogę — co wygląda fatalnie, jest brzydkie, a nawet śmieszne.

Ażeby tego uniknąć niektórzy zdejmują konia nieco z prawa lub z lewa, ażeby uwidocznic wszystkie nogi, ale wówczas koń nie znajduje się z profilu i jego proporcje nie są wiernie oddane.

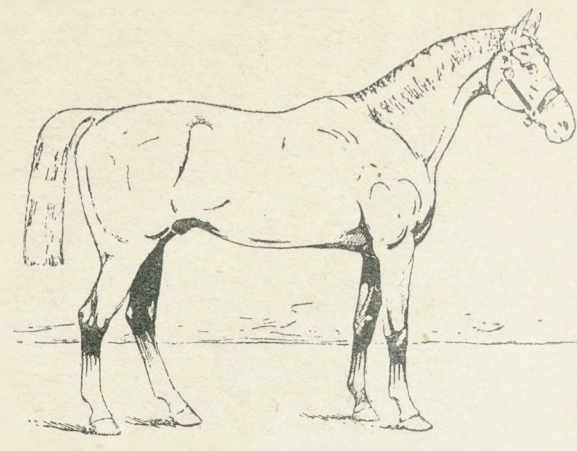
Doświadczenie uczy, że jest dużo mniej niekorzystnym nieco przesunąć lewe nogi, niż szukać wyjścia przez ustawienie aparatu.

Każda noga zewnętrzna z obu par odnóży, przesunięta lekko w przód lub w tył, obniża nieco część ciała, którą podtrzymuje, ale to nie zmienia w sposób decydujący pozycji i proporcji ciała.

Rysunek, jaki reprodukuje w/g Live Stock Journal z książki Gautier oddaje wyraźniej niż wszelki opis, pozę typową konia fotografowanego.

Koń znajduje się w pozycji stojącej, z profilu, z głową lekko zwróconą w prawo; nogi przednia i zadnia prawe są ustawione pionowo, lewe lekko zbliżone do siebie, tak że wszystkie cztery nogi są widoczne, a sylwetka konia nie została zmieniona.

Fotografia zrobiona w tej pozycji i na pewną odległość będzie dobrym portretem konia. Ustawienie aparatu na należytej odległości od fotografowanego konia jest ważne, gdyż przy zdjęciu z bliska części ciała wychodzą zniekształcone. Jeżeli chodzi o zrobienie nieprawdziwego por-



Typowa poza przy fotografowaniu konia w/g Live Stock Journal.

retu, jest sto sposobów, po prostu trić-ów fotograficznych prowadzących do celu przez zmiany pozy konia.

Trzeba wówczas konia tak ustawić, aby przesunięcie jednej lub paru nóg wpłynęło na odmienny od normalnego układ kątów poszczególnych części kośćca, aby w ten sposób ukryć pewne braki budowy.

Nie będę tu poruszał trić-ów, jakie należy stosować, gdy koń jest za długi, łękowaty, ma za krótką szyję lub za ciężką głowę, gdyż interesuje mię tylko prawdziwy portret konia bez żadnego retuszu.

Natomiast pragnę zwrócić uwagę, że fotografię już zrobioną można w różny sposób „naciągać“, bez najmniejszego retuszu, a po prostu przez odpowiednią reprodukcję.

Weźmy do ręki fotografię konia. Spójrzmy na nią prostopadłe do promienia wzroku. Pochylmy ją, a wówczas koń się wydłuży; później obracajmy tę fotografię bardzo nachyloną — skonstatujemy, że sylwetka konia zmienia się wydatnie, że głowa przybiera inny kształt pod względem wielkości i długości, że szyja skraca się lub wydłuża, pogrubia albo ścienia, że łopatka się pochyla lub staje się bardziej stromą, że kłęb się zaznacza lub zamazuje, że klatka piersiowa się pogłębia lub spłyca, że zad staje się przebudowanym lub obniża się, że odnóża są krótsze lub dłuższe...

A teraz zrobmy fotografię z fotografii w tych różnych pozycjach; przekonamy się, jak wielkie będą różnice.

Dla przykładu zamieszczamy cztery reprodukcje tej samej fotografii, w których różnice możnaby jeszcze więcej przesadzić, doprowadzając je nawet do groteski.

Pierwsza fotografia (Nr. 1) oddaje podobiznę konia bez zmiany sylwetki; na drugiej (Nr. 2) koń jest wydłużony, na krótszych i potężniejszych nogach. Na trzeciej fotografii (Nr. 3) koń jest na wyższych nogach, ze skróconą głową i ścienioną szyją, wreszcie na czwartej (Nr. 4) zad jest wywyższony i stawy skokowe leżą wyżej, szyja skrócona, głowa wyszczuplona przy zachowaniu jej długości.

Morał z tego: nie dowierzajcie fotografiom koni; nawet bez retuszu mogą one przedstawiać konia takim, jak się go chce zarekomendować“.

Od siebie pozwolimy sobie dodać następując uwagi.

Fotografowanie konia ma dwojaki cel: portret i zdjęcia ruchowe we wszelkich okolicznościach, związanych z jego życiem i użytkowaniem.

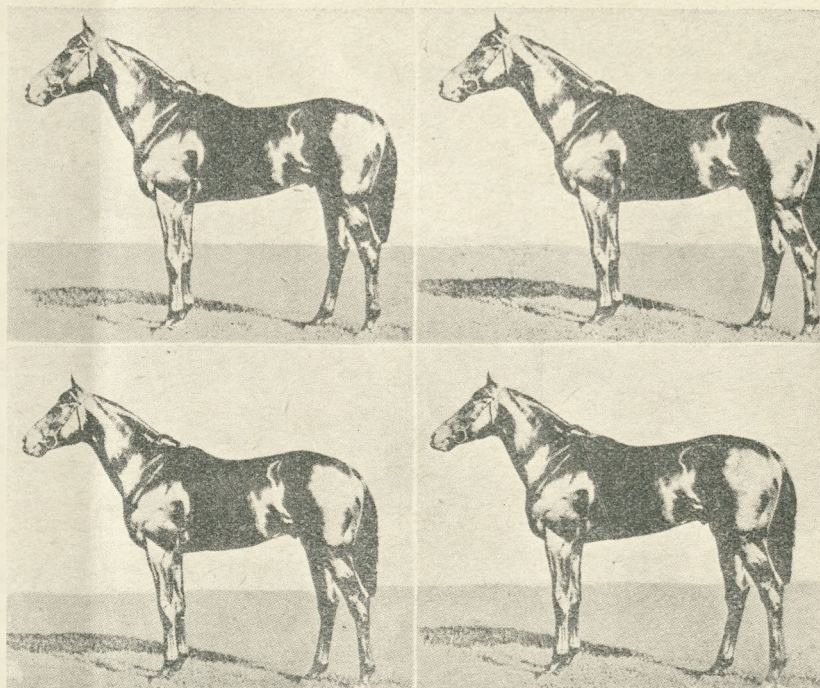
Zarówno portrety jak i zdjęcia ruchowe winny być artystyczne. W robieniu portretów jesteśmy skrepowani jedną pozą, którą doskonale oddaje zamieszczony rysunek z Live Stock Journal. Angliści, którzy doszli do perfekcji w robieniu portretów fotograficznych koni, usunęli ze

zdjęć tło i pejzaż, które rozpraszają wzrok i przez nieuchwytny nuanse odwracają uwagę od istoty zdjęcia, jakim jest podobizna konia stojącego. Artyzm portretującego konia polega na ustawieniu go w idealnej równowadze, zupełnie swobodnie i uchwyceniu jego wyrazu, typu, charakteru.

Może to dobrze zrobić tylko artysta-fotograf i jednocześnie koniarz.

Zdjęcia ruchowe, okolicznościowe muszą być ściśle związane z pejzażem, nastrojem, tłem i charakterem zdejmowanego konia, wymagając zmysłu malarskiego w ujmowaniu obrazów. Tu można być mniej koniarzem, znającym anatomie — natomiast trzeba się orientować w rasach i typach konia, znać jego życie oraz użytkowanie i umieć widzieć piękno konia na tle natury, na swobodzie, w ruchu, w ścisłym zespoleniu ze środowiskiem czy okolicznościami, jakie artyzm fotografującego musi podchwycić.

Kto chce się zapoznać z taką fotografią artystyczną, sięgającą szczytów sztuki, niech nabędzie książkę Heina Gorny „Ein Pferdebuch“, wyd. F. Bruckmann, Monachium, a będzie to dlań prawdziwą ucztą piękną.



Oto i reprodukcje jednej i tej samej fotografii bez najmniejszego retuszu. Liczyć od 1 do 4, zaczynając od góry i od lewej.

K R O N I K A

KRAJOWA HODOWLA

Wymiary i waga przychówku 1938 roku Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach w dniu 1 kwietnia 1939 r.

OSOBISTE

Dnia 24.IV. rb. Poseł Bułgarii Minister Trojanoff udekorował w Poselstwie Bułgarskim orderami zasługi wojennej: ppłk. **Radomyskiego Adama** — Komandorią tego orderu, mjr. lek. wet. **Weitzkorna Józefa** i rtm. **Wolickiego Bolesława** oficerskimi Krzyżami tegoż orderu.

—:—

Odznaczenie oficerów Armii Łotewskiej:

Kpt. **Rullins Jan** i por. lek. wet. **Timms Konrad** — zostali odznaczeni orderami „Polonia Restituta“ kl. V.

—:—

Odznaczenia przedstawicieli Min. Rolnictwa Jugosławii:

Inspektor Ministerstwa Rolnictwa Jugosławii inż. **Valenta Władysław** został odznaczony oficerskim Krzyżem „Polonia Restituta“.

Dyrektorzy jugosłowiańskich stadnin: inż. **Stojanović Ilija** — Sarajewo, inż. **Vrhovac Dorde** — Karadzordzewo, inż. **Ristic M.** — Ljubicezewo zostali odznaczeni Kawalerskimi Krzyżami „Polonia Restituta“.

	w centimetrach				waga w kgr.	Różnica między obwodem klatki piersiowej i wzrostem m. stojącej
	m. stojącej	m. łaskowej	klatki piersiowej	nadpęcia		
1. Wybuch , og. gn., 30.I po Illuminator i Hora po King's Idler	153	162	168	18,8	374	+ 15 c.
2. Wachta , kl. c.-gn., 13.III. po Bafur i Fatima po Illuminator	144,5	155	163	17,8	349	+ 18,5 c.
3. Wybryk , og. c.-gn., 20.IV. po Villars i Vola po William the Third	146	154	156	18	305	+ 10 c.
4. Wersja , kl. gn., 5.V. po Büvész i Simplicité po Rataplan	147	156	158	18	310	+ 11 c.
5. Wir , og. gn., 16.V. po King's Idler i Maska po Mah Jong	142	150	155	18	305	+ 13 c.

R. Zoppi.

WZAJEMNE UZNANIE KSIĄG STADNYCH KONI CZYSTEJ KRWI ARABSKIEJ PRZEZ POLSKĘ I STANY ZJEDNOCZONE

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego od początku swego istnienia kładło szczególny nacisk na propagandę zagraniczną, nawiązując przyjazne stosunki z ośrodkami hodowli arabsów w innych krajach, drogą ożywionej korespondencji i wymiany wydawnictw. Wzajemnemu zbliżeniu sprzyjały częste podróże członków Towarzystwa za grani-

cę, oraz przyjazdy do Polski cudzoziemców, interesujących się naszą hodowlą.

Jeżeli chodzi o kontakt ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej — zacieśnił się on dzięki pierwszej, dokonanej w 1933 r. tranzycji, gdy Towarzystwo nabyło od amerykańskiego hodowcy p. J. M. Dickinson'a ogiera czystej krwi arabskiej **Antez**.

Na podstawie rejestracji w amerykańskim „The Arabian Stud Book“ **Antez** został bez żadnych trudności wciągnięty do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskiej Czystej Krwi“.

Byli właściciel tego reproduktora stał się później pionierem importu koni arabskich z Polski do U.S.A., sprowadzając w 1937 r. pierwszą partię arabów dla swej stadniny. Konie te, jak również wszystkie ogiery i klacze arabskie, zakupione w Polsce w następnym, 1938, roku przez p. J. M. Dickinson'a oraz p. H. B. Babson'a wciągnięto do amerykańskiego „The Arabian Stud Book”, na podstawie zapisu w naszej księdze stadnej.

W praktyce nie kwestionowano więc nigdy pochodzenia polskich arabów, leżało jednak w interesie dalszego rozwoju eksportu uproszczenie formalności rejestracyjnych na przyszłość.

Inicjatorem podjęcia odnośnych starań był entuzjasta polskiej hodowli p. J. M. Dickinson. Zakomunikował on Towarzystwu Hodowli Konia Arabskiego treść nowych, obowiązujących od 15 lipca 1938 r., przepisów amerykańskiego Bureau of Animal Industry, United States Department of Agriculture.

Przepisy te oficjalnie uznają rejestrację ksiąg stadnych kilku krajów, a chociaż nie mówią nic o „Polskiej Księdze Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi” — przewidują jednak, że uznawane będą również konie, figurujące w księgach stadnych tych państw, z którymi amerykańskie stowarzyszenia hodowlane prowadzą wzajemną wymianę.

Taka wzajemna wymiana pomiędzy The Arabian Horse Club of America a Towarzystwem Hodowli Konia Arabskiego istniała wobec transakcji, dokonanych w 1933, 1937 i 1938 r., było wszakże pożądanym, aby amerykańskie Ministerstwo Rolnictwa raz na zawsze uznało rejestrację w „Polskiej Księdze Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi” za odpowiadającą warunkom automatycznego przyjmowania do zapisu w „The Arabian Stud Book”.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego przedłożyło ten projekt Ministerstwu Rolnictwa, które wystosowało odpowiednią propozycję przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, względnie — Ambasadę Polską w Washingtonie.

Dzięki energicznym staraniom Ambasadora, Jerzego hr. Potockiego, który jest członkiem T.H.K.A., sprawa została pomyślnie załatwiona, o czym Towarzystwo otrzymało kablograficzną wiadomość dnia 14 kwietnia b. r.

WYŚCIGI

Lajos Csaplár, żokej węgierski, zaangażowany przez Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce, przybył do Warszawy dnia 22 kwietnia. Z usług jego korzystać będą w pierwszym rzędzie stajnie „Podhalanka”, Fr. Wężyka i J. Stokowskiego.

Csaplár liczy 26 lat, zaś rozpoczął jeździć w roku 1928. W ciągu 12 lat pracował w stajni E. de Horthy, brata regenta Węgier, ostatnio jako pierwszy żokej. Największe tryumfy Csaplár osiągnął na Duce w Derby węg. i Austria Preis.

SPIS STAJEN TRENINGOWYCH

STAJNIA PPLK. JANA LITEWSKIEGO i TADEUSZA MIKKE

Kolory: k. i r. górna poł. amarant., dolna biała, czapka amarant.

Trener: st. st. Stanisław Krzyżak, żokej vacat.

5 l. og. c. gn. Parnar (Parachute — Narta).

5 l. og. gn. Gral (Forward — Groza).

4 l. og. kaszt. Brangwyn (Forward — Belgrove).

4 l. og. kary Bidermajer (Forward — Bora).

3 l. og. c. gn. Łobuz (Highborn II — Akwarela).

3 l. kl. kaszt. Łydynia (Highborn II — Jemiola).

2 l. kl. c. gn. Dukora (Parahute — Bastylja).

2 l. og. c. gn. Dzirynt (Parachute — Akwarela).

STAJNIA

P. MIECZYŚLAWA WĄSOWSKIEGO

Kolory: k. i r. różowe, cz. fioletowa. Trener: Józef Krysko, żokej vacat.

6 l. og. gn. Dingo (Villars—Lanoline).
6 l. og. c. gn. Dapifer (Torelore—Conchadora).

4 l. og. sk. gn. Szlem bez atu (Soval — Ave).

4 l. og. c. gn. Mister Braun (Rheinwein — Gloriosa).

3 l. kl. gn. Intryga II (Colonel — Camilla).

2 l. kl. sk. gn. Dziuba II (The Cheetah — Satanella).

2 l. og. sk. gn. Dunkan (The Cheetah — Allegra).

2 l. og. kaszt. Ramadan (Eclair — Azyadé II).

2 l. kl. kaszt. Quintilla (Parachute — Damsel).

2 l. kl. gn. Jaskra (Forward — Javelin's Glory).

JEŹDZIECTWO



KOMUNIKAT P. Z. J.

PROTOKÓŁ Nr 8

z posiedzenia Zarządu P. Z. J.
w dn. 28 marca 1939 r.

Przewodniczący: płk. dypl. Brochwicz-Lewiński, zastępcy prezesa: J. Ciechomski, inż. Jan Grabowski, gen. Piotr Skuratowicz, Sekretarz Generalny: rtm. Kon. Skarbnik; adw. T. Michalski, członkowie Zarządu: gen. bryg. Dembiński, płk. Dunin-Wolski, Z. Horodyński, mjr. dypl. Lewicki, ppłk. dypl. Machalski, mjr. Młodzianowski, K. Skarżyński, K. Wickenhagen.

Przewodniczący zagał posiedzenie o godz. 10.35. Sekretarz Generalny odczytał protokół z poprzedniego posiedzenia Zarządu, który przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Po wysłuchaniu projektu rocznego sprawozdania Sekretarza Generalnego z działalności P.Z.J. w roku 1938, postanowiono, iż należy zwrócić uwagę stowarzyszeń zrzeszonych na konieczność położenia z ich strony większego nacisku na łączność z prasą w celu popularyzacji sportu jeździeckiego i szerszego reklamowania organizowanych przez nich imprez. Postanowiono rozesłać do stowarzyszeń zrzeszonych okólnik, wskazujący drogi do popularyzacji jeździectwa. Również wyłoniła się konieczność wpłynięcia przez P. Z. J. na prasę, a to w celu uzdrowienia stosunku społeczeństwa do sportu jeździeckiego. Uchwalono przedstawić do odznaczenia dyplomem przez Związek Polskich Związków Sportowych Pomorskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni za pracę w r. 1938.

Na wniosek Komitetu Seniorów Kolegium Sędziów przyjęto w poczet członków Kolegium Sędziów: rtm. Stanisława Czerniawskiego, mjr. dypl. Jona Jastrzębskiego, rtm. Janusza Komorowskiego, mjr. Bronisława Kulika, rtm. Edwarda Metzgera, rtm. Kazimierza Nieniewskiego, rtm. Aleksandra Ryłke, por. Włodzimierza Sumowskiego. Poza tym na wniosek Komitetu Seniorów Kolegium Sędziów wyjaśniono, że członkowie Kolegium Sędziów, którzy przybyli na zawody w charakterze zawodników i dopiero na miejscu zostali zaproszeni do sędziowania, nie mają prawa do pobierania diet ani do zwrotu kosztów podróży. Wyjaśnienie to w formie okólnika ma być rozesłane do wszystkich stowarzyszeń zrzeszonych i do wszystkich członków Kolegium Sędziów. P. Z. J. przynają do wiadomości powstanie w Poznaniu nowego stowarzyszenia pod nazwą „Wielkopolskie Towarzystwo Jeździeckie”.

Termin Walnego Zebrania Delegatów został ustalony na 22.IV. br.

Nowy projekt dorocznej klasyfikacji jeźdźców, przedstawiony przez Sekretarza Generalnego, zatwierdzono tytułem próby. Postanowiono przynawać wstęgi pamiątkowe każdorazowo dla stowarzyszenia, które organizowało Jeździeckie Mistrzostwa Polski. Omówiono propozycję Meeting'ów Popularnych na r. 1939. Całokształt propozycji pozostawiono zasadniczo bez zmian z wyjątkiem konkursu nr 2 i nr 12 dla Pań, które odbywać się będą jako konkursy dokładności, przy czym panie, nagrody kiedykolwiek wygrały trzy I-sze nagrody w publicznych konkursach w skokach przez przeszkody mają skakać przez 6 przeszkód podwyższonych lub rozszerzonych o 20 cm. W konkursie nr 2 rozzerzyka obowiązuje przez przeszkody zwiększone bez przyjmowania pod uwagę lepszego czasu. Organizacja Jeździeckich Mistrzostw Polski w roku bieżącym została przyznana Łódzkiemu Klubowi Jazdy Konnej. Na tym posiedzeniu zakończono o godz. 14.05.

PLAN WYJAZDÓW ZAGRANICZNYCH ZESPOŁU GRUPY SPORTU KONNEGO NA ZAWODY KONNE

w okresie budżetowym 1939/40 r.

L. p.	Miejsce zawodów	Termin	Uwagi:
1	Nicea	15—25.IV.39 r.	Wszelstronny konkurs konia wierzchowego
2	Rzym	30.IV—8.V.39 r.	
3	Bukareszt	8—16.VI.39 r.	
4	Sopoty	10—12.VI.39 r.	
5	Turyń	23—25.VI.39 r.	
6	Insternburg	6—13.VIII.39 r.	
7	Ryga	26.VIII.—3.IX.39 r.	
8	Nowy York	5—12.XI.39 r.	
9	Berlin	1—II.1940 r.	

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W NICEI

W Nicei 1939 r. brały udział ekipy: Anglii, Belgii, Francji, Portugalii, Polski, Łotwy, Szwajcarii, Rumunii, Turcji i Irlandii.

Wyniki:

15.IV. „Prix des Grands Hôtels de Nice”. Koni zapisanych 78 — Konkurs szybkości.

1. Por. de Bartillat (Francja), 2. Kpt. Buceta Martins (Portugalia), 3. Kpt. Polatkan (Turcja).

Jeźdźcy polscy: 11. Rtm. Skulicz — Dunkan; 17. Rtm. Rylke — Bimbus. Wstęga rtm. Komorowski — Zbieg.

16.IV. Konkurs o puchar ks. d'Aoste.

Na 2-ch koniach. Wysokość przeszkód do 1 m. 60, szerokość 4,5 m. Jeźdźców startowało 34. Bez punktów karnych przeszło 3-ch jeźdźców: Irlandczyk, Francuz i rtm. Skulicz.

Wyniki po rozgrywce: 1. kpt. Corry (Irlandia), 2. por. Maupeau (Francja), 3. rtm. Skulicz — na Dunkanie i Astra VII, 15. rtm. Komorowski — Zbieg i Bohun, 17. rtm. Rylke — Bimbus i Ares.

W dniu 18 b.m. odbyły się dwa konkursy o typie potęgi skoku: 1) „Prix de Monaco“, 2) „Prix de la Cavalerie Portugaise“. W konkursach tych każdy jeździec mógł startować na jednym koniu.

W konkursie „Monaco“ startowali: 1) rtm. Komorowski na „Zbieg“, 2) rtm. Skulicz na „Astra“, 3) rtm. Rylke na „Ares“.

Parcours składał się z 7 płotów wysokości każdy 1,50 m odległe od siebie na 11 m.

Pierwszy nawrót ukończyło bez błędu 3 konie, w tej liczbie „Astra VII“. Do rozgrywki jednak rtm. Skulicz nie został dopuszczony na skutek protestu, że rozpoczął parcours przed dzwonkiem. Rtm. Skulicz rzeczywiście rozpoczął parcours przed dzwonkiem, lecz był przez sędziów zatrzymany i musiał rozpocząć na nowo, jednakowoż protest został uwzględniony, gdyż co do tego jest zastrzeżenie w propozycjach nicejskich.

Wyniki: 1) kpt. Corry na „Red Hugh“ (Irlandia); 2) por. Furtado na „Adail“ (Portugalia); 3) rtm. Komorowski na „Zbieg“; 12) rtm. Rylke na „Ares“.

W konkursie o nagrodę **Kawalerii Portugalskiej** startowali: 1) rtm. Komorowski na „Wizja“, 2) rtm. Rylke na „Bimbus“, 3) rtm. Skulicz na „Dunkan“. Wszystkie te konie przeszły parcours, mając po 3 błędy i zajmując podzielone 13 i 14 miejsce.

Wygrał konkurs kpt. Lewis na „Limerick Lace“ (Irlandia), jedyny koń, który przeszedł parcours bez punktów karnych; 2) por. van Strydonck na „Ramona“ (Belgia); 3) por. de Staie na „Tramore Bay“ (Irlandia).

W dniu 19 b.r. odbyły się dwa konkursy zespołowe: 1) o Puchar Kawalerii Belgijskiej; 2) o Nagrodę Armii Polskiej. W każdej nagrodzie startowało po 3 jeźdźców, każdy na jednym koniu. Zespołów stanęło 9.

Nasze zespoły w składzie:

1) **Nagroda Kawalerii Belgijskiej:** rtm. Komorowski na „Wizja“, rtm. Rylke na „Ares“, rtm. Skulicz na „Astra VII“.

Konkurs wygrał zespół rumuński, mając 4,75 pkt. karnych, II — zespół francuski, III — zespół belgijski, VI — zespół polski.

2) **Nagroda Armii Polskiej:** rtm. Komorowski na „Zbieg“, rtm. Rylke na „Bimbus“, rtm. Skulicz na „Dunkan“.

Konkurs szybkości. Błędy przeliczane na czas, za każdy błąd na przeszkodzie dolicza się do czasu przebiegu 15 sek.

Konkurs wygrał zespół francuski — czas 361 sek., II — zespół belgijski — 373 sek., III — zespół polski — 381 sek.

Indywidualnie wygrał kpt. Gonze na „Babette“ (Belgia), VI — rtm. Skulicz na „Dunkan“, IX — rtm. Rylke na „Bimbus“, XV — rtm. Komorowski na „Zbieg“.

W dniu 20 b.m. odbył się konkurs o nagrodę **m. Nicei**. Każdy jeździec star-

tował na 2 koniach. Parcours — 18 przeszkód do 1,60 m wysokości. Naszych koni startowało 6.

Koni bez punktów karnych przeszło 4. Wszystkie polskie konie zrobiły po jednym błędzie na przedostatniej przeszkodzie (Bramka).

Wygrał ten konkurs kpt. Lewis na „Limerick Lace“ (Irlandia), II — kpt. Chevalier na „Halte-là“ (Francja), III — por. Poswick na „Acrobate“ (Belgia), VI — rtm. Skulicz na „Dunkan“, IX — rtm. Skulicz na „Astra VII“.

Wstęga honorowa (2 błędy) rtm. Komorowski na „Zbieg“.

W dniu 22 b. m. nasz zespół zdobył nagrodę „Sid Ibrahim“ przy konkurencji 9 zespołów.

W konkursie Kawalerii Szwajcarskiej kpt. Burniewicz na „Ares“ po rozgrywce zdobył II miejsce.

BIBLIOGRAFIA

Prof. E. A. Bogdanow: „**Jak można przyspieszyć doskonalenie i tworzenie stad zarodowych i ras**“ (chów na linie). Z II wyd. rosyjskiego (z uzupełnieniami) przełożył Aleksander Danilczuk. Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego, 1939 r., Warszawa, Kopernika 30 (tamże do nabycia).

Książka powyższa w tłumaczeniu prezesa A. Danilczuka, wydana jego sumptem, ukazała się bardzo na czasie, hodowcy koni bowiem w Polsce, dotąd traktujący hodowlę niemal wyłącznie empirycznie, w ostatnich czasach podchodzą do swej pracy głębiej, szukając uzasadnień naukowych.

Prof. Bogdanow, w przystępnie ujętym wykładzie, przedstawia ostatnie zdobycze wiedzy hodowlanej, traktując różne zagadnienia głęboko i wnikliwie, a przy tym z należytą ostrożnością, wobec wielkiej ich zawilgości i niezbadania, jak dotąd, ostatecznego. Jest to dowodem potężnego umysłu tego uczonego, który nie daje się nigdy unieść fantazji lub zasugerować jakąś teorią, dla uzasadnienia której jakże często naciąga się fakty i dane.

Sporządzenie krótkiego sprawozdania z tego rodzaju książki, bogatej w treść i napisanej tak, że każde słowo ma swój sens i wymowę, jest rzeczą niezmiernie trudną.

Może więc najlepiej zobrazuje wartość książki przytoczenie: wyjątków z przedmowy prof. R. Prawocheńskiego, zagadnień, jakimi książka się zajmuje i wniosków autora, które w doskonałej syntezie uprzytomniły czytelnikowi, co dla hodowli praktycznej z tych rozważań może być przydatnym.

Oto, co pisze w przedmowie prof. Prawocheński:

„Niniejsze tłumaczenie dzieła zmarłego przed kilku laty profesora rosyjskiego E. A. Bogdanowa, p. t. „Kak można uskorit' sowierzenstwojanje i sozdanje plemiennych stad i porod“ ukazuje się na czasie.

Dla polskich czytelników książek hodowlanych chwila obecna bowiem łączy się ze wzmożonym zainteresowaniem możliwościami polskiej hodowli w oparciu jej o rasy krajowe lub rasy, zasługujące na miano krajowych, a to dzięki rozmnożeniu się potomstwa, importowanych niegdyś okazów.

Przed wszystkim idzie o wyjaśnienie pojęcia i techniki t. zw. twórczości hodowlanej. Technika naszej hodowli w dziedzinie umiejętności żywienia posunęła się naprzód olbrzymimi krokami, w porównaniu z czasami przedwojennymi, nie można natomiast tego powiedzieć o pra-

cy nad doborem zwierząt zarodowych, jeśli chodzi o szeroki ogół hodowców. Nie wyrosła ona, z małymi wyjątkami, ponad poziom łatwego i zależnego raczej od środków finansowych szukania tylko zwierząt wybitnych fenotypowo (t. j. wyglądających dodatnio) bez ścisłej analizy rodowodowej i rozbioru kombinacji linii krwi, a przecież hodowla właściwa polega prawie całkowicie na doborze, opartym na analizie pracy twórczej kombinowania pożądanych cech dziedzicznych materiału zarodowego.

Ostatnia praca prof. Bogdanowa „Jak można przyspieszyć doskonalenie stad zarodowych i tworzenie nowych ras“ jest wyrazem skryształizowanych pod koniec kariery życiowej autora przekonań i wniosków z obserwacji własnych. Przejawia się w nich wielka znajomość hodowli wszechświatowej oraz literatury zootechnicznej.

Praca ta umożliwia zaznajomienie się z metodami doboru, które dały wybitne rezultaty w hodowli różnych ras zwierząt domowych.

Uważam przeto ukazanie się polskiego tłumaczenia książki prof. Bogdanowa za bardzo cenny nabytek dla polskiej literatury zootechnicznej.

Zagadnienia, jakie rozpatruje prof. Bogdanow są następujące:

1) Na czym polega zagadnienie chowu na linie. Stosunek chowu na linie i mendelizmu.

2) Linie krwi. Linie homozygotyczne, Linie allogamiczne.

3) Jak określanie znaczenie chowu w pokrewieństwie dawniej i jakie zapatrywania ustaliły się obecnie.

4) Historia zagadnienia. Terminologia. „Wolne pokolenia“. „Rzędy protoplastów“. Sposoby zestawiania rodowodów. Pobudki dziedziczne imienne. Inbreedy. Konsolidowania.

5) Czy możliwe jest określenie stopnia chowu krewniaczego, zastosowanego w jakimkolwiek wypadku, określoną cyfrą (liczbą wolnych pokoleń, bliższymi inbreedami itp.).

6) Założycielami ras, a często ich kontynuatorami są zwykle pojedyncze osobniki; w tworzeniu ras odgrywa często dużą rolę chów w pokrewieństwie.

7) Indywidualna potencia powstaje nie tylko przez chów krewniaczy, ale bywa różna: przypadkowa i hodowlana, rzeczywista i względna.

8) Historia Shorthornów daje przykłady przypadkowych i hodowlanych indywidualnie potencjalnych zwierząt oraz utrwalenie ich krwi przeważnie przez pochłanianie.

9) Czy chów krewniaczy osiągnął cel i nie okazał się szkodliwy?

10) W historii angielskiego konia wyścigowego znajdują się przykłady warunkowej, a nawet fałszywej potencji indywidualnej, jak również utrwalania pewnych cech metody zmiennego krzyżowania i chowu wsobnego.

11) Kilka słów o systemie liczbowym doboru Bruce Lowe.

12) Czy chów w pokrewieństwie nie odbija się ujemnie na koniu pełnej krwi?

13) Dlaczego właśnie więzy rodzinne są w rodowodzie tak ważne (mendelistyczne uzasadnienie teorii inbreedingów).

14) Konsolidację często stosowano podświadomie, nawet chcąc uniknąć chowu w pokrewieństwie.

15) Hodowla na eksterier czasem zmusza nie tylko do chowu w pokrewieństwie, ale nawet do utrwalenia krwi jednego tylko rozplodnika.

16) Dlaczego poszczególne zwierzęta są czasem obdarzone indywidualną potencją tylko w pewnym stadzie lub w swojej okolicy.

17) Niektóre dodatkowe dane o „koniętności” cross'ów w hodowli.

18) Czy jest rzeczą obojętną jak są rozmieszczone jednoznaczne nazwy w rodnym i tym samym rzedzie przodków?

19) Wnioski w sprawie chowu w pokrewieństwie.

20) Klasyfikacja ujawniania się indywidualnej potencji.

21) Przykłady wytworzenia zwierząt obdarzonych indywidualną potencją za pomocą chowu w pokrewieństwie w historii różnych ras.

22) Szkodliwość chowu krewniaczego i sposoby zapobiegania (odświeżenie krwi, crossy).

Wnioski prof. Bogdanowa w sprawie chowu w pokrewieństwie brzmią jak następuje:

„Chów krewniaczy ma niekiedy specjalnie duże znaczenie przy tworzeniu i dalszym rozmnażaniu nowych ras. W szczególności zaś ma duże znaczenie w stosunku do prowadzenia wszelkiego rodzaju amatorskiej hodowli, dla eksterierowej hodowli bydła, mającego posiadać wielkie wyrównanie zewnętrzne, a również w hodowli koni. Ale nawet i w rolniczym, gospodarskim chowie zwierząt, chów w pokrewieństwie winien mieć pewne znaczenie i to nierzadko nie w charakterze tymczasowego zabiegu, lecz jako mniej więcej stała zasada.

Posiłkując się tym zabiegiem, łatwiej jest stworzyć i utrzymywać w dostatecznie homozygotycznym stanie dużą ilość pobudek dziedzicznych, koniecznych do podtrzymania dużej użyteczności oraz zdrowotności.

Zależnie od okoliczności, możliwe jest stosowanie chowu krewniaczego, czy to w postaci rozmnażania wsobnego, czy też zmiennego krzyżowania (crossy), a czasowo nawet w postaci wypierania (pochłaniania).

Cała różnica znaczenia tej metody w początkach pracy hodowlanej i późniejszym jej stanie sprowadza się do częstego stosowania początkowo, przy braku wyróżniających się zwierząt, chowu kazirodzkiego, lub ciasnego w bliskim pokrewieństwie, z większą konsekwencją.

W późniejszych okresach hodowli wymagania te znacznie łagodzą się.

Ponieważ każdy mniej czy więcej bliższy chów w pokrewieństwie może stać się niebezpieczny i wymaga szeregu środków zapobiegawczych, lepiej nie uciekać się bez potrzeby do chowu kazirodzkiego, lub stałego stosowania chowu wsobnego.

Najlepszą ku temu drogą będzie uproszczenie zadań hodowlanych, zrzeczenie się niepotrzebnych eksterierowych formalności i dążenie do wytworzenia możliwie dużej liczby osobników mniej więcej homozygotycznych w stosunku do pożądaných cech, lecz nie blisko spokrewnionych. Do wykonania tego ostatniego zadania pożądané jest wypróbowanie homozygotycznych rozpodników według mendelistycznych zasad.

Idea przyświecająca najostrożniejszym i konsekwentnym inbredom polega na tym, że hodowca winien wyszukać dostatecznie homozygotyczne lub wypadkowo obdarzone indywidualną potencją zwierzęta, ustalić z jakimi osobnikami dają lepsze i trwalsze w znaczeniu dziedziczenia się kombinacje, uzupełnić w razie potrzeby ich pobudki dziedziczne, a

następnie prowadzić połączenia możliwe w taki sposób, aby w dalszych szeregach rodowodu gromadziły się jednorodne nazwy dobrych zwierząt, a aktywność ich pobudek podtrzymywały inbreedy w bliższych pokoleniach, na przykład w II—III lub III—III rzedach przodków. Do takiego systemu należy przeciwnie i po czasowo stosowanym pochłanianiu, a jeżeli okaże się możliwe to i po zmiennym crossie. Należy przypuszczać, że niewielkie zmienne crossy mogą ułatwić wyhodowanie wybitnych koni wyścigowych, jak i sprzyjać zachowaniu wybitnej żywotności i tężyzny organizmu.

Stosując inbreedy trzeba dokładnie zdawać sobie sprawę z ich względności. Zwierzęta, pochodzące po jednych i tych samych rodzicach nie są jednakowe, a pochodzące po różnych rodzicach mogą być do siebie podobne. Decyduje w tej sprawie bezpośrednia obserwacja.

A więc według teorii inbredów, można tylko przewidywać planowane pożądané schematy połączeń. Powtarzam, że teoria ta wymaga ulepszenia w kierunku wyrzeczenia się cech niepotrzebnych, a wypróbowania homozygotyczności reprodaktorów w stosunku do pożądaných pobudek. Wynika stąd, że do wytworzenia indywidualnej potencji reprodutora konsolidacja czasem nie jest konieczna, czasem wystarcza lekkie skonsolidowanie, ale w pewnych wypadkach nieodzowna jest silna konsolidacja.

Przypadek może czasem wytworzyć i bez konsolidacji taką rzadką kombinację większej liczby pobudek dziedzicznych, którą najczęściej trzeba tworzyć systematycznym chowem w pokrewieństwie.

Książkę prof. Bogdanowa winien mieć w swej bibliotece każdy wykształcony hodowca. Nie da mu ona recept, jak wytworzyć takiego czy innego konia, ale w wielu wypadkach będzie drogowskazem, ułatwiającym hodowanie a nie produkowanie.

Hodowla w całym słowa tego znaczeniu może mieć miejsce tylko wówczas, gdy się opiera na wiedzy i talencie hodowcy. Wiedza, którą w wyłożeniu współczesnych pojęć o doborze, daje książka prof. Bogdanowa umożliwi trafne zastosowanie zasad naukowych w praktycznej hodowli danego rodzaju zwierząt i unikanie bezkrytycznego stosowania na ślepo będącej w modzie teorii, talent zaś pozwoli na wyzyskanie największej wartości w hodowli, jaką jest umiejętność podpatrywania tajemnic przyrody i wyciągania ze spostrzeżeń — wniosków, umożliwiających pracę twórczą.

G.

ZAGRANICZNA

NIEMCY

Tegoroczne **Derby niemieckie** (100.000 mk — 2400 m), rozegrane będzie w Hamburgu dnia 25 czerwca. Dnia 28 marca ponowiono meldunki za **Skarba** st. Łochów. St. Graditz reprezentowana jest jeszcze przez 6 koni, st. Schlenderhan — 4, st. Waldfried — 6, st. Röttgen — 4, C. Haniel Rauch — 4. Z zesłorocznych czolowych dwulatków zapisane są Wehr Dich, Hidalgo, Tatjana, Perosi, Anek-dote.

Wyprawa do Niemiec nie przeszkodzi Skarbowi wziąć udział w Derby warszawskim, które przypada w r. b. dnia 9 lipca.

Hamburger Derby - Poule. Dorocznym zwyczajem odbywa się przed pierwszym dniem wyścigowym w Hamburgu t. zw. Derby-Poule, t. zn. członkowie Klubu i goście licytują konie posiadające w tym dniu zapis do Derby. Licytuje się naturalnie przypuszczalne szanse koni i właścicielem tych szans (a więc nie konia) staje się najwięcej ofiarujący. W roku bież. zajmująca ta loteria wyścigowa, związana z Derby niemieckim jest dla nas szczególnie ciekawa, ze względu na projektowany udział w Derby łochowskiego Skarba. Otóż Skarb uzyskał w tej Derby-Poule bardzo zaszczytne miejsce. Na 51 koni, posiadających prawo startu w Derby przyznano Skarbowi 7-mą szansę wyrażającą się w ewent. wypłacie 110:10.

Faworytem tej Derby-Poule został ogier stada Schlenderhan: Wehr Dich 52:10 przed Adwent 65:10 i Perosi 75:10. Dalej idą: Hidalgo 85:10, Organdy 98:10, Octavianus 100:10, Skarb 110:10, Anek-dote 172:10, Priesterwald 172:10, Sonnen-order 184:10, Dalmatiner 221:10, Tatjana 276:10, Flavier 276:10, Fortunatus 345:10, Condottieri 368:10, Marabou 368:10, Pentathlon 392:10, Titan 425:10 i tak dalej, przyczem ewent. wypłata dochodzi do 5.530:10 (Laubermann). Jak zatem widać, szanse Skarba, którego żaden z tamtejszych sportsmenów nie widział są bardzo poważnie oszacowane.

Nereide

Niepobita „cudowna klacz” Nereide urodziła klaczkę po Athanasius'ie, zwycięzcy m. in. Derby niem. oraz Das Braune Band von Deutschland, i zostanie odchowana przez tego samego ogiera. Pierwszy swój prychówek Nereide dała z Oleander'em, jest nim pięknie nazwany ogierek Nuvolari, obecnie roczniak. Na drugi rok dla Nereide'y zamówiona była stanówka z niezwyrodnym „trójkoronowanym” Bahram'em, lecz klacz nie była odesłana do Anglii i została pokryta Athanasius'em. W roku bieżącym powtórzyło się to samo: na partnera dla Nereide'y wybrany był wybitny syn Pharos'a El Greco, jednak klacz pozostała w domu i idzie znowu do Athanasius'a.

Wymienne stanówki z Anglią i Italią

Do „niemieckiego Ormonde'a” **Oleander'a** (Prunus — Orchidée II po Galtee More), którego nazywają też „niemieckim Gladiateur'em”, w r. b. zamówiono stanówki dla 4-ch wybitnych klaczy z Anglii oraz 2 nie mniej cennych z Italii. Ta sama ilość (6) schlenderhan'skich klaczy wysłana zostanie do wyżej wymienionych krajów na warunkach stanówek wymienionych.

Lord Astor przysłał 2 klacze: **Plymstock** (Polymelus — Winkipop), matkę oaksistki Pennycomequick, oraz córkę **Solaro** (od Volume) **Weather Chart**, która nigdy nie biegała. Stadnina Schlenderhan zaś posyła swoje: **Arabeske** do Early School oraz **Dornrose** do Pay up. Ks. Aga Khan zamówił stanówki Oleander'a dla swoich klaczy **Gunhild** (Winlot) i dla półsiostry Bahram'a **Niloufer** (Sansovino — Friar's Daughter), wzamian za co do **Felicitation** pojada już do Wzlarzlesel i Ich dien.

Z Italii przybyły już do Schlenderhan **Ostana** i **Enna G. de Montel'a**, ta ostatnia jest wybitnego pochodzenia. Jej ojciec Ortello zdobył m. in. Derby italskie, Grand Premio di Milano oraz Prix de l'Arc de Triomphe, matka zaś Erba — Premio Principe Emanuele Filiberto Duce d'Acosta, Premio di Diana, Gran Criterium, Premio d'Autunno X 2 i in. Jedno-

cznie zostały wysłane do **Ortello** Arabella i **Mediola**.

Należąca do pani R. Haniel von Rauch **Contessa Maddalena** urodziła w italskiej stadninie del Soldo gniadą klaczkę po Janus'ie, półsiostkę Cicerone, Condottieri i Contessina'y, i zostanie odchowana derbiście **Pilade'a** (Captain Cuttle). Córka Contessa'y **Maddalena** i **Oleander'a** **Contessina** również znajduje się w st. del Soldo i idzie do **Pilade**. Contessina dała już gniadą klaczkę po **Alchimist'ie**.

Właściciel stadniny **Burg Röttgen** p. **Mülhens** też posyła do Italii 4 klacze. Z tych do **Pilade'a** przeznaczone są **Irrtum** i **Stammesfahne**, obydwie żrebne z **Palastpage**, zaś do **El Greco** — córka **Hainault Hark**, która dała zwycięzczynię **Kissasszony-Rennen** **Hannental**, oraz młoda **Unversagt** (po **Le Voleur**), która nosi swoje pierwsze żrebę po **Palastpage**.

Zgon weterana żokeji

W **Hoppegarten** zmarł w sędziwym wieku 91 lat sławny ongiś żokej **George Sopp**. **Sopp** urodził się w Anglii i w roku 1870, jako młody ale obiecujący jeździec został zaangażowany do Niemiec przez trenera **R. Bateman'a**. Szybko zdobył sobie wielkie powodzenie i był przez szereg lat żokejem st. **Graditz** a następnie st. **Schlenderhan**.

Dziesięć razy był championem żokeji w Niemczech w r. 1873, 1875, 1877—1882, 1884 i 1885, zaś jeździł aż do roku 1911. Oprócz wielkiego talentu słynął z nieposzlakowanej uczciwości i w ciągu całej kariery raz tylko nie wzywano do stewardów z powodu nieumyślnego zderzenia.

Sopp zdobył m. in. dwukrotnie **Derby** niemieckie (**Paul** i **Dalberg**), dwukrotnie **Derby** austriackie (**Vinea** i **Gaga**), 4 razy **St. Leger** (**Brocken**, **Maria**, **Padisshah**, **Namouna**), 2 razy **Grosser Preis** von **Berlin** (**Dalberg**, **Namouna**).

Do roku 1938 przychodził stale na wyścigi w **Hoppegarten**, ale ostatnio wzrok jego tak osłabł, że musiał zrezygnować z tej jedynej swojej przyjemności.

FRANCJA

4 letni syn **Vatout Antonym**, zwycięzca **Das Braune Band** von **Deutschland**, **Grosser Preis** der **Reichshauptstadt** i wielu innych nagród, zapisany jest do **Kempton Park Great Jubilee Hcp.**, gdzie otrzymał najwyższą wagę 58 kg.

W r. b. **Antonim** zadebiutował zwycięcياً w **Nicei** w **Grand Prix du Conseil Municipal**, bijąc **For my Love** i inn., po czym jednak przegrał (jak i w r. u.) **Grand Prix de Nice**. W wyścigu tym stale dosiadający znakomitego **crack'a** **z. Tucker** nie mógł na nim jechać — tym częściowo tłumaczy się niespodziewana porażka faworyta. Zwyciężyła o $\frac{1}{2}$ kl. **Hestia** p. **Marcel Boussac'a** (pod **z. Elliott'em**), której **Antonim** (63 kg) dawał 17 lb. wagi i przyszedł drugim. Po proteście jednak drugą nagrodę przyznano og. **Ksar el Srir**, którego **Antonim** lekko potrafił na finiszu, **Antonim'owi** zaś trzecią.

AUSTRALIA

Niezwykła seria **Ajasa**.

Czteroletni **Ajax** (po **Heroic**) pobił rekord **Carbine'a**, odnosząc 18 zwycięstw **podrzęd**, poczynając od wiosny roku zeszłego. **Ajax** startował dotąd ogółem w karierze 29 razy, przy czym zwyciężył 25 razy, 3 razy był drugi i 1 raz trzeci na ogólnej sumy 29.075 fst.

Ostatnio zainteresowano się nim w **Ameryce** i zaproponowano kupno, ale właściciel **Ajasa** zażądał zań 50.000 fst. i tranzakcja nie doszła do skutku.

TERMINY GŁÓWNYCH NAGRÓD ZAGRANICZNYCH

MAJ

Data	Nagroda	Tor
3.	Chester Cup	Chester
6.	Kempton Park Great Jubilee	Kempton Park
7.	Premio Ambrosiano	Milano
14.	Henckel-Rennen	Hoppegarten
14.	Gran Premio del Re (Derby)	Roma
21.	Premio del Littorio	Roma
21.	Millenniums-Preis	Budapest
24.	Derby	Epsom
25.	Coronation Cup	Epsom
26.	Oaks	Epsom
28.	Premio dell'Impero	Milano
29.	Kissasszony-Rennen	Hoppegarten
29.	Jubiläums-Preis	Hoppegarten

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Newmarket, 13 kwietnia.

Column Produce Stakes. 1.131 £ — 1.600 mtr., dla 3 latk.

1. **Dispenser**, og. gn. (**Manna** — **Lady Juror**), **J. A. Dewar** 54 kg, **z. Gordon Richards**.
2. **Llandaff**, og. (po **Colombo**), **lorda Glanely**, 54 kg, **z. T. Lowrey**.
3. **Wheatland**, og. (po **Trigo**), **W. Barnett**, 60½ kg, **z. T. Burus**.

b.m.: **Wavelength**, **Preacher**, **Dain**, **Kettle of Fish**, **Peep Bol**, **Serenoa**.

Wygrane o $\frac{3}{4}$ — $\frac{3}{4}$ dł. Czas 1:41.

Newmarket, 14 kwietnia.

Craven Stakes, 995 £ — 1.600 mtr., dla 3 latk.

1. **Signal Light**, og. kaszt. (**Pharos** — **Ensouillee**), **J. Corrigan**, 57½ kg, **z. P. Beasley**.
2. **Fox Cup**, og. (po **Foxhunter**) **Ed. Esmond**, 55½ kg, **z. Gordon Richards**.
3. **Bold Devil**, og. (po **Horus**), **lorda Milford**, 53 kg, **z. E. Smith**.

b.m.: **Grand Union**, **Cosmopolitan**, **Meadow**, **Heliopolis**, **Hastings**, **Triguero**, **Badri**, **Cobalt**, **Orchill**, **Airds Moss**.

Wygrane o $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$ dł. Czas 1:40,6. Zakłady 8:1, 9:4, 20:1.

Longchamp, 16 kwietnia.

Prix Greffulhe. 100.000 fr — 2.100 mtr., dla 3 latk.

1. **Bacchus**, og. kaszt. (**Bacteriophage** — **Treille du Roi**), **bar. E. de Rothschild**, 58 kg, **z. C. Bouillon**.
2. **Military**, og. (po **Fiterari**), **ks. Aly Khan**, 58 kg, **z. R. Kaiser**.
3. **Blue Moon**, og. (po **Massine**), **Mme R. Sibilat**, 58 kg, **z. A. Rabbe**.

b.m.: **Merigo**, **Good Cast**, **Red Guard**, **Reverendor**.

Wygrane o $\frac{1}{2}$ —2 dł. Czas 2:18,5. Tot. 16, 12, 22:10.

Mediolan, 16 kwietnia.

Premio Principe Emanuele Filiberto. 100.000 lirów — 2000 m. dla 3 latk.

1. **Vezzano**, og. gn. (**Ortello** — **Volage**), **st. Felina**, 58 kg, **z. M. Grilli**.
2. **Buonarroti**, og. (po **Navarro**), **st. Santa Lucia**, 58 kg, **z. C. Pandolfi**.
3. **Maenio**, og. (po **Nesiotes**), **st. del Soldo**, 58 kg, **z. E. Camici**.

b.m.: **Pongo**, **Dagherotopia**, **Sagra**, **Foscari**, **Ematina**, **Irpino**.

Wygrane o 2½—2 dł. Czas 2:06. Tot. 38, 19, 26, 29:10.

Epsom, 18 kwietnia.

Great Metropolitan Handicap. 1.100 £ — 3.600 mtr.

1. **Lillibullero**, 4 l. og. gn. (**Bolingbroke** — **Scintilla**), **J. A. de Rothschild**, 42½ kg, **z. B. Lynch**.

2. **Foxchase**, 5 l. **Miss D. Paget**, 47¼ kg, **z. W. Sibbritt**.

3. **Holne Chase**, 5 l. **H. S. Lester**, 46¼ kg, **z. Gordon Richards**.

b.m.: **Speed Trap**, **Flying Mascot**, **Fox Star**, **Ninas**, **Carton**, **Third Hazard**, **Snake Lightning**, **Sir Peter**, **Gyppa**, **Rich Strike**.

Wygrane o 3—1½ dł. Czas 4:00,4. Zakłady 100:6, 100:7, 100:6.

Epsom, 19 kwietnia.

City and Suburban Handicap. 1.500 £ — 2.000 mtr.

1. **Bistolfi**, 4 l. og. gn. (**Singapore** — **Bella Minna**), **Mrs L. Corbett**, 55½ kg, **z. H. Wragg**.

2. **Mormond Hill**, 5 l. **Maj. H. T. Barclay**, 56¼ kg, **z. B. Carslake**.

3. **Taran**, 5 l. **M. Boussac**, 49½ kg, **z. Gordon Richards**.

b.m.: **Aincourt**, **Unbreakable**, **Radeo II**, **Halcyon Gift**, **High Romk**, **Portefeuille**, **Hot Bun II**, **Croise Un**, **Oven II**, **Pigskin**, **Esquemeling**.

Wygrane o 5—½ dł. Czas 2:06,4. Zakłady 100:8, 11:1, 9:1.

Bistolfi, urodzony w Italii w stadnie p. **F. Tesio**, został w r. ub. po **Grand Prix de Paris** razem z **Nearco** sprzedany do Anglii, gdzie dotychczas wygrał 2 wyścigi: w r. ub. **Birmingham Cup** i teraz **City and Suburban**.

Epsom, 20 kwietnia.

Blue Riband Trial Stakes, 1.892 £ — 1.700 m, dla 3 latk.

1. **Blue Peter**, og. kaszt. (**Fairway** — **Fancy Free**) **lorda Rosebery**, 51¼ kg, **z. E. Smith**.

2. **Diadogue**, og. (po **Blandford**) **S. Vlasto**, 56¼ kg, **z. P. Beasley**.

3. **Fairfax**, og. (po **Fairway**) **D. Paget**, 56¼ kg, **z. W. Sibbritt**.

B. m.: **Bellman**, **Llandaff**, **Doublet**, **Point Blanc**, **Heptarch**, **Mediation**.

Wygrane o 4—1½ dł., Czas: 1:44,8. Zakłady: 11:10 „na“ 8:1, 20:1.

Longchamp, 23 kwietnia.

Prix de L'Espérance, 100.000 fr. — 3000 m. dla 3 latk.

1. **Foxhound**, og. kaszt. (**Foxhunter** — **Roahouga**), **Ed. Esmond**, 58 kg, **z. H. Semblat**.

2. **Plesroy**, og. (po **Barneveldt**), **J. de Cassagnac**, 58 kg, **z. W. Johnstone**.

3. **Magnano**, og. (po **Motrico**), **C-te M. de Rivaud**, 58 kg, **z. F. Rochetti**.

B. m.: **Maitre Godiche**, **Le Righi**, **Adaris**, **Dimali**, **Savoir**.

Wygrane o 2 dł. — $\frac{1}{2}$ kl. Czas: 3:25,6. Tot.: 64, 22, 57, 22:10.

Longchamp, 23 kwietnia.

81 Prix Biennal. 50.000 fr. — 3000 m, dla 4 latk.

1. **Messines**, og. kaszt. (**Massine**—**Windyridge**) **A. Ternynck**, 54 kg, **z. A. Rabbe**.

2. **Krakow**, og. (po **Xandover**) **J. Paufichet**, 54 kg, **z. C. Bouillon**.

3. **Laneret**, og. (po **Sir Nigel**) **G. Courtois**, 54 kg, **z. R. Perrin**.

B. m.: **Aquilina**, **Il Ka Cha**, **Azamath**, **Gay Lord**.

Wygrane o $\frac{3}{4}$ —2 dł., Czas: 3:23,5. Tot.: 29, 19, 64:10.

82 Prix Biennal. 50.000 fr. — 2000 m dla 3 latk.

1. **Galeries**, og. c. gn. (**Monarch** — **Galette**) **E. Masurel**, 58 kg, **z. J. Laumain**.

2. **Quinault**, og. (po **Massine**) **Ed. Hevriquet**, 58 kg, **z. R. Kaiser**.

3. **Shrift**, og. (po **Hotweed**) **Ed. Esmond**, 58 kg, **z. M. Allemand**.

B. m.: **Tricameron**, **Birikil**, **Ortiz**, **Ravioli**, **Carat**, **Le Pompon Rouge**.

Wygrane o $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$ dł. Czas: 2:12,6. Tot.: 52, 21, 28, 83:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

INŻ. TADEUSZ BAGIENSKI

Hodowla koni w Gałowie

woj. poznańskie, pow. szamotulski, właśc. M. hr. Mycielski.

(Dokończenie).

Przechodząc obecnie do ogólnej charakterystyki Gałowa widzimy, że genetyczną stroną tej hodowli kształtowały ogiery, które ze względu na pochodzenie można podzielić na zasadnicze trzy grupy, z których pierwszą stanowią ogiery półkrwi angielskiej, związane prądami krwi z hodowlą niemiecką, a w szczególności z wschodnio-pruską, drugą ogiery orientalne, a trzecią ogiery pełnej krwi. Krew arabską dolewano indywidualnie do klaczy z rodziny Egidy, nadto co warto zaznaczyć, niemal wszystkie klacze stojące poza rodziną Śronki, przekrzyżowano jednokrotnie wyżej zaznaczonymi ogierami orientalnymi. Bezpośredni dopływ krwi arabskiej, pod względem pokroju nie zawsze wypadł całkiem zadawalająco. Jednak już w drugim pokoleniu rezultaty dolania krwi orientalnej okazały się tak dodatnie, że stadnina gałowska dąży obecnie, aby choć niewielką ilość tej bezcennej krwi mieć we wszystkich swych matkach. W tym celu pertraktuje się obecnie o kupno araba Sahib od ks. Odescalchi z Jugosławii.

Bezpośredni wpływ ogierów pełnej krwi angielskiej daje się w hodowli gałowskiej mniej więcej od roku 1930. W tym też czasie i inne stadniny wielkopolskie zaczynają silnie dozować krew pełną. Ten pęd do ogierów pełnej krwi wśród hodowców poznańskich zdawał się całkowicie usprawiedliwiony wobec tego, że wojsko, które dotąd jest u nas ciągle jeszcze, niestety, jedynym odbiorcą konia szlachetnego, wyraźnie wyżej ceniło remonty kawaleryjskie, pochodzące po ojcach pełnej krwi. Również należy przytoczyć szerzący się w tym czasie pogląd o rzekomej limfatyczności i małej dzielności konia półkrwi z Poznania. Geneza tej opinii sięga wstecz do roku 1920, kiedy to podczas wojny bolszewickiej armia nasza mogła uzupełniać brakujące konie głównie w Wielkopolsce. Ponieważ remonty poznańskie były przeważnie zupełnie młode, a nade wszystko nieprzygotowane, aby bez treningu znosić trudy wojenne, nie więc dziwnego, że nie dorównywały one swym starszym towarzyszą, które na przestrzeni Kijów—Warszawa miały możność i czas do zaprawienia się do długich marszów i wyteżonej pracy pod siodłem. Stąd też powstała niesłuszna w istocie wersja o rzekomej miękkości konia poznańskiego. Z ogierów pełnej krwi, jak już wyżej mówiłem, najbardziej zasłużył się dla Gałowa własny Czekan xx.

Produkowany przez omawianą stadninę koń przedstawia typ szlachetnego konia kawaleryjskiego. Spełnia on w Gałowie wszelkie prace, jakie stwarza duży i uprzemysłowiony warsztat rolny. Wszystkie matki, nawet najlepsze, pracują w roli, chodzą w ciężkich zachodnich wozach, przy dyszlu, bez względu czy są żrebne czy nie. Nikt nie zastanawia się nad wyborem robót dla koni, gdyż wszystkie są jednakie, a mianowicie bardzo szlachetne. Co więcej, pracownicy omawianego majątku tak przywykli i rozmiłowali się w koniu rasowym, że nikt tam nie zamieniłby się na ciężkiego limfatycznego stępaka, twierdząc, że szlachetny koń jest wytrzymalszy, a nade wszystko sprawniejszy do chodzenia po rozmiękłym gruncie, czy też do „klusowania“ w bronach, czy włókach, jak się to w Gałowie często zdarza przy uprawie pól, na których tendencja do



Późniejsze ogiery P.S.O., jako 2 letnie: Favo po Dealer-xx, Faraon, Farmazon, Figaro, Fidelio, wszystkie po Ikarus-x.

zbyrania jest dość często obserwowana. Ogólnie mówiąc, wolą w Gałowie do pracy rolnej konia szlachetnego. Korzyść wypływająca z tego dla obrony kraju uwidacznia się już chociażby w tym, że koń gałowski w wolnych chwilach służy z powodzeniem w miejscowym oddziale Krakusów, którego dowódcą jest sam właściciel. Najbardziej może charakterystyczną cechą dla stadniny gałowskiej jest suchość kończyn, którą można zaobserwować u wszystkich koni, począwszy od wyjazdowych, a skończywszy na starych i spracowanych fernalach. Wyrównanie pokroju jest tak duże, że śmiało można mówić o typie konia gałowskiego. Szczególnie wielkim wyrównaniem odznaczają się klacze z rodziny Egidy, które są prawie bez wyjątku maści kasztanowatej. Nawet niewprawne oko rozróżni te klacze, gdyż wszystkie źrebięta, wywodzące się z pnia „Śronki“, mają na całym ciele porozrzucane białe włosy. Fakt ten wskazuje także na niewątpliwą domieszkę krwi arabskiej u protoplastki stadniny gałowskiej. Przeciętny wzrost dla koni gałowskich waha się między 156—162 cm.

Naświetliwszy już, w skrótach oczywiście, stado gałowskie, wypada się obecnie zastanowić nad planem hodowlanym tej stadniny na przyszłość.

Jak widzimy, omawiane stado osiągnęło wyrównanie plazmatyczne przez prowadzenie zasadniczo jednej rodziny. Ciągłość plazmatyczna od wybitnej, co nie ulega obecnie wątpliwości, protoplastki, daje hodowli gałowskiej niedocenione często przez hodowców praktyków, korzyści z tego przelewania pewnych nader ważnych cech fizjologicznych, których rozpatrywanie atoli, na tym miejscu, zawadziłoby nas już za daleko. Wiemy wszakże, że hodowlą angielską zawdzięcza swe rezultaty metodzie chowu na linie żeńskie. Pierwszym pionierem tej metody był Bruce Lowe. Nie zagłębiając się dalej w teorię, muszę jednak zaznaczyć, że pozostawianie matek do chowu od jednej klaczy jest tak samo drogą, prowadzącą do wyrównania, jak np. przekrzyżowanie całego stadnego pogłowia jednym ogierem. Klacz bowiem, tak samo jak ogier przekazuje źrebięciu część zadatków kształtujących (genów), nadto daje mu własny budulec, czyli jak mówimy w nauce, plazmę. Przykład stadniny gałowskiej jest w danym wypadku aż nadto zachęcającym do naśladowania.

Niezależnie od wyrównania plazmatycznego starano się również w omawianej stadninie o konsolidację linii krwi. Robiono więc, jak już wyżej była mowa, inbreedy na Śron-

kę i Egidę, łącząc w tym wypadku zupełnie celowo podobne z podobnym. Nadto starano się utrwalić prądy wybitnych ogierów pełnej krwi, które, działając swego czasu w Trakenach, wycisnęły dodatnie piętno na koniu wschodnio-pruskim i związanym z nim przedwojennym poznańskim koniu półkrwi. Zaczynając więc od Egidy, jako od źródła, widzimy w jej rodowodzie podwójnie powtórzoną krew ogiera pełnej krwi The Duke of Edinburgh, nadto znajdujemy tam tej miary reproduktory, jak Friponnier i Sahama. Wspomniane więc prądy krwi pulsują w całej olbrzymiej rodzinie Egidy. Nadto trzeba jeszcze dodać o krwi Chamant'a xx, która wraz z ogierem Cato poprzez córkę Egidy, Ledę, dostała się do pedigree najlepszych matek stadnych Gałowa. Prądy krwi wymienionych wyżej ogierów są najczęściej spotykane w rodowodach klaczy gałowskich, a jako takie stanowią, obok wspólnej plazmy, krewniaczą łączność stadniny decydującą o jej wyrównaniu. Warto zaznaczyć, że poszczególne prądy krwi w dalszych pokoleniach ulegały niejednokrotnie spotęgowaniu: i tak krew Friponnier przez ogiera Ikarus, a Sahamy przez Täuschera, wreszcie wszystkie z wymienionych prądów podwoiły się w klaczach po ogierach własnego chowu Favo, Jaśmin i Motor. W chwili obecnej, kiedy stadnina gałowska jest już bardzo zaawansowana w krew, a dalsze uszlachetnianie bądź to arabem, bądź folblutem mogłoby powodować, krótko mówiąc, „przeszlachetnienie“, nawrót do ogierów wschodnio-pruskich wydaje się rzeczą konieczną. Chodzi mianowicie o dodanie masy i kości niektórym klaczom, a tym samym o upraktycznienie produkowanego materiału. Problem ten, który zarysowuje się obecnie niemal we wszystkich poznańskich elitowych stadach, jest dla całej hodowli wielkopolskiej bardzo aktualny. Istnieje bowiem tendencja wśród hodowców tej dzielnicy, do chowu konia półkrwi wszechstronnie użytkowego, zdolnego zarówno do pług, jak i pod wierzch.

Również nasza ogólnopolska polityka hodowlana chciałaby widzieć w Poznańskim konia półkrwi: rosnącego, silnego, z masą i kalibrem, takiego, któryby przy szlachetności skutecznie mógł rywalizować ze szkodliwym przenikaniem elementu obcego dla polskiego pogłowia końskiego.

go, jakim jest zachodnio-europejski zimnokrwisty stępak. Szlachetność i suchość stadniny wielkopolskie już osiągnęły, obecnie chodzi o pogrubienie, co przy łączeniu półkrwi z półkrwią i przy uwzględnieniu prądów krwi może także wpłynąć na ogólne wyrównanie i ustalenie typu konia poznańskiego. Do tego celu najlepiej nadają się w Wielkopolsce dobrze dobrane ogiery wschodnio-pruskie. Na rok kopulacyjny 1939 przydzielony został do Gałowa Horoskop, młody 4-letni ogier po Horror i Eibe po Meeryeist, kasztań o wielkich ramach i długich liniach, przy tym bardzo suchy i szlachetny, inbreedowany na Perfectionista xx przez najlepszych jego synów Tempelhütera i Irrlehrera, który nadto zgadza się z klaczami omawianej stadniny po przez krew Friponnier xx i Chamant xx. Te kombinacje hodowlane wydają się bardzo przekonujące. Zmierzają one do dalszego ustalania półkrwi gałowskiej, jak również realizują ogólne założenia hodowli wielkopolskiej, o których już wyżej wspominałem.

Stadnina gałowska sprzedała od 1922 roku 43 ogiery, w tym 16 z rodziny Egidy. Zwykle w stadninach elitowych Poznańskiego wypada około 10 remont na jednego ogiera. Według obliczenia Z. hr. Mycielskiej wypada, że w rodzinie Egidy na 3 remonty jest jeden ogier. Liczby te wymownie świadczą o wartości matek, wywodzących się od tej cennej klaczy. Od 1922 roku stado gałowskie dostarczyło remontów do wojska 212. Liczy ono w tej chwili 56 matek, w tym z rodziny Egidy 28.

Właściwe rozbudowanie stadniny gałowskiej należy liczyć od 1921 r. Nie sposób oprzeć się podziwowi, patrząc na rezultaty hodowlane, osiągnięte w tak krótkim stosunkowo czasie. Niewątpliwie przyczyniła się do tego i owa cenna „odrobina szczęścia“, przede wszystkim jednak zamiłowanie i umiejętność hodowli koni. Pod tym względem trudno rozstrzygnąć, komu stadnina więcej zawdzięcza, czy właścicielowi czy właścicielce, gdyż tak się dziwnie złożyło, że zarówno Michał hr. Mycielski, jak i znana czytelnikom „Jeźdźca i Hodowcy“ ze swego świetnego pióra Zofia hr. Mycielska odznaczają się nawzajem umiłowaniem i znawstwem konia.

Janów Podlaski, 1939 r.

Por. dr. SZABUNIEWICZ MICHAŁ

Łykawość u koni

Łykawość jest jednym z najbardziej zagadkowych przyzwyczajenia konia, występującym przeważnie u koni wychodowanych lub przeniesionych w sztuczne, nienaturalne warunki bytowania, jak to się dzieje szczególnie w dużych zbiorowiskach koni np. w wojsku, gdzie nałóg ten, zwany narowem stajennym, stanowi istną klęskę.

Istota łykawości. U koni skłonnych lub rozpoczynających łykać stwierdza się: bawienie się językiem i wargami, skłonność do oblizywania otaczających przedmiotów, opieranie się zębami o brzeg lub dno żłobu, ganaszowanie się, połykanie śliny, a z czasem i powietrza, czemu towarzyszy swoisty dźwięk, co już określa się jako łykawość. Ze względu na sposób łykania dzieli się ją na trzy rodzaje: **typową**, t. j. z oparciem, **atypową** — bez oparcia i **mieszaną**. Istotą łykawości zdaje się być sam **skurec mięśni**, t. j. chęć wyładowania nadmiaru energii mięśniowej przez częste wykonywanie skurczów pewnych grup mięśni. Objawem zaś wtórnym, mającym jednak duże znaczenie, ze względu na szkodliwość, jest „łykanie“ powietrza, które w bardzo charakterystyczny sposób, odmienny niż przy fizjologicznym łykaniu, dostaje się do żołądka.

Przyczyny. Łykawość najczęściej występuje u koni wojсковych, na drugim miejscu — u koni pełnej krwi w stadach, stadninach lub w treningu, najrzadziej natomiast zdarza się u koni roboczych. Dane te wskazują, że jedną z najważniejszych przyczyn jest brak ruchu, nudy oraz nienaturalny sposób karmienia koni (wysokie żłoby). Tym też należy tłumaczyć częste występowanie tego nałogu u koni remontowych, zaraz po wcieleniu do wojska, gdy nieraz tak radykalnie zmieniają się ich warunki bytowania. Bardzo ważnym czynnikiem przyczynowym jest też skłonność wrodzona. Są bowiem obserwacje, że po pewnych ogierach niemal stale potomstwo było łykawe, czasem już w trzecim miesiącu życia źrebięcia. Wymienia się także szereg innych przyczyn, które mogą mieć wpływ na wystąpienie łykawości, jak:

- nieumiejętne czyszczenie (zbyt silne uciskanie szczotką),
- nadmiernie silne podciąganie popręgu,
- intensywne żywienie paszą treściwą, skąpe racje przy tym paszy objętościowej i niedopajanie koni (u wyścigowych),
- brak soli mineralnych i wskutek tego lizanie otaczających przedmiotów,
- neuropatyczna konstytucja,
- nadmiar energii nerwowej,
- naśladownictwo innych koni łykawych,

— nieodpowiednie pomieszczenie koni (krótkie wiązanie, drewniane żłoby lub zbyt wąskie żelazne drągi na koniowiazach).

Przyczyną łykawości zdaje się więc być skłonność wrodzona (neuropatyczna konstytucja, nadmiar energii nerwowej), wystąpienie zaś jej przyspiesza brak ruchu u koni, nudy i nieumiejętne użytkowanie i obchodzenie się z koniem.

Następstwa. Niektóre konie mimo istnienia tego nałogu nie wykazują żadnych zmian chorobowych. Większość jednak koni łykawych prędzej lub później chudnie, są słabe w pracy, często zapadają na morzyska, cierpią na chroniczny niezbyt jelit oraz są skłonne do innych schorzeń narządu pokarmowego. Są zaś i tak dalece łykawe konie, że codziennie lub co parę dni cierpią na wzdęcia (morzyska ze wzdęcia). Wreszcie starcie zębów siecznych może utrudniać przyjmowanie pokarmów. łykawość więc ujemnie wpływa na czynność narządu pokarmowego, a z czasem i na ogólny stan organizmu. Konie łykawe stają się przeważnie mniej wartościowe.

Zapobieganie. Zwalczanie łykawości jest bardzo trudne, dlatego należy zapewnić takie warunki bytowania, szczególnie koniom młodym, aby do tego nałogu nie dopuścić. Przede wszystkim konie powinny mieć zapewnioną **dotateczną ilość ruchu** (najlepiej okólnik), odpowiednią dawkę paszy objętościowej z dodatkiem soli kuchennej (t. zw. bydłowej) lub „soli wyrównawczych“ (zawierających mieszaninę wszystkich najważniejszych soli niezbędnych dla organizmu), czystą podściółkę oraz wygodne i racjonalne pomieszczenie w stajni, w której jednak powinny przebywać wyjątkowo (długotrwałe niepogody lub silne mrozy, gdyż koń bardziej nie znosi ciepła niż zimna). Obserwowałem bowiem wysoce łykawe młode klacze wojskowe, które po wybrakowaniu (najczęściej wskutek „urwania“), były dobrymi matkami i zupełnie oduczyły się łykać, gdy stale przebywały na okólnikach.

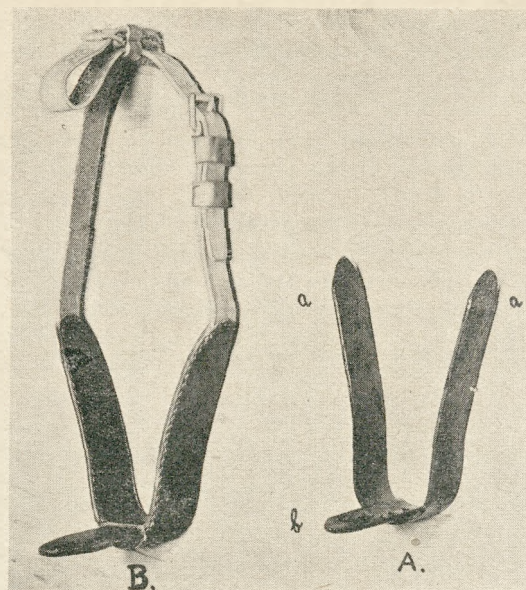
Bardzo ważnym zagadnieniem z punktu widzenia wojskowego zapobiegania łykawości jest stopniowe przyzwyczajanie koni remontowych do zmienionych warunków bytowania. W tym okresie życia konia wojskowego, między innymi, należy szczególną zwrócić uwagę na zapobieganie łykawości.

W zbiorowiskach koni (stajnie wojskowe, stadniny i stadła), w wypadku zauważenia u poszczególnych koni skłonności do łykania (gryzienie i lizanie żłobów oraz innych przedmiotów, zabawianie się łańcuchem, łykanie śliny, bawienie się językiem) należy je oddzielić, celem uchronienia innych koni od tego zgubnego nałogu.

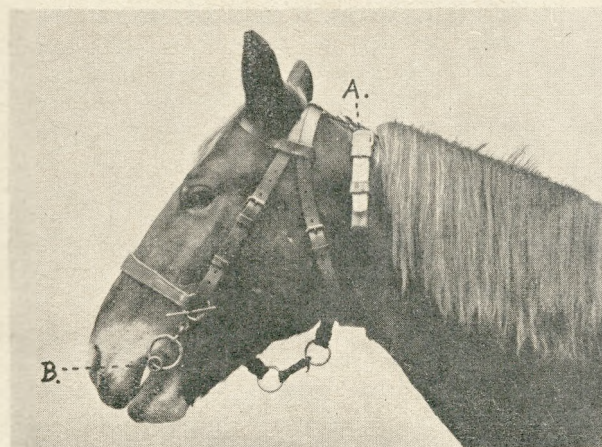
Leczenie. Jeżeli mimo wszelkich usiłowań zapobiegawczych koń wpada w nałóg łykawości, to wówczas należy się uciec do stosowania przyrządów przeciw łykawości. Przyrządów tych istnieje wiele wzorów, nie wszystkie jednak zdały egzamin w użyciu codziennym. Najpraktyczniejsze i najpewniejsze do zabezpieczenia koni przed łykaniem są następujące przyrządy:

1. Przyrząd mjr. dr. Wikiela (ryc. 1-B i ryc. 2-A).

Szkielec tego przyrządu (ryc. 1-A) składa się z dwóch części: poprzecznego żelaza (a—a), z obręczy bednarskiej grubości 2 mm, szerokości 4 cm, wygiętego do kształtu szyi oraz do niego przymocowanego podłużnego języka (b), zakończonego ścięciem w kształcie liścia bobkowego. Długość poprzecznego żelaza po obwodzie, zależnie od wielkości konia i grubości szyi, wynosi średnio 38 cm., zaś — języka od jego ostrza do przedniego brzegu poprzeczki wynosi średnio 8 cm., a do tylnego — 12 cm. Połączenie języka z poprzeczką wykonuje się 2—3 nitami. Szkielec ten po obszyciu skórą oraz urządzeniu dodatko-



Ryc. 1.



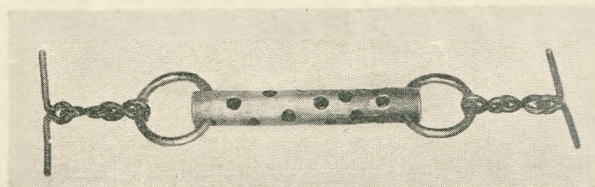
Ryc. 2.

wych części do umocowania tworzy doskonały przyrząd przeciw łykawości.

Przyrząd ten przymocowuje się do kantara (tylko z naczółkiem), który winien być przeciętnie dopasowany do głowy konia (ryc. 2-A). W dobrze dopasowanym przyrządzie pomiędzy jego język a sanki konia można przesunąć wskazujący palec, jednak niezbyt swobodnie.

Działanie tego przyrządu polega na uniemożliwieniu koniowi ganszowania się, przez co koń nie może i łykać. Mimo to koń w przyrządzie tym może nawet jeść siano z ziemi i pić wodę, przy obrokowaniu zaś z wysokiego żłobu należy zluzować go o 2—3 dziurki.

2. Rurka Günthera (ryc. 3). Jest to metalowa podziurkowana rurka. Można ją wykonać z rury gazowej o przekroju 2,5—3,5 cm. Brzegi otworów muszą być starannie wygładzone, aby nie kaleczyły koniowi języka i warg. Przyrząd ten zakłada się jak wędzidło (ryc. 2-B). Może



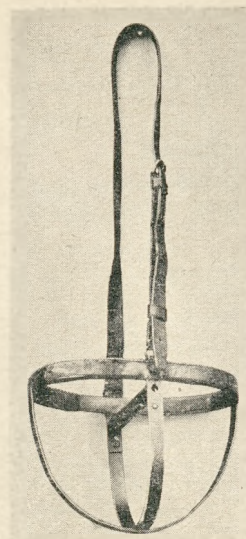
Ryc. 3.

on oddać cenne usługi przy łykawości bez oparcia. Działanie polega na przepuszczaniu przez otwory powietrza i uniemożliwianiu uszczelnienia warg, celem wykonania ruchów łykania powietrza. Skuteczny jest jednak tylko wówczas, gdy otwory w rurce nie są zatkane (konieczność codziennego dokładnego czyszczenia).

3. Kaganiec kpt. Filejskiego (ryc. 4). Jest to kombinowany kaganiec, stosowany w stajniach angielskich, z rurką Günthera. Kaganiec jest wykonany z dwóch pałków żelaznych, przynitowanych do obręczy. Inne szczegóły jak na rycinie. Koń, trzymając ten kaganiec z rurką Günthera w pysku nie może łykać dla tego, ponieważ rurka Günthera tak ustala położenie kabłąków kagańca, że koń nie może oprzeć zębów ani brody o żaden przedmiot, łykaniu zaś bez oparcia zapobiega rurka Günthera.

Przy łykaniu z oparciem niezastąpiony jest przyrząd mjr. dr. Wikiela (ryc. 1-B, 2-A), który w zupełności odpowiada zadaniu, a jest tym bardziej godny polecenia, gdyż koń może w nim przyjmować paszę oraz pić wodę (warunek działania — odpowiednie dostosowanie). Gdy koń łyka z oparciem i bez oparcia (łykawość mieszana) wówczas należy zastosować kaganiec kpt. Filejskiego (ryc. 4) lub przyrząd mjr. dr. Wikiela wraz z rurką Günthera (ryc. 2-A i B). Przy łykawości zaś bez oparcia wystarcza sama rurka Günthera (ryc. 3 i 2-B)

Stosując umiejętnie jeden lub dwa naraz opisane przyrządy przeciw łykawości, prawie zawsze udaje się ograniczyć łykawość lub nawet oduczyc od niej konia, gdy przyrząd zastosowano odpowiedni i w czas. Gdyby żaden z wymienionych przyrządów nie odniósł skutku, co może się zdarzyć wyjątkowo u koni wysoce łykawych (kpt. Filejski opisuje tak daleko posunięty przypadek łykawości, że koń nawet pod jeźdźcem łykał podczas pracy na ujeź-



Ryc. 4.

dźalni, opierając się na wędzidle), wówczas możnaby się uciec do sposobu leczenia łykawości operacyjnie. Zabieg ten polega na wycięciu obustronnie w okolicy gardzieli kawałków mięśni szyi (na przestrzeni ok. 10 cm.). Ta metoda leczenia może dać dodatni wynik tylko przy łykawości z oparciem.

Łykawość należy do t. zw. wad zwrotowych, to jest po stwierdzeniu jej do dwu tygodni u nowonabywcy, może nastąpić rozwiązanie aktu kupna-sprzedaży. Na tej podstawie zakupione konie remontowe do wojska podlegają zwrotowi hodowcy, skoro łykawość u nich stwierdzi się do 2 tygodni.

KRONIKA

KRAJOWA

W dn. 17 kwietnia r.b. zmarł znany hodowca koni w pow. Działdowskim ś. p. Ignacy Mieczkowski z maj. Cibórz, odznaczony złotym Krzyżem Zasługi.

Cześć Jego pamięci.

ZAWIADOMIENIE KIEROWNICTWA REMONTU

Koła Powiatowe na F. O. N. i Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Powiatowe Koło Hodowców Koni w Kamieniu Koszyrskim uchwaliło w dniu 4 kwietnia zakupić Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na sumę 100 zł.

Powiatowe Koło w Kobryniu na Walnym Zebraniu w dn. 6.IV. br. uchwaliło zakupić Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na sumę 600 zł, z czego 400 zł przeznaczono na F.O.N. Pieniądze zostały już przekazane. Ponadto Walne Zebranie Ko-

bryńskiego Koła Hodowców, na wniosek jednego z drobnych hodowców tego Koła uchwaliło podwyższyć składkę członkowską od klaczy z 2 zł na 2.50 z przeznaczeniem 50 gr na F.O.N.

Hodowla

WIADOMOŚCI ZE STADA JABŁONKA P. STANISŁAWA MAGIELSKIEGO

Stado w Jabłonce zapisane w r. 1926 do Pol. Księgi Stad. Koni Arab. posługuje się już od 1909 r. ogierami cz. kr. ar. jak Delfin ze stada hr. Potockiego ur. 1889 w Antoninach — następnie do ostatniej doby og. Poseidon ur. również w Antoninach (brat przyrodni Skowronka) — posiada materiał hodowlany w 15-tu zarejestrowanych klaczy z przewagą $\frac{5}{8}$ kr. ar. w tym (4) cztery angloarab. oraz jedna klacz cz. kr. ar., „Obra“ oj. Hardy m. Ikwa nabyta w listop. 1937 r. w Janowie. Ostatnia zażrebiona w d. 4 marca 1938 z Poseidon, da możliwość hodowcy utrzymania w swym stadzie typu .kon. cz. kr. arabskiej.

POZNAŃSKI ZW. HODOWCÓW KONI

Wystawa i licytacja ogierów w Poznaniu.

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że w czasie Targów Poznańskich odbędzie się w Poznaniu przy ul. Grunwaldzkiej 24/26, w dniu 4 i 5 maja 1939 r. wystawa i licytacja ogierów, połączona z zakupem ogierów dla Państwowych Zakładów Chowu Koni.

Na wystawę zgłoszono 73 ogiery i to: 5 ogierów rasy półkrwi arabskiej, 22 ogierów rasy półkrwi anglo-arabskiej, 46 ogierów rasy półkrwi angielskiej.

Hodowcy, pragnący nabyć ogiery, będą mieli okazję przejrzania, wyboru i możliwość zakupienia reproduktorów ras wyżej wymienionych.

Dnia 4 maja b.r. o godz. 10-tej zakup ogierów dla Państwowych Zakładów Chowu Koni, a o godz. 16-tej premiowanie ogierów i oprowadzanie zakupionych i nagrodzonych ogierów.

Dnia 5 maja b.r. o godz. 10-tej licytacja ogierów nie zakupionych przez Państwowe Zakłady Chowu Koni. O godz. 18-tej zamknięcie wystawy.

Katalog zgłoszonych ogierów do nabycia w sekretariacie Poznańskiego Związku Hodowców Koni — Poznań, ul. Mickiewicza 34, m. 8 i na placu wystawowym.

SPRAWOZDANIE Z WALNYCH ZEBRAŃ POWIATOWYCH KÓŁ HOD. KONI

W miesiącach marca i kwietniu b.r. odbyły się Walne Zebrania w następujących Kołach: Wągrowiec, Mogilno, Żnin, Krotoszyn, Gniezno, Środa i Jarocin.

Poznański Związek Hodowców Koni na wstępie podkreśla piękny dar Powiatowych Kół Gniezno i Środa, gdzie z inicjatywy pp. Prezesów w osobach: p. Jana Chełmickiego z Pomarzan, Koła Gniezno i p. rtm. Jerzego hr. Mielżyńskiego z Drzążkowa, Koła Środa ofiarowano na Fundusz Obrony Narodowej: Gniezno 200 zł — Środa 500 zł. Ofiarność powyższych Kół godna naśladowania przez wszystkie Koła.

Z ważniejszych punktów, które dotyczą ściśle hodowli koni, były poruszane zagadnienia zakupu ogierów subwencjonowanych, gdzie delegat Pozn. Związku Hodowców Koni p. rtm. Adam Wittwer zaleca i apeluje do hodowców, aby starano się nabyć ogiery z krwią podobną do ogierów, które były zakupowane tą samą drogą w roku ubiegłym. Przewidziane są zakupy ogierów subwencjonowanych: dla Koła powiatu Żnin 1 ogier, dla Koła powiatu Wągrowiec 1 ogier, dla Koła powiatu Mogilno 1 ogier, dla Koła powiatu Września 1 ogier i dla Koła powiatu Gniezno 1 ogier.

W referatach swoich rtm. Wittwer zwraca uwagę na racjonalny dobór ogierów, wychów, pielęgnację i żywienie źrebaków, klaczy stadnych i koni remontowych. Prezesi Pow. Kół zdali obszernie sprawozdania z działalności Kół w roku ubiegłym, oraz podali do wiadomości członków komunikaty Pozn. Związku Hodowców Koni, dotyczące premiowań klaczy i źrebaków włościańskich, terminy tegorocznych pokazów koni remontowych, termin Wystawy Ogierów w Poznaniu i Krajowej Wystawy Koni w Lublinie, jak również w krótkich zarysach podano plan pracy w Kołach na obecny nowy rok budżetowy.

LWOWSKA IZBA ROLNICZA

Subwencyjny zakup ogierów dla powiatów terenu L. I. R., obsługiwanych przez Lwowski Związek Hodowców Koni, został w roku 1938/9 zakończony.

Kupiono 58 ogierów, w tym koników i huculów 9, pozostałe ogiery są to:

1) ogiery typu Gidran o mniej lub więcej na Gidran skonsolidowanym rodowodzie. Niektóre z nich z krwią ang., wszystkie maściście o typie praktycznym, ogólnie użytkowym — takich ogierów kupiono 12;

2) ogiery zupełnie pokrewne tym Gidranom, nieco lżejsze z krwią Dahoman, Schagya i Gazlan 5 maściстых, 3 siwe — razem 8;

3) następnie ogiery z krwią lippizzańska 1 kasztan, 4 siwe o pokroju pociągowym — razem 5;

4) ogiery pełnej krwi angielskiej po różnych rodzicach. Przy kupnie tych ogierów kierowano się pokrojem ogólnie użytkowym — ilość 10.

Bardzo ciekawie jest spostrzeżenie, że aż 7 ogierów kupionych, a to 6 ogierów półkrwi, 1 ogier pełnej krwi jest po synach względnie bezpośrednio po ogierze King's Idler-xx. Następnie jest: 5 ogierów wnukami — Gidran XXXIV-o, 3 ogiery są synami Gidran VLVII-xo, 3 ogiery są synami 705 Efendi-o, 3 ogiery są synami 731 Neapolitano Capriola lippiz.

Trzy ogiery huculskie kupił powiat Nadwórna.

Po dwa ogiery Gidran kupiły powiaty: Sokal, Sniatyn i Kołomyja. Po dwa ogiery huculskie kupiły powiaty Stryj i Kołomyja. Dwa ogiery lippizzańskie kupił powiat Stanisławów.

Przeważną część ogierów pełnej krwi angielskiej, bo aż sześć (łącznie z ogierem wysokiej półkrwi „Król Herod“) posłała na teren województwa Tarnopolskiego.

Przy przydziale ogierów trzymano się do pewnego stopnia rejonizacji. Ogiery huculskie poszły na Podkarpacie.

Ogiery półkrwi przydzielono powiatom według typu już tam istniejącego i według pokrewnych rodowodów.

Tak zakup, jak przydział należy uważać w tym okresie za bardzo udany i celowy. Ten zakup z poprzednimi zakupami winien dać za 5—10 lat duży efekt i postęp w hodowli koni.

ZAGRANICZNA

NIEMCY

Próby dzielności dla klaczy półkrwi.

„Syndykat Hodowców holsztyńskiego konia półkrwi“ przeprowadza następujące próby dzielności dla klaczy półkrwi.

Klacz, w dwukonnym zaprzęgu, ciągną na przestrzeni 60 km ciężar 25 kwintali, przy czym 50 km mogą być przebyte — według woli właściciela klaczy — kłusem lub stępą, zaś 10 km koniecznie stępą. Po przejściu 30 km następuje obowiązkowy dwugodzinny odpoczynek.

Do prób dzielności dopuszczane są wyłącznie klacze, zapisane do Stud-book'u, w wieku co najmniej 5 lat, które dały żywy i zdrowy przychówek.

W niedawno odbytych próbach dzielności m. in. uczestniczyły we wspólnym zaprzęgu 2 klacze, z których każda przyniosła 10 żywych źrebaków. Klacze te przebyły 50 km kłusem i stępą z przeciętną 6,3 min. na kilometr, zaś na ostatnich 10 kilometrach obowiązkowego stępą przeciętna wyniosła 8,8 min.

Po ukończeniu próby kondycja jednej klaczy była „dostateczna“, drugiej zaś „jeszcze dostateczna“.

Najlepsza przeciętna, wykazana w tej próbie była 5,3 min. dla trasy 50 km kłusem i stępą, oraz 8,1 min. dla trasy 10 km stępą. Zwycięzynie przybyły do mety w kondycji „dobrej“.

DANIA

W Danii do robót w roli w niewielkich farmach używane są małe koniki, które częściowo należą do rasy vestlandzkiej (norweskiej). Ponieważ używanie tych koni dało jaknajlepsze wyniki, przystąpiono do chowania koników vestlandzkich w samej Danii. W tym celu otworzona została Księga stadna tej rasy, do której obecnie zapisanych jest 33 ogierów i 192 klaczy.

OKŁADKA: Z książki Hein Gorny „Ein Pferdebuch“, wyd. F. Bruckmann, Monachium.

ZW. HOD. KONI WOJ. KIELECKIEGO

Zawiadania o przesunięciu następujących terminów zakupu przez Kom. Rem. K.O.P.:

w Jędrzejowie z 9.V. na 9.VI.39 r.
w Ostrowcu z 11.V. na 12.VI.39 r.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEZDZIEC I HODOWCA“

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEZDZCA I HODOWCY“ 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych“ Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzyj co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr

Nr 13

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ¼ strony 65 zł, 1/8 strony 50 zł, 1/16 strony 40 zł, 1/32 strony 30 zł, 1/64 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy“, Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.